

IDZI PANIC

**Śląsk Cieszyński w
początkach czasów
nowożytnych
(1528-1653)**

IDZI PANIC

***Śląsk Cieszyński
w początkach
czasów nowożytnych
(1528-1653)***

Spis treści

Wstęp	10
Dynastia Piastów cieszyńskich	12
Dzieci Adama Waclawa i Fryderyka Wilhelma z nieprawego łoża	20
Konkluzje	22
Dzieje polityczne	23
W okresie rządów regencyjnych Jana z Pernsteinu (1528 – oko- ło 1545)	24
W czasach panowania książąt Waclawa III Adama i jego syna, Adama Waclawa (od połowy XVI wieku do wybuchu wojny trzydziestoletniej)	38
Za panowania ostatnich Piastów – Fryderyka Wilhelma i Elż- biety Lukrecji (lata 1618-1653)	62
Konkluzje	91
Sytuacja prawno-ustrojowa	92
Władza książęca	92
Sejmik ziemski	98
Inne regulacje ustrojowe	101
Sąd ziemski księstwa cieszyńskiego	102
Państwa stanowe	107
Szlachta	109
Ustrój polityczno-prawny miast	112
Konkluzje	115
Wojskowość książąt cieszyńskich	116
Zamki książęce	119
Szańce Jabłonkowskie	122
Umocnienia miejskie	125
Obowiązki wojskowe szlachty	127
Konkluzje	128
Osadnictwo w początkach czasów nowożytnych	129
Potencjał osadniczy	129
Mieszkańcy księstwa	138
Sytuacja demograficzna	154
Konkluzje	157
Sytuacja gospodarcza	158
Własność książęca	158
Szlachta	172
Państwa stanowe	176
Miasta	180
Społeczność wiejska	197
Konkluzje	200
Sytuacja religijna	202
Za opiekuńczych rządów księżnej Anny i Jana z Pernsteinu	203
Od konwersji do konwersji. Sytuacja religijna w księstwie za panowania Waclawa III Adama i jego syna Adama Wa- clawa	207
Kontrreformacja w księstwie cieszyńskim	220

Czas wzajemnych prześladowań (1618-1653)	225
W czasach księżnej Elżbiety Lukrecji (1625-1653)	227
Konkluzje	232
Oświata, kultura, opieka społeczna	234
Szkolnictwo	234
Szpitale	237
Apteki, lekarze, leczenie	239
Konkluzje	239
Życie codzienne	242
Rodzina książęca	242
Z życia szlachty	245
Przesady	253
Miasta i mieszczenie	254
Wydarzenia różne	263
Zwyczaje ludności wiejskiej	270
Konkluzje	271
Bibliografia	273
Źródła archiwalne	273
Źródła publikowane	274
Literatura przedmiotu	275
History of Duchy of Teschen in Early Modern Period (1528-1653)	289
Geschichte des Teschener Herzogtums am Anfang der Neuzeit (1528-1653)	294

Dzieje Śląska Cieszyńskiego
od zarania
do czasów współczesnych
pod redakcją Idziego Panica
TOM III

Cieszyn 2011

Recenzent naukowy
Dariusz Nawrot

Wydawca
© Starostwo Powiatowe w Cieszynie
43-400 Cieszyn ul. Bobrecka 29
tel.: 033 477 71 44; e-mail: kultura@powiat.cieszyn.pl

Cieszyn 2011

Redakcja
Idzi Panic

Indeksy
Jolanta Panic

Opracowanie graficzne, skład, redakcja techniczna
Kazimierz Gajdzica
Na okładce użyto zdjęcia tzw. cieszynki
ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie

Korekta
Lidia Kosiec

Druk
Finidr, sp. z o. o., Czeski Cieszyn

Wydanie pierwsze

ISBN 978-83-926929-1-1 (całość)
ISBN 978-83-926929-5-9 (tom III)

Pliki przygotowane na podstawie wydania oryginalnego. Numeracja stron i przypisów może być zmieniona w stosunku do oryginału. W przypadku odwołań i cytowań, prosimy o korzystanie z numeracji wydania oryginalnego.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Swoboda użytkownika ograniczona do ustawowego zakresu dozwolonego użytku

Język: polski

Wykaz skrótów

AHSS	Acta Historica Silesiae Superioris
APC	Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie
CDS	Codex Diplomaticus Silesiae
DD	Kolekcja rękopisów biblioteki księdza Leopolda Jana Szersznika (w KCC)
Diplomata	Kolekcja rękopisów biblioteki księdza Leopolda Jana Szersznika (w KCC)
KC	Zespół akt Komora Cieszyńska (w APC)
KCC	Książnica Cieszyńska w Cieszynie
LT	<i>Listinář Těšínska. Codex diplomaticus ducatus Tessinensis.</i>
<i>Sbírka</i>	<i>listinného materiálu k dějinám knížectví Těšínského</i>
LuBS	<i>Lehns und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelner Fürstenthumer im Mittelalter</i>
PC	„Pamiętnik Cieszyński”
SOkAK	Powiatowe Archiwum Państwowe w Karwinie (Státní okresní archiv Karviná)
Sobótka	„Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»”
Těšínsko	„Těšínsko. Vlastivědný časopis”
ZAO	Archiwum Krajowe w Opawie (Zemský archiv v Opavě)
ZDPP	Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych (w APC)

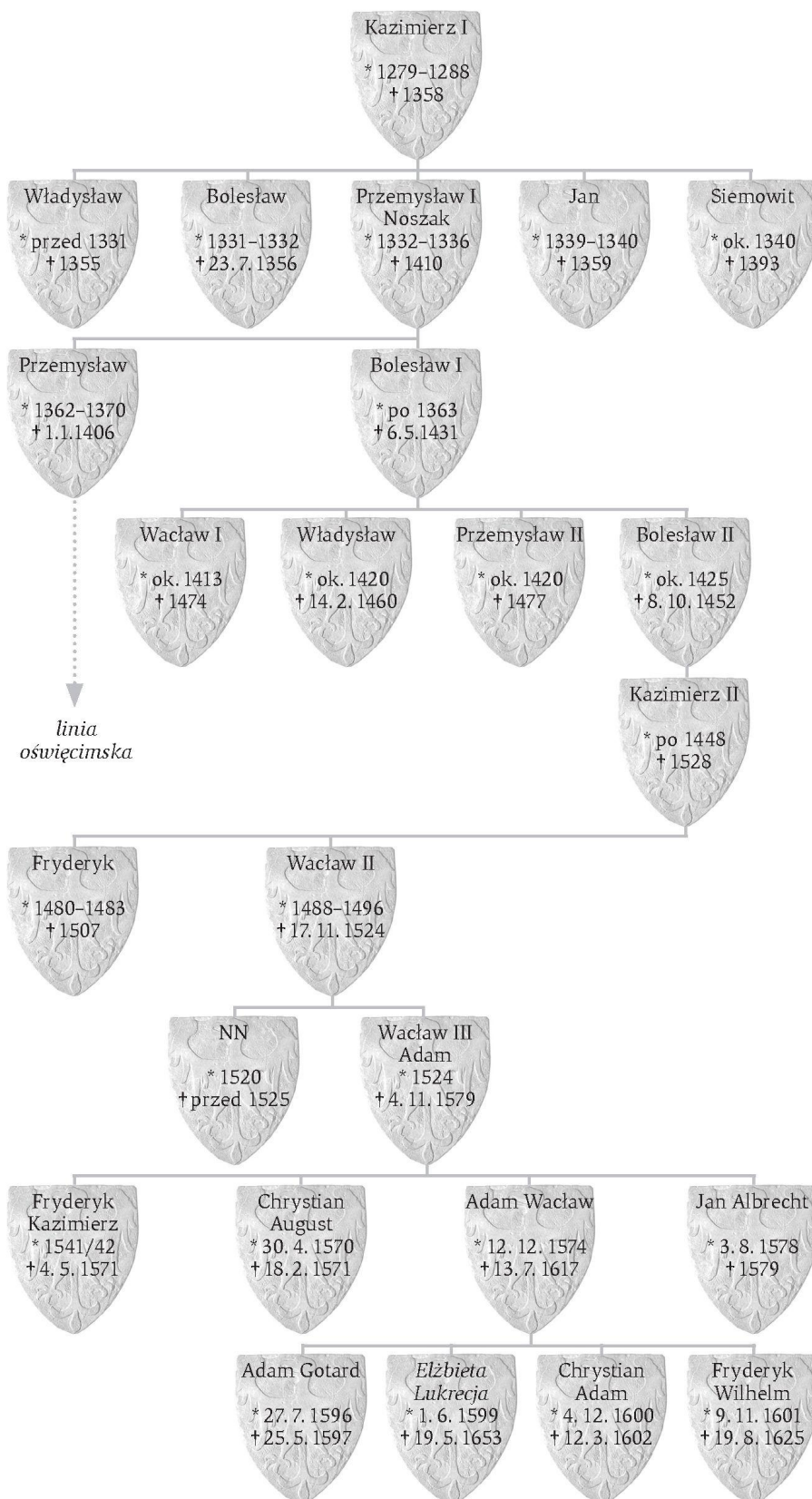


Herb książąt cieszyńskich z ratusza we Frysztacie

WSTĘP

Schyłek życia księcia cieszyńskiego Kazimierza II i jego śmierć w 1528 roku prawie że zbiegły się z wielkimi zmianami politycznymi, jakie zachodziły niemal w całej ówczesnej Europie. Zarazem reformacja, która w 1517 roku zrodziła się w Niemczech, niebawem rozprzestrzeniła się po wielu krajach Europy, wywierając natychmiast przemożny wpływ na politykę. Wkrótce też zaczynają się na Starym Kontynencie wojny religijne, które jednak w poważnym stopniu inspirowane są interesami politycznymi wielkich tego świata. Procesy te najpierw pukały niemal do wrót Śląska Cieszyńskiego (zważywszy między innymi narastające zagrożenie tureckie i przejście tronów Czech i Węgier w ręce Habsburgów), a następnie ogarnęły także tę dzielnicę. Wydarzenia ze świata wielkiej polityki wciągały również tutejszych książąt, a zarazem nie pozostawały bez wpływu na życie codzienne mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Początkowo peryferyjne położenie Śląska Cieszyńskiego i sąsiedztwo z przeżywającą trwający niemal 250 lat okres prosperity Rzeczypospolitej zapewniły tutejszym mieszkańcom długoletnie czasy pokoju i stabilizacji materialnej, którą zakłócały jedynie odgłosy zagrożeń zewnętrznych. W początkach XVII wieku również jednak Śląsk Cieszyński został dotknięty plagami wojen, które regionowi przyniosły pasmo zniszczeń, a jego mieszkańcom lata cierpienia. Trwały one niemal aż do wymarcia dynastii piastowskiej, co dokonało się w 1653 roku wraz ze śmiercią ostatniej tutejszej księżnej z rodu Piastów, Elżbiety Lukrecji.

Tym właśnie czasem, obejmującym zaledwie 125 lat, poświęcony został kolejny, trzeci już tom syntezy dziejów Śląska Cieszyńskiego w jego historycznych granicach; przedsięwzięcia realizowanego z inicjatywy władz samorządowych Powiatu Cieszyńskiego.



DYNASTIA PIASTÓW CIESZYŃSKICH

W rozdziale poświęconym rodzinie książęcej, która panowała w księstwie cieszyńskim w średniowieczu, czyli Piastom, stwierdziliśmy między innymi, że księciem, który jako ostatni władał nad tą dzielnicą w omawianej epoce, był Kazimierz II. Przypomnijmy, że Piast ten, po osiągnięciu pełnoletniości, początkowo sprawował władzę jedynie nad częścią księstwa cieszyńskiego. Samodzielne rządy nad całym księstwem objął po śmierci stryja, księcia Przemka II w 1477 roku i sprawował je aż do swej śmierci w 1528 roku. Jego więc panowanie zaczęło się w czasach, które bezsprzecznie zaliczamy do średniowiecza, natomiast schyłek jego życia przypadł już na epokę zwaną nowożytną, co w przypadku Śląska Cieszyńskiego należy rozumieć jako początki tej epoki. Skonstatowaliśmy zarazem, że przeżył on obu swoich synów, z których młodszy, Waclaw II, zmarł 17 listopada 1524 roku, pozostawił po sobie syna, który nosił to samo imię jak jego ojciec, w literaturze genealogicznej otrzymał liczbę porządkową III, zaś czasy jego życia przypadają bezsprzecznie na początek czasów nowożytnych. Przyjrzyjmy się zatem, jak kształtowały się losy dynastii Piastów cieszyńskich w tej epoce i kiedy nadszedł kres ich panowania.

Listę Piastów, których panowanie nad księstwem cieszyńskim miało miejsce już wyłącznie w czasach nowożytnych, otwiera Waclaw III Adam (w literaturze przedmiotu często określany mianem Waclawa III). Zanim przejdziemy do charakterystyki jego własnych powiązań rodzinnych, dodajmy, że miał on nieznanego z imienia

brata oraz siostrę Ludmiłę. O istnieniu Waclawowego brata wspomina margrabia brandenburski Jerzy Hohenzollern, pan na Ansbach, w liście z 31 maja 1520 roku. Informacji tej można zaufać, gdyż, po pierwsze, Jerzy Hohenzollern był bratem księżnej Anny, matki zmarłego księcia. Po drugie w rzeczonym liście Jerzy Hohenzollern wspomina również o urodzeniu syna przez drugą z jego siostr, Zofię, żonę księcia legnickiego Fryderyka II, któremu nadano również imię Fryderyk (III)¹. Ta zaś wiadomość znajduje szereg innych potwierdzeń źródłowych². Oznacza to, że wieści, jakie napływały na dwór Hohenzollernów od siostr Jerzego, były prawdziwe.

Nieznany z imienia cieszyński Piastowicz był więc starszy od Waclawa III Adama. Książę ów zmarł być może nawet wkrótce po jego narodzinach. Nie żył już na pewno przed rokiem 1525³. Za takim stanowiskiem przemawiają następujące argumenty. Na dworze cieszyńskim rozpoczęto wówczas rozmowy z potężnym magnatem morawskim Janem z Pernsteinu w sprawie kontraktu małżeńskiego Waclawa III Adama z córką Jana, Marią Pernsteinówną. W źródłach dotyczących owego kontraktu brak jakiegokolwiek wzmianki na temat ewentualnej opieki Jana z Pernsteinu nad drugim z małoletnich książąt. Nie dysponujemy też żadnymi przesłankami, które wskazywałyby, że książę Kazimierz II przekazał opiekę nad tym wnukiem innemu dynastie. Nieznane są wreszcie jakiegokolwiek inne próby zabezpieczenia jego przyszłości, na przykład poprzez wyznaczenie mu określonego uposażenia.

Równie mało wiemy na temat siostry Waclawa III Adama, Ludmiły. Urodziła się ona w przedziale lat 1520/1523. Ostatnia wzmianka na jej temat pochodzi

¹ K. Jasiński: *Rodowód Piastów śląskich. Piastowie wrocławscy, legnicko-brzescy, świdniccy, ziebiccy, głogowscy, zagańscy, oleśniccy, opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*. Wstęp do drugiego wydania T. Jurek. Wyd. drugie. Kraków 2007, s. 208-209, 212.

² F. W. Sommersberg: *Silesiacarum rerum Scriptores t. 1. Lipsiae 1729*, s. 664.

³ K. Jasiński: *Rodowód Piastów śląskich t. 3: Piastowie opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*. Wrocław 1977, s. 196.

z 7 kwietnia 1539⁴. Nie dysponujemy jakimikolwiek wskazówkami na temat ewentualnych starań o wydanie Ludmiły za mąż, podejmowanych bądź to przez księżną Annę (matkę księżniczki) lub Jana z Pernsteinu. Wskazuje to, że wkrótce po tej dacie księżniczka zmarła⁵. Warto zresztą zwrócić uwagę, że w przyszłości również Wacław III Adam, po powrocie do Cieszyna i po objęciu rządów nad księstwem, nie zabiegał o znalezienie dla Ludmiły kandydata na męża. Kwerenda dokumentów wystawionych przez kancelarię książęcą już po przejściu władzy przez Wacława III Adama nie wykazała, aby książę ten wyznaczył jakiejkolwiek uposażenie dla swojej ewentualnie żyjącej siostry.

Wspominany w tym miejscu, Wacław III Adam urodził się w kilka tygodni po śmierci ojca, Wacława II. W tej sytuacji opiekę nad nim przejął dziadek, książę Kazimierz II, wraz z synową, księżną Anną⁶. Książę Kazimierz II w obliczu nieuchronnej śmierci podjął starania, których celem było zapewnienie wnukowi dziedzictwa. Miał o nie zadbać znany nam już Jan z Pernsteinu w zamian za obietnicę małżeństwa księcia Wacława III Adama i Marii Pernsteinówny. Stosowną umowę podpisano w Jiczynie 8 września 1528 roku⁷. Ze strony księcia Kazimierza II w jego podpisaniu uczestniczył przede wszystkim kanclerz księstwa cieszyńskiego Jan Czelo z Czechowic⁸.

Niebawem, aby zapewnić mu wykształcenie, księcia wysłano na pewien okres czasu na dwór wiedeński⁹. Jeszcze w latach 1543-1544 przebywał na dworze króla Ferdynanda I. Dzięki temu Wacław III Adam biegle posługiwał się dwoma językami: czeskim (lub raczej bliskim mu dialektem morawskim) oraz niemieckim. Słabo znał łacinę. Najślabiej (o ile w ogóle) posługiwał się językiem polskim, jako że większość młodzieńczego życia spędził poza Cieszynem. W tym zaś czasie (po śmierci teścia, Kazimierza II) w imieniu małoletniego syna regencją w księstwie sprawowała księżna Anna wraz z margrabią morawskim Janem.

Ślub Wacława III Adama i Marii Pernsteinówny miał miejsce 11 lutego 1540 roku, a więc jeszcze przed osiągnięciem przez cieszyńskiego Piasta pełnoletności¹⁰. Pośpiech był wskazany, gdyż należało zapewnić księstwu sukcesora. Maria Pernsteinówna zmarła w listopadzie 1566 roku. Została pochowana w Pardubicach, w kościele pod wezwaniem św. Bartłomieja¹¹.

W ostatnim czasie pojawiła się opinia, że Wacław II miał jeszcze jedną córkę, która na chrzcie otrzymała imię Zofia¹². Na taką ewentualność zdaje się wskazywać tablica nagrobna, która znajduje się we wspomnianym kościele św. Bartłomieja w Pardubicach. Na tablicy umieszczono napis majuskułny: TVTO LEZII

⁴ L. Neustadt: Beiträge zur Genealogie schlesischer Fürsten. „Zeitschrift für Geschichte Schlesiens”. 1888, t. 22, s. 211-212.

⁵ I. Panic: Poczci Piastów i Piastówien cieszyńskich. Cieszyn 2002, s. 26.

⁶ Przypomnijmy, że Anna była córką margrabiego Ansbach i Bayreuth Fryderyka i Zofii Jagiellonki. Urodziła się 5. 5. 1487 roku, zmarła natomiast 7. 2. 1539. Do zawarcia małżeństwa Fryderyka i Zofii doszło z inicjatywy wuja, króla polskiego Zygmunta I Starego, 1 grudnia 1518 roku. Na tej podstawie w przyszłości syn Anny, książę cieszyński, będzie nawet przez krótki okres czasu przemysłował o koronie polskiej.

⁷ APC, ZDPiP, sygn. 54. Stosowny fragment umowy brzmi następująco: jakoz sme mezy sebau smluwu uczilj, a to takou, zie knize Waczlaw wnuk nass nahorze psaneho knizete Kazymira ma dczeru mau Jana z Pernssteyna na horze psaneho k ... manzelstwj pogytj...

⁸ Innym ze świadków reprezentujących księcia Kazimierza był Jan Sedlnicki z Choltic na Polskiej Ostrawie, APC, ZDPiP, sygn. 54.

⁹ Por. E. Tilisch: Kurtze Vorzeichnus, Bericht und Auszug von den Stamling und Ankunfft der Herzoge zu Teschen und Gross Glogaw... Freybergk 1588. Informację tę podał pod rokiem 1540, notując, że książę als er zuvor ein Lange zeit ons Keysera Hofe den diensten gewesen.

¹⁰ Datę małżeństwa Wacława III Adama i Marii doprecyzował Wacław Gojniczek, gdyż we wcześniejszych publikacjach przyjmowano, że ślub miał miejsce pomiędzy 8 a 10 lutego tegoż 1540 roku, por. W. Gojniczek: Missiva biskupów ołomunieckich jako źródło do dziejów i genealogii Piastów cieszyńskich z XVI wieku. W: Piastowie śląscy w kulturze i europejskich dziejach. Red. A. Barciak. Katowice 2007, s. 402-403.

¹¹ E. Šefčík: Náhrobek těšinské kněžny Žofie 1541. „Familia Silesiae”. 1997, t. 1, s. 51. Do opinii tego badacza przychylił się również M. Morys-Twarowski: Przyczyńki do genealogii Piastów cieszyńskich w XVI w. PC. 2004, t. 19, s. 25.

¹² Tamże, s. 52-53.

TIELO OSWICENE KNEZNY A PANNY ZOFIE KNEZNY TIESSINSKE KTEREZ GEST POCHOWANA LETA PANIE M. D. XXXXI.

Księżna cieszyńska o imieniu Zofia zesłała zatem z tego świata w 1541 roku. Na tej właśnie podstawie została sformułowana hipoteza o Zofii, jako córce Wacława II. Za tym stanowiskiem przemawiać ma także pismo późniejszego cesarza, w tym zaś czasie króla Czech i Węgier Ferdynanda I z 31 stycznia 1540 roku¹³. Monarcha zwraca się w nim do Jana z Pernsteinu, jako do opiekuna dzieci księcia Wacława II, aby ów morawski magnat wsparł starania o rękę księżniczki cieszyńskiej, czynione przez nienazwanego z imienia hrabiego węgierskiego, siedzącego na zamkach (i okręgach) Svaty Jur i Pezink na ówczesnych Górnych Węgrzech¹⁴ (występujących wówczas pod nazwą St. Georgen oraz Bösing¹⁵).

Wiarygodność tego tekstu w pełni zaakceptował Erich Šefčík¹⁶, zaś po nim podobne stanowisko zajęł Petr Vorel¹⁷, który jednak sformułował opinię, że z osobą tej księżniczki plany snuł Jan z Pernsteinu. Magnat morawski miał jakoby przemyślać o ślubie owej Zofii z jednym ze swoich synów, co w przypadku śmierci Wacława III Adama otwierałoby Pernsteinom drogę do połączenia księstwa cieszyńskiego z jego posiadłościami na Morawach i stworzenia w ten sposób wielkiego dominium. Należy jednak zaznaczyć, że hipoteza ta posiada jeden zasadniczy słaby punkt. Mianowicie, zgodnie z postanowieniami traktatów lennych z 1327 roku (a one nadal obowiązywały), prawa do dziedzictwa cieszyńskiego – w przypadku braku męskiego następcy – księżniczki cieszyńskie nie posiadały. Dysponentem lenna stawał się król czeski, zaś najbliższymi osobami spoza linii cieszyńskiej, które posiadałyby prawo do ubiegania się o spadek cieszyński, byłiby inni książęta z linii górnośląskiej. Jak zaś już wiemy, w tym czasie linię tę reprezentowali już tylko książęta cieszyńscy, a to oznacza, że jedynym dysponentem lenna stałby się Ferdynand I. Wątpliwe zaś, aby zgodził się na tak wielkie wzmocnienie morawskiego magnata.

W sprawie tej księżniczki pojawiają się jednak wątpliwości, które skłaniają nas do ponownego rozpatrzenia treści wspomnianego pisma. Po pierwsze dziwi pominięcie w omawianym liście cesarskim imienia hrabiego ze św. Jura i Pezinka. W czasie, kiedy nie wymieniony z imienia hrabia ze św. Jura i Pezinka ubiegał się o rękę cieszyńskiej księżniczki Zofii, żył już tylko jeden przedstawiciel tego rodu z linii męskiej. Był nim urodzony około 1520 roku Krzysztof II, syn Wolfganga (t w 1534 roku). Ów Krzysztof II był doskonale znany cesarzowi, gdyż wśród ożywionej ówczesnej korespondencji hrabiego znalazły się również listy do cesarza¹⁸. Z korespondencji tej zresztą wynika, że hrabia był znany cesarzowi nie tylko z listów, ale także osobiście. Nie mógł zatem cesarz pominąć osoby, dla której zwracał się o protekcję, niezależnie od tego, że w takich okolicznościach byłby to nietakt. Nie mógł też rozważać innego ewentualnego przedstawiciela panów ze świętego Jura i Pezinka, gdyż w czasie, kiedy miało być wystawione pismo cesarskie (1540 rok), ta stara rodzina hrabiów węgierskich powoli wymierała¹⁹, zatem konieczność zapewnienia rodowi ciągłości wymagała, aby Krzysztof II zawarł związek małżeński możliwie szybko. Gdyby zatem rzeczywiście w rodzinie Piastów cieszyńskich żyła księżniczka o imieniu Zofia i gdyby była pełnoletnia, nic nie stałoby na przeszkodzie, aby sfinalizować owe plany matrymonialne²⁰.

¹³ Archiv český. Praha 1902, t. 20, s. 98-99. Por. też E. Šefčík: *Náhrobek těšínské kněžny Zofie...*, s. 53.

¹⁴ J. Dubovský a kol.: *Dejiny Pezinka*. Bratislava 1982.

¹⁵ R. Rudolf, E. Ulrich, F. Zimmermann: *Presburger Land und Leute. Die Besiedlung des Pressburgerlandes*. Wien 1976.

¹⁶ Por. też E. Šefčík: *Náhrobek těšínské kněžny Žofie...*, s. 53.

¹⁷ P. Vorel: *Páni z Pernštejna*. Praha 1999, s. 219; P. Vorel: *Vývoj pozemkové držby pánů z Pernštejna v 15.-17. století. W: Pernštejnové v českých dějinách*. Red. P. Vorel. Pardubice 1995, s. 9-76.

¹⁸ Archiv hlavného mesta Bratislavy, sygn. 5922-5957.

¹⁹ D. Gahér: *Svatojurský a pezinský grófi na vzostupe moci* [www.fphil.uniba.sk/fileadmin/user_upload/editors/ksd/Hinol-2010-1c.pdf]. Pobrano 16 stycznia 2010 r.

²⁰ Już tylko tytułem ciekawostki dodamy, że w 1542 roku hrabia Krzysztof II ożenił się z Elżbietą hrabianką z Sals i Neuburga (nad Innem). W rok później Krzysztof II zmarł, zaś hrabianka Elżbieta

O jej istnieniu milczą inne dostępne nam źródła, w tym przede wszystkim Eleazar Tilisch, autor pierwszej znanej nam współcześnie kroniki dedykowanej księżtom cieszyńskim, spisanej w czasach życia Waława III Adama i jego drugiej małżonki, Sydonii Katarzyny, a więc niewiele po śmierci rzeczony księżniczki. Z drugiej strony należy pamiętać, że kronikarz nie wymieniał wszystkich wcześniejszych księżniczek cieszyńskich, mógł zatem pominąć również i tę osobę, zwłaszcza, że wcześniejsze wydarzenia na dworze cieszyńskim były mu słabo znane. Dziejopis popełnił też wiele błędów w licznych fragmentach, jeśli chodzi o datację wydarzeń. Sam zresztą we wstępie do swojej kroniki przyznał się, że miał duże trudności w odczytaniu źródeł rękopiśmiennych, do których sięgał i na które się powoływał. Nie uchronił się zresztą nawet od błędnego odnotowania niektórych wydarzeń, o których wiedzę zaczerpnął ze źródeł, które były już wówczas drukowane, jak na przykład z łacińskich kronik polskich dziejopisów, Galla Anonima i Jana Długosza. Nie może ująć naszej uwagi fakt, że Tilisch, pisząc o rodzeństwie Adama, odwoływał się do wiedzy swojego pryncypała, a trudno założyć, że książę cieszyński nie wiedział, ile urodziło mu się dzieci. Skoro zatem Tilisch, wymieniając dzieci Waława III Adama i Marii wspomina o dwóch siostrach Fryderyka Kazimierza, czyli o Annie i właśnie Zofii, dodając zresztą, że obie zmarły w młodym wieku (*storben beyde jung*)²¹, o których wiemy także z innych źródeł, w takim razie musimy mu zaufać.

Rozważając problem istnienia rzekomej córki Waława II, zwróćmy jeszcze uwagę na samo epitafium. Jest ono niezwykle lapidarne. Ogranicza się jedynie do wzmianki o jej pochodzeniu i do podania daty śmierci księżniczki. Zlecić je mógł ktoś, komu księżniczka była szczególnie bliska, gdyż z tym wiązały się określone koszty. Mogła nim być Maria Pernsteinówna i jej młody małżonek, książę Waław III Adam. Młodzi, przebywając świeżo po ślubie w Pardubicach, nie posiadali środków finansowych, aby sfinansować bardziej okazałe przedsięwzięcie. Dla odmiany nie widzimy możliwości, aby Jan z Pernsteinu wydawał pieniądze na sporządzenie epitafium dla innej osoby z cieszyńskiego rodu wtedy, kiedy akurat przeżywał poważne kłopoty finansowe (o czym będzie mowa dalej).

Tablica epitafijna została wykonana w sposób bardzo skromny. Ponadto, jak na osobę z rodu książęcego, zapis na tablicy epitafijnej jest niezwykle lapidarny: mógł się on odnosić albo do kogoś, kto w hierarchii społecznej zajmował ostatnie miejsce, albo też do tego, kto jeszcze karty swojego życia nie wypełnił.

Wspomniane wątpliwości skłaniają nas do ostrożnego potraktowania tezy o istnieniu księżniczki Zofii, siostry Waława III Adama, urodzonej około roku 1520. Uwzględniając powyższe okoliczności formułujemy hipotezę, że epitafium to odnosi się do pierwszej z córek Waława III Adama i Marii Pernsteinówny. Tym samym kwestionujemy też istnienie jeszcze jednej córki Waława II, księżniczki, która również miała nosić imię Zofia. Jeżeli natomiast chodzi o sam list w sprawie wsparcia zabiegów o małżeństwo nie wymienionego z imienia hrabiego ze świętego Jura i Pezinka, uważamy, że list monarszy wiązał się z planami zawiązania w przyszłości więzów małżeńskich pomiędzy domem panów na świętym Jurze i Pezinku a dworem cieszyńskim, na wzór tego, jaki widzimy w układzie zawartym pomiędzy Kazimierzem II a Janem z Pernsteinu. Tylko tak można tłumaczyć pominięcie imienia potencjalnego kandydata do ręki Zofii: młodociany wiek księżniczki czynił sprawę niebyłą. Należy się jednak zastrzec, że definitywne wyjaśnienie tej kwestii będzie możliwe dopiero po ewentualnym ujawnieniu dalszych źródeł.

Kontynuując rozważania na temat sytuacji rodzinnej Piastów cieszyńskich w początkach czasów nowożytnych, wspomnijmy, że Maria Persteinówna urodziła Waławowi III Adamowi trójkę dzieci, a mianowicie Zofię, Fryderyka Kazimierza

wyszła w 1544 roku za barona Adama Hoffmanna von Grünbühel, por. M. Wertner: Die Grafen von ST. Georgen und Besing. Wien 1891, s.78-91.

²¹ E. Tilisch: Kurtze Vorzeichnus..., Informację tę Eleazar Tilisch zapisał po opisie wydarzeń z roku 1545. Na informacje Tilischa powoływali się późniejsi kronikarze i nowożytni wydawcy źródeł śląskich, jak na przykład F. W. Sommersberg, powtarzając za nim cytowane określenie.

i Annę²². Najstarszym z dzieci była omawiana wyżej Zofia – jak wspomnieliśmy – urodziła się w niespełna rok po ślubie księcia z Marią. Niemowlę najpewniej zaraz po urodzeniu zmarło, co w rodzinie książąt cieszyńskich kilkakrotnie się zdarzyło.

Młodszym od Zofii był Fryderyk Kazimierz. Urodził się pod koniec 1541 lub w pierwszych dniach 1542 roku²³, zmarł zaś 4 maja 1571 roku w Pardubicach w Czechach. Jak zanotował Eleazar Tilisch, miało to miejsce w trakcie podróży na dwór cesarza Maksymiliana II²⁴. Został pochowany w Pardubicach, w tym samym kościele pod wezwaniem św. Bartłomieja, w którym znajdowały się doczesne szczątki jego matki. Zanim jednak do tego doszło, 28 grudnia 1563 roku Fryderyk Kazimierz ożenił się z córką księcia legnickiego Fryderyka III i Katarzyny meklemburskiej, która po swojej matce otrzymała również imię Katarzyny. Była ona niemal rówieśnicą Fryderyka Kazimierza, gdyż urodziła się 7 lutego 1542 roku. Zmarła w równie młodym wieku jak jej mąż. W literaturze przedmiotu czas jej zgonu datuje się na 3 września 1569 roku²⁵. Przywoływany już Eleazar Tilisch stwierdza jednak, że żona Fryderyka Kazimierza zmarła w 1566 roku²⁶. Data ta zasługuje na zaufanie: trudno bowiem przypuszczać, że na dworze cieszyńskim nie pamiętano o tym niedawnym, smutnym wydarzeniu. Małżonkowie doczekali się córki, która podobnie jak babka oraz matka otrzymała przy chrzcie imię Katarzyny²⁷.

Najmłodszym dzieckiem Wacława III Adama i Marii Pernsteinówny była Anna. Księżniczka ta urodziła się około 1543 roku, zmarła zaś przed 1564 rokiem. Brak wiadomości na temat jej ewentualnego małżeństwa zdaje się wskazywać, że księżniczka zmarła w stanie bezżennym²⁸.

W rok po śmierci pierwszej żony Wacław III Adam 25 listopada (w Katarzynę) 1567 roku ożenił się po raz drugi. Jego wybraną została Sydonia Katarzyna, żyjąca w latach ok. 1550-1594. Była córką księcia saskiego Franciszka I. Urodziła Wacławowi trzech synów i trzy córki: Chrystiana Augusta, Adama Wacława i Jana Albrechta oraz Marię Sydonię, Annę Sybillę, a także trzecią księżniczkę, której imienia nie znamy²⁹.

4 listopada 1579 roku Wacław III Adam zmarł. Władzę w księstwie aż do osiągnięcia pełnoletniości przez najstarszego syna pary książęcej, Adama Wacława, sprawowała jego matka, Sydonia Katarzyna. Kiedy Adam Wacław osiągnął pełnoletniość, Sydonia Katarzyna 16. 2. 1586 roku wyszła za mąż za nadzupana trenczyńskiego Emeryka Forgacza³⁰. Po śmierci w czerwcu lub lipcu 1594 roku została pochowana w klasztorze w Lubiążu.

²² E. Tilisch: Kurtze Vorzeichnus..., Informację tę Eleazar Tilisch zapisał po opisie wydarzeń z roku 1545, por. też K. Jasiński: Rodowód Piastów śląskich t. 3..., s. 199.

²³ Informacje na ten temat zawdzięczamy pismu Jana z Pernsteinu, datowanemu na 11 stycznia 1542 roku, por. Archiv český. Praha 1902, t. 20, s. 106. Jeżeli weźmiemy pod uwagę odległość, jaka dzieli Pragę od Cieszyna, czyli około 380 km, ówczesne tempo poruszania się i wreszcie porę roku, która nie tylko utrudniała szybkie przemieszczanie się, lecz także, z racji krótkiego dnia, skracając ilość czasu, którą można było codziennie przeznaczać na podróżowanie, wówczas uzyskamy podstawy by twierdzić, że książę ten mógł przyjąć na świat w ostatnich dniach grudnia 1541 roku.

²⁴ Por. E. Tilisch: Kurtze Vorzeichnus., Taką wiadomość przekazał po informacjach na temat dzieci Wacława III Adama, po roku 1545, zaznaczając wszakże, że chodzi o rok 1571.

²⁵ Por. M. Kasperlik: Friedrich Kasimir von Teschen. Sein Hof in Freistadt. „Notizenblatt”. 1873, s. 76; a w ślad za nim K. Jasiński: Rodowód Piastów śląskich t. 3., s. 200.

²⁶ E. Tilisch pisze dosłownie: dessen Gemahl stirbe im 1566 Jahr. Er wird auch im 1571, por. Kurtze Vorzeichnus..., przy opisie posiadłości Fryderyka Kazimierza przed rokiem 1567.

²⁷ W literaturze przedmiotu konstatuje się, że Katarzyna urodziła się 6 sierpnia 1565, zmarła natomiast w 1571 roku, mniej więcej w tym samym czasie co jej ojciec, por. K. Jasiński: Rodowód Piastów śląskich t. 3., s. 204, M. Kasperlik: Friedrich Kasimir von Teschen., s. 74. O ile data zgonu nie budzi wątpliwości, jako że wspomina ją E. Tilisch, o tyle warto zwrócić uwagę, że w świetle zapisu tegoż dziejopisa należałoby przesunąć datę przyjścia na świat księżniczki Katarzyny na rok 1564. Tilisch zanotował bowiem, że deselben Frewlein Catharinen (welhes nochmals auch gestorben im 1571 Jar) im 7. Jar ihres Alters, por. E. Tilisch: Kurtze Vorzeichnus., przy opisie wydarzeń z życia Fryderyka Kazimierza. Daty dziennej zgonu księżniczki nie znamy.

²⁸ I. Panic: Poczest Piastów i Piastówien cieszyńskich., s. 28.

²⁹ Wspomina o nich dobrze zorientowany w sytuacji rodzinnej dworu Piastów cieszyńskich E. Tilisch: Kurtze Vorzeichnus..., przy opisie wydarzeń na dworze cieszyńskim w latach 1570-1574.

³⁰ Nicolai Polnis: Jahrbücher der Stadt Breslau t. 4. Wyd. J. G. Büsching. Breslau 1817, s. 127; K. Jasiński: Rodowód Piastów śląskich t. 3..., s. 198.

Spośród dzieci Waława III Adama i Sydonii Katarzyny najstarszą była nieznana z imienia córka. O jej istnieniu dowiadujemy się z listu Waława III Adama skierowanego 23 lutego 1569 roku do rady miasta Cieszyna; dodajmy, że pismo to znane było jeszcze w XIX stuleciu Mathiasowi Kasperlikowi³¹. Księżę prosił w piśmie o dostarczenie lekarstw chorej córce. Uwzględniając datę ślubu Waława III Adama i Sydonii Katarzyny (23 lub 25 luty 1566 roku), można przyjąć, że księżniczka urodziła się najwcześniej na przełomie 1566 i 1567 roku, zmarła zaś wkrótce po piśmie księcia, gdyż później w źródłach się nie pojawia.

W literaturze przedmiotu ostatnio zakwestionowano istnienie tej córeczki, wnioskując między innymi, że chodzi o którąś z córek Waława III Adama i Marii Pernsteinówny³². Kategorycznie należy odrzucić tę opinię, gdyż spośród dziewczyn, które urodziła cieszyńskiemu Piastowi Maria Pernsteinówna, Zofia zmarła w wieku niemowlęcym, Anna natomiast około roku 1564, a więc pięć lat przed rzeszonym listem księcia Waława III Adama.

Jednym z argumentów, które mają potwierdzać tę opinię, jest fakt, że nie była ona znana Aloysemu Kaufmannowi³³. Zważmy jednak, że Kaufmann wiedział tylko o istnieniu jednej córki pary książęcej, a mianowicie Marii Sydonii, która wyszła później za mąż za księcia legnickiego, Fryderyka IV. Nic natomiast nie wiedział o innej z córek Waława III Adama i Sydonii Katarzyny, czyli Annie Sybilli, której istnienia nie poddaje się w wątpliwość. W tych okolicznościach milczenie Kaufmanna na temat owej nieznanej księżniczki nie budzi zdziwienia. Jako że na jej temat źródła później milczą, wnosimy, że księżniczka albo zmarła w trakcie choroby, albo też jej zgon miał miejsce niewiele później, niemniej na obecnym etapie rozpoznania źródeł tego rodzaju wniosek uznajemy za zbyt daleko idący. Ostrożnie konstatujemy, że dopóki nie zostaną odkryte nowe zapiski rozstrzygające nasz spór, wszelkie powątpiewania dotyczące tej księżniczki pozostają w sferze hipotez.

Kolejnym z dzieci Waława III Adama i Sydonii Katarzyny był Chrystian August. Jego życie było równie krótkie, jak nieznanej z imienia siostry. Urodził się on bowiem 30 kwietnia 1570 roku, zmarł natomiast już 18 lutego 1571 roku³⁴.

Nieco dłuższe życie było dane kolejnej z córek pary książęcej, Marii Sydonii. Urodziła się ona 10 maja 1572 roku. Jak informuje Eleazar Tilisch, księżniczka 20 stycznia 1587 roku wyszła za mąż za księcia legnickiego Fryderyka IV. Z 2 na 3 października 1587 roku zmarła przy porodzie³⁵. 17 listopada 1587 roku została pochowana w kościele pw. św. Jana w Legnicy³⁶.

W rok po narodzinach Marii Sydonii, 24 czerwca 1573 roku, urodziła się następna z córek Waława III Adama z jego drugiego małżeństwa, czyli Anna Sybilla³⁷. Po śmierci ojca przebywała przez kilka lat na dworze saskim. Ojczym księżniczki nadżupan trenczyński Emeryk Forgacz i jej matka Sydonia Katarzyna nosili się z zamiarem wydania jej za księcia Zygmunta I Batorego z Siedmiogrodu. Plany te upadły, gdy cesarz Rudolf II w 1595 r. doprowadził do zawarcia małżeństwa Zygmunta I z arcyksiężną Katarzyną Habsburżanką. Cesarz w ten sposób zamie-

³¹ M. Kasperlik: Herzog Wenzels von Teschen Wirksamkeit. „Notitzenblatt”. 1874, s. 3. Informację tę zaakceptował również K. Jasiński: Rodowód Piastów śląskich t. 3., s. 202.

³² B. Włochowicz: Sydonia Katarzyna - księżna saska, westfalska, cieszyńska i głogowska. W: Z dziejów Śląska. Zbiór studiów. Red. A. Barciak, T. Rduch-Michalik. Katowice 2000, s. 89; M. Morys-Twarowski: Przyczynki do genealogii Piastów cieszyńskich w XVI w., s. 26.

³³ A. Kaufmann: Gedenkbuch der Stadt Teschen t. 1. Wyd. I. Buchholz-Johanek, J. Spyra. Bibliotheca Tessinensis t. 4, Series Polonica t. 2. Cieszyn 2007, s. 179.

³⁴ F. W. Sommersberg: Silesiacarum rerum Scriptorum., t. 1, s. 741; K. Jasiński: Rodowód Piastów śląskich t. 3..., s. 202.

³⁵ E. Tilisch: Kurtze Vorzeichnus., przy opisie wydarzeń które miały miejsce w 1572 roku: kronikarz, zbierając zgromadzone wieści grupował je bardzo często w jeden wspólny ciąg, zaburzając nieco chronologiczny porządek opowiadania.

³⁶ F. W. Sommersberg: Silesiacarum rerum Scriptorum., t. 1, s. 741; K. Jasiński: Rodowód Piastów śląskich t. 3., s. 202-203

³⁷ E. Tilisch: Kurtze Vorzeichnus., przy opisie wydarzeń które miały miejsce w 1572 roku; F. W. Sommersberg: Silesiacarum rerum Scriptorum., t. 1, s. 741.

rzał związać Zygmunta Batorego z dworem wiedeńskim i zmniejszyć wpływy antyhabsburskie wśród protestantów na Węgrzech, a zwłaszcza w Siedmiogrodzie.

W literaturze przedmiotu uważano, że Anna Sybilla resztę życia spędziła na dworze swojego brata Adama Waclawa w Cieszynie³⁸. Niebawem też (po 1601 roku) miała zejść z tego świata³⁹. Badania genealogiczne nad losami cieszyńskiej rodziny książęcej, prowadzone przez nas przed kilku laty w związku z pracami nad dziejami księstwa cieszyńskiego, wśród wielu nowych ustaleń zaowocowały również korektą daty zgonu tej księżnej. Otóż, jak wynika z analiz źródeł, w tym przede wszystkim zapisów Johanna Tilgnera, współczesnego czasom życia tej księżniczki, zmarła ona jesienią 1624 roku⁴⁰. Kronikarz nie mógł popełnić błędu między innymi dlatego, że wielokrotnie brała ona udział w różnych wydarzeniach rodzinnych Tilgnerów⁴¹. W różnych też latach (niemniej po czasie przyjmowanym dotąd jako moment jej zgonu) wyprzedawała część swojego mienia (za zgodą swojego brata, księcia Adama Waclawa), które zresztą przeznaczala na swoje bieżące potrzeby⁴².

Najmłodszym z dzieci Waclawa III Adama i Sydonii Katarzyny był Jan Albrecht. Żył bardzo krótko, gdyż urodził się 3 sierpnia 1578 roku, zmarł zaś przed 4 listopada 1579 roku, czyli niemal w tym samym czasie co ojciec⁴³.

Jedynym synem, który przeżył księcia Waclawa III Adama i Sydonię Katarzynę, a więc który przejął rządy nad księstwem cieszyńskim, był starszy brat Jana Albrechta, książę Adam Waclaw. Urodził się 12 grudnia 1574 roku, zmarł natomiast 13 lipca 1617 roku w podcieszyńskiej wiosce Brandys. Jak podaje Johann Tilgner, zgon księcia miał miejsce o godzinie trzeciej po południu⁴⁴. Tenże Tilgner (naoczny świadek tych tragicznych dni) informuje nas, że pogrzeb książęcy miał miejsce 4 kwietnia 1618 roku⁴⁵. Adam Waclaw został pochowany w kościele dominikańskim w Cieszynie.

Jego małżonką została Elżbieta, córka pierwszego księcia kurlandzkiego Gotarda Kettlera. Elżbieta była zaledwie rok młodsza od swojego męża, gdyż urodziła się w 1575 roku. Księżna nie cieszyła się długim życiem. Zmarła w następstwie powikłań poporodowych 19 listopada 1601 roku⁴⁶.

W trakcie kilkuletniego zaledwie pożycia małżeńskiego Elżbieta Kurlandzka urodziła Adamowi Waclawowi trzech synów (Adama Gotarda, Chrystiana Adama i Fryderyka Wilhelma) i dwie córki (Annę Sydonię i Elżbietę Lukrecję).

Pośród synów pary książęcej najwcześniej, gdyż 27 lipca 1596 roku, przyszedł na świat Adam Gotard. Książętko żyło niespełna rok, jako że już 25 maja 1597 roku Adam Gotard odszedł do wieczności⁴⁷.

Równie krótkie życie było udziałem Chrystiana Adama. Historykom znana była jak dotąd jedynie data roczna narodzin tego księcia: 1600 rok. W trakcie przygotowywania do opublikowania drukiem rękopisu Johanna Tilgnera ustaliliśmy datę

³⁸ G. Biermann: *Geschichte des Herzogthums Teschen*. Wyd. 1. Teschen 1863, s. 208.

³⁹ K. Jasiński: *Rodowód Piastów śląskich t. 3.*, s. 203, przypis 1.

⁴⁰ Johann Tilgner: *Tagebuch*. KCC, Diplomata, sygn. DD VII, karta 45. Tekst źródła, w tłumaczeniu na język polski, brzmi następująco: W 1624 roku, jesienią, zasnęła w Panu Bogu jaśnie oświecona, wysoko urodzona księżna i panna panna Anna Sybilla, rodzona księżna na Cieszynie i Wielkim Głogowie, panna siostra jaśnie oświeconego księcia i pana Adama Waclawa, księcia na Śląsku, pana na Cieszynie i Wielkim Głogowie. Boże Wszechmogący, daj obu książęcom osobom łaskę szczęśliwego zmartwychwstania do życia wiecznego. Niech się dzieje Twoja wola. Amen. Brak dokładnej daty dziennej tłumaczymy faktem, że w owym czasie w księstwie cieszyńskim miało miejsce wielkie zamieszanie związane z działaniami wojennymi kolejnej fazy wojny trzydziestoletniej, toteż Tilgner nie opuszczał Strumienia, gdzie znajdowały się jego dom i niewielka posiadłość. Z tego względu nie wszystkie wydarzenia, jakie miały miejsce w odległym Cieszynie, były mu dokładnie znane. Mógł zatem również nie znać daty dziennej śmierci Anny Sybilli, natomiast nie mógł pomylić samego faktu zgonu tej księżniczki.

⁴¹ Tamże, karta 17.

⁴² APC, KC, sygn. 80, folio. 112-113.

⁴³ G. Biermann: *Geschichte des Herzogthums Teschen...*, s. 208, przypis 2.

⁴⁴ Johann Tilgner: *Tagebuch...*, s. 35 a.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ K. Jasiński: *Rodowód Piastów śląskich t. 3.*, s. 203.

⁴⁷ Tamże, s. 205.

dzienną narodzin Chrystiana Adama: wydarzenie to miało miejsce 4 grudnia⁴⁸. Data ta zasługuje na pełne zaufanie, gdyż żona Tilgnera została mamką niemowlęcia i zapewne była też obecna przy jego narodzinach⁴⁹. Książę Adam Waclaw darzył Marię i Johanna Tilgnerów wielkim zaufaniem, o czym świadczy fakt, że udostępnił im komnaty zamkowe na ceremonię chrztu nieznanego nam z imienia syna Tilgnerów, co miało miejsce 15 kwietnia 1602 roku. Dodajmy zresztą, że książę trzymał niemowlę do chrztu⁵⁰.

Ostatnim z synów księcia Adama Waclawa i Elżbiety Kurlandzkiej był Fryderyk Wilhelm. Urodził się 9 listopada 1601 roku, zmarł natomiast 19 sierpnia 1625 roku w Kolonii. Wiemy już, że jego matka zmarła w 10 dni po urodzeniu syna (19 listopada), z tego więc powodu był wychowywany przez opiekunów. Po śmierci ojca w 1617 r. opiekę nad nim przejęli: biskup wrocławski arcyksiążę Karol Habsburg, książę Karol Lichtenstein oraz starosta księstwa opolsko-raciborskiego Fryderyk Oppersdorff. Regencją w księstwie sprawowała w jego imieniu starsza siostra. W 1624 r. powrócił do Cieszyna, lecz przebywał w tym mieście bardzo krótko. Niebawem wyruszył na wojnę, lecz nie doczekał się chwały pól bitewnych, gdyż, jak już wiemy, w roku następnym zmarł w Kolonii. Jego ciało zostało przewiezione do Cieszyna i tu, w kościele dominikańskim, pochowane na wieczny spoczynek⁵¹.

Młody książę nie zdążył się ożenić. Związał się natomiast z jedną z mieszczek cieszyńskich, z którego to związku doczekał się narodzin córki Magdaleny.

Spośród córek Adama Waclawa i Elżbiety Kurlandzkiej starszą była Anna Sydonia⁵², o czym informuje nas przede wszystkim Johann Tilgner⁵³.

Urodziła się ona 2 marca 1598 roku, zmarła natomiast w lipcu 1619 roku. Za Mikołajem Pohlem przyjmuje się, że ślub księżniczki miał miejsce 2 listopada 1616 roku⁵⁴. Tilgner, osobiście znający Annę Sydonię, podaje precyzyjnie, że zaślubiny tej księżniczki z Jakubem Hannibalem II, hrabią von Hohenembs, miały miejsce 1 listopada, w uroczystość Wszystkich Świętych⁵⁵. Tilgner zanotował też, że ślub odbył się w kościele cieszyńskich dominikanów⁵⁶. Wiadomości te w świetle dostępnych źródeł nie budzą wątpliwości⁵⁷. Anna Sydonia urodziła hrabiemu córkę, Joannę Eleonorę, niemniej kłopoty poporodowe przyczyniły się do jej śmierci. Po śmierci małżonki Jakub Hannibal II ożenił się z Franciszką Katarzyną Hohenzollern-Hehingen. Zmarł 10 kwietnia 1646 roku⁵⁸.

Ostatnią przedstawicielką rodu Piastów panujących na Cieszynie była księżna Elżbieta Lukrecja, młodsza siostra Anny Sydonii. Urodziła się 1 czerwca 1598, a więc poprzedziła zarówno Chrystiana Adama, jak i Fryderyka Wilhelma. 23 czerwca 1618 roku wyszła za mąż za księcia Lichtensteinu Gundakera⁵⁹. Małżeństwo układało się fatalnie, jakkolwiek przyczyny tego nie są do końca jasne. Książę zachowywał się wobec swojej drugiej z rzędu małżonki w sposób apodyktyczny. Trudno powiedzieć, by była to jego stała cecha charakteru, skoro jego pierwsze

⁴⁸ I. Panic: Uzupełnienia do genealogii Piastów cieszyńskich. Sobótka. 2011. R. 66, nr 3, s. 86. Niezależnie od nas taką datę ustalił również J. Wantuła: Osobliwości małego miasteczka. Dawne kroniki podbeskidzkiego regionu Skoczowa. Katowice 1983, a ostatnio M. Morys-Twarowski: Uwagi do genealogii Piastów cieszyńskich. „Studia Historyczne”. 2010, R. 53, s. 222.

⁴⁹ O powierzeniu roli mamki księcia Chrystiana Adama Marii Tilgnerowej poinformował na kartach swojego Dziennika Johann Tilgner, por. Tagebuch..., karta 16.

⁵⁰ Tamże, karta 19.

⁵¹ K. Jasiński: Rodowód Piastów śląskich t. 3., s. 205-206.

⁵² K. Jasiński: Rodowód Piastów śląskich t. 3., s. 205; J. Golec, S. Bojda; Słownik biograficzny ziemi cieszyńskiej t. 3, Cieszyn 1998, s. 21.

⁵³ J. Tilgner: Tagebuch..., karta 17.

⁵⁴ Nicolai Polnis: Jahrbücher der Stadt Breslau..., s. 186-187.

⁵⁵ J. Tilgner: Tagebuch..., karta 34 a.

⁵⁶ Tilgner wydarzenie to opisał następująco: W roku 1616, w dniu Wszystkich Świętych, odbyło się w Cieszynie z wielką pompą książęce wesele. Ślub został zawarty w klasztorze. Księżęcą panną młodą była Anna Sydonia, panem młodym Jakub Hannibal, hrabia na Lateranie. Ślubu udzielił im przedstawiciel arcybiskupa Salzburga, w jego biskupim pierścieniu, Parys hrabia na Lateranie i proboszcz archikatedry w Salzburgu, por. J. Tilgner: Tagebuch..., karta 34 a.

⁵⁷ Por. APC, KC, sygn. 80, 85, 258, 259, 1364, 1365.

⁵⁸ K. R. Prokop: Anna Sydonia. W: Piastowie. Leksykon biograficzny. Kraków 1999, s. 839.

⁵⁹ K. Jasiński: Rodowód Piastów śląskich. t. 3., s. 205.

małżeństwo (z hrabiną Agnieszką von Ostfriesland t 1616, z którą Gundaker miał 6 dzieci) układało się bardzo dobrze, zaś małżonkowie byli ze sobą szczęśliwi⁶⁰. W nowym związku sytuacja się odwróciła. Małżonkowie byli ze sobą skłóceni, pomimo że Elżbieta Lukrecja urodziła mu trójkę dzieci, czyli Ferdynanda Jana (1622-1666), Marię Annę (1621-1655) oraz Alberta (1625-1627)⁶¹. Wobec Elżbiety Lukrecji Gundaker stał się człowiekiem bardzo przykrym. U źródeł nieporozumień leżały sprawy materialne. Późniejszy książę wypominał Elżbiecie Lukrecji, że nie wniosła należytego posagu. Nie miał zresztą kto o to zadbać, skoro do ślubu Elżbiety Lukrecji i Gundakera doszło już po śmierci ojca księżniczki cieszyńskiej, księcia Adama Waclawa. Nie miał więc jej kto wyposażyć należycie stosownym posagiem. Zresztą sprawa nie była prosta, gdyż kasa książęca była pusta, o czym świadczy fakt, że jeszcze przed swoją śmiercią Adam Waclaw zaciągał pożyczki u mieszczan cieszyńskich. Takich okoliczności bez wątpienia Gundaker Lichtenstein się nie spodziewał. Nie miał zresztą do kogo zwrócić się z pretensjami, skoro nie żył ojciec jego drugiej małżonki, a jej młodszy brat nie sprawował jeszcze rządów. Nic zatem dziwnego, że pomiędzy małżonkami rychło doszło do nieporozumień i gorszących kłótni. Po urodzeniu trzeciego dziecka małżonkowie praktycznie żyli w separacji, a po wyjeździe Elżbiety Lukrecji do Cieszyna w rzeczy samej doszło do nieformalnego rozpadu małżeństwa.

Księżna – po śmierci swojego brata, Fryderyka Wilhelma – za specjalną zgodą cesarza (uzyskaną zresztą w wyniku uporczywych starań) objęła rządy w księstwie cieszyńskim. Sprawowała je aż do śmierci, która miała miejsce 19 maja 1653 roku. Wiadomość na ten temat przekazał współczesny czasom Elżbiety Lukrecji anonimowy autor niewielkiej kroniki, znanej pod nazwą *Skotschauer Denkwürdigkeiten* (*Osobliwości Skoczowskie*). Fakt ten odnotował w następujących słowach: *19 maja jej wysokość księżna pani Elżbieta Lukrecja z Bożej Łaski panująca na Cieszynie, ostatnia osoba z domu książąt cieszyńskich, odeszła z tego świata z powodu przedwczesnej śmierci. Panie Boże bądź jej miłościwy* [tłum. I. Panic]⁶².

Wraz ze śmiercią Elżbiety Lukrecji wymarła linia jednej z dwóch najdłuższych panujących gałęzi piastowskich; linii, która wywodziła się od legendarnego Piasta i swoimi początkami sięgała czasów prehistorycznych⁶³.

Dzieci Adama Waclawa i Fryderyka Wilhelma z nieprawego łoża

Oprócz dzieci, które pochodziły z prawych związków małżeńskich, ostatni panujący Piastowie, czyli Adam Waclaw i Fryderyk Wilhelm, doczekali się również potomstwa ze związków pozamałżeńskich. Dodać wszakże należy, że w czasie, kiedy rodziły się ich nieślubne dzieci, obaj Piastowie byli w stanie bezzennym: odpowiednio Adam Waclaw był wdowcem, zaś Fryderyk Wilhelm kawalerem.

Pierwszym z nieślubnych potomków był syn Adama Waclawa, noszący imię Waclaw Gotfryd. Data jego przyjścia na świat nie jest znana. W literaturze przedmiotu stwierdza się ogólnie, że Waclaw Gotfryd urodził się pomiędzy rokiem 1602, a więc po śmierci prawowitej małżonki księcia Adama Waclawa – Elżbiety Kurlandzkiej, a rokiem 1617/1618, czyli najpóźniej w kilka miesięcy po zgonie księcia (przy założeniu, że mógłby być pogrobowcem).

⁶⁰ T. Winkelbauer: Fürst und Fürstendiener. Gundaker von Lichtenstein, ein österreichischer Aristokrat des konfessionellen Zeitalters. Oldenburg 1999, s. 512 i nn.

⁶¹ Tamże, s. 517-519.

⁶² Skotschauer Denkwürdigkeiten. KCC, Diplomata, sygn. DD, karta 13.

⁶³ Por. zbiór artykułów w publikacji zatytułowanej Historia u Piastów, Piastowie w historii. Z okazji trzechsetlecia śmierci ostatniej z rodu, księżnej Karoliny. Red. B. Czechowicz. Brzeg 2008.

Matką Wacława Gotfryda, jak bezspornie ustalili Wacław Gojniczek, była Małgorzata Kostlachówna z Kremże⁶⁴, ochmistrzyni na dworze księcia Adama Wacława. W nagrodę za wywiązywanie się ze swojej funkcji otrzymała od księcia dwie wioski: Markłowice Górne i Brzeźówkę⁶⁵.

Wspomnieliśmy wyżej, że nie wiemy dokładnie, kiedy Wacław Gotfryd się urodził. Uważamy, że stało się to około roku 1613 lub 1614, zaś za takim wnioskiem (albo raczej hipotezą) przemawiają następujące okoliczności. Po pierwsze, matka Wacława Gotfryda przybyła do Cieszyna dopiero około 1612 roku. We wszystkich dokumentach, na których występuje ona w trakcie pobytu w Cieszynie, odwoływała się do panieńskiego nazwiska, zapisywanego zresztą w różnej formie, najczęściej jako Kostlichowna⁶⁶. Stało się to w kilka lat po rozstaniu z mężem, Henrykiem Vodickim, który zresztą wcześniej ogołocił ją z okazałego majątku⁶⁷. Po drugie, przemawiają za tym kulisy związane ze wspomnianymi nadaniami Markłowic Górnych i Brzeźówki. Poznajemy je nie tylko z potwierdzenia cesarskiego z 1615 roku, lecz przede wszystkim z wcześniejszych aktów prawnych, które w związku z tą sprawą wyszły z kancelarii księcia Adama Wacława i przez niego zostały zatwierdzone. Pierwszy z interesujących nas dyplomów książę wystawił już w 1612 roku. Na jego mocy Małgorzata Kostlachówna otrzymała nie tylko wspomniane wioski, lecz również folwark w Markłowicach Górnych⁶⁸.

Niemal w rok później, w wigilię św. Jana Chrzciciela, książę nagle znacznie poszerzył swoje nadanie, przekazując jej w wieczyste posiadanie 14 rolników i 7 zagrodników. Ci ostatni otrzymali za zadanie wykarczowanie lasu, celem założenia nowych gospodarstw. Jak ważne było to nadanie niech świadczy fakt, że dotychczas na gruntach wioseczki (jak określono w omawianym dokumencie Brzeźówkę) gospodarowało zaledwie siedmiu kmieci⁶⁹.

Darowizna książęca musiała budzić pewne wątpliwości, skoro książę zaledwie kilka tygodni później powtórzył swoje rozporządzenia w kolejnym dokumencie, wystawionym w kancelarii książęcej w Cieszynie⁷⁰.

Jakby tego było mało, w kolejnym roku książę dokonał następnego, jeszcze dalej idącego nadania, a mianowicie uposażył Małgorzatę Kostlachównę prawem do osadzania na swoich gruntach przedstawicieli całej palety rzemiosł, w tym także takich, którzy naruszali prawa rzemieślników cieszyńskich gwarantowane przez stosowne przywileje książęce!⁷¹

⁶⁴ Warto dodać, że w ślad za Augustem von Doerr'em w literaturze przedmiotu ugruntował się pogląd, że za matkę Wacława Gotfryda uważano Małgorzatę Koschlinger, por. A. von Doerk: Die legitimierten Nachkommen der letzten Herzoge von Teschen aus Piastischen Geblüt. W: „Adler”. Jahrbuch der k.k. heraldischen Gesellschaft”. 1908, t. 18, s. 242 i nn. Znaczenie tego tekstu do badań nad genealogią Piastów cieszyńskich przedstawił Wacław Gojniczek w publikacji poświęconej nałożnicy Adama Wacława i jej rodzinie, por. W. Gojniczek: Małgorzata Kostlachówna z Kremże - matka Wacława Gotfryda barona z Hohnsteinu, nieślubnego syna księcia cieszyńskiego Adama Wacława. Przyczynek do genealogii Piastów śląskich. W: „Genealogia”. 2005, t. 15, s. 46, przypis 4. Należy w tym miejscu dodać, że Wacław Gojniczek ostatecznie udokumentował domysły niektórych starszych badaczy (zwłaszcza Witolda Iwanka, w tekście Z prywatnego życia cieszyńskich Piastów. W: „Kalendarz Cieszyński 1992”, 1991, s. 35), że nałożnica księcia Adama Wacława nie nazywała się (de domo) Koschlinger, lecz właśnie Kostlachówna, por. W. Gojniczek: Małgorzata Kostlachówna z Kremże..., s. 47.

⁶⁵ Darowizna książęca została zatwierdzona przez cesarza Macieja I 11 lutego 1615 roku, por. W. Gojniczek: Małgorzata Kostlachówna z Kremże., s. 47-48.

⁶⁶ APC, KC, sygn. 85, passim.

⁶⁷ Okoliczności małżeństwa Henryka Vodickiego z Małgorzatą, burzliwe losy tego związku i wreszcie kulisy rozstania przedstawił W. Gojniczek: Małgorzata Kostlachówna z Kremże., s. 51-54.

⁶⁸ APC, KC, sygn. 85, k. 91-92. Warto dodać, że na karcie 92 znajduje się dokładny opis darowizny, na którą składały się między innymi role, pola i zagrody. Nadanie poświadczali wysocy rangą urzędnicy książęcy, a wśród nich kanclerz Erazm Rudzki z Rudz na Wielopolu.

⁶⁹ APC, KC, sygn. 85, k. 93-94.

⁷⁰ Tamże, k. 94-95. Zarazem Adam Wacław nadał Małgorzacie pełne prawo dziedziczenia, co oznaczało, że w razie jej śmierci przedmiot nadania podlegał ochronie prawnej cieszyńskiego sądu ziemskiego. Zarazem wprowadzenie tego passusu wskazuje, że książę mógł spodziewać się potomka. Darowiznę książęcą potwierdzali między innymi marszałek księstwa cieszyńskiego Kasper Rudzki z Rudz na Kocobędzu (który w poprzednich nadaniach nie uczestniczył) i znany nam już kanclerz Erazm Rudzki z Rudz na Wielopolu.

⁷¹ APC, KC, sygn. 85, k. 96-97. Między innymi byli to krawcy, szewcy, kowale, bednarze, kolarze i inni, a każdy z nich może swobodnie prowadzić swoje rzemiosło! Książę zaznaczył także, że och-

Kwerenda źródeł z kancelarii książęcej nie pozostawia jakichkolwiek wątpliwości: żadna z kobiet pełniących różne funkcje na dworze Piastów cieszyńskich w XVI i XVII wieku nie doczekała się nawet w przybliżeniu tak rozległego uposażenia⁷². O ile jeszcze nadanie jej obu wiosek można tłumaczyć zauroczeniem alkowianym, o tyle nagłe poszerzenie nadania (tak bardzo odbiegające od panujących zwyczajów w zakresie książęcej łaski) o owych kmieci i zagrodników wskazuje, że sytuacja stawała się nadzwyczajna. Wnosimy, że Małgorzata wówczas zaszła w ciążę i w ten sposób książę starał się zabezpieczyć przyszły byt nałożnicy i jej dziecka. Natomiast nadzwyczajna hojność Adama Waława okazana metresie w 1614 roku wskazuje, że na świat przyszedł syn, któremu książę chciał (i powinien) zabezpieczyć przyszłość. Warto w tym miejscu dodać, że książę nie miał innego sposobu, aby uposażyć to dziecko, gdyż niemowlę – przypomnijmy – pochodziło z nieprawego łoża i dlatego nie mogło pretendować do ojcowskiego majątku. Dokonanie tego poprzez obdarowywanie matki rozwiązywało natomiast sprawę w zupełności. Wspomnijmy jeszcze, że Małgorzata poprzez swoją zapobiegliwość w kolejnych latach drogą zakupów powiększyła wartość majątku.

Jeżeli chodzi o samego Waława Gotfryda, 12 kwietnia 1640 roku został on legitymowany, a następnie 8 maja 1640 roku otrzymał od cesarza tytuł barona von Hohenstein⁷³. Zmarł po 1672 roku, a więc już w czasach, które zostaną omówione przez autora kolejnego tomu monografii poświęconej przeszłości Śląska Cieszyńskiego.

Dziecka z nieprawego łoża doczekał się również syn Adama Waława, Fryderyk Wilhelm. Była nim Maria Magdalena, która przyszła na świat około 1625 roku.

Podobnie jak Waław Gotfryd, tak Maria Magdalena w 1640 roku została przez cesarza podniesiona do godności baronowej⁷⁴. Jej pierwszym mężem mógł być szlachcic cieszyński, Kasper Tluk, marszałek dworu księżnej Elżbiety Lukrecji, niemniej, zdaniem M. Morys-Twarowskiego, nie jest to sprawa pewna. Nie ulega natomiast wątpliwości, że jej drugim (?) mężem był inny z przedstawicieli miejscowej szlachty, Bernard Rudzki. Ich dalsze losy przypadają już na kolejną epokę.

Konkluzje

Analiza zarówno źródeł, jak i wyników badań genealogów, którzy zajmują się dziejami Piastów cieszyńskich, pokazuje przede wszystkim powolne wymieranie tej linii. Groźba ta po raz pierwszy pojawiła się na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych, po śmierci księcia Waława II. Rodzina książęca była nią zagrożona praktycznie w każdym kolejnym pokoleniu, co było spowodowane częstymi zgonami męskich potomków. Ostatecznie – wraz z niespodziewaną śmiercią księcia Fryderyka Wilhelma w 1625 roku, a także księżnej Elżbiety Lukrecji w 1653 roku, ród Piastów cieszyńskich (przynajmniej w jego prawowitej linii) odszedł do wieczności.

mistrzyni może założyć w swoich dobrach młyn jeden albo więcej, dwa (sic!). Również i ten dyplom został poświadczony przez dostojników książęcych i licznych przedstawicieli szlachty nie pełniących urzędów.

⁷² Por. W. Gojniczek: Małgorzata Kostlachówna z Kremże..., s.56-57.

⁷³ Jego dalsze losy, w tym między innymi związek małżeński z Zuzanną Szebiszowską, imiona i liczbę dzieci omówił M. Morys-Twarowski: Uwagi do genealogii Piastów cieszyńskich..., s. 222-223.

⁷⁴ Na temat związków rodzinnych Marii Magdaleny por. M. Morys-Twarowski: Uwagi do genealogii Piastów cieszyńskich., s. 224-225.

DZIEJE POLITYCZNE

W konkluzjach rozdziału poświęconego sytuacji politycznej księstwa cieszyńskiego u schyłku średniowiecza zauważyliśmy między innymi, że w tej epoce na jego położenie wielki wpływ wywierała sytuacja polityczna, jaka miała miejsce w całej Europie Środkowej. W pewnych okresach wpływ ten był nawet ważniejszy niż wydarzenia, które zachodziły w pobliskich księstwach śląskich. Najbardziej klasycznym świadectwem tego stanowiska może być zestawienie związku pomiędzy wojnami domowymi w Czechach, które wybuchły pod koniec XIV wieku i trwały praktycznie przez 100 lat (do śmierci Macieja Korwina), a sytuacją polityczną księstw śląskich. Szczególnie uwidoczniło się to w szeroko rozumianej dobie husyckiej. W wojnę domową zostali wciągnięci także książęta śląscy, toteż Śląsk przeżywał niejeden raz zamęt wewnętrzny, trwający niemal przez całe piętnaste stulecie. W takich okolicznościach władza królewska nad śląskimi dynastami została poważnie ograniczona, a niekiedy nawet stała się iluzoryczna. Jednak w miarę umacniania się władzy króla Macieja Korwina nad tą częścią terytorium, które wchodziło w skład królestwa czeskiego, a które on zajął, w tym zwłaszcza nad Morawami i Śląskiem, samodzielność książąt śląskich ulegała coraz to dalej idącym ograniczeniom, by w końcu ustać zupełnie. Oznacza to, że książęta śląscy, często dotąd niemal niezależni politycznie i niejeden raz realizujący własną politykę zewnętrzną, na powrót stali się tylko lokalnymi dynastami, zależnymi w zupełności od władzy zwierzchniej Macieja Korwina.

Taki stan zastał po śmierci króla Macieja w 1490 roku drugi z panujących równoległe z Maciejem Korwinem władców czeskich, syn polskiego monarchy Kazimierza Jagiellończyka, Władysław. Wprawdzie panujący ten (a później także jego syn i zarazem następca, król Ludwik) nie posiadał energii Macieja Korwina, niemniej samodzielność (a niekiedy nawet samowola) książąt śląskich nie zdołała się już odrodzić. Zmiany, o których mówimy, zaszły za życia jednego księcia, Kazimierza II cieszyńskiego i jak już wiemy, wywarły wpływ na zakres jego położenia politycznego: wyraźnie innego aniżeli wcześniej jego stryjów.

Gwałtowna śmierć Ludwika Jagiellończyka w bitwie pod Mohaczem w 1526 roku w sferze politycznej otworzyła drogę do tronu Czech i Węgier Habsburgom. Habsburgowie, podobnie jak wcześniej Maciej Korwin, nie zamierzali tolerować dawnej samodzielności panów poszczególnych księstw lub hrabstw, które wchodziły w skład państwa czeskiego, a więc także książąt śląskich i powoli, acz systematycznie centralizowali swój kraj. Wszystko to zapowiadało wielkie przemiany nie tylko w ogólnie rozumianym państwie Habsburgów, lecz również w jego poszczególnych częściach. Pojawia się w związku z tym pytanie, czy ponownie zaznaczył się związek pomiędzy sytuacją zewnętrzną a położeniem politycznym Śląska, w tym również księstwa cieszyńskiego, podobny do tego, jaki zaobserwowaliśmy w poprzedniej epoce, czy też tym razem wydarzenia potoczyły się inaczej.

Powyższe pytanie jest tym bardziej zasadne, że sytuacja polityczna w całej niemal ówczesnej Europie, w tym również w interesującej nas w sposób szczególnie Europie Środkowej, była bardzo dynamiczna. W czasie bowiem, kiedy dochodził swoich dni książę Kazimierz II, także w tej części Europy, która była położona na północ od Alp, zaczął się zaznaczać coraz szerszym nurtem nowy prąd w kulturze, a który od niemal 150 lat przeobrażał cywilizacyjnie Italię, czyli renesans. Jeszcze ważniejsze było to, że kilka lat przed śmiercią Ludwika Jagiellończyka pod Mohaczem (a więc również przed zgonem księcia cieszyńskiego Kazimierza II) w państwach rządzonych przez króla Ludwika (to jest w Czechach, na Morawach, na Węgrzech, a także na Śląsku) zaczęły się szerzyć idee rozpoczętej w Rzeszy reformacji. Wszystko to otworło w dziejach Europy nową epokę, nowożytną.

Początek tych zmian, a więc kres średniowiecza i narodziny nowej epoki, zbiegły się ze schyłkiem panowania w księstwie cieszyńskim księcia Kazimierza II, który w 1528 roku odszedł z tego świata. W schyłkowej fazie jego rządów nadejście nowych czasów było widoczne nawet dla współczesnych.

Z rozdziału poprzedniego wiemy również, że na wczesne czasy nowożytne przypada wymarcie cieszyńskiej dynastii Piastów. Zarazem wiemy, że miało to miejsce w jednej z najtragiczniejszych dla starego kontynentu wojen w dawnych wiekach, a dla czasów poprzedzających wojny napoleońskie najtragiczniejszej, czyli wojny trzydziestoletniej. Skumulowała ona w sobie napięcia polityczne i religijne, jakie targwały Rzeszą, a także szeregiem innych krajów.

Jej zakończenie (1648 rok) zbiegło się niemal ze śmiercią ostatniej księżnej z rodu Piastów na Cieszynie, Elżbiety Lukrecji w 1653 roku. Oznacza to, że dla naszych rozważań cezury czasowe, zaprezentowane w tym tomie, zamkną się w przedziale lat 1528-1653. Ponówmy zatem pytanie, jak potoczyły się losy polityczne księstwa cieszyńskiego po śmierci księcia Kazimierza II w 1528 roku, kim byli jego następcy i jaki wpływ na położenie księstwa cieszyńskiego miały wydarzenia rozgrywające się na arenie międzynarodowej, szczególnie w Europie Środkowej, w tym także w Czechach, na Morawach i w pobliskich księstwach śląskich.

Aby w sposób przystępny opisać położenie polityczne księstwa cieszyńskiego w owej epoce, a także sytuację samych książąt, narrację ujmijemy w dwóch wątkach podzielonych na trzy części (podokresy). Pierwszy wątek będzie dotyczył zewnętrznej sytuacji politycznej w tej części Europy, z uwzględnieniem wszakże jedynie tych wydarzeń, które w sposób bezpośredni wywierały wpływ zarówno na sytuację zewnętrzną jak i wewnętrzną księstwa cieszyńskiego i jego władców. W drugim z wątków będziemy rozpatrywać te wydarzenia z zakresu historii politycznej, które będą dotyczyć samego księstwa cieszyńskiego. Oba te wątki wzajemnie się dopełniają, choć, co nie ulega wątpliwości, sytuacja zewnętrzna miała w zakresie politycznym znaczenie nadrzędne. To dopełnianie się widać również w uwarunkowaniach chronologicznych, widocznych nie tylko we wspomnianej bliskości czasowej końca wojny trzydziestoletniej i wymarcia dynastii piastowskiej. Dość powiedzieć, że również wybuch wojny trzydziestoletniej był w czasie bliski z zawirowaniami rodzinnymi Piastów cieszyńskich, czyli przedwczesnym zgonem księcia Adama Waclawa i niepełnoletnością księcia Fryderyka Wilhelma, a niebawem (zaledwie kilka lat po jej wybuchu) również jego śmierci. Tak więc pierwszy podokres obejmował wydarzenia najpierw zewnętrzne, a następnie wewnętrzne w okresie regencji Jana z Pernsteinu; drugi - czasy rządów Waclawa III Adama i jego syna Adama Waclawa; trzeci wreszcie dobę wojny trzydziestoletniej.

W okresie rządów regencyjnych Jana z Pernsteinu (1528 - około 1545)

Sytuacja zewnętrzna

Nie ulega wątpliwości, że wśród wielu wydarzeń, które zaszły w Europie Środkowej już w początkach XVI stulecia, trzy wywarły nie tylko bezpośredni, lecz zasadniczy wpływ na dalsze dzieje księstwa cieszyńskiego w ciągu całego omawianego okresu. Pierwszym z nich, pozornie odległym od tego, co działo się na Śląsku Cieszyńskim, był traktat wiedeński, zawarty w 1515 roku pomiędzy Jagiellonami a Habsburgami. Przewidywał on między innymi, że w razie bezpotomnej śmierci króla Czech i Węgier, Ludwika Jagiellończyka, na tronach tych krajów za-

siądą Habsburgowie⁷⁵. Było to zwińczenie wcześniejszej umowy matrymonialnej pomiędzy domem jagiellońskim a Habsburgami, zawartej w 1506 roku. Zgodnie z nią córka króla Czech i Węgier Władysława Jagiellończyka Anna została przyrzeczona wnukowi cesarza Maksymiliana I Ferdynandowi I. Do zawarcia małżeństwa doszło 26 maja 1521 roku. Zwiększyło to perspektywy przejęcia przez Habsburgów tronów czeskiego i węgierskiego⁷⁶.

Kolejnym brzemieniem w skutki wydarzeniem na arenie międzynarodowej (poniekąd bezpośrednio łączącym się z poprzednim) a zarazem w bliskiej perspektywie ważnym dla dalszych dziejów Śląska Cieszyńskiego, była bitwa pod Mohaczem czy też raczej jej rezultat oraz skutki. Rozegrała się ona 29 sierpnia 1526 roku, zaś na polu bitwy zginął król Czech i Węgier Ludwik Jagiellończyk. Od tego momentu, zgodnie z postanowieniami traktatu wiedeńskiego, Habsburgowie objęli we władanie królestwa węgierskie i czeskie. Po tron sięgnął Ferdynand I: jego elekcja, dokonana przez stany czeskie, miała miejsce 23 października 1526 roku⁷⁷. Jako że niewiele wcześniej Habsburgowie – drogą małżeństw – zawładnęli również koroną hiszpańską, a zarazem kontynuowali ekspansję w innych regionach Europy (na przykład w Italii), przeciw nim zrodziła się opozycja w wielu krajach Europy, zwłaszcza we Francji i Anglii, które skądinąd same były ze sobą bardzo skonfliktowane. Niemniej jednak opór przeciw dominacji Habsburgów był jednym z głównych wektorów polityki zewnętrznej tych krajów, co przez stulecia powodowało wybuch wielu wojen w Europie.

Swoich przeciwników Habsburgowie znaleźli także na terenie Rzeszy. Powodem tego były nieskrywane przez nich zakusy centralizacyjne, szczególnie widoczne w działaniach cesarza Maksymiliana I (1508-1519) oraz Karola V (1519-1556)⁷⁸. Zagrozały one samodzielności elektorów i książąt Rzeszy, rozbitej wówczas na ponad 300 praktycznie samodzielnych księstw i hrabstw.

Niemal w tym samym czasie miało miejsce jeszcze jedno wydarzenie, które dla losów Europy, a w przyszłości także dla innych kontynentów było jeszcze ważniejsze w skutkach od zjazdu we Wiedniu i bitwy pod Mohaczem. Mamy tu na uwadze reformację, która została zapoczątkowana w Niemczech, kiedy 31 października 1517 roku Marcin Luter ogłosił 95 tez przeciw odpustom. Znalazł on oparcie wśród licznych książąt Rzeszy, z różnych zresztą względów: od politycznych poczynając, na religijnych kończąc. Bieg wydarzeń sprawił, że najpierw w Niemczech, a następnie również w krajach, które wchodziły w skład Rzeszy, nastąpił rozłam zarówno polityczny, jak i religijny. Rozłam ten skłaniał kolejnych cesarzy do podejmowania co pewien czas prób unifikacyjnych i wzmocnienia pozycji cesarza wobec książąt Rzeszy. To jednak groziło elektorom i książętom Rzeszy utratą samodzielności, dlatego też zapędem cesarskim zdecydowanie się przeciwstawiali. Wszystkie te okoliczności powodowały, że w krajach Rzeszy doszło do wybuchu licznych, czasem długotrwałych i zarazem niezwykle krwawych wojen wewnętrznych. Część z nich miała podłoże religijne (jakkolwiek czasami intencje religijne skrywały powody polityczne), inna natomiast część była związana z przeróżnymi napięciami, od ekonomicznych poczynając, na dynastycznych kończąc.

Jako że reformacja niebawem rozprzestrzeniła się na kraje sąsiadujące z Niemcami, w związku z tym wojny, w których pierwiastek polityczny mieszał się z elementami religijnymi, wybuchały przez cały omawiany okres w wielu krajach Europy. Zarazem zaledwie dwa lata przed bitwą pod Mohaczem w Niemczech wybu-

⁷⁵ Z. Wdowiszewski: *Genealogia Jagiellonów i domu Wazów w Polsce*. Kraków 2005, s. 176-178; Na temat traktatu wiedeńskiego por. K. Baczkowski: *Zjazd wiedeński. Geneza, przebieg i znaczenie*. Warszawa 1975.

⁷⁶ Z. Wdowiszewski: *Genealogia Jagiellonów i domu Wazów...*, s. 178.

⁷⁷ W pertraktacjach prowadzonych w tej sprawie przez stany czeskie z Ferdynandem I zostały pominięte stany śląskie. W grudniu 1526 roku przedstawiciele stanów z tej dzielnicy zebrali się w Głubczycach, gdzie formalnie uznali elekcję Ferdynanda I. Ich głos, wobec lekceważenia ich przez stany czeskie, miał jedynie znaczenie symboliczne. Hold stanów śląskich król Ferdynand I odebrał 11 maja 1527 roku we Wrocławiu.

⁷⁸ K. Brandt: *Deutsche Reformation und Gegenreformation* t. 1. Berlin 1941, passim.

chła wielka wojna chłopska, która w wielu miejscach przerodziła się w prawdziwą rzeź powstańców.

Jak już wiemy, Węgry i Czechy z Morawami, a także Górne i Dolne Łużyce⁷⁹ po śmierci Ludwika Jagiellończyka w bitwie pod Mohaczem znalazły się we władaniu Habsburgów. W obu tych krajach znaczna część stanu pańskiego i szlachty opowiedziała się po stronie reformacji: w Czechach zresztą liczna jej grupa przynależała do różnych odłamów dawnego ruchu husyckiego⁸⁰. Wraz z Czechami władza tej dynastii rozciągnęła się także na Śląsk. Dość rychło również i tu zaznaczyły się wpływy nauki Marcina Lutra. Co prawda Śląsk, zarówno Górny, jak i Dolny, nie były w owym czasie częścią Rzeszy, niemniej jego przynależność polityczna do państwa czeskiego (które jak wiemy w skład Rzeszy wchodziło) sprawiła, że podobnie jak w Niemczech, również i ta dzielnica stała się areną niepokojów. Szczęśliwie jednak obie części Śląska, w tym także księstwo cieszyńskie, ominęły krwawe zmagania tej fazy wojen domowych.

Z perspektywy śląskiej niezmiernie ważnym wydarzeniem, pozornie posiadającym wymiar wyłącznie lokalny, śląski, była śmierć księcia Jana Dobrego opolsko-raciborskiego. Zmarł on 27 marca 1532 roku w Raciborzu, pochowany zaś został w Opolu⁸¹. Kończyła się na nim linia Piastów opolsko-raciborskich, która, przypomnijmy, brała swój początek od Władysława, który do 1281 roku władał całym późniejszym Górnym Śląskiem, a który przed śmiercią podzielił swoje księstwo na cztery mniejsze dzielnice, jedną z nich, jak wiemy, było księstwo cieszyńskie.

Przypomnijmy, że panowanie Jana Dobrego w księstwie opolskim zbiegło się niemal w czasie z rządami Kazimierza II w księstwie cieszyńskim, niemniej obaj krewniacy ostro ze sobą konkurowali na niwie politycznej. Oprócz znanej nam już sprawy związanej z decydującą rolą księcia Kazimierza II w skazaniu na śmierć w Nysie w 1497 roku brata Jana Dobrego, czyli Mikołaja II, mamy na uwadze spór o księstwo raciborskie. Warto przypomnieć, że spór ten rozgorzał jeszcze w poprzednim okresie, u schyłku XV wieku, niemniej jego skutki odczuwano dopiero w dobie nowożytnej, z tego też powodu nawiązujemy do tych wydarzeń w tym właśnie miejscu. U podłoża sporu leżała umowa zawarta pomiędzy książętami opolskimi a Janem V opawsko-raciborskim w 1478 roku, zgodnie z którą w przypadku braku męskiego potomka dane księstwo przejmie ta linia książęca, która będzie szczyła się posiadaniem męskiego sukcesora. Co prawda księżna Magdalena urodziła Janowi trzech synów, jednak dwaj z nich, to jest Mikołaj i Jan, zmarli w młodym wieku⁸², natomiast trzeci, Walenty Garbaty, nie dość, że był chorowity, to jeszcze rozpustny. Nie miał zatem żadnych widoków na uzyskanie męskiego potomka. Jako że perspektywa wymarcia linii Przemyślidów raciborskich była coraz bardziej realna, pojawili się chętni do przejęcia tego księstwa. W tej sytuacji, zgodnie z porozumieniem z 1478 roku, największą szansę do przejęcia księstwa raciborskiego uzyskał stryj księcia Walentego Garbatego, książę opolski Jan Dobry⁸³. Do rywalizacji o raciborskie dziedzictwo włączył się jednak również książę Kazimierz II cieszyński⁸⁴.

Książę cieszyński, aby wzmocnić swoją pozycję, skorzystał z zamieszania, jakie wybuchło w Raciborzu w związku z działalnością tamtejszego mincerza, podejrzanego o fałszowanie pieniądza. Wraz z Fryderykiem II legnickim oskarżył w 1515 roku samego Walentego Garbatego o ten proceder, wzywając go przed

⁷⁹ F. Honzák, M. Pečenka, F. Steller, J. Vlčková: *Evropa v proměnách staletí*. Praha 1997, s. 159.

⁸⁰ P. Maťa: *Svět české aristokracie (1500-1700)*. Praha 2004.

⁸¹ K. Jasiński: *Rodowód Piastów śląskich t. 3: Piastowie opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*. Wrocław 1977, s. 111-112.

⁸² E. Sefcik: *Jan V. W: Książęta i księżne Górnego Śląska*. Red. A. Barciak. Katowice 1995, s. 60.

⁸³ Jan Dobry był bratem księżnej Magdaleny, matki księcia Walentego Garbatego, por. K. Jasiński: *Rodowód Piastów śląskich t. 3...*, s. 112.

⁸⁴ Podstawą roszczeń Kazimierza II cieszyńskiego były między innymi jego związki rodzinne z Podiebradami, jako że jego żoną była córka Wiktoryna z Podiebradów - Joanna. Ponadto Piastowie tradycyjnie uznawali prawo pierwszeństwa do spadku po współrodowcach i zawsze, kiedy pojawiał się wakat w którymś z księstw powstałych na bazie dawnego wielkiego księstwa opolskiego, każdorazowo włączali się do zabiegów o przejęcie spadku po wielkim przodku.

sąd wyższy do Wrocławia. Oskarżenie to mógł Walenty Garbaty przypłacić nawet gardłem. Książę raciborski, który z trudem przekonał o swojej niewinności króla Ludwika Jagiellończyka⁸⁵, obwiniając o to swojego mincerza, zapalał do cieszyńskiego Piasta taką nienawiścią, że możliwość dobrowolnego przekazania księstwa Kazimierzowi w ogóle nie wchodziła w rachubę⁸⁶. Po uzyskaniu królewskiego rozgrzeszenia Walenty Garbaty zapewnił sobie prawo do swobodnego decydowania o losach swojego dziedzictwa, co w istocie eliminowało z grona pretendentów księcia cieszyńskiego. Zarazem książę Walenty Garbaty uzyskał ostateczne potwierdzenie królewskie odnośnie zgody na swobodne dysponowanie swoim księstwem i na przekazanie go Janowi Dobremu⁸⁷. W ostateczności księstwo raciborskie po śmierci Walentego Garbatego 13 listopada 1521 roku trafiło w ręce Jana Dobrego.

W międzyczasie dla wszystkich uczestników sporu stało się oczywistym, że jego przedmiotem nie będzie li tylko księstwo raciborskie, lecz również opolskie, jako że po ścięciu księcia Mikołaja II w Nysie jedynym sukcesorem na opolskim tronie pozostał jego brat, czyli książę Jan Dobry. Ten zaś trwał w stanie kawalerskim, toteż nie mógł spodziewać się sukcesora. Tak więc droga do sukcesji opolskiej stała otworem. W konsekwencji w 1513 roku doszło do zawarcia ugody pomiędzy najbardziej aktywnymi uczestnikami zabiegów o schedę po Janie Dobrym, czyli Kazimierzem II cieszyńskim, wspierającym go Fryderykiem II legnickim⁸⁸ i Zdeńkiem Lvem z Rożmitalu: uzgodnili oni, że po śmierci Jana Dobrego połowa księstwa opolsko-raciborskiego przejdzie w ręce księcia cieszyńskiego, natomiast resztę podzielą między siebie pozostali dwaj zainteresowani⁸⁹. Ich położenie zdawało się tym pewniejsze, że już wcześniej, w 1511 roku, król Władysław Jagiellończyk przyobiecał dla odmiany schedę po Walentym Garbatym właśnie Zdeńkowi Lvowi z Rożmitalu jako najwyższemu burgrabiemu czeskiemu oraz Waławowi ze Szternberku⁹⁰.

W tym jednak czasie ujawnił się kolejny pretendent do wymienionych księstw, a mianowicie Jerzy Hohenzollern, syn margrabiego Fryderyka Starszego, pana na Ansbach, i Zofii Jagiellonki⁹¹. Dzięki temu posiadał on bardzo dobrą pozycję zarówno na dworze brata matki, króla Władysława Jagiellończyka, jak i jego syna Ludwika (swojego kuzyna). Jerzy Hohenzollern nie odwoływał się jednak do praw wynikłych ze związku pokrewieństwa, lecz do woli królewskiej. Pomimo wrogości niektórych książąt śląskich i przede wszystkim stanów czeskich⁹², Jerzy Hohenzollern uprzedził konkurentów i już w 1512 roku zawarł potwierdzony przez króla Władysława Jagiellończyka układ z Janem Dobrym, który w istocie gwarantował margrabiemu, że w przypadku bezpotomnej śmierci Jana Dobrego księstwo opol-

⁸⁵ W dokumencie wystawionym 22 stycznia 1517 roku król Ludwik Jagiellończyk stwierdził między innymi, że książęta oskarżali Valentiono duci falsas et iniustas moneta fuisse..., por. LuBS t. 2, nr 40, s. 405.

⁸⁶ A. Weltzel: *Geschichte der Stadt und Herrschaft Ratibor*. Ratibor 1881, s. 107-108. W. Dziewulski: *Szkice z dziejów Raciborza*. Katowice 1967, s. 76.

⁸⁷ LuBS t. 2, nr 42, s. 407.

⁸⁸ Ojciec Fryderyka II legnickiego, książę Fryderyk I, w 1478 roku przekazał w zastaw księżętom opolskim brzeską część jego dzielnicy, zawiązując w ten sposób trwałe kontakty finansowe z opolskimi Piastami, *Registrum Wenceslai*. Wyd. W. Wattenbach, C. Grunhagen. CDS t. 6. Breslau 1865, nr 24, s. 212-213. Na tej podstawie obaj książęta opolscy przez pewien czas tytułowali się również godnością książąt brzeskich.

⁸⁹ D. Pindur: *Těšínsko za vlády piastovského knížete Kazimíra II. (1477-1528)*. „Práce a studie Muzea Beskyd - Společenské vědy”. 2004, nr 14, s. 46-47.

⁹⁰ S. Głogowski: *Potomci krále Jiřího z Poděbrad. Genealogie knížat z Minstenberka*. Ostrava 1989, s. 59; R. Fukala: *Zápas o opolsko-ratibořské dědictví a mocenské aspirace Jiřího braniborsko-ansbábského v zemích Koruny české*. „*Familia Silesiae*”. 1997, t. 1, s. 35. Odrębną kwestią, wymagającą dalszych badań, jest pytanie o okoliczność i znaczenie rezygnacji (czasowej?) z roszczeń do księstwa opolskiego przez Kazimierza II cieszyńskiego na rzecz Krzysztofa Szydłowieckiego.

⁹¹ R. Fukala: *Slezsko. Neznámá země Koruny české. Knížecí a stavovské Slezsko do roku 1740*. České Budějovice 2007, s. 143, 155 i nn.

⁹² Zabiegi te omówili między innymi R. Jež: *Jan z Pernštejna ve sporu o opolsko-ratibořsko v 30. a 40. letech 16 století*. „*Východočeský sborník historický*”. 2007, R. 14, s. 71 i nn., oraz R. Fukala: *Zápas o opolsko-ratibořské dědictví*, s. 34-36.

skie przejście w jego ręce⁹³. Kontynuując zabiegi o posiadłości na Śląsku i jego pograniczu, Jerzy Hohenzollern najpierw nabył bogumińskie państwo stanowe, a 27 maja 1524 roku odkupił od Jerzego z Szelemborku księstwo karniowskie, a także państwo głubczyckie za sumę 58 900 złotych węgierskich⁹⁴; dodajmy, że od tego czasu ziemie te zaczęto traktować jako przynależne do terytorium Śląska. Zarazem, nieco wyprzedzając narrację wspomnijmy, że w początkowej fazie wojny trzydziestoletniej z terenów tych wychodziły ataki na księstwo cieszyńskie.

Śmierć księcia Jana Dobrego otworzyła kolejny etap w długotrwałych przetargach o władztwo nad dzielnicą opolską⁹⁵. Warto w tym miejscu zauważyć, że – wraz ze zgonem Jana Dobrego – jedynym księstwem na Górnym Śląsku, w którym władzę w dalszym ciągu sprawowali Piastowie, było księstwo cieszyńskie.

Ferdynand I był bardzo aktywny w tej fazie sporu, jednak bardzo trudna sytuacja na froncie wojny z Turkami zmusiła go do ustępstw na rzecz Jerzego Hohenzollerna. Niemniej jednak król Czech zagwarantował sobie prawo do przejęcia po śmierci księcia Jana Dobrego na jeden rok Opola wraz z tamtejszym zamkiem książęcym, w którym przez rok mieli zasiadać urzędnicy królewscy. Mieli oni przekazać Hohenzollernowi to miasto dopiero w rok po śmierci Jana Dobrego. Umożliwiło to Habsburgom w rzeczy samej zrabowanie słynnego z bogactwa skarbcza tego gospodarnego księcia.

W 1533 roku, zgodnie z wcześniejszymi umowami zawartymi z księciem Janem Dobrym, pomimo zresztą oporu króla Czech i Węgier Ferdynanda I⁹⁶, margrabia Jerzy Hohenzollern przejął w zastaw księstwo opolskie za sumę 183 333 guldenów⁹⁷. Z tej sumy 40 000 złotych (zgodnie z umową z 1513 roku) należało wypłacić trzem wyżej wymienionym pretendentom do księstwa opolskiego, a mianowicie połowę księciu cieszyńskiemu⁹⁸, zaś drugą połowę obu pozostałym pretendentom do spadku, czyli księciu legnickiemu Fryderykowi II oraz Zdeńkowi Lvowi z Rożmitalu⁹⁹; pozostała część tej sumy miała przyspaść Ferdynandowi I.

Powyższe rozwiązanie na tym etapie rywalizacji z Hohenzollernami było w sumie porażką dyplomatyczną Habsburgów. Miary przegranych dopełniło zawarcie w 1537 roku „układu familijnego” pomiędzy księciem legnickim Fryderykiem II a Hohenzollernami, który w zasadzie otwierał tym ostatnim drogę do przyszłego przejęcia księstwa legnickiego. Czyniło to z Hohenzollernów najsilniejszą dynastię na Śląsku, konkurującą zarówno w tej dzielnicy, jak i na terenie Rzeszy z Habsbur-

⁹³ LuBS t. 2, nr 53, s. 343 i nn. Radim Jež datuje zawarcie tej umowy na rok 1511, por. R. Jež: Jan z Pernštejna ve sporu o opolsko-ratibořsko., s. 69. Datę 1512 uznaje R. Fukala: Zápas o opolsko-ratibořské dědictví., s. 33. W 1511 roku miało miejsce wydanie królewskiego zezwolenia na swobodne dysponowanie spadkiem przez Jana Dobrego, por. LuBS t. 2, nr 51, s. 343-344. Rozmowy Jerzego Hohenzollerna w sprawie spadku rozpoczęły się natomiast wcześniej, w 1507 roku, por. LuBS t. 2, nr 49, s. 341-342.

⁹⁴ R. Fukala: Zápas o opolsko-ratibořské dědictví., s. 37.

⁹⁵ Rywalizacja o dziedzictwo opolskie, a przede wszystkim rola w niej Jerzego Hohenzollerna, w ostatnich latach zostały w sposób interesujący omówione w szeregu tekstów przez R. Fukalę, por. Zápas o opolsko-ratibořské dědictví., s. 33.

⁹⁶ Wprawdzie w 1528 roku Ferdynand I zmusił księcia opolskiego do unieważnienia umów z margrabią Jerzym. Król Czech i Węgier nie mógł sobie jednak pozwolić na bardziej gwałtowny konflikt wewnętrzny w swoim kraju, gdyż w tym czasie jego wojska ponosiły klęski na Węgrzech w wojnie z Turkami, por. I. Panic: Żory. Pod rządami Przemysławów i Habsburgów. Z badań nad historią miasta w latach 1327-1742. Żory 2000, s. 99-101; C. Grünhagen: Schlesien unter der Herrschaft König Ferdinands 1527-1564. „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesien”. 1885, t. 19, s. 63 i nn.

⁹⁷ Z. Boras: Sukcesja opolska w pierwszej połowie XVI wieku. „Studia Historica Slavo-Germanica”. 1974, t. 3, s. 33 nn; C. Grünhagen: Erbverbrüderung zwischen Hohenzollern und Piasten von 1537. „Zeitschrift für preussische Landeskunde”. 1868, s. 227-230.

⁹⁸ Kazimierz II odwoływał się do pochodzenia z linii Piastów górnośląskich (czyli wywodził się z linii Piastów opolskich zapoczątkowanej przez księcia Mieszka Płatonogiego raciborskiego). Taka argumentacja została zaakceptowana przez Ferdynanda I.

⁹⁹ W rzeczy samej umowa z 1513 roku mówiła o podziale księstwa opolskiego pomiędzy Kazimierza II cieszyńskiego (któremu miała przyspaść połowa opolsko-raciborskiego dziedzictwa) oraz księcia legnickiego Fryderyka II i Zdeńka Lwa z Rożmitalu, którzy mieli podzielić się drugą połową księstwa.

gami¹⁰⁰. W takiej sytuacji Habsburgowie podjęli zdecydowane działania, których celem było wyparcie Hohenzollernów ze Śląska, co jednak miało miejsce już w kolejnym podokresie (po ustaniu rządów regencyjnych Jana z Pernsteinu).

W tymże czasie nasiliły się wpływy reformacji na Śląsku. Po stronie nowego wyznania opowiedzieli się tutaj kolejni książęta: przede wszystkim niechętny Habsburgom wspomniany wyżej książę legnicki Fryderyk II. W kilkanaście lat później – od 1545 roku – dołączył do nich książę cieszyński Waclaw III Adam, zresztą pomimo tego, że był wychowywany między innymi na dworze habsburskim. Nowe wyznanie poparła także znaczna część szlachty, przymuszając następnie do zmiany wyznania swoich poddanych (jakkolwiek nie można zapomnieć, iż część z nich uczyniła to dobrowolnie, nieraz nawet samorzutnie; analogicznie zresztą, jak inna część próbowała wytrwać przy religii katolickiej) i wreszcie spora część mieszczaństwa, a szczególnie jego elit. W konsekwencji doszło na Śląsku do licznych napięć, a nawet niepokojów, zaś władze habsburskie znalazły się tutaj w głębokiej defensywie, tym bardziej, że co najmniej dwuznacznie zachowywali się w tym momencie biskupi wrocławscy.

Sytuacja wewnętrzna w dobie regencji Jana z Pernsteinu

Naszkiecowane wyżej wydarzenia, które rozgrywały się zarówno w pobliskich księstwach górnośląskich, jak też w bardziej odległych stronach, wpływały na bieżącą sytuację polityczną Śląska Cieszyńskiego jedynie w sposób pośredni. Nie ulega natomiast wątpliwości, że w dłuższej perspektywie czasowej zaistniała sytuacja bezpośrednio rzutowała na położenie zewnętrzne księstwa cieszyńskiego. W tym konkretnym momencie jedyną istotną zmianą była utrata przez Piastów cieszyńskich – wraz ze śmiercią księcia Kazimierza II – księstwa opawskiego. Warto zresztą przypomnieć, że w związku z pożarem zamku w Cieszynie książę ten pod koniec życia wiele czasu spędzał w Opawie i tam też zmarł, po czym dopiero został przewieziony do Cieszyna, gdzie w kościele dominikańskim zostały złożone jego doczesne szczątki.

Dla wewnętrznej sytuacji politycznej księstwa cieszyńskiego w pierwszej połowie XVI wieku decydujące znaczenie miało sprawowanie rządów w księstwie (w imieniu małoletniego księcia Waclawa III Adama) w charakterze regenta przez Jana z Pernsteinu wraz z wdową po księciu Waclawie II, Anną Hohenzollernówną, matką Waclawa III Adama. Było to jak wiadomo zgodne z omawianą w poprzednim tomie monografii dziejów Śląska Cieszyńskiego umową, jaką książę Kazimierz II zawarł z Janem z Pernsteinu w latach 1525 i 1528¹⁰¹.

Wiemy już, że ostatnie lata życia księcia Kazimierza II zbiegły się z zabiegami różnych panów, a wśród nich księcia cieszyńskiego, a także księcia Fryderyka II legnickiego oraz Zdeńka Lva z Rožmitalu, o spadek po dogorywającej linii Piastów opolskich. Wcześniejsza śmierć księcia Kazimierza II umożliwiła wszakże pretendentom do księstwa opolsko-raciborskiego podjęcie próby wyeliminowania książąt cieszyńskich z należnej im części spadku. Chodziło o niebagatelną sumę 40 000 złotych węgierskich, która, jak wspominaliśmy, miała zostać podzielona na trzy części pomiędzy wymienionych pretendentów. W takich okolicznościach, w związku z niepełnoletnością Waclawa III Adama, na Jana z Pernsteinu, jako regenta księstwa cieszyńskiego i zarazem przyszłego teścia księcia, spadł obowiązek zapobieżenia knowaniom Hohenzollerna. W ten sposób Jan z Pernsteinu w latach

¹⁰⁰ Z. Boras: Hohenzollernowie i ich dążenia do opanowania Śląska w drodze umów o przeżycie (w początkach XVI wieku). W: *Studia z dziejów Polski, Niemiec i NRD XVI-XX w.* Red. E. Makowski. Poznań 1974, s. 55 i nn. Wyczerpujące opracowanie działań Hohenzollernów na Śląsku, zmierzających do utworzenia tutaj kompleksu posiadłości, przedstawił R. Fukala: *Hohenzollernové v evropské politice 16 století. Mezi Ansbachem, Krnovem a Královcem (1523-1603)*. Praha 2005, *passim*.

¹⁰¹ E. Tilisch: *Kurtze Vorzeichnus, Bericht und Auszug von den Stamling und Ankunfft der Herzoge zu Teschen und Gross Glogaw...* Freybergk 1588, zapis pod rokiem 1528.

1533-1545 został uwikłany w spór w imieniu swojego zięcia in spe¹⁰². Jego zadaniem było wyegzekwowanie zapisów o podziale księstwa opolsko-raciborskiego i przejęcie wspomnianej, należnej książętom cieszyńskim sumy pieniędzy. Ich uzyskanie w sposób znaczący mogło poprawić kondycję finansową skarbu książęcego, nadwyróżonego między innymi koniecznością odbudowy zniszczonych pożarami zamków książęcych: najpierw we Frysztacie (1511 rok), a następnie w Cieszynie. Część z nich miała posłużyć także na pokrycie długów, które ongiś zaciągnął u Jana z Pernsteinu Kazimierz II, pozostała zaś (mniejsza) część miała zostać przekazana Wacławowi III Adamowi po uzyskaniu przez niego pełnoletności¹⁰³.

Od 1528 roku aż do śmierci małżonki księcia Wacława II, matki Wacława III Adama, księżnej Anny w 1539 roku, Jan z Pernsteinu współrządził w księstwie cieszyńskim z Anną, przybывая co pewien czas na Śląsk Cieszyński, czego pokłosiem były wystawiane tutaj dokumenty¹⁰⁴. Podczas nieobecności dokumenty niejednokrotnie wystawiała księżna Anna¹⁰⁵. Zwiastunem zmian było zawarcie w 1540 roku przez Wacława III Adama małżeństwa z Marią Pernsteinówną¹⁰⁶. Dla przypomnienia dodajmy, że ślub został zawarty w Cieszynie 11 lutego¹⁰⁷. Wacław III Adam przez kolejne pięć lat po swoim ślubie w ogóle nie uczestniczył jednak w podejmowaniu decyzji związanych z życiem wewnętrznym księstwa. Za rzecz znamioną należy uznać fakt, że tak było zwłaszcza po 1543 roku, kiedy to książę osiągnął pełnoletność. Kwerenda źródeł nie wykazała w tym czasie jakiegokolwiek próby wciągnięcia Wacława III Adama w sprawowanie rządów w samym księstwie cieszyńskim. Mało tego, wszystkie ważniejsze decyzje w sprawach wewnętrznych podejmował jego teść¹⁰⁸. Znajdujemy tego poświadczenie w źródłach, czasem nawet przypadkowo. Tak było na przykład przy okazji zabiegów mistrzów cechu kowalskiego, którzy w 1600 roku zwrócili się do księcia Adama Wacława (syna Wacława III Adama) z prośbą o potwierdzenie przywilejów cechowych. Książę Adam Wacław w dyplomie datowanym na 9 czerwca 1600 roku otóż stwierdził, że mistrzowie cechowi przedstawili mu stary dokument, *wystawiony im kiedyś przez Jana z Pernsteinu, który rządził w imieniu jego ojca Wacława*¹⁰⁹.

Praktycznie w tym okresie źródła niewiele informują nawet na temat bytności Wacława III Adama w Cieszynie. Między innymi o obecności księcia w swojej stolicy pośrednio dowiadujemy się z korespondencji Jana z Pernsteinu z kanclerzem książęcym Janem Czelo z Czechowic z 27 kwietnia 1543 roku¹¹⁰, kiedy to poinformował kanclerza, że zamierza udać się do Cieszyna na spotkanie ze swym zięciem. Nie wiemy zresztą, czy się z nim spotkał, gdyż 6 maja tegoż roku książę cieszyński wziął udział w ślubie Zygmunta Augusta z najstarszą córką króla Czech i Węgier Ferdynanda i jego małżonki Anny Jagiellonki, Elżbietą Habsbur-

¹⁰² Szczegóły tego sporu przedstawił R. Fukala: *Zápas o opolsko-ratibořské dědictví*, *passim*; a ostatnio R. Jež: *Jan z Pernštejna ve sporu o opolsko-ratibořsko*, *passim*, a także M. Holá: *Panovník, čeští stavové a Jiří Braniborský ve sporu o konfirmaci braniborsko-opolsko-ratibořských nástupnických smluv v letech 1528-1531*. W: L. Březina, J. Konvičná, J. Zdichynec: *Ve znamení země Koruny české. Sborník k šedesátým narozeninám prof. PhDr. Leny Bobkové*. Praha 2006, s. 97 i nn.

¹⁰³ R. Jež: *Jan z Pernštejna ve sporu o opolsko-ratibořsko*, s. 75 i nn.

¹⁰⁴ Por. LT, nr 465, 466 i inne,

¹⁰⁵ Tamże, nr 464, 467.

¹⁰⁶ Johann Tilgner: *Tagebuch. Diplomata. KCC. Sygn. DD VII*.

¹⁰⁷ Por. W. Gojniczek: *Missiva biskupów ołomunieckich jako źródło do dziejów i genealogii Piastów cieszyńskich z XVI wieku*. W: *Piastowie śląscy w kulturze i europejskich dziejach*. Red. A. Barciak. Katowice 2007, s. 402-403.

¹⁰⁸ Między innymi 14 grudnia 1543 roku Jan z Pernsteinu potwierdził, że Piotr Nietopyrz sprzedał swój majątek na Bobrku koło Cieszyna wójtowi Bartoszowi i jego żonie Małgorzacie, por. LT, nr 500. W roku następnym 11 sierpnia magnat morawski rozstrzygał w sporze pomiędzy radą miasta Cieszyna a tamtejszym cechem masarskim, tamże, nr 502.

¹⁰⁹ APC, KC, 1364, k. 240-247.

¹¹⁰ Archiv český. Praha 1902, t. 20, nr 283. Na temat Jana Czelo por. I. Panic: *Uposażenie ziemskie rodziny Czelo z Czechowic za panowania Piastów. (Z badań nad drogami awansu i uposażeniem majątkowym szlachty cieszyńskiej w czasach piastowskich 1290-1653)*. W: *Średniowiecze polskie i powszechne t. 3*. Red. I. Panic, J. Sperka. Katowice 2004, s. 251-253.

zanką (1526-1545)¹¹¹. Udział w tych wydarzeniach w sposób znakomity wpisywał się w ulubiony tryb życia młodego księcia, czyli udział w ucztach i zabawach.

Wracając do wspomnianego listu, należy podkreślić, że Jan z Pernsteinu nie krył swoich zastrzeżeń wobec ówczesnego postępowania zięcia. Nie ulega jednak wątpliwości, że książę nie uczestniczył wówczas w podejmowaniu żadnych ważniejszych decyzji dla spraw księstwa. Sporadyczność wzmianek oczywiście nie wyklucza dłuższych pobytów księcia Waclawa III Adama w nadolziańskim grodzie. Warto jednak zauważyć, że w tych latach Waclaw III Adam częściej przebywał na dworach w Wiedniu oraz w Pradze¹¹².

Na tej (i nie tylko) podstawie można przypuszczać, że Jan z Pernsteinu nie miał pełnego zaufania do swojego zięcia; zwłaszcza nie ufał jego talentom w gospodarnym i skromnym wydawaniu pieniędzy¹¹³. Waclaw III Adam dla odmiany wkrótce po osiągnięciu wieku sprawnego, czyli w trzy lata poślubie z Marią, oczekiwał na przejęcie władzy w księstwie. Zarazem nie dowierzał teściowi, czy ów nie zechce okroić jego dziedzictwo. Tego rodzaju obawy wydawały się uzasadnione, skoro teść młodego księcia zatrzymał część pieniędzy od Jarosława młodszego z Szelmberku w zamian za zastaw okręgu frydeckiego, który przejął on we władanie jeszcze w okresie panowania księcia Kazimierza II (na prawie pierwszeństwa odkupu)¹¹⁴. Pieniądze z zastawu miały Pernsteinowi rekompensować koszty, które ponosił w związku ze sprawowaną regencją nad księstwem cieszyńskim oraz wspomnianymi wyżej zabiegami o odzyskanie należnych sum za zrzeczenie się praw do części księstwa opolsko-raciborskiego.

Młody książę spodziewał się zapewne, że pieniądze te trafią do kasy książęcej, z której ewentualnie później zostanie wypłacona odpowiednia część Pernsteinowi. W tymże zresztą czasie występował do swojego teścia o wypłacenie mu dodatkowych pieniędzy na bieżące utrzymanie, na co ów zareagował zdziwieniem, że książę zdążył już wydać środki, które miał do dyspozycji. Kroki Jana z Pernsteinu mógł Waclaw III Adam zatem odczytywać jako zagrożenie dla swojej władzy, a nawet dla integralności księstwa. Za takim wnioskiem jednoznacznie przemawia treść dokumentu wystawionego przez króla Czech i Węgier Ferdynanda I (późniejszego cesarza) we wtorek po Święcie Trzech Króli 1542 roku na zamku praskim. Ferdynand I udzielał w nim księciu cieszyńskiemu gwarancji, że jego władztwo nie dozna uszczerbku. Jak wiadomo, z inicjatywą wystawienia takiego oświadczenia kancelaria królewska nigdy nie występowała sama, lecz czyniła tak zawsze na prośbę osoby zainteresowanej, takiej, która z jakichś powodów obawiała się utraty – ogólnie rzecz biorąc – swojej własności. Oznacza to, że ze stosowną prośbą do Ferdynanda I zwrócił się wcześniej sam Waclaw III Adam. Wątpliwości nie pozostawia zresztą treść dokumentu, a szczególnie cytowany niżej fragment. Król otóż pisze, że w tej sprawie *sme prossenj od oswiczeneho Waczlawa knizete Tiessynskeho ugcze nasseho mileho*¹¹⁵.

Nie wiemy, gdzie przebywał książę cieszyński, występując do Ferdynanda I ze wspomnianą supliką: na zamku Jana z Pernsteinu w Pardubicach czy może Cieszynie (w co raczej wątpimy). Jednak bez względu na to, gdzie miało to miejsce, możemy określić ogólnie czas, kiedy Waclaw III Adam podjął te zabiegi. Skoro odpowiedź cesarska przypadała na początek roku 1542, to, uwzględniając styl pracy

¹¹¹ Z. Wdowiszewski: Genealogia Jagiellonów i domu Wazów... Małżeństwo to trwało bardzo krótko, gdyż młodzianka królewna chorowała na epilepsję.

¹¹² Wspomina również o tym kronikarz dworu Waclawa III Adama, Eleazar Tilisch, który zanotował, że książę zuvor ein lange Zeit ons Keyzers Hofe bey diensten gewesen (książę przedtem wiele czasu pełnił służbę na dworze cesarskim). Co prawda zapis ten został sporządzony dla roku 1540, niemniej Tilisch notatkę tę sporządził najwcześniej w latach siedemdziesiątych XVI wieku, toteż odnosimy ją do całości lat młodzieńczych cieszyńskiego księcia.

¹¹³ R. Jež: Správa Těšínského knížectví Janem z Pernštejnem v letech 1528-1545. „Práce a studie Muzea Beskyd - Společenské vědy”. 2008, nr 20, s. 225 i nn.

¹¹⁴ W 1402 roku książę cieszyński Przemysław Noszak wraz z synem Bolesławem I odkupił okręg mistecki od Lacka i Voka z Kravař, łącząc go z okręgiem frydeckim. Od tego też czasu zaczęły zmieniać się stosunki językowe we Frydku i sąsiednich wioskach, co najpóźniej uwidoczniło się w XVII wieku, kiedy to w pełni dominował już tu dialekt morawski.

¹¹⁵ APC, ZDP, sygn. 61.

kancelarii cesarskiej, możemy wnosić, że było to najpóźniej pod koniec 1541 roku, a więc wkrótce po ślubie z Marią. Co zatem skłoniło młodego Piasta do takiego kroku?



książę cieszyński.
Wacław III Adam
(z lewej),



Jakob Seisenegger: księżna cieszyńska Maria z Pernsteinów
(z prawej),

obrazy olejne ok. 1550 (Kolekcja Lobkowiczów, Pałac Lobkowiczów, Praga)

Aby udzielić odpowiedzi na powyższe pytanie, należy przypomnieć warunki finansowe wspomnianej wyżej umowy, jaką w latach 1525 i 1528 zawarł z Janem z Pernsteinu książę Kazimierz II, dziadek Wacława III Adama¹¹⁶. Sprawie tej poświęciliśmy już nieco uwagi przy omawianiu dziejów księstwa cieszyńskiego w średniowieczu, niemniej skonstatowaliśmy wówczas, że to akurat zagadnienie wprowadzi nas w nową epokę, gdyż umowy cieszyńskiego księcia z magnatem morawskim realizowane były już w czasach nowożytnych. W tym więc miejscu przechodzimy do omówienia zapowiedzianej kwestii. Otóż umawiające się strony przyjmowały, że Jan z Pernsteinu uposaży Marię posagiem w wysokości 5 000 kop groszy czeskich, natomiast książę Kazimierz w imieniu swego wnuka zapewni córce Jana z Pernsteinu wiano wartości 12 500 kop groszy czeskich. Umawiające się strony uzgodniły także, co stanie się ze spadkiem w przypadku śmierci któregoś z przyszłych małżonków (oczywiście po uprzednim dopełnieniu tego związku). W razie śmierci Marii jej posag miano przekazać księciu cieszyńskiemu, natomiast w odwrotnej sytuacji wiano darowane jej przez księcia cieszyńskiego miało zachować do swojej wyłącznej dyspozycji. Wreszcie, gdyby Maria doczekała się potomstwa, jej wiano (po jej śmierci) miało przejść w ręce jej dzieci¹¹⁷.

Morawski magnat, prowadząc różne zabiegi w interesie księstwa cieszyńskiego, w działaniach tych angażował jedynie najważniejszych urzędników książęcych (na przykład kanclerza, marszałka księstwa cieszyńskiego), którzy często posłowali między innymi do Wrocławia¹¹⁸. Dzięki temu księstwo uniknęło dodatkowych obciążeń fiskalnych, które każdorazowo pojawiały się, kiedy jego książęta podejmowali aktywną politykę zewnętrzną, zaś dla osiągnięcia swoich celów musieli demonstrować splendor swojej władzy.

Regencja Jana z Pernsteinu miała w tym czasie jeszcze inną pozytywną stronę. Przede wszystkim mamy tu na uwadze fakt, że z powodu małoletniości Wacława III Adama księstwo cieszyńskie nie było zaangażowane w toczące się w owym czasie wojny. Mogłoby tak się zdarzyć, gdyby książę był pełnoletni, jako że król Ferdynand I mógł zażądać od księcia cieszyńskiego pomocy jako od swojego lennika. Chodzi zwłaszcza o dramatyczne i krwawe wydarzenia w Rzeszy, w związku z toczącymi się tam wojnami religijnymi, które poprzedzały zawarcie słynnego pokoju w Augsburgu w 1555 roku. Po drugie, książę nie musiał wystawiać orszaku zbrojnego w trakcie wojen Austrii z Turcją. W rezultacie tego również tutejsza szlachta nie uczestniczyła w wojnie przeciw wojskom sułtana Sulejmana Wspaniałego. Natomiast nie wiemy, czy poszczególni przedstawiciele tego stanu nie zaciągali się do służby wojskowej z pobudek ekonomicznych lub dla przeżycia przygody. Dodajmy, że przeprowadzona pod tym kątem kwerenda archiwalna okazała się bezowocna. Natomiast mieszkańcy księstwa musieli uiścić swój wkład w trybut (w wysokości 100 000 guldenów)¹¹⁹ na potrzeby wojny przeciw Turcji, jaki stany śląskie w 1527 roku uchwaliły na prośbę króla Ferdynanda I. Z powodu milczenia źródeł nie jesteśmy w stanie określić, jak wysoka część z tej kwoty przypadała na społeczeństwo księstwa cieszyńskiego.

Życie młodego księcia (w chwili ślubu miał niespełna szesnaście lat) po zawarciu małżeństwa pełne było przykrych chwil, jako że umierały kolejne córki, które

¹¹⁶ Powody, dla których z czwórki dzieci Jana z Pernsteinu na przyszłą żonę księcia Wacława III Adama wybrano Marię, przedstawił w interesującym studium David Pindur, a ostatnio przypomniał Radim Jež, który również zestawił wiadomości na temat dzieci Jana z Pernsteinu z obu jego małżeństw, por. D. Pindur: Těšínsko za vlády piastovského knížete Kazimíra II. (1477-1528). „Práce a studie Muzea Beskyd - Společenské vědy”. 2004, nr 14, s. 50-51; R. Jež: Manželské soužití knížete Václava III. Adama s Marií z Pernštejna v polovině 16. století. Těšínsko. 2008, z. 4, s. 3.

¹¹⁷ APC, ZDP, nr 54.

¹¹⁸ R. Jež: Jan z Pernštejna ve sporu o opolsko-ratibořsko., s. 77. Co prawda przedstawiciele cieszyńskiej szlachty urzędniczej narzekali, że spadały na nich koszty działalności dyplomatycznej, niemniej Jan z Pernsteinu nie mógł, a zapewne również nie chciał z własnych środków pokrywać wydatków szlachty cieszyńskiej, związanych z potrzebami księstwa cieszyńskiego, tamże, s. 75.

¹¹⁹ G. Wąs: Śląsk we władaniu Habsburgów. W: M. Czaplński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik: Historia Śląska. Wrocław 2002, s. 129.

urodziła mu Maria Pernsteinówna. Szczęście dopisało jedynie, gdy śmierć oszczędziła jego jedyne go syna z tego małżeństwa, Fryderyka Kazimierza.

Wiele wskazuje, że małżeństwo to w zasadzie od samego początku się nie układało. Świadczą o tym między innymi cierpkie uwagi kierowane pod adresem księcia przez Jana z Pernsteinu. Co prawda Wacław III Adam w początkowym okresie po ślubie spędzał sporo czasu na zamku teścia w Pardubicach, gdzie też urodził się jego jedyny syn z tego związku, wspomniany Fryderyk Kazimierz¹²⁰, niemniej już wówczas w małżeństwie tym zaczęły pojawiać się rysy. Młody książę był bowiem bardzo swawolny i najpewniej zdradzał swoją żonę. Tak w każdym razie dość jednoznacznie wynika z pisma, jakie Jan z Pernsteinu skierował do księcia 25 stycznia 1543 roku¹²¹. Bez wątplenia zachowanie Wacława III Adama przydawało bólu jego małżonce, jednak nie było to jedynym powodem niesnasek rodzinnych. Równie ważnym powodem było niezaspokajanie przez Jana z Pernsteinu różnych nieuzasadnionych roszczeń finansowych, z którymi Wacław III Adam zwracał się do teścia. Wszystko to zwiastowało zbliżające się w rodzinie książęcej perturbacje, jakie miały nastąpić po śmierci Jana z Pernsteinu.

Z innych spraw, które wiązały się z sytuacją wewnętrzną księstwa cieszyńskiego, należy wspomnieć o konfliktach granicznych, jakie w owym czasie toczyły się na pograniczu księstwa cieszyńskiego z Morawami. Mamy tu na uwadze między innymi spory toczony przez właścicieli ostrawskiego klucza dóbr – Jana Sedlnickiego z Choltic na Polskiej Ostrawie¹²² z biskupem ołomunieckim. Powodem sporu były po pierwsze częste zmiany przebiegu granicy, związane z wylewami granicznej rzeki Ostrawicy, co pociągało za sobą zmiany jej nurtu. Jako że jeszcze w średniowieczu osadnictwo morawskie zaczynało zbliżać się do osadnictwa polskiego, położonego po cieszyńskiej stronie biegu rzeki, w związku z tym obie strony miały do siebie pretensje w przypadku, kiedy rzeka przesuwiała swój bieg na terytorium sąsiada. Ślady tego dostrzegamy już w sporach, które pierwszy książę cieszyński Mieszko toczył z biskupem ołomunieckim Dytrykiem¹²³. Jan Sedlnicki więc – strzegąc swoją własność – automatycznie chronił granicę księstwa cieszyńskiego na tym odcinku sąsiedowania z Morawami.

W trakcie regencji Jana z Pernsteinu zaczęły zarysowywać się zmiany w mentalności szlachty cieszyńskiej i jej stosunku do władzy książęcej. Szlachta, z powodu młodego wieku księcia, a także częstych nieobecności Jana z Pernsteinu w księstwie, siłą rzeczy musiała w większym stopniu wywierać wpływ na losy księstwa cieszyńskiego i angażować się w jego sprawy wewnętrzne. Wpływało to na uświadomienie sobie przez ten stan swojej siły i oczekiwań, że w ślad za tym musi wzrastać jej rola polityczna w księstwie cieszyńskim. Jako że kwestia ta uwidoczniła się wyraźnie w kolejnym z omawianych podokresów, w związku z tym tej niezwykle ważnej dla życia politycznego sprawie poświęcimy więcej uwagi w dalszej części rozdziału.

¹²⁰ Eleazar Tilisch opisał to następująco: Hertzog Friedrich Casimir ... wird gen. Parduwitz (da er auch geboren worden). (książę Fryderyk Kazimierz był w Pardubicach, gdzie się także urodził), por. Johann Tilgner: Tagebuch..., przy opisie wydarzeń z życia Fryderyka Kazimierza.

¹²¹ Archiv český. Praha 1902, t. 20, nr 241.

¹²² Jan Sedlnicki z Choltic wszedł w posiadanie Polskiej Ostrawy oraz kilku okolicznych wiosek w 1508 roku, kiedy to odkupił Polską Ostrawę od Wacława Hrziwnacza z Heraltic. Transakcja ta została ostatecznie sfinalizowana 7 grudnia 1508 roku, kiedy to potwierdził ją odpowiednim dokumentem książę Kazimierz II, por. LT, nr 380.

¹²³ LT, nr 29, 30.

W czasach panowania książąt Waclawa III Adama i jego syna, Adama Waclawa (od połowy XVI wieku do wybuchu wojny trzydziestoletniej)

Sytuacja zewnętrzna

W dobie, kiedy Waclaw III Adam obejmował władzę w księstwie cieszyńskim, doszło do poważnej zmiany w sytuacji politycznej w Europie Środkowej, w tym także na Śląsku. Pierwszym jej zwiastunem było zawieszenie broni 10 listopada 1545 pomiędzy wybitnym władcą tureckim Sulejmanem Wspaniałym a cesarzem Karolem V oraz jego bratem, królem Czech i Węgier, Ferdynandem I. Umożliwiło to Ferdynandowi I Habsburgowi podjęcie ponownej próby centralizacji państwa oraz umocnienie władzy także w tych niedawnych nabytkach Habsburgów. Wywołało to sprzeciw części panów czeskich, w tym także Jana z Pernsteinu.

Drugim wydarzeniem, równie istotnym, był wybuch w 1546 roku nowej fali gwałtownych walk pomiędzy katolikami a protestantami w Rzeszy, znanych pod nazwą wojny szmalkaldzkiej. Na czele tych pierwszych stał cesarz Karol V, stronie protestanckiej przewodził margrabia saski Jan Fryderyk. Po stronie cesarza stanął również król Ferdynand I, który w początkach 1547 roku wezwał stany czeskie do wystawienia wojsk na wojnę w Rzeszy. Co ciekawe, po stronie cesarza opowiedział się również jeden z najważniejszych saskich protektorów luteranizmu, książę Maurycy, przedstawiciel drugiej obok Hohenzollernów wielkiej linii propagującej w Rzeszy luteranizm, czyli Wettynów. Wojna ta zakończyła się klęską wojsk protestanckich w krwawej bitwie pod Mühlbergiem, rozegranej 24 kwietnia 1547 roku¹²⁴.

Reprezentanci stanów czeskich na spotkaniu na zamku Jana z Pernsteinu w Pardubicach 7 lutego 1547 roku nie tylko odmówili udzielenia monarsze wsparcia, ale nie kryli nawet swojej wobec niego wrogości. Po zwycięskiej bitwie pod Mühlbergiem król Ferdynand I rozczarowany ich postawą zmienił dotychczasową, dość wyważoną politykę wobec poszczególnych grup stanu pańskiego i szlachty czeskiej. Wkrótce po wielkim zwycięstwie na polu bitwy podjął represje przeciw szczególnie aktywnym przeciwnikom jego rządów, zwołując do Pragi na lipiec zjazd stanów czeskich. W jego trakcie 8 lipca 1547 roku odbył się sąd, który miał ukarać praskie miasta. Sąd był złożony z ponad 40 przedstawicieli stanu pańskiego i szlacheckiego, w większości, co ciekawe, protestantów. Wśród nich do grona

¹²⁴ Strona protestancka przegrała tę bitwę niejako na własne życzenie. Po pierwsze, część książąt i hrabiów protestanckich była zdezorientowana postawą margrabiego Maurycygo i nie wyruszyła ze swoimi oddziałami na wyprawę wojenną. W rezultacie o ile katolicy wystawili armię, która składała się z ponad 28 000 żołnierzy, o tyle protestanci wystawili jedynie niespełna 19 000 wojska. Po drugie, w przeciwieństwie do wojsk katolickich, które miały jednego wodza, hiszpańskiego księcia Albę, po stronie protestanckiej brak było na polu bitwy jednolitego dowództwa, w konsekwencji w jej oddziałach panował chaos, który przyniósł jej nie tylko klęskę, lecz również ogromne straty (8 000 zabitych i rannych przy 200 zabitych i rannych u przeciwników). Jeśli chodzi o powody decyzji Maurycygo, kryły się za nimi konflikty rodzinne. Otóż elektor Jan Fryderyk odebrał swojemu kuzynowi Maurycemu część dóbr. Po klęsce i pojmaniu Jana Fryderyka (uwięzionego w areszcie domowym w Wormacji) cesarz przekazał Maurycemu część dóbr elektora i wyniósł go również do godności elektorskiej. W kolejnych latach Maurycy powrócił w szeregi protestanckie i w trakcie zorganizowanego przez siebie zjazdu w Torgau w 1551 roku ogłosił bunt przeciw cesarzowi. Wsparty finansowo przez Francję w kolejnej wojnie łupił ziemie katolickich książąt południowych Niemiec, zmuszając cesarza Karola V do opuszczenia Niemiec. Umożliwiło mu to następnie zawarcie pokoju z królem Czech i Węgier Fryderykiem I Habsburgiem.

najważniejszych doradców zaliczał się książę Waclaw III Adam, zasiadający zaraz przy królu, po jego lewej stronie¹²⁵.

Przedstawiciele stanów śląskich zajęli wobec tych wydarzeń na ogół postawę wyczekującą. Jednym z nielicznych, który wówczas jednoznacznie trwał u boku króla Ferdynanda I, był książę cieszyński, pomimo że właśnie niedawno zmienił wyznanie, porzucając religię katolicką na rzecz protestanckiej. Od chwili, kiedy w drugiej połowie lat trzydziestych XVI wieku znalazł się jeszcze jako młody chłopiec na dworze królewskim, bardzo często pojawiał się na dworze króla. Został również chrzestnym najmłodszego z piętnaściorga dzieci Ferdynanda I i jego małżonki Anny Jagiellonki, Joanny. Nie uczestniczył jednak w decydującej bitwie tej wojny, pod Mühlbergiem.

Piszemy o tych wydarzeniach szerzej dlatego, że ich rezultat wpłynął bezpośrednio także na wewnętrzne losy Śląska. Zwycięstwo bowiem umożliwiło królowi Ferdynandowi I przystąpienie do zakończonej sukcesem pacyfikacji opozycji czeskiej, a także podjęcie kolejnych kroków, które zmierzały do umocnienia władzy. Jeśli chodzi o Śląsk, pierwszym tego przejawem było zwołanie w maju 1547 roku zjazdu stanów śląskich do Wrocławia: ogłoszono tam szereg postanowień, nieraz wbrew woli stanów śląskich, z których za najważniejsze uznać należy zniesienie wspomnianego „układu familijnego”. Działania te ułatwiła królowi śmierć (we wrześniu 1547 roku) Fryderyka II legnickiego¹²⁶. Ojcowiznę podzielili pomiędzy siebie dwaj jego synowie: pierwszy z nich, Fryderyk III, zatrzymał Legnicę, natomiast drugi, Jerzy II, zasiadł na Brzegu. Jednym z pierwszych kroków, jakie podjęli, było unieważnienie przez nich samych ojcowskiego „układu familijnego” z Hohenzollernami, w zamian za co król Ferdynand I Habsburg uznał prawa lenne obu książąt do ich dzielnic¹²⁷. Działania te Ferdynand I kontynuował w latach 1548-1552, zaś najważniejszymi postanowieniami były te, które dotyczyły ustanowienia w Pradze Izby Apelacyjnej oraz Centralnego Urzędu Skarbowego Krajów Korony Czeskiej¹²⁸.

Zabiegi centralizacyjne Habsburgów dotknęły również mieszkańców Górnego Śląska. W 1552 roku, w kilka lat po śmierci margrabiego Jerzego Hohenzollerna, w dobie małoletności jego syna Jerzego Fryderyka, Habsburgowie zmusili Hohenzollernów do zamiany księstwa opolsko-raciborskiego na terytorium byłego księstwa żagańskiego i niewielkie enklawy na Łużycach. Od tego momentu księstwo opolskie, a nawet jego poszczególne enklawy, stały się obiektem różnych zastawów, dokonywanych przez Habsburgów, za czym szła brutalna nieraz eksploatacja ekonomiczna poddanych przez krótkotrwałych, obcych panów. Otóż 19 lipca 1551 roku zawarty został traktat w Alba Julia. Na jego mocy Izabela Jagiellonka, wdowa po królu Węgier, przeciwniku Habsburgów, Janie Zapolyi, oraz jej syn, Jan Zygmunt, rzekli się księstwa siedmiogrodzkiego, które było traktowane jako dziedziczna własność Zapolyów. W zamian otrzymali w lenno księstwo opolskie, zaś Habsburgowie liczyli, iż w ten sposób zabezpieczą się przed wznowieniem przez nich wojny domowej i ewentualnym sojuszem z Turkami. W 1552 roku Izabela i Jan Zygmunt objęli w posiadanie księstwo opolsko-raciborskie, jednak niebawem, niezadowoleni z nabytków, nie znając zarazem miejscowych re-

¹²⁵ Jako że wydarzenia te z dziejami księstwa cieszyńskiego bezpośrednio się nie wiązały, nie będziemy ich w tym miejscu omawiać. Warto jednak dodać, że dalsze działania króla skierowane przeciw opornym, jak również nałożone na nich kary, omówił w interesującym studium R. Jež: „Velcí” těšínský Piastovci. Politické kariéry Kazimíra II (1450-1528) a Václava III Adama (1524-1579). W: Těšínsko v proměnách staletí. Sborník přednášek z let 2008-2009 k dějinám Těšínského Slezska. Red. R. Jež, D. Pindur. Český Těšín 2010, s. 62-63.

¹²⁶ K. Jasiński: Rodowód Piastów śląskich t. 1: Piastowie wrocławscy i legnicko-brzescy. Wrocław 1973, s. 219.

¹²⁷ Z. Boras: Książęta piastowscy Śląska. Katowice 1974, s. 355-357; L. Bazyłow: Księstwo legnickie w drugiej połowie XVI wieku na tle stosunku do Polski i Rzeszy niemieckiej. Sobótka. 1971. R. 26, nr 4, s. 471 i nn.

¹²⁸ Zasięg uprawnień Izby Apelacyjnej szybko ewoluował. Najpierw przewidywano, że będzie ona rozstrzygać odwołania od decyzji władz miejskich, jednak wkrótce podciągnęła ona pod swoje kompetencje również sprawy sporne innych stanów. Por. też J. Kapras: Právní dějiny zemí Koruny české t. 2: Dějiny státního zřízení. Praha 1910.

aliów społecznych, porzucili swoje nowe władztwo i powrócili do Siedmiogrodu. W takiej sytuacji księstwo opolsko-raciborskie przeszło pod bezpośrednie rządy cesarza Ferdynanda I. Habsburgowie stali się też absolutnie najsilniejszym feudałem na Śląsku, gdyż w ich rękach były również księstwa: głogowskie, jaworskie, świdnickie, a także – od roku 1558 – zagańskie, które Jerzy Fryderyk Hohenzollern odsprzedał Habsburgom. Ci ostatni mieli wreszcie w swoich rękach bogaty Wrocław, który ze względu na liczbę mieszkańców i znakomite powiązania handlowe niemal z całą Europą wart był więcej niż niejedno księstwo. Pod panowaniem Piastów pozostały wówczas jedynie księstwa legnickie, brzeskie oraz cieszyńskie. Osobne księstwo stanowiło też nyskie, zaś władza nad nim należała od średniowiecza do biskupów wrocławskich. W rękach Hohenzollernów pozostały na Śląsku tylko księstwo karniowskie oraz Bogumin¹²⁹ i Bytom wraz z okręgami¹³⁰.

Dla stanów księstwa cieszyńskiego był to sygnał, że w tym kierunku będzie zmierzała również polityka Habsburgów w przypadku, gdyby także tutejsi władcy (na przykład panujący wówczas książę Waław III Adam) nie doczekali się męskiego potomka. Książę cieszyński cieszył się jednak wielkim zaufaniem Ferdynanda I, o czym świadczy między innymi włączenie go do znamienitego orszaku, który miał towarzyszyć w drodze do Krakowa na ślub (trzeci już) króla Polski Zygmunta Augusta z cesarżówną Katarzyną Habsburżanką. Piast cieszyński wziął udział w uroczystościach, które z wielkim przepychem odbyły się w Krakowie 29 i 30 maja 1553 roku (w pierwszym dniu miał miejsce ślub, w drugim natomiast koronacja królowej w katedrze na Wawelu). O zaufaniu świadczy też powierzenie mu licznych misji

¹²⁹ R. Žáček: Bohumínské panství v roce 1629. Těšínsko. 1993, z. 4, s. 4-7.

¹³⁰ Por. np. dyplom tego feudała wystawiony 26 stycznia 1542 roku w Opolu, Archiwum Państwowe w Katowicach. Zespół Akt Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 18; por. też R. Fukala: Zápas o opolsko-ratibořské dědictví, s. 94.



Monety książąt cieszyńskich: 1 - grosz Wacława III Adama (1560), 2 - trzeciak (groszel) Wacława III Adama (1568), 3 - halerz Wacława III Adama (około 1570), 4 - trzy grosze Adama Wacława (1592), 5 - trzy grosze Adama Wacława (1597), 6 - trzy krajcary Fryderyka Wilhelma (1621).

Ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie

w trakcie różnych rokowań, prowadzonych przez Ferdynanda I (zarówno jako króla, jak i cesarza) z dworem jagiellońskim w Krakowie¹³¹.

W trakcie tych wydarzeń, w 1556 roku, abdykował zmęczony okrutnymi wojnami religijnymi w Rzeszy cesarz Karol V, zaś koronę cesarską włożył na głowę dotychczasowy król Czech, Ferdynand I. Nowy cesarz przekazał władzę nad Czechami i Śląskiem swojemu synowi, Maksymilianowi II, który po śmierci ojca został kolejnym cesarzem, sprawując swój urząd w latach 1564-1576.

Księżę cieszyński również za rządów tego władcy cieszył się poparciem dworu, pomimo zresztą, że o wiele rzadziej pojawiał się w otoczeniu cesarskim. W owym zresztą czasie częściej przebywał na Śląsku, a zwłaszcza we Wrocławiu, aniżeli na przykład w Pradze, a tym bardziej w Budzie lub we Wiedniu. Jednym ze świadectw jego wysokiej pozycji na dworze cesarskim może być włączenie go w poczet delegacji, którą Maksymilian II wysłał do Polski, gdy po śmierci króla Zygmunta Augusta 7 lipca 1572 roku przed Habsburgami pojawiła się możliwość objęcia tronu polskiego. Jak wiadomo, wraz ze śmiercią Zygmunta Augusta wymarła męska linia dynastii jagiellońskiej. Pojawił się zatem problem wyboru nowego monarchy, a wraz z nim powierzenia tronu polskiego nowej dynastii. Wybór ten, z inicjatywy kanclerza Jana Zamojskiego, miał być dokonany poprzez osobisty udział szlachty, czyli tak zwaną elekcję *viritim*, na polu elekcyjnym w wiosce Kamień pod Warszawą. Oznaczało to, że kandydat do tronu musiał uzyskać nie tylko poparcie senatorów i innych dostojników, lecz w ogóle braci szlacheckiej.

Pierwsza wolna elekcja zaczęła się 5 kwietnia, zakończyła zaś w maju 1573 roku. Wzięła w niej udział liczna rzesza szlachty (co najmniej 50 000 ludzi). Zastąpiła sytuacja zaskoczyła szlachtę polską, stąd też pojawiały się przeróżne propozycje dotyczące tego, kto miałby zasiąść na polskim tronie – w owym czasie od ponad 100 lat jednego z najsilniejszych krajów Europy. Habsburgowie wystawili kandydaturę syna cesarza Maksymiliana II, arcyksięcia Ernesta Habsburga. Miał on przeciw sobie mocnych konkurentów, między innymi w osobie cara Iwana IV Groźnego, królewicza francuskiego Henryka de Valois (Walezjusza), a także męża Katarzyny Jagiellonki – króla Szwecji Jana III Wazy oraz wielu innych kandydatów¹³².

Wśród pretendentów dwie kandydatury były najbardziej znaczące: habsburska i francuska. Obie też były mocno forsowane przez dyplomacje obu stron. W delegacji cesarskiej, która liczyła ponad 50 dostojników (co wraz z ich orszakami musiało wywierać na obserwatorach duże wrażenie), księżę cieszyński zajmował miejsce niepoślednie. On bowiem, z racji swoich kontaktów na dworze (do niedawna) krakowskim oraz wśród możnych polskich miał znakomite rozeznanie w układzie sił politycznych w Polsce i równie dobre relacje z tamtejszymi dostojnikami. Wobec powyższego otrzymał od cesarza za zadanie udział w prowadzeniu zabiegów o poparcie kandydatury habsburskiej. Poparli ją również elektorzy i niektórzy książęta niemieccy. Ich zdaniem za kandydaturą tą przemawiało męstwo i pobożność arcyksięcia. Zwracano również uwagę, że był wnukiem Anny Jagiellonki. Ernest Habsburg pomimo tak rozległej prezentacji elekcję przegrał na rzecz Henryka de Valois, znanego w Polsce jako Henryk Walezy, który po zaprzysiężeniu różnych praw 22 sierpnia 1573 roku został ogłoszony królem Polski i wielkim księciem litewskim, a w styczniu 1574 roku przybył do Polski. Tu 21 lutego 1574 roku został koronowany w katedrze wawelskiej przez prymasa Jakuba Uchańskiego. Podczas koronacji w katedrze na Wawelu, na żądanie marszałka wielkiego koronne-

¹³¹ Małżeństwo Katarzyny (1533-1572) z Zygmuntem Augustem było jej drugim mariażem. Pierwszy raz wyszła za mąż w wieku 16 lat za księcia Mantui Franciszka III Gonzagę, lecz jej małżonek po kilku miesiącach utonął w czasie kąpieli w rzece. Małżeństwo z Zygmuntem Augustem zostało zawarte wbrew woli królowej, która obwiniała Zygmunta Augusta o śmierć jej siostry. Tak jak pierwszy związek Zygmunta, tak i ten był nieudany, zaś król po zauważeniu u niej oznak epilepsji odesłał ją do Radomia. W 1566 roku wyjechała z Polski do Linzu. Tam 28 lutego 1572 roku zmarła. Z. Wdowiszewski: *Genealogia Jagiellonów i domu Wazów*, s. 152-154.

¹³² Kwestie te w interesującym i szczegółowym studium omówiła E. Dubas-Urwanowicz: *Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólewicach po śmierci Zygmunta Augusta*. Białystok 1998, s. 307 i nn.

go i zarazem wojewody krakowskiego Jana Firleja, nowy król złożył przysięgę, że dotrzyma postanowień konfederacji warszawskiej z 28 stycznia 1573 roku, która gwarantowała bezwarunkowy i wieczny pokój religijny wyznawcom różnych religii w Polsce. Był to niespotykany w Europie pakt pokoju religijnego praktycznie aż po wiek dwudziesty¹³³.

Cesarz Maksymilian II nie krył rozczarowania porażką syna. Z tego powodu delegacja cesarska na koronację królewską była bardzo skromna¹³⁴. Funkcję reprezentanta powierzono właśnie księciu cieszyńskiemu, dla którego udział w tych ceremoniach stanowił niebывały problem z racji ogromnych kłopotów finansowych, w jakich od długiego czasu się znajdował.

Koronacja Henryka Walezego nie zakończyła jednak przygód księcia cieszyńskiego z polską koroną. Oto bowiem wkrótce po koronacji, 13 czerwca 1574 roku, do Krakowa doszła wieść, że zmarł brat nowego polskiego króla, Karol IX. W tych warunkach Henryk Walezy w nocy z 18 na 19 czerwca 1574 roku opuścił potajemnie Kraków i trasą, która prowadziła między innymi przez Oświęcim, Pszczynę, a następnie Śląsk Cieszyński, powrócił do Paryża¹³⁵. Co prawda wysłano za nim pościg, którym kierował podkomorzy krakowski Jan Tęczyński, jednak uciekinierom udało się opuścić granice Rzeczypospolitej przed zatrzymaniem ich przez Tęczyńskiego.

Dyplomacja polska podjęła próby przekonania króla do powrotu, rozważano nawet możliwość zasiadania przez niego na tronach obu państw. Jako że rozmowy z nim nie dały rezultatu, arcybiskup Jakub Uchański w roku następnym ogłosił detronizację Henryka Walezego i zwołał nowy sejm elekcyjny¹³⁶. Wśród kilku kandydatów do tronu Rzeczypospolitej było aż trzech przedstawicieli Habsburgów: ponownie arcyksiążę Ernest, jego brat arcyksiążę Ferdynand, a przede wszystkim sam cesarz Maksymilian II. Za tym ostatnim opowiedziały się stronnictwa francuskie i habsburskie, chociaż były rozpatrywane również inne, mniej liczące się kandydatury. Najpoważniejszą z nich była kandydatura Stefana Batorego, poparta przez episkopat, magnatów polskich i litewskich, a także protestantów i wreszcie miasta pruskie, sprzyjający wcześniej Habsburgowi Kraków, a także nuncjusza apostolskiego Vincenzo Laurę. 12 grudnia prymas Jakub Uchański ogłosił wybór na króla Polski cesarza Maksymiliana II, co jednak odbyło się bez wiedzy szlachty, która nie uznała elekcji. W rezultacie kompromisu w dwa dni później, 14 grudnia, obrano królem Annę Jagiellonkę i Stefana Batorego. W ten sposób Polska posiadała dwóch elektów i od ich sprawności działania zależało, kto włoży na skronie polską koronę. Na tym polu sprawniejszym okazał się Stefan Batory, który ubiegł dość niemrawo postępującego wówczas cesarza Maksymiliana II, który był całkowicie przekonany, że tron polski jest już w jego rękach i nie podążył na czas do Krakowa. Ostatecznie jednak pogodził się z utratą szans, zwłaszcza w obliczu niepewnej sytuacji w relacjach Austrii z imperium tureckim.

Z elekcją tą wiąże się jeszcze jedna interesująca sprawa. Mianowicie można spotkać się z opiniami, że jednym z kandydatów do korony polskiej był właśnie książę cieszyński Wacław III Adam. Jego kandydatura miała upaść, gdyż był protestantem, jednak polska szlachta, a senat w szczególności, protestanta nie mogły zaakceptować. Obie te opinie są z gruntu nieprawdziwe.

¹³³ Artykuły Konfederacji Warszawskiej weszły następnie w skład pierwszej polskiej konstytucji, znanej pod nazwą Artykułów Henrykowskich, podpisanej przez króla Henryka Walezego w kilka miesięcy później w Paryżu, a więc jeszcze przed przyjazdem króla elekta do Polski, por. S. Grzybowski: *Henryk Walezy*. Wrocław 1985.

¹³⁴ Haus-, Hof-, und Staatsarchiv Wien. Zespól Polen, sygn. I, k. 17-27.

¹³⁵ R. Jeż: „Velcí” těšínští Piastovci..., s. 65. Król polski zatrzymał się najpierw na wypoczynek w Pszczyźnie, skąd wjechał przez Strumień do księstwa cieszyńskiego. Tutaj znalazł gościnę w budynku, który przynależał do frysztackiego ratusza, skąd następnie udał się dalej do Francji. Z tej okazji został następnie na ratuszu frysztackim umieszczony następujący napis (podajemy w tłumaczeniu polskim za Radimem Jeżem: Henryk z Bożej łaski król francuski i polski, książę pruski, ruski, mazowiecki i żmudzki, wielki książę litewski, książę Anjou, w roku Pańskim 1574, dnia 19 czerwca o godzinie 17 był we Frysztacie u Johana Facii, por. R. Jeż: „Velcí” těšínští Piastovci..., s. 66).

¹³⁶ E. Dubas-Urwanowicz: *Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólestwach.*, s. 325 i nn.

Jeżeli chodzi o zabiegi Wacława III Adama, w Krakowie reprezentował on w tym czasie najpierw interesy arcyksięcia Ernesta, a następnie cesarza Maksymiliana II. Kandydatura Piasta pojawiła się mimochodem w czasie wolnej elekcji, jednak bez podjęcia rozmów z kimkolwiek na ten temat, a także bez wskazania, o kogo mogłoby chodzić. Co prawda w Warszawie przebywało wówczas dwóch Piastów śląskich, niemniej z żadnym z nich nie rozmawiano. Propozycję wystawienia kandydatury Piasta zgłosił biskup krakowski Franciszek Krasiński, pozostający z księciem cieszyńskim w przyjaznych relacjach¹³⁷. Idea ta pojawiła się jednak na krótko i była śladem sentymentów do czasów rodzimego władcy z dynastii Piastów.

Twierdzenie, że kandydatura księcia cieszyńskiego upadła, gdyż był protestantem, jest równie dużym nieporozumieniem. W owym czasie obóz protestancki był w Rzeczypospolitej bardzo silny: na Litwie reprezentowali go kalwińscy Radziwiłłowie, w Koronie licznie senatorowie i wojewodowie luterzańscy¹³⁸. Co ciekawe, pojawiła się nawet kandydatura arianina Mikołaja Sienickiego, która jednak nie miała szans, gdyż przeciw arianom zgodnie występowali tak katolicy, jak luteranie i kalwini. Wreszcie należy pamiętać, że kolejny z władców polskich, Stefan Batory, pomimo że katolik, w Siedmiogrodzie bardzo tolerancyjnie odnosił się do tamtejszych protestantów, z braćmi czeskimi włącznie. Nie przeszkodziło mu to w sięgnięciu po koronę Rzeczypospolitej. Księżę cieszyński nie miałby więc szans na polską koronę nie ze względów konfesyjnych, lecz dlatego, że nie posiadał ani środków finansowych, ani nie dał się poznać jako wybitny wódz, ani wreszcie nie podjął żadnych starań, które wiązałyby się z własną elekcją. Był lojalnym wykonawcą woli cesarskiej, zresztą nie najważniejszym¹³⁹.

Po raz kolejny księstwo cieszyńskie – tym razem jednak bez udziału jego książąt – zostało wplątane w wielką politykę związaną z zabiegami o polską koronę w 1587 roku. 12 grudnia 1586 roku zmarł król polski Stefan Batory. Po jego śmierci wybuchł konflikt o tron Polski. Tak jak przed ponad 10 laty, i tym razem wśród pretendentów pojawili się synowie cesarza, arcyksiążęta Ernest (który jednak niebawem zrezygnował na rzecz młodszego brata) i Maksymilian III Habsburg. Mocnym kandydatem był również szwedzki królewicz Zygmunt Waza. Obaj pretendenci byli wspierani przez swoje dwory¹⁴⁰, przy czym za Zygmuntem Wazą opowiedzieli się najbardziej wówczas wpływowi polscy politycy z kanclerzem Janem Zamojskim na czele. Delegacja habsburska z biskupem Stanisławem Pawłowskim, która w 1587 roku przybyła na sejm elekcyjny, nie zdołała jednak pozyskać dostatecznego poparcia dla swojego kandydata. W konsekwencji ponownie zostali wybrani dwaj elekci, co oznaczało, że po tron sięgnie ten, kto zajmie Kraków. Dalsze zabiegi dyplomatów arcyksięcia (wśród których nadal znajdował się biskup Pawłowski), aby pozyskać poparcie polskich elit politycznych, które otwarłoby elektowi drogę na Wawel, nie przyniosły rezultatów. W tej sytuacji na dworze habsburskim podjęto decyzję o zbrojnym rozstrzygnięciu sporu.

Księżę cieszyński Adam Wacław nie mógł uczestniczyć w owych wydarzeniach, gdyż był jeszcze dzieckiem. Natomiast przez księstwo cieszyńskie wiodła jedna z dróg przemarszu części wojsk habsburskich, które otrzymały za zadanie zdobycie Krakowa. Oddziały te przemaszerowały między innymi przez Bielsko, gdzie czynnego wsparcia udzielił Maksymilianowi właściciel bielskiego państwa stanowego Adam Schaffgotsch. Przyczynił się on również do zniszczeń okolicznych wiosek w ziemiach oświęcimskiej i zatorskiej. W odwecie dobra Schaffgotscha zostały następnie zaatakowane przez oddziały koronne.

Z tych samych jak wyżej powodów (wiek księcia) cieszyński Piast nie wziął również udziału w wielkiej bitwie, jaka rozegrała się 24 stycznia 1588 roku pod Bieczyną pomiędzy wojskami hetmana polskiego Jana Zamojskiego a armią arcy-

¹³⁷ E. Dubas-Urwanowicz: Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólewicach., s. 297.

¹³⁸ L. Kieniewicz: Senat za Stefana Batorego. Warszawa 2000, passim.

¹³⁹ Haus-, Hof-, und Staatsarchiv Wien. Zespól Polen, sygn. I, k. 2-27.

¹⁴⁰ O. Jakubec: Stanislav Pavlovský z Pavlovic (1579-1598). Biskup a mecenáš umírajícího věku. Olomouc 2009.

księcia Maksymiliana, która została pobita na głowę, ponosząc przy tym ciężkie straty (około 2 000 zabitych). Sam Maksymilian III dostał się do niewoli, w której pozostawał niemal przez dwa lata.

Zabiegi o tron Polski stanowiły tylko jeden z aspektów niezmiernie rozległych działań politycznych Habsburgów. Większość z nich (jak na przykład w Niderlandach) nie wywierała wpływu na położenie Śląska, w tym także księstwa cieszyńskiego. Ich polityka, prowadzona wobec tej dzielnicy, miała na celu spacyfikować postawę tych spośród tutejszych feudałów, którzy byli niechętni Habsburgom. Działania te zakończyły się sukcesem, tak, iż praktycznie aż do początków XVII wieku, a więc również za rządów cesarza Maksymiliana II (1564-1576), jak i jego następcy (i zarazem syna) Rudolfa II (1576-1612) panował w tej dzielnicy względny spokój¹⁴¹. Pewnym ryzykiem, że zostanie on zaburzony, było postępowanie margrabiego Jerzego Fryderyka I, który wcześniej przyobiecał, że po śmierci przekaze Habsburgom swoje górnośląskie posiadłości, czyli Bytom oraz Bogumin i Karniów wraz z okęgami. Jednak wbrew zobowiązaniom w testamencie przekazał je synowi elektora brandenburskiego Joachima Fryderyka Hohenzollerna, Janowi Jerzemu Hohenzollernowi. Ten, po śmierci Jerzego Fryderyka, nie zwlekając na zgodę monarszą, wszedł w posiadanie wymienionych dóbr. Protesty Habsburgów zdały się na nic, nawet pomimo gróźb cesarza Rudolfa II, że sięgnie po te ziemie siłą. Jan Jerzy Hohenzollern zlekceważył te groźby, wiedząc, że w obliczu wojen Austrii z Turkami jest to zadanie niewykonalne¹⁴². Niebawem zresztą cesarz uznał testament Jerzego Fryderyka I i zatwierdził jego decyzję.

Nikt ze współczesnych nie przeczuwał, że zbliża się czas burzliwych i krwawych wydarzeń oraz wielkich zmian, które swoim zasięgiem i dramaturgią przerosły nawet to, co działo się w Niemczech w czasie powstania chłopskiego i wojen religijnych. Pierwszą oznaką niepokoju było przekazanie w 1597 roku, na mocy układów w Pradze, księstwa opolsko-raciborskiego wraz z rentą w wysokości 50 000 talarów księciu siedmiogrodzkiemu Zygmuntovi Batoremu. W kwietniu 1598 roku Batory przybył do Opola i odebrał hołd stanów księstwa¹⁴³. Ożywiło się wówczas środowisko protestanckie, które liczyło, iż pod rządami swojego współwyznawcy osiągnie pozycję porównywalną do tej, jaką posiadali protestanci w tych krajach Rzeszy, w których władza należała do książąt protestanckich: przypomnijmy w tym miejscu, iż na mocy postanowień pokoju w Augsburgu władca miał prawo do narzucenia swoim poddanym takiego wyznania, jakie sam wyznawał. W rezultacie w licznych księstwach Rzeszy wypędzano innowierców (na przykład katolików z krajów luterańskich lub luteran z krajów katolickich) do innych księstw lub hrabstw.

Przykładem wspomnianego ożywienia może być wysłanie przez protestancką część mieszczan Wodzisławia deputacji do Zygmunta Batorego z prośbą, by zezwolił im na przejęcie przez nich na potrzeby zboru zabudowań klasztoru franciszkanów (minorytów), który znajdował się w tym mieście¹⁴⁴. Deputacja nie uzyskała jednak rozstrzygnięcia, jako że niewiele później, w sierpniu 1598 roku, Zygmunt Batory porzucił księstwo opolsko-raciborskie i powrócił do Siedmiogrodu.

W trakcie tych wydarzeń cesarz Rudolf II prowadził politykę bardzo ostrożną, jakkolwiek nie można jej odmówić konsekwencji. Ostrożność ta wynikała po części z jego nieudolności, po części zaś z obawy przed wybuchem wojny domowej. Ostrożność ta rodziła wśród przedstawicieli rodziny habsburskiej opór. Mieli mu również za złe, że zwleka z zawarciem małżeństwa, co groziło brakiem następcy tronu. Wszystko to skłoniło prominentnych członków tej rodziny do wymuszenia na

¹⁴¹ Hieronymus Ortelius Augustanorum Chronologia der historische Beschreibung. Nürnberg 1602, passim.

¹⁴² R. J. W. Evans: Rudolf II and his World. A study in Intellectual History 1576-1612. Oxford 1973, s. 118 i nn.

¹⁴³ J. Leszczyński, K. Piwarski: Dzieje polityczne do 1675. W: Historia Śląska t. 1: do roku 1763, część 3: od końca XVI w. do r. 1763. Red. K. Maleczyński. Wrocław - Warszawa - Kraków 1963, s. 306.

¹⁴⁴ Na temat tego klasztoru por. J. Hirsch: Das Minoritenkloster zur Loslau. „Zeitschrift für Geschichte Schlesiens”. 1883, t. 17, s. 303-307.

Rudolfie II, aby przekazał rządy namiestnicze nad Węgrami bratu, arcyksięciu Maciejowi. Było to jedną z przyczyn powstania antyhabsburskiego, które przetoczyło się przez Węgry w latach 1604-1606 pod wodzą magnata węgierskiego Stefana Bocskay'a¹⁴⁵. Zarazem tradycyjnie antyhabsburską opozycję węgierską poparła Turcja. Ostatecznie na mocy pokoju wiedeńskiego zawartego 23 czerwca 1606 roku Węgry ogłoszono krajem wielowyznaniowym, w którym protestanci zostali zrównani w prawach z katolikami. Stało się to pośrednio inspiracją dla protestanckich stanów czeskich. Kiedy Maciej, po ciężkich walkach w tak zwanej „długiej wojnie” z Turkami, zdołał 11 listopada 1606 roku zawrzeć z nimi pokój w Zsitva Török, jego pozycja w gronie rodzinnym niepomniernie wzrosła. Pokój ten uwalniał Austrię od wstydliwego obowiązku płacenia Turkom daniny, jednak cesarz Rudolf II uznał go za porażkę, gdyż Austria nie osiągnęła na Węgrzech żadnych nowych nabytków. Gdy więc cesarz ościagał się z zatwierdzeniem pokoju, Maciej wkroczył do popierających Rudolfa II Czech¹⁴⁶.

Stany czeskie opowiedziały się po stronie cesarza¹⁴⁷. Zażądały jednak od niego w zamian spełnienia kilku ważnych postulatów, potwierdzonych w uroczyscie wydanym dokumencie zwanym listem majestatycznym, w tym zwłaszcza przekazanie wpływu stanom czeskim na politykę podatkową władcy (głównie zaś przedstawicielom stanu pańskiego), zapewnienie swobody w przekazywaniu spadków oraz tolerancji wyznaniowej dla protestantów czeskich¹⁴⁸. W tej sytuacji Maciej został zmuszony do ugody z cesarzem: Rudolf II utrzymał w swoich rękach Czechy (i tytuł króla czeskiego), natomiast Maciej zachował rządy nad Austrią i Węgrami. Zatrzymał również Morawy, gdy tymczasem Rudolf II utrzymał Śląsk¹⁴⁹.

Kiedy wzmocniony Rudolf II ościagał się z wypełnieniem obietnic, stany czeskie zagroziły mu buntem. W tych okolicznościach Rudolf II 9 lipca 1609 roku ogłosił list majestatyczny, spełniając żądania stanów¹⁵⁰. Czesi uzyskali swobodę wyznaniową, co w innych krajach Rzeszy (w tym też rządzonych przez Habsburgów) było nie do pomyslenia¹⁵¹. Szlachta czeska uzyskała prawo do decydowania o wznoszeniu świątyń. W praktyce oznaczało to, iż będzie można wznosić w tym kraju takie świątynie, jakiego wyznania był właściciel ziemski, względnie – w miastach królewskich – jakie wyznawała większość członków rady miejskiej. Przedstawiciele stanów uzyskali również prawo do powoływania swych przedstawicieli na urząd defensorów, których najważniejszym uprawnieniem było pilnowanie urzędników cesarskich, by nie łamali praw protestantów czeskich¹⁵².

Na wieść o sukcesach protestantów czeskich swoje żądania w postaci tak zwanych gravamina zgłosiły również stany śląskie kierowane przez Karola Oleśnickiego. Ich przedstawiciele zażądali między innymi, by cesarz zagwarantował, że urząd starosty śląskiego będzie pełnić odtąd wyłącznie osoba świecka (z pominięciem więc biskupa wrocławskiego). Ponadto protestanci śląscy zażądali dla siebie wolności wyznania¹⁵³. W staraniach tych poparły ich stany czeskie, które 13 lipca 1609 roku zawarły z przedstawicielami stanów śląskich stosowną umowę. Aby wzmocnić naciski na cesarza, stany śląskie zagroziły, że w przypadku odmowy

¹⁴⁵ L. Kościelak: *Historia Słowacji*. Wrocław 2010, s. 192-193.

¹⁴⁶ Stloukal K.: *Česká otázka v době předbělohorské*. W: *Doba bělohorská a Albrecht z Valdštejna*. Praha 1934.

¹⁴⁷ J. Pánek: *Stavovství v předbělohorské době*. Folia historia Bohemica t. 6. Praha 1984.

¹⁴⁸ *Sněmy české od léta 1526 až po naši dobu z. 16: Sněmy roku 1611*. Wyd. J. B. Novák. Praha 1917.

¹⁴⁹ S. Ostrovská: *Přehledy k velkému zápasu aneb cestami 16. a 17. století*. Praha 2001

¹⁵⁰ Por. I. Panic: *Wybrane zagadnienia z sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej księstwa cieszyńskiego na przełomie XVI i XVII wieku*. PC. 1992, t. 5, s. 11.

¹⁵¹ I. Barteček: *Saská politika a české stavovské povstání (květen 1618- srpen 1619)*. „Sborník historický”. 1984, t. 30.

¹⁵² J. Válka: *Morava ve stavovské konfederaci roku 1619 (pokus o vytvoření paralelních církevních a politických struktur v Čechách a na Moravě)*. „Folia Historica Bohemica”. 1986, t. 10, s. 333 i nn.; V. Urbánek: *Simeon Partlicius a jeho příspěvek k politickému myšlení doby bělohorské*. Typologie válek a právo na odpor. „Studia Comeniana et Historia”. 1999, t. 29, nr 62, s. 61 i nn.

¹⁵³ Na temat sytuacji prawnej protestantów śląskich por. G. Wąs: *Akta prawne dotyczące wolności religijnych protestantów śląskich i ich znaczenie polityczne dla Śląska*. Sobótka. 2000. R. 55, s. 374 i nn.

zaprzestaną płacić podatki przysługujące cesarzowi. W obliczu tej groźby Rudolf II 20 sierpnia 1609 roku wystawił list majestatyczny także dla Śląska¹⁵⁴. Oprócz wymienionych wyżej żądań list majestatyczny w istocie wprowadzał równouprawienie religijne, jakkolwiek dotyczyło to w zasadzie tylko terytoriów pozostających pod władaniem panów katolickich. Tu bowiem mogli teraz działać kaznodzieje protestancy. W dobrach feudałów protestanckich katolicy nie uzyskiwali natomiast od swoich panów żadnych praw i w ich dobrach nie mogli liczyć na wolność religijną. Tak było zresztą również przed wydaniem listu majestatycznego: dla przykładu protestancy panowie na Karniowie pomimo starań katolików nie zezwalali na odzyskanie ich świątyń¹⁵⁵.

Wymienione ustępstwa sprawiły, że przeciw Rudolfowi II uformowała się opozycja w gronie własnej rodziny. W tej sytuacji, zwłaszcza wobec narastających żądań stanów czeskich i śląskich, Rudolf II wkrótce po podpisaniu listu majestatycznego podjął przygotowania, by siłą powstrzymać działania stanów czeskich i śląskich. Zażądał między innymi rozwiązania związku obronnego Czech i Śląska zawartego w czerwcu 1609 roku, skierowanego w rzeczy samej przeciw władzy cesarskiej, widząc w tym groźbę uniezależnienia się tych krajów spod władzy habsburskiej. Ponadto zamierzał ograniczyć władzę swojego brata arcyksięcia Macieja w Austrii i na Węgrzech. Ujawnienie tych planów wzburzyło zarówno opozycję w Czechach, jak i Macieja oraz jego zwolenników w rodzinie habsburskiej¹⁵⁶. Upokorzony cesarz musiał 11 kwietnia 1611 roku abdykować na rzecz Macieja. Ten, aby sięgnąć po koronę cesarską, 11 maja 1611 roku wykonał bardzo przyjazne gesty wobec strony protestanckiej (a w przypadku Czech również tamtejszych utrakwistów). Zaakceptował przede wszystkim listy majestatyczne Rudolfa II, zarówno dla stanów czeskich, jak i śląskich¹⁵⁷. Kiedy jednak stany czeskie i śląskie zażądały prawa do wypowiedzenia mu posłuszeństwa, wówczas stało się oczywiste, że w monarchii musi wybuchnąć poważny konflikt. Maciej jednak, aby pozyskać zgodę stanów na koronację, zaakceptował te żądania. Dzięki temu 23 maja 1611 roku koronował się na króla Czech, zaś w 1612 roku włożył na głowę koronę cesarską jako Maciej. Niebawem okazało się, że to ostatnie ustępstwo miało charakter wyłącznie taktyczny, którego nowy cesarz nie mógł spełnić, gdyż żądania stanów czeskich i śląskich w polityce zarówno zewnętrznej, jak i (przede wszystkim) wewnętrznej praktycznie wiązały ręce władzy królewskiej¹⁵⁸.

Wkrótce po koronacji królewskiej Maciej przybył na zjazd stanów śląskich do Wrocławia. W jego trakcie złożono Maciejowi hołd, monarcha zaś ogłosił ustępstwa na rzecz Śląska. Nowy król czeski potwierdził stare prawa i przywileje Śląska, a także utworzył we Wrocławiu kancelarię dla Śląska. Na jej czele stał podkanczlerz, sekretarz oraz czterech radców. Ta ostatnia decyzja rozbijała, a przynajmniej osłabiała kontakty polityczne stanów śląskich i czeskich¹⁵⁹. Odtąd bowiem przedstawiciele stanów śląskich, aby uzyskać zatwierdzenie decyzji politycznych, miast do Pragi, udawali się do Wrocławia¹⁶⁰.

Innym z posunięć cesarza Macieja było umocnienie jego pozycji wobec stanów czeskich oraz śląskich, gdyż zaistniała sytuacja zagrażała jego pozycji na terenie Niemiec¹⁶¹. W przypadku Śląska powołał w tym celu na stanowisko starosty ge-

¹⁵⁴ K. Piwarski: *Dzieje polityczne do 1675. Kontrreformacja.*, s. 317. Szczegółowo punkty listu majestatycznego omówiła Gabriela Wąs, por. *Akty prawne dotyczące wolności religijnych protestantów śląskich.*, s. 383-385.

¹⁵⁵ Ich politykę omówił R. Fukala: *Role Jana Jiřiho Krnovského ve stavovských hnutích.* Opava 1997.

¹⁵⁶ K. Vocelka: *Matthias contra Rudolf. Zur politischen Propaganda in der Zeit des Bruderzwists.* „*Zeitschrift für historische Forschung*”. 1983, t. 10, s. 341 i nn.

¹⁵⁷ *Sněmy české od léta 1526 až po naši dobu z. 16: Sněmy roku 1611.* Wyd. J. B. Novák. Praha 1917, s. 181 i nn.

¹⁵⁸ G. Barudio: *Der Teutsche Krieg 1618-1648.* Frankfurt am Main 1988.

¹⁵⁹ K. Orzechowski: *Materiały do dziejów urzędników, funkcjonariuszy i służby na Śląsku w ostatnich latach XVII w.* *Acta Universitatis Wratislaviensis* nr 516, Prawo t. 91. Wrocław 1980, s. 51 i nn.

¹⁶⁰ M. J. Ptak: *Stan i perspektywy badań nad ustrojem i prawem Górnego Śląska (do 1742 r.).* W: *Stan i potrzeby badań nad historią Górnego Śląska w czasach średniowiecza i nowożytnych.* Red. I. Panic. Cieszyn 1994, s. 61-63.

¹⁶¹ *Polišenský J.: Tricetiletá válka a evropská krize XVII století.* Praha 1970.

neralnego Śląska Jana von Oppersdorffa. W 1617 roku funkcję starosty generalnego na Śląsku przejął książę cieszyński Adam Waclaw, a po jego niespodziewanej śmierci książę Jan Chrystian z Brzegu. Ten ostatni musiał się jednak zobowiązać, że nie będzie ingerować w działalność biskupa wrocławskiego w należącym do biskupów wrocławskich księstwie nyskim. Karolowi von Lichtenstein (po jego przejściu na katolicyzm) pomimo zresztą protestów stanów opawskich przekazał w 1613 roku księstwo opawskie¹⁶². Te działania miały również na celu osłabienie potęgi protestantów śląskich i zarazem zbiegły się ze śmiercią księcia cieszyńskiego Adama Waclawa.

Wewnętrzna sytuacja za rządów Waclawa III Adama i Adama Waclawa

Rozpoznanie sytuacji politycznej, jaka rozwijała się w Europie Środkowej w dobie panowania Waclawa III Adama oraz jego syna Adama Waclawa, przede wszystkim zaś tej, która rzutowała na losy księstwa cieszyńskiego, stawia przed nami pytanie, jak kształtował się bieg wydarzeń politycznych wewnątrz księstwa.

W trakcie opisywanych wypadków samo księstwo cieszyńskie przez wiele dziesięcioleci pozostawało na uboczu wielkich wydarzeń. Uwagę mieszkańców księstwa absorbowały wydarzenia rozgrywające się w Cieszynie i w innych miastach książęcych, a przede wszystkim na dworze książęcym. Nie oznacza to wszakże, że życie toczyło się tu leniwym nurtem. W życiu politycznym księstwa cieszyńskiego miały w owej dobie miejsce następujące najważniejsze wydarzenia, które w sposób zasadniczy wpłynęły na jego dalsze losy. Były to w kolejności:

- przejście na protestantyzm księcia Waclawa III Adama i wpływ tego wydarzenia na kontakty książąt cieszyńskich ze światem zewnętrznym;
- przejście z religii luterańskiej na katolicką syna wspomnianego Piasta, Adama Waclawa;
- degradacja terytorialna księstwa cieszyńskiego spowodowana wyprzedają znaczących obszarów dóbr książęcych przez wymienionego wyżej księcia oraz jego syna, Fryderyka Kazimierza;
- ogłoszenie przez Waclawa III Adama w 1573 roku ordynacji ziemskiej księstwa cieszyńskiego;
- sytuacja na spornym pograniczu z Górnymi Węgrami.

Pierwsze z wymienionych wydarzeń, czyli przejście księcia Waclawa III Adama na protestantyzm w jego luterańskiej wersji, zaważyło nie tylko na sytuacji religijnej księstwa cieszyńskiego za panowania wymienionych Piastów, lecz wywarło bezpośredni wpływ na sytuację religijną Śląska Cieszyńskiego w kolejnych stuleciach. Ogromne znaczenie tego kroku dostrzegamy również w czasach nam współczesnych. Konwersje Waclawa III Adama (na luteranizm), a także jego syna Adama Waclawa (na katolicyzm) omówimy w rozdziale poświęconym sytuacji religijnej na omawianym obszarze w dobie panowania obu książąt. W tym miejscu zwrócimy uwagę na fakt, że wybory religijne książąt – obok implikacji religijnych – wywarły wpływ na ich relacje ze środowiskiem protestanckim na całym Śląsku, a także odegrały wielkie znaczenie polityczne w życiu wewnętrznym księstwa cieszyńskiego.

Sygnalizując pierwszą z kwestii należy przypomnieć, że od czasów małżeństwa Waclawa II z Anną Hohenzollernówną cieszyńscy Piastowie zadzierzgnęli bliskie kontakty z środowiskiem książąt niemieckich. Wraz z ich przejściem na luteranizm

¹⁶² N. Conrads: *Książęta i stany. Historia Śląska (1469-1740)*. Wrocław 2005, s. 120.

otwarło to potencjalnie drogę protestantyzmowi do księstwa cieszyńskiego. Jak już wspominaliśmy wyżej, za rządów regencyjnych Jana z Pernsteinu i księżnej Anny, wdowy po Waławie II, takich wpływów nie dostrzegamy, o czym szerzej napiszemy w dalszych częściach książki.

Związki polityczne i rodzinne Piastów cieszyńskich ze środowiskiem książąt protestanckich zostały zacieśnione za panowania księcia Waławy III Adama. Przejawem tego było między innymi jego drugie małżeństwo (po śmierci Marii z Pernsteinu) z księżniczką saską Sydonią Katarzyną, córką jednego z ultraprotestanckich książąt Franciszka I na Lauenbergu. Po drugie, ponownie ożywiły znane nam już kontakty książąt cieszyńskich z Piastami dolnośląskimi, którzy w komplecie przeszli na luteranizm. Związki te były kontynuacją wcześniejszych relacji, które łączyły Piastów cieszyńskich z Piastami dolnośląskimi, zwłaszcza od czasu, kiedy książę Kazimierz II został starostą Śląska oraz gdy wspólnie z Fryderykiem II legnickim ubiegał się o spadek po książętach opolsko-raciborskich. Ich dynamikę wyznaczało również powierzenie księciu Waławowi III Adamowi roli starosty Górnego Śląska, a Adamowi Waławowi funkcji radcy cesarskiego. Wszystko to bowiem wymuszało na książętach cieszyńskich częsty pobyt we Wrocławiu i aktywne uczestniczenie w wydarzeniach politycznych całej dzielnicy śląskiej¹⁶³. Ponadto żywe były kontakty dworu cieszyńskiego z Hohenzollernami z pobliskiego Karniowa. Niemniej protestanckie wyznanie obu książąt cieszyńskich nie stanowiło czynnika, który decydował o szansach awansów w śląskiej hierarchii politycznej. Nie przeszkadzało zarazem księciu cieszyńskiemu w podtrzymywaniu znanych nam już, niezwykle dobrych relacji z dworem cesarskim.

Analogicznie przedstawiały się omawiane relacje przez dłuższy czas panowania Adama Waławy. Książę najpierw pozostawał pod opieką obojga rodziców, jednak gdy w 1579 roku zmarł jego ojciec Waław III Adam, chłopiec znalazł się pod opieką matki, Sydonii Katarzyny. Kiedy jednak ta wyszła w 1586 roku za mąż za nadżupana trenczyńskiego Emeryka Forgacza, młody książę nie wyjechał wraz z matką na Górne Węgry, lecz trafił na dwór elektora saskiego, co jeszcze bardziej związało go z radykalnym środowiskiem protestanckim. W tym też czasie ograniczeniu uległy kontakty młodego księcia z dworem cesarskim. Wszystko to przełożyło się bezpośrednio na wspieranie protestantyzmu w księstwie cieszyńskim.

Związki z protestanckimi książętami cieszyński Piast utrzymał również poprzez znane nam już małżeństwo z córką księcia Gotarda Kettlera Elżbietą kurlandzką.

Po śmierci księżnej Elżbiety w 1601 roku cieszyński Piast związał się z dworem cesarskim, przy czym praktycznie aż do 1611 roku nie doczekał się żadnych zaszczytów. Na początek jako dowódca oddziału jazdy walczył przeciw Turkom, co było jego obowiązkiem jako lennika. Po zawarciu rozejmu pomiędzy Austrią a Turcją w Zsitva Török w 1606 roku, a zarazem po wybuchu opisywanego wyżej konfliktu pomiędzy cesarzem Rudolfem II a Maciejem Habsburgiem, opowiedział się po stronie cesarza, który powierzył mu mało prestiżową funkcję dowódcy oddziału, w skład którego wchodziłi werbowani w Polsce kozacy, a także Walonowie. Wraz z nimi strzegł granicy Moraw w sąsiedztwie z Węgrami.

Jeśli chodzi o lokalne związki polityczne księcia Adama Waławy ze szlachtą księstwa cieszyńskiego, w owym czasie polegały one głównie na różnych spotkaniach okolicznościowych z tą jej częścią (dominującą zresztą liczebnie), która przeszła na wiarę ewangelicką. Widać to zwłaszcza w kontaktach dworskich przy okazji różnych uroczystości w rodzinie książęcej¹⁶⁴.

Nieco inaczej przedstawiały się związki zarówno Waławy III Adama, jak i jego syna, Adama Waławy, z właścicielami państw stanowych, które wyrosły w międzyczasie na terytorium Śląska Cieszyńskiego. Żywe były relacje książąt z właścicielami Frysztatu Cyganami, którzy aktywnie uczestniczyli także w różnych wy-

¹⁶³ W kontekście podróży dyplomatycznych księcia, w tym także do Wrocławia, mniejsze znaczenie miało powierzenie mu funkcji starosty generalnego Śląska, gdyż Adam Waław niewiele później zmarł.

¹⁶⁴ Johann Tilgner: Tagebuch..., passim.

darzeniach związanych ze sprawami szlachty¹⁶⁵. Natomiast dostępne źródła nie dostarczają informacji na temat bliższych związków księcia i tutejszej szlachty z innymi z protestanckich konfratrów, właścicielami kolejnych z tutejszych państw stanowych, czyli Sunneghami z Bielska oraz z Logauami na Skoczowie i Strumieniu. Rzecz jasna uwaga dotycząca szlachty nie odnosi się do wzajemnych relacji właścicieli tychże państw z tą częścią braci szlacheckiej, która posiadała na ich terytoriach swoje dobra.

Jeszcze inaczej przedstawiały się relacje książąt cieszyńskich z czasowymi właścicielami państwa frydeckiego, czyli z biskupami ołomunieckimi. Pomimo różnic wyznaniowych, które dzieliły ich od książąt cieszyńskich aż do czasów konwersji Adama Waława, kontakty z nimi były nie do uniknięcia. Po pierwsze, miejscem spotkania był dwór królewski. Po drugie, przez Ołomuniec wiodła z Cieszyna droga do Pragi i Wiednia. Ponadto znany nam już jeden z ówczesnych biskupów ołomunieckich, Stanisław Pawłowski, wywodził się z położonych niedaleko Cieszyna Pawłowic, graniczących z księstwem cieszyńskim w okolicy Strumienia. Został on w 1569 roku kanonikiem ołomunieckim, co sprawiło, że jego drogi musiały w tym czasie prowadzić również przez Cieszyn, zwłaszcza, że utrzymywał żywe kontakty z rodziną, którą zresztą hojnie wspierał¹⁶⁶. Warto zresztą dodać, że w dobie panowania Waława III Adama siedząca na Pawłowicach rodzina biskupa, bracia Walenty i Janusz Pawłowscy, utrzymywali żywe kontakty z dworem cieszyńskim i szlachtą z księstwa cieszyńskiego, uczestnicząc w jej różnych sprawach bądź uroczystościach rodzinnych¹⁶⁷, albo się procesując¹⁶⁸.

W 1610 roku książę Adam Waław, wcześniej zdeklarowany protestant, przeszedł niespodziewanie dla cieszyńskiego środowiska na katolicyzm. W dalszym ciągu pozostawał też w służbie cesarza Rudolfa II. Wbrew opinii części badaczy konwersja Adama Waława nie doprowadziła do przełomu w wewnętrznej sytuacji politycznej w księstwie cieszyńskim, w żadnym bowiem wypadku książę nie podjął restrykcji wobec protestanckiej szlachty w księstwie (dominującej liczebnie nad katolickimi przedstawicielami tego stanu), choćby po to, by zmusić ją do pójścia w jego ślady. Zmiana wyznania miała znaczenie praktycznie wyłącznie dla poddanych z dóbr książęcych. Tym wszakże kwestiom poświęcimy uwagę w rozdziale opisującym sytuację religijną na Śląsku Cieszyńskim w początkach czasów nowożytnych.

Po zwycięstwie Macieja nad Rudolfem II nowy władca uszanował lojalność księcia cieszyńskiego wobec cesarza. Szacunek ten okazał zwłaszcza, kiedy w 1611 roku Adam Waław złożył Maciejowi jako królowi Czech (od 23 maja 1611) wymagany prawem hołd lenny; nowy władca (od 1612 roku cesarz) zaczął obdarzać go coraz nowymi zaszczytami. Na początek Adam Waław został radcą cesarskim, później awansował w służbie wojskowej, a w 1617 roku został starostą Dolnego i Górnego Śląska, stając się nie tylko najważniejszym dostojnikiem w tej dzielnicy, lecz także jedną z najbardziej wpływowych osób państwie¹⁶⁹. Tej jed-

¹⁶⁵ APC, KC, sygn. 80, k. 362-367

¹⁶⁶ Wielka kariera kościelna Stanisława Pawłowskiego nabrała tempa, gdy w 1575 roku został proboszczem brneńskim (wcześniej, w 1573 roku został również kanonikiem wrocławskim). Drogę do katedry ołomunieckiej otwarło mu wyniesienie w 1577 roku do godności scholastyka kapituły ołomunieckiej. Godność biskupa przyjął pomimo tego, że sytuacja Kościoła katolickiego na Morawach była niezmiernie trudna. Dominowały tam wyznania protestanckie, do których należała większość panów i szlachty morawskiej. Ponadto jego trzech poprzednicy zostali otruci. Sam Stanisław Pawłowski okazał się jednak bardzo zręcznym mediatorem w sporach ze środowiskiem protestanckim, a także zyskał uznanie kapituły ołomunieckiej, por. J. Pánek: Biskup a kanclerz (Stanislav Pavlovský a Vratislav z Pernštejna 1579-1582 a jejich úloha v počátcích rekatolizace Moravy). „Časopis Matice moravské”. 1994, t. 103, s. 35-37.

¹⁶⁷ Na przykład w 1574 roku Walenty Pawłowski uczestniczył w sporze związanym ze sprzedażą dworu w Kisielowie, pomiędzy Mateuszem Kisielowskim z Kisielowa a Fryderykiem Schelendorfem z Hornsperku na Kisielowie, który wcześniej należał do braci Kisielowskich – Mateusza i Jerzyka. Sprawa ta ciągnęła się przez dwa lata i w 1575 roku trafiła przed sąd ziemski, por. APC, KC, sygn. 257, k. 110-111.

¹⁶⁸ APC, KC, sygn. 257, k. 154-155, 324, 327-328.

¹⁶⁹ Oesterreichisches Kriegsarchiv.

nak funkcji i związanego z nią prestiżu nie zdążył skonsumować, gdyż przed formalnym objęciem urzędu zmarł, natomiast związanie się ze środowiskiem katolickim pociągnęło za sobą odcięcie się od księcia jego najbliższych protestanckich sąsiadów, w tym przede wszystkim karniowskich Hohenzollernów. W sposób fatalny zaciążyło ono natomiast na sytuacji księstwa cieszyńskiego w kolejnym podokresie, w dobie wojny trzydziestoletniej, o czym będzie mowa w dalszych partiach rozdziału.

W trakcie rządów Wacława III Adama doszło również do szeregu innych zdarzeń, które miały kolosalne znaczenie dla wewnętrznych dziejów księstwa cieszyńskiego. Mamy tu na uwadze zasygnalizowany wyżej problem wyzbywania się przez tego Piasta dóbr, które wchodziły w skład domeny książęcej. Konieczność wyprzedaży dóbr została spowodowana ogromnym zadłużeniem się zarówno tego księcia, jak i jego syna Fryderyka Kazimierza. Zadłużenie to było wynikiem bardzo rozrzutnego stylu życia, preferowanego na dworze cieszyńskim, o czym szerzej napiszemy w rozdziale poświęconym społeczeństwu księstwa cieszyńskiego.

Uwerturą do tego procesu było wspomniane już przejęcie dóbr frydeckich przez Jana z Pernsteinu, a później jego synów z drugiego małżeństwa. Ci ostatni jednak – jak wiemy – w połowie lat pięćdziesiątych w końcu zdecydowali się je odstąpić Wacławowi III Adamowi, co zdawało się zapowiadać lepsze czasy dla integralności księstwa. Już jednak niemal w tym samym czasie Wacław III Adam, pilnie poszukując gotówki, między innymi w związku ze służbą na dworze cesarskim, zaciągnął kolejne pożyczki u okolicznych panów. Aby zaspokoić wierzycieli w 1553 roku podjął decyzję o zastawieniu za sumę 14 000 talarów okręgu bielskiego swojemu bliskiemu współpracownikowi, marszałkowi księstwa cieszyńskiego Kasprowi Wilczkowi z Dobrej Ziemicy na Hulczynie. W skład tego okręgu wchodziły oprócz Bielska następujące miejscowości: Stare Bielsko, Dziedzice, Jasienica, Jaworze, Komorowice bielskie, Mazańcowice, Międzyrzecze i Zabrzeg, a także tworzące się wówczas Olszówki.

Do odzyskania tych dóbr doszło dopiero po ostrym sporze, jaki wybuchł pomiędzy księciem cieszyńskim a Kasprem Wilczkiem w latach sześćdziesiątych XVI wieku. Przyczyną tego sporu była decyzja podjęta w 1560 roku przez Wacława III Adama, aby wydzielić z części księstwa dział dla jego syna, Fryderyka Kazimierza. Początkowo w skład tych dóbr wchodziły Frydek, Frysztat oraz Skoczów, a także okoliczne wioski położone w sąsiedztwie tych miast¹⁷⁰. Kiedy jednak wydatki księcia Fryderyka nadal przerastały jego dochody, w 1563 roku ojciec podjął decyzję o przekazaniu mu okręgu bielskiego, czemu dzierżawca – Kasper Wilczek – był przeciwny. W maju 1563 roku obaj książęta uwięzili Kaspra Wilczka, który został uwolniony dopiero po interwencji cesarskiej sformułowanej na piśmie 21 września 1563 roku. W tych okolicznościach obaj książęta oddali sprawę przed trybunał stanów śląskich, który w marcu 1565 roku orzekł, że książęta

¹⁷⁰ Kwestie te szerzej opisujemy w monografii Bielska-Białej, por. I. Panic: Położenie polityczne miasta i regionu na tle wydarzeń w Europie Środkowej (1572-1742). Panowie Bielska. W: Bielsko-Biała. Monografia miasta (red. I. Panic) t. 1: I. Panic (i inni) : Bielsko od zarania do wybuchu wojen śląskich (1740). Bielsko-Biała 2010, s. 282 i nn.



Wizerunek księcia Adama Waclawa. Rycina z XVI lub początku XVII wieku. Autor nieznany (ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie)

mają prawo do przejęcia dziedzictwa. Informuje nas o tym pismo Fryderyka Kazimierza do Jerzego brzeskiego datowane na 1 kwietnia tego roku¹⁷¹.

Podczas sporów książąt cieszyńskich z Kaspem Wilczkiem doszło do znanego nam już małżeństwa Fryderyka Kazimierza z księżniczką legnicką Katarzyną (28 grudnia 1563 roku). Małżonkowie, wzorem ojca Fryderyka Kazimierza, prowadzili bardzo wystawne życie, zadłużając się ponad miarę. Wspólne długi obu książąt przerastały możliwości kasy książęcej i dlatego Fryderyk Kazimierz podjął usilne starania (angażując w nie między innymi cesarza), aby sprzedać Frysztat i Bielsko. Uzyskane pieniądze miały posłużyć do spłaty wierzytelności wobec wierzycieli. Jako że pomiędzy wierzycielami a rodziną książęcą doszło do sporu o rzeczywistą wartość długu, została przez cesarza powołana komisja, która wyceniła dług książąt cieszyńskich na astronomiczną dla księstwa cieszyńskiego sumę 244 000 talarów.

W trakcie sporów o oszacowanie wartości długu książę Fryderyk Kazimierz w 1571 roku zmarł. Jako że brak było chętnych na przejęcie pod zastaw poszczególnych kluczy dóbr, które dotąd służyły jako uposażenie zmarłego księcia, trzeba było je wystawić na sprzedaż. W ten sposób w latach 1572-1573 roku doszło do sprzedaży następujących kluczy dóbr: bielskiego, frydeckiego, frysztackiego i skoczowsko-strumińskiego. Nabywcy tych terytoriów zapłacili za poszczególne okręgi różne sumy. Na przykład nabywca okręgu bielskiego, którym został przedstawiciel szlacheckiej rodziny z Dolnego Śląska – Karol Promnitz – miał zapłacić za nowe dobra aż 80 000 talarów. Zgodnie z ustaleniami należało dokonać spłaty należnej sumy w ciągu roku i sześciu tygodni. Jako że Karol Promnitz nie dysponował stosowną gotówką, dobra bielskie na początek zostały wydzierżawione (na mocy decyzji specjalnej komisji powołanej przez Urząd Krajowy we Wrocławiu 16 grudnia 1578 roku¹⁷²), a następnie – w 1582 roku – sprzedane kanclerzowi księstwa świdnicko-jaworskiego Adamowi Schaffgotschowi. Zobowiązał się on zaspokoić roszczenia wierzyciela poprzez wypłatę wymienionej wyżej sumy w trzech kolejnych ratach: po wypłaceniu ostatniej z rat (w wysokości 55 talarów) w 1583 roku cesarz Rudolf II 10 lipca tegoż 1583 roku zatwierdził Adama Schaffgotscha jako prawowitego właściciela dóbr bielskich, funkcjonujących na prawach mniejszego państwa stanowego¹⁷³.

W tym miejscu musimy dodać, że również pozostałe, wymienione wyżej kompleksy dóbr wyzbyte przez Waclawa III Adama, funkcjonowały na mocy podobnego prawa. Ich ustrój omówimy w kolejnym z rozdziałów, w tym zaś miejscu zwrócimy uwagę na dwie zasadnicze kwestie, które w kontekście utraty tych kluczy dóbr bezpośrednio rzutowały tak na wewnętrzną sytuację polityczną księstwa cieszyńskiego, jak i na dalsze dzieje tegoż księstwa. Po pierwsze, właściciele państw stanowych – w przeciwieństwie do szlachty księstwa – nie podlegali już władzy książąt cieszyńskich, zarówno administracyjnej, jak i sądowniczej. Ich bezpośrednim zwierzchnikiem był cesarz. Mogli natomiast być pozywani przez szlachtę z księstwa cieszyńskiego przed sąd ziemski w przypadku, gdyby naruszyli integralność ich dóbr. Po drugie, szlachta z dóbr, które znajdowały się w obrębie państw stanowych, nie uczestniczyła w życiu politycznym księstwa cieszyńskiego, lecz życiu państwa stanowego. Najpełniejszym tego wyrazem był obowiązek składania hołdu każdorazowym nowym panom określonego państwa stanowego.

Te dwie implikacje miały zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji politycznej na omawianym terenie. Mianowicie do tego czasu, mówiąc o księstwie cieszyńskim (czy wcześniej o kasztelanii), mieliśmy na uwadze terytorium tożsame ze Śląskiem Cieszyńskim. Od tego czasu terytorium księstwa cieszyńskiego stanowiło jedynie część terytorium Śląska Cieszyńskiego.

Mówiąc o bielskim państwie stanowym dodajmy, że na przełomie 1591 i 1592 roku odkupił je od Schaffgotscha pan na Budiatynie, Jan Sunnegh. W rękach tej

¹⁷¹ Por. G. Biermann: *Geschichte des Herzogthums Teschen*. Wyd. 2. Teschen 1894, s. 106-108.

¹⁷² Na czele tej komisji stanął biskup wrocławski Marcin Gerstmann.

¹⁷³ W. Kuhn: *Geschichte der deutschen Sprachinsel Bielitz (Schlesien)*. Wurzburg 1981, s. 103.

rodziny dobra bielskie znajdowały się aż do 1724 roku, po czym zmieniły właściciela¹⁷⁴.

Dla porządku musimy dodać, że z żądaniami skorzystania z okazji i wykupienia tych dóbr przez książąt cieszyńskich (i ponownej konsolidacji terytorialnej księstwa cieszyńskiego) wystąpiła do wdowy po Wacławie III Adamie szlachta cieszyńska. Faktycznie, księżna Sydonia Katarzyna podjęła takie starania, lecz okazały się one nieskuteczne, gdyż księżna nie dysponowała niezbędną gotówką w wysokości 80 000 talarów.

Wykupienie dóbr bielskich przez Jana Sunnegha otworło w dziejach politycznych bielskiego państwa stanowego bardzo burzliwy okres, w związku z gwałtownymi sporami, ocierającymi się o groźbę zbrodni, najpierw pomiędzy wnukiem Jana Sunnegha Janem II, a jego różnymi wierzycielami, a następnie pomiędzy synami Jana II (prawnikami Jana Sunnegha) Emerykiem i Juliuszem. Spór ten przeciągnął się już na następną epokę¹⁷⁵.

Równie interesująco przedstawiały się losy własnościowe dwóch kolejnych państw stanowych, czyli frydeckiego i frysztackiego.

Pierwsze z nich – frydeckie państwo stanowe – powstało w 1573 roku w oparciu o miasto Frydek oraz szereg okolicznych wiosek, których liczba nieznacznie wzrosła jeszcze w omawianej epoce w toku dalszych procesów osadniczych. Przypomnijmy, że frydecki klucz dóbr już od lat trzydziestych XV wieku był przedmiotem zastawów poprzedników księcia Wacława III Adama¹⁷⁶. U schyłku panowania księcia Kazimierza II zatrzymał je jako zastaw Jan z Pernsteinu¹⁷⁷. W 1554 roku, po wypłaceniu wierzytelności należnych ongiś Janowi, a przejętych przez jego synów z drugiego małżeństwa: Jarosława, Jana, Wojciecha i Wratysława, dobra te książę Wacław III Adam formalnie odzyskał. Niemniej książę cieszyński musiał zaciągnąć na ten cel kolejne pożyczki, toteż przez następne lata (zanim zamek frydecki stał się częścią dóbr wydzielonych synowi Wacława III Adama – Fryderykowi Kazimierzowi) klucz ten przechodził w ręce różnych panów zastawnych: Jerzego Czelo z Czechowic, Buriana Barskiego z Bastie i Jana Puklera z Grodziska. Ostatecznie Wacław III Adam z powodu wspomnianych już długów swojego syna musiał dobra frydeckie sprzedać definitywnie.

14 lutego 1573 roku nabyli je przedstawiciele rodziny szlacheckiej z Dolnego Śląska, Jerzy i Maciej z Łagowa i Starej Wsi (piszący się von Logau i Altendorf), z których pierwszy był wówczas hetmanem księstwa wrocławskiego, drugi natomiast hetmanem księstwa świdnicko-jaworskiego¹⁷⁸. W ich rękach znajdowało się także położone po morawskiej stronie Ostrawicy państwo misteckie. Logauowie zapłacili za ziemię frydecką 36 000 złotych¹⁷⁹. Mański klucz misteckie Logauowie nabyli na prawach lennych wobec biskupów ołomunieckich.

Na frydeckim zamku zasiadł zapewne tylko Jerzy z Łagowa, podejmując przy okazji jego przebudowę w stylu renesansowym¹⁸⁰. Tylko bowiem on występował na dokumentach jako właściciel Frydku.

W 1580 roku Jerzy z Łagowa przyjął w lenno od biskupa ołomunieckiego państwo misteckie, jednak w rok później (17 listopada 1581) Logauowie sprzedali oba państwa – frydeckie i misteckie biskupowi ołomunieckiemu Stanisławowi Pawłowskiemu. Ten bowiem obawiał się, że biskupi ołomunieccy mogą utracić prawa mań-

¹⁷⁴ I. Panic: Położenie polityczne miasta i regionu..., s. 287, 297.

¹⁷⁵ Tamże, s. 289-294.

¹⁷⁶ Po raz pierwszy Frydek został zastawiony w 1434 roku przez synów księcia Bolka I cieszyńskiego Arnoštowi z Tworkowa i Polskiej Ostrawy, por. LT, nr 168. Kolejnymi właścicielami zastawnymi byli: Mikołaj Kornic z Dębowca, Jan Burzej z Klvova, Janusz Labut z Křin oraz Jan Trnka z Raciborza.

¹⁷⁷ W poprzednim okresie dobra frydeckie trzymał Jarosław z Szelmberku (w 1540 roku).

¹⁷⁸ I. Korbelařová, R. Žáček: Těšínsko - země Koruny české. Ducatus Tessinensis - terra Coronae Regni Bohemiae. K dějinám knížectví od počátků do 18 století. Český Těšín 2008, s. 114.

¹⁷⁹ B. Konečný: Vztahy měst Místku a Frýdku k hukvaldskému hradu. W: 700 let Frýdku-Místku. Frýdek-Místek 1965, s. 54. Na temat genezy związków obu miast por. L. Hosák: Počátky měst Frýdku a Místku. W: 700 let Frýdku-Místku. Frýdek-Místek 1965, s. 44 i nn.

¹⁸⁰ M. Makowski: Šlechtická sídla na Těšínském Slezsku. Szlacheckie siedziby na Śląsku Cieszyńskim. Cieszyn 2005, s. 307.

skie do misteckiego klucza dóbr¹⁸¹. Jako że przeciw tej transakcji wystąpiły stany śląskie, biskup Pawłowski postanowił zatrzymać klucz misteckie, natomiast państwo frydeckie 15 sierpnia 1584 roku odsprzedał za 28 000 złotych Bartłomiejowi Bruntalskiemu z Wierzbna (Vrbno)¹⁸². Tym samym po około 180 latach zakończył się wspólny los obu regionów. Na tym jednak nie ustały zmiany właścicieli frydeckiego klucza dóbr, gdyż w 1636 roku odkupił je Jerzy hrabia von Oppersdorff¹⁸³.

Kolejne z wymienionych mniejszych państw stanowych to państwo frysztackie. W jego skład wchodził od XV wieku szereg wiosek książęcych, wśród których znajdowały się również dobra szlacheckie. Przypomnijmy zresztą, że już wcześniej Frysztat i niektóre wioski były przedmiotem zastawów książęcych. Jako że nie znalazł się nabywca, który mógłby wyłożyć oczekiwaną sumę, klucz ten został sprzedany kilku właścicielom. Najważniejszą część, czyli bogate (w warunkach księstwa cieszyńskiego) miasto Frysztat i kilkanaście okolicznych wiosek (w tym zwłaszcza Raj) w 1572 roku odkupił od księcia Waclawa III Adama Waclaw Cygan ze Słupska¹⁸⁴. On też uczynił zamek we Frysztacie swoją główną siedzibą, umacniając tym samym również pozycję ekonomiczną miasta¹⁸⁵. W 45 lat później, w 1617 roku, w związku z pożarem Frysztatu Cyganowie przenieśli swoją siedzibę z tamtejszego zamku do pobliskiego Raju (gdzie w omawianym okresie znajdowała się jedna z rezydencji księcia Fryderyka Kazimierza), zaś w 1637 roku odsprzedali dobra frysztackie i opuścili Śląsk Cieszyński.

Uzupełniając dodajmy, że inne, mniej znaczące nabytki, uzyskali w regionie frysztackim pomniejsi właściciele, jak na przykład Wilczkowie. Jeden z nich, Mikołaj, pisał się odtąd z *Dobrej Ziemi i Hulczyna, na Dolnej Suche*¹⁸⁶, jakkolwiek występował także z odwołaniem do wioski Pawłowice¹⁸⁷.

Jeszcze inaczej potoczyły się losy kolejnego klucza dóbr książęcych przeznaczonych do sprzedaży w celu zaspokojenia wierzycieli książęcych, a mianowicie Skoczowa i Strumienia oraz kilku wiosek położonych w sąsiedztwie obu miast. W 1573 roku starania o ich zakup podjął inny zamożny przedstawiciel rodziny Logau, Gottard¹⁸⁸. Ostatecznie utwierdził swoje władztwo na nowym nabytku po uiszczeniu całej należnej sumy w 1577 roku¹⁸⁹. Także i on uzyskał prawo tytułowania się wolnym panem stanowym i dlatego nie podlegał władzy książąt cieszyńskich. Kiedy władzę w księstwie cieszyńskim po uzyskaniu pełnoletniości przejął Adam Waclaw, wówczas szlachta księstwa cieszyńskiego podjęła starania, których celem było zmuszenie księcia, aby podjął próbę rewindykacji utraconych dóbr. Po początkowych oporach Adam Waclaw odkupił państwo skoczowsko-strumieńskie od wdowy po zmarłym w 1589 roku Gottardzie, Sary Haugwitzówny¹⁹⁰. Miało to miejsce po 24 maja 1594 roku¹⁹¹. Odzyskanie tych dóbr było jedynym sukcesem działań rewindykacyjnych księcia Adama Waclawa.

Jak już wiemy, właściciele wymienionych wyżej państw nie podlegali władzy książąt cieszyńskich. Co jednak najbardziej znamienne, nie podejmowali oni funk-

¹⁸¹ Takie obawy zgłaszał już wcześniej biskup ołomuniecki Wilhelm Prusinovsky, por. B. Konečný: *Vztahy měst Místku a Frýdku k hukvaldskému hradu...*, s. 54.

¹⁸² L. Dokoupil: *Frýdek a Místek v období pozdního feudalizmu*. W: *700 let Frýdku-Místku*. Frýdek-Místek 1965, s. 61.

¹⁸³ R. Žáček, J. Veselská, K. Bogar: *Frýdek-Místek*. Frýdek-Místek 1983, s. 6.

¹⁸⁴ M. Šmerda: *Lidové bouře na Karvinsku v 18. století a jejich sociální pozadí*. W: *Karviná. Sborník příspěvků k dějinám a výstavbě města*. Karviná 1968, s. 54.

¹⁸⁵ M. Makowski: *Šlechtická sídla na Těšínském Slezsku*, s. 125.

¹⁸⁶ Por. między innymi APC, KC, sygn. 258, k. 14; APC, KC, sygn. 1997, k. 115-122.

¹⁸⁷ APC, KC, sygn. 257, k. 154-155.

¹⁸⁸ I. Panic: *Studia z dziejów Skoczowa w czasach piastowskich*. Skoczów 2005, s. 129.

¹⁸⁹ K. Blažek: *Der Adel von Oesterreichisch Schlesien*. W: *J. Siebmacher's Grosses und allgemeines Wappenbuch*. t. 4. Nürnberg 1885, s. 44.

¹⁹⁰ W literaturze przedmiotu wydarzenie to datuje się najczęściej na lata 1592 (tak uważał na przykład G. Biermann: *Geschichte des Herzogthums Teschen*, s. 122) lub 1594 (por. W. Gojniczek: *Urbarz państwa skoczowsko-strumieńskiego z 1621 roku*. Skoczów 1999, s. 12).

¹⁹¹ W tym to dniu jeden ze spadkobierców Gottarda i Sary, Maciej, sprzedał w Skoczowie folwark Wilhelmowi Wunschowi, por. *Dyplomatariusz Skoczowski*. Kodeks dyplomatyczny miasta Skoczowa. Tak zwana księga Gorgosza. Wyd. I. Panic. AHSS t. 5. 1998, nr 34.

cji urzędniczych na dworze ostatnich Piastów, co niejako w sposób automatyczny podkreślałoby nadrzędną pozycję książąt. Nie znajdziemy przypadku, aby – na przykład Sunneghowie – piastowali jakąkolwiek funkcję urzędniczą na dworze książęcym. Tym różnili się (choć niekiedy w niewielkim stopniu) od właścicieli mniejszych kluczy dóbr, które w literaturze (zwłaszcza czeskiej) określa się również mianem państw. Możemy w tym miejscu wskazać dla przykładu tak zwane państwo polskoostrawskie. W omawianej dobie przez większość czasu znajdowało się ono w rękach czeskiej rodziny szlacheckiej Sedlnickich z Choltic. Ich pierwszy przedstawiciel, Jan Sedlnicki z Choltic, odkupił je od Waclawa Hrziwnacza z Heraltic¹⁹². Zarówno on, jak i jego następcy (podobnie jak właściciele innych tego rodzaju majątności) pełnili na dworze książęcym różne funkcje urzędnicze, służebne wobec księcia, co dla właścicieli wolnych państw stanowych byłoby dyshonorem. Z tego powodu posiadłości podobne do tych, jak dobra Sedlnickich, będziemy określali terminem *klucze dóbr* lub też mianem *majątku*. Zarazem, jako że dotyczy to sytuacji gospodarczej księstwa cieszyńskiego w tamtych czasach, omówimy je w rozdziale poświęconym sytuacji gospodarczej.

Kolejnym niezwykle ważnym wydarzeniem, które w istotny sposób wpłynęło na ówczesne życie polityczne w księstwie cieszyńskim, było uroczyste ogłoszenie przez księcia Waclawa III Adama 30 czerwca 1572 roku wielkiego przywileju dla stanów ziemskich tego księstwa. Przywilej ten regulował lub raczej podsumowywał proces przekształcania się ustroju księstwa cieszyńskiego, nadając mu charakter ziemski. Inaczej mówiąc, szlachta w księstwie stawała się pełnoprawnym uczestnikiem życia politycznego.

24 czerwca 1573 roku książę Waclaw III Adam przywilej ten powtórzył w ordynacji ziemskiej, znanej pod nazwą *Zrzyzeni zemske knizeczstwi tiessynskeho*: dalej będziemy określać go mianem *Ordynacji ziemskiej cieszyńskiej* lub *Zbiorem praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego*¹⁹³. Był to zbiór praw, który regulował wzajemne zależności pomiędzy władzą książęcą a stanami księstwa, w tym przede wszystkim stanem szlacheckim¹⁹⁴.

Szczegółową analizę treści tej swoistej konstytucji prawnej przedstawimy w kolejnym rozdziale, poświęconym sytuacji wewnątrzno-prawnej księstwa cieszyńskiego, w tym zaś miejscu pragniemy zwrócić uwagę na okoliczności, w jakich doszło do jej wydania przez cieszyńskiego księcia oraz dalsze losy tej ustawy. Otóż znane nam już perturbacje dynastyczne w rodzinie Piastów cieszyńskich przyczyniły się do zwiększenia wśród szlachty księstwa poczucia jej odpowiedzialności za jego losy. Widzieliśmy to już, śledząc poselstwa sprawowane między innymi do Wrocławia przez najważniejszych urzędników książęcych w dobie regencji Jana z Pernsteinu. Formalnie reprezentowali małoletniego księcia, niemniej sprawozdania przedkładali przed magnatem morawskim i – jak można przypuszczać – szczegółowe tylko wówczas, o ile przebywał on w Cieszynie.

Wpływy polityczne szlachty narastały w kolejnych dziesięcioleciach, o czym świadczy wykształcenie się w księstwie cieszyńskim sądu ziemskiego. Co prawda formalnie został on powołany na mocy wspomnianego przywileju księcia Waclawa III Adama, jednak lektura *Zbioru praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego* nie pozostawia wątpliwości, że jego podwaliny zostały położone w poprzednich dziesięcioleciach¹⁹⁵. Szczególnie sprzyjające okoliczności dla wzmocnienia swojej pozycji pojawiły się przed szlachtą podczas nieobecności księcia; najpierw

¹⁹² J. Bakala [i inni]: *Dějiny Ostravy*. Ostrava 1993, s. 570.

¹⁹³ Tę swoistą konstytucję księstwa cieszyńskiego opublikowaliśmy w 2001 roku, zachowując oryginalny zapis językowy, por. *Ordynacja ziemska cieszyńska. Zbiór praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego. Zrzyzeni zemske knizeczstwi tiessynskeho*. Wyd. I. Panic. AHSS t. 8. 2001. W roku wydania tego źródła dokonał uzupełnień wielce zasłużony badacz przeszłości księstwa cieszyńskiego, Erich Sefcik, dostosowując pisownię źródła do kanonów obowiązujących we współczesnym języku czeskim. Dodajmy, że u naszych południowych sąsiadów obowiązuje zasada, że dokumenty pisane w języku czeskim, pochodząc od czasów nowożytnych (podobnie jak w Polsce), edytuje się zgodnie ze współczesną pisownią.

¹⁹⁴ E. Sefcik: *Walka o cieszyńską ordynację ziemską z 1573 r.* PC. 1993, t. 6, s. 49 i nn.

¹⁹⁵ Por. APC, KC, sygn. 257; APC, KC, sygn. 1997, *passim*. APC, KC, sygn. 2004, *passim*.

z powodu jego młodocianego wieku, a następnie (przed rokiem 1545) jego częstej nieobecności w księstwie. Właśnie wtedy, w różnych sprawach spornych, szlachta musiała radzić sobie sama, co wpłynęło na wykształcenie się określonych zwyczajów. W *Zbiorze praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego* znajdujemy wskazówki, które świadczą o tym, że w wielu kwestiach, dotyczących rozsądzania sporów przez szlachtę (ziemian) powoływano się na stary zwyczaj. Ponadto, jak zauważył Marian Ptak, już w *pierwszych wzmiankach źródłowych sejmik księstwa cieszyńskiego jawi się jako instytucja w pełni wykryształizowana. Pozwala to widzieć jego początki znacznie wcześniej...*¹⁹⁶

Na przykład w stosunku do sąsiedniego księstwa raciborskiego cieszyńska *Ordynacja ziemska* została nadana stosunkowo późno. Należy jednak pamiętać, że tutejsza szlachta, z racji jej słabości liczebnej oraz majątkowej, nie miała wcześniej możliwości umocnienia swojej pozycji wobec księcia. Nie odczuwała zresztą takiej potrzeby, gdyż, zgodnie z wcześniejszymi zasadami prawnymi, była całkowicie zwolniona z obowiązku uiszczania podatku pogłównego ze swoich dóbr na rzecz księcia. Ponadto szlachta była zwolniona z obowiązku udziału w wyprawach wojennych poza granice księstwa cieszyńskiego. Nie występowały zatem okoliczności, które groziłyby majątkowej degradacji przedstawicieli tego stanu. Zarazem, z racji niewielkiej powierzchni księstwa cieszyńskiego, przedstawiciele tego stanu doskonale się znali. Nie mógł zatem nikt niepożądany, czy też raczej nieuprawniony, wejść w jego szeregi. Wszystko to sprawiało, że przez wiele lat miejscowej szlachcie w zupełności wystarczały stare zwyczaje, a także satysfakcjonowały ją dotychczasowe sposoby oddziaływania na władzę książęcą.

W nowych jednak (opisanych wyżej) okolicznościach, ten stan rzeczy musiał ulec zmianie. Przedstawiciele stanu szlacheckiego, pełniąc różne, znane nam już poselstwa w sprawach księstwa, jednak bez mandatu książęcego, lecz z nadania Jana z Pernsteinu, stawali się świadomi swojego znaczenia. Podobne znaczenie odegrało naszym zdaniem wspieranie Wacława III Adama przez niektórych przedstawicieli stanu szlacheckiego w jego konflikcie z Janem z Pernsteinu, co po przejęciu przez niego władzy w księstwie zakończyło się wymianą elit¹⁹⁷. W rezultacie szlachta zaczęła aspirować do zwiększenia wpływu na losy księstwa i na politykę wewnętrzną książąt: wzrastało jej zainteresowanie sprawami księstwa. W konsekwencji doprowadziło to do wykształcenia się w księstwie cieszyńskim po pierwsze sejmiku ziemskiego, na którym podejmowane były decyzje i rozstrzygane spory, które dotychczas pozostawały w kompetencji księcia i jego otoczenia, które dotąd utożsamiała rada książęca.

Po drugie, konieczność bieżącego załatwiania różnych spraw majątkowych przez szlachtę, właśnie w związku z utrudnieniami, jakie wywoływała częsta nieobecność Jana z Pernsteinu (dla którego sprawy dziejące się w księstwie cieszyńskim miały naprawdę charakter drugoplanowy), powodowała, że niejednokrotnie pozostawały niezadowolone pilne sprawy, wymagające rozstrzygnięcia sądowego. W takich okolicznościach musiała pojawić się pokusa powołania do życia instytucji stanowej, przed którą można by na bieżąco załatwiać różne problemy.

W formie hipotezy przypuszczamy, że zapewne na początek przejmowanie spraw sądowych przez ziemian miało charakter sporadyczny (może podczas nieobecności księcia lub z powodu zwlekania z rozstrzygnięciem przez niego spraw spornych). Zapewne najpóźniej w końcu lat sześćdziesiątych XVI wieku sąd ziemski (a przynajmniej sąd szlachty) księstwa cieszyńskiego zaczął funkcjonować już na tym terenie w sposób w miarę systematyczny, który należało potwierdzić prawnym orzeczeniem księcia

Nie ulega wątpliwości, że przez długi czas ten stan rzeczy nie był na rękę ani księciu Wacławowi III Adamowi, ani jego synowi, gdyż ustanowienie sądu ziemskiego nad wyraz umacniało pozycję szlachty wobec władzy książęcej. Sytuacja

¹⁹⁶ M. J. Ptak: Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa cieszyńskiego. *Acta Universitatis Wratislaviensis* nr 1193, Prawo t. 191, s. 36.

¹⁹⁷ R. Jeż: Jan z Pernštejna ve sporu o opolsko ratibořsko..., s. 76.

uległa jednak zmianie na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVI wieku, zaś swoje apogeum osiągnęła w 1571 roku. Jak już wiemy, w tym czasie były prowadzone intensywne zabiegi książąt cieszyńskich - Wacława III Adama i jego syna Fryderyka Kazimierza - o sprzedaż części dóbr książęcych, aby zaspokoić licznych wierzycieli. Rzecz tkwiła w tym, że na terenach, które miały podlegać sprzedaży, swoje majątki posiadała również tamtejsza szlachta. Przedstawiciele tego stanu żywili zatem obawy, że nowi właściciele mogą podjąć próby ograniczenia ich dotychczasowych praw¹⁹⁸.

Wspomniane obawy nabrały zupełnie nowego wymiaru w związku ze śmiercią księcia Fryderyka Kazimierza 4 maja 1571 roku, co po raz kolejny postawiło dynastię cieszyńskich Piastów wobec groźby wymarcia. W tej sytuacji wzmógł się niepokój szlachty, że księstwo może w całości przejść w obce ręce, a ich nowy pan może nie respektować starych, częściowo zwyczajowych praw¹⁹⁹. Z tego właśnie powodu szlachta wzmogła starania o spisanie praw na piśmie i ujęcia ich w formie swoistej konstytucji. W 1572 roku zabiegi te zostały uwieńczone powodzeniem, kiedy to książę Wacław III Adam 30 czerwca wystawił przywilej podsumowujący i gwarantujący zachowanie stanów księstwa cieszyńskiego przy dotychczasowych prawach²⁰⁰. Sam zaś fakt, że w dokumencie zapowiadano, iż niezawarte w nim prawa nie będą dotyczyły majątków, które podlegać będą wyprzedaży, potwierdzały słuszność obaw miejscowej szlachty.

W kontekście wewnętrznej sytuacji politycznej księstwa cieszyńskiego szczególne znaczenie miały trzy punkty *Zbioru praw i porządków ziemskich*, a mianowicie ten, w którym książę ogłaszał powołanie sądu ziemskiego, inny, w którym powoływał na funkcję zastępcy księcia w sądzie ziemskim marszałka ziemskiego księstwa cieszyńskiego, wreszcie też ten, który dotyczył wyrażania zgody przez szlachtę na uchwalanie podatku od nieruchomości szlacheckich (zwanego bernią).

Wydanie owej ustawy wzmocniło położenie szlachty wobec książąt i stanowiło zupełnie nową jakość ustrojową i polityczną. Szczególnie znamienne było, że szlachta mogła przed sądem ziemskim procesować się z księciem praktycznie na równych prawach, czego liczne przykłady znajdziemy w dokumentach. W tej sytuacji najważniejszym było zachowanie przez księcia pierwszeństwa w sądzie, a pod jego nieobecność jego zastępcy, czyli marszałka. Urząd ten zaczął przekształcać się z urzędu dotąd książęcego w urząd ziemski: marszałek stawał się przedstawicielem ziemi, czyli - formalnie - stanów księstwa cieszyńskiego, w rzeczywistości zaś przede wszystkim szlachty. Z jej zresztą warstw się wywodził. I właśnie o zasady mianowania marszałka wybuchł wielki spór polityczny pomiędzy Wacławem III Adamem a stanami księstwa cieszyńskiego, a w zasadzie ich częścią kierowaną przez Fryderyka Sedlnickiego z Choltic na Polskiej Ostrawie.

Spór ten zaostrzył się po urodzeniu się Wacławowi III Adamowi 12 grudnia 1574 roku kolejnego potomka płci męskiej, wspomnianego już Adama Wacława. Książę podjął wówczas próbę zmniejszenia ograniczeń nałożonych na niego przez *Zbiór praw i porządków ziemskich*, w tym zwłaszcza możliwości powołania go przed sąd ziemski w konflikcie majątkowym z konkretnym przedstawicielem szlachty. Początkowo spór miał charakter dość łagodny, ale w latach 1577-1579 uległ zaostreniu, tak, że książę podjął wówczas próbę wyjścia z impasu, czemu miały służyć spotkania, na które zapraszał przedstawicieli stanu szlacheckiego. Szlachta jednak, broniąc uzyskanych praw, wykazała się nieustępliwością, o czym świadczą jej odmowy spotkania się z księciem²⁰¹. Odrzucała także propozycje pośrednictwa księcia brzeskiego Jerzego II. W tym stanie rzeczy Wacława III Adama zastała śmierć.

¹⁹⁸ M. J. Ptak: Kilka uwag o ordynacji ziemskiej księstwa cieszyńskiego. Sobótka. 1987. R. 42, s. 478.

¹⁹⁹ Tamże, s. 477.

²⁰⁰ Dokument ten wydał E. Šefčík, LT, nr 673. Starsze wydanie wyszło spod ręki J. Kaprasa: Privilegia Těšínska z roku 1498 a 1572. „Věstník Matice opavské”. 1912, t. 20.

²⁰¹ Jeden ze zjazdów miał odbyć się na prośbę Wacława III Adama 26 grudnia 1578 roku w Cieszynie, jednak Fryderyk Sedlnicki zdołał przekonać braci szlachecką, aby odrzucić propozycję książęcą, co też uczyniono, informując o tym księcia w liście skierowanym do niego 22 grudnia tegoż roku.

Po zgonie księcia spór kontynuowała księżna Sydonia Katarzyna, która również kwestionowała wspomniane założenia ustawy i to zarówno w czasie jej pobytu w Cieszynie, jak i po ślubie z Emerykiem Forgaczem i zamieszkaniu przez księżną w Tenczynie²⁰². W tej sytuacji szlachta, protestując przeciw postępowaniu Sydonii Katarzyny, zawiesiła działalność sądu ziemskiego, zaś sprawy wymagające rozstrzygnięcia sądowego trafiały przed sąd książęcy.

Ostatecznie sprawa trafiła przed majestat cesarski. Polecenie doprowadzenia zwaśnionych stron do zgody otrzymał biskup wrocławski. Pod koniec lat osiemdziesiątych XVII wieku kolejną próbę ugody podjął Abraham Bock, jako jeden z radców dworskich kurfirsta saskiego. Jego misja po początkowych oporach księżnej zakończyła się powodzeniem, ostatecznie zaaprobowanym przez Sydonię Katarzynę w Tenczynie w październiku 1590 roku²⁰³.

Omówione wyżej spory pomiędzy książętami a szlachtą księstwa cieszyńskiego czy wcześniejsze nieporozumienia pomiędzy Janem z Pernsteinu a jego zięciem nie były jedynymi wydarzeniami politycznymi, które angażowały uwagę społeczeństwa księstwa cieszyńskiego za panowania Waclawa III Adama oraz Adama Waclawa. Ważne wydarzenia rozgrywały się również na pograniczu księstwa, w tym przede wszystkim z Górnymi Węgami bądź w jego bezpośrednim sąsiedztwie (jak na przykład spory graniczne). Miały w stosunku do wyżej wymienionych znaczenie drugorzędne, jakkolwiek z punktu widzenia władzy książęcej były ważne. Ich zwiastunem było rozpoczęcie intensywnej kolonizacji pasterskiej przez właścicieli górnowęgierskich dominiów sąsiadujących z księstwem cieszyńskim, czyli panów na zamku Streczno i na Budiatorynie. Na terenach tych, zwanych wspólnie Kysucami²⁰⁴, właściciele wymienionych dominiów od połowy XVI wieku osiedlali pasterzy wałaskich; należy wszakże dodać, że początki osadnictwa wałaskiego pojawiły się w tych stronach już w poprzednim stuleciu, jednak wówczas osadnictwo to miało charakter mniej zwarty. Wałasi uprawiali typ gospodarki wcześniej tutaj nieznaną: hodowlę owiec na niezagospodarowanych dotychczas halach górskich. Ponadto hodowali bydło górskie. Właścicielom hal (a więc panom z Budiatorynia i Streczna) dostarczali poważnych dochodów z podatków i znaczących ilości różnych danin w naturze (na przykład mięsa z owiec, wełny, serów, itd.). Nic zatem dziwnego, że pomiędzy nimi wybuchały konflikty, które trwały praktycznie przez cały okres nowożytny.

Rozwijanie się osadnictwa wałaskiego w kierunku terytorium księstwa cieszyńskiego kusilo właścicieli dominium Streczno, aby przesunąć granice swoich posiadłości bardziej na zachód. To musiało doprowadzić do konfliktu z książętami cieszyńskimi, zwłaszcza, że granica pomiędzy Górnymi Węgami a Śląskiem Cieszyńskim przebiegała w terenach górskich i miała charakter dość umowny.

Pierwszym sygnałem, że panowie Streczna podejmują akcję osadniczą, która może zagrozić na tym terenie interesom ekonomicznym książąt cieszyńskich, było zakładanie w dolinach położonych niedaleko granic księstwa cieszyńskiego licznych sezonowych osad pasterskich. Jako że pasterze wałascy przemieszczali się ze stadami również na hale położone w Beskidzie Śląskim, mogło dochodzić do sporów o to, komu mają płacić podatki i uiszczać daniny. Obie strony stanęły niebawem przed konkurencją panów na Budiatorynie, którzy na terenach, które formalnie należały do dominium Streczno, założyli przed rokiem 1565 roku osadę Czadca²⁰⁵. Równocześnie w jej okolicach powstawały liczne niewielkie górskie szałas pasterskie, których czasowi mieszkańcy opłacali podatki panom ze Streczna lub Budiatorynia.

²⁰² E. Šefčík: *Walka o cieszyńską ordynację ziemską z 1573.*, s. 55.

²⁰³ I. Korbelařová, R. Žáček: *Těšínsko - země Koruny české.*, s. 116.

²⁰⁴ Terytorium to obejmowało górne części dorzeczy Varinky i Zazrivki przy dawnym szlaku wiodącym z doliny Wagu przez Przełęcz Jablonkowską na Śląsk i do Krakowa. Najstarsza osada, dzisiejsze Kysuckie Nowe Miasto, znana jest od 1321 roku. Była położona przy ważnym szlaku handlowym z Górnych Węgier przez Żylinę, wzdłuż rzeki Wag do Przełęczy Jablonkowskiej, a stąd do Cieszyna i dalej na Śląsk.

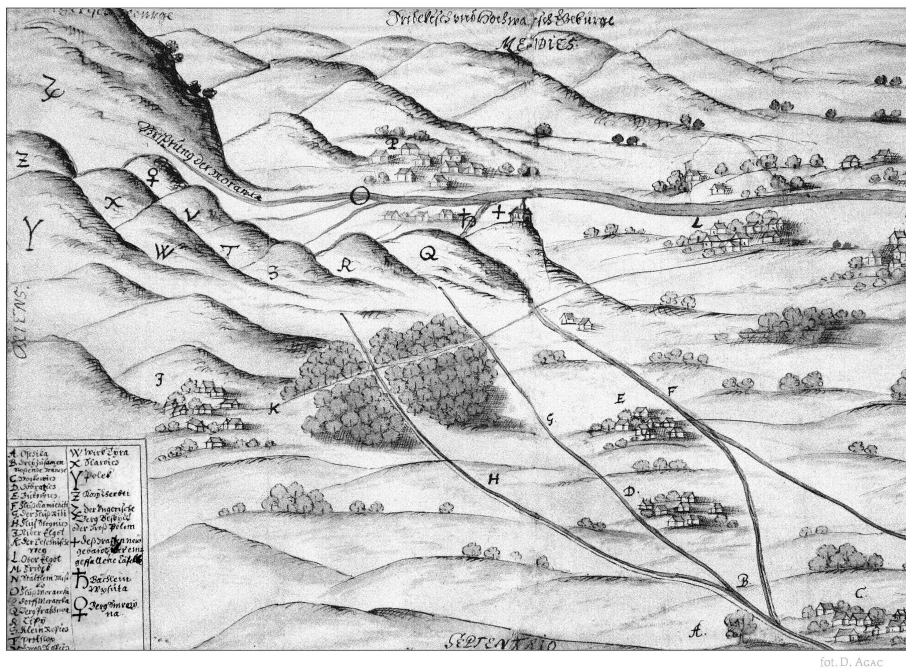
²⁰⁵ Štátny archív v Bytči, pobočka Žilina, Zespół Miscelanea. Czadca nosiła wówczas nazwę Tzaczka. W 1572 roku posiadała już własnego sołtysa, zatem możemy wtedy mówić o niej jako o wsi.

Książęta cieszyńscy zresztą również aspirowali do zajęcia terenów na wschód od Jabłonkowa i Mostów. Gdy na terytorium ich księstwa pojawili się pierwsi pasterze wałascy, czyli zarazem kiedy książęta przekonali się, jak wielkie dochody może przynieść ich tutaj obecność, potrzeba zabezpieczenia granicy stała się tym pilniejsza. To może tłumaczyć, dlaczego książę Waclaw III Adam, przeżywający tak wielkie kłopoty finansowe, podjął się u schyłku życia trudnego przedsięwzięcia, jakim była budowa Szańców Jabłonkowskich, pomimo że wcześniej ociągał się przed ponagleniami ze strony władz cesarskich. W takim razie szance miały nie tylko zabezpieczyć księstwo cieszyńskie (i w ogóle cały Śląsk) przed wdarciem się do tej dzielnicy (przez Przełęcz Jabłonkowską) Turków, lecz także wyznaczyć zasięg terytorialny księstwa cieszyńskiego na południowym wschodzie.

Pierwsze spory pomiędzy książętami cieszyńskimi a panami na Budiatynie wybuchły jeszcze za życia wdowy po Waclawie III Adamie, księżnej Sydonii Katarzyny. Spór ten w początkach lat osiemdziesiątych XVI wieku trafił przed oblicze królewskie, jednak po ślubie księżnej z nadżupanem trenczyńskim Emerykiem Forgaczem przycichł. Sydonia Katarzyna podróżowała bowiem przez Czadcę i Budiatyń do posiadłości męża lub powracała z nich do księstwa cieszyńskiego, toteż nie była zainteresowana dalszym zaognianiem konfliktu.

Po śmierci Sydonii Katarzyny spór przybrał na sile. Panowie na Budiatynie zarzucali księciu Adamowi Waclawowi, że pasterze wałascy z jego dóbr przepędzają swoje stada na stronę węgierską i korzystają z tamtejszych pastwisk. Podobne zarzuty formułowali urzędnicy księcia cieszyńskiego pod adresem panów na Bytczy. Spór ten przybrał na sile w początkach XVII wieku. Ostatecznie został rozstrzygnięty ugodowo dopiero w 1616 roku, czyli zaledwie w rok przed śmiercią księcia Adama Waclawa. Wybuch wojny trzydziestoletniej odsunął te spory na dalszy plan.

Spory pomiędzy książętami cieszyńskimi a panami górnowęgierskimi nie były jedynymi zatargami pogranicznymi, z którymi borykali się w owej epoce cieszyńscy Piastowie. Podobne kłopoty mieli oni z kolejnymi właścicielami frydeckiego państwa stanowego. W okresie poprzedzającym powsta-



Mapa granicy frydecko-cieszyńskiej z połowy XVII w. Mapa powstała w związku ze sporami granicznymi spowodowanymi wchodzeniem z osadnictwem frydeckim na terytorium księstwa cieszyńskiego (Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie)

nie tego państwa problem granicy oczywiście nie istniał, gdyż terytorium to wchodziło w skład posiadłości książęcych, co najwyżej wydierżawianych wierzycielom. Sprzedaż regionu frydeckiego zbiegła się jednak z rozwojem osadnictwa na terenach górskich, dość intensywnych od strony frydeckiej. Książęta zarzucali właścicielom państwa stanowego wchodzenie z osadnictwem na terytorium książęce. Ten spór ciągnął się również w kolejnym podokresie, czyli za panowania Elżbiety Lukrecji. Ostatecznie w 1641 roku uzgodniono, że sporna granica zostanie wytyczona na szczytach grzbietu górskiego, który rozciągał się od Praszywej po Mały Połom²⁰⁶.

²⁰⁶ Podsumowaniem tego sporu jest opracowana wówczas mapa, por. AP Cieszyn.

Za panowania ostatnich Piastów - Fryderyka Wilhelma i Elżbiety Lukrecji (lata 1618-1653)

Sytuacja zewnętrzna

Schyłek panowania księcia Adama Waclawa zbiegł się niemal w czasie z kolejnym wzrostem napięcia politycznego w Czechach, a w ślad za tym i na Śląsku²⁰⁷. Wiązało się ono po pierwsze z wojną domową w Rzeszy (tak zwaną wojną książęcą) z trudem zażegnana przez cesarza Macieja, a także z sytuacją w rodzinie habsburskiej. Mianowicie schorowany cesarz nie pozostawił po sobie męskiego potomka, któremu mógłby przekazać tron. Zgodnie z zasadami, które obowiązywały w rodzinie habsburskiej, tron cesarski obejmował ten spośród jej członków, który nosił koronę Czech i Węgier. Aby uniknąć kłopotów w razie śmierci Macieja zdecydowano, że jeszcze za jego życia zostaną przekazane trony tych krajów synowi Karola, młodszego brata cesarza, regenta Styrii, Karyntii i Krainy - Ferdynandowi. W 1617 roku został on wyniesiony na króla Czech, zaś w 1618 roku został królem Węgier²⁰⁸. W wydarzeniach tych książę cieszyński już nie uczestniczył, gdyż - jak już wiemy - w 1617 roku zmarł.

Ferdynand znany był ze zdecydowanej akcji rekatolicyzacyjnej w księstwach Styrii, Karyntii i w Krainie. Niezależnie od jego powszechnie znanej wrogości wobec protestantów uważał, że skoro protestanci książęta środkowych i północnych Niemiec nie zezwalają na wyznawanie religii katolickiej resztkom tamtejszych katolików, w takim razie on nie zezwoli na swobodne uprawianie kultu protestantom. W tych okolicznościach koronacja królewska Ferdynanda spotkała się z bardzo ostrymi protestami ze strony czeskich protestantów oraz utrakwistów²⁰⁹, którzy obawiali się, że tę zasadę przeniesie on również na Czechy. Poparła go natomiast przeważająca większość czeskiej i morawskiej szlachty katolickiej²¹⁰.

Opozycji protestanckiej przewodzili hrabia Henryk Thurn oraz Waclaw Wilhelm z Roupowa. W marcu 1618 roku zwołano do Pragi zjazd stanów czeskich, wspartych przez część niemieckich środowisk protestanckich²¹¹. Katolicycy reprezentanci i część protestanckich przedstawicieli stanów wypracowali kompromis, zgodnie z którym ustalono, że o ile Ferdynand zatwierdzi wcześniejsze przywileje nadane Czechom przez cesarzy Rudolfa II oraz potwierdzone przez Macieja, wówczas uznają kandydaturę Ferdynanda. Pomimo roztropnej postawy Karola Starszego z Żerotina, który chciał uniknąć wojny, kompromis ten został odrzucony przez radykalnego protestanta hrabiego Thurna, którego poparli inni wpływowi możni protestanci, a wśród nich Waclaw Budovec i Joachim Andrzej Schlick²¹². Użytkali oni poparcie większości protestanckich i utrakwistycznych przedstawicieli stanów. W piśmie, które wystosowali do namiestników cesarskich, zażądali pełnej

²⁰⁷ R. Fukala: Profil Žerotínových adresátů a politických partnerů v opavsko-krnovské oblasti. „Folia Historica Bohemica”. 1997, t. 18, s. 143-165.

²⁰⁸ V. Bůžek: Ferdinand II. tyrolský a česká šlechta. K otázce integračních procesů v habsburské monarchii. „Český časopis historický”. 2000, t. 92, s. 261 i nn.

²⁰⁹ J. Janáček: České stavovské povstání 1618-1620. „Folia Historica Bohemica”. 1985, t. 8, s. 8-14; H. Haan: Kaiser Ferdinand und das Problem des Reichsabsolutismus. Die Prager Heeresreform vom 1635. W: Der Dreissigjährige Krieg. Perspektiven und Strukturen. Red. H. U. Rudolf. Darmstadt 1977, s. 208 i nn.

²¹⁰ P. Balcárek: Kardinál František z Ditrichštejna. Kroměříž 1990.

²¹¹ I. Barteček: Saská politika a české stavovské povstání..., s. 5 i nn.; J. Polišínský: Die Universität Jena und der Aufstand der böhmischen Stände in den Jahren 1618-1620. „Wissenschaftliche Zeitschrift der Friedrich - Schiller Universität Jena”. 1957/1958, t. 7, s. 441 i nn.

²¹² J. Macůrek: České povstání 1618-1620 a Polsko. „Časopis Matice moravské”. 1937, t. 61.

swobody religijnej²¹³. Żądanie to zostało przez urzędników cesarskich odrzucone, podobnie jak prośba o zgodę na odbycie kolejnego zjazdu stanów. Zgody na odbycie zjazdu odmówił również cesarz Maciej²¹⁴.

Hrabia Thurn, nie oglądając się na te sprzeciwy, zwołał zjazd do Pragi na maj 1618 roku. Miejszem obrad było praskie Karolinum. Kiedy 23 maja 1618 roku przedstawiciele stanów wysłali deputację, która na hradczańskim zamku miała przedstawić urzędnikom cesarskim żądania protestantów, doszło do gwałtownego sporu, podczas którego delegaci wyrzucili przez okna zamkowe trójkę urzędników cesarskich: namiestników hrabiego Jarosława Martinica i hrabiego Wilhelma Slavatę, a także ich sekretarza Fabriciusa²¹⁵; czyn ten znany jest w historiografii jako tak zwana „defenestracja praska”.

Władze cesarskie uznały czyn opozycji za wypowiedzenie im przez Czechów wojny²¹⁶. W międzyczasie kolejnym krokiem, jaki podjęli protestanci czescy, było powołanie rządu, w skład którego wchodziło 30 tak zwanych Dyrektorów²¹⁷. Czeski sejm krajowy uchwalił podatki na wojnę. Podjął też organizację własnego wojska, na którego czele postawił hrabiego Thurna. Działania te odebrano we Wiedniu jako antyhabsburskie powstanie, a stąd był już krok do wojny domowej²¹⁸. Co prawda stany morawskie pod wpływem Karola z Żerotina opowiedziały się za pokojowym rozwiązaniem konfliktu i powrotem do postanowień listu majestatycznego, jednak kompromis ten odrzuciły stany czeskie (a dokładniej ich protestancka część). Protestanci czescy zostali natomiast poparci przez stany śląskie, kierowane przez zdeklarowanego wroga katolików, księcia karniowskiego Jana Jerzego²¹⁹. W mógł on udzielenie Czechom pomocy zbrojnej, pomimo zresztą oporu i przestróg katolickich reprezentantów stanów. Ponadto stany śląskie zobowiązały się zabezpieczyć granicę z Polską na wypadek, gdyby Rzeczypospolita zdecydowała się wesprzeć Habsburgów zbrojnie. Śląsk został wciągnięty w nieuchronny konflikt.

Aby należycie przygotować się do nadchodzącego konfliktu, Dyrektorzy wysłali do protestanckich książąt Rzeszy, a także do króla Anglii i do niderlandzkich Stanów Generalnych, prośbę o pomoc. Reakcje były różne. Protestanckie księstwa niemieckie w większości ograniczyły się do zezwolenia na dokonanie u siebie zaciągów wojska. Niektórzy z książąt i hrabiów udzielili niewielkiego wsparcia pieniężnego, podobnie jak król Anglii Jakub I, który zresztą podjął próbę mediacji pokojowej, powierzonej lordowi Doncaster Jamesowi Haye. Jedynie Niderlandy przekazały Czechom dotację w wysokości 50 000 guldenów, co umożliwiło im dokonanie zaciągu wojsk i przygotowanie się do podjęcia działań wojennych.

Cesarz nie zajmował jednolitej postawy wobec buntu Czechów, w zasadzie jednak, wraz z kardynałem Melchiorem Kleslem, był on skłonny do ugodowego rozwiązania konfliktu. W przeciwieństwie do nich arcyksiążęta Ferdynand II Habsburg i Maksymilian III Habsburg (podobnie jak generałowie dowodzący armią austriacką) byli zwolennikami zaprowadzenia porządku siłą. Opierającego się takiemu rozwiązaniu kardynała Klesla na krótko nawet uwięziono. W takich okolicznościach 20 marca 1619 roku cesarz Maciej zmarł. Zgodnie z obowiązującą procedurą we Wiedniu przystąpiono do przygotowań do koronacji cesarskiej. Zabiegi te

²¹³ J. Janáček: Pavela Skála ze Zhoře. Historie česká. Praha 1984, s. 68-72.

²¹⁴ Briefe und Acten zur Geschichte des Dreissigjährigen Kriegs. Wyd. R. Moritz. München 1870.

²¹⁵ Karol z Żerotina w liście do Hartwiga von Stitten pisał na ten temat następująco: Herr Wilhelm Slavata, Cammerpräsident und Obrister Landrichter Königreichs Behmen, wie auch Herr Smecziansky, Purgraf zu Carlstein, so dann magister Philip, Secretari, zu dem Fenster aus der Canzlei in den Schlossgraben ausgeworfen worden. ZAO, pobočka Olomouc. Rodinný archiv Žerotinové, sygn. 16. K. 73-75.

²¹⁶ H. Sturmberger: Aufstand in Böhmen. Der Beginn des Dreissigjährigen Kriegs. München - Wien 1959.

²¹⁷ J. Jurok: Česká šlechta a feudalita ve středověku a raném novověku. Nový Jičín 2000, s. 350.

²¹⁸ D. Albrecht: Die auswärtige Politik Maximilians von Bayern. 1618-1635. W: Schriftenreihe der Historischen Kommission bei der Bayerischen Akademie der Wissenschaften t. 6. Göttingen 1962.

²¹⁹ R. Fukala: Tažení Jana Jiřího Krnovského v roce 1621 a bitva u Nového Jičína. „Vlastivědný věstník okresu Nový Jičín”. 1992, t. 49, s. 45 i nn.; Fukala R.: Slezsko. Neznámá země Koruny české., s.180-182.

zakończyły się powodzeniem i w rezultacie 28 sierpnia 1619 roku na sejmie Rzeszy elektorzy zgodnie zaakceptowali tytuł cesarski dla Ferdynanda II Habsburga.

Na wieść o działaniach Ferdynanda II Habsburga stany czeskie najpierw ogłosiły jego detronizację jako króla Czech, a 26 lipca 1619 roku obwołały królem Czech zięcia króla Anglii Jakuba I - elektora Palatynatu Fryderyka V. Dowodzenie armią zaproponowali generałowi Ernestowi Mansfeldowi, natomiast na terytorium Austrii wysłali armię dowodzoną przez hrabiego Thurna²²⁰. Ten ciąg wydarzeń rozpoczął wojnę, której konsekwencji nikt nie był wówczas w stanie przewidzieć.

Działania wojenne niebawem rozszerzyły się na Węgry. Podjęła je tamtejsza opozycja antyhabsburska, posiadająca poparcie Turcji, kierowana przez siedmiogrodzkiego księcia Bethlena Gabora. W listopadzie 1619 roku wojska Bethlena Gabora dotarły pod Wiedeń. Stolica Austrii stanęła w obliczu groźby zajęcia jej przez Węgrów. W takiej sytuacji cesarz zwrócił się z prośbą o udzielenie pomocy do króla Polski Zygmunta III Wazy. Ten zezwolił na dokonanie w Rzeczypospolitej zaciągu wśród dawnych żołnierzy pułkownika Lisowskiego. Ich interwencja skierowała się z jednej strony na Morawy, z drugiej Lisowczycy wsparli prohabsburskiego magnata hrabiego Feher Balinta Homonnai. Zmusiło to Bethlena Gabora do zakończenia oblężenia Wiednia, a zarazem spowodowało odwetowe uderzenie na Polskę wojsk tureckich²²¹.

W obliczu działań wojennych dwór wiedeński wysłał do Czech armię pod dowództwem generała Bucquoy, natomiast z Bawarii wyruszyły oddziały dowodzone przez znakomitego wodza, generała Jana Tilly z Brabantu. Aby zaś odwieść generała Mansfelda (wybitnego wodza) od wspierania Czechów, zaproponowano mu „trybut” w wysokości 400 000 guldenów (płatnych w ratach), w zamian za rezygnację z udziału w wojnie po stronie Czechów.

Przeciwko wojskom cesarskim Czesi wystawili armię złożoną z około 20 000 ludzi. Na jej czele stał książę Chrystian saski na Anhalt, który ustępował umiejętnościami wojennymi generałowi Tilly. 8 listopada 1620 roku pod Białą Górą (dziś część Pragi) doszło do rozstrzygającej bitwy. Elektor Fryderyk V (zwany odtąd pogardliwie „królem zimowym”) na wieść o starciu uciekł z Pragi. Sama bitwa zakończyła się klęską Czechów, zaś ich państwu przyniosła totalną katastrofę. Zwycięscy Habsburgowie zlikwidowali bowiem państwo czeskie, które zniknęło z mapy Europy na okres aż 300 lat (do 1918 roku). Tytuł króla Czech miał odtąd znaczenie wyłącznie symboliczne. Tak jak inne tytuły, tak i ten nawiązywał do krain, które pozostawały pod władzą cesarza²²².

Zwycięscy Habsburgowie wprowadzili w Czechach straszliwy terror. Wobec przeciwników cesarza zastosowano bezwzględne konfiskaty majątków. Część skonfiskowanych dóbr włączono do domeny monarszej, część zaś przekazano nowym przybyszom z Rzeszy. W rezultacie doszło do niemal całkowitego zgermanizowania stanu pańskiego. W wielkiej fali procesów sędziowie habsburscy nie szczędzili wyroków śmierci²²³. Wielkie kontrybucje i opłaty karne nakładane na protestantów czeskich umożliwiły Habsburgom prowadzenie dalszych działań wojennych, które rozprzestrzeniły się na kolejne kraje²²⁴. W rezultacie znaczna część mieszkańców w obawie o swoje życie, nie chcąc też zmieniać wyznania, musiała opuścić Czechy i Morawy, uciekając do protestanckiej części krajów Rzeszy,

²²⁰ Bahlcke J.: *Falcko-české království (Motivy a působení zahraničněpolitické orientace Falce od české královské volby po ulmskou smlouvu 1619-1620)*. „Časopis Matice moravské”. 1992, t. 111, s. 227 i nn.

²²¹ L. Kościelak: *Historia Słowacji*, s. 195. Część oddziałów rekrutowanych z dawnych wojsk pułkownika Lisowskiego walczyła po stronie Habsburgów do 1638 roku.

²²² F. Kavka: *Bílá hora a české dějiny. Prameny k moderní české historiografii*. Praha 2003.

²²³ Podamy dla ilustracji, że w jednym tylko dniu, 21 czerwca 1621 roku, skazano na śmierć 27 czeskich przywódców opozycji, konfiskując ich majątki. Ostre represje spotkały także protestancką opozycję na Morawach, por. L. Urbánková: *Povstání na Moravě v roce 1619. Z korespondence moravských direktorů*. Praha 1979.

²²⁴ J. Zukał: *Slezské konfiskace 1620-1630. Pokutování povstale šlechty v Krnovsku, Opavsku a Osoblažsku po bitvě bělohorské a po vpádu Mansfeldově*. Praha 1916, s. 26 i nn.; T. Bílek: *Dějiny konfiskací v Čechách po r. 1618 t. 1*. Praha 1882, s. 11 nn, 26 nn, 43 i nn.

niekiedy do Niderlandów, Anglii, a także do Polski²²⁵. Niektórzy z powstańców udawali się na Górne Węgry, aby podjąć walkę przeciw Habsburgom w wojskach tamtejszych możnowładców protestanckich, jak na przykład Sunnegów lub Thurzonów, przede wszystkim głównego przeciwnika Wiednia na Węgrzech, czyli Bethlena Gabora. Czasem też organizowali oddziały zbrojne na własną rękę²²⁶. Uciekinierom rzadko udawało się wywieźć cenne przedmioty: najczęściej zabierali ze sobą majątek w kosztownościach i czasem w kruszcach. Represje władz wobec Czechów były tak drastyczne, ich zasięg tak głęboki, że w ich rezultacie tamtejsza szlachta i mieszczaństwo w ogóle zrezygnowały z jakichkolwiek dalszych myśli o buncie.

Po rozgromieniu Czechów wojska cesarskie ruszyły przeciw palatynowi Fryderykowi. W 1622 roku jego wojskom ciężkie klęski zadał hrabia Tilly w wielkich i bardzo krwawych bitwach pod Wimpfen i Höchst. W obronie Fryderyka stanęły inne kraje protestanckie w Rzeszy, skupione w Unii protestanckiej²²⁷. Jako że po stronie cesarza opowiedzieli się niektórzy katolicyści księżęta Rzeszy z Ligi katolickiej oraz Hiszpania (rządzona również przez Habsburgów), co automatycznie wywołało wrogą reakcję Francji i Anglii, niemal po całej Środkowej Europie rozlała się wojna.

Na czele koalicji antyhabsburskiej stanęli książę Brunszwiku Chrystian, margrabia Jerzy Fryderyk, pan na Baden Durlach, oraz hrabia Mansfeld, zaś Niemcy po niemal siedemdziesięciu latach od pokolu w Augsburgu po raz kolejny zostały ogarnięte długotrwałą wojną. Angażowały się w nią coraz to nowe kraje. Między innymi była to Szwecja, w której panował król Gustaw II Adolf (*1594-1632), uznawany za „boga wojny”. Po stronie protestantów opowiedziała się katolicka Francja zwalczająca Habsburgów, co pokazywało rzeczywiste podłoże wojny. Do wojny przyłączyła się też Dania pod władzą króla Chrystiana IV (*1588-1648), która obawiała się, że w przypadku nieudzielenia pomocy współwyznawcom utraci prymat nad Bałtykiem i w Skandynawii na rzecz Szwecji, a także nad Morzem Północnym, gdzie rywalizowała z Niderlandami i Anglią. Wojną z Habsburgami byli zainteresowani książęta i hrabiowie niemieccy. Niemcy od prawie 350 lat były podzielone na 300 (okresowo większych i mniejszych) praktycznie suwerennych państw i państewek. Wspólnie tworzyły one Rzeszę, zaś jednoczył je Sejm Rzeszy oraz pamięć o wspólnocie etnicznej i bliskości językowej. Władza cesarska nad Rzeszą miała jednak charakter głównie symboliczny. W przypadku zwycięstwa Habsburgów ich władcy mogli tę suwerenność utracić. Hiszpania w wojnie tej widziała szansę na odzyskanie niedawno utraconej dominacji nad Niderlandami; stany niderlandzkie w klęsce Habsburgów (również hiszpańskich) dostrzegały szansę na utrwalenie wolności; Anglia oprócz względów religijnych nie zamierzała utracić odebranego Hiszpanii prymatu na morzu. Na to zaś nałożyły się animozje religijne, zręcznie wykorzystywane przez zainteresowanych konfliktem.

Działania wojenne nie toczyły się tylko w odległych stronach, lecz rychło wciągnęły również Śląsk. Pomimo ostrzeżeń generalnego starosty Śląska, Jana Chrystiana księcia brzeskiego, niektórzy tutejsi książęta – Jerzy Rudolf legnicki czy Karol Fryderyk oleśnicki – pod wpływem margrabiego karniowskiego Jana Jerzego Hohenzollerna wymogli na stanach śląskich udzielenie Czechom wsparcia zbrojnego. Do wojny przeciw Habsburgom parły władze potężnego Wrocławia, w których protestanci dominowali. Przeprowadzony został zaciąg do wojska, który jednak nie okazał się szczególnie owocny: na pomoc hrabiemu Thurnowi wysłano jedynie 2 000 jazdy oraz 4 000 piechoty.

²²⁵ F. Kavka: *Bílá hora a české dějiny*. Praha 1962, passim; O. Odložilík: *Cesty z Čech a Moravy do Velké Británie v letech 1563-1620*. „Casopis Matice moravské”. 1935, R. 59, s. 308-320;

²²⁶ V. Fialová: *Jan Adam z Víckova, moravský emigrant a vůdce Valachů 1620-1628*. Brno 1935.

²²⁷ Unia protestancka została zawiązana w maju 1608 roku na zjeździe książąt i hrabiów protestanckich Rzeszy w Ahausen (księstwo Sachsen-Ansbach). Założycielami byli panowie na Ansbach, Palatynacie, Pfalz-Neuburgu oraz Wirtembergii. W odpowiedzi katolicyści książęta i hrabiowie zwołali w lipcu 1609 roku zjazd w Monachium. Założyli wówczas Ligę państw katolickich Rzeszy. Na jej czele stanął elektor bawarski Maksymilian, por. W. Goetz: *Wallenstein und Kurfürst Maximilian von Bayern*. „Zeitschrift für bayerische Landesgeschichte”. 1938, t. 11.

Kiedy zaś w sierpniu 1619 roku przepędzono ze Śląska jezuitów, wówczas w odwecie biskup wrocławski Karol Habsburg 14 sierpnia 1619 roku zwrócił się o pomoc do Polski. Szukając poparcia u prymasa Polski Wawrzyńca Gębickiego, przypominał mu, iż diecezja wrocławska wchodzi w skład Kościoła polskiego i przynależy do archidiecezji gnieźnieńskiej²²⁸. W tymże czasie władze cesarskie prowadziły w Polsce zaciągi wojska, które wzięło udział w wojnie w państwie austriackim: oddziały te od nazwiska ich dowódcy, pułkownika Lisowskiego, znamy pod nazwą lisowczyków²²⁹.

Część jazdy lisowczyków przeszła przez Górny Śląsk, dopuszczając się tutaj licznych zniszczeń, a następnie przeszła na Morawy, gdzie po Białej Górze nasilił się czas wojennego zamętu²³⁰. Ich pobyt na Śląsku był krótkotrwały, co w jakimś stopniu ograniczyło skalę zniszczeń. Te nasiliły się najpierw, kiedy wdarły się tutaj wojska margrabiego Jana Jerzego karniowskiego. Spustoszyły one dobra panów feudalnych, którzy trwali przy katolicyzmie. Między innymi zniszczeniu uległy niektóre wioski w okolicach Rybnika, Żor, a także w księstwie cieszyńskim. Przeciw nim Habsburgowie wysłali na Śląsk oddziały neapolitańskie dowodzone przez generała Karola Spinozę, jednak te postępowały podobnie jak wojska margrabiego. W ślad za tym pojawiły się głód i epidemie²³¹.

Atak wojsk Jana Jerzego karniowskiego zbiegł się niemal w czasie z wyprawą w 1622 roku na Górny Śląsk wojsk księcia Bethlena Gabora oraz oddziałów skierowanych tu przez generała Mansfelda. Od Opola po Cieszyn obce armie dokonywały kontrybucji, grabieży i gwałtów na ludności cywilnej. Nie obywało się też bez mordów. Zniszczenia tym razem dotyczyły głównie mieszkańców miejscowości, w których przeważali liczebnie katolicy, jednak protestanckie armie nie oszczędzały również swoich współbraci. Sytuacja odmieniła się, gdy przeciw tym wojskom przybyły oddziały hrabiego Tilly'ego, a zwłaszcza hrabiego Albrechta von Wallenstein. Rozgromiony Bethlen Gabor musiał 2 czerwca 1622 roku zawrzeć z cesarzem Ferdynandem pokój w Nikolsburgu. Na terenach objętych wojną na krótko nastał spokój²³². Miejscowej ludności pozostawiono natomiast zniszczenia ich dobytku i głód, który zwłaszcza na przełomie lat 1622-1623 dziesiątkował mieszkańców, szczególnie tych uboższych i najuboższych. Żołnierze wybili bowiem wiele stad bydła, zniszczyli bądź spalili plony, nieraz, pasąc konie, stratowali młode zboże. W ślad za tym pojawiły się na tym terenie kolejne epidemie, gdyż organizmy ludzkie, osłabione głodem, nie mogły oprzeć się atakującym je chorobom. Skutki działań wojennych i wywołane przez obce wojska zniszczenia pociągnęły za sobą głód, który mocno dał się we znaki między innymi mieszkańcom Żor i Rybnika oraz Wodzisławia, a także pobliskich wiosek.

W 1625 roku nastąpiły kolejne ciężkie walki pomiędzy wojskami katolickimi a protestanckimi w Rzeszy. W kwietniu 1626 roku Albrecht Wallenstein rozgromił pod Rösslau armię Mansfelda, zaś hrabia Tilly 27 sierpnia 1626 roku pod Lutter an Barenberge rozbił wojska króla Danii Chrystiana. Seria zwycięstw wojsk Wallensteina i Tilly'ego postawiła Unię protestancką przed widmem klęski. Co prawda król duński podjął raz jeszcze działania zbrojne, nakazał też Mansfeldowi odtworzyć armię, jednak działania te nie przyniosły mu sukcesów. Klęska, jaką król Chrystian poniósł 2 września 1628 roku z rąk Wallensteina pod Wołogoszczą, zmusiła go do zawarcia 22 maja 1629 roku w Lubece pokoju z Austrią.

²²⁸ J. Leszczyński, K. Piwarski: *Dzieje polityczne do 1675.*, s. 325 i nn.

²²⁹ Wojsko to walczyło głównie przeciw powstańcom Bethlena Gabora, zmuszając go do przerwania oblężenia Wiednia. Bethlen Gabor poniósł następnie klęskę pod Humiennym.

²³⁰ F. Matějek: *Morava za třicetileté války*. Praha 1992.

²³¹ W starszej literaturze, zwłaszcza o zabarwieniu konfesyjnym, panuje maniera, zgodnie z którą opisuje się zniszczenia i zbrodnie wojenne drugiej strony, pomijając na ogół (a w najlepszym razie minimalizując) spustoszenia czynione przez wojska reprezentujące własną konfesję. Szerzej por. J. Maroń: *Militarne aspekty wojny trzydziestoletniej na Śląsku*. Wrocław 2000. Por. Svenska Krigsarkivet, Zespö Gustav Adolf-verket, sygn. V/1629.

²³² I. Panic: *Wybrane zagadnienia z sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej księstwa cieszyńskiego na przełomie XVI i XVII wieku*. PC. 1992, t. 5, s. 14.

Dla Śląska tragicznym rezultatem tej fazy wojny było wyprawienie jednej z armii duńskich na Śląsk. Tu też został skierowany przez króla Chrystiana generał Mansfeld. Tu wreszcie postanowił wyrzucić swoją zemstę na cesarzu księżę weimarski, Jan Ernest. W ten sposób Śląsk stał się areną zniszczeń, których dopuszczali się Niemcy, Duńczycy i zbieranina ludzi z innych krajów, którzy do niedawna służyli w rozbitych oddziałach. Wojska Mansfelda przeszły trasą z Frankfurtu nad Odrą przez Krosno Odrzańskie na Wrocław. Wszyscy oni w bezwzględny sposób egzekwowali od miejscowej ludności swoje żądania. O tym, jak bardzo ich działania były brutalne i uciążliwe dla mieszkańców, niech świadczy fakt, że protestanckie władze Wrocławia odmówiły wpuszczenia swoich współbraci dowodzonych przez Mansfelda do miasta, a na żądanie otwarcia bram odpowiedziały odmową. Kiedy zaś generał Mansfeld nakazał oblężenie, wrocławianie odparli ataki. W tej sytuacji Mansfeld skierował swoje wojska na Górny Śląsk. Część jego oddziałów maszerowała szlakiem południowym wzdłuż Odry w kierunku na Opole, część natomiast trasą północną przez Kluczbork i Namysłów. Najeźdźcy unikali w ten sposób starcia z samym Albrechtem Wallensteinem. Tu dołączyła do niego część oddziałów saskich i tu zmierzali na spotkanie wojsk Bethlena Gabora. W trakcie marszu 6 sierpnia 1626 roku pod Opolem napotkali na oddziały Gabriela Pechmana, które były jednak zbyt słabe liczebnie, aby powstrzymać przeciwników. Część oddziałów Mansfelda i żołnierzy duńskich rozproszyła się z zadaniem pozyskania protestanckich współwyznawców. Efektem tego jednak były łupieże, jakich dopuszczali się żołdacy wobec ludności licznych miast i wsi śląskich, szczególnie od Opola, przez Koźle, Bytom, Gliwice, po Żory, Rybnik i Wodzisław²³³. Stąd napastnicy udali się na Morawy, spodziewając się poparcia tamtejszych protestantów. W istocie takowe wsparcie otrzymali, przy czym szczególną aktywność wykazali mieszkańcy Opawy, którzy widzieli w wojskach Mansfelda i Duńczykach swoich wybawicieli²³⁴. Napastnicy wysyłali również oddziały na Śląsk Cieszyński, gdzie wyruszył osobiście generał Mansfeld. Tutaj miał spotkać się z wojskami Bethlena Gabora. Dalsze działania wojenne miały miejsce na Górnych Węgrzech, w okolicy Nitry. Tutaj dopiero wsparły ich wojska Bethlena Gabora, w składzie których znalazły się również wspierające go oddziały tureckie.

Przeciw nim wyruszył niebawem generał Wallenstein, który dotarł aż w okolice Nitry. Dalsze działania wojenne były jednak niemrawe, gdyż zarówno armia Wallensteina, jak i siły Mansfelda oraz księcia weimarskiego zostały dotkliwie osłabione wybuchem epidemii. W tych okolicznościach Ernest Mansfeld porzucił swoje wojska i skierował się do Wenecji, jednak po drodze, 30 listopada 1626 roku w pobliżu Sarajewa zmarł. Również Jan Ernest weimarski niebawem (14 grudnia 1626 roku) dokończył żywota, tyle tylko, że na Górnych Węgrzech, w Świętym Martinie.

Pozbawione swoich wodzów wojska protestanckie oparły swoje działania o Opawę, tak, że w sąsiedztwie granic Śląska Cieszyńskiego powstała wielka enklawa protestancka²³⁵. Wiosną 1627 roku Wallenstein wyruszył przeciw oddziałom duńskim, wypierając po kolei wrogów z kolejnych obozów i miast, najpierw na Morawach, a następnie na Śląsku. Pokonane oddziały, głodne i zdemoralizowane, z braku żywności przekształciły się w dobrze uzbrojone bandy. Spustoszyły wiele miasteczek i wiosek na Górnym Śląsku (na przykład Rybnik, Głogówek, Prudnik, Strzelce Opolskie, przedmieścia Opola, Gliwic czy Raciborza). Tylko nieliczne miasta posiadające własne umocnienia, jak na przykład Żory, Wodzisław czy Racibórz oraz Cieszyn, potrafiły się im częściowo oprzeć, opłacając się jednak daninami pieniężnymi. Czas rabunków ustał dopiero wtedy, gdy oddziały te zostały wytępione lub zmuszone do ucieczki na terytorium Niemiec przez wojska Wallensteina²³⁶. Na Dolnym Śląsku, gdzie protestanci stanowili większość, wojska Wallensteina zachowywały się podobnie jak na Górnym Śląsku wspomniany żołdacy duńscy. Przeciw

²³³ I. Panic: *Żory. Pod rządami Przemysławów i Habsburgów...*, s. 55-56.

²³⁴ R. Fukala: *Dánský vpád do Slezska a rozklad opavské stavovské společnosti*. „Slezský sborník”. 2001, t. 99, s. 83.

²³⁵ Tamże, s. 85.

²³⁶ H. Divald: *Wallenstein.*, passim.

temu protestował bezskutecznie starosta generalny Śląska, książę legnicki Jerzy Rudolf, w rezultacie czego złożył urząd. Jego miejsce zajął książę oleśnicki Henryk Waclaw.

Odniesione zwycięstwa umożliwiły Habsburgom podjęcie działań kontrreformacyjnych. Zapoczątkowało je wydanie przez cesarza Ferdynanda 6 marca 1629 roku edyktu restytucyjnego, na mocy którego protestanci mieli zwracać dobra masowo odbierane katolikom po roku 1552 (czyli po zawarciu rozejmu w Passau, który między innymi gwarantował, że obie strony nie będą już dokonywały konfiskat majątków)²³⁷. W rzeczy samej jednak odzyskiwane majątki częściej były włączane do poszczególnych kluczy dóbr habsburskich w Rzeszy, aniżeli zwracane dawnym właścicielom.

Na Górnym Śląsku wielką aktywnością w prowadzeniu akcji rekatolicyzacyjnej wyróżnił się magnat górnośląski, pan na Głogówku, Jan Jerzy von Oppersdorff, do niedawna protestant. Szczególnie nieprzejednaną postawę zajął wobec własnych protestanckich poddanych z Głogówka, którzy odmawiali zmiany wyznania. W odpowiedzi Oppersdorff sprowadził z Czech oddziały dragonów księcia von Lichtenstein. Ich represje zmusiły większość miejscowych luteran do zmiany wyznania. Część mieszczan odmówiła porzucenia swojej wiary i opuściła miasto, przenosząc się do Rzeczypospolitej lub do protestanckich krajów Rzeszy. Dodajmy, że od działań oddziałów Lichtensteina kolejne podobne ekspedycje nazwano dragonadą. W gorliwości Oppersdorffowi nie ustępował burgrabia pszczyński Hannibal von Dohna, pan na Sycowie (na Dolnym Śląsku)²³⁸. W międzyczasie zaś była prowadzona wizytacja dóbr kościelnych zajętych przez protestantów, nadzorowana przez legata papieskiego Colonnę. Jej celem miało być ustalenie stanu materialnego parafii i przywrócenie stanu sprzed reformacji.

Nadzieja na odwrócenie serii niepowodzeń pojawiła się przed Unią protestanczką gdy do wojny trzydziestoletniej włączyła się Szwecja. Jej król, Gustaw Adolf, był wybitnym wodzem i politykiem. Wykorzystał on fakt, że protestanci książęta Rzeszy (po początkowych wahaniach) uznali, że wydanie edyktu restytucyjnego zagraża im bezpośrednio, zwłaszcza po okrutnym spłądowaniu przez wojska cesarskie Magdeburga. Protestanci obawiali się ponadto, że będą musieli zwracać te dobra, które nie wchodziły w skład ich majątków rodowych. W szeregi Gustawa Adolfa przeszli protestanci elektorzy: saski i brandenburski. Król szwedzki wsparty ich siłami prowadził działania wojenne głównie na terenie Rzeszy. 17 września 1631 roku zadał wielką klęskę wojskom hrabiego Tilly'ego pod Breitenfeld, gdzie armia habsburska pozostawiła na polu walki około 13 000 zabitych! Kilka miesięcy później (15 kwietnia 1632 roku) ponownie rozgromił zebrane przez Tilly'ego wojska, zaś austriacki wódz zmarł od poniesionych ran. Zwycięstwa te umożliwiły Gustawowi Adolfowi zajęcie Czech i katolickiej Bawarii. Mocne oddziały w liczbie około 12 000 żołnierzy król szwedzki skierował również na Śląsk, która to dzielnica w planach króla szwedzkiego miała stać się również częścią jego państwa²³⁹.

Na czele wojsk szwedzkich stał generał Arnim. Wspierał go katolicki pułkownik pozostający w służbie książąt protestanckich, Duval. Rozgromili oni pod Ścinawą oddziały cesarskie hrabiego Dohny, co praktycznie oddało Śląsk w ręce szwedzkie. Na Śląsku nastał teraz czas ostrych i krwawych prześladowań katolików, zaś przed cesarzem pojawiło się widmo katastrofy.

²³⁷ Co ciekawe, edykt restytucyjny nie uzyskał poparcia papieża Urbana VIII.

²³⁸ Jest to postać w literaturze przedmiotu przedstawiana w najczarniejszych barwach. Ten był protestant faktycznie prowadził gorliwe nawracanie na wiarę katolicką, niemniej pod tym względem w niczym nie różnił się od książąt protestanckich wprowadzających luteranizm (lub kalwinizm) tam, gdzie sięgali po władzę. Takie same dramaty przeżywali wówczas katolicy zmuszani do przyjęcia reformacji, jak protestanci do przejścia na katolicyzm, tyle tylko, że w dyskursie powtarza się do dziś jedynie opinie sformułowane ongiś przez historyków protestanckich. Zwraca na to uwagę Norbert Conrads, który na dodatek przytacza niezmiernie pozytywną opinię na temat von Dohny, wyrażoną przez współczesnego mu protestanckiego księcia Chrystiana II na Anhalt: un seigneur, qui est en en grand credit et reputation par toute la Silesie, por. N. Conrads: *Książęta i stany. Historia Śląska...*, s. 120.

²³⁹ N. Conrads: *Książęta i stany. Historia Śląska...*, s. 125. W związku z działaniami wojennymi księżnej Elżbiecie Lukrecji polecono strzec granicę z Górnymi Węgrami. Moravský zemský archiv Brno, Zespól Nová sbírka, sygn. 173.

W obliczu klęski dwór wiedeński ponownie zwrócił się do odsuniętego od armii (na żądanie zawistnych ludzi) Wallensteina. Powierzono mu jak dawniej dowództwo armii, którą w istocie musiał organizować od podstaw. Niebawem wyparł z Czech wojska szwedzkie, a następnie wsparł elektora bawarskiego Maksymiliana I Wittelsbacha, z którym latem 1632 roku wspólnie odparli Szwedów spod Fürth. 16 listopada 1632 roku doszło do generalnego starcia obu wojsk pod Lützen w Saksonii. Obie strony poniosły ogromne straty, jednak w trakcie bitwy poległ król szwedzki Gustaw Adolf, a ze strony cesarskiej – „rzeźnik Magdeburga”, inny wybitny wódz – generał Pappenheim.

Pomimo niepowodzeń pod Lützen zreorganizowana armie szwedzka, a także armie saska i brandenburska wspólnie uderzyły na wojska cesarskie, wkraczając między innymi ponownie na Śląsk. Protestancka część stanów śląskich początkowo zamierzała zachować neutralność. Naciskał na to zwłaszcza bogaty i potężny Wrocław, a także inny z protektorów śląskich ewangelików – książę Jerzy Rudolf legnicki. Dostrzegali oni w akcji Szwedów i ich sojuszników cele militarne, które niekoniecznie służyłyby śląskim protestantom. Wrocławianie nawet odmówili Szwedom otwarcia bram miejskich, zaś gdy w odpowiedzi Szwedzi zaatakowali miasto, skutecznie obronił je jeden z najwierniejszych śląskich sojuszników habsburskich, pan na sycowskim wolnym państwie stanowym Karl Hannibal von Dohna.

Dyplomacja szwedzka kierowana przez kanclerza Axela Oxenstiernę, a także dyplomaci sascy, świadomi środków finansowych, których może dostarczyć Wrocław, a także inne miasta śląskie, podjęli uwieńczony sukcesem zabiegi o pozyskanie stanów śląskich. W ten sposób ta dzielnica została wciągnięta do kolejnego etapu wojny, daleko bardziej wyniszczającej, aniżeli poprzednie²⁴⁰. W wyniku negocjacji opowiedzieli się za nią książęta legnicki, brzeski i oleśnicki, a z miast przede wszystkim Wrocław. Z życzliwością odniosły się do tego planu również władze wielu innych miast, w których władza należała do protestantów. Zawarli oni układ ze Szwedami, zwany koniunkcją. Przeciwnie były temu natomiast władze tych miast, w których wpływy mieli katolicy. W ten sposób Szwedzi i ich sojusznicy uzyskali szansę na odcięcie Habsburgów od ważnego źródła finansowania wojny, którego pieniądze teraz przejmowali Szwedzi oraz ich sojusznicy²⁴¹.

Decyzja stronnictwa protestanckiego wciągnęła w 1633 roku Śląsk do wojny, która przyniosła tej dzielnicy kolejne zniszczenia, przy czym dopuszczali się ich tutaj wszyscy uczestnicy zmagania. W odpowiedzi bowiem na Śląsk w tymże roku 1633 wkroczyła armia Wallensteina. Jego oddziały pojawiły się tu już wcześniej, na wieść o wspomnianych rozmowach. Dowodził nimi generał Jan Ulryk von Schaffgotsch, protestant w służbie katolickiej, który w zamian za zasługi otrzymał od cesarza Ferdynanda II na Śląsku majątki ziemskie, tworząc wówczas rzeczywiste podwaliny pod późniejszą potęgę ekonomiczną jego rodu. Ponadto działania wojenne podjął Karl Hannibal von Dohna, jednak jego wojska 8 lutego 1633 roku zostały doszczętnie rozbite pod Strzelinem²⁴². Uciekając przed Szwedami dotarł do Pragi, lecz tu 22 lutego tegoż roku zmarł z wycieńczenia²⁴³. Kiedy jednak przybył na Śląsk sam Wallenstein, wypierając stąd wojska protestanckie, los tutejszych działań wojennych wydawał się przesądzony. W tych okolicznościach pokonani przez niego książęta oleśnicki, legnicki i brzeski, a także władze Wrocławia, zwrócili się o pomoc do protestanckich książąt Rzeszy (co Habsburgowie potraktowali

²⁴⁰ G. Wąs: Śląsk we władaniu Habsburgów., s. 170.

²⁴¹ Szwedzi już wcześniej traktowali Śląsk jako dzielnicę, która miała współtworzyć ich wielkie imperium, por. *Inventarium Sveciae*. Francofurti 1632. W skład tego imperium obok Skandynawii miały wejść również księstwa północnych i środkowych Niemiec. Ten plan był jednym z powodów, dla których armia szwedzka w sposób bezwzględny zaatakowała byłego sojusznika protestantów śląskich, Danię.

²⁴² H. Palm: Dohna Karl Hannibal. W: *Allgemeine Deutsche Biographie* t. 5. Leipzig 1877, s. 309.

²⁴³ T. Kulak, W. Mrozowicz: Syców i okolice od czasów najdawniejszych po współczesność. Wrocław – Syców 2000, s. 50.

jako zdradę), jednak ich oddziały zostały bądź wybite, bądź wyparte ze Śląska²⁴⁴. Pozostało im zatem oczekiwanie na przybycie nowych posiłków szwedzkich.

Niewiele później sytuacja uległa raptownej zmianie, gdy Albrecht Wallenstein został przez dwór oskarżony o spisek, którego celem miałby jakoby być zamiar sięgnięcia przez niego po godność cesarską. W istocie ten genialny, choć brutalny wódz zamierzał doprowadzić do pacyfikacji Rzeszy, aby zakończyć okrutną wojnę. Wpierw został on pozbawiony dowództwa, a następnie, 25 lutego 1634 roku został on zamordowany w Chebie (Egerze) na polecenie lub za zgodą cesarza Ferdynanda II²⁴⁵. Jego degradacja a następnie śmierć wzbudziły nadzieję wśród protestantów śląskich na zwycięstwo nad armią cesarską, zwłaszcza że bunt podnieśli niektórzy oficerowie Wallensteina, toteż protestanci czescy przygotowali kolejną armię i wznowili działania wojenne, licząc teraz na pomoc luterańskiej Saksonii²⁴⁶. Wojna na nowo zapukała do granic Śląska Cieszyńskiego. Wkrótce (w 1634 roku) do Czech wkroczył z silną armią znakomity wódz szwedzki Johan Baner, odnosząc tu spektakularne zwycięstwa. Wraz z wojskami saskimi skierowali się do stolicy Czech, jednak w odniesieniu pełnego sukcesu przeszkodziła im kompromitująca klęska księcia Bernarda weimarskiego w bitwie pod Nordlingen. Zarazem wsparcie, jakiego Sasi udzielili stanom śląskim, okazało się niedostateczne i dość szybko ich wojska zostały wyparte ze Śląska: w trakcie odwrotu żołnierze dopuszczali się gwałtów i rozbojów, nie bacząc zresztą na wyznanie ludzi zamieszkujących w poszczególnych miejscowościach. Podobnie postępowali także ścigający ich żołnierze habsburscy, gdyż wśród wojsk wystąpiła całkowita demoralizacja.

Kolejny zawód spotkał protestantów śląskich, gdy 30 maja 1635 roku protestanci niemieccy zawarli pokój z cesarzem w Pradze: wśród nich był ich niedawny główny protektor śląski, książę Jan Jerzy karniowski²⁴⁷. Podjął on zabiegi, aby Ferdynand II zgodził się na zastosowanie na Śląsku traktatu religijnego zawartego w Dreźnie w 1621 roku, który wówczas protestanci śląscy odrzucili. Zwycięski cesarz nie zamierzał wszakże wracać do ustaleń, które przed laty zaaprobował w o wiele mniej dla siebie korzystnych okolicznościach. Na dworze habsburskim zdecydowano, że na wzór zastosowany po bitwie pod Białą Górą w Czechach – wszyscy poddani z dóbr cesarskich muszą przejść na katolicyzm. Tym, którzy chcieliby pozostać przy wierze protestanckiej, dano trzy lata na opuszczenie Śląska²⁴⁸. Rozpoczął się teraz następny etap ucisku ludności protestanckiej na Śląsku.

Sytuacja uległa kolejnej zmianie w 1639 roku. Do wojny przeciw Habsburgom, których wówczas – paradoksalnie – popierały niektóre protestanckie księstwa saskie, ponownie przystąpiła Szwecja, wspierana przez wojska katolickiej Francji. Wojska szwedzkie wkroczyły niebawem również na Śląsk, zajmując do początków 1640 roku całą tę dzielnicę, łupiąc ją przy tym straszliwie. Jak zauważył Norbert Conrads, *nie było żadnego Wallensteina, który mógłby im w tym przeszkodzić*²⁴⁹. Jedynym miastem, które uniknęło zniszczeń przez wojska protestanckie, był Wrocław, którego władze miejskie (w większości wówczas luterańskie) w obawie przed spustoszeniem, ufając zarazem potężnym umocnieniom miejskim, odmówiły wpuszczenia najeźdźców do miasta. W kilku kolejnych fazach działań (w trakcie których fortuna wojny bywała bardzo zmienna) w tych latach Szwedzi dowodzeni przez generałów Stalhanscha i Torstenssona kilkakrotnie zajmowali cały Śląsk. Wszędzie tam, gdzie docierali, natychmiast przywracali wolność wyznania protestantom. Nie przeszkadzało im to w nakładaniu na swoich współwyznawców

²⁴⁴ G. Lutz: Wallenstein, Ferdinand II und der Wiener Hof. Bemerkungen zu einem erneuten Beitrag zur alten Wallensteinfrage. W: Quellen und Forschungen aus Italienischen Archiven und Bibliotheken. t. 48. 1968, passim.

²⁴⁵ J. Polišenský, J. Kollmann: Valdštejn. Ani císař, ani král. Praha 1995, s. 10-13.

²⁴⁶ Pasjonująco opisał te wydarzenia R. Fukala: Ozvěny chebských událostí ve Slezsku. „Historica. Revue pro historii a příbuzné vědy”. Red. M. Myška. Ostrava 2010, t. 1, s. 4 i nn.

²⁴⁷ Na temat postawy politycznej tego feudała por. przede wszystkim J. Fukala: Jan Jiří Krnovský. Opava 1997, passim.

²⁴⁸ A. Denis: Čechy po Bílé Hoře t. 1, cz. 1: Vítězství církve. Praha 1930, s. 31-46.

²⁴⁹ N. Conrads: Książęta i stany. Historia Śląska., s. 126.

kontrybucji. Wszędzie też narzucali swoją religię na terenach, których ludność wznawała wiarę katolicką. Ponadto wojska szwedzkie, wzorem poprzedników, dopuszczały się tutaj licznych gwałtów i nadużyć; w rezultacie nawet znaczna część protestantów patrzyła na nich z lękiem. Przykładem może służyć los Świdnicy. Mieszczanie, pomimo że w większości byli luteranami, musieli wykupić się Szwedom ogromną kontrybucją, która na wiele lat zahamowała rozwój miasta. Część zresztą mieszczan przy okazji zamordowano. Wreszcie – w trakcie prowadzonych przez nich działań, zwłaszcza oblężniczych (na przykład w Głogowie, Legnicy, Brzegu, Opolu), zniszczeniu uległy znaczne części zabudowań w licznych miastach śląskich. Niektóre miasta bronione przez wojska cesarskie, nawet te, w których ludność była w większości wyznania luteranckiego, były w odwecie przez Szwedów pustoszone, a na mieszkańcach dopuszczano się gwałtów: taki los na rozkaz Torstenssona zgotowano między innymi mieszkańcom Lwówka Śląskiego. Te oddziały szwedzkie, które prowadziły działania wojenne na Morawach, również skierowały się na Górny Śląsk. Dzielnica ta, z racji, że księstwo opolsko-raciborskie było domeną habsburską, była niszczone tak, jakby to był kraj katolicki, pomimo że w bardzo wielu miejscowościach mieszkała ludność protestancka. Zniszczeniom uległy wówczas między innymi ponownie Głogówek i Głubczyce. Duże straty ponieśli również mieszkańcy Koźła, Prudnika i Niemodlina. Zwłaszcza w pierwszych dwóch z wymienionych miast Szwedzi dopuszczali się niebywałych gwałtów, a przypomnijmy, że przed trzydziestu kilku laty podobnie surowo potraktowali ludność w większości wtedy protestanckiego Głogówka żołnierze księcia Lichtensteina. Tak było między innymi we wspomnianych Głubczycach, gdzie zatrzymały się oddziały marszałka Torstenssona. W ziemi prudnickiej żołnierze szwedzcy plądrowali najpierw miejscowości zamieszkałe w większości przez katolików, poddając ludność częstym gwałtom, a nawet torturom. Za przykład może służyć los właściciela Kotulina, Jana Jerzego Kotulińskiego, którego z powodu odmowy porzucenia swojej wiary poddawano wielokrotnym torturom. Szwedzi niebawem jednak zaczęli nakładać także kontrybucje na mieszkańców miejscowości zamieszkałych przez protestantów, chociaż przez pewien czas usiłowano oszczędzać przed swawolą żołnierzy i sekwestrami pieniężnymi dobra szlachty protestanckiej. Jak skonstratował Norbert Conrads, *protestanci, jak i wszyscy inni, cierpieli, cierpieli pod jarzmem „siły opiekuńczej”*. Ten protestancki historyk niemiecki na potwierdzenie tego przytacza następującą opinię jednego z żyjących w czasie tego dramatu pastora: *ich ewangelia, którą pragną nieść dobrodusznie uciemienionym, jest bardzo nieewangelicka, twarda i surowa, niczym turecka i diabelska, pełna hańby, mordów, rabunku, nie do opisania*²⁵⁰.

Liczne zwycięskie oddziały szwedzkie rozproszyły się następnie po całej dzielnicy, paląc, grabiąc i okładając ogromnymi kontrybucjami mieszkańców. Dla przykładu mieszkańcy wspomnianego Głogówka w samym tylko 1643 roku musieli wypłacić generałowi Torstenssonowi ponad 100 000 talarów. Równie wysokie opłaty musieli również uiszczać mieszkańcy Opola, Gliwic, Wodzisławia i Rybnika²⁵¹, a także najpewniej Raciborza. Do tego dochodziły zniszczenia i gwałty, których dopuszczali się żołnierze na mieszkańcach. To pasmo nieszczęść zakończyło się dopiero wówczas, kiedy ten znakomity wódz został odwołany do Szwecji, aby poprowadzić armię szwedzką na wojnę przeciw Danii i jej arcyprotestanckiemu władcy, królowi Chrystianowi IV. Dla ciekawości dodajmy, że również w Danii w 1644 roku, a następnie w Rzeszy, wielki marszałek szwedzki odniósł serię błyskotliwych zwycięstw (z których największym było zwycięstwo 23 listopada pod Juteborgiem).

²⁵⁰ Podajemy za N. Conrads: *Książęta i stany. Historia Śląska.*, s. 126.

²⁵¹ Położenie obu tych miast oraz okolicznych wiosek było szczególnie trudne dlatego, że wchodziły one w skład dóbr rodzin, w których władali przedstawiciele strony katolickiej. W przypadku Wodzisławia i wodzisławskiego państwa stanowego właścicielami była protestancka rodzina Plaweckich, co nie uchroniło mieszkańców od kontrybucji, por. S. Kulpa: *Zamek wodzisławski i jego właściciele*. *Wodzisław Śl.* 2003, s. 56; M. J. Ptak: *Zgromadzenia i urzędy stanowe państwa wodzisławskiego*. *Acta Universitatis Wratislaviensis nr 927, Prawo t.* 154, s. 61 i nn.), panem Rybnika był wówczas Jan Prażma (por. I. Panic: *Zamek Rybnicki od średniowiecza do schyłku XVIII wieku*. W: I. Panic, W. Iwanek: *Zamek rybnicki*. Rybnik 1990, s. 28).

Także i tam jego wojska nie szczędziły mieszkańców Danii i północnych krajów niemieckich.

Korzystając z osłabienia sił protestanckich po wycofaniu się Szwedów, wkroczyły tutaj niektóre oddziały cesarskie, postępując podobnie, jak ich poprzednicy. Ich dowódcy starali się jedynie oszczędzać dobra szlachty katolickiej. Nie trwało to jednak długo, gdyż po zwycięskiej kampanii Lennart Torstensson ponownie wyruszył przeciw cesarzowi. W początkach 1645 roku jego wojska zajęły Czechy (po zwycięstwie w bitwie pod Jankowem 24 lutego 1645 roku), a następnie marszałek szwedzki wyruszył na Wiedeń. Przed całkowitą katastrofą (a być może likwidacją cesarskiej władzy Habsburgów) uratowała wówczas Austrię ciężka choroba Torstenssona, która zmusiła go do powrotu do Szwecji. Jego następcy już nie potrafili zrealizować zamiaru poprzednika. Na stanowisku głównodowodzącego w Rzeszy zastąpił go generał Arvid Wittenberg, a następnie Karol Gustaw Wrangel²⁵².

W trakcie wspomnianej ofensywy marszałek Torstensson (tak jak w poprzedniej kampanii) część oddziałów skierował w 1645 roku na Śląsk. Po wyjeździe Torstenssona do Szwecji również generał Wittenberg skierował się na Śląsk. Rozpoczęła się wówczas kolejna, tym razem już ostatnia faza wojny trzydziestoletniej w tej dzielnicy. Szwedzi rychło odnieśli tu szereg sukcesów. W niektórych miejscowościach Szwedzi utrzymywali się nawet do 1650 roku, a więc jeszcze po zawarciu pokoju kończącego wojnę trzydziestoletnią. Wojska szwedzkie, pomimo licznych sukcesów, po kilku latach działań (1642-1648) zostały w większości wyparte ze Śląska przez oddziały habsburskie.

O ile w poprzednich fazach wojny wojska protestanckie usiły chronić swoich współwyznawców od zniszczeń i kontrybucji, o tyle w dwóch ostatnich fazach wojny w małym stopniu zwracali uwagę na wyznanie mieszkańców. Ta ostatnia faza nosiła wręcz znamiona rabunku. O ile celem wodzów szwedzkich było zniszczenie sił katolickich w Rzeszy (przy pomocy katolickiej Francji) i podporządkowanie protestanckiej Danii oraz krajów protestanckich Rzeszy monarchii szwedzkiej, o tyle niższa kadra oficerska i żołnierze w tym okresie traktowali wojnę już jedynie jako czas łupów. Za najbardziej dosadny przykład może służyć postępowanie oddziałów szwedzkich generała Wrangla na Górnym Śląsku.

Nie lepiej zachowywali się Austriacy wobec tych poddanych cesarskich, którzy popierali Szwedów. Zastosowali bowiem wobec miejscowych protestantów surowe represje. Najbardziej okrutny los spotkał mieszkańców Jawora: miasto to bronione uporczywie przez Szwedów zostało zdobyte przez pułkownika Villaniego, który w odwecie, że mieszkańcy nie otwarli bram, wydał rozkaz spalenia miasta. Bardzo wielu z mieszczan zamordowano, część zginęła w płomieniach. Na wieść o tym okrucieństwie protestanci mieszkańcy Jeleniej Góry zdecydowali się na opuszczenie miasta wraz z żołnierzami szwedzkimi.

Jesienią 1648 roku władcy i elity polityczne wyczerpanych wojną państw katolickich i protestanckich Rzeszy, Szwecji i Francji oraz Habsburgowie zdecydowali się na zawarcie pokoju. Został on podpisany 24 października 1648 roku w Münster w Westfalii. Zakończył czas najbardziej straszliwych zmagani wojennych w dotychczasowych dziejach Europy. Straty, jakie poniósł stary kontynent, można porównać jedynie do tych z czasów wojen napoleońskich, a miejscami nawet z okresu II wojny światowej. Wojna ta miała charakter wojny religijnej, niemniej jej prawdziwe podłoże było bardziej skomplikowane. Kryło się między innymi w kalkulacjach politycznych: dość wspomnieć walkę katolickiej Francji z Habsburgami i wspieranie przez nią protestanckich krajów niemieckich i Szwecji; walkę części krajów Rzeszy z tendencjami absolutystycznymi i centralizacyjnymi Habsburgów; wreszcie wzajemną okrutną wojnę obu luteranckich krajów – Szwecji i Danii.

Skutki wojny okazały się straszliwe dla krajów bezpośrednio ogarniętych działaniami wojennymi. Nastąpiło zwłaszcza ogromne załamanie demograficzne terytoriów ogarniętych wojną. Przykładowo na niemieckim Przymorzu były regiony,

²⁵² M. G. Schybergson: *Nordisk familjenbok* t. 32. 1921, s. 884 i nn. W publikacji tej znajdziemy również życiorysy pozostałych szwedzkich generałów.

gdzie wyginęło nawet 80 % mieszkańców, licząc według stanu sprzed wybuchu wojny, co możemy dostrzec w wielu miejscach po dzień dzisiejszy. W Meklemburgii i Wirtembergii straty te sięgały do 60 %, w Hesji około 50 %, zaś w Bawarii i Brandenburgii około 40 %. Na wiele lat podupadła gospodarka wiejska, osłabł rozwój miast²⁵³.

W Czechach dla przykładu (bez Moraw) liczba ludności zmniejszyła się z ponad 1,7 miliona mieszkańców do 1 miliona ludzi! W kraju tym wyludniło się aż 29 miast i 813 wsi. Ponad 50 miast utraciło więcej niż połowę mieszkańców.

Ciężkie straty poniósł również Śląsk. Liczba ludności spadła tutaj z około 1,5 miliona do 1 miliona. Wojska duńskie, niemieckie, szwedzkie oraz habsburskie spaliły tutaj całkowicie lub w znacznym stopniu 36 miast, 1 095 wsi i 113 zamków²⁵⁴. Osłabieniu uległ handel, zwłaszcza dalekosieźny, nastąpiły lata drożyzny. Wzrosła liczba ludności ubogiej. Pojawiły się liczne regiony nie zasiedlone, wiele ziemi, do niedawna zagospodarowanej, leżało odłogiem. Poziom demograficzny i materialny sprzed wojny trzydziestoletniej Śląsk odzyskał dopiero po około 70 latach!

Tragiczne okazały się moralne skutki wojny. Pojawiły się rozboje, na drogach grasowały bandy rozproszonego żołdactwa, często pojawiała się rozwiązłość obyczajów. Zagrozało to trwałości rodziny i stabilizacji społeczeństwa. Często rodziły się dzieci z nieprawego łoża, które w myśl ówczesnego prawa nie mogły dziedziczyć majątku po rodzicach. Zjawisko to wzmagало biedę panującą po wojnie trzydziestoletniej we wsiach śląskich²⁵⁵. Ten fatalny stan rzeczy zaczął się zmieniać na lepsze dopiero po kilkudziesięciu latach.

Sytuacja wewnętrzna w księstwie cieszyńskim za ostatnich Piastów

Czasy panowania na Cieszynie dwóch ostatnich Piastów niemal w całości przypadły na dobę wojny trzydziestoletniej. Jako kraj Korony Czeskiej, zarazem jako kraj będący pod władzą zwierzchnią Habsburgów, Śląsk Cieszyński został uwikłany w te same konflikty, które targwały Europą Środkową. Lektura źródeł wskazuje, że poza nielicznymi wydarzeniami związanymi z kwestiami religijnymi, zarówno w okresie regencji w imieniu księcia Fryderyka Wilhelma, jak i za rządów księżnej Elżbiety Lukrecji, życie polityczne w księstwie cieszyńskim praktycznie toczyło się pod dyktando wielkiej wojny. Niemal ucichły dawne spory szlachty z rodziną książęcą, zaś szlachta – korzystając z funkcjonowania sądu ziemskiego – w tym zamieszaniu starała się rozstrzygać swoje różne sprawy i spory na tym właśnie forum. Oprócz sporów natury religijnej większość co bardziej dramatycznych wydarzeń, jakich wówczas tutaj nie brakowało, była konsekwencją działań obcych wojsk. W klimat tych czasów, w dramatyczne wydarzenia, którymi zostali dotknięci mieszkańcy księstwa cieszyńskiego, wprowadzają nas liczne dokumenty wystawiane w kancelarii ziemskiej i książęcej, a także (jeżeli chodzi o sposób przeżywania ich przez zwykłych ludzi) między innymi opisy w *Dzienniku* Johanna Tilgnera oraz w spisanych przez żyjącego w owych czasach nieznanego autora *Osobliwościach skoczowskich*²⁵⁶.

²⁵³ W. Abel: *Landwirtschaft 1500-1648*. W: *Handbuch der deutschen Wirtschafts- und Sozialgeschichte* t. 1. Red. H. Aubin i W. Zorn. Stuttgart 1971, passim.

²⁵⁴ Szerzej por. K. Piwarski: *Skutki wojny trzydziestoletniej*. W: *Historia Śląska* t. 1, cz. 3, s. 365; L. Zukał: *Slezské konfiskace*, s. 38 i nn.

²⁵⁵ Problem dzieci z nieprawego łoża, a także ich wykluczenia społecznego, związany z upadkiem moralnym, który przyniosła wojna trzydziestoletnia, możemy obserwować doskonale w trakcie lektury metryk chrztów z XVII i początków XVIII wieku w parafiach Górnego i Dolnego Śląska, por. Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Zespół Metryki Chrztów. Zjawisko to zostało w sposób interesujący wychwycone w badaniach prowadzonych między innymi przez pracowników tegoż Archiwum, panie dr Halina Dudała i dr Julia Dziwoki.

²⁵⁶ Skotschauer Denkwürdigkeiten. KCC, Diplomata, sygn. DD V 13, relacja za lata 1622-1648.

Omawiając wewnętrzną sytuację polityczną w księstwie cieszyńskim w dobie wojny trzydziestoletniej, należy ponadto przypomnieć, że u jej zarania księstwo było w rzeczy samej pozbawione władcy. Ostatni panujący tu Piast w linii męskiej, czyli książę Fryderyk Wilhelm, w chwili śmierci ojca, księcia Adama Waława, był niepełnoletni. Przed przejściem Adama Waława na katolicyzm Fryderyk Wilhelm był wychowywany przez pastora Baltazara Eksnera²⁵⁷, zaś po zmianie konfesji książę oddał syna na wychowanie do kolegium jezuickiego w Monachium. Po śmierci ojca został oddany pod opiekę regentów w osobach biskupa wrocławskiego arcyksięcia Karola Habsburga, księcia Karola Lichtensteina oraz starosty ziemskiego księstwa opolsko-raciborskiego Oppersdorffa. Z racji wieku nie mógł zatem wziąć udziału w wielkiej polityce. Zważywszy odległość Cieszyna od Monachium, nie mógł w tym czasie wywierać wpływu na sytuację wewnętrzną w księstwie, nawet gdybyśmy założyli, że już w młodym wieku był osobą ambitną. Nie wiemy zatem, jak książę zachowałby się w pierwszych latach po śmierci księcia Adama Waława, gdy tutejsi protestanci przystąpili do rewindykacji kościołów położonych w dobrach książęcych, które po 1610 roku cieszyński Piast nakazał zwrócić katolikom.

Pierwsze lata po wybuchu powstania czeskiego zaznaczyły się w księstwie cieszyńskim dynamiczną akcją odzyskiwania przez protestantów kościołów i w tych miejscowościach, które wchodziły w skład książęcych kluczy dóbr: między innymi w Cieszynie, Skoczowie i Strumieniu. Sprawa ta w jednakowym stopniu dotyczyła sytuacji politycznej, jak i religijnej w księstwie cieszyńskim. Otóż protestanckie (w większości) stany cieszyńskie oraz elity miast książęcych jeszcze w końcu 1618 roku wystąpiły do regentów z prośbą o zwrot kościołów. Przedstawiciele stanów powoływali się przy tym na znany nam już dokument cesarza Macieja dla stanów czeskich, tyle tylko, że – jak już wiemy – w tym czasie stany czeskie, podnosząc bunt, spowodowały, że władze habsburskie zyskały podstawy do zaniechania obowiązywania tego aktu. Odpowiedź regentów była zatem negatywna. W tych okolicznościach stany cieszyńskie zwróciły się z prośbą o wsparcie do Sejmu Śląskiego we Wrocławiu oraz do jednego z jego najważniejszych przedstawicieli, a zarazem protektorów luteranizmu na Śląsku, księcia brzeskiego Jana Chrystiana.

W odpowiedzi z dnia 5 lutego 1619 roku stany cieszyńskie otrzymały zapewnienie o słuszności swoich żądań, zwracając uwagę, że akt cesarski dotyczy również Śląska²⁵⁸. Zarazem przedstawiciele Sejmu Śląskiego stwierdzili, że w przypadku ponownej odmowy ze strony urzędników, którzy reprezentują regentów, mają prawo do odbioru katolikom kościołów (a w Cieszynie również szkoły, cmentarza i kościółka pogrzebowego) siłą.

Podobne stanowisko, zawarte w piśmie datowanym na dzień 22 marca 1619 roku, zajął książę Jan Chrystian, przestrzegając wszakże mieszczan przed stosowaniem przemocy oraz przed urąganiem władzy. List mieszczan cieszyńskich do księcia musiał zawierać bardzo ostre sformułowania i groźby pod adresem władz cesarskich, skoro książę przestrzegał mieszczan przed gwałtami, a także zarzucał im pychę. Ostrzegał ich zarazem, że takiego postępowania książęta i stany nie będą akceptować. Co wszakże dramatycznego w tym czasie stało się w Cieszynie, skoro spowodowało to jawne zaniepokojenie księcia brzeskiego, a także na czym polegała pycha mieszczan – z powodu braku źródeł nie wiemy.

1 kwietnia 1619 roku władze Cieszyna z prymatorem Mateuszem Reissem oraz burmistrzem Mateuszem Jakelem na czele wystosowały na ręce biskupa wrocławskiego Karola Habsburga jako jednego z regentów pismo, w którym ponowiły swoje żądania. Po otrzymaniu odmowy władze Cieszyna przystąpiły do zrealizowania

²⁵⁷ Baltazar Eksner był pastorem luteraniskim, a zarazem historykiem. Jak podaje Alois Kaufmann w Kronice miasta Cieszyna, książę Fryderyk Wilhelm pozostawał pod jego opieką do dwunastego roku życia, por. A. Kaufmann: *Gedenkbuch der Stadt Teschen* t. 1. Wyd. I. Buchholz-Johanek, J. Spyra. Cieszyn 2007, s. 208; D. Pindur: *Století rekatolizace Těšínska. Ke konfesním proměnám - od knížete po poddané (1609-1709)*. W: *Trzysta lat tolerancji na Śląsku Cieszyńskim. W trzystulecie założenia kościoła Jezusowego w Cieszynie*. Red. R. Czyż, W. Gójniczek, D. Spratek. Cieszyn 2010, s. 103.

²⁵⁸ A. Kaufmann: *Gedenkbuch der Stadt Teschen...*, s. 209-210.

swojego planu siłą, co – jak informuje Alois Kaufmann – zakończyło się rozlewem krwi²⁵⁹.

Po klęsce powstańców czeskich w bitwie pod Białą Górą prymator, burmistrz i rajcy zostali ukarani przez urzędników podlegających regentom. Obwinieni bronili się, że w zajściach uczestniczyli również inni mieszkańcy i to nie oni, lecz pozostali byli winni rozruchom i gwałtom. Obyło się na szczęście bez ukarania obwinionych karą gardła, gdyż na rajców została nałożona kara finansowa w wysokości 1 000 talarów.

W tym miejscu uzupełnijmy, że sprawa ta powróciła za panowania księżnej Elżbiety Lukrecji. Wspomniani przedstawiciele władz miejskich zwrócili się bowiem z prośbą do księżnej o anulowanie kary, ponawiając linię obrony, twierdząc też, że nie mieli wpływu na zachowanie części mieszczan. Elżbieta Lukrecja w piśmie datowanym na 19 lipca 1626 roku uznała rację byłego burmistrza i jego towarzyszy i nakazała ówczesnym władzom miejskim zwrócić ukaranym wymienionej sumy. Jako że sprawa nie została przez władze miejskie załatwiona, na ich prośbę księżna interweniowała ponownie pismem wystawionym 14 marca 1627, nakazując, aby te pieniądze zostały wypłacone z kasy miejskiej.

Wspomniane zamieszanie w Cieszynie zbiegło się z nasileniem się działań wojennych w Czechach i na Morawach oraz na pograniczu z Austrią. Klęska wojsk czeskich w bitwie pod Białą Górą zmieniła układ sił i przyczyniła się do przyjęcia przez stany i miasta w księstwie cieszyńskim bardziej ostrożnej postawy, opowiadając się przynajmniej formalnie po stronie cesarza. Wojna zaczęła po raz pierwszy od niemal 150 lat pukać do bram księstwa cieszyńskiego.

Pierwszym jej zwiastunem było pojawienie się w księstwie cieszyńskim wspomnianych już lisowczyków, zwerbowanych w Rzeczypospolitej na prośbę cesarza Ferdynanda II. Zadaniem lisowczyków było między innymi wspieranie wojsk cesarskich w Czechach i na Morawach oraz szachowanie wojsk Bethlena Gabora, które przygotowywały się do ataku na Śląsk. Trasa przemarszu części ich oddziałów prowadziła z Krakowa przez Oświęcim i Strumień, inna zaś część maszerowała przez Pszczynę: jak pisze z pewnym zdziwieniem Johann Tilgner, trasę tę przebyli w ciągu jednego dnia i nocy²⁶⁰. W okolicy Strumienia 8 lutego lisowczycy założyli obóz, domagając się zaopatrzenia dla wojska. W tym celu, jak pisze Johann Tilgner, wysłali trzech spośród nich do miasteczka. Jak dodaje następnie autor *Dziennika*, *całe miasteczko pojawiło się na rynku z muszkietami, w pełnym, szyku bojowym*. Tenże Tilgner dodaje następnie, że *gdy oni opuścili miasteczko, mieszkańcy zabili im trzy konie i pojмали jednego Kozaka. Odzyskali też trzy wozy. Konie zatrzymali, a Kozaka odesłali do Cieszyna, gdzie wraz z innymi ścięto mu głowę*²⁶¹. Liczba wysłanych do miasta żołnierzy po żywność i spyzę (był to zaś czas zimowy, początek lutego) nie pozostawia wątpliwości, że mieli oni zaopatrzyć jedynie część oddziałów. W tamtych czasach wszystkie armie dokonywały zaopatrzenia u mieszkańców miejscowości, przez które przechodziły poszczególne oddziały. Dopóki wojska nie dopuszczały się grabieży, mordów bądź gwałtów,

²⁵⁹ Tamże, s. 210.

²⁶⁰ Oddziały lisowczyków składały się wyłącznie z jazdy. Ich uzbrojenie miało charakter zaczepny, składały się na nie m.in. rusznice, dwa pistolety, łuki i szable, toteż – aby zminimalizować straty – na wzór poniekąd tatarski lisowczycy swoją taktykę oparli na niebywałej ruchliwości. Ulubionym sposobem działania był raptowny atak w najsłabsze miejsca przeciwnika, a następnie odskok. W razie pościgu potrafili raptownie zawrócić i zaatakować z łuków zaskoczonego i rozproszonego w szyku przeciwnika. Zmuszało to ich wrogów do spowolnionego marszu, gdyż nie było wiadomo, gdzie uderzą. Oddziały te były równie bitne, co bezwzględne, nastawiając się szczególnie na zdobywanie łupów, dając się straszliwie we znaki zarówno wrogom, jak i swoim. Wielką sławę zdobyli między innymi w wojnie ze Szwedami, Moskwą. Po zakończeniu wojen z Moskwą król Polski, korzystając z prośby cesarza Ferdynanda II, chętnie pozbył się łupieżców. Przez rok pustoszyli Czechy i inne kraje, gdzie się pojawili, po czym cesarz odesłał ich do Polski. Tu wstawili się, walcząc w słynnej obronie Chocimia. Wezwani ponownie przez Ferdynanda II, budząc postrach, dotarli pod wodzą pułkownika Stanisława Stroynowskiego do Niemiec (po drodze łupiąc), gdzie brano ich za Tatarów. Po powrocie do Polski oddziały te zostały rozpuszczone, niemniej żołnierze przyzwyczajeni do rozbojów usiłowali kontynuować ten proceder. W rezultacie szlachta wypowiedziała im bezwzględną walkę.

²⁶¹ Johann Tilgner: Tagebuch..., karta za rok 1620.

traktowano to jako rzecz oczywistą, zwłaszcza, że na terenach własnego państwa lub sojusznika należało płacić mieszkańcom odprawę. Relacja Tilgnera opisująca wydarzenia te z autopsji, sam bowiem w nich osobiście uczestniczył, odkrywa mimowolnie powód, dla którego lisowczycy zachowywali się następnie tak wrogo wobec miejscowej ludności: przyczyną tą było pojmanie, a następnie zabicie przez mieszczan Cieszyna ich towarzyszy. Relacja Tilgnera wskazuje także, że żołnierze ci nie spodziewali się takiego przyjęcia, skoro nie ubezpieczali swoich „zaopatrzeniowców” osobną strażą. Przybyli skądinąd jako sojusznicy cesarscy, zaś ich terenem działań miały być Morawy i Górne Węgry. Pamiętać też trzeba, że lisowczycy wszędzie (także w licznych poprzednich wojnach, w których brali udział – na przykład w Inflantach lub przeciw Moskwie) dali się poznać nie tylko jako wyborni żołnierze, lecz również jako rabusie. Z drugiej strony można rozumieć postawę mieszkańców. Od dawna nie byli przyzwyczajeni do działań wojennych, nie znali zwyczajów wojny, obowiązku zaopatrzenia własnych (w teorii) wojsk. Tym samym dodatkowo ściągnęli na siebie i na księstwo cieszyńskie odwet. Jego rozmiary zostały ograniczone przez to, że czas pobytu lisowczyków w księstwie cieszyńskim był krótki. Rzecz bowiem znamienna, że w samym księstwie cieszyńskim nie zginął z ich rąk żaden przedstawiciel stanu szlacheckiego. Taki wypadek miał natomiast miejsce w sąsiadujących z księstwem cieszyńskim Golasowicach, które wchodziły w skład pszczyńskiego państwa stanowego. Otóż tam odmówił zgody na udzielenie żołnierzom kwaterunku właściciel dóbr Achacy Goszycki. Kiedy zrozumiał, że to nie przelewki, było za późno. Pomimo błagania o litość został zastrzelony²⁶².

Niebawem sytuacja stała się o wiele bardziej dramatyczna. W 1621 roku z Łużyc przeszły na Śląsk wojska jednego z głównych wrogów cesarza i katolików na Śląsku, księcia Jana Jerzego karniowskiego, dowódcy protestanckich wojsk śląskich. Ten bowiem z niejasnych powodów wszedł w ostry konflikt z ówczesnym wodzem wojsk protestanckich, księciem saskim Chrystianem, panem na Anhalt. Książę zażądał od stanów śląskich wypłaty zaległego ogromnego żołdu w wysokości 700 000 talarów. Pomimo że stany śląskie spełniły to żądanie, Jan Jerzy Hohenzollern (obłożony w międzyczasie banicją za zdradę²⁶³) rozpuścił większość wojska, zwalniając się

²⁶² Opisujący to wydarzenie Johann Tilgner nie krył zdumienia, że poddał się im (Kozakom) dobrowolnie, i na kolanach prosił o litość, por. Johann Tilgner: *Tagebuch.*, loc. cit.

²⁶³ Cesarz Ferdynand II przekazał jego dobra karniowskie księciu Karolowi von Lichtenstein, natomiast ziemie bytomską i bogumińską przejął w 1623 roku Łazarz I Henckel von Donnersmarck, otwierając wielką potęgę tego rodu najpierw na Śląsku, a następnie w Rzeszy, por. *Bytomski Słownik Biograficzny*. Red. J. Drabina. Bytom 2004. Formalnie Łazarz I Henckel otrzymał (wraz z inkolatem) te dobra jako zastaw pod zaciągnięte przez cesarza sumy w 1603 roku, jednak margrabia Jan Jerzy karniowski nie wyrażał zgody na ich odstąpienie. Skądinąd należy przypomnieć, że dobra, które trzymał margrabia, miały również charakter zastawny, toteż cesarz, żądając ich zwrotu, miał formalnie do tego prawo – warunkiem było wypłacenie sumy zastawnej. Przez zmianę właściciela dóbr cesarz chciał osłabić opozycję na Śląsku i umocnić własne zaplecze. Darowizna dla Łazarza I była nagrodą, jaką obdarował go cesarz w zamian za udzielanie wielkich pożyczek na wojny z Turcją, por. G. Probszt: *Lazarus Henckel von Donnersmarck*. W: *Neue Deutsche Biographie* t. 8. Berlin 1969, s. 517. Łazarz I nie cieszył się zbyt długo nowymi nabytkami, gdyż w roku następnym, uciekając przed wojną, zmarł we Wiedniu. Jego dobra odziedziczył syn, Łazarz II Henckel, por. A. Kuzio-Podrucki, P. Nadolski, D. Woźnicki: *Herbarz bytomski*. Bytom 2003, s. 16-17. Na temat kariery Donnersmarcków por. A. Kuzio-Podrucki: *Henckel von Donnersmarckowie. Kariera i fortuna rodu*. Bytom 2003.



Witraż, gomółka okienna z herbem. Piastów cieszyńskich z 1611 roku z okna na zamku piastowskim w Cieszynie (Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie)

z trudów związanych z ich utrzymaniem i zapewnieniem karności. W tych okolicznościach wielu żołnierzy – zwłaszcza że liczni spośród nich nie otrzymali od niego żołdu – połączyło się w różne bandy, które zaczęły łupić dzielnicę śląską. Część z nich dotarła również na Śląsk Cieszyński.

Książę Jan Jerzy Hohenzollern zatrzymał jedynie część swojej armii. Wczesnym latem 1621 roku opuścił Dolny Śląsk i skierował się w kierunku swoich (odebranych mu wraz z ogłoszeniem banicji) dóbr karniowskich.

Dotarł aż do Opawy, skąd podejmował dalsze działania w kierunku Uherskiego Hradiszca²⁶⁴. Stąd planował wspólnie z wojskami Bethlena Gabora uderzyć przez Przełęcz Jabłonkowską na Śląsk Cieszyński.

W obliczu groźby inwazji wojsk Bethlena Gabora władze miejskie Cieszyna oraz urzędnicy reprezentujący regentów, a także stany księstwa, zwrócili się do władz zwierzchnich we Wrocławiu, aby udzieliły im wsparcia wojskowego. Na Szańcach Jabłonkowskich wystawiono wzmocnione straże składające się z poddanych z dóbr książęcych oraz miejskich pachołków. Nieco później, rozporządzeniem z dnia 30 czerwca 1621 roku, regenci i stany Śląska Cieszyńskiego otrzymali polecenie starannego zabezpieczenia granicy od strony Górnych Węgier. W odpowiedzi stany księstwa zostały ponownie zobowiązane do wystawienia na Szańcach Jabłonkowskich wzmocnionych straży do czasu, zanim przybędą tam oddziały cesarskie. Zarazem na żądanie władz cesarskich jedyne silnie umocnione miasto w księstwie – Cieszyn – powołało dodatkowe straże, które miały strzec murów miejskich.

²⁶⁴ Na temat działań wojennych księcia Jana Jerzego por. R. Fukala: Jan Jiří Krnovský. Stavovské povstání a zápas s Habsburky. Praha 2005, s. 185 i nn.

Właśnie w tym zamęcie pojawiły się w księstwie cieszyńskim wspomniane bandy, liczące nieraz po kilkadziesiąt ludzi. Łupiły one mieszkańców miast i wsi, w tym ich protestanckich pobratymców, na co przedstawiciele stanów w imieniu mieszkańców skarżyli się w liście do cesarza. W odpowiedzi Rudolf II w liście wysłanym 12 lipca 1621 roku z Wiednia zapewnił swoich poddanych, że kiedy tylko zostanie pokonany margrabia Jan Jerzy karniowski, w kraju zostanie zaprowadzony spokój.

Na przełomie wiosny i lata 1621 roku na Śląsk Cieszyński przybyły oddziały werbowane w południowej Italii, która w owym czasie znajdowała się pod władzą Hiszpanii. Stąd też oddziały te nazywano neapolitańskimi. Na ich czele stał pułkownik Karol Spinelli. Oddziały te otrzymały za zadanie obsadzenie Szańców Jabłonkowskich i zastąpienie tam chłopskich wart. Miało to uniemożliwić wojskom Bethlena Gabora przedarcie się na Śląsk. Obowiązek utrzymania tych wojsk i wypłacania im żołdu w wysokości 163 talarów i 12 groszy śląskich spadł na mieszkańców z dóbr książęcych księstwa cieszyńskiego. W początkach lipca oddziały neapolitańskie wkroczyły do Cieszyna, przejmując również tutejszy zamek książęcy. Rozgościł się w nim pułkownik Spinelli wraz ze swoimi oficerami. Pod nieobecność księcia Fryderyka Wilhelma (który przybył do swojego księstwa dopiero w 1623 roku) zamek został w znacznym stopniu ograbiony.

Od samego początku pobytu na Śląsku Cieszyńskim neapolitańczycy dopuszczali się rabunków, z których najbardziej głośnym było zajęcie i całkowite splądrowanie należącego do rodziny Sedlnickich zamku w Polskiej Ostrawie. Żołnierze ograbili również tamtejszy kościół parafialny. Żołnierze, a raczej żołdacy pułkownika Spinello z racji luteranckiego wyznania większości mieszkańców księstwa traktowali tutejszą ludność wrogo, obciążając ją często dodatkowymi (oprócz obowiązku płacenia im wspomnianego żołdu) kontrybucjami. W przypadku odmów lub opierania się żądaniom neapolitańczyków grozili oni wymordowaniem opornych, a także spaleniem ich domostw. Przedstawiciele stanów skarżyli się na to przed regentami oraz starostą Górnego i Dolnego Śląska. W odpowiedzi (w piśmie z 10 lipca 1621 roku) usłyszeli, że stany księstwa cieszyńskiego są same sobie winne, gdyż nie chciały wziąć na swoje barki obrony granicy i to one dopraszały się przysłania wojsk. Należy tu dodać, że zniszczeń uniknęły wówczas położone z dala od granicy tereny bielskiego państwa stanowego. Ich mieszkańcy nie zostali również obciążeni kontrybucjami, gdyż nie podlegali władzy książąt cieszyńskich.

Przerażeni mieszkańcy Cieszyna ślali do władz zwierzchnich do Wrocławia kolejne pisma. 12 sierpnia 1621 roku otrzymali zapewnienie, że wojska te zostaną niebawem wycofane z księstwa cieszyńskiego. Równocześnie zobowiązano stany Śląska Cieszyńskiego, aby w międzyczasie same przejęły od żołnierzy ochronę granicy, tak aby jej bezpieczeństwo nie poniosło uszczerbku.

Pomimo obietnicy urzędników cesarskich oddziały pułkownika Spinello nie opuściły księstwa. Zaniepokojeni mieszkańcy poprzez przedstawicieli sejmiku ziemskiego wysyłali kolejne protesty zarówno do najważniejszego w pobliżu Śląska przedstawiciela cesarza (był nim wówczas kardynał Franz von Dietrichstein, który od stycznia 1621 roku sprawował funkcję protektora Moraw)²⁶⁵, jak i do

²⁶⁵ Powody, dla których stany księstwa cieszyńskiego zwróciły się do Dietrichsteina, pomimo, że nie posiadał żadnej władzy nad Śląskiem, były bardziej złożone. Przypomnijmy, że był to czas gwałtownych represji antyprotestanckich, podjętych w Czechach i na Morawach przez Rudolfa Habsburga. Ten urodzony w Madrycie (w 1570 roku) ni to Niemiec, ni to Hiszpan (z racji miejsca urodzenia), w okresie wojny trzydziestoletniej sprawował funkcję biskupa ołomunieckiego, na który to urząd, już jako kardynał, został na prośbę papieża Klemensa VIII powołany przez kapitułę ołomuniecką w 1599 roku. Jako biskup ołomuniecki wszedł w latach 1602-1607 w ostry konflikt z mieszczanami Opawy, którzy nie chcieli przyjąć katolickiego proboszcza. Ostatecznie spór rozstrzygnął przy użyciu wojska, stawiając przed opawianami ultimatum: konwersja na katolicyzm albo emigracja. Po wybuchu powstania czeskiego został przez protestantów aresztowany. Uratowany dzięki protekcji Karola Starszego z Żerotina udał się do swojego zamku w Mikułowie (który otrzymał od cesarza po przybyciu na Morawy), a następnie do Wiednia. Nic zatem nie zapowiadało, że ten człowiek okaże się ratunkiem dla protestantów morawskich. Otóż gdy został mianowany przez cesarza Rudolfa namiestnikiem Moraw, podjął aktywne, a co najważniejsze - zakończone sukcesem starania o ułaskawienie skazanych na śmierć powstańców morawskich. Takiego protektora nie znaleźli natomiast powstańcy czescy. W tych okolicznościach również mieszkańcy sąsiadującego z Morawami księstwa cieszyńskiego liczyli, że kardynał

księcia Rudolfa legnickiego jako do starosty Górnego i Dolnego Śląska. W imieniu cesarza 26 sierpnia 1622 roku kardynał Dietrichstein poprosił stany o oszacowanie strat, jakie mieszkańcy ponieśli z rąk neapolitańczyków, zapewniając, że gdy nastanie pokój, straty te zostaną im wynagrodzone. W przyszłości umożliwiło to stanom cieszyńskim podjęcie zabiegów o zaliczenie tych kwot w poczet obciążeń podatkowych. Poinformowano także stany, że pułkownik Spinelli otrzymał rozkaz rozpoczęcia wycofywania się z terytorium księstwa cieszyńskiego. Stało się to dopiero we wrześniu 1621 roku po kolejnych interwencjach Dietrichsteina oraz księcia Rudolfa legnickiego. Niespełna trzymiesięczny pobyt wojsk neapolitańskich kosztował władze ziemskie księstwa cieszyńskiego 10 989 talarów 18 groszy i 19 halerzy.

Zima 1621-1622 przyniosła księstwu cieszyńskiemu chwilowe wytchnienie. Już jednak wiosną 1622 roku jego mieszkańcy zostali poddani nowemu najazdowi. Tym razem najeźdźcą okazał się potencjalny sojusznik, margrabia Jan Jerzy Hohenzollern, do niedawna jeszcze książę karniowski. Jego wojska dokonały w dobrach książęcych wielkich zniszczeń. Atak był dobrze skoordynowany z działaniami Bethlena Gabora. W obliczu tego hajducy, którzy mieli strzec Szańców Jabłonkowskich, opuścili swoje stanowiska i najeźdźcy nie mieli żadnych trudności, aby wdrzeć się na terytorium księstwa.

Dla posiadłości książęcych nastąpiły teraz ciężkie czasy. Mieszczanie Cieszyna i pozostałych miast książęcych zostali obłożeni podatkami i kontrybucjami na rzecz jego wojska. Na poddanych z wiosek książęcych i szlacheckich nałożono obowiązek zapewnienia wojsku wyżywienia, a koniom spży. Gdziekolwiek dopuszczano się napadów na włościan. Zarazem mieszczenie Cieszyna musieli na bieżąco zaopatrywać żołnierzy margrabiego Hohenzollerna w proch do broni palnej i szyc im umundurowanie (podobnie zresztą jak rok wcześniej na rzecz wojsk neapolitańskich). Sama stolica księstwa jednak nie ucierpiała, gdyż większość jego mieszkańców stanowili wówczas luteranie. Wypędzono jedynie księży katolickich, co oznacza, że musiano podjąć jakieś restrykcje wobec mniejszości katolickiej.

Obecność armii margrabiego Jana Jerzego w księstwie trwała jednak krótko. Jeszcze w tym samym roku dwór cesarski skierował przeciw margrabiemu wojska dowodzone przez pułkownika Karola Hannibala von Dohna, pana na sycowskim wolnym państwie stanowym²⁶⁶. Po krótkiej ofensywie wojska margrabiego zostały wyparte z księstwa cieszyńskiego, zaś w pościgu za nimi Karol Hannibal von Dohna dopadł Hohenzollerna niedaleko Jiczyna na Morawach. Tam rozegrała się bitwa, w trakcie której wojska margrabiego zostały rozgromione. Po tej klęsce Jan Jerzy Hohenzollern już się nie podniósł. W dwa lata później, w 1624 roku, czyli w tym czasie, kiedy ze świata odchodził Łazarz I Henckel von Donnersmarck, Jan Jerzy Hohenzollern zmarł w Lewoczy na Spiszu, a więc w mieście, w którym – paradoksalnie – przed niemal siedemdziesięciu laty (w 1551 roku) urodził się ten, który przejął jego dobra na pograniczu księstwa cieszyńskiego, wspomniane wyżej bogumińskie państwo stanowe, a także okręg bytomski.

wstawi się za nimi na dworze cesarskim i z tego powodu ślali do niego prośby o wsparcie zabiegów o usunięcie z terytorium księstwa wojsk neapolitańskich. Należy jednak dodać, że dalsze postępowanie Dietrichsteina nie było tak umiarkowane. Nie mógł (a nawet nie usiłował) zapobiec konfiskatom dóbr powstańców, nakazanym przez cesarza, podjął więc akcję ich wykupywania, tworząc na Morawach potęgę gospodarczą rodu. Zgodnie z rozkazem cesarskim w listopadzie 1624 roku nakazał zamknąć kościoły protestanckie (luterskie, kalwińskie i braci czeskich), natomiast 25 maja 1625 roku wydał rozporządzenie nakazujące protestantom morawskim zmianę wyznania albo też opuszczenie Moraw. W tym ostatnim przypadku osoby, które decydowałyby się na wyjazd z kraju, musiałyby czwartą część dóbr przekazać cesarzowi. Władze cesarskie albo włączały je do dóbr cesarskich, albo też przekazywały je w formie nadań różnym zasłużonym szlachcicom, najczęściej z krajów niemieckojęzycznych. Stworzyło to na Morawach (podobnie zresztą jak w Czechach) liczną grupę nowej szlachty. Za zasługi cesarz w 1624 roku wyniósł kardynała do godności książęcej i zarazem zezwolił mu na przeniesienie tego prawa na innego członka rodziny. Ten skorzystał z cesarskiego przywileju i w 1631 roku obdarował tytułem książęcym swojego bratanka Maksymiliana. Szerzej por. M. Buben: Encyklopedie českých a moravských sídelních biskupů. Praha 2000, s. 61 i nn.

²⁶⁶ T. Kulak, W. Mrozowicz: Syców i okolice., s. 47-49.

Wracając do Karola Hannibala von Dohna należy dodać, że wyparcie obcych wojsk wcale nie oznaczało ulgi dla mieszkańców księstwa cieszyńskiego. Nie bażył on na to, że tak jak większość szlachty i mieszczan, był on jeszcze niedawno gorliwym protestantem, lecz postanowił kosztem cieszyńców uzupełnić swoje dochody. Poddani książęcy (już bez tutejszych państw stanowych) musieli bowiem wypłacić pułkownikowi podatek z tytułu berni oraz jako koszty przeznaczone na żołd dla jego żołnierzy (których większość mieszkańców bez wątpienia nie oczekiwała), w wysokości 18 779 talarów. Jako że w tym czasie panował w księstwie chaos związany z działaniami wojennymi, a także z nieobecnością księcia Fryderyka Wilhelma, pieniądze przeznaczone dla cesarza miano zebrać dopiero po powrocie księcia do Cieszyna. W tych okolicznościach dług zabezpieczono na skoczowsko-strumieńskim kluczu dóbr książęcych.

Cieszyński Piast zamierzał już w tym czasie powrócić do swojej stolicy. W 1623 roku wybuchła jednak w księstwie zaraza i dlatego przyjazd księcia odroczone o rok²⁶⁷. Zawitał on do Cieszyna dopiero w 1624 roku. Z jego przyjazdem wszyscy wiązali wielkie nadzieje, zwłaszcza że szczęśliwie ustały działania wojenne i wszyscy oczekiwali upragnionego pokoju. Nadzieje na spokój dla protestanckich mieszkańców księstwa rychło zgasły, gdyż książę podjął wkrótce surowe działania kontrreformacyjne (o czym wspomnimy w osobnym rozdziale). Faktem jest jednak, że Fryderyk Wilhelm zabezpieczył Cieszyn przed przejmowaniem przez szlachtę księstwa domów mieszczańskich, wyludnionych z powodu zarazy. W roku następnym książę, jak wiemy, zmarł w Kolonii nad Renem.

²⁶⁷ Wspomina o tym 1623 Johann Tilgner: Tagebuch., opis wydarzeń pod rokiem 1623.



Książę cieszyński Fryderyk Wilhelm. Miedzioryt z XVII lub początku XVIII wieku (ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie)

Śmierć księcia otworzyła kolejny etap w wewnętrznym życiu politycznym księstwa cieszyńskiego. Jak już wspominaliśmy, zgodnie z postanowieniami traktatu lennego z 1327 roku władzę w księstwie cieszyńskim mógł przejąć wyłącznie po-

tomek męski. Z prawa do przejęcia księstwa były wykluczone księżniczki. W 1498 roku król Władysław Jagiellończyk dopuścił jednak dziedziczenie przez kobiety. Cesarz Ferdynand II akceptował pierwszą z form dziedziczenia. W tej sytuacji księstwo miało przejść w ręce królów czeskich, którymi wówczas byli już Habsburgowie. Spośród dzieci księcia Waclawa III Adama żyła już tylko Elżbieta Lukrecja. Jak już wiemy, od 1618 roku była ona małżonką księcia Gundakera Lichtensteina. Ten przedstawiciel średniej szlachty austriackiej należał do tamtejszej społeczności protestanckiej. Po porzuceniu religii ewangelickiej i przejściu na katolicyzm stał się gorliwym katolikiem, wielce nieprzyjaznym swojemu dawnemu wyznaniu. Wtedy też przeszedł na służbę cesarską. Zasłużywszy się Ferdynandowi II w służbie dworskiej, dyplomatycznej i szeroko rozumianej państwowej, stał się jednym z najbardziej zaufanych doradców cesarza, za co później został wyniesiony do godności książęcej, a także obdarowany intratnymi dobrami, między innymi na Morawach²⁶⁸.

Wiemy już, że małżeństwo układało się fatalnie. Księżna, ograniczana przez swojego męża we wszelkich możliwych wydatkach, czuła się głęboko upokorzona. Zarazem nie miała nikogo, kto mógłby ją wesprzeć. Ojciec nie żył, brat Fryderyk Wilhelm był małoletni, cesarz zajęty wojną. W tych okolicznościach wydanie na świat kolejnych dzieci nie przynosiło szczęścia w małżeństwie. Te właśnie okoliczności wpłynęły na dalszy bieg wydarzeń politycznych w księstwie cieszyńskim. Mianowicie Elżbieta Lukrecja wystąpiła po śmierci brata do cesarza Ferdynanda III z prośbą o zgodę na objęcie rządów w księstwie cieszyńskim. Ubiegając się o to, Elżbieta Lukrecja w ogóle nie brała pod uwagę swojego małżonka. Jej zabiegi miały bowiem miejsce już w okresie, kiedy małżonkowie praktycznie weszli w stan separacji. Jej starania zakończyły się częściowym powodzeniem, pomimo że przejęcie księstwa i włączenie go do domeny rodowej Habsburgów wzmocniłoby skarb cesarski. Być może do ustępstwa na rzecz księżnej doszło dlatego, że cesarz obawiał się, iż nowy konflikt może w czasie toczącej się wojny jeszcze bardziej osłabić jego pozycję na Śląsku. Ponadto, skoro w grę nie wchodził małżonek Elżbiety Lukrecji (księżna nie dopuściła go w ogóle do zarządzania księstwem, pomimo zresztą jego starań), nie było obawy, że dobra cieszyńskie mogą przejść synowie skłóconej pary. W rezultacie w 1626 roku Elżbieta Lukrecja otrzymała księstwo cieszyńskie w dożywotnie władanie, jednak bez prawa sukcesji przez jej dzieci.

Już na początku swoich rządów w księstwie Elżbieta Lukrecja podjęła szereg decyzji, które wskazywały, że będzie dobrą, choć stanowczą panią. Przede wszystkim chciała zrekompensować mieszczanom długi, jakie zaciągnął u nich jej ojciec Adam Waclaw. Między innymi w tym celu 26 maja 1627 roku przekazała Cieszynowi bardzo dochodowy wielki młyn książęcy leżący w pobliżu zamku²⁶⁹.

Położenie księżnej nie było jednak łatwe. Skarbiec książęcy był pusty, szlachta, pomimo że przyjęła ją życzliwie, była wobec niej nieufna²⁷⁰. Księżna była bowiem katoliczką, większość przedstawicieli stanu szlacheckiego – protestantami. W tych okolicznościach księżna była zmuszona zaciągnąć pożyczkę w wysokości 3 000 talarów od szlachcianki z księstwa, Marty Karwińskiej. Gwarantem tego długu uczyniono miasto Cieszyn. Również w kolejnych latach dochody z ograbionych dóbr książęcych nie wystarczały na dostatnie funkcjonowanie dworu książęcego. Należało odbudować gospodarkę książęcą. Wszystko to działo się w obliczu toczącej się wojny.

Objęcie rządów na cieszyńskim zamku przypadło dla Elżbiety w czasie bardzo niekorzystnym. Na terytorium księstwa cieszyńskiego przybyły najpierw oddziały generała Mansfelda. Tak, jak Duńczycy byli witani w Opawie, tak w Cieszynie

²⁶⁸ T. Winkelbauer: Fürst und Fürstendiener. Gundaker von Lichtenstein, ein österreichischer Aristokrat des konfessionellen Zeitalters. Oldenburg 1999, passim.

²⁶⁹ A. Kaufmann: Gedenkbuch der Stadt Teschen..., s. 127-128.

²⁷⁰ Znamienne jest milczenie Johanna Tilgnera na temat przybycia księżnej do Cieszyna. Skrzętnie, na bieżąco opisywał inne ważne wydarzenia w rodzinie książęcej. Na przykład niewiele wcześniej pisał o śmierci księżniczki Anny Sydonii w 1619 roku, por. Tagebuch, karta 17.

luterańska część mieszczan witała radośnie Mansfelda. Niebawem jego wojska obsadziły Przełęcz Jabłonkowską, której chłopci z dóbr książęcych nawet nie próbowali bronić: na wieść o zbliżaniu się wojska po prostu uciekli. Sam Cieszyn został obsadzony przez osobny oddział dowodzony przez Mikołaja Rohra. Na miasta książęce spadł jednak uciążliwy obowiązek uiszczania żołdu dla żołnierzy Mansfelda, który niebawem opuścił Cieszyn, udając się na Górne Węgry. Tam, po połączeniu się z wojskami Bethlena Gabora i duńsko-niemieckimi oddziałami księcia weimarskiego zamierzano definitywnie wyprzeć Habsburgów. W Cieszynie zatem generał Mansfeld pozostawił jedynie część oddziałów, które tu miały zapobiec ruchom wojsk habsburskich, a przede wszystkim uniemożliwić lub utrudnić przedostanie się przez Szańce Jabłonkowskie wojskom Wallensteina. Miasto było zmuszone dostarczyć oficerom Mansfelda kwaterunku, a także ich odpowiedniego żywienia. Na mieszkańców księstwa, w tym głównie na mieszczan, nakładano wysokie podatki, z których najpierw Mansfeld, a następnie jego oficerowie wypłacali żołnierzom żołd. Również mieszkańcy wiosek musieli zaopatrywać wojsko w żywność i żołąd oraz spyżę dla koni. Do kraju wkraść się ponownie głód, ludność z warstw wyższych i średnich ubożała, z niższych popadała w nędzę²⁷¹.

Przeciw żołnierzom Mansfelda i ich duńskim konfratrom wyruszyły oddziały Wallensteina. Mikołaj Rohr, po początkowym skutecznym odpieraniu ataków, zgodził się otworzyć oddziałom Wallensteina bramy miasta i w ten sposób Cieszyn uniknął zniszczenia, które było nieuchronne w przypadku długotrwałego oblężenia. Wielki wódz nakazał równocześnie wysłać osobny oddział na Przełęcz Jabłonkowską, by zapobiec ewentualnemu atakowi Bethlena Gabora na Śląsk. Teraz mieszczanie i protestancka szlachta księstwa cieszyńskiego musieli opłacić cesarzowi, a w rzeczy samej Walensteinowi, okup. Próby ustalenia, jak wielkie były to sumy – z racji milczenia źródeł – nie powiodły się²⁷².

²⁷¹ Anonim skoczowski, który niedawno witał z radością żołnierzy Jana Jerzego Hohenzollerna (nawet niejako usprawiedliwiając uciążliwość wojenne), tym razem ograniczył się do brzmiącego jak rozpacz stwierdzenia, że w 1626 roku Mansfeld przybył do Cieszyna i pozostał tutaj ze swoją armią cały rok, por. Johann Tilgner: Tagebuch... pod rokiem 1626.

²⁷² Takie wyliczenia dla szlachty w księstwach opawskim i karniowskim poczynił Radek Fukala, por. Dánský vpád do Slezska., s. 88-89. Podamy tylko dla przykładu, że sama Opawa miała uiścić okup w wysokości 100 000 talarów. Proste porównanie tego z Cieszynem nie jest możliwe, gdyż nadolziańskie miasto było o wiele uboższe, mniej liczne i nie posiadało takiego znaczenia handlowego.



fol. D. ACAC

Dokument księżny Elżbiety Lukrecji z 1625 roku potwierdzający prawa i przywileje stanów księstwa cieszyńskiego (Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie, Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych)

Księżna Elżbieta Lukrecja, która już na początku swoich rządów poczyniła wobec mieszczan cieszyńskich szereg przychylnych gestów, była rozczarowana postawą cieszyńskich szlachty. Na mieszczan Cieszyna nałożyła jedynie obowiązek utrzymania żołnierzy chorwackich, którzy mieli strzec porządku w księstwie. Ponadto poddani z dóbr położonych w pobliżu Szańców Jabłonkowskich zostali skierowani do ich umocnienia po zniszczeniach, jakie niedawno ucierpiały od żołnierzy Mansfelda. Innych, bardziej radykalnych kroków przeciw swoim poddanym księżna w tym czasie nie powzięła.

Sytuacja się zmieniła, gdy w marcu 1629 roku cesarz Ferdynand II ogłosił wspomniany już edykt restytucyjny, nakazujący jego poddanym (pod groźbą wygnania) przejście na katolicyzm. W tej sytuacji również księżna Elżbieta Lukrecja podjęła działania, których celem było przymuszenie jej poddanych do zmiany wyznania. Jej restrykcje ograniczyły się jednak – podobnie jak to miało miejsce wcześniej w przypadku jej ojca – do dóbr książęcych. Nie ingerowała natomiast w wyznanie szlachty z księstwa. Prawdziwą uciążliwością była konieczność zapatrywania w żołąd i żywność oddziału Wallensteina w sile dwóch kompanii, który stacjonował na Szańcach Jabłonkowskich. Ponadto na pograniczu z Morawami ludność doskwierała kompania wystawiona przez księcia Karola von Lichtenstein, która stacjonowała w rejonie Frydku. Przypuszczać można, że szczególnie dała się ona we znaki mieszkańcom miejscowości położonych najbliżej Jabłonkowa.

Najwięcej jednak problemów przysporzyła mieszkańcom księstwa cieszyńskiego działalność oddziałów hrabiego von Dohny, o czym będziemy szerzej pisać w rozdziale poświęconym sytuacji religijnej.

Ponowne napięcie pojawiło się w księstwie cieszyńskim, gdy wybuchła kolejna faza wojny trzydziestoletniej, po rozpoczęciu działań wojennych przez króla szwedzkiego Gustawa Adolfa. Na dworze cesarskim podjęto decyzję o wielkiej mobilizacji sił. Pomimo że ten etap wojny przebiegał daleko od granic księstwa cieszyńskiego, jego mieszkańcy odczuli niemal natychmiast skutki wojny. Obywatele miast zostali zmuszeni do musztry wojskowej, a także do zadbania o należyte uzbrojenie w strzelby i muszkiety²⁷³.

²⁷³ Można zetknąć się z opiniami, że taki obowiązek spoczął na mieszczanach dopiero teraz. Nie jest to do jednak prawdą. Warto tu przytoczyć relację Johanna Tilgnera z 1620 roku, kiedy wspominał

W latach 1629-1632 terytorium księstwa wielokrotnie wykorzystywano na leża zimowe dla różnych oddziałów cesarskich. Między innymi przyprowadził je tutaj hrabia Schlick (piechota), kapitanowie Brandmüller i Gürschdorfer (dragonia), a także pułki Waltera Buttlera i Schaumburghera, składające się z jazdy, piechoty i artylerii. Z Węgier przybyły tutaj i przez pewien czas stacjonowały oddziały kapitana Piotra Kovacza. Żołnierze z tych oddziałów, rekrutujący się z ludzi pochodzących z różnych krajów cesarskich (i nie tylko), na ogół nie rozumieli mieszkańców księstwa. Często traktowali ich jak wrogów. Mieszkańcy księstwa musieli ich zaopatrywać przez okres kilku lat, nie mając nadziei, że kiedykolwiek zostaną im zwrócone poniesione straty. Często zresztą żołnierze samowolnie dokonywali kontrybucji, a w istocie zwyczajnych rabunków, zaś opornym grożono śmiercią.

Powyższy stan rzeczy uległ zmianie, gdy w 1631 roku, po znanym nam już zwycięstwie króla Gustawa Adolfa nad wojskami hrabiego Tilly'ego pod Breitenfeld, władca szwedzki zajął Czechy, Bawarię i ze strony Czech skierował na Śląsk silną armię pod dowództwem generała Hansa Georga von Arnim. Jego oddziały pustoszyły między innymi okolice położone na południe od Wrocławia, kierując się również w kierunku Nysy. Tutaj ich część dotarła do Głogówka, a następnie do Głubczyc, które to miasto zostało obłożone wysokimi sekwestrami i znacznie spustoszone²⁷⁴. Te właśnie klęski wojsk cesarskich i utrata przez nie znacznej części Czech były przyczyną, że między innymi na Śląsku Cieszyńskim były reorganizowane wojska cesarskie przed kolejną wojną z królem Gustawem Adolfem i jego sojusznikami. W 1632 roku jego wojska pojawiły się tutaj ponownie, jednak zagrożone kontruderzeniem oddziałów przywróconego do łask cesarskich Wallensteina wojska szwedzkie wkrótce opuściły Śląsk. Śpieszyły teraz, by połączyć się z wojskami króla szwedzkiego przed walną bitwą pod Lützen. W ten sposób od Śląska Cieszyńskiego odsunęło się widmo nowych zniszczeń.

Kolejne zagrożenie pojawiło się przed mieszkańcami Śląska Cieszyńskiego (podobnie zresztą jak przed mieszkańcami całego Górnego Śląska) w latach 1633-1635. Wiązało się to ze wspomnianym wspólnym uderzeniem armii szwedzkiej, saskiej i brandenburskiej na ziemie cesarskie, w tym również na Śląsk. Szczęśliwie jednak oddziały te nie dotarły do księstwa cieszyńskiego, gdyż zatrzymały je najpierw działania von Dohny i generała Jana Ulryka von Schaffgotscha, a następnie (przed jego zamordowaniem) samego Wallensteina. Pokój praski z 1635 roku zdawał się przynieść upragniony pokój.

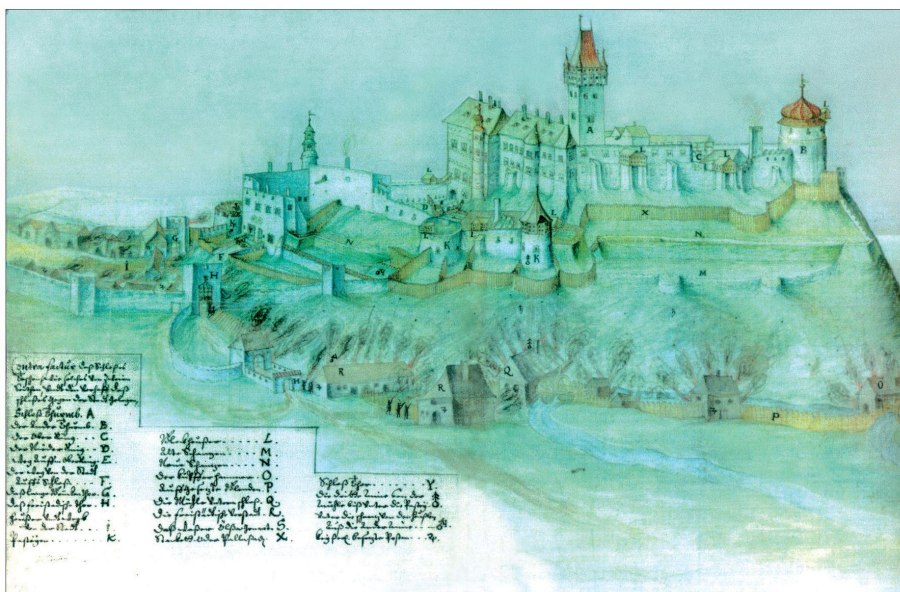
Trudna sytuacja, w jakiej znalazło się państwo habsburskie, sprawiła, że również w kolejnych latach Górny Śląsk, a tym samym także księstwo cieszyńskie były traktowane jako baza stacjonowania wojsk cesarskich. Mieszkańcy, tak jak wcześniej, zostali zobowiązani do zapewnienia żołnierzom żywności oraz spży dla koni. Mieszczanie, w tym głównie mieszkańcy Cieszyna, musieli ponadto wyrabiać dla wojska proch strzelniczy, zwłaszcza że w składzie niektórych oddziałów wojskowych znajdowała się artyleria. Wreszcie rzemieślnicy miejscy byli zmuszani przez oficerów do napraw wszelkiego ekwipunku wojskowego. Za wszystko byli odpowiedzialni urzędnicy reprezentujący księżną oraz stany księstwa. W tym wszystkim o ile względnie proste było zaspokojenie materialnych potrzeb wojska (te bowiem obowiązki spadały na mieszczan i poddanych ze wsi książęcych i szlacheckich), o tyle nad wyraz uciążliwe było zapewnienie wojskom żywności, a były to sumy naprawdę duże. Podajmy, że na przykład w 1635 roku pułkownik Schlick dla swojego pułku zażądał wypłacenie z kasy ziemskiej i książęcej 22 000 talarów za okres niespełna pół roku. Półroczne utrzymanie dwóch pułków cesarskich w 1640 roku kosztowało mieszkańców księstwa ponad 45 000 talarów. Dodajmy,

o znanym nam już pojawieniu się w okolicach Strumienia (i innych miejscowości Śląska Cieszyńskiego) lisowczyków. Otóż, jak informuje nas autor Tagebuchu, całe miasteczko (Strumień) pojawiło się na rynku z muszkietami, w pełnym szyku bojowym. Dowiadujemy się zatem, że mieszczanie już wcześniej musieli zaopatrzyć się w broń potrzebną do obrony miast. Obowiązek ten został nałożony na tutejszych mieszczan w momencie nasilenia się zagrożenia tureckiego.

²⁷⁴ K. Maler: *Dzieje Głubczyc do 1742 roku*. Opole 2003.

że nie były to jedyne sumy, które poddani z dóbr książęcych i szlacheckich musieli w owym czasie uiszczać na rzecz wojsk cesarskich i skarbu cesarskiego.

Na tle stacjonowania i zaopatrzenia wojska dochodziło pomiędzy księżną Elżbietą Lukrecją a szlachtą do sporów o to, gdzie oddziały te mają stacjonować. Szlachta poprzez swoich przedstawicieli (między innymi Jana Radockiego z Radocze) prosiła księżną, aby na leża kierowano je do miast książęcych. W zamian szlachta zobowiązywała się dostarczać żołnierzom wszystkich potrzebnych środków. Księżna nie wyraziła jednak na to zgody, gdyż obozowanie oddziałów w nielicznych miastach nie tylko utrudniałoby ich aprowizację, lecz również zwiększało ryzyko burd pijanych żołnierzy i rabunków. To zaś wyczerpałoby gospodarkę miast do reszty. Mniejsze oddziały, rozproszone po wioskach, łatwiej było ich dowódcom trzymać



Zamek książąt cieszyńskich (zajęty przez Szwedów) podczas oblężenia w 1646 roku przez wojska habsburskie (ze zbiorów Muzeum.. Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie)

w ryzach, zwłaszcza gdy żołnierze na bieżąco otrzymywali żołąd i piwo do posiłków. Dzięki temu poza wymienionymi uciążliwościami, których zresztą nie dało się uniknąć, stacjonujące tu wojska zachowywały się w miarę poprawnie. Od tego obrazu w dramatyczny sposób odbiegało zachowanie żołnierzy wołoskich, werbowanych przez cesarskich oficerów na Górnych Węgrzech i w Siedmiogrodzie. Ich zadaniem było strzeżenie Szańców Jabłonkowskich, niemniej najwięcej czasu Wołosi poświęcali łupieniu mieszkańców wiosek położonych w południowo-wschodniej części księstwa. Sytuacja była tak dramatyczna, że księżna Elżbieta Lukrecja zwróciła się do cesarza z prośbą o odwołanie tych wojsk, zobowiązując się, że ona wraz ze stanami księstwa sama zadba o zabezpieczenie Przełęcz Jabłonkowskiej. Cesarz Ferdynand III chętnie na tę propozycję przystał, gdyż zdejmowała z niego formalny obowiązek utrzymania jednego przynajmniej oddziału.

Wspomniane kłopoty były co prawda niezmiernie uciążliwe i prowadziły do zubożenia ludności, niemniej jednak mieszkańcy księstwa cieszyńskiego w miarę normalnie mogli obsiewać pola, a rzemieślnicy po zaspokojeniu potrzeb wojska wyrabiać i sprzedawać swoje wyroby. Prawdziwa katastrofa nastąpiła w 1642 roku. Jak już wiemy, rozpoczęła się kolejna faza wojny trzydziestoletniej, w trakcie której armia szwedzka wkroczyła również na Śląsk. Wojska szwedzkie rychło dotarły także na Śląsk Cieszyński, dopuszczając się tu masowych grabieży i kontrybucji. Mieszkańcy byli zmuszani do opłacania się oficerom, którzy za te pieniądze wypłacali żołnierzom żołd. Księżna Elżbieta Lukrecja szczęśliwie zdołała schronić się na Szańcach Jabłonkowskich, dokąd wycofały się oddziały dowodzone przez pułkownika Rochowa z Vrbna, którego mylnie czasami identyfikuje się jako dowódcę jednej z kompanii szwedzkich²⁷⁵. Wojska szwedzkie nie zostały tutaj jednak długo, gdyż były one potrzebne marszałkowi Torstenssonowi na centralnym froncie wojennym, który na Śląsku przebiegał w okolicach Wrocławia, Głogowa i Legnicy. Tytułem uzupełnienia należy w tym miejscu dodać, że w armii szwedzkiej sami Szwedzi stanowili jedynie część obsady. Resztę (procentowo większą) stanowili rekruci z różnych krajów niemieckich, zawadiacy z dawnych wojen do-

²⁷⁵ Jego osobę myli się niekiedy z hrabią Janem XIV von Rochov, który od 1631 roku zasłużył się w wojnie trzydziestoletniej jako protestant w służbie kurfiršta saskiego. Uczestniczył między innymi w bitwie pod Breitenfeld w 1631 roku, a następnie walczył w szeregach generała Hansa Georga von Arnim jako dowódca regimentu. W 1634 roku stanął na czele swojego regimentu pod Legnicą przeciw regimentowi pułkownika Hieronima Colloredo, por. F. A. von Rochov: *Nachrichten zur Geschichte des Geschlechts derer von Rochov und ihrer Besitzungen*. Berlin 1861, s. 74 i nn.

mowych z Węgier, Wołoszczyzny, a także siłą wcielani do służby rekruci z terenów, przez które wojska przechodziły. Ich wspólnym celem było zdobycie na wojnie łupów i wzbogacenie się.

Po opuszczeniu przez Szwedów księstwa cieszyńskiego do Cieszyna (jedynego wówczas umocnionego tutaj miasta) oraz na zamek książęcy powróciły wojska cesarskie dowodzone przez pułkownika Macieja Dewaggy'ego²⁷⁶. Miały one strzec pogranicza księstwa cieszyńskiego z Górnymi Węgarami.

Okres pokoju na Śląsku Cieszyńskim trwał jeszcze krócej niż uprzednio. W końcu października 1645 roku wojska szwedzkie pojawiły się po raz kolejny na jego terytorium²⁷⁷. Były to oddziały dowodzone przez pułkownika Johanna Reichwalda z korpusu generała Hansa Königsmarcka²⁷⁸. Na wieść o zbliżaniu się tych wojsk pułkownik Dewaggy opuścił zajmowane pozycje, pozostawiając jedynie w samym Cieszynie kompanię dowodzoną przez kapitana Michała Eberecha. Księżna Elżbieta Lukrecja opuściła zamek, udając się poprzez Szańce Jabłonkowskie najpierw do położonego już w Rzeczypospolitej Żywca, a gdy oddziały szwedzkie zajęły również Szańce, wyjechała do Kęt²⁷⁹. Mieszczanie zamknęli bramy, jednak kiedy Szwedzi rozpoczęli oblężenie, a w konsekwencji w mieście wybuchły pożary, mieszkańcy otwarli bramy miasta. W obliczu groźby klęski obrońcy zamku, dowodzeni przez kpt. Eberecha, wynegocjowali zgodę, że w zamian za jego poddanie będą mogli w sposób honorowy opuścić Cieszyn. Dla kapitana Eberecha było to nad wyraz korzystne rozwiązanie, gdyż w międzyczasie w nocy uciekli z zamku służący w jego kompanii Wałasi²⁸⁰. W ten sposób 28 października 1645 roku zamek książąt cieszyńskich wpadł ponownie w ręce wojsk szwedzkich. Wojska szwedzkie następnie ruszyły w pościg za oddziałami cesarskimi, wypierając je bez trudu z księstwa cieszyńskiego. Szwedzi zajęli również Przełęcz Jabłonkowską, aby od tej strony uniemożliwić posiłkom cesarskim udzielenie ewentualnego wsparcia oddziałom Dewaggy'ego.

Rozpoczął się teraz czas gwałtów, kontrybucji i konfiskat, które przewyższyły wszystko, z czym mieszkańcy księstwa dotąd się spotkali. Dramatyczny, wyczerpujący opis pobytu Szwedów w Cieszynie przedstawił przed ponad stu laty Jan Zítek²⁸¹, a ostatnio Waław Gojniczek²⁸². Napastnicy pokazali co potrafią już 3 listopada tegoż roku, kiedy to 13 kompania wojsk szwedzkich rozpoczęła masowy rabunek miasta i jego niszczenie. Spustoszony został ratusz miejski. Ograbiono kościoły. Żołnierze, zakwaterowani w szpitalu miejskim na Frysztackim Przedmieściu, rozkopywali nawet groby w poszukiwaniu kosztowności. Masowo gwałcono kobiety, a nawet małe dziewczynki²⁸³. Mieszczanie, prosząc o ratunek, slali do oficerów szwedzkich kilkakrotnie błagalne listy, odwołując się nawet do wspólnoty w wierze, lecz nie osiągnęli żadnych rezultatów. Bezskutecznie próbowali nawet przekupić oficerów, aby zmniejszyć ich żądania finansowe. Kontrybucje, gwałty i rabunki trwały nadal.

²⁷⁶ A. Kaufmann: Gedenkbuch der Stadt Teschen., s. 228.

²⁷⁷ Por. bardzo interesujący artykuł Jana Zítka, J. Zítek: Szwedzi i cesarscy w Cieszynie (1645-1647). „Kalendarz Cieszyński 2005”, 2004, s. 41 i nn.

²⁷⁸ W. Gojniczek: Dzieje i stosunki polityczno-prawne. W: Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych (red. I. Panic) t. 2: W. Gojniczek, J. Spyra, przy współpracy M. Bogus, J. Gorzelik i I. Kwaśny: Cieszyn w czasach nowożytnych 1528-1848. Cieszyn 2010, s. 14-15.

²⁷⁹ A. Kaufmann: Gedenkbuch der Stadt Teschen., s. 227. Odnośnie pobytu księżnej w Kętach (nieznanym A. Kaufmannowi) por. uzupełnienie Janusza Spyry, tamże, przypis 1. Por. też F. Popiołek: Stosunki polsko-śląskie w czasie wojny 30-letniej. (Na podstawie materiałów Archiwum Zamkowego w Cieszynie). „Zaranie Śląskie”. 1935, t. 11, z. 1, s. 34.

²⁸⁰ J. Londzin: Szwedzi w Cieszynie w 1645 roku. „Gwiazdka Cieszyńska”. 1902, R. 55, s. 170.

²⁸¹ J. Zítek: Švédové a cisařští v Těšíně. „Věstník Matice opavské”. 1895, t. 5, s. 25 i nn. Tekst ten został powtórzony w polskim tłumaczeniu Ireny Adamczyk w „Kalendarzu Cieszyńskim”, por. J. Zítek: Szwedzi i cesarscy w Cieszynie (1645-1647)..., s. 41 i nn.

²⁸² W. Gojniczek: Okupacja szwedzka księstwa cieszyńskiego w czasie wojny trzydziestoletniej i stosunek do niej miejscowego społeczeństwa. W: Po obu stronach Bałtyku. Wzajemne relacje między Skandynawią a Europą Środkową t. 1. Red. J. Harasimowicz, P. Oszczanowski, M. Wisłocki. Wrocław 2006, s. 103 i nn.

²⁸³ W. Gojniczek: Dzieje i stosunki polityczno-prawne..., s. 15-16.

Podobny los dotknął również mieszczan z innych tutejszych miast, którzy nie mieli gdzie znaleźć schronienia. Musieli oni zapewnić żołnierzom nie tylko wyżywienie, lecz także wielotysięczne kontrybucje, których nie byli w stanie spłacić, gdyż kasy miejskie i szkatuły mieszczan były zrujnowane przez poprzednie konfiskaty. Dość powiedzieć, że niemal natychmiast po przybyciu Szwedów do Cieszyna ich dowódcy zażądali od władz miasta 10 000 talarów żołdu. Jako że mieszczanie nie byli w stanie wywiązać się z żądań, dowódca szwedzki dokonał aresztowań cieszyńskiego prymatora Antoniego Lanquarda i kilku innych przedstawicieli miejskiej społeczności (była to częsta praktyka stosowana przez dowódców wojsk szwedzkich)²⁸⁴. Zwolniono ich, kiedy prymator wypłacił kapitanowi Michałowi Collorebsowi 3 000 talarów okupu²⁸⁵. Mieszczanom często grożono spalaniem domostwa, o ile jego właściciel nie wypłaci dowódcy oddziału tak zwanego „wypalnego”. Mieszkańców miast przymuszano do umacniania obwałowań, a także wykonywania wszelkich napraw sprzętu wojskowego i odzieży żołnierskiej. Równie gwałtownie żołnierze postępowali wobec mieszkańców wiosek, którzy w miarę możliwości swój dobytek ruchomy (w tym zwłaszcza bydło i trzodę) chronili w okolicznych lasach.

Czas grozy ustał, kiedy w następnym roku (1646) wojska te zostały wyparte przez oddziały cesarskie. Dokonały tego trzy pułki pod dowództwem pułkownika Dewaggy'ego²⁸⁶, które pojawiły się przed miastem 6 marca 1646 roku. Miasto zdobyto po krótkich walkach, natomiast zmagania o zamek książęcy, w którym schroniła się załoga szwedzka, zakończyły się dopiero 21 kwietnia 1646 roku²⁸⁷, gdy dowódca szwedzki na honorowych warunkach poddał zamek. Żołnierze zachowali broń i swoje rzeczy (w których bez wątpienia trzymali zdobyczne łupy). Pułkownik Dewaggy przystał na to, gdyż w czasie szturmego jego wojsko ponosiło ciężkie straty²⁸⁸. Nie był to jednak łatwy czas dla miast (a głównie Cieszyna), gdyż cesarski pułkownik potrzebował pieniędzy na opłacenie żołdu swoim żołnierzom (kasa cesarska była pusta), toteż potrzeby te musieli zaspokoić mieszkańcy księstwa. Były to sumy w wysokości kilku tysięcy talarów, co dla zubożałej ludności stanowiło nie lada wysiłek.

W czasie szturmów została poważnie zniszczona główna siedziba książąt cieszyńskich – zamek w Cieszynie. Jego zabudowa (w tym również mury obronne) została naruszona w wyniku wybuchu jednej z tak zwanych min, czyli materiałów wybuchowych umieszczonych przez oblegających w tunelu, który został wykopany we wnętrzu wzgórza zamkowego. W rezultacie księżna Elżbieta Lukrecja nie mogła po powrocie do swojej stolicy zamieszkać na zamku, lecz za siedzibę (na czas remontu) obrała cztery kamienice przy rynku.

²⁸⁴ F. Popiołek: *Dzieje Cieszyna*. Cieszyn 1916, s. 46.

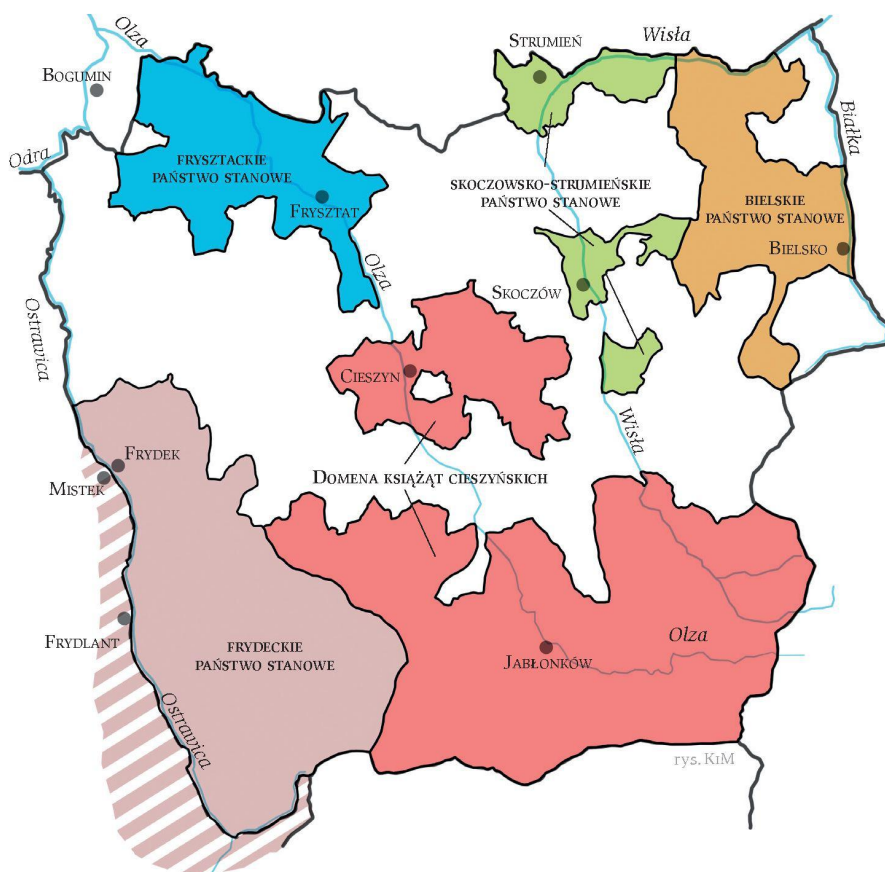
²⁸⁵ W. Gojniczek: *Dzieje i stosunki polityczno-prawne.*, s. 14-17.

²⁸⁶ Alois Kaufmann wymienia nazwiska dowódców poszczególnych pułków. Byli to: Manuel Moncadi, Montez i Mörderowski; imion dwóch ostatnich oficerów nie zdołaliśmy ustalić. Por. A. Kaufmann: *Gedenkbuch der Stadt Teschen.*, s. 221-233.

²⁸⁷ Pora kapitulacji w starszej literaturze (w ślad za Aloisem Kaufmannem) mylnie jest datowana na rok 1647. Sprostował ją między innymi W. Gojniczek: *Dzieje i stosunki polityczno-prawne.*, s. 17.

²⁸⁸ Austriacki pułkownik zażądał jedynie wydania dezertów, którzy w poprzednim roku uciekli z jego oddziałów, a także wydania im mieszkańca Cieszyna, wachmistrza miejskiego Krzysztofa Lehmana, który zdradził mieszczan, ostrzegając Szwedów przed nadciągającymi wojskami cesarskimi. W ten sposób Dewaggy stracił szanse zaskoczenia przeciwników, co pociągnęło za sobą śmierć wielu setek jego żołnierzy, por. W. Gojniczek: *Dzieje i stosunki polityczno-prawne.*, s. 17. Możemy przypuszczać, że Lehmann został stracony.

Śląsk Cieszyński w latach osiemdziesiątych XVI wieku



Klucze dóbr książęcych i panów stanowych. Kolorem białym zaznaczono tereny zajmowane przez szeregową szlachtę

Zaledwie mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego odetchnęli po doznanych cierpieniach, generał Wittenberg po raz kolejny skierował na jego terytorium szwedzkie oddziały. Jak odnotował współczesny tym wydarzeniom anonimowy autor *Osobliwości skoczowskich*: *11 marca wtargnął do księstwa cieszyńskiego generał Wittenberg z armią szwedzką i [tutaj], a także w okolicznych dobrach, poczynił nie do oszacowania szkody*²⁸⁹. Żołnierze konfiskowali pieniądze, kosztowności, żywność. Codziennym zjawiskiem były gwałty na mieszczańskich oraz wieśniaczkach, gdy nie udało im się w czasie prac w polu schronić przed żołnierzami w pobliskich lasach, a rabunki w wioskach były na porządku dziennym. Księżna Elżbieta Lukrecja i jej dwór po raz kolejny musiał opuścić zamek i schronić się na Szańcach Jabłonkowskich. Ten stan rzeczy trwał do 1648 roku i dopiero wówczas ostatecznie kompanie szwedzkie opuściły terytorium Śląska Cieszyńskiego. W sumie oficerowie szwedzcy nałożyli na księstwo cieszyńskie gigantyczną kwotę około 170 000 złotych kontrybucji. Z tej sumy najwięcej, gdyż ponad 130 000 złotych, przypadało na lata 1645-1646, zaś reszta na pozostałe pobytu tutaj szwedzkiego wojska.

Po zakończeniu działań wojennych życie polityczne z wielkim trudem wracało do dawnych kolein. Podtrzymywało je jedynie spotkanie się szlachty na posiedzeniach sądu ziemskiego. Ożywiały je natomiast – w złym jednak tego słowa znaczeniu – wieści związane z procesem kontrreformacji, do której władze cesarskie przystąpiły z wielką intensywnością po zakończeniu wojny trzydziestoletniej. Ten stan rzeczy utrzymał się aż do śmierci księżnej Elżbiety Lukrecji, która odeszła z grona żyjących 19 maja 1653 roku.

²⁸⁹ Skotschauer Denkwürdigkeiten., relacja za rok 1647. Por. też Moravský zemský archiv Brno, Zespól Nová sbírka, sygn. 173c, z 1 kwietnia 1644 roku.

Konkluzje

W porównaniu z okresem średniowiecznym sytuacja polityczna księstwa cieszyńskiego w czasach nowożytnych była bardzo skomplikowana i burzliwa. Dotyczy to zarówno uwarunkowań zewnętrznych, jak i wewnętrznych. W pierwszym przypadku były to usiłowania ograniczenia roli stanów śląskich (a więc również książąt cieszyńskich) podejmowane przez królów czeskich z dynastii Habsburgów. Z tej konfrontacji stany śląskie, w których niebagatelną rolę odgrywali książęta cieszyńscy, wyszły początkowo zwycięsko. Jako że w dobie wojny trzydziestoletniej większość wpływowych przedstawicieli stanów śląskich (zarówno książąt, jak i miasto Wrocław) opowiedziało się przeciw Habsburgom, wobec powyższego zwycięstwo Habsburgów w wojnie trzydziestoletniej umożliwiło tym ostatnim ograniczenie znacznej swobody politycznej, jaką cieszyła się dzielnica śląska.

Po drugie, tak jak cały Śląsk, tak i księstwo cieszyńskie zostało dotknięte w straszliwy sposób skutkami wojny trzydziestoletniej. W przeciwieństwie do większości wpływowych przedstawicieli stanów śląskich książęta cieszyńscy (od 1609 roku katolicy) opowiedzieli się po stronie cesarza, pomimo że ich poddani byli w większości protestantami. Ani jednym, ani drugim nie pomogło to w ochronie siebie i swoich poddanych przed skutkami tej straszliwej wojny. Działania wojenne toczyły się wielokrotnie w bezpośrednim sąsiedztwie Śląska Cieszyńskiego, szczególnie na terenie Opawszczyzny, z jakże często okrutnie doświadczaną Opawą. W ślad za tym również terytorium księstwa cieszyńskiego było wielokrotnie pustoszone, zaś jego mieszkańcy obkładani wysokimi kontrybucjami, które zupełnie wyczerpały finanse ludności księstwa. Byli ponadto obciążani wielorakimi powinnościami na rzecz wszelakich wojsk. Wreszcie na ten stan rzeczy nałożyły się masowe grabieże, których dopuszczali się żołnierze wszystkich oddziałów, wielokrotnie przechodzących przez terytorium księstwa, a nieraz tutaj dłużej stacjonujących. W ten sposób gospodarka księstwa cieszyńskiego doznała straszliwych zniszczeń. Równie dotkliwe były skutki wojny dla demografii księstwa, w tym szczególnie dla tutejszych miast. Nieco lepiej przedstawiało się w tym względzie położenie mieszkańców wiosek, którzy mogli szukać schronienia w okolicznych lasach.

Na tym tle zupełnie niewinne, a przecież skomplikowane wydają się wewnętrzne problemy polityczne księstwa cieszyńskiego. W konsekwencji wyprzedaży zadłużonych dóbr zostało ono okrojone do kilku kluczy majątkowych (klucz cieszyński, rozciągający się od Cieszyna po Jabłonków na południowym wschodzie, a także klucz skoczowski - strumieński). Do terytorium księstwa zaliczono także tereny od Cieszyna po Ostrawę na zachodzie oraz po północno-zachodnie granice. Reszta ziem Śląska Cieszyńskiego w początkach lat siedemdziesiątych XVI wieku przeszła w inne ręce. Odtąd pojęcie księstwa cieszyńskiego (tak, jak wcześniej kasztelanii cieszyńskiej) przestało być tożsame ze Śląskiem Cieszyńskim. Z tym ostatnim bowiem wiązać musimy nowe byty polityczne - ówczesne państwa stanowe niższego rzędu.

Dla sytuacji społecznej księstwa cieszyńskiego ogromne znaczenie miało wystawienie przez księcia Wacława III Adama *Zbioru praw i porządków ziemskich*. Ta, jak nazwaliśmy ów dokument, swoista konstytucja, regulowała odtąd zasady życia politycznego w księstwie cieszyńskim w czasach nowożytnych.

SYTUACJA PRAWNO-USTROJOWA

Rozpoznanie sytuacji politycznej, w jakiej znalazł się Śląsk w czasach wczesnonowożytnych, pozwala nam przejść do omówienia kolejnego zagadnienia, a mianowicie opisu ustroju prawnego księstwa cieszyńskiego w tym okresie.

Z informacji zawartych w rozdziale dotyczącym dziejów politycznych księstwa cieszyńskiego w średniowieczu wiemy, że po okresie zamętu, jaki w państwie czeskim miał miejsce w dobie wojen husyckich, w miarę upływu czasu najpierw ograniczeniu, a następnie praktycznej likwidacji uległa swoboda polityczna, jaką książęta śląscy, w tym także cieszyńscy, wówczas się cieszyli. Przyczynił się do tego zwłaszcza król Czech i Węgier Maciej Korwin. Również jednak za jego następców, Władysława i Ludwika Jagiellończyków, książęta śląscy byli na powrót już tylko lennikami królewskimi, którzy mogli realizować taką politykę, która była w interesie króla i na którą – co należy mocno podkreślić – król im zezwolił. Równie mocno należy zaznaczyć, że odtąd książęta w działaniach politycznych na powrót mogli być jedynie wykonawcami poleceń króla i jego dworu, zaś każde samodzielne ich działanie musiało się wpisywać w cele polityki państwa²⁹⁰.

Swoboda książąt cieszyńskich (podobnie jak pozostałych dynastów śląskich) została ograniczona do realizacji samodzielnej polityki wewnętrznej na terytorium księstwa²⁹¹.

Śmierć Ludwika Jagiellończyka w bitwie pod Mohaczem otworzyła kolejny etap w dziejach politycznych księstwa cieszyńskiego. Przeszło ono pod „nadwładzę” Habsburgów (by użyć chyba najbardziej adekwatnego dla określenia takiego stanu rzeczy terminu czeskiego). Z rozdziału poprzedniego wiemy już, że Habsburgowie podejmowali próby polityki centralistycznej, która między innymi przyczyniała się do licznych wojen wewnętrznych w Rzeszy, z których najbardziej znane są tamtejsze wojny religijne. Zastanowimy się, jak w zmienionej rzeczywistości kształtowały się kwestie ustrojowe w księstwie cieszyńskim w czasach nowożytnych (do 1653 roku).

Władza książęca

Położenie zewnętrzne

Zmiana dynastii rządzącej państwem czeskim nie wpływała w jakikolwiek sposób na przynależność polityczną terytoriów, które wchodziły po 1327 roku w jego skład. Księstwo cieszyńskie było nadal częścią królestwa czeskiego, zaś jego książęta byli poddani władcy habsburskich. Jako ich poddani nie mieli zatem nadal jakiegokolwiek prawa do prowadzenia polityki zewnętrznej. Ich kompetencje ograniczały się do spraw wewnętrznych w swoim księstwie. Pod tym względem ich położenie przypominało sytuację innych właścicieli wielkich majątków w państwie. Różniło je jedynie usytuowanie w hierarchii społecznej tegoż państwa.

²⁹⁰ R. Fukala: Slezsko v českém předbělohorském státě - organizačné právní struktury. „Slezský sborník”. 2000, t. 98, s. 241-242.

²⁹¹ B. Trelińska: Kancelaria i dokument książąt cieszyńskich 1290-1573. Warszawa - Łódź 1983, s. 38-39.

Jako książęta lenni Piastowie cieszyńscy podobnie jak w średniowieczu byli zobowiązani do składania hołdu lennego każdorazowemu nowemu władcy Czech. Hołd lenny składali oni również w chwili obejmowania księstwa²⁹². Ten stan rzeczy utrzymał się aż do końca omawianego okresu, czyli do śmierci księżnej Elżbiety Lukrecji w 1653 roku. Jako lennicy byli także zobowiązani do wspierania monarchy zbrojnie, w razie toczonej przez niego wojny, niemniej, na mocy tak zwanego przywileju krajowego wystawionego przez króla Władysława Jagiellończyka w 1498 roku, nakaz ten został ograniczony do obowiązku obrony kraju. Zminimalizowaniu uległ natomiast inny dawny obowiązek lennika, czyli wspieranie monarchy radą. W rzeczywistości państwa habsburskiego rolę tę przejęli najbliżsi doradcy króla, a szczególnie najbardziej zaufani ministrowie. Sposób składania hołdu lennego został ustalony jeszcze w poprzedniej epoce przez przywilej wydany przez króla Władysława Jagiellończyka w 1498 roku. Obowiązywał on aż do wybuchu wojny trzydziestoletniej²⁹³.

Podobnie jak inni książęta śląscy, a także właściciele wolnych państw stanowych, Piastowie cieszyńscy zasiadali w pierwszej (czyli najwyższej) kurii Sejmu Śląskiego. Niemniej należy tu dodać, że pozycja książąt (w tym również cieszyńskiego) była wyższa, gdyż w kurii każdy z książąt mógł głosować osobiście, a głos każdego z nich był jednakowo ważny. W przypadku właścicieli wolnych państw stanowych musieli oni uzgadniać swoje stanowisko i oddawali wspólnie jeden głos. Porządek zajmowanych miejsc był następujący: obradom przewodniczył biskup wrocławski, po nim zasiadał i głosował książę legnicki, następnie książę oleśnicko-ziębicki, po czym książę cieszyński, dalej – karniowski, a dopiero po nim wolni panowie stanowi. W tym miejscu musimy przypomnieć, że takiego prawa nie posiadali właściciele mniejszych państw stanowych, czyli tych, które w latach siedemdziesiątych XVI wieku powstały również na Śląsku Cieszyńskim.

Jednym z najważniejszych uprawnień sejmu śląskiego było wyrażanie zgody na ogłaszanie przez króla podatków nadzwyczajnych. Pierwszy raz uczyniono to na prośbę króla Ferdynanda I w 1527 roku, po raz kolejny w 1538. Po tej dacie król zwracał się do stanów corocznie o uchwalenie takiego podatku, zaś od 1570 roku jego wielkość ustalono na 70 000 guldenów. Niejako w odpowiedzi na to stany śląskie w 1552 roku powołały dwóch generalnych skarbników krajowych, zaś ich urząd w toku dalszej ewolucji przekształcił się w generalny urząd podatkowy.

Książęta cieszyńscy posiadali ponadto prawo do zasiadania w Najwyższym Trybunale Książęcym, którego podstawy zostały zatwierdzone we wspomnianym przywileju Władysława Jagiellończyka w 1498 roku, potwierdzonym przez pierwszego króla czeskiego z dynastii habsburskiej w czasach nowożytnych, czyli Ferdynanda I w 1528 roku. Wtedy to stany śląskie na mocy kolejnego pokoju krajowego doprecyzowały zasady postępowania procesowego, ustroju sądów, prawa karnego i cywilnego, a także organizację sądownictwa²⁹⁴. Wyroki Najwyższego Trybunału Książęcogo nie podlegały odwołaniu nawet przed oblicze królewskie.

Tak wielka autonomia sądownicza stanów śląskich, a więc również książąt cieszyńskich, była solą w oku dla centralistycznych zapędów władz habsburskich. Podjęły one próbę ograniczenia pozycji stanów śląskich. Pierwszym takim krokiem było wprowadzenie przez Ferdynanda I zakazu samodzielnego zwoływania przez stany zjazdów sejmowych: odtąd (pomimo początkowego oporu stanów) prawo do zwoływania sejmu ogólnośląskiego przysługiwało królowi.

Kolejnym krokiem, który zwiększał kontrolę monarchy nad życiem politycznym państwa i działalnością prawną i skarbową jego stanów, było utworzenie przez króla Ferdynanda I w 1548 roku Praskiej Izby Apelacyjnej. Zarazem dekadę później (w latach 1557-1558) król zorganizował Królewską Kamerę Śląską we Wrocławiu, która odpowiadała za ściąganie podatków z domen królewskich, a także z regaliów i niektórych rodzajów podatków, jak na przykład ceł granicznych. Ja-

²⁹² J. Kapras: *Právní dějiny zemí Koruny české t. 2.* Praha 1913, *passim*.

²⁹³ K. Orzechowski: *Ogólnośląskie zgromadzenia stanowe.* Warszawa - Wrocław 1979.

²⁹⁴ G. Wąs: *Śląsk we władaniu Habsburgów.* W: M. Czaplinski, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik: *Historia Śląska.* Wrocław 2002, s. 130-131.

ko że tego rodzaju działania królewskie wywołały gwałtowny protest na Śląsku (z rękoczynami wobec urzędników królewskich włącznie), król zmuszony był do powierzenia tych urzędów przedstawicielom stanów śląskich²⁹⁵. W ten sposób doszło do wytworzenia się na Śląsku w sferze skarbowej dualizmu administracyjnego: osobno funkcjonowała skarbowość stanowa, osobno zaś królewska. Wszystko to przyczyniło się do upadku działań unifikacyjnych króla. Tym samym Śląsk (w tym również księstwo cieszyńskie) nie stał się częścią Czech jako jej subregion: będąc częścią królestwa czeskiego, zachował świadomość własnej odrębności. Dodatkowo poczucie to wzmacniało posiadanie przez tę dzielnicę własnego systemu obrony, o czym wspomniemy nieco szerzej w kolejnym rozdziale.

Pozycję króla wobec wewnętrznych spraw Śląska, w tym także księstwa cieszyńskiego, najlepiej ilustruje fakt, że „monarcha nie wpływał na ogólnos Śląski porządek prawny”, koncentrując się „na problemach ogólnoustrojowych”²⁹⁶. Zapewniało to zachowanie przez księstwa lenne suwerenności wewnętrznej ich władców.

Najbardziej wyraźnym dowodem suwerenności wewnętrznej książąt cieszyńskich wobec władzy centralnej było prawo do zwracania się do szlachty księstwa z prośbą o jej zgodę na ściąganie dodatkowych podatków bez konieczności uzyskania zgody na to ze strony sejmu ogólnos Śląskiego, a tym bardziej monarchy²⁹⁷. Dla ilustracji jakie to miało znaczenie dla położenia władzy dodajmy, że kiedy królowie czescy chcieli ogłosić takie podatki w przejętych przez nich księstwach dziedzicznych na Śląsku, musieli czynić to za pośrednictwem sejmu ogólnos Śląskiego²⁹⁸.

Wewnętrzna sytuacja prawna w księstwie cieszyńskim

Jak wiemy, w średniowieczu niekwestionowanymi panami księstwa cieszyńskiego byli tutejsi książęta. Zajmowali oni nadrzędną pozycję wobec całości miejscowego społeczeństwa. Przypomnijmy, że także traktat lenny z 1327 roku gwarantował książętom cieszyńskim określone przywileje. Najważniejszym z nich było zachowanie daleko posuniętej niezawisłości w sprawowaniu władzy wewnętrznej w księstwie. Król bowiem nie posiadał jakichkolwiek podstaw prawnych do mieszania się w wewnętrzne sprawy księstwa, co jednak w żadnym stopniu nie pomniejszało monarszego prawa zwierzchności państwowej nad księstwem i jego książętami.

Książęta posiadali prawo do samodzielnego decydowania o losach majątku, w tym także do sprzedaży części swoich dóbr, a nawet całości księstwa (pod warunkiem wszakże, że nabywca będzie lennikiem królów czeskich). Tylko oni mieli prawo do nadawania zwolnień immunitetowych instytucjom kościelnym i tutejszemu rycerstwu oraz szlachcie, a także lokowania miast i nadawania związanych z tym aktem różnych przywilejów. Ponadto książęta posiadali prawo do korzystania z usług wynikających z dawnego prawa książęcego (z wyjątkiem terenów objętych immunitetami), jak na przykład powozowe. Zachowywali również część innych praw, w tym zwłaszcza regale górnicze, łowieckie, propinacyjne i mennisze. Po drugie, sprawowali zwierzchnictwo lenne w stosunku do szlachty, która posiadała w ich księstwie majątki na prawie lennym lub dziedzicznym. Wreszcie to im przysługiwało prawo nadzoru nad instytucjami kościelnymi, które miały swoje siedziby na terytorium księstwa. W tym znaczeniu możemy mówić o pełnej suwerenności wewnętrznej cieszyńskich Piastów. Ten stan prawny utrzymał się przez kolejne stulecia, aż do wymarcia tutejszej piastowskiej linii książęcej.

²⁹⁵ Sprawą znaną była na przykład powierzenie funkcji organizatora Królewskiej Kamery Śląskiej Fryderykowi von Redern, pomimo że ten był członkiem jednego z radykalnych ruchów protestanckich, Caspara von Schwencfelda (1489-1561), pana na Osieku w księstwie legnickim, zwalczanych zarówno przez Ferdynanda I i jego następców, jak i książąt protestanckich. Oznacza to, że w sytuacji, w której wyznawcy różnych nurtów protestanckich aprobowali bez zastrzeżeń politykę królewską, nie podejmowano przeciw nim represji religijnych.

²⁹⁶ K. Orzechowski: *Historia ustroju Śląska 1202-1740*. Wrocław 2005, s. 115.

²⁹⁷ G. Wąs: *Śląsk we władaniu Habsburgów*, s. 136-137.

²⁹⁸ K. Orzechowski: *Historia ustroju Śląska*, s. 134-135.

Nadrzędna sytuacja prawna książąt cieszyńskich w wewnętrznych relacjach w księstwie wypływała z kilku zasadniczych przesłanek. Pierwsza i najważniejsza wynikała z samej istoty władzy książęcej, czyli z przyrodzonego prawa zwierzchności nad księstwem, jego mieszkańcami i jego terytorium; przywileju przysługującego książętom z tytułu urodzenia i dziedziczenia starych praw ich przodków. Z tego też tytułu wynikał wspomniany wyżej nadrzędny charakter władzy książęcej jako ostatecznej instancji prawnej dla wszystkich stanów księstwa, w tym także szlachty, a w ślad za tym brak możliwości odwoływania się od wyroków sądu książęcego, a następnie ziemskiego, do instancji wyższej, na przykład do sądu królewskiego²⁹⁹.

Zewnętrzny, najbardziej czytelnymi symbolami władzy książęcej w dalszym ciągu pozostawały: po pierwsze, zamki książęce (tym razem już tylko w Cieszynie³⁰⁰ i Skoczowie³⁰¹), których wymowa ideowa pozostawała niezmienna od średniowiecza; po drugie, sztandar książęcy z wyszytym orłem piastowskim³⁰² i po trzecie, pieczęć książęca przywieszana do dokumentów³⁰³.

Z wymienionych względów szczególne znaczenie w systemie politycznym księstwa cieszyńskiego odgrywały sąd książęcy oraz kancelaria książęca, a przede wszystkim jej kanclerz jako osoba najbardziej dla księcia zaufana i jako osoba nadająca podjętym decyzjom książęcym (na przykład książęce nadania ziemi, zatwierdzanie sprzedaży dóbr przez szlachtę) oraz orzeczeniom sądowym właściwą formułę prawną³⁰⁴. Zarazem kancelaria książęca była również doskonałym miejscem, z którego można było wspinać się w hierarchii społecznej księstwa cieszyńskiego³⁰⁵.

Pierwsze symptomy ograniczania uprawnień książąt przez szlachtę dostrzegamy już w XV wieku, czego najbardziej czytelnym przykładem był udział jej przedstawicieli w rozstrzygnięciu granic działów po śmierci księżnej Ofki³⁰⁶. Niemniej aż do końca panowania Kazimierza II udział szlachty w kontroli władzy książęcej ograniczał się do obecności jej najbardziej wpływowych przedstawicieli w radzie książęcej i zatwierdzania (przynajmniej formalnego) różnych decyzji książąt. Dodajmy, że nigdy nie dotyczyło to działalności politycznej książąt, lecz wyłącznie kwestii o charakterze majątkowym. Książę nadal zatwierdzał transakcje kupna-sprzedaży majątku nieruchomego, dokonywane zarówno przez szlachtę, jak i przez mieszczan³⁰⁷. Książę zatwierdzał również sprawy spadkowe. On też stanowił instancję odwoławczą w procesach pomiędzy przedstawicielami stanu szlacheckiego.

Równie ważnym czynnikiem wpływającym na położenie władzy książęcej wobec szlachty była sytuacja majątkowa książąt cieszyńskich, a szczególnie syste-

²⁹⁹ B. Trelińska: Kancelaria i dokument książąt cieszyńskich., s. 75.

³⁰⁰ B. Czechowicz: Książęcy mecenat artystyczny na Śląsku u schyłku średniowiecza. Warszawa 2005, passim; M. Makowski, J. Spyra: Pięć wieków cieszyńskiego ratusza 1496-1996. Cieszyn 1996.

³⁰¹ H. Szotek: Zamek w Skoczowie. Uwagi o historii i architekturze. W: Cieszyńskie Studia Muzealne /Těšínský Muzejní Sborník t. 2. Cieszyn 2005, s. 174 i nn.

³⁰² Zagadnienie to omówił J. Spyra: Těšínský praporec z roku 1605 ze sbírek Muzea v Těšíně. Těšínsko. 1992, z. 2, s. 15-16; Panic I.: K výzkumu erbu knížectví těšínského. Těšínsko. 1978, z. 3, s. 26-27.

³⁰³ I. Panic: Pečeti těšínských knížat (Sfragistické studie). Studie o Těšínku t. 6. 1978, s. 114 i nn.; E. Šefčík: Pečeti těšínských Piastovců. Ostrava 1982, passim.

³⁰⁴ Na temat znaczenia pracy w kancelarii książęcej dla awansu społecznego poszczególnych osób oraz dla rodziny, z której wywodził się kanclerz por. E. Šefčík: Čtyři postavy těšínského života v 16. století (Melichar Prus, Pavel Zvěřina, Jan Jeřábek z Mořkova a Samuel Raděšínský z Radešovic). Těšínsko. 1975, z. 3, s. 19 i nn.; I. Panic: Uposażenie ziemskie rodziny Czelo z Czechowic za panowania Piastów. (Z badań nad drogami awansu i uposażeniem majątkowym szlachty cieszyńskiej w czasach piastowskich 1290-1653). W: Średniowiecze polskie i powszechne t. 3. Red. I. Panic, J. Sperka. Katowice 2004, s. 251 i nn.; B. Trelińska: Kancelaria i dokument książąt cieszyńskich., s. 74-76.

³⁰⁵ I. Panic: Z badań nad karierą rodziny Rudzkich w księstwie cieszyńskim w czasach piastowskich. Wieki Stare i Nowe t. 4. Red. I. Panic, M. W. Wanatowicz. Katowice 2005, s. 91 i nn.

³⁰⁶ LT, nr 199.

³⁰⁷ Dokumenty dotyczące potwierdzania przez książąt cieszyńskich różnego rodzaju transakcji kupna-sprzedaży, dokonywanych przez szlachtę lub mieszczanstwo, a niekiedy nawet zamożnych przedstawicieli warstwy chłopskiej, stanowią podstawowy zasób aktów wystawianych przez kancelarię książęcą przez cały okres piastowski, por. między innymi APC, KC, sygn. 71, 77, 85, 257, 258, 1364, 1365, 1997.

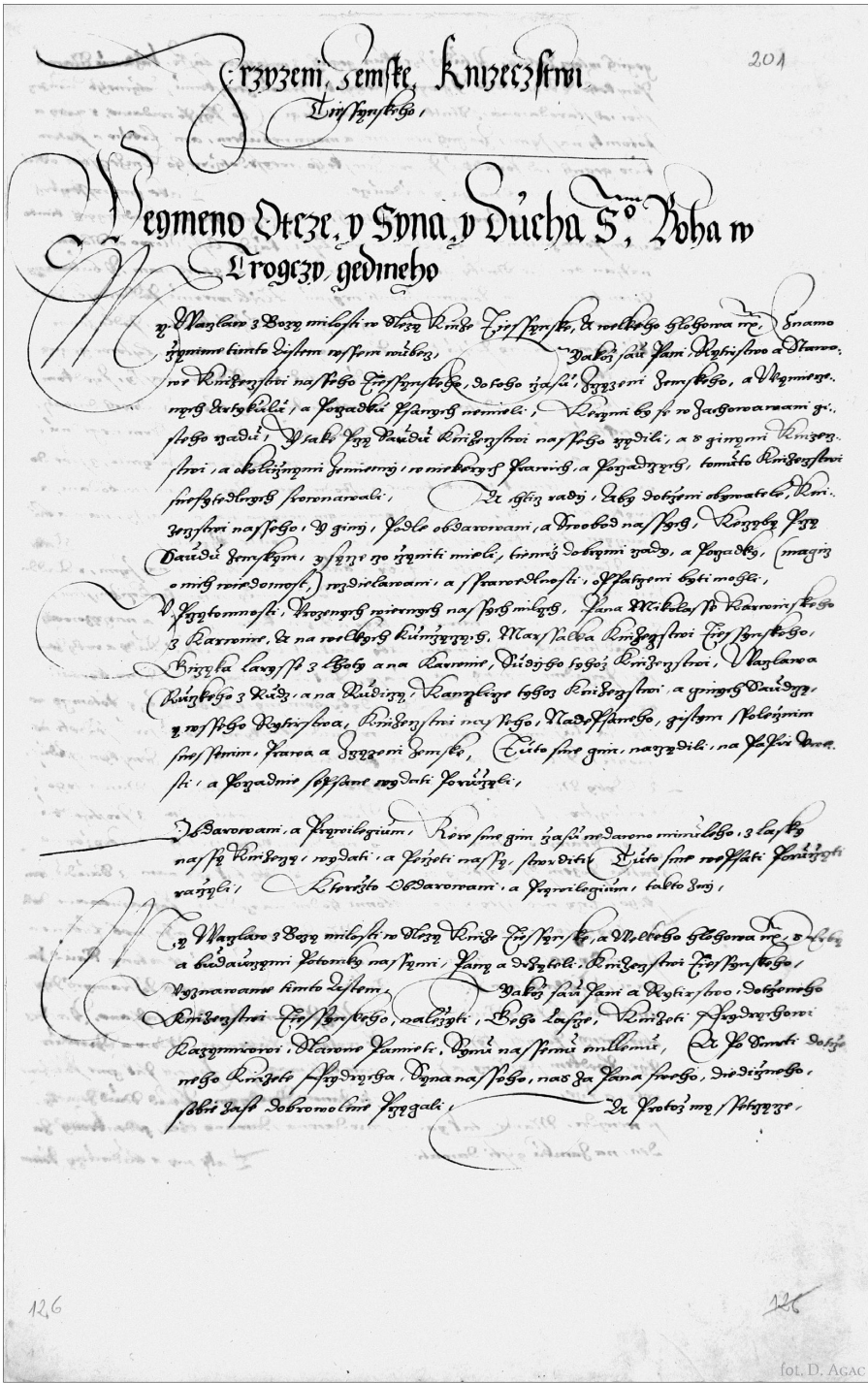
matyczne kurczenie się domeny książęcej, a w ślad za tym dochodów tutejszych książąt. Władza pozbawiona solidnych podstaw majątkowych siłą rzeczy musi być podatna na oddziaływanie społeczeństwa, zwłaszcza, kiedy to ostatnie nabiera świadomości swojego znaczenia. Tak było również w księstwie cieszyńskim.

Jak już wspominaliśmy w rozdziale poprzednim, ten stan rzeczy trwał co prawda aż do końca epoki piastowskiej, niemniej od lat trzydziestych XVI wieku (a więc w okresie regencji Jana z Pernsteinu) zaczął ulegać zmianie. Było to spowodowane między innymi częstą nieobecnością regenta w księstwie, co utrudniało zarówno szlachcie, jak i mieszczanom załatwianie konkretnych spraw spornych i niespornych. W tych okolicznościach stan szlachecki był zmuszony nieraz sprawy sporne, przynajmniej te najpilniejsze, rozstrzygać we własnym zakresie – pomiędzy ziemianami, oczekując następnie na przybycie regenta, aby umowy zawierane pomiędzy poszczególnymi stronami potwierdzić urzędowo. Ten stan rzeczy do pewnego stopnia trwał nadal po objęciu władzy w księstwie przez Wacława III Adama, a także po wydzieleniu w początkach lat sześćdziesiątych XVI wieku części księstwa cieszyńskiego jego synowi, Fryderykowi Kazimierzowi. Wiemy już, że obaj książęta i ich dwory więcej czasu poświęcali kosztownym rozrywkom, aniżeli trosce o los księstwa. Wiemy też, że wszystko to niepokoiło tutejszy stan szlachecki troszczący się o los księstwa cieszyńskiego: najlepszym tego przykładem będą w niedalekiej przyszłości naciski społeczności szlacheckiej, aby książę Adam Wacław podjął się odkupywania tej części dziedzictwa, które utracił jego ojciec. W ten sposób zaczęła kształtować się wśród szlachty świadomość potrzeby usprawnienia działalności władzy państwowej, a w szczególności sądowniczej, a co za tym idzie, zaczęły kształtować się podwaliny sądu ziemskiego, czyli sądu ziemian z ziemi cieszyńskiej.

Znane nam zawirowania w rodzinie książęcej, jej ubożenie, wreszcie groźba wymarcia dynastii sprawiły, że książę Wacław III Adam zdecydował się przystać na żądania szlachty, aby wystawić jej wielki przywilej, który zabezpieczałby jej prawa i stare przywileje, często mające charakter zwyczaju, bez gwarancji prawnych. Szlachta miała zatem podstawy, by się obawiać, że nowi nabywcy księstwa (lub jego części) wprowadzą takie zasady prawne, które uznają za słuszne. Z tego powodu jeszcze za życia księcia Fryderyka Kazimierza zaczęła zabiegać o pisemne potwierdzenie swoich praw i przywilejów, a także – szerzej, zasad, według których swoje rządy sprawowali Piastowie cieszyńscy. Do sformułowania takiego wniosku jednoznacznie skłania stwierdzenie księcia Wacława III Adama, który w uzasadnieniu wydania wielkiego przywileju, w początkowych jego fragmentach, przywoływał osobę tegoż właśnie syna.

Wystawienie wielkiego przywileju miało miejsce w 1572 roku³⁰⁸, czyli zaledwie w rok po śmierci Fryderyka Kazimierza. Przywilej ten został następnie potwierdzony przez księcia w *Ordynacji ziemskiej cieszyńskiej*, czyli *Zbiorze praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego*, opublikowanej

³⁰⁸ LT, nr 673; J. Kapras: Privilegia Těšínska z roku 1498 a 1572. „Věstník Matice opavské”. 1912, t. 20; M. J. Ptak: Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa cieszyńskiego. Acta Universitatis Wratislaviensis nr 1193, Prawo t. 191, s. 31 i nn.



Początek Zbioru praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego z 1573 r. (Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie)

w 1573 roku³⁰⁹. Regulował on relacje pomiędzy księciem i stanami, a także ustalał hierarchię, skład, organizację, tryb pracy oraz częstotliwość zbierania się sądu ziemskiego³¹⁰. W ten sposób wyznaczał ogólne ramy prawne, którymi odtąd mieli się kierować członkowie wspólnoty, jaką stanowiło społeczeństwo księstwa cieszyńskiego. W żadnym natomiast stopniu nie dotyczył polityki zagranicznej, gdyż w owym czasie książętom cieszyńskim kompetencje takie nie przysługiwały. Przypomnijmy ponadto, że po okresie sporów pomiędzy władzą książęcą a szlachtą o jego interpretację (i po ostatecznym ustąpieniu na rzecz szlachty przez księżną Sydonię Katarzynę w 1590 roku) poza jedną poprawką był potwierdzany przez Piastów aż do końca ich panowania nad księstwem cieszyńskim. Jego wagę podniosło potwierdzenie tego aktu w 1591 roku przez cesarza i ponowne opublikowanie w 1592 roku³¹¹.

Przyjrzyjmy się zatem najważniejszym zasadom ustrojowym księstwa cieszyńskiego, zawartym w *Zbiorze praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego*, w tym zwłaszcza organizacji i kompetencjom sejmiku ziemskiego i sądu ziemskiego. Wskazanie na najważniejsze aspekty ustawodawstwa zawartego w *Zbiorze praw i porządków ziemskich* pozwoli lepiej zrozumieć również zasady, w oparciu o które funkcjonowało społeczeństwo księstwa cieszyńskiego w początkach czasów nowożytnych. Pozwala też poprzez retrospekcję uzyskać dodatkowe informacje na temat podstaw prawnych funkcjonowania społeczeństwa księstwa cieszyńskiego w średniowieczu, a także uchwycić najważniejsze zmiany, jakie zaszły w prawodawstwie od średniowiecza do czasów nowożytnych³¹². Tytułem wprowadzenia dodajmy, że poszczególne rodzaje spraw były pogrupowane w zbiorach ponumerowanych artykułów. Otwierała je swoista inwokacja o charakterze ustrojowym, a następnie dwa takowe rozporządzenia: *O holdzie* oraz *O wyprawach i służbie ziemskiej*. Dalsze partie tekstu dotyczyły spraw sądowych rozpatrywanych przez sąd ziemski.

Sejmik ziemski

Nie ulega wątpliwości, że sejmik ziemski od momentu powołania był *najważniejszą formą zgromadzeń stanowych*³¹³. Posiadał uprawnienia prawodawcze, skarbowe i wojskowe, a w sporadycznych przypadkach również sędownicze, jakkolwiek w żadnej mierze nie zastępował sądu ziemskiego.

Sejmik zbierał się zazwyczaj w innych terminach, aniżeli posiedzenia sądu ziemskiego. W jego skład wchodziłi wszyscy przedstawiciele stanu szlacheckiego. Co prawda w *Zbiorze praw i porządków ziemskich* jest mowa o jego podziale

³⁰⁹ Ordynacja ziemska cieszyńska. Zbiór praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego. Zrządzeni zemske knizeczstwi tiessynskeho. Wyd. I. Panic. AHSS t. 8. 2001, s. 10. Na temat interpretacji tego zbioru por. M. J. Ptak: Kilka uwag o ordynacji ziemskiej księstwa cieszyńskiego. Sobótka. 1987. R. 42, s. 478 i nn.; J. Kapras: Privilegia Těšínská z roku 1498 a 1572., loc. cit.; Tenże: Zemská zřízení opolsko-ratibořské a těšínské. „Sborník věd právních a státních”. 1922, t. 22; E. Šefčík: Zemské zřízení těšínské z roku 1573 a jeho další vývoj za vlády posledních Piastovců. Studie o Těšínsku. Český Těšín 1974, s. 255-324. W popularnym ujęciu warto zapoznać się z uwagami B. Poloczkowej: Najstarsze prawo cieszyńskie. „Kalendarz Cieszyński 1989”. 1988, s. 30 i nn. (błędnie podane daty ogłoszenia Ordynacji ziemskiej (1573) i jej publikacji (1574) w żadnej mierze nie przekreślają walorów informacyjnych tekstu.

³¹⁰ M. J. Ptak: Kilka uwag o ordynacji ziemskiej księstwa cieszyńskiego., s. 478; Tenże: Zgromadzenia i urzędy stanowe państwa wodziślawskiego. Acta Universitatis Wratislaviensis nr 972, Prawo t. 154. Wrocław 1987, s. 61 i nn.

³¹¹ E. Šefčík: Přepis části zemského zřízení těšínského z roku 1592. Těšínsko. 1990, z. 1, s. 19-22. Por. też B. Trelińska: Dwa nieznanne rękopisy „Praw i porządku ziemskiego Księstwa Cieszyńskiego” z XVII w. „Czasopismo Prawno-Historyczne”. 1976, t. 28, s. 157 i nn.

³¹² Por. postulaty zgłoszone w tej kwestii przez M. J. Ptaka: Stan i perspektywy badań nad ustrojem i prawem Górnego Śląska (do 1742 roku). W: Stan i potrzeby badań nad historią Górnego Śląska w czasach średniowiecznych i nowożytnych. Red. I. Panic. Cieszyn 1994, s. 62.

³¹³ M. J. Ptak: Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa cieszyńskiego., s. 33.

na stan pański oraz rycerski, jednak wbrew opinii części literatury przedmiotu³¹⁴ z takim bytem politycznym, jaki występował w Czechach i na Morawach, w księstwie cieszyńskim nie mamy do czynienia. W tych ostatnich bowiem krajach Korony świętego Wacława podział stanu szlacheckiego na wyższy i niższy miał konkretne obwarowania prawne. Przejawiał się między innymi w zastrzeżeniu dostępności do niektórych urzędów tylko dla przedstawicieli stanu pańskiego (poza okolicznościami nadzwyczajnymi). Osoby, które w dokumentach ksiąząt cieszyńskich występują z określeniem pan pan (znamionującym w XVI i początkach XVII wieku przynależność do tego stanu) w komplecie byli przedstawicielami czeskich panów. Pomijając, że było to zaledwie kilka osób (z rodziny Wilczków i Sedlnickich), nie zostali wyodrębnieni w osobnej wyższej i zarazem uprzywilejowanej kurii ani też nie zastrzeżono dla nich prawa do sprawowania określonych urzędów³¹⁵. Przeprowadzona przez nas kwerenda źródeł pod kątem sprawowanych przez nich funkcji nie wykazała przypadku, aby któraś z osób nosząca tytuł pan pan zajmowała jakąkolwiek uprzywilejowaną pozycję w hierarchii społecznej w księstwie w stosunku do zaufanych przedstawicieli miejscowej szlachty. Nie była też traktowana przez ksiąząt z jakąś szczególną atencją. Członkowie tej warstwy nie zajmowali przy księciu nawet takich pozycji, jak jego co bardziej zaufani współpracownicy³¹⁶.

Mało tego, mówiąc o stanie pańskim należy podkreślić, że w tradycyjnym rozumieniu w księstwie cieszyńskim w dobie ostatnich Piastów tutejsi ksiązeta nie wyróżniali jego przedstawicieli powierzaniem im jakiś szczególnie ważnych misji dyplomatycznych (na przykład w trakcie zabiegów o koronę polską dla kolejnych pretendentów z rodziny cesarskiej). Podkreślmy zatem, że w księstwie cieszyńskim w dobie piastowskiej nie doszło do ukształtowania się wyższego stanu pańskiego.

Sami ksiązeta cieszyńscy także nikogo nie wynieśli do stanu pańskiego³¹⁷, nie mieli zresztą do tego prawa. Powtórzmy, że mamy tu wyłącznie do czynienia z przybywaniem do księstwa cieszyńskiego osób, które wywodziły się z czeskiego stanu pańskiego, które to wyniesienie niejako importowały do nowego miejsca osiedlenia. Dostrzegamy w tym ewidentnie ślady oddziaływania prawa polskiego, które w owym przynajmniej czyniło „brać szlachecką” równą sobie. W tym między innymi upatrujemy śladu zastrzeżeń Mariana J. Ptaka, który konstatował, że niejednokrotnie mechanicznie przyjmuje się, że czeskie wzorce prawne obowiązywały w omawianej dobie na Śląsku w sposób analogiczny jak w Czechach i na Morawach³¹⁸.

Wracając do instytucji sejmiku ziemskiego należy wskazać, że swój udział w jego posiedzeniach każdy szlachcic osobiście potwierdzał podpisem na liście obecności. Nieobecność nieuzasadniona była karana finansowo. Absencja była dopuszczalna tylko w uzasadnionym przypadku, na przykład choroby. Zawsze trzeba ją było usprawiedliwiać³¹⁹.

Aż do końca epoki piastowskiej posiedzeniu sejmiku ziemskiego przewodniczył marszałek ziemski. Obok niego ważne miejsce zajmowali sędzia ziemski i kanclerz ziemski. Ważne miejsce zajmował generalny poborca podatkowy, który zarządzał kasą ziemską. Do pomocy miał poborców podatkowych. Ich praca była kontrolowana przez stan szlachecki za pośrednictwem specjalnej deputacji podczas corocznych odbiorów rachunków. W skład deputacji wchodził: marszałek ziem-

³¹⁴ Opinię tę jako pierwszy sformułował J. Kapras: *Právní dějiny zemí Koruny české.*, s. 443444.

³¹⁵ Stanowisko to szerzej zrelacjonował M. J. Ptak: *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa cieszyńskiego.*, s. 39-40.

³¹⁶ APC, KC, nr 257, 258, 259, 1364, 1365, 2004 i dalsze.

³¹⁷ B. Trelińska: *Kancelaria i dokument ksiąząt cieszyńskich...*, s. 53-55.

³¹⁸ Por. M. J. Ptak: *Stan i perspektywy badań nad ustrojem i prawem Górnego Śląska.*, s. 63.

³¹⁹ Szerzej M. J. Ptak: *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa cieszyńskiego.*, s. 41.

ski, kanclerz ziemski³²⁰, zwierzchni sędzia ziemski³²¹, asesorowie sądu ziemskiego i zarządcy poszczególnych kluczy dóbr książęcych. Kandydatów (po kilka osób na poszczególne funkcje) zgłaszała szlachta, jednak ich obioru dokonywał książę. Sprawami wojskowymi zajmował się komisarz marszowy (lub komisarz ziemski). Funkcja ta była obsadzana zapewne wyłącznie w czasie zagrożenia wojennego, gdyż osoby ją pełniące niezmiernie rzadko pojawiały się w źródłach.

Obrady sejmiku trwały na ogół jeden dzień. Obradowano zazwyczaj na zamku książęcym w Cieszynie, a po pożarze zamku w 1603 roku w budynku przejętym po dominikanach cieszyńskich³²². Jest to stojący do dziś budynek na rogu Placu Dominikańskiego i Ulicy Sejmowej. Jedynie sporadycznie miejscem obrad były inne miasta lub zamki. Tak było między innymi w czasie wspomnianych już sporów szlachty z książętami o respektowanie uchwalonej *Ordynacji ziemskiej*.

W potwierdzaniu zgody na ogłoszenie *Zbioru praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego* w 1572 roku obok szlachty uczestniczyło również miasto Cieszyn jako właściciel gruntów na prawie ziemskim. Lektura dokumentów nie wykazała jednak udziału władz Cieszyna w obradach sejmiku. Podobnie też nie posiadali swojego reprezentanta inni posiadacze gruntów na prawie ziemskim (na przykład wolni sołtysi).

Ogłoszenie przez księcia Wacława III Adama *Zbioru praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego* w 1572 roku (i jego publikacja w roku następnym) w sposób istotny zmieniało ustrój polityczny księstwa cieszyńskiego (analogicznie jak wystawianie podobnych zbiorów praw w innych księstwach lennych oraz dziedzicznych³²³). Zachowując bowiem nadrzędną pozycję księcia wobec reszty społeczeństwa w księstwie, poddawało go obowiązkowi uwzględniania opinii szlachty jako stanu, a nie – jak bywało to w wiekach poprzednich – wysłuchania opinii rady książęcej, która jak wiadomo składała się z ludzi księciu najbliższych, jego zaufanych. Od 1572 roku w sposób formalny miejscem, gdzie książę musiał uzyskać akceptację dla swoich planów (chodziło tu na ogół o sprawy finansowe, a głównie o ogłaszanie nadzwyczajnych podatków), stawał się sejmik ziemski³²⁴.

³²⁰ Jak przypuszcza M. J. Ptak, kanclerz ziemski, wywodzący się z książęcego urzędu kanclerskiego, obsługiwał – obok kancelarii księstwa – również sejmik księstwa. Ponadto zasiadał w sądzie ziemskim, por. M. J. Ptak: *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa cieszyńskiego*, s. 53.

³²¹ Po raz pierwszy z terminem sędziego ziemskiego spotykamy się w początkach XV wieku. Chodzi o osobę Mikołaja z Międzyrzecza, który występował jako świadek na dwóch dokumentach w 1413 roku. W pierwszym przypadku rozstrzygał spór pomiędzy księciem Bolkiem I a miastem Bielskiem o naruszanie granic przez księcia (LT, nr 130), w drugim zaś występował jako świadek na dokumencie tegoż Bolka I, wystawionym dla mieszczan bielskich (tamże, nr 131). Przez wiele kolejnych dziesięcioleci nie spotykamy się z podobną funkcją. Lektura tekstu dokumentu wskazuje, że termin sędzia ziemski nie oznaczał tutaj reprezentanta ziemi (czyli zarazem szlachty) w takim rozumieniu, w jakim spotykamy się w *Ordynacji ziemskiej*. Mikołaj z Międzyrzecza nie był przedstawicielem stanów, jako ich stały reprezentant, lecz był powołany do udziału w rozpatrzeniu konkretnej sprawy z udziałem księcia. Termin ten miał podkreślić, że reprezentował on księstwo cieszyńskie. W dokumencie bowiem wyraźnie zapisano, że spór rozstrzygali przedstawiciele dreier fursten hoefe zu Ratibor, zu Kosel und zu Strähltz, por. LT, nr 130.

³²² F. Popiołek: *Zamek piastowski w Cieszynie, jego przeszłość historyczna i przedhistoryczna*. Komunikat Instytutu Śląskiego w Katowicach. 1947, seria 7, z. 7, s. 3.

³²³ Szereg ordynacji ziemskich omówił w licznych publikacjach M. J. Ptak: *Śląskie ordynacje ziemskie*. Sobótka. 1979. R. 34, s. 78 i nn. Por. też. M. Hatałska: *Sejmik księstwa opolsko-raciborskiego w latach 1564-1742*. Wrocław 1979.

³²⁴ Szerzej na ten temat por. m.in. M. J. Ptak: *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa cieszyńskiego*, s. 31 i nn.; M. Hatałska: *Sejmik opawsko-karniowski XVI-XVIII w. Chronologia zgromadzeń*. Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, seria A, nr 21. 1988, s. 79-80.

Inne regulacje ustrojowe

Pierwszym i obok powołania sądu ziemskiego najważniejszym zobowiązaniem księcia było zagwarantowanie szlachcie nietykalności dóbr oraz jej starych praw. Zarazem w zamian szlachta była zobowiązana do pełnienia służby wojskowej konno, zaś zakres tej służby dla poszczególnych osób gwarantowały osobne przywileje, które posiadali poszczególni przedstawiciele tego stanu.³²⁵ Szlachta uzyskała także gwarancję, że zgodnie z dotychczasowym zwyczajem jest ona zwolniona z obowiązku udziału w wyprawach wojennych poza granice księstwa. Jej powinności wojskowe dotyczyły tylko obrony terytorium księstwa cieszyńskiego³²⁶.

Dругa regulacja dotyczyła zobowiązania księcia, że zgodnie ze starodawnym zwyczajem nie będzie nakładał na szlachtę dodatkowych podatków od dóbr szlacheckich, zwanych bernią. Zarazem książę zastrzegł się, że w przypadku, gdyby potrzeby księcia wymagały uzyskania dodatkowych środków finansowych, będzie się zwracał – zgodnie z dawną tradycją (jak wyraźnie podkreślono) – do szlachty o jej zgodę³²⁷. Ten punkt w istocie gwarantował szlachcie księstwa cieszyńskiego kontrolę polityki książęcej, przynajmniej jeżeli chodzi o zadłużanie się książąt.

Trzeci ważny punkt ustrojowy zawarty był już w regulacjach dotyczących zasad działania sądu ziemskiego. Książę zachowywał przywilej przewodniczenia obradom sejmu i sądu ziemskiego. Dopiero pod jego nieobecność przewodniczenie posiedzeń przejmował marszałek ziemski. Rozstrzygnięcie to podkreślało nadrzędną pozycję księcia wobec reszty społeczeństwa księstwa cieszyńskiego.

Z tym punktem łączy się kolejny, o niezwykle istotnym znaczeniu. Mianowicie książę zobowiązywał się, że w przypadku sporu majątkowego ze szlachtą (na przykład o granice dóbr lub o czynienie szkód przez poddanych książęcych w dobrach szlacheckich), w razie otrzymania pozwu stawi się przed sądem ziemskim i podda się jego wyrokowi³²⁸. To zobowiązanie poniekąd upodabniało księcia do pana ziemskiego, a nie do dumnego władcy, spadkobiercy starej dynastii piastowskiej. Książę oczywiście zachowywał prawo pozwania przedstawiciela stanu szlacheckiego w przypadku, gdyby to jego poddani naruszali własność książęcą.

W tej sytuacji – oprócz przynależenia do wielkiej rodziny książęcej – nadrzędną pozycję książąt cieszyńskich nad szlachtą podkreślał głównie obowiązek składania hołdu księciu przez szlachtę. Miejscem, w którym książę powinien przyjmować hołd, był zamek książęcy w Cieszynie. Szlachcic miał składać hołd na stojąco, przez podanie ręki³²⁹ (tytułem uzupełnienia dodajmy, że inni poddani mieli składać hołd, przyklękając na prawe kolano)³³⁰. Zarazem warto wspomnieć, że własną przysięgę nowi członkowie stanu szlacheckiego mogli składać również stanowi ziemiańskiemu księstwa³³¹.

³²⁵ Ordynacja ziemska cieszyńska., s. 10-11.

³²⁶ Tamże, s. 14.

³²⁷ Tamże, s. 11.

³²⁸ Tamże, s. 12.

³²⁹ Tamże, s. 13-14.

³³⁰ Wzór przysięgi składanej księciu (w tym wypadku księciu Adamowi Wacławowi): Ja N przisaham Panu Buohu Wssemohauczymu a oswiczeno panu knizieti Adamowi Wacławowi . panu swemu, panom rytirzstwu, y miestum, y wssi obczy kniżetstwi toyoto, y ginemu każdemu hudemu a bogatemu, czyzymu y domaczemu w tomtu zemskym saudu, ku któremu gsem powolan, podle ziałoby a odporu, wedle nejwyżsyho rozumu swego sprawednosti dopomahati, prawdu wiesti, krziwdu tupiti, ani na przezeñ, ani na neprzezeñ, ani na kterau ginu wiecz Grzeni miti, než na samu sprawedlnost. Tak mi Pan Buoh pomahey skrze z Geżysse Krysta, Spasytele Meho. Tyto saudczy zemssti času loho. Neyprwe Geho Knizie. Pan Jarosław Skrbensky Marszalek; pan Jan Starssi Wlczek, p. Maties Pillar, Kaspar Czelo, Jan Rauseczky, Girzik starssi Sobek, Bartholomieg Tammffald, Frydrych Laryss, Mikulass Cygan. Po druhej strane Hanuss Goczialkowsky sudj, Francz Mleczeko kanczlirz, Michal Radoczky, Kaspar Pelhrzim, Kaspar Borek, Joachim Bludowsky, Wacław Bes (!), Bernarth Barsky, Jakub Tluk, Petr Markłowski, Martin Kloch, Girzik Mladssi Sobek, APC, KC, sygn. 2004, k. 2. Por. również APC, KC, sygn. 258, k. 2.

³³¹ Przysięga składana stanowi rycerskiemu (jej wzór nie obejmował wykazu sędziów): Ja N. z N. yakoż mam nadanj Neyjasnieyssiho Czysarze Geho Czysarzske Milosti kterymż mi geho Milos Czysarzska stawu rytirzskeho milostiwie potwrirozowati raczi. A protoż Ya podle lyhoż milosti geho Czysarzske

Ważne zastrzeżenie dotyczyło relacji pomiędzy książętami cieszyńskimi a właścicielami wolnych państw stanowych, które powstały na terytorium księstwa cieszyńskiego. Książę mianowicie potwierdzał, że cieszyńskiemu sądowi ziemskiemu nie podlegają właściciele dóbr (i ich poddani), które wcześniej należały do księcia Fryderyka Kazimierza, a które w międzyczasie poprzez akt kupna-sprzedaży przeszły w ręce nowych właścicieli³³². Prawu temu nie podlegała również szlachta, która zamieszkiwała na tych terenach. Tamtejsi ziemianie zostali zwolnieni od obowiązku składania hołdu książętom cieszyńskim, składając go odtąd wolnym panom stanowym³³³. W ten oto sposób terytorium Śląska Cieszyńskiego przestało być tożsame z terytorium księstwa cieszyńskiego, jak to miało miejsce przed 1573 rokiem.

Tekst Zbioru praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego nie pozostawia wątpliwości, że książę w dalszym ciągu pozostawał najważniejszą osobą w księstwie. Swoją pozycję zawdzięczał przyrodzonym prawom przynależnym dynastii, wynikłym z dawnego prawa książęcego (*ius ducale*), zwanym czasem jeszcze *ius poloniale*. Książę zatem był nadal ostateczną instancją odwoławczą dla stron, które stawały przed sądem książęcym. On również nadal zatwierdzał transakcje kupna-sprzedaży majątku nieruchomego, dokonywane zarówno przez szlachtę, jak i przez mieszczan³³⁴. Z tego względu w dalszym ciągu swoje znaczenie zachowywała kancelaria książęca³³⁵, a przede wszystkim jej kanclerz, jako osoba najbardziej dla księcia zaufana.

Sąd ziemski księstwa cieszyńskiego

Równie ważne znaczenie dla nowego ustroju miało ustanowienie sądu ziemskiego. Było to zarazem najbardziej czytelne świadectwo przekształcenia się dotychczasowego ustroju księstwa cieszyńskiego w ustrój ziemski. Zgodnie bowiem z postanowieniami *Zbioru praw i porządków ziemskich* od tego czasu to szlachta decydowała o składzie sądu ziemskiego, pomimo że osoby zgłaszane do tej funkcji wymagały akceptacji książęcej. Ponadto, zgodnie z nowym porządkiem prawnym, książę był zobowiązany do stawiania się przed sądem ziemskim w przypadku pozwania go przez przedstawiciela stanu szlacheckiego. Była to zatem sytuacja zupełnie inna, aniżeli ta, którą znamy ze starszych czasów. Wtedy to spory księcia ze szlachtą (a z tomu poświęconego dziejom księstwa cieszyńskiego wiemy, że takowe miały miejsce) rozstrzygała powołana komisja sędziów, w skład której wchodził również przedstawiciel rycerstwa z innych księstw. Taki sposób rozstrzygania sporu chronił księcia przed zrównaniem ze stanem szlacheckim. W nowych okolicznościach, kiedy książę musiał stawać przed sądem ziemskim (jak to w konkretnych sytuacjach miało teraz miejsce), mogło się na dworze pojawiać wrażenie osłabienia pozycji władzy książęcej wobec szlachty. Być może praktyka ta powodowała,

potworzeni przisaham Panu Buohu wssemohauczymu a slibugi zie w tom stawu rytirzskem tak Se chowati mam, jako na dobrego rytirzskoho człowieka naleži. Nad staw starožytny do trzetiho pokoleny w ziadnym sposobu se newywyssowati, ten staw ffdrowati, a spomahati, loktem [!] zawazi a kwartami nemierziti, a miestkych obchodu które rytirzskym lidem nenaleži, wicze neprowozowati. Toho mi dopomahey Pan Buoh Wssemohauczy skrze Geżisse Krysta, Spasytele meho. Amen, APC, KC, sygn. 2004, k. 3. Por. też APC, KC, sygn. 258, k. 2 v.

³³² Ordynacja ziemska cieszyńska., s. 12.

³³³ M. J. Ptak: *Pozycja publiczno-prawna wolnych panów stanowych na Śląsku*. Acta Universitatis Wratislaviensis nr 1477, Prawo t. 222. Red. A. Konieczny. Wrocław 1993, s. 79-102

³³⁴ Dokumenty dotyczące potwierdzania przez książąt cieszyńskich różnego rodzaju transakcji kupna-sprzedaży, dokonywanych przez szlachtę lub mieszczaństwo, a niekiedy nawet zamożnych przedstawicieli warstwy chłopskiej, stanowią podstawowy zasób akt wystawianych przez kancelarię książęcą przez cały okres piastowski, por. między innymi APC, KC, sygn. 71, 77, 85, 257, 258, 1364, 1365, 1997.

³³⁵ W. Gojniczek: *Sekretarz książąt cieszyńskich Maciej Kalus i jego rodzina*. „Zaranie Śląskie”. R. 62. 2000, z. 1-2, s. 45 i nn.

że zarówno Waclaw III Adam, jak i wdowa po nim, wreszcie następca i zarazem ich syn książę Adam Waclaw, ociągali się z akceptacją nowego porządku prawnego, który – jak już wiemy – ponownie został potwierdzony przez Adama Waclawa dopiero w 1592 roku.

Wystawienie *Zbioru praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego* zmieniło natomiast wzajemnych relacji pomiędzy członkami społeczności szlacheckiej, a także pomiędzy przedstawicielami stanu szlacheckiego i innymi stanami, czyli wewnętrznego porządku prawnego w księstwie cieszyńskim³³⁶. Lektura *Zbioru praw i porządków ziemskich* nie pozostawia w tym względzie żadnych wątpliwości. W rzeczy samej było to bowiem zwieńczenie wspomnianego procesu wzrostu znaczenia roli szlachty poprzez zebranie – w spisanej formie – obowiązujących już, akceptowanych i praktykowanych zarówno przez władzę książęcą, jak i poszczególne stany księstwa cieszyńskiego norm, przepisów i zwyczajów prawnych. W grę wchodziło terminowe załatwianie rozlicznych spraw majątkowych, spadkowych oraz spornych, jakie na co dzień pojawiały się w społeczeństwie. Miejscem, gdzie sprawy te miano załatwiać, był sąd ziemski³³⁷. Ustanowienie zatem sądu ziemskiego gwarantowało szlachcie, a także innym zainteresowanym podmiotom, że ich sprawy będą załatwiane terminowo, bez zbędnego przedłużania w oczekiwaniu na uzyskanie rozstrzygnięcia, jawnie oraz sprawiedliwie. Gwarancję tę zapewniało ponadto wpisywanie spraw do ksiąg sądowych, co podnosiło także znaczenie samego sądu³³⁸. Dodać wszakże należy, że szlachta (i mieszczaństwo) w dalszym ciągu mogła – o ile tylko wyrażała taką wolę – stawać przed sądem książęcym.

Przechodząc do krótkiego omówienia spraw, którymi zajmowano się na posiedzeniach sądu ziemskiego, warto przede wszystkim podkreślić, że jego kompetencjom podlegał praktycznie całokształt życia społecznego szlachty. Kwestie, którymi sąd się interesował i które podlegały regulacji prawnej (i ewentualnie osądowi), pogrupowano w odpowiednie zbiory, które obecnie moglibyśmy zaliczyć do różnych kategorii prawa: na przykład do prawa karnego, majątkowego, spadkowego itd.

Same zbiory przepisów prawnych nie były numerowane. Rozróżniano je poprzez nadanie im osobnej nazwy. W kolejności były to: O sędziach (O saudczych, yak w saudu sedati magi – 46 artykułów); O pisaniu pozwów (Tako se puhon psati ma – 12 artykułów); O kancelarii (O kancelarzy – 4 artykuły); O wianach (19 artykułów); O osieroconych córkach (O dczerach osyrzelych – 3 artykuły); O prawie do spadku (O napadu – 2 artykuły); O testamentach i powiernictwie (O testamencie, a poruczenstwi – 6 artykułów); o prawie sierocym (O syrotczych – 14 artykułów); O podziale majątków (Dily statkuw – 16 artykułów); O zawieraniu spółek (O spolku – 1 artykuł); O sprzedaży dziedzictwa (Prodeg diedicztwi – 1 artykuł); O dziesięcinach i podatkach osób duchownych (Desatki a podatki duchownych – 4 artykuły); O świadczeniu przed sądem (O swiedomi – 18 artykułów); O mordach (O mordach – 4 artykuły); O ujmie na czci (O narzku czti – 9 artykułów); O sporach granicznych (Sstrany hranicz, a topieni wody na czyze grunty – 5 artykułów); O rozstrzyganiu i przysiędze w sprawie sporów granicznych (Przysaha graniczna, tiemi slowy spravowena byti ma – 7 artykułów); O obowiązkach poddanych (O obstawcze – 4 artykuły); O zwadach i bójkach w miastach (O swadach, a bity, w miestech – 5 artykułów); O osobach ze stanu mieszczańskiego, którzy posiadają majątki ziemskie (O osobach stawu miestskeho, którzy statki pozemske magi – 3 artykuły); O długach i poręczeniach (O dluhah, a rukogemstwi – 4 artykuły); W sprawie znalazcy (O nalezech, dani – 2 artykuły); O gwałcie i rabunku (O pychu a zumyslności – 4 artykuły); O naruszaniu miru łowieckiego (O myslivosti³³⁹ – 1 ar-

³³⁶ APC, KC, sygn. 257, 258.

³³⁷ M. J. Ptak: Kilka uwag o ordynacji ziemskiej księstwa cieszyńskiego. Sobótka. 1987. R. 42.

³³⁸ J. Kapras: Zemský soud a zemské knihy těšínské. „Časopis Musea Království českého”. 1909, t. 83; Tenże: Z dějin českého Slezska. Opava 1922, s. 104.

³³⁹ W tym i kilku innych przypadkach zaproponowane tłumaczenie tytułu działu jest inne, od brzmienia tytułu w języku czeskim. Tytuł – O myslivosti – należałoby tłumaczyć dosłownie O łowiectwie. W tekście

tykuł); O pastwiskach i czynieniu szkód (O pastwach a skod czynieni - 11 artykułów); O odpowiedzialności za postępowanie (O odpowiedzialnych³⁴⁰ - 4 artykuły); O próżniakach i włóczęgach (O zahalecznych, a biegunich - 1 artykuł); O złoczyńcach - 8 artykułów); O poddanych, sierotach (z rodzin poddanych) i o czeladzi służebnej (O poddanych, syrotcznych, a służebne czeledij - 13 artykułów); O wodach i strumieniach (O wodach a tocznych - 2 artykuły); O drogach i ulicach (O czestach, a sylnicznych - 5 artykułów); O skargach poddanych na swoich panów (O zialobie poddanych na pany swe - 1 artykuł); O sierotach z dóbr pańskich (O syrotcznych - 1 artykuł); O czeladzi służebnej (O czeredy służebney - 3 artykuły); O młynarzach (O młynarznych - 2 artykuły); O Żydach (O Zydech - 4 artykuły). Całość wieńczy własnoręcznie podpisane przez księcia Wacława III Adama podsumowanie. Dotyczyło ono nie tylko spraw sądowych, lecz również odnosiło się do regulacji ustrojowych. Owo podsumowanie składa się z trzech punktów, w których książę oznajmiał, że *Zbiór praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego* powstał z woli jego książęcej mości, obywateli stanu pańskiego i rycerskiego oraz miasta Cieszyna. W kolejnym artykule książę zastrzega, że gdyby pojawiły się sprawy, które nie zostały ujęte w tym pomniku prawnym, wówczas o ich rozstrzygnięciu zadecyduje sąd ziemski. W trzecim z artykułów książę zobowiązuje się przestrzegać wszystkich postanowień zawartych w *Zbiorze praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego*. Zarazem książę dopuszczał możliwość wprowadzenia zmian, o ile byłaby taka konieczność i o ile wyraziliby na nią jednogólną zgodę wymienieni wyżej przedstawiciele stanów.

Zwracając uwagę na najważniejsze aspekty związane z działalnością sądu ziemskiego, przede wszystkim należy podkreślić, że zarówno jego organizacja, jak i jego skład, a także sposób zachowania się uczestników posiedzeń sądowych podczas posiedzeń sądu, wreszcie tryb postępowania sądowego, zostały dokładnie opisane. Całość tych zagadnień została ujęta w 46 artykułach. Równie szczegółowo, w 12 artykułach zostały opracowane zasady przygotowania pozwów, ich wręczenia, a nawet sposób pisania pozwów³⁴¹. Przed sądem ziemskim można było powołać w pierwszym rzędzie wszystkich przedstawicieli stanu szlacheckiego. Ponadto przed sądem mogło stawać miasto Cieszyn, jako że stolica księstwa poprzez posiadanie dwóch wiosek - Boguszowic i Pastwisk - nabyła prawa feudalne. Wreszcie przed sądem ziemskim mogli sędzić swoje sprawy właściciele gruntów chłopskich, które nie podlegały obowiązkowi pańszczyźnianym.

Zarazem sąd ziemski mógł pełnić rolę sądu drugiej instancji dla mieszczan z miast księstwa, w przypadku gdyby mieszczanie uznali, że ich sprawy zostały nieprawidłowo rozpatrzone i orzeczone przez odpowiedni sąd (na przykład książęcy lub miejski). Na podobnej zasadzie do sądu ziemskiego jako instancji odwoławczej mogli odwołać się poddani z dóbr szlacheckich, o ile kara nałożona na nich przez właściciela dóbr nie była adekwatna do przewinienia. Co wszakże istotne - jak wykazuje przesłedzenie dokumentów znajdujących się w księgach sądowych - spraw wnoszonych przed sąd przez mieszczan, a tym bardziej chłopów, było niewiele. W przypadku tych ostatnich w ich imieniu występował dziedzic wioski. On też (jako adwokat sprawy) zajmował większą część zasądzonego odszkodowania (zapewne nieraz całą zasądzoną sumę).

W skład sądu ziemskiego wchodziła elita ziemian księstwa: marszałek, najznamienitsi urzędnicy książęcy (kanclerz) i dziewięciu sędziów; wszystkie te osoby musiały wywodzić się spośród ziemian księstwa cieszyńskiego, a zarazem osób darzonych przez bractwo szlacheckie największym mirem. Mogli to być także urzędnicy dworscy - na przykład hetmani (czyli zarządcy kluczy dóbr książęcych). Na czele sądu stał książę, który też przewodniczył obradom sądu. Pod jego nieobecność zastąpić go mógł marszałek ziemski. Miejscem obrad był najpierw zamek książęcy,

artykułu nie ma jednak mowy o organizacji polowania lub też miejscach, w których wolno polować, lecz ustawodawca głównie zajął się wskazówkami, jakie kary spotykają osoby, które polowałyby na cudzym gruncie lub w trakcie polowania naruszyłyby czyjeś dobra.

³⁴⁰ Patrz przypis powyższy.

³⁴¹ Ordynacja ziemna cieszyńska., s. 14 i nn.

który książę musiał udostępniać bez żadnego ociągania się, a w kolejnych dziesięcioleciach budynek położony na terenie dawnego klasztoru dominikańskiego, od którego to domu wzięła nazwę ulica Sejmowa.

Zgodnie z wymaganiami urzędowymi językiem, w którym miano spisywać pozw, prowadzić przewód i orzekać karę (a także zapisywać ją w księgach sądowych) miał być wyłącznie język czeski. Ustawodawca dopuszczał także, że podczas rozprawy mógł być używany język zrozumiały dla języka czeskiego, co oznacza, że dopuszczano wypowiedzianie się w trakcie rozprawy w języku polskim. Zarazem zastrzegano, że w czasie posiedzeń nie można było posługiwać się ani językiem niemieckim, ani łaciną, zaś obcokrajowcy (a także niemieckojęzyczni członkowie stanu szlacheckiego) musieli swoje sprawy tłumaczyć na język czeski³⁴². To zastrzeżenie jest o tyle ciekawe, że książę Wacław III Adam biegle władał niemieckim. Konfrontując to zastrzeżenie z dopuszczalnością stosowania języka polskiego, wnosimy na tej podstawie, że absolutna większość szlachty i mieszczan nie znała języka niemieckiego³⁴³.

Podczas posiedzeń sądu książę zajmował miejsce centralne. Obok niego (po prawej stronie) zasiadał marszałek księstwa, natomiast po lewej kanclerz ziemski: na jego też ręce składano odpowiednie opłaty za poszczególne czynności związane z czynnościami procesowymi. Po ich bokach zasiadali sędziowie. Z boku, zarazem po prawej stronie księcia, zasiadali przedstawiciele stanu pańskiego, po lewej – szeregowi członkowie społeczności szlacheckiej³⁴⁴. Udział szlachty w posiedzeniach sądu był obowiązkowy pod groźbą kary grzywny, bez względu na to, czy sprawy sądowe dotyczyły ich osobiście, czy też ich nie dotyczyły, a nawet nie interesowały. *Zbiór praw* regulował także sytuację na wypadek, gdyby zdarzyło się, że zmarłby marszałek ziemski lub któryś z sędziów lub z przyczyn obiektywnych nie mógłby uczestniczyć w posiedzeniach sądu.

Cechą charakterystyczną ustroju prawnego księstwa cieszyńskiego był brak podziału jego terytorium na *weichbildy* (można by ten termin określić mianem *okręgu prawnego*), które występowały w wielu innych księstwach śląskich. Z tego powodu zarówno zgromadzenia ziemskie szlachty, jak i urzędy stanowe miały charakter jednostopniowy. Inaczej mówiąc, nie występowało zjawisko delegacji przedstawicieli na sejmik ziemski, lecz mógł w nim brać udział każdy przedstawiciel stanu szlacheckiego³⁴⁵. Jak wiemy, w systemie *weichbildowym* szlachta danego *weichbildu* gromadziła się na stosowne obrady w komplecie, po czym wysyłała swoich przedstawicieli na zgromadzenia dotyczące spraw całego księstwa.

Posiedzenia sądu odbywały się dwa razy w roku: wiosną – w ostatni poniedziałek przed Zielonymi Świątami (Zesłaniem Ducha Świętego) oraz jesienią – w poniedziałek przed świętą Katarzyną. Sprawy rozpatrywano w kolejności, w jakiej były zgłaszane na ręce pisarza sądowego, przy czym pierwszeństwo miały sprawy wdów i sierot. Orzekano poprzez głosowanie, zaś oskarżyciel, o ile nie był usatysfakcjonowany orzeczeniem sądu, względnie osądzony, gdy wyrok budził wątpliwości, mogli się odwołać od wyroku, żądając, aby sprawa została rozpatrzona raz jeszcze na kolejnym posiedzeniu sądowym. W takim przypadku trzeba było dostarczyć nowych dowodów w sprawie. O ile sprawę uznano za zakończoną albo nie budziła wątpliwości, osądzony musiał się podporządkować orzeczeniom sądu i dostosować się do kary.

W trakcie procesu wykluczone były (pod groźbą kary) burdy, okrzyki i używanie obelg. Porządku pilnowała stojąca w sali sądowej – przy jej drzwiach – straż, która składała się z czterech hajduków wybieranych spośród Wałachów, a także dwóch uzbrojonych pachołków.

³⁴² Ordynacja ziemska cieszyńska., s. 17-18.

³⁴³ Zastrzeżenie, że wyrok ma być ogłoszony w języku zrozumiałym dla obu stron pojawiło się również w ordynacji ziemskiej księstwa opolsko-raciborskiego, por. M. Hatałska: *Sejmik księstwa opolsko-raciborskiego.*, s. 54.

³⁴⁴ Ordynacja ziemska cieszyńska., s. 15.

³⁴⁵ Por. M. Ptak: *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa cieszyńskiego.*, s. 33-34.

Inne rozporządzenia prawne zawarte w *Zbiorze praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego*

Zbiór praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego oprócz składu sądu, jego trybu pracy, a także wymienionych wyżej zasad organizacji procesu sądowego zawierał pakiet przepisów regulujących różne aspekty życia społecznego, które podlegały ocenie prawnej. Można je podzielić na kilka grup. Najwięcej miejsca twórcy *Zbioru praw i porządków ziemskich* poświęcili sprawom majątkowym i spadkowym. Przyjrzyjmy się niektórym z nich. Spośród spraw majątkowych na uwagę zasługuje między innymi pierwszy pakiet 19 artykułów, który poświęcono zasadom nadawania wiana żonie przez męża, ochrony jej praw do wiana (również przed ewentualnie nieuczciwym mężem). W tym celu powoływano instytucję powiernika, w źródle zwanym porucznikiem (czyli osoby, której poruczano, powierzano jakąś sprawę lub osobę). Prawo przewidywało, że bez wiedzy powierników (było ich zazwyczaj dwóch) panna nie może przyjąć wiana, a później, już jako żona, nie może bez ich wiedzy z niego zrezygnować (nawet na rzecz męża). Mogli być nim zarówno członkowie jej rodziny, jak i inne osoby, które kobieta darzyła zaufaniem, osobiście przez nią wybrane³⁴⁶, a następnie zatwierdzone przez sąd ziemski.

Należy wszakże dodać, że funkcja powiernika (porucznika) nie raz była bardzo uciążliwa, gdyż osoby ją pełniące były zobowiązane troszczyć się o powierzony im majątek aż do osiągnięcia pełnoletności przez osobę, której majątkiem się opiekowały. Co najważniejsze, powiernicy musieli też (po osiągnięciu pełnoletności przez osobę poddaną ich opiece) rozliczyć się przed osobami wyznaczonymi przez sąd ziemski ze stanu finansowego i materialnego dóbr, które były pod ich nadzorem. Prześledzenie ksiąg procesowych i spadkowych jednoznacznie pokazuje, że szczególnie wnikliwie były badane sprawy, gdy suma majątku powierzonego nadzorowi była niższa w chwili ustania konieczności opieki od tej, jaka była w momencie jej rozpoczęcia. Ten stan rzeczy pociągnął za sobą jeszcze jedną decyzję, a mianowicie konieczność prowadzenia przez nich ksiąg finansowych.

Instytucja powiernika (porucznika) była przewidziana także w innych przypadkach, między innymi w wypadku osierocenia dzieci przez ojca. Jeżeli zmarły ojciec nie pozostawił po sobie synów, prawo do połowy majątku uzyskiwały jego córki³⁴⁷. Dodajmy wszakże, że prawo to córka traciła w przypadku, gdyby przed ślubem utraciła dziewictwo.

Szczególnie mocno instytucja powiernika (porucznika) została podkreślona przy zabezpieczaniu praw sierot do majątku³⁴⁸. Zastrzeżenie to szło nawet tak daleko, że w przypadku, gdyby ktoś z dalszych członków rodziny odmówił przyjęcia na siebie tej funkcji, wówczas traciłby prawo do udziału w spadku wtedy, gdyby przedwcześnie zakończyły żywot również dzieci zmarłego.

W ramach zabiegów o unikanie sporów majątkowych pomiędzy spadkobiercami po rodzicach (które były i są zmartością ludzkości odkąd istnieje) ustawodawcy przewidzieli dość szczegółowy tryb postępowania. Obejmował on pierwszeństwo prawa do ziemi dla synów właściciela majątku³⁴⁹. Jedynie w przypadku, gdyby ich nie było, prawa nabywały córki. W przeciwnym wypadku córki otrzymywały posag w pieniądzu oraz różnego rodzaju dobrach materialnych, takich jak sprzęt domowy, wyprawka, ewentualnie kosztowności i oczywiście odzież.

Co ciekawe, nakładając obowiązek konieczności podziału majątku (z wyjątkiem tego, który był traktowany jako niepodzielny), zakazywano podziału domu ziemiańskiego. Prawo do jego przejęcia uzyskiwał wyłącznie najstarszy syn. Młodsze rodzeństwo musiało zatroszczyć się o wzniesienie własnego domostwa. Zabiegano w ten sposób o uniknięcie sporów rodzinnych pomiędzy nowymi rodzinami. W domu rodzinnym pozostawała żona zmarłego oraz aż do zamążpójścia ich córki.

³⁴⁶ Ordynacja ziemska cieszyńska., s. 25-27.

³⁴⁷ Tamże, s. 27-28.

³⁴⁸ Tamże, s. 30-32.

³⁴⁹ Tamże, s. 32-34.

Mówiąc o prawach dzieci (synów) do majątku po ojcu, nie można pominąć, że nie mogli oni wymusić na ojcu zrzeczenia się praw majątkowych przed jego śmiercią.

Dopiero w przypadku braku dzieci prawa do majątku nabywali krewni ojca. Intencją ustawodawcy było uniknięcie sytuacji, aby majątek po zmarłym przeszedł w ręce obcej rodziny. Wyznaczano wówczas komisję, która dokonywała podziału majątku (według określonej kolejności) aż do czwartego pokolenia. Podział spadku ogłaszano z wyprzedzeniem jednego roku i sześciu tygodni. Przez ten czas mieli się ujawniać ewentualni poręczyciele długu zmarłego właściciela majątku lub jego wierzyciele. Ostateczny podział majątku był dokonywany dopiero po zaspokojeniu wierzytelności³⁵⁰. Gdyby zaś wysokość wierzytelności była większa aniżeli wartość długu, przechodził on na spadkobierców.

Również analiza pozostałych przepisów, które dotyczyły spraw majątkowych, nie pozostawia wątpliwości, że intencją ustawodawcy było po pierwsze zapobieżenie nieuczciwemu przejmowaniu dóbr szlacheckich, po drugie zapewnienie bezpieczeństwa spadkobiercom (w pierwszym rzędzie dzieciom ziemian) i tym samym chronienie ich przed ubożeniem, wreszcie zapobieżenie wzajemnym konfliktom sąsiedzkim (w tym także rodzinnym), które mogły pojawić się w związku z ewentualnymi zarzutami o naruszanie miru granicznego i własności szlacheckiej.

Zbiór praw i porządków ziemskich zawierał również pakiet artykułów o charakterze porządkowym. Należały do nich zarówno ochrona czci³⁵¹, jak i sprawy kryminalne, dbałość o przestrzeganie spokoju w miastach i pomiędzy poddanymi, zapobieganie włóczęgostwu, a także troska o drogi.

Ustawodawca zabiegał, ażeby: posiedzenia sądowe trwały krótko; aby unikać przewlekania spraw (stąd też obostrzenie, że odwoływać się od wyroku sądu można tylko raz); w ślad za tym – aby pozwy były dobrze udokumentowane (dlatego też osoby oskarżające bez podstaw lub takie, które nie dostarczyły argumentów, płaciły karę, co miało ukrócić pieniactwo – dodajmy, że pomimo to zjawisko pieniactwa występowało). Była to szczególnie ważna i pilna konieczność przy jakże licznych sporach majątkowych i spadkowych, procesach o oszczerstwo, pomówienie, niewywiązywanie się ze spłaty długów i zobowiązań finansowych oraz obrazę czci. W kolejności ustawodawca dążył, aby strona zasądzona dostosowała się do wyroku (pod groźbą kary więzienia na ratuszu cieszyńskim, gdzie też więziona była w razie konieczności szlachta).

Nie ulega wątpliwości, że ustawodawca najwięcej miejsca poświęcił regulacjom, które miały porządkować współzycie społeczne w obrębie stanu ziemiańskiego. Niewiele natomiast uwagi przeznaczył na regulację relacji pomiędzy ziemianami a ich poddanymi. Odpowiednie artykuły poświęcone tej kwestii w *Zbiorze praw i porządków ziemskich* są nieliczne i mają charakter bardzo ogólnikowy. Ten stan rzeczy wynikał z obowiązywania praw i przywilejów immunitetowych, które zwalniały szlachcica i jego dobra od nadzoru urzędników książęcych³⁵².

Państwa stanowe

Były to terytoria, które wyodrębniły się z dawnych księstw lennych, w rezultacie nadania królewskiego (tak było na przykład z państwem sycowskim, które powstało w 1489 roku na mocy darowizny dóbr sycowskich Johanowi Haugwitzowi przez Macieja Korwina) lub wykupieniu wielkiego klucza majątkowego z rąk innych posiadaczy ziemskich, zwłaszcza książąt. Dzielimy je na wolne państwa sta-

³⁵⁰ Tamże, s. 34.

³⁵¹ I. Korbelařová: *Lačí list z Těšínska z roku 1629*. Těšínsko. 1992, z. 2, s. 16-17.

³⁵² Por. też K. Orzechowski: *Spostrzeżenia o roli pana feudalnego w prawie opiekuńczym* (na przykładzie jednej ze wsi górnośląskich). Sobótka. 1962. R. 17, s. 388 i nn.

nowe i mniejsze państwa stanowe. Te pierwsze zajmowały nieporównanie wyższe miejsce w hierarchii społecznej monarchii habsburskiej, aniżeli te drugie³⁵³: przykładem może służyć pszczyńskie państwo stanowe, które powstało w 1517 roku po wykupieniu ziemi pszczyńskiej z rąk księcia cieszyńskiego Kazimierza II przez Aleksego Thurzona³⁵⁴. Z rozdziału poświęconego losom politycznym księstwa cieszyńskiego wiemy, że obok nich na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych na Śląsku (podobnie jak w całej monarchii) wykształciły się tak zwane niższe państwa stanowe. Przypomnijmy, że w drabinie społecznej monarchii ich właściciele sytuowali się niżej, aniżeli właściciele wolnych państw stanowych. Między innymi w omawianej dobie nie posiadali własnej reprezentacji w sejmie śląskim.

Wiemy też, że na terytorium Śląska Cieszyńskiego w początkach lat siedemdziesiątych XVI wieku powstały cztery mniejsze państwa stanowe: bielskie, frydeckie, frysztackie i skoczowsko-strumieńskie³⁵⁵. Ich właściciele nie podlegali władzy książąt cieszyńskich, lecz bezpośrednio monarsze. Nie stawali też przed sądem ziemskim księstwa cieszyńskiego. Tym samym nie obowiązywał ich również *Zbiór praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego*. Każdorazowy nowy właściciel państwa stanowego składał hołd lenny monarsze. Działo się tak również wtedy, kiedy na tronie zasiadał nowy władca. Hołd składano poprzez przyklęknięcie.

Ustrój tych jednostek nosił charakter ziemski. Z racji niewielkiej liczby szlachty nie pojawiły się tam tak rozbudowane instytucje prawno-ustrojowe jak w księstwie cieszyńskim, czyli systematycznie zwoływany sąd ziemski oraz sejmiki ziemskie. Należy ponadto dodać, że właściciele państw stanowych w trakcie wykonywania swoich uprawnień zwierzchnich nieraz korzystali z wzorca *Zbioru praw*. Między innymi stosowali go w sprawach spornych z przedstawicielami stanu szlacheckiego, którzy mieszkali na terytorium określonego mniejszego państwa stanowego (na przykład – bielskiego). Tak się bowiem składa, że w obrębie terytorium każdego z państw stanowych znajdowały się również dobra ziemiańskie³⁵⁶. Ich właściciele byli zobowiązani do złożenia właścicielowi wolnego państwa stanowego hołdu lennego. Działo się tak zarówno wtedy, kiedy sami obejmowali dobra, jak i wówczas, gdy swoje dobra obejmował nowy właściciel państwa stanowego. Było tak również wtedy, kiedy właściciel państwa stanowego osiągał pełnoletniość, która była warunkiem objęcia dziedzictwa. Hołd lenny składano poprzez podanie ręki.

Tutejsze państwa stanowe były niezależnym od księstwa cieszyńskiego bytem polityczno-terytorialnym. Ich właściciele swoją pozycją sytuowali się pomiędzy książętami i właścicielami wolnych państw stanowych a stanem szlacheckim. Ustępowali więc na przykład wspomnianymi panom pszczyńskim, dominowali jednak bezsprzecznie nad szeregową szlachtą. Najważniejszym przywilejem, który wyróżniał właścicieli państw stanowych od szlachty, były liczne prawa, które należały się Piastom cieszyńskim jako książętom krwi. Niższy status panów stanowych podkreślał natomiast brak prawa do tytułowania się godnością książęcą (chyba że zostaliby do niej wyniesieni przez monarchę)³⁵⁷, a także brakiem korzystania z niektórych przywilejów prawa książęcego, jak na przykład prawa do bicia monety.

³⁵³ M. J. Ptak: *Pozycja publiczno-prawna wolnych panów stanowych na Śląsku.*, passim. Tenże: *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa karniowskiego (1377-1743)*. Acta Universitatis Wratislaviensis nr 1247, Prawo t. 194, Wrocław 1992, s. 59-67.

³⁵⁴ LT, nr 405; L. Musioł: *Dokument sprzedaży księstwa pszczyńskiego z dnia 21 lutego 1517 r.* Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku t. 2. Katowice 1930, s. 232 i nn. Przypomnijmy, że ziemia pszczyńska była złączona ze Śląskiem Cieszyńskim od 13 lutego 1498 roku (a więc przez niemal 20 lat), jednak nigdy się z nią nie zintegrowała.

³⁵⁵ M. J. Ptak: *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa cieszyńskiego.*, s. 33.

³⁵⁶ W bielskim państwie stanowym w 1583 roku miało być 8 ziemian, natomiast w 1573 roku 12. Dane te są wątpliwe już choćby po uwzględnieniu liczby miejscowości, które wchodziły w skład tych jednostek terytorialnych, spośród których większość należała do właścicieli państw stanowych. Ponadto w przypadku Frysztatu budzi zaskoczenie fakt, że w kilka lat później (w 1577 roku) miało tu posiadać swoje dobra pięć rodzin szlacheckich.

³⁵⁷ Prawo to spośród właścicieli wymienionych państw stanowych uzyskali dopiero panowie bielscy, a dokładniej Sułkowscy, w drugiej połowie XVIII wieku, por. M. J. Ptak: *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa cieszyńskiego.*, s. 41, przypis 43, tamże dalsza literatura.

Obok rozległych terytoriów, których książęta cieszyńscy się wyzbyli w latach siedemdziesiątych XVI wieku, a które stały się podstawą do utworzenia państw stanowych niższego rzędu, od samego początku istnienia księstwa wyprzedawali oni pojedyncze wioski. Już w średniowieczu w kilku przypadkach doszło do skupienia w rękach niektórych przedstawicieli stanu szlacheckiego większej liczby posiadłości. W czasach nowożytnych właściciele takich kluczy dóbr niekiedy przekształcali swoje majątki w wolne lenna grodowe. Dotyczyło to dóbr sąsiadujących z frysztackim wolnym państwem stanowym, a mianowicie położonym w jego sąsiedztwie Raju, Lutyni, Rychwałdu, Polskiej Ostrawy, Dąbrowy i Orłowej³⁵⁸. Rychło też przekształcili je w fideikomisy, co chroniło te dobra przed rozproszeniem³⁵⁹. Nie posiadały one szczególnych praw w stosunku do książąt cieszyńskich. Ich właściciele uczestniczyli w życiu księstwa cieszyńskiego na równych prawach z tutejszą szlachtą. Pomimo że wobec niektórych z nich (Sedlnicy i Wilczkowie) używano czeskiego terminu pan, ich dobra funkcjonowały jako klasyczne wielkie dominia szlacheckie.

Szlachta

Położenie stanu szlacheckiego – nadrzędne wobec pozostałych stanów księstwa – poznaliśmy w trakcie analizy *Zbioru praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego*. Wiemy już też, że w miarę upływu czasu umacniała się również pozycja szlachty wobec tutejszych książąt. W tym więc miejscu – tytułem uzupełnienia – zwrócimy jeszcze uwagę na kilka kwestii.

Pierwsza z nich dotyczy przynależności do tego stanu. Jak powszechnie wiadomo, warunkiem przynależności do niego była możliwość wykazania się szlacheckim rodowodem. W sytuacji niewielkiego księstwa i równie małej liczby braci szlacheckiej, w sytuacji, w której wszyscy bardzo dobrze się znali, zaś z relacji żyjących przodków znali również swoje pochodzenie, nieuprawnione wejście w szeregi szlachty przez wiele stuleci było praktycznie niemożliwe. Jedyną możliwością stania się szlachcicem była nobilitacja. Tej pierwotnie mógł dokonać tylko książę – i to zapewne przy akceptacji tutejszej szlachty. W czasach nowożytnych nobilitacji dokonywał cesarz. Nadawał on tytuł, predykat i herb. Pozytywną opinię musiał wyrazić sejmik ziemski. Takich przypadków w dziejach księstwa cieszyńskiego doby nowożytnej było wszakże niewiele. Wśród nielicznych przykładów można wymienić awans mieszczańskiej rodziny Kecherle z Cieszyna w 1551 roku³⁶⁰, która od tego czasu pisała się z *Pierścica*³⁶¹. Również pozostałe awanse dotyczyły zamożnego mieszczaństwa³⁶².

Taka sytuacja uległa zmianie w momencie, kiedy do księstwa cieszyńskiego coraz częściej przybywali przedstawiciele tego stanu z innych krajów: Polski, Czech, Moraw, Austrii, a nawet z innych bardziej odległych regionów Śląska. Pojawiała się wówczas groźba, że w szeregi szlachty cieszyńskiej wejdą osoby, które do

³⁵⁸ M. J. Ptak: Kilka uwag o ordynacji ziemskiej księstwa cieszyńskiego., s. 481.

³⁵⁹ Tamże, s. 472 i nn.

³⁶⁰ W. Gojniczek: Z dziejów szlachty w księstwie cieszyńskim ze szczególnym uwzględnieniem protektantów. „Szkice Archiwalno-Historyczne”. 2000, nr 2, s. 8 i nn.

³⁶¹ Por. między innymi świadczenie Andrzeja Kecherle na dyplomie księcia Wacława III Adama dla Stefana Pogórskiego z Pogorza, wystawionym 15 czerwca 1554 roku w Cieszynie. Dyplomatariusz Skoczowski. Kodeks dyplomatyczny miasta Skoczowa. Tak zwana Księga Gorgosza. AHSS t. 5. 1998, s. 38.

³⁶² W przypadku Cieszyna było to zaledwie sześć rodzin. Obok wspomnianych Kecherle były to następujące rodziny: Wittych z Naumburga (1563), Reiss z Kolkowic Kolkowski (1579), Mitmajer z Błogocic, Frölich z Lichtenbergu (1566) i Quolt ze Strosensteinu (1645), por. W. Gojniczek: Społeczeństwo. W: Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych (red. I. Panic) t. 2: W. Gojniczek, J. Spyra, przy współpracy M. Bogus, J. Gorzelik i I. Kwaśny: Cieszyn w czasach nowożytnych 1528-1848. Cieszyn 2010, s. 69.

szlachty nie należały. Aby temu zapobiec, reprezentant tego stanu, który zamierzał osiedlić się w księstwie cieszyńskim, musiał wykazać się szlacheckim pochodzeniem, a w przypadku osób, których przodkowie wcześniej należeli do stanu mieszczańskiego, uzyskać prawo inkolatu, a także wykazać się listem herbowym, w którym zawarte były między innymi informacje na temat czasu nobilitacji, herbu (jego wizerunku, barwy, itp.)³⁶³.

Na tle przynależności do stanu szlacheckiego dochodziło czasem pomiędzy różnymi przedstawicielami tutejszej szlachty do sporów, kiedy to ktoś – najczęściej z powodów jakichś osobistych urazów – zarzucał innej osobie nieprawne posługiwanie się godnością szlachcica. W takich sytuacjach wszczynano postępowanie o naganę szlachectwa, czyli wykazanie przez obwinionego, że istotnie przynależy do tego stanu. Takich spraw o naganę szlachectwa było w księstwie cieszyńskim (jeżeli wziąć pod uwagę niewielką liczbę szlachty) całkiem sporo. W tym miejscu – dla ilustracji – wspomniemy o wywodzie szlachectwa Jana Biesa vel Beesa z Kolna i Katowic na Pstrążnej, który w 1573 roku został obwiniony o brak tytułu szlacheckiego przez Kaspra Czelo z Czechowic na Małych Kończycach³⁶⁴. Rękopisem szlachectwa potwierdzali naganionemu pod przysięgą i groźbą kary Fryderyk Sedlnicki i Wacław Bies. Innego przykładu dostarcza proces o naganę szlachectwa Abrahama Sokołowskiego z Sokołowa na Czechowicach w 1599 roku. Obwiniony wykazał się listami szlacheckimi swojego ojca, który również nosił imię Abraham, a także jego matki. Przedstawił ponadto przed sądem dokument herbowy³⁶⁵.

Druga kwestia odnosi się do wzajemnych wierzitelności pomiędzy przedstawicielami stanu szlacheckiego. Już z uwag powyższych wiemy, że mogły one wynikać z wielu okoliczności: podziałów spadku, zaciągniętych długów itp. Za niewywiązywanie się dłużnika z zobowiązań były przewidziane określone tryby postępowania.

³⁶³ Podajemy w tym miejscu dla ilustracji przywilej herbowy rodziny Tilgnerów (w tłum. J. i. I. Panic). My Maksymilian, z Bożej Łaski Król Rzymski, po wszystkie czasy król Rzeszy, Węgier, Dalmacji, Kroacji, arcyksiążę Austrii, książę Burgundii, Lotaryngii, Brabantu, Styrii, Karyntii, Krainy, Limburga, Luksemburga, książę Szwabii, hrabia Flandrii, Habsburgu, Tyrolu, Pyrtu, Limburgu, Artois i Burgundii, palatyn Semigalii, Holandii, Zelandii, Namuru i Zisczen, margrabia Świętego Cesarstwa Rzymskiego i Burgau, Landgraff Elsass, pan na Fryzji, na Wendischen Markh, na Portenau, Salm i Mechelen, uroczyście oznajmiamy tym to listem i dokumentem, wszystkim i każdemu z osobna, że my dobrowolnie, w uznaniu zasług, zacności, uczciwości, cnotliwości i rozsądku, które czynił nam i Rzeszy, miły, wierny Wawrzyniec Tilgner, przed naszym królewskim majestatem podnosimy go do godności szlacheckiej, w zamian za wierną i godną służbę, którą on nam i Świętej Rzeszy czynił a także w przyszłości będzie czynił z rozważną odwagą, dobrą radą i doświadczeniem. Temuż Wawrzyńcowi Tilgnerowi przydzielamy niżej opisany herb z nazwą i klejnotami oraz tarczą, podzieloną od dołu do przedniego rogu. Z tyłu znajduje się biała szachownica z 18 pól, kolor czarny rozdzielony żółtym. Przednia część jest czarna, a wewnątrz żółty jednorożec, z zarzuconym ogonem, gotowym do skoku. Na tarczy znajduje się hełm z czarnym i żółtym nakryciem. Na przedniej części jednorożec z poderwanymi nogami. Herb i klejnoty zostały wymalowane w środku królewskiego listu i ozdobione kolorami, nadane i dane temuż Wawrzyńcowi Tilgnerowi mocą majestatu Króla Rzymskiego. Na mocy mojej decyzji i woli oznajmiamy, że wzmiankowany Wawrzyniec Tilgner i jego prawowita żona, spadkobiercy i ich spadkobiercy, mogą na wieczne czasy posługiwać się tym wymalowanym herbem i klejnotami we wszystkich uczciwych i szlachetnych sprawach, zarówno [handlowych], jak i w powadze, w sporach, w walkach, w potyczkach, na sztandarach, wybijając na sygnetach i pieczęciach, klejnotach, na sarkofagach i używać we wszystkim do końca, według ich potrzeb, woli i upodobań, zgodnie z prawem i panującym obyczajem, bez jakichkolwiek możliwych przeszkód. Nakazujemy następnie wszystkim, zarówno elektorom, książętom, duchownym i świeckim prałatom, hrabiom, wolnym panom, rycerzom, parobkom, zwierzchnikom, [...] urzędnikom, sołtysom, burmistrzom, rajcom, tym, którzy otrzymali królewskie herby, osobistościom, mieszczanom i gminom, a poza tym wszystkim innym i [...] i wykonać i oddzielnie, w uznaniu pozycji i istoty, powagi i ważności tym to listem i wolą, aby wszyscy wspomnianego Wawrzyńca Tilgnera i jego ślubną żonę, spadkobierców, spadkobierców ich spadkobierców dla nich na wieki, aby opisany herb i klejnoty mogli spokojnie używać, korzystać i bez przeszkód przy nich pozostać i nikomu innemu nie pozwala się ich używać, pod groźbą grzywny naszej i Rzeszy, w wysokości 20 marek w złocie, z której to sumy jedna połowa będzie wplacona do komory naszej i Rzeszy, a druga połowa wspomnianemu Wawrzyńcowi Tilgnerowi i jego prawowitej żonie oraz spadkobiercom. Kara ta będzie stosowana zawsze, kiedy naruszona zostanie ich pieczęć i klejnoty. Aby zabezpieczyć ich prawa dokumentem, list ten zostaje opieczętowany naszą królewską pieczęcią. Wystawiono w Norymberdze dziewiątego dnia miesiąca luty w roku 1501 po Narodzeniu Chrystusa, w 15 roku naszego panowania jako króla rzymskiego i w 11 roku jako króla węgierskiego.

³⁶⁴ APC, KC, sygn. 257, k. 75.

³⁶⁵ Tamże, k. 110 verte – 111. Podobnych przykładów można znaleźć więcej, por. między innymi APC, KC, sygn. 1997, k. 149, 150.

Przed wszystkim był określony czas spłaty zobowiązania lub przekazania przedmiotu podlegającego skardze – na przykład masy spadkowej, ziemi, sumy pieniężnej itp. Za niedotrzymanie terminu groziła kara pieniężna, która zarazem nie znosiła zobowiązania. Ponadto – w przypadku dalszego oporu, jak wykazuje lektura dokumentów procesowych, mogło dochodzić nawet do egzekucji dóbr, a dłużnika można było pociągnąć do odpowiedzialności poprzez jego uwięzienie³⁶⁶.

Za morderstwo popełnione przez szlachcica na innym członku stanu szlacheckiego groziła śmierć. Tak traktowano na przykład najście w obcym domu lub napad z ukrycia na drodze albo w mieście. Wyrok wykonywano przy kamiennym słupie przed zamkiem w Cieszynie. Egzekucja nie mogła odbyć się wśród poniżania szlachcica przez gawieź na rynku miasta albo w innym z miejsc egzekucji – przed Wyższą Bramą. Za morderstwo szlachcica przez innego ziemianina w trakcie sprzeczki, awantury, względnie z powodu pijaństwa, można było sprawę zakończyć odpowiednią nawiązką.

Jeżeli była to sprawa rodzinna, wówczas rodzina mogła domagać się innej kary: zazwyczaj rekompensaty pieniężnej. Taka sprawa miała między innymi miejsce w latach dziewięćdziesiątych XVI wieku. Wówczas to w czasie kłótni rodzinnej doszło do zamordowania Jerzyka Czamera, ojca Salomei Czamerówny z Iskrzyczyna, małżonki urodzonego pana Jerzyka Młodszego Rudzickiego z Kiczyc na Harbutowicach, przez jej brata Jeremiasza Czamera z Iskrzyczyna na Nierodzimiu. Salomea wniosła w 1593 roku sprawę przed sąd ziemski, który orzekł o karze materialnej. Jeremiasz Czamer nie zamierzał zrekompensować siostrze utraty ojca, dlatego ta wniosła w 1594 roku sprawę ponownie przed sąd ziemski, który ostatecznie zmusił Jeremiasza do wywiązania się z wyroku³⁶⁷.

Kolejna uwaga dotyczy odpowiedzialności sądowej szlachty wobec przedstawicieli innych stanów. Jak już wiemy, szlachta, o ile posiadała majątność na gruncie miejskim, podlegała prawu miejskiemu. Niemniej jednak tylko władze Cieszyna miały prawo pozywać szlachcica przed sąd miejski. Mogły go też aresztować w przypadku popełnienia przestępstwa, a w wypadku orzeczenia kary więzić w izbie miejskiej do czasu, aż zasądzony nie wywiąże się z orzeczonej kary. W przypadku pozostałych miast tamtejsze władze mogły to czynić poprzez odpowiedniego urzędnika książęcego lub patrymonialnego. Szlachcica nie było jednak wolno torturować ani trzymać w lochu.

Za zabójstwo szlachcica przez osobę spoza stanu szlacheckiego był tylko jeden wyrok – kara śmierci. Takie przypadki, aczkolwiek niezbyt częste, miały jednak w księstwie cieszyńskim miejsce³⁶⁸. Natomiast w przypadku gdyby szlachcic poniósł śmierć, napadając na obcego poddanego, pan tego ostatniego stawał przed sądem, aby wykazać konieczność obrony zaatakowanego. W takiej sytuacji kara gardła nie groziła, lecz obwiniony ponosił niższą karę, którą otrzymywała rodzina poszkodowanego.

Jeżeli szlachcic dopuścił się morderstwa wobec mieszkańca cudzej wioski, rodzinę zamordowanego reprezentował jej właściciel. Sprawca czynu nie był więziony, lecz pozostawał na wolności. Musiał natomiast honorowo stawić się przed sądem ziemskim na określony termin³⁶⁹.

³⁶⁶ Całość tych spraw referujemy na przykładach następujących ksiąg: APC, KC, sygn. 80, 85, 257, 258, 261, 1364.

³⁶⁷ APC, KC, sygn. 257, k. 383.

³⁶⁸ Jako przykład podamy sprawę, która wynikła w 1636 roku. Wtedy to 22 października cieszyńscy miejscy strażnicy pojmali w Cieszynie Grzegorza Medera alias Megiera z Węgier, który dopuścił się morderstwa na Piotrze Gołkowskim na Gołkowicach. Wcześniej doszło do sporu między nim a Gołkowskim, który był poirytowany tym, że Meder buntował towarzyszącą mu w Cieszynie służbę. Gołkowski zagroził mu kordem. Chwilę później Meder, korzystając z nieuwagi Gołkowskiego, strzelił temu ostatniemu w plecy, zabijając go na miejscu. Rada miasta przekazała sprawę przed sąd ziemski, który wyznaczono na 7 listopada tegoż roku, por. APC, KC, sygn. 261, k. 119. Obszerny opis całego wydarzenia znajduje się na kartach 122-124.

³⁶⁹ Takiego przykładu dostarcza sprawa z 1593, kiedy to Jerzyk Hałcnowski ślubował na swą cześć, że stawi się przed Jego Książęcą Mością i sędziami ziemskimi w sprawie zamordowania Walentyna Figny i że będzie odpowiadać przed prawem, por. APC, KC, sygn. 258. k. 104.

Szlachcic również w sposób pełny wykonywał zwierzchność sądową wobec swoich poddanych. Jego władza sięgała zarówno spraw zwykłych, jak i gardłowych, które jednak przed egzekucją przez kata musiał zatwierdzić książę. Pozwalało to unikać zbrodni panów na poddanych. Dodajmy, że dla czasów nowożytnych znamy przypadki skazywania poddanych przez ich panów na karę gardła. Musimy wszakże przyznać, że nie wiemy, czy w rozpatrzeniu szlacheckiego orzeczenia książę osobiście przesłuchiwał osobę oskarżoną o czyn zagrożony karą gardła, czy też w jego imieniu czynił to sędzia książęcy, a książę tylko wyrok zatwierdzał.

Szlachcic reprezentował także swojego poddanego przed sądem, gdy zarzuty dotyczyły spraw gardłowych, a także spraw spornych pomiędzy poddanymi różnych właścicieli³⁷⁰.

Ustrój polityczno-prawny miast

W początkach czasów nowożytnych wszystkie miasta księstwa cieszyńskiego funkcjonowały na analogicznej podstawie jak w średniowieczu: rządziły się w oparciu o prawo niemieckie. W miastach książęcych przez kolejne dziesięciolecia ich status prawny nie ulegał poważniejszym zmianom.

Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja w przypadku miast prywatnych. Właściciele państw stanowych podejmowali usilne starania, aby ograniczyć zakres uprawnień władz miejskich. Widać to szczególnie wyraźnie na przykładzie Bielska, gdzie wielokrotnie właściciele tamtejszego dominium nakładali na burmistrzów i rajców różne kary pieniężne, a nieraz nawet grozili więzieniem. Podobnie przedstawiała się sytuacja ze Skoczowem, gdzie Logauowie próbowali zmniejszyć kompetencje burmistrza i rady, zwłaszcza w zakresie drenażu podatkowego i nadzoru prawnego. Bardzo często pojawiały się próby (okresowo skuteczne) poddania burmistrza i rajców ścisłemu nadzorowi urzędników dominialnych. Nierzadko urzędnicy dominialni grozili na przykład burmistrzom więzieniem w przypadku odmowy wykonywania nadzwyczajnych powinności na rzecz władzy dominialnej (co wcześniej było zwyczajowo dobrowolne), a zdarzały się przypadki, że groźby te realizowali. W przypadku Skoczowa po odzyskaniu tego miasta przez książąt cieszyńskich sytuacja wróciła do dawnego stanu rzeczy i odtąd w obrębie przestrzeni miejskiej burmistrzowie nadal sprawowali pełnię władzy. Realne zagrożenie dla wolności burmistrza i rajców pojawiało się – jak wcześniej – jedynie wówczas, gdy nie wywiązywali się w imieniu miasta z obowiązków podatkowych i utrzymania porządku.

³⁷⁰ O ile przeróżnych spraw spornych pomiędzy szlachtą i obcymi poddanymi, a także bezpośrednio pomiędzy poddanymi różnych właścicieli było w owych czasach wiele, o tyle spraw gardłowych z udziałem szlachty i obcymi poddanymi szczęśliwie mniej. Wymienimy tu dla ilustracji proces z 1591 roku, po oskarżeniu wniesionym przez Kaspra Czelo z Czechowic na Małych Kończycach w imieniu jego poddanego Jerzego Koczego z Drogomyśla, który oskarżył urodzonych braci Jerzyka i Joachima Hałcnowskich z Hałcnowa na Wielkich Ochabach o to, że w 1590 roku, w niedzielę zwaną Misericordia, we Fryszacie, w domu Jerzyka Wojtowicza, zamordowali syna Jerzyka Koczego. Oskarżyciel (Kasper Czelo) za ten czyn domagał się ukarania winnych taką karą, jaką za słuszną uzna sąd, por. APC, KC, sygn. 257, k. 335. O ile sprawa ta zakończyła się wygraną Kaspra Czelo, o tyle spór pomiędzy nim a braćmi Hałcnowskimi dopiero wówczas się rozkręcił i zaprzętał uwagę sądu ziemskiego przez kilka kolejnych lat, por. między innymi APC, KC, sygn. 257, k. 385; APC, KC, sygn. 258, k. 33-33 verte.



Panorama Cieszyna Mateusza Meriana z 1650 roku
(Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie)

Nie zmienił się natomiast skład liczebny rady miejskiej, ławy i wójtów sądowych. W dalszym też ciągu miastem, do którego w sprawach spornych odwoływała się rada miasta Cieszyn, był Wrocław, natomiast w przypadku pozostałych miast księstwa cieszyńskiego tutejsze rady odwoływały się do rady miasta Cieszyna. Warto wszakże wskazać, że tak jak w przypadku sporów na tle gospodarczym, tak i w tym wypadku panowie dominialni usiłowali ograniczyć (często skutecznie) prawo odwoływania się ich mieszczan do rady miasta Cieszyna. Ten stan rzeczy utrzymał się aż po schyłek epoki piastowskiej.

Jedynym wyjątkiem, kiedy miasto uzyskało poszerzenie zakresu kompetencji, był Cieszyn. Miasto to w 1539 roku uzyskało prawo ścigania i sądenia nawet przedstawiciele stanu szlacheckiego, jeżeli dopuścili się przestępstwa na obszarze miejskim³⁷¹. Władze tego miasta mogły również kierować

³⁷¹ p. Šrámek: Kati a výkon hrdelního práva v Těšíně. Těšínsko. 1993, z. 1, s. 1-3. Autor wymienia następujące kary, które mógł wykonywać kat cieszyński: ścięcie mieczem (zwłaszcza za zabójstwo, cudzołóstwo, fałszowanie pieniędzy), powieszenie (szczególnie za rozboje, kradzieże, zbójnictwo), łamanie kołem i wplecenie do koła (między innymi z powodów religijnych), pogrzebanie żywcem i przekłucie kołkiem (u kobiet za spędzenie płodu i zabicie urodzonego dziecka, otrucie), spalenie na stosie albo na rozżarzonym blaszanym koniu (za podpalenie, kacerstwo, czary, sodomie z ludźmi i zwierzętami), poćwiartowanie, nabicie na pal, odcięcie części ciała, utopienie w worze (najczęściej u kobiet), nabijanie za żebro i naciąganie na skrzypiec. Przepisy te były stosowane częściej w czasach nowożytnych niż w średniowieczu. Cieszyński kat wykonywał czynności śledcze w katowni początkowo przy Wyższej Bramie, a od XVI wieku przy dzisiejszej ulicy Kiedronia. W wykonywaniu wyroków katowi pomagała czeladź (hołomkowie), a czasem jego rodzina. Ulubionym miejscem egzekucji (oprócz Rynku) był plac przed Wyższą Bramą, a zwłaszcza tamtejsza szubienica. Wbrew poglądom formułowanym czasem w literaturze nie jest natomiast prawdą, że nazwa Czarny Chodnik wiąże się z działalnością egzekucyjną jezuitów w Cieszynie.



fol. D. AGAC

Herb Cieszyna z czasów nowożytnych. Księga miejska Protocollum Iuris Municipalis... Teschinensis. (Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie)

oskarżenia przeciw przedstawicielom stanu duchownego (wcześniej dotyczyło to jedynie spraw majątkowych). Najbardziej widocznym świadectwem tego wyniesienia było nadanie Cieszynowi prawa posługiwania się pieczęcią odbijaną w czerwonym wosku. Jak wyżej wspominaliśmy, zakres tych kompetencji został Cieszynowi potwierdzony w *Zbiorze praw i porządków ziemskich* wydany przez księcia Wacława III Adama. Szczególnym tego przykładem jest wymienienie Cieszyna

w pierwszym punkcie podsumowania *Zbioru praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego* jako jednego z podmiotów, z woli których ów kodeks powstał (obok książęcej mości oraz obywateli stanu pańskiego i rycerskiego).

Konkluzje

Analiza położenia prawnego i sytuacji ustrojowej księstwa cieszyńskiego prowadzi do następujących spostrzeżeń. Jeżeli chodzi o podporządkowanie prawne, ścisłe złączenie polityczne księstwa z monarchią, zaprowadzone przez Macieja Korwina, uległo w tej epoce dalszemu pogłębieniu. Książęta cieszyńscy w tym czasie w zasadzie w ogóle nie podjęli samodzielnych działań, które zmierzałyby do zmiany obowiązującego porządku prawnego. Jako na lennikach spoczywał na nich obowiązek zbrojnego wspierania monarchy, który na mocy tak zwanego przywileju krajowego wystawionego przez króla Władysława Jagiellończyka w 1498 roku był ograniczony do obowiązku obrony kraju.

Wraz z innymi książętami śląskimi obronili próbę ścisłego połączenia tej dzielnicy z Czechami, co jednak nie kwestionowało związku Śląska z koroną czeską. Jako książęta dziedziczni Piastowie cieszyńscy zasiadali w pierwszej (najwyższej) kurii Sejmu Śląskiego.

Kłopoty dynastyczne Piastów cieszyńskich, ich trudności ekonomiczne, a także dłuższy okres rządów regencyjnych sprawiły, że wzrosła rola stanu szlacheckiego. Wszystkie wymienione okoliczności przyczyniły się do pojawienia się zasadniczych zmian w ustroju wewnętrznym księstwa cieszyńskiego, czyli do wykształcenia się sejmiku ziemskiego oraz sądu ziemskiego. W pierwszym z tych gremiów szlachta księstwa decydowała o bieżących sprawach politycznych i skarbowych księstwa. W drugim, pod przewodnictwem księcia, rozstrzygała różne sprawy procesowe, poczynając od majątkowych, poprzez karne, po regulacje wzajemnych relacji pomiędzy przedstawicielami różnych warstw, które podlegały obowiązkowi wynikłym z prawa ziemskiego.

W gremium tym książęta zachowywali co prawda pozycję najważniejszą, niemniej była ona o wiele skromniejsza aniżeli ta, jaką posiadali książęta cieszyńscy w średniowieczu.

Jak wiemy, w tymże czasie doszło do wyodrębnienia się z części terytorium księstwa tak zwanych mniejszych państw stanowych. Ich właściciele w strukturze społecznej monarchii habsburskiej zajmowali co prawda niższą pozycję aniżeli książęta, jednak nie podlegali władzy książąt cieszyńskich, lecz bezpośrednio cesarzowi.

WOJSKOWOŚĆ KSIĄŻĄT CIESZYŃSKICH

W rozdziale poświęconym zagadnieniom wojskowości książąt cieszyńskich w średniowieczu zwracaliśmy uwagę, że przedmiotem naszych rozważań będą dwie kwestie: pierwsza z nich odnosi się do pytania o to, jaką siłą militarną dysponowali lub mogli dysponować książęta cieszyńscy w tamtej epoce, druga natomiast dotyczy możliwości obronnych księstwa cieszyńskiego. Uznaliśmy zarazem, że postawienie tych pytań było o tyle ważne, że książęta cieszyńscy w średniowieczu zaczęli swoje panowanie jako władcy suwerenni, którzy musieli zadbać o bezpieczeństwo swojego księstwa. Kiedy w 1327 roku księstwo stało się lennem czeskim, tutejsi książęta jako lennicy samodzielnej polityki zewnętrznej (w tym także wojen) nie mogli prowadzić, niemniej w razie wojny prowadzonej przez króla również musieli wystawiać oddział zbrojny.

Wiemy też, że odrębną kwestią była obrona terytorium księstwa. W przypadku takiej wojny musieli w niej uczestniczyć rycerze oraz szlachta z księstwa. Nie byli oni zobowiązani do udziału w książęcych wyprawach poza granice księstwa (chyba, że za wynagrodzeniem). Skonstatowaliśmy zarazem, że potencjał obronny księstwa tworzyły tutejsze grody, z których część została następnie przekształcona w zamki książęce, a mianowicie: w Cieszynie, Bielsku, Skoczowie, a po założeniu Frydku również w bezpośrednim sąsiedztwie tego miasta, podobnie zresztą jak we Frysztacie. Grody te, a później zamki, uzupełniały grody pograniczne w Jamnicy i Ostrawie. Pierwotnie zabezpieczały one południowe granice księstwa, od strony Moraw. Po przyłączeniu księstwa cieszyńskiego do królestwa czeskiego ewentualne zagrożenie z tej strony praktycznie zniknęło, toteż rola tych ośrodków zmalała. Spośród nich swoje znaczenie utrzymał w tamtej epoce jedynie gród w Ostrawie, jako miejsce postoju książąt w razie wędrówki do Raciborza lub Opawy. W okresie wojen husyckich gród strzegł granic księstwa przed husytami.

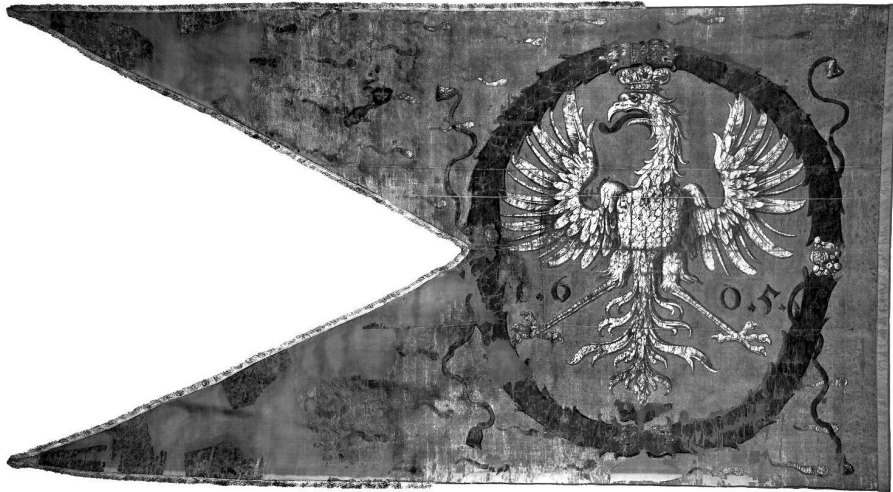
Część z wymienionych ośrodków nie prezentowała szczególnych walorów obronnych. Wyróżniały się wśród nich tylko gród-zamek w Bielsku i przede wszystkim zamek w Cieszynie. Ponadto sporymi walorami obronnymi dysponowały grody we Frydku i w Ostrawie.

Tę strukturę obronną księstwa cieszyńskiego uzupełniały tutejsze miasta, otoczone różnego typu umocnieniami.

Brak zagrożenia zewnętrznego, jaki znamionował położenie polityczne księstwa cieszyńskiego przez większość czasów doby średniowiecza sprawiał, że Piastowie cieszyńscy nie byli zmuszeni do prowadzenia wojny w obronie swojego władztwa. Był to dodatkowy powód, dla którego książęta cieszyńscy poza własnym orszakiem zbrojnym, bezpośrednio ich chroniącym, w zasadzie nie posiadali armii. Na ten stan rzeczy wpływał ponadto fakt, że księstwo cieszyńskie od 1327 roku nie było samodzielnym bytem politycznym i w zasadzie jako takie nie tylko, że nie musiało, to w istocie nie mogło utrzymywać własnej armii. Jediną zatem siłą, jaką książęta cieszyńscy utrzymywali na bieżąco, były straże zamkowe, rozlokowane w poszczególnych grodach. Pełniły one jednak bardziej rolę policyjną i strzegły porządku wewnętrznego, a także – oczywiście – samych grodów (zamek), aniżeli stanowiły realną siłę militarną. W ich skład wchodziła nieliczna warstwa żołnierzy służących za żołąd i odpowiedzialnych za organizację i dowodzenie wojskiem oraz pochodzący z bieżących zaciągów poddani książęcy. Ten stan rzeczy ulegał zmianie tylko wtedy, kiedy książęta byli zobowiązani do wyruszenia na wojnę.

Przypomnienie sytuacji obronnej księstwa w średniowieczu pozwala nam przejść do próby odpowiedzi na pytanie, jak przedstawiała się ta kwestia w odniesieniu do początków czasów nowożytnych.

Pierwsza uwaga, jaka się nasuwa, dotyczy wpływu uwarunkowań zewnętrznych na organizację siły zbrojnej książąt cieszyńskich. Mianowicie, książęta cieszyńscy w dalszym ciągu - jako lennicy władców czeskich (w omawianym okresie byli nimi Habsburgowie) - nie realizowali samodzielnej polityki zewnętrznej. Nie prowadzili tym samym wojen, zarówno zaczepnych, jak i obronnych. Nie byli więc zmuszeni do utrzymywania własnej armii. Obaj cieszyńscy Piastowie, władający nad księstwem w XVI stuleciu (po 1528 roku), czyli Waclaw III Adam i Adam Waclaw, nie angażowali się również w ówczesne wielkie konflikty religijne w Czechach i w Rzeszy, przez co nie narażali swojego księstwa na zniszczenia. Wreszcie, aż do wojen tureckich i antyhabsburskich powstań na Węgrzech w sąsiedztwie granic Śląska Cieszyńskiego nie prowadzono działań zbrojnych. Zwalniało to książąt cieszyńskich i ich poddanych, szczególnie miasta, od wznoszenia kosztownych umocnień. Pod tym więc względem sytuacja przedstawiała się analogicznie do tej, z jaką spotykaliśmy się w średniowieczu, zwłaszcza zaś w okresie schyłkowym.



Sztandar księstwa cieszyńskiego z 1605 roku. (Muzeum.. Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie)

W zakresie udziału w przedsięwzięciach obronnych państwa pojawiła się jednak w tej epoce zasadnicza zmiana. Mianowicie, w związku z zagrożeniem tureckim, na żądanie króla Ferdynanda I w 1529 roku została uchwalona specjalna Ordynacja, która regulowała organizację obrony Śląska. Zgodnie z nią cała dzielnica została podzielona na cztery okręgi wojskowe. Dla każdego z nich wyznaczono dowódcę, którym był jeden z najważniejszych miejscowych notabli.

Księstwo cieszyńskie znalazło się w czwartym z okręgów - górnośląskim. Jego pierwszym dowódcą został książę opolski Jan Dobry^{372/373}. W przyszłości miał być nim starosta Górnego Śląska. Każdy z okręgów miał wystawić w razie zagrożenia wojennego odpowiednią liczbę jazdy, a także piechoty wybranieckiej³⁷⁴. Tego rodzaju wojsko nie stanowiło jednak stałej, choć skromnej liczebnie armii, skoszarowanej, powierzonej dowództwu stałego wodza (na przykład hetmana), lecz było powoływane w razie zagrożenia wojennego przez dowódcę okręgu.

Ten stan rzeczy uległ częściowej zmianie w momencie, kiedy do południowo-wschodnich granic księstwa cieszyńskiego zbliżyły się działania wojenne, prowadzone przeciw państwu habsburskiemu przez Turków.

Wówczas na księcia Wacława III Adama został nałożony obowiązek zabezpieczenia granic Śląska na pograniczu z Górnymi Węgry, w konsekwencji czego przystąpiono do budowy systemu umocnień znanych pod nazwą Szańców Jabłonkowskich³⁷⁵. One to odtąd, wraz z istniejącymi już tu zamkami książęcymi oraz miastami, tworzyły system obronny księstwa cieszyńskiego w czasach nowożytnych.

Cechą najbardziej charakterystyczną dla wojskowości książąt cieszyńskich w początkach czasów nowożytnych było stopniowe kurczenie się możliwości obronnych i mobilizacyjnych księstwa. Było to związane (z omówionym w rozdziale drugim) pozbywaniem się przez zadłużonych książąt coraz to nowych terytoriów, a wraz z tym zamieszkujących je ludzi i znajdujących się na nich dotychczasowych zamków książęcych i miast. Mamy tu na uwadze szczególnie Bielsko, Frydek oraz Frysztat, a przez pewien czas również Skoczów. Ponadto na terytorium tamtej-

³⁷² Pozostałe okręgi to: pierwszy - dolnośląski; drugi - środkowośląski; trzeci - obejmował księstwo nyskie, weichbild strzeziński (przynależący do księstwa brzeskiego, które wchodziło w skład okręgu środkowośląskiego) i księstwa położone w sąsiedztwie sudeckim, czyli świdnickie oraz ziebickie, por. G. Wąs: *Śląsk we władaniu Habsburgów*. W: M. Czaplinski, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik: *Historia Śląska*. Wrocław 2002, s. 131.

³⁷³ J. Maroń: *Militarne aspekty wojny trzydziestoletniej na Śląsku*. Wrocław 2000, s. 43-70.

³⁷⁴ Na przykład na mocy uchwały sejmu śląskiego z 1529 roku miano wystawić 2 000 jazdy i 1 600 piechoty.

³⁷⁵ Por. między innymi B. Havlíček: *Jablunkovské šance. Těšínsko*. 1974, z. 2, s. 8-9; K. Gaura: *Jablunkovské šance. Těšínsko*. 1968, z. 1, s. 22-23.

szych państw stanowych swoje posiadłości miała szlachta, która odtąd nie podlegała obowiązkowi wystawiania poczty zbrojnego w ramach struktur księstwa cieszyńskiego.

Podstawę sił zbrojnych książąt cieszyńskich stanowiły oddziały konnych i pieszych hajduków, którzy towarzyszyli księciu w objeździe księstwa, a szczególnie w jego wyjazdach poza granice księstwa. W razie potrzeby (czasami ze względów prestiżowych, czasami z potrzeb wojennych) były one uzupełniane przez dodatkowe zaciąg żołnierzy. Wywodzili się oni z różnych krajów. Byli wśród nich przedstawiciele szlachty z Rzeczypospolitej, z różnych terenów Śląska, a nawet z tak odległych stron, jak z Walonii lub Dalmacji³⁷⁶. Na miejscu porządku strzegły własne stráže zamkowe.

Zamki książęce

W początkach omawianego okresu książęta cieszyńscy dysponowali tymi samymi zamkami, co w średniowieczu. W miarę wyzbywania się przez księcia Waclawa III Adama poszczególnych regionów księstwa utracili oni Frydek i Bielsko, a na krótki czas także Skoczów. W ten sposób w rękach Piastów cieszyńskich pozostały początkowo trzy, a następnie (po odsprzedaży przez księcia Waclawa III Adama Frysztatu w 1572 roku) dwa zamki, które obok funkcji rezydencjalnych pełniły również funkcje obronne. Pierwszym z nich był zamek w Cieszynie. Swoją nowożytny wygląd uzyskał w trakcie odbudowy po pożarze, jaki w 1520 roku spustoszył zabudowę zamkową. Należy w tym miejscu wspomnieć, że z powodu braku źródeł nie wiemy, jaką część średniowiecznego grodu ogień strawił. Brak wyraźnych śladów spalenizny na wieży zwanej dzisiaj Piastowską sugeruje, że przynajmniej ona nie uległa zniszczeniu. Może to wskazywać, że również inne fragmenty zamku, szczególnie jego zachodniego i północno-zachodniego skrzydła, przynajmniej w części ostały.

Jego możliwości obronne znamy przede wszystkim z zabytków ikonograficznych³⁷⁷. Szczególnie przydatne są dla nas rysunki zamku sporządzone przez oficera armii austriackiej w trakcie działań wojennych w 1647 roku, kiedy to wojska cesarskie usiłowały wyprzeć z cieszyńskiego zamku wojska szwedzkie (zob. s. 108)³⁷⁸. Wiele informacji wnoszą również miedzioryty Daniela Meisnera (z 1637 roku) oraz Mateusza Meriana (z 1650 roku), przy czym ten ostatni, jakkolwiek został sporządzony już po zniszczeniu umocnień zamkowych przez Szwedów, jednak był zarysowany w oparciu o informacje poprzedzające owe tragiczne wydarzenia, w tym przede wszystkim o miedzioryt Meisnera³⁷⁹.

Zamek cieszyński posiadał znakomite pod względem obronnym usytuowanie, gdyż był posadowiony na eksponowanym wzgórzu, oblanym nurtami Olzy i Bobrówki, a także – od strony wschodniej – zabezpieczony fosą. Chroniły go następnie niezbyt wysokie, lecz wystarczające do pełnego zabezpieczenia zamku mury

³⁷⁶ O żołnierzach tych kilkakrotnie wspomina w swojej narracji Johann Tilgner młodszy, por. Johann Tilgner: Tagebuch. KCC, Diplomata, sygn. DD VII 44, passim.

³⁷⁷ Reprodukcje zabytków ikonograficznych, na których widzimy między innymi system umocnień zamkowych sprzed ich zniszczenia przez Szwedów w końcowych latach wojny trzydziestoletniej można znaleźć w publikacji M. Makowski, J. Spyra: Pięć wieków cieszyńskiego ratusza. 1496-1996. Cieszyn 1996.

³⁷⁸ Zdjęcia tych rysunków zostały przed pierwszą wojną światową wykonane przez Franciszka Popiołka. Aktualnie znajdują się one w Muzeum Śląska Cieszyńskiego, w Dziale Fotografii. Za informację na ich temat dziękuję kustoszowi Działu, panu mgr. Mariuszowi Makowskiemu, a za zgodę na ich opublikowanie Dyrektorowi Muzeum, panu mgr. Marianowi Dembiniokowi.

³⁷⁹ W. Gojniczek, J. Spyra, przy współpracy M. Bogus, J. Gorzelik i I. Kwaśny: Cieszyn w czasach nowożytnych 1528-1548. W: Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych t. 2. Red. I. Panic. Cieszyn 2010, tabl. [nr] 6; J. Kwak: Ustrój i rola cywilizacyjna miast górnośląskich w czasach nowożytnych (XVI-XVII wiek). W: 500 lat ratusza i rynku w Cieszynie 1496-1996. Red. I. Panic. Cieszyn 1996, s. 60.

opasające wzgórze. Strome, wysoko wyniesione wzgórze, oblane wodami, w dobie poprzedzającej stosowanie min, praktycznie uniemożliwiało podjęcie bezpośredniego ataku przy pomocy na przykład wież oblężniczych. Na przeciwległych narożach zamku znajdowały się baszty, przy czym źródła ikonograficzne ujawniają na ogół trzy z nich. Jedynie na planie z 1647 roku widzimy obraz od strony północnej. Nie pozostawia on wątpliwości, że rolę czwartego bastionu pełniła pośrednio Wieża Piastowska, połączona z murami zamkowymi.

Nieco poniżej dolnego zamku znajdowały się podwojone, choć nieco niższe mury obronne. Oslaniała je palisada, która łączyła się z obiema basztami położonymi we wschodniej stronie zamku: południową i północną. Wejścia do zamku, które znajdowało się od strony miasta, bronił system bramny, który był ponadto wzmocniony rodzajem palisady zaś przed nim znajdowała się fosa. Można przypuszczać, że w okresie pokoju nie była ona wypełniona wodą. Całości dopełniały zabudowania zamkowe, które jednak w tym miejscu nas nie interesują³⁸⁰. Powyższy opis nie pozostawia wątpliwości, że zamek książąt cieszyńskich mógł z powodzeniem stawiać opór nawet o wiele silniejszemu nieprzyjacielowi.

Kolejny z zamków książęcych, który – tak jak wymienione wyżej – został założony w średniowieczu, znajdował się w Skoczowie. Podobnie jak samo to niewielkie miasteczko, aż do XVI stulecia był obwałowany wałem drewniano-ziemnym³⁸¹. W tym okresie nadal pełnił rolę rezydencji książęcej. Niejeden raz zatrzymywali się w nim Piastowie cieszyńscy. Tu przyjmowali okoliczną szlachtę, a nawet udzielali miejsca na odbycie ważnych uroczystości rodzinnych swoim najbardziej zaufanym urzędnikom. Między innymi właśnie na zamku skoczowskim 13 maja 1604 roku urodziła się córka Johanna Tilgnera Anna Maria. Tu też 24 maja tegoż roku niemowlę zostało ochrzczone w obecności księcia Adama Wacława, licznych przedstawicieli szlachty, a także najznamienitszych mieszczan. Pomimo to znaczenie zamku w Skoczowie, w stosunku do poprzedniej epoki, wyraźnie zmalało. Świadczy o tym między innymi mniejsza aniżeli uprzednio liczba wystawionych w tym mieście dokumentów. Ten stan rzeczy jesteśmy skłonni tłumaczyć między innymi utratą przez książąt cieszyńskich Bielska, co sprawiło, że skoczowskiego zamku nie traktowano już jako punktu postoju w czasie podróży orszaku książęcego do miasta nad Białą. Ponadto otaczający go wał nie spełniał wymaganych w nowych warunkach militarnych (artyleria) funkcji obronnych. Najlepszym tego świadectwem jest brak jakichkolwiek prób obrony zamku w czasie różnych najazdów w okresie wojny trzydziestoletniej.

Warto też dodać, że w omawianej epoce nie podjęto żadnej próby przebudowy umocnień tego zamku. Najpewniej książęta uznawali, że nie było takiej potrzeby (o braku środków nie wspominając). Obwałowania zamkowe miały w zasadzie na celu chronienie załogi i urzędników książęcych przed zwykłymi rabusiami, których nie brakowało w okresie zamętu spowodowanego wojną trzydziestoletnią. Służyły także do podkreślenia odrębności społecznej i prawnej dworu książęcego od obywatelstwa miejskiego, jak też zapewnienia mieszkańcom zamku dyskrecji od ciekawych oczu mieszczan³⁸².

Jeżeli chodzi o pozostałe zamki książęce, po ich przejściu w ręce prywatne losy tych obiektów potoczyły się różnie. Pierwszym z nich był zamek w Bielsku. W pierwszych dziesięcioleciach XVI wieku prowadzono w nim prace budowlane, w trakcie których przy murach południowym, zachodnim i wschodnim wzniesiono różne budynki gospodarcze. Ze starszymi, średniowiecznymi partiami zamku połączono je loggiami. Prace te nabrały tempa zwłaszcza w czasie, kiedy panem zamku został syn Wacława III Adama, książę Fryderyk Kazimierz³⁸³. Równocze-

³⁸⁰ Barwną ilustrację zamku w Cieszynie zamieścił Mariusz Makowski: *Šlechtická sídla na Těšínském Slezsku. Szlacheckie siedziby na Śląsku Cieszyńskim*. Cieszyn 2005, s. 14-15.

³⁸¹ Dyplomatariusz Skoczowski. *Kodeks dyplomatyczny miasta Skoczowa*. Tak zwana księga Gorgosza. Wyd. I. Panic. AHSS t. 5. 1998, nr 10.

³⁸² Dyplomatariusz Skoczowski., *passim*.

³⁸³ M. Bicz-Suknarowska, W. Komorowski: *Zamek w Bielsku*. W: *O sztuce Górnego Śląska i przyległych ziem małopolskich*. Red. E. Chojecka. Katowice 1993.

śnie część sal zamkowych oraz dziedzińca zaczęto przyozdabiać polichromią³⁸⁴. Zagrożenie tureckie zmusiło właścicieli zamku do jego zabezpieczenia dodatkowym, niewysokim murem, który miał utrudniać podejście do wyższej partii murów, które stanowiły właściwy system umocnień zamkowych. Taki potrójny układ murów obronnych czynił zamek dość dobrze zabezpieczonym przed słabszymi oddziałami nieprzyjaciela.

Po nabyciu zamku przez Jana Sunnegha w 1592 roku rozpoczęła się kolejna przebudowa zamku. Jego część rezydencjalna została najpewniej przeniesiona do południowego skrzydła. Zarazem funkcje obronne zamku zostały w zasadzie ograniczone do zapewnienia jego mieszkańcom bezpieczeństwa przeciw rabusiom i drobnym bandom. Natomiast zamek stracił znaczenie jako ważny punkt obronny księstwa cieszyńskiego³⁸⁵. Ten stan utrzymał się aż do schyłku omawianego okresu.

Również położony na wysokiej skarpie nad brzegiem rzeki Ostrawica zamek we Frydku, który w średniowieczu pełnił funkcje przede wszystkim obronne (chroniąc dostęp na terytorium księstwa cieszyńskiego od południa), po czasowym przejściu w ręce Jana z Pernsteinu został przebudowany. Przyjął teraz charakter na pół rezydencjalny, po dobudowaniu przez morawskiego magnata do starej bryły nowych skrzydeł. Po ostatecznym przejściu miasta w ręce prywatne w 1573 roku zamek ten został przebudowany najpierw na piękną renesansową siedzibę, a po przebudowie przez Jerzego hrabiego von Oppersdorff barokową rezydencję. Zatracił zarazem funkcje militarne i przestał liczyć się w systemie obronnym księstwa cieszyńskiego³⁸⁶.

Ostatni z dawnych zamków książęcych, który w czasach nowożytnych przeszedł w ręce prywatne, znajdował się we Frysztacie. Zamek ten jeszcze za życia księcia Kazimierza II spłonął (w 1511 roku), niemniej ten gospodarny Piast doprowadził do jego odbudowy. Bryłę drewnianą zastąpiła bryła murowana. Zarazem zamek zaczął przybierać charakter rezydencji książęcej. Wraz z tym malała jego rola jako budowli współtworzącej system obronny księstwa cieszyńskiego. Ten stan rzeczy ujawnił się jeszcze bardziej po wykupieniu Frysztatu i okolicznych miejscowości z rąk książąt cieszyńskich przez Wacława Cygana ze Słupska, który w większym stopniu podniósł walory rezydencjalne zamku³⁸⁷.

Wszystkie wymienione okoliczności sprawiały, że utrzymanie nielicznego wojska, a także straży zamkowej (niezbędnej dla samej władzy książęcej), nie stanowiło dla książąt cieszyńskich poważnego obciążenia finansowego. Bardziej wymierne koszty związane z wojskowością pojawiły się w momencie, kiedy Śląsk stanął w obliczu zagrożenia tureckiego, gdy wojska najpierw sułtana Sulejmana Wspaniałego, a później jego następców, zajmowały poszczególne prowincje węgierskie, a nawet docierały pod Wiedeń³⁸⁸. Wtedy też co pewien czas podejmowano decyzję

³⁸⁴ B. i B. Chorąży: Bielsko nowożytne w świetle badań archeologicznych. W: Bielsko-Biała. Monografia miasta (red. I. Panic) t. 1: I. Panic (i inni): Bielsko od zarania do wybuchu wojen śląskich (1740). Bielsko-Biała 2010, s. 335, przyp. 705.

³⁸⁵ B. Chorąży, P. Kenig: Zamek w Bielsku. Zarys historyczny. Bielsko-Biała 2006.

³⁸⁶ M. Makowski: Šlechtická sídla na Těšínském Slezsku., s. 307.

³⁸⁷ Zamek w międzyczasie po raz kolejny spłonął (w 1617 roku). W związku z tym, że niebawem wybuchła wojna trzydziestoletnia, Cyganowie posiadali niewielkie możliwości, aby zamek odbudować z dawnym rozmachem. Niewiele później zresztą odsprzedali Frysztat (w 1637 roku) i w ten sposób zamek praktycznie aż do 1653 roku utracił swoje ważne funkcje rezydencjalne, szerzej por. M. Makowski: Šlechtická sídla na Těšínském Slezsku., s. 125.

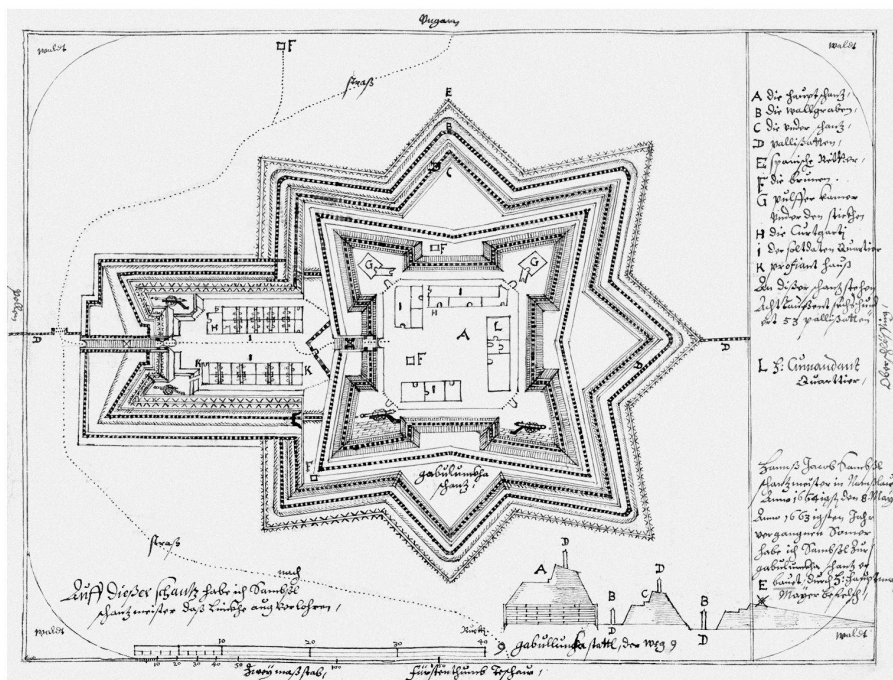
³⁸⁸ Bezpośrednie zagrożenie Wiednia ustało po roku 1532, kiedy to Sulejman Wspaniały zdecydował się na przerwanie oblężenia zamku Köszeg i zrezygnował ze zdobycia Wiednia. Po zawarciu 24 lutego 1538 roku rozejmu z cesarzem Karolem V w Wielkim Waradynie Węgry zostały podzielone pomiędzy króla Czech i Węgier Ferdynanda I a Jana Zapolyę, którego żoną była córka króla Polski Zygmunta Starego - Izabela. Jan Zapolya miał jednak władac przyznaną mu częścią Węgier bez prawa sukcesji na syna. Po jego śmierci w 1540 roku stronnictwo antyhabsburskie na Węgrzech ogłosiło w tymże roku królem Węgier syna Jana o imieniu Jan Zygmunt, wówczas jeszcze niemowlęcia. Zwróciło się też do Sulejmana z prośbą o wsparcie, wykazując prawa Jana Zygmunta do tronu Węgier. Sulejman Wspaniały argumenty węgierskie zaakceptował, a w zamian za coroczny trybut w wysokości 50 000 florenów obiecał wsparcie. Słowa dotrzymał; gdy w 1541 roku na królestwo Jana Zygmunta uderzyła armia króla Ferdynanda I, została doszczętnie rozbita przez wojska tureckie i wspierające je oddziały Węgrów.

o poborze wspomnianych wyżej oddziałów jazdy i piechoty wybranieckiej, a co za tym idzie - należało wpłacić do Komory Śląskiej konkretne kwoty potrzebne do ich opłacenia. Jakże to jednak były sumy, nie wiemy. Dla książąt cieszyńskich nieporównywalnie większym wyzwaniem (a zarazem obciążeniem finansowym) był obowiązek zabezpieczenia granicy od strony Górnych Węgier. Tu bowiem wojska tureckie mogły najszybciej przedostać się na Śląsk, nie tylko Cieszyński. W związku z tym tu właśnie wzniesiono system umocnień znanych pod nazwą Szańców Jabłonkowskich.

Szańce Jabłonkowskie

Decyzja o wzniesieniu umocnień na pograniczu Śląska i Górnych Węgier (czyli dzisiejszej Słowacji) zapadła po raz pierwszy we Wrocławiu w 1541 roku w związku z zagrożeniem tureckim, które po chwilowej przerwie w latach 1538-1540 ponownie zawisło nad Śląskiem. Ponadto wojna

Ferdynand I zdołał utrzymać jedynie zachodnie pogranicza węgierskie, reszta bowiem znalazła się bądź w granicach imperium osmańskiego, bądź pod jego protektoratem. W tych właśnie okolicznościach pojawiła się potrzeba zabezpieczenia granic Śląska od strony węgierskiej.



Plan przebudowy Wielkiego Szańca z 1663 roku (ze zbiorów Muzeum Ziemi opawskiej)

domowa na Węgrzech i antyhabsburskie powstanie, jakie tam wybuchło, zagrożiły przeniesieniem działań wojennych poprzez terytorium księstwa cieszyńskiego na sąsiedni Śląsk. W tych okolicznościach na posiedzeniu kurii książęcej Stanów Śląskich zdecydowano o konieczności umocnienia granicy śląskiej na odcinku z Górnymi Węgrami³⁸⁹. Jan z Pernsteinu ograniczył się wówczas do wzniesienia na pograniczu (w sąsiedztwie Jabłonkowa) niewielkiej warowni. Dolinę Olzy patrolowały również oddziały dragonów i piechoty, z których każdy liczył 44 żołnierzy. Oddziały te miały raczej wyłapywać ewentualnych maruderów, aniżeli stanowić realną obronę granicy.

Zagrożenie granicy, które od strony węgierskiej narastało w kolejnych latach, zmusiło kurię książęcą do nakłonienia księcia Wacława III Adama, aby wzniesć solidniejsze umocnienia. W ten sposób w 1578 roku książę cieszyński przystąpił do budowy na jednym ze wzgórz Beskidów, Dejewce, pierwszego z szańców³⁹⁰. Centralnym punktem szańca była duża reduta, otoczona wysokim wałem ziemnym, wzmocnionym kamieniami. Reduta była zabezpieczona drewnianą palisadą. Była ponadto chroniona głębokim rowem. W jej wnętrzu znajdowały się przede wszystkim drewniane zabudowania przeznaczone dla żołnierzy, a także na schronienie dla koni. Ponadto w obrębie reduty znajdowały się magazyny z żywnością dla wojska i szyć dla koni. W niewielkiej odległości od reduty wzniesiono drewniany dom dla dowódcy szańca. W sąsiedztwie reduty, na zboczach pobliskich szczytów, wzniesiono kilka mniejszych umocnień, które miały strzec podejścia do szańca, a także przejść przez ścieżki górskie. Te ostatnie zabezpieczono pniami ściętych drzew³⁹¹.

Szańec był oddalony niemal kilometr od biegnącej doliną a następnie pnącej się w kierunku Przełęczy Jabłonkowskiej drogi, która prowadziła ze Śląska przez

³⁸⁹ M. Król, P. Nováková: Jablunkovské šance. Český Těšín 2005; J. Kalis, R. Žáček: Twierdze i zespoły fortyfikacyjne na terenie Śląska Czeskiego. W: Zabytki architektury obronnej na terenie Śląska. Katowice 2002, s. 61 i nn.

³⁹⁰ K. Gaura: Jablunkovské šance. Těšínsko. 1968, nr 1, s. 22-23. B. Havlíček: Jablunkovské šance. Těšínsko. 1974, s. 8-9.

³⁹¹ F. Popiołek: Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim. Katowice 1935, s. 168-169; tenże: Szańce jabłonkowskie i ich znaczenie w dziejach Śląska Cieszyńskiego. „Zwrot”. 1951, nr 10, s. 8.

Cieszyn na Górne Węgry, do Żyliny³⁹². Obrońcom zapewniało to dobrą widoczność, niemniej utrudniało obronę drogi w razie ataku nieprzyjacielskich wojsk.

W czasie pokoju straż w szańcu pełnili poddani książęcy wybierani z poszczególnych wiosek książęcych (stąd była to piechota wybraniecka). W razie wojny szaniec otrzymywał stałą załogę wojskową³⁹³. Zarówno wybrańcy, jak i stała załoga (ta ostatnia w czasie wojny) pilnowali przejść na górskich ścieżkach, aby uniemożliwić wtargnięcie na terytorium księstwa cieszyńskiego przez zaskoczenie.

Rychła śmierć księcia Wacława III Adama (który zapewne nie doczekał ukończenia prac) sprawiła, że w kolejnych latach niewiele uczyniono dla powiększenia umocnień. Sytuacja uległa zmianie, kiedy w 1594 roku wojska tureckie zdobyły na Węgrzech szereg kolejnych okręgów, w tym między innymi Győr. Wywołało to wielki niepokój w całym państwie³⁹⁴, zaś cesarza Rudolfa II (zarazem króla Czech i Węgier) zmusiło do wznowienia działań wojennych. W tych okolicznościach syn Wacława III Adama, książę Adam Wacław (który niewiele wcześniej objął rządy w księstwie) przystąpił do dalszego umacniania szańców, wznosząc na zboczach pobliskich szczytów dodatkowe zabezpieczenia. Działania te były tym pilniejsze, że w międzyczasie powstanie antyhabsburskie wzniecił na Węgrzech książę siedmiogrodzki Stefan Bocskay, poirytowany zniszczeniami, mordami i grabieżami, jakich dopuszczały się tam wojska austriackie³⁹⁵. Ponadto od strony Żyliny intensyfikowało się osadnictwo tamtejszych możnych, co groziło księstwu cieszyńskiemu niekorzystnymi zmianami granicy w sąsiedztwie górnowęgierskim³⁹⁶. Umocnienia te same w sobie nie stanowiły jednak realnej przeszkody, która mogłaby powstrzymać obce wojska, gdyby w większej liczbie próbowały sforsować Przełęcz Jabłonkowską. Świadczą o tym plany szańców, wywiezione przez Szwedów okresie wojny trzydziestoletniej i przechowywane aktualnie w Krigsarkivet w Sztokholmie.

Wspomniana wyżej słaba kontrola dotychczasowych szańców nad przejściem przez Przełęcz Jabłonkowską uwidoczniła się już przy pierwszym realnym zagrożeniu, gdy przez Śląsk Cieszyński w 1622 roku przechodziły na Górny Śląsk wojska księcia Bethlena Gabora. W tej sytuacji, natychmiast po odstąpieniu Bethlena Gabora z księstwa opolsko-raciborskiego w 1624 roku i po wyparciu wojsk węgierskich, przystąpiono do budowy na wzgórzu bezpośrednio sąsiadującym z przełęczą, praktycznie przy drodze na Górne Węgry, nowego szańca. Był on o wiele większy i solidniej zabezpieczony od poprzedniego. Otoczony wałem z kamieni oraz pni drzew przesypanych ziemią zdawał się fortyfikacją trudną do zdobycia, zwłaszcza że chroniła go załoga składająca się z (podobno) 382 wybrańców i oficerów. Załoga miała także do dyspozycji sześć armat. Reduta z racji swojego rozmachu otrzymała miano Wielkiego Szańca. Dodajmy, że faktyczne zakończenie budowy Wielkiego Szańca i sąsiadujących redut miało miejsce już w następnej epoce³⁹⁷. Po ustaniu zagrożenia załoga opuściła szanice, których na powrót strzegli książęcy wybrańcy.

Pierwszy większy sprawdzian walorów obronnych rozbudowywanych szańców mógł nastąpić w 1626 roku, kiedy na Górnym Śląsku pojawiły się wojska duńskie generała Mansfelda. Wybrańców ponownie zastąpili na szańcach zawodowi żołnierze. Ci jednak, na wieść o podejściu do szańców wojsk Mansfelda, przyłączyli się do szeregów tego znamienitego generała. Klęski zadawane Mansfeldowi przez wojska generała Wallensteina zmusiły Mansfelda do ucieczki ze Śląska, zaś niedobitki jego armii – jak już wiemy – trudniły się rozbojami i w ten sposób szanice odzyskano w zasadzie bez większego trudu.

Omówione w rozdziale drugim działania wojenne generała Mansfelda, a także wspomniane ruchy powstańczych wojsk węgierskich na pograniczu Śląska uświa-

³⁹² B. Poloczkowa: Najważniejsza twierdza cieszyńska. „Kalendarz Cieszyński 1992”, 1991, s. 37-38; K. Gaura: Jablunkovské šance., s. 8.

³⁹³ R. Žáček: Zpráva posádce na jablunkovských šancích v roce 1647. Těšínsko. 1989, z. 4, s. 16.

³⁹⁴ Moravský zemský archiv Brno, Bočkova sbírka, sygn. 843.

³⁹⁵ L. Kościelak: Historia Słowacji. Wrocław 2010, s. 189-194.

³⁹⁶ Štátny archív v Bytči, pobočka Žilina. Zbiór Miscellanea.

³⁹⁷ Krigsarkivet Stockholm. Zespół Historiska kartor och rinitgar. Bez sygn. B. Indra: Stavba šanců v v Jablunkovském průmysku v roce 1663. „Vlastivědné listy”. 1978, nr 2, s. 22-23.

domiły władzom cesarskim znaczenie szzańców. W tych okolicznościach wywierano naciski na księżną Elżbietę Lukrecję, aby podjęła prace przy dalszym umocnieniu szzańców. Było to tym pilniejsze, że znane nam już klęski, jakie ponosiły cesarskie armie w wojnie ze Szwedami i innymi wojskami protestanckimi w 1631 roku, mogły skłonić wojska protestanckie z Górnych Węgier i Siedmiogrodu do ponownego wyruszenia na Śląsk.

To stwarzało niebezpieczeństwo ostatecznego przechylenia szali wojny na stronę protestantów. Stąd też konieczność umocnienia Przełęczy Jabłonkowskiej stała się pilna jak nigdy dotąd. Na początku lat trzydziestych wywiązała się w tej sprawie korespondencja pomiędzy wojskowymi i urzędnikami cesarskimi a Elżbietą Lukrecją. Nasiliła się ona zwłaszcza po wielkich zwycięstwach Wallensteina nad Szwedami w 1632 roku i po odzyskaniu przez Habsburgów inicjatywy. Między innymi 29 września 1632 roku z pilnym żądaniem zabezpieczenia Przełęczy Jabłonkowskiej zwrócił się do księżnej z obozu w Opawie dowodzący oddziałami cesarskimi Baltazar Marrades³⁹⁸. Księżna w odpowiedzi zapewniała o podjęciu stosownych prac, a zwłaszcza o odbudowie wałów zniszczonych przed kilku laty przez żołnierzy Bethlena Gabora i żołnierzy Mansfelda. Niemniej księżna wskazywała, że nie dysponuje ani środkami finansowymi, ani odpowiednią liczbą ludzi, aby całe przedsięwzięcie wykonać należycie. W odpowiedzi Baltazar Marrades w piśmie wystosowanym z Opawy 13 października 1632 roku ponowił żądanie, a zarazem wymagał, aby księżna wystawiła oddział zaciężnych w liczbie 200-300 ludzi pod stałym dowództwem, którzy strzegliby ustawicznie szzańców, aby uchronić je przed nagłym zajęciem przez nieprzyjaciela³⁹⁹.

W sąsiedztwie Wielkiego Szańca, na pobliskich szczytach, wzniesiono kilka kolejnych, mniejszych szzańców: w Bukowcu szaniec zwany „w Suszu” na szczycie Kępa (571 m. n.p.m.), w Herczawie szaniec zwany „Dziołek”, jeszcze inny niedaleko szczytu Girowa, a po przeciwnej stronie przełęczy na Kikuli: dodajmy, że również w kolejnej epoce wznoszono nowe szance i umacniano już istniejące.

W zamęcie wojny trzydziestoletniej ten system umocnień nie zawsze dysponował dostateczną załogą. Uwidoczniło się to w okresie, kiedy na Śląsk Cieszyński dotarły wojska szwedzkie, pomimo że księżna Elżbieta Lukrecja w osobnym memoriale domagała się od szlachty, aby ta stawiała się na szzańcach celem obrony granic kraju. Szlachcie albo zabrakło męznego serca, albo też nie chciała walczyć z silniejszym, na dodatek bliskim wyznaniowo przeciwnikiem. W konsekwencji szance zostały zdobyte najpierw w 1638 roku przez wojska węgierskie, a następnie spustoszenia poczyniły tu wojska szwedzkie, w tym między innymi generała Lennarta Torstenssona, a następnie Königsmarcka. W takim stanie Szance Jabłonkowskie zastał pokój westfalski w 1648 roku. Ponowna odbudowa i dalsza rozbudowa tych umocnień nastąpiła już po śmierci Elżbiety Lukrecji w 1653 roku.

Umocnienia miejskie

Mówiąc o miastach jako ośrodkach współtworzących system obronny księstwa cieszyńskiego warto ponownie przypomnieć, że w średniowieczu nie wszystkie miasta były otoczone jakąś formą obwałowań: dotyczy to przede wszystkim miast założonych u schyłku tego okresu, a więc Jabłonkowa i Strumienia. Pozostałe miasta, założone w okresie lokacyjnym, zgodnie z wymogami prawa lokacyjnego powinny być opasane obwałowaniami⁴⁰⁰. Jak wiemy, mieszczenie dość opieszale podchodziło do tego kosztownego obowiązku, toteż książęta niekiedy musieli ich ponaglać,

³⁹⁸ Moravský zemský archiv Brno, Zespól Nová sbírka, sygn. 173.

³⁹⁹ Tamże.

⁴⁰⁰ I. Panic: *Wojskowość książąt cieszyńskich*. W: *Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych* (red. I. Panic) t. 2: I. Panic przy współpracy B. Czechowicza: *Śląsk Cieszyński w średniowieczu (do 1528 roku)*. Cieszyn 2010, s. 278.

aby wywiązali się z tego zadania. Powstaje pytanie, jak w tym zakresie przedstawiała się sytuacja za panowania ostatnich Piastów?

Rozpatrując tę kwestię, należy podnieść, że wraz z wyprzedają części dóbr książęta cieszyńscy wyzbywali się nie tylko położonych na alienowanym terenie zamków książęcych, lecz również tamtejszych miast: Frysztatu, Frydku oraz Bielska. Po odzyskaniu państwa skoczowsko-strumińskiego w ręce książąt cieszyńskich powrócił Skoczów, a także Strumień, i w ten sposób o schyłku omawianego okresu ich domenę współtworzyły cztery miasta: oprócz wymienionych także Cieszyn oraz Jabłonków.

Jeżeli chodzi o stolicę księstwa, zabiegi o wzmocnienie obwałowań miejskich podjął jeszcze u schyłku poprzedniego okresu książę Kazimierz II. W 1521 roku, wraz ze swoim synem, księciem Wacławem II, we wtorek w święto Jana Chrzciciela (25 czerwca) wystawił na rzecz mieszczan cieszyńskich niezwykle ważny przywilej, w którym znalazły się również interesujące dla nas informacje na temat murów miejskich. Przypomnijmy, że książę potwierdził mieszczanom prawo do trzymywania szynku winnego, z którego dochody miały być przeznaczone na utrzymanie w dobrym stanie murów i bram miejskich. Dowiadujemy się dalej, że mieszczanie na polecenie księcia rozpoczęły zastępowanie drewnianych i drewniano-ziemnych obwałowań murem, tak aby całe miasto zostało otoczone nowymi, mocniejszymi umocnieniami⁴⁰¹. Książę zobowiązywał również miejscową szlachtę, aby jej poddani wspierali mieszczan zaprzęgami, którymi miano dowozić kamienie, wapno i inne materiały niezbędne do budowy. Miasto w zamian rezygnowało ze ściągania długów książęcych.

Dalsza przebudowa, chociaż dość opornie, przebiegała przez kolejne dziesięciolecia XVI wieku. Mieszczanie, zgodnie z dawnym przywilejem Kazimierza II, korzystali z pieniędzy płynących z opłat szynkowych (z szynku winnego), niemniej koszty przebudowy przerastały dochody z szynku winnego. Pomimo to jednak zdolali otoczyć obwałowaniami również nową, wschodnią część miasta. Najważniejszym punktem obronnym była tamtejsza brama, zwana Górną lub Wyższą, która przewijała się często w źródłach epoki nowożytnej⁴⁰².

Spadła natomiast ranga umocnień miejskich w Skoczowie. Świadczy o tym zgoda udzielona w 1550 roku mieszczanom Skoczowa przez księcia Wacława III Adama na urządzenie na wałach miejskich browaru, słodowni oraz szopy do przechowywania siodu, chmielu i innych niezbędnych materiałów do wyrobu piwa⁴⁰³. W czasie, kiedy miasto to stało się własnością panów z Logau (od 1574 do 1594 roku), nie podejmowano żadnych prób wzmocnienia obwałowań. Odwrotnie, informacje na temat wznoszenia przez mieszczan skoczowskich różnych zabudowań gospodarczych wskazują, że miejskie obwałowania chyliły się wówczas ku upadkowi i pełniły już tylko funkcje ochronne przeciw pospolitym rabusiom.

W przypadku pozostałych dwóch miast, które u schyłku omawianego okresu były nadal własnością książąt cieszyńskich, czyli Jabłonkowa i Strumienia, nie podjęto próby otoczenia ich obwałowaniami.

Drugą grupę miast na terytorium Śląska Cieszyńskiego stanowiły te ośrodki, które stały się własnością panów dominialnych. W świetle dostępnych, choć skąpych źródeł okazuje się, że do końca omawianej epoki obwałowania chroniły bez wątpienia mieszczan bielskich. Jeszcze w XVI stuleciu rozpoczęła się ich przebudowa z drewniano-ziemnych na murowane. W trakcie panowania Sunnegków prace z tym związane biegły wolno. Było tak między innymi dlatego, że niektórzy z przedstawicieli tej rodziny byli ze sobą dramatycznie skłóceni, a że potrzebowali pilnie gotówki, w związku z tym bielszczanie nie mogli liczyć na niezbędne przy takich inwestycjach ulgi podatkowe.

Jeżeli chodzi o system umocnień chroniących pozostałe z miast prywatnych, czyli Frydku i Frysztatu, brak informacji źródłowych utrudnia formułowanie wnio-

⁴⁰¹ APC, KC, sygn. 1364, k. 18-19.

⁴⁰² Por. między innymi APC, KC, sygn. 80, k. 258-259; sygn. 258, k. 14 v.-15; sygn. 1364, k. 52-56.

⁴⁰³ I. Panic: Studia z dziejów Skoczowa w czasach piastowskich. Skoczów 2005, s. 103.

sków. Nie wiemy zatem, czy dawne średniowieczne obwałowania uległy wzmocnieniu, czy też ograniczono się do ich bieżącej konserwacji. Sądząc na podstawie zatracania funkcji obronnych przez istniejące w tych miastach zamki książęce – wtopione przecież w system obronny obu wymienionych miast – można przypuszczać, że również ich miejskie obwałowania ulegały stopniowej degradacji. Zapewne w miarę upływu czasu coraz bardziej ograniczały się do podkreślenia przestrzeni miejskiej i do ochrony przed rabusiami.

Obowiązki wojskowe szlachty

Jeżeli chodzi o obowiązki militarne szlachty z księstwa cieszyńskiego w czasach nowożytnych, były one określone odpowiednimi regulacjami, które zostały zawarte w *Zbiorze praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego*, zatwierdzonym przez księcia Waława III Adama w 1573 roku⁴⁰⁴. Zgodnie z nim szlachcic był zwolniony od obowiązku udziału w wyprawach wojennych poza granicami księstwa. Waław III Adam zapewniał, że gdyby którykolwiek przedstawiciel stanu szlacheckiego nie chciał wziąć udziału w wyprawie wojennej poza granicę księstwa, nie poniesie z tego powodu żadnych konsekwencji. Zarazem książę oznajmiał, że ziemianin w przypadku udziału w wyprawie wojennej poza granicę księstwa otrzyma stosowną rekompensatę. Z tego punktu wynika równocześnie, że gdyby ze strony księcia brak było takowych gwarancji, wówczas szlachcic może powrócić do domu bez obawy o zemstę książęcą.

Z powyższego punktu wynika zarazem, że w przypadku zagrożenia księstwa cieszyńskiego bezpośrednim atakiem nieprzyjaciela tutejsi ziemianie mieli obowiązek stawienia się pod książęce sztandary.

Jeżeli chodzi o orszak zbrojny, który powinien w takim razie szlachcic wystawić, ze źródeł wynika, że sytuacja przedstawiała się podobnie, jak w pełnym i schyłkowym średniowieczu. Szlachcic, oprócz własnego rynsztunku, powinien wystawić strzelca konnego oraz zaopatrzyć się we własny orszak (służbę) i spzyę dla koni.

Mówiąc o udziale szlachty z księstwa cieszyńskiego w działaniach zbrojnych, warto wskazać, że brak informacji, aby w omawianym okresie była ona kiedykolwiek mobilizowana w charakterze pospolitego ruszenia do obrony granic księstwa. Jedynie w okresach zagrożenia tureckiego wystawiała ona wybrańców ze swoich dóbr do strzeżenia Szańców Jabłonkowskich. W okresach, kiedy owo zagrożenie ustawało, troska o zabezpieczenie szańców spadała wyłącznie na poddanych z pobliskich wiosek książęcych. Tutejsi ziemianie – z wyjątkiem nielicznych osób, które towarzyszyły księciu Fryderykowi Wilhelmowi – natomiast w ogóle nie wzięli udziału w wojnie trzydziestoletniej. Nie wystąpili zatem zbrojnie ani przeciw żołnierzom pułkownika Lisowskiego, ani następnie oddziałom księcia karniowskiego. Nie podjęli też walki z żołnierzami generała Mansfelda, jak również z Duńczykami. Nie uderzyli wreszcie na oddziały von Dohny, podobnie jak nie ruszyli na Szwedów w ostatnich latach wojny trzydziestoletniej. Pojedyncze osoby z tego stanu, które poniosły w trakcie wojny trzydziestoletniej śmierć, znalazły ją z własnej porywczności, względnie bezkarności żołdactwa, natomiast nie znamy przypadków, aby było to związane ze stawianiem oporu którejkolwiek ze stron konfliktu: katolickiej lub protestanckiej. Ziemianie księstwa uznali widocznie, że są zbyt słabi liczebnie, aby podejmować działania zbrojne.

⁴⁰⁴ Ordynacja ziemiska cieszyńska. Zbiór praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego. Zrządzeni zemske knizeczstwi tiessynskeho. Wyd. I. Panic. AHSS t. 8. 2001, s. 14.

Konkluzje

Mówiąc o wojskowości księstwa cieszyńskiego u schyłku czasów piastowskich (do 1653 roku), należy przede wszystkim przypomnieć, że księstwo to nie było samodzielnym bytem politycznym, lecz wchodziło w skład najpierw państwa czeskiego, a po jego likwidacji (po klęsce Czechów w bitwie pod Białą Górą w 1620 roku) w skład Austrii. Z tego powodu książęta cieszyńscy nie prowadzili samodzielnej polityki zewnętrznej i zarazem nie mogli utrzymywać własnego niezależnego od nikogo wojska (nie mówiąc o tym, że nie posiadali do tego odpowiednich środków). Wojsko, jakie utrzymywali, miało służyć jedynie do zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego, a zarazem – w wypadku wojny prowadzonej przez króla – do udziału w ewentualnej wyprawie wojennej.

Na system obronny księstwa cieszyńskiego składały się po pierwsze istniejące tu dawne grody, a następnie zamki książęce, niektóre otoczone obwałowaniami miasta oraz wznoszone od mniej więcej połowy XVI wieku umocnienia na Przełęczy Jabłonkowskiej, znane pod nazwą Szańców Jabłonkowskich. Tylko te ostatnie – obok zamku książęcego w Cieszynie – stanowiły realny potencjał obronny. Nie da się tego powiedzieć o większości z pozostałych zamków, które w omawianej dobie zamieniano w rezydencje, pozbawiając je walorów obronnych. Część z nich zresztą przeszła w ręce prywatne i jako takie przestały w ogóle współtworzyć system obronny księstwa cieszyńskiego. Było tak nawet pomimo tego, że w niektórych dawnych zamkach książęcych nowi właściciele zachowali istniejące mury obronne (na przykład na zamku w Bielsku lub po przeciwnej stronie Śląska Cieszyńskiego – w Polskiej Ostrawie).

Zwolniona od obowiązków wojskowych była w zasadzie tutejsza szlachta. Jej powinności wojskowe ograniczały się jedynie do obrony granic księstwa. Przykład wojny trzydziestoletniej pokazuje, że i z tego szlachta cieszyńska się nie wywiązała. Członkowie tego stanu byli natomiast zwolnieni od udziału w wyprawach poza granice księstwa cieszyńskiego. Gdyby wszakże książę zażądał od szlachty, aby wyruszyła z nim na wyprawę wojenną, musiałyby pokryć wszystkie związane z tym wydatki.



Fragment Wielkiego Szańca – wygląd współczesny

OSADNICTWO W POCZĄTKACH CZASÓW NOWOŻYTNYCH

W rozdziale poświęconym rozwojowi osadnictwa na Śląsku Cieszyńskim w średniowieczu skonstatowaliśmy, że około 1528 roku, a więc w chwili śmierci księcia Kazimierza II, istniało na tym terenie 201 miejscowości. Zauważyliśmy także, że ich największe zagęszczenie skupiało się wokół miast: Bielska, Cieszyna, Frydku, Frysztatu oraz Skoczowa i Strumienia. Inaczej mówiąc, główny pas osadnictwa koncentrował się na terenach nizinnych oraz podgórskich⁴⁰⁵. Już jednak u schyłku tego okresu osadnicy powoli zaczęli zasiedlać również tereny położone w kotlinach górskich, czego najlepszym przykładem może być założenie Brennej. Powstaje pytanie, w jaki sposób przebiegała akcja osadnicza w kolejnej z omawianych epok, czyli w początkach czasów nowożytnych.

Potencjał osadniczy

Pierwsza z osad, która ujawniła się w źródłach początku czasów nowożytnych, to Bąków położony niedaleko Strumienia. Źródła, którymi aktualnie dysponujemy, wymieniają tę wioskę po raz pierwszy w 1536 roku. W kilkanaście lat później, w 1552 roku, książę Waław III Adam podarował ją Piotrowi Czelo z Czechowic na Małych Końcycach⁴⁰⁶. Nie wiemy, czy była to osada o wiele starsza, której czas powstania należy przesunąć na epokę wcześniejszą, czy też jej początki przypadają na przełom średniowiecza i czasów nowożytnych. Brak nam bowiem innych przesłanek, takich, jak informacja o wielkości tej wioski, liczbie gospodarstw itp., co umożliwiłoby nam dokładniejsze wnioskowanie na temat jej początków. Z tego właśnie powodu (przynajmniej na obecnym etapie badań), umieszczamy ją wśród osad powstałych w omawianej epoce. Dodajmy zarazem, że ostatnia uwaga odnosi się również do większości osad, które pojawiły się w źródłach szesnastowiecznych.

W 1550 roku po raz pierwszy źródła wykazały istnienie Pierścica. Wioska ta, jeszcze jako własność książęca, pojawiła się wówczas przy okazji potwierdzenia przez Waława III Adama jej dawniejszych przywilejów⁴⁰⁷. Wskazuje to, że rzeczywisty czas powstania Pierścica należy przesunąć na czasy wcześniejsze. Zwążywszy, że w dokumencie jest mowa o przywilejach (w liczbie mnogiej), czas powstania Pierścica mógł być o wiele bardziej odległy niż XVI stulecie. W połowie XVI wieku jego właścicielem został wywodzący się z mieszczańskie rodziny z Cieszyna, wyniesionej później do stanu szlacheckiego, Andrzej Samuel, piszący się Kecherle⁴⁰⁸. Jego syn, Jan Kecherle (ówczesny urzędnik książęcy w skoczowsko-strumieńskim kompleksie dóbr książęcych) 15 kwietnia 1551 poświadczał dokument Waława III Adama, na mocy którego książę między innymi potwierdził, że Jan, młynarz z Zabłocia, wystawił w Zabłociu młyn⁴⁰⁹. Wymienione przekazy nie

⁴⁰⁵ I. Panic: Sytuacja osadnicza i demograficzna. W: *Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych* (red. I. Panic) t. 2: I. Panic przy współpracy B. Czechowicza: Śląsk Cieszyński w średniowieczu (do 1528 roku). Cieszyn 2010, s. 330-336.

⁴⁰⁶ APC, KC, sygn. 1997, k. 3.

⁴⁰⁷ Österreichisches Nationalbibliothek. Codex Miscellanea Silesiaca, sygn. 14618.

⁴⁰⁸ APC, KC, sygn. 1367; LT, nr 531.

⁴⁰⁹ APC, KC, sygn. 1997, k. 19-23 [26]. Ten sam dokument został powtórzony na kartach 27-28, gdzie zamieszczono listę świadków.

pozostawiają zatem wątpliwości, że była to osada starsza, niemniej tak jak w przypadku Bąkowa, tak i w odniesieniu do Piersćca brak wskazówek źródłowych, na jaki ostatecznie czas należy datować powstanie tej miejscowości.

Przy okazji wspomnianej wyżej darowizny Bąkowa Piotrowi Czelo w 1552 roku dowiadujemy się o istnieniu Karpętnej. W dokumencie książęcym zapisano bowiem, że Waclaw cieszyński podarował Piotrowi Czelo (oprócz Bąkowa) *lasy i góry za wsią Wędrynia, za rzeką Olzą na górze, od potoku Liderzów aż po Karpętą i Koziniec*. Darowizna została dokonana w obecności między innymi kanclerza książęcego Waclawa Rudzkiego z Rudz na Rudzicy, Achacego Czelo z Czechowic na Dziegielowie oraz Mikołaja Rudzkiego z Rudz na Olbrachcicach⁴¹⁰.

W dwa lata później, w 1554 roku, ujawniły się po raz pierwszy Biery, zapisywane wówczas jako Birowy. Pierwsze pojawienie się w źródłach datowano dotychczas w literaturze przedmiotu na schyłek XVI wieku (1592 rok). Dysponujemy tymczasem dyplomem księcia Adama Waclawa, wystawionym w Cieszynie we wtorek po niedzieli Misericordia 1610 roku, w którym cieszyński Piast potwierdził dawne prawa i przywileje hetmanowi na Cieszynie Krzysztofowi Grodzieckiemu z Brodów na Grodźcu, które zostały nadane mu przez przodków Adama Waclawa. Przywileje te zostały w omawianym akcie przywołane. Jednym z nich jest nadanie *ślawnej pamięci jego dziada, Waclawa*, wystawione w Cieszynie we wtorek w dzień świętej Jadwigi, właśnie w 1554 roku, *na wsie Grodziec a na Birowy*⁴¹¹. Być może więc, że pierwotna nazwa tej wioski brzmiała „Borowy”, dodajmy, że nazwa Biery pojawiła się dopiero wiele lat później⁴¹².

W pięć lat później, w 1559 roku, pojawiła się w dokumentach wzmianka na temat Bajerek, punktu osadniczego w sąsiedztwie Skoczowa, wchłoniętego później przez to miasto⁴¹³. W roku następnym natomiast, 1560, w źródłach po raz pierwszy wymieniono Chybie⁴¹⁴.

Jeżeli chodzi o listę osad, które w dokumentach pojawiły się w latach sześćdziesiątych XVI wieku, otwierają ją pod rokiem 1562 Łyżbice. Wioska ta, dzięki precyzyjnemu zapisowi w dokumencie książęcym, jest dla nas jednym z modelowych przykładów, że pierwsze pojawienie się danej osady w źródłach ma charakter najczęściej przypadkowy, a po drugie, że pierwsza wiadomość o istnieniu konkretnej miejscowości najczęściej jest wynikiem dokonanej na niej transakcji kupna-sprzedaży lub też darowizny książęcej, a nie momentu jej zakładania. W przypadku Łyżbic okoliczności jej ujawnienia wiążą się z potwierdzeniem przez księcia Waclawa III Adama sprzedaży tej wioski przez jej właściciela Franciszka z Budzina za sumę 500 złotych⁴¹⁵ Mikołajowi Biasowi z Myszowic, przedstawicielowi rodziny piszącej się później Bies.

Darowizna książęca była dla odmiany przyczyną ujawnienia się w źródłach kolejnej miejscowości, a mianowicie Landeku. Miała ona miejsce 8 maja 1564 roku; wtedy to książę cieszyński Waclaw III Adam podarował kawał lasu położonego w sąsiedztwie wsi Rudzica jednemu ze swoich najbardziej zaufanych ludzi, Waclawowi Rudzkiemu. Z wymienionym lasem graniczył właśnie Landek, zaś wzmianka na jego temat miała na celu doprecyzować zasięg darowanego terytorium⁴¹⁶.

⁴¹⁰ Tamże, k. 3. Być może dalszy rozwój tej wioski należy wiązać ze wspomnianą darowizną.

⁴¹¹ APC, KC, sygn. 80, k. 372-374. Dokument ten nie był znany wydawcom Listinářa Těšínska. Być może to było powodem błędnej datacji pierwszej informacji na temat tej wioski.

⁴¹² W monografii Bielska-Białej, omawiając zaplecze osadnicze tego miasta (w owym czasie Bielska) wyjaśniliśmy, że nazwa Biery nie jest pochodzenia niemieckiego (od wyrazu das Biere - piwo), gdyż jeszcze w początkach XIX wieku nazwę tę uznawano za polską, (Biery oder deutsch Beyersdorf), por. I. Panic: Zaplecze osadnicze Bielska. W: Bielsko-Biała. Monografia miasta (red. I. Panic) t. 1: I. Panic (i inni): Bielsko od zarania do wybuchu wojen śląskich (1740). Bielsko-Biała 2010, s. 351.

⁴¹³ R. Mrózek: Nazwy miejscowe dawnego Śląska Cieszyńskiego. Katowice 1984, s. 36.

⁴¹⁴ Tamże, s. 51.

⁴¹⁵ LT, nr 568. Tenże Mikołaj Bias niebawem zmarł. W cztery lata później, w 1566 roku, brat Mikołaja, Walenty Bias, zastawił Łyżbice Piotrowi Karwińskiemu, por. LT, nr 594.

⁴¹⁶ APC, KC, sygn. 2004, k. 1-2, 7-8; APC, KC, sygn. 2004, k. 7-8; APC, KC, sygn. 1997, k. 47.

W 1565 roku pojawiła się wzmianka na temat Pastwisk, gdzie w owym czasie znajdował się folwark książęcy⁴¹⁷.

W 1566 roku odnotowany został po raz pierwszy Bronów, niewielka wioska leżąca w pobliżu Bielska⁴¹⁸, zaś w dwa lata później w źródłach pojawiły się Rybarzowice⁴¹⁹.

Listę osad, które pojawiły się w źródłach w latach siedemdziesiątych XVI wieku, otwierają Bystra (później zwana Bystrą Śląską)⁴²⁰ oraz obie Olszówki położone w sąsiedztwie Mikuszowic Śląskich i Kamienicy: Olszówka Górna wyłoniła się z Kamienicy, natomiast Olszówkę Dolną najpewniej założyli mieszczenie Bielska. O ich istnieniu po raz pierwszy dowiadujemy się pod rokiem 1570⁴²¹. W rok później natomiast (1571) pojawiła się pierwsza informacja źródłowa na temat Wapienicy⁴²².

W 1577 roku ujawniły się w źródłach kolejne miejscowości. Pierwszą z nich były Bory. Była to niewielka osada w sąsiedztwie Skoczowa, która w późniejszym czasie została przyłączona do tego miasta⁴²³. W tymże roku w niecodziennych okolicznościach znalazła się w źródłach wzmianka na temat Datyni. Otóż na mocy dokumentu wystawionego w niedzielę przewodnią, w Bludowicach Górnych, Paweł Bludowski z Kornic na Górnych Bludowicach pozwał urodzonego Kondrata Kesła z Borów na Dolnej Suchej za to, że ów w sobotę przed niedzielą przewodnią ograł przy pomocy swojej czeladzi poddanego Pawła Bludowskiego, Kubę Masztalka z Datyni, odbierając mu wóz i konie, a następnie go przepędzili bez jego (Pawła) woli. Bludowski zażądał za ten czyn 300 złotych odszkodowania⁴²⁴.

Trzecią z osad znanych z zapisów pochodzących z 1577 roku był Gródek, którego nazwa nawiązuje do tamtejszego niewielkiego grodziska, sięgającego swoją genezą średniowiecza⁴²⁵; następną przysiółek Żukowa zwany Koty⁴²⁶; potem Milików położony w sąsiedztwie Jabłonkowa⁴²⁷; także inny sąsiad Jabłonkowa, czyli Mosty⁴²⁸; Mnisztwo, odebrane nieco wcześniej (bez znajomości daty) dominikanom cieszyńskim⁴²⁹; Nawsie⁴³⁰; Tyra, w przypadku której to wioski możemy powiedzieć, że obserwujemy niemal naocznie jej początki⁴³¹ i wreszcie Wieszczyta, z której to wioski miał wówczas podatek uiszczać Waclaw Kloch⁴³².

W 1578 roku po raz pierwszy pojawiła się w źródłach Skotnica, niewielki przysiółek położony na skraju Dębowca, później wchłonięty przez tę wioskę⁴³³.

⁴¹⁷ APC, KC, sygn. 77 I 557.

⁴¹⁸ Tamże.

⁴¹⁹ APC, ZDPiP, nr 90.

⁴²⁰ R. Mrózek: *Nazwy miejscowe.*, s. 49.

⁴²¹ I. Panic: *Zaplecze osadnicze Bielska.*, s. 350.

⁴²² *Vier oberschlesische Urbare des 16. Jahrhundert.* Wyd. W. Kuhn. Würzburg 1973, s. 104.

⁴²³ SA Opava KK 43/1, R. Mrózek: *Nazwy miejscowe.*, s. 44.

⁴²⁴ APC, KC, sygn. 257 (Księga pozwów), k. 140-141.

⁴²⁵ APC, KC, sygn. 2544, k. 99

⁴²⁶ APC KC, sygn. 2544, k. 102. Przypuszczamy, że pierwotna nazwa tego przysiółka brzmiała Kąty, tyle tylko, że takiego brzmienia nie oddawała ówczesna pisownia kancelaryjna.

⁴²⁷ APC, KC, sygn. 2544, k. 104.

⁴²⁸ APC, KC, sygn. 2544, k. 116.

⁴²⁹ APC, KC, sygn. 2544, k. 77.

⁴³⁰ APC. KC sygn. 2544, k. 101. Dzieje tej wioski są bardzo interesujące. Pierwotnie na terenie, który zajmuje ona aktualnie, znajdował się Stary Jabłonków. W pierwszej połowie XV wieku na jego gruntach zostało założone miasto Jabłonków, które jednak zostało zniszczone przez najazd węgierski z Górnych Węgier. Jako że mieszczenie szczęśliwie zdołali uciec przed pogromem, odbudowali swoje miasto w miejscu, gdzie dziś znajduje się rynek i kościół parafialny. W kolejnych latach (w bliżej jednak nieznanym czasie) na gruntach dawnego Starego Jabłonkowa została założona wspomniana wioska Nawsie.

⁴³¹ W urbarzu z 1577 roku jest mowa o łące w Tyrze, z której Marcin Pustułka z Oldrzychowic miał na rzecz księcia uiszczać podatek na dzień świętego Michała w wysokości 12 groszy, por. *Urbarz Cieszyński z 1577 r.* Wyd. I. Panic. AHSS t. 9. 2001, s. 95. Właśnie dlatego, że nie wymieniono innych osadników, sądzimy, że wioska ta jeszcze nie istniała, lecz że w tym momencie nastąpił proces wyodrębnienia się jej terytorium. Podobny zapis na temat łąki w Tyrze znajdujemy w kolejnych urbarzach, por. *Urbarz Cieszyński z 1621 r.* Wyd. I. Panic. AHSS t. 12. 2003, s. 104, 112. Proces wyodrębnienia się został zakończony na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XVII wieku.

⁴³² *Urbarz Cieszyński z 1577.*, s. 18.

⁴³³ APC, KC, sygn. 257, k. 88.

Listę osad, które ujawniły się w latach osiemdziesiątych XVI wieku, otwierają pod 1580 rokiem dwie miejscowości, a mianowicie Pitrów⁴³⁴ i Pržno⁴³⁵, która to wioska ujawniła się po raz kolejny w zaledwie kilka lat później, to jest w 1584 roku⁴³⁶. Jeżeli chodzi o inne osady, które w znanych nam aktualnie źródłach pojawiły się w latach osiemdziesiątych XVI stulecia, jako pierwszą wymienić należy Istebną. O jej istnieniu dowiadujemy się przy okazji pozwu, jaki w piątek po przewodniej niedzieli 1592 roku złożył przed sądem w Cieszynie Piotr Borek z Roztropic na Przedmieściu Cieszyna przeciw urodzonemu Janowi Jerzabkowi na Trzyciezu, między innymi w związku z poręką, jakiej Piotr Borek dokonał na rzecz Piotra Jerzabka w imieniu swego brata, Waclawa Borka. Niejako przy okazji dowiadujemy się, że Jan Jerzabek dziewięć lat wcześniej, w 1583 roku, dopuścił się zniszczeń na istebniańskim wyrębie na szkodę Szymona Rudzkiego z Łąk⁴³⁷. Pierwszą zatem datą, którą możemy odnosić do początków Istebnej, jest rok 1583.

W rok później od sporu Jana Jerzabka z Szymonem Rudzkim, w 1584, czytamy po raz pierwszy o Noszowicach, Październej, Raszkowicach i Wojkowicach. O istnieniu tych wiosek dowiadujemy się przy okazji sprzedaży państwa frydeckiego za 28 000 złotych przez biskupa Stanisława Pawłowskiego Bartłomiejowi z Wierzbna⁴³⁸.

Kolejną z tej grupy wiosek były Grabowice, niewielka osada położona w sąsiedztwie Czechowic. Czytamy o niej między innymi w 1586 roku⁴³⁹. W tymże roku pojawiło się w źródłach Koło, niewielki przysiółek Ligoty (bielskiej)⁴⁴⁰.

Na rok następny, 1587, datujemy pierwszą informację na temat Rzeki. W przypadku tej miejscowości sprawa przedstawia się jednak nieco bardziej zagadkowo. Otóż w środę po świętym Andrzeju 1592 roku na zamku w Cieszynie marszałek ziemski i sędziowie ziemscy ogłosili wyrok w sprawie sporu między księżną cieszyńską Sydonią Katarzyną a urodzonym władką Janem Jerzabkiem i jego żoną Martą ze Śmiłowic a na Trzyciezu. Księżna oskarżyła ich o bezprawne pobranie 2 kop i 10 sztuk drzew w lasach książęcych i nakazanie swoim poddanym, aby zawieźli je do Śmiłowic⁴⁴¹. W związku z odwoływaniem się Jana Jerzabka od kolejnych wyroków sądu ziemskiego sprawa ciągnęła się przez kolejnych kilka lat, dzięki czemu w miarę rozwoju sytuacji na światło dzienne wychodziły coraz to nowe sprawy sporne. Otóż dowiadujemy się z nich, że spór ten ciągnął się już od roku 1587 i że został wówczas przedłożony przed sądem ziemskim dokument księcia Waclawa III Adama, w którym jest mowa, że wieś Śmiłowice została wtenczas podarowana Waclawowi Pielgrzymowi, co wiązało się z koniecznością wytyczenia granicy darowizny. I tu właśnie znajdujemy informacje, że biegła ona po rzekę zwaną Rzeką, *dalej po Ropicę i góry Ropice Wielkie i Małe zwane Megery, następnie po górę Jaworowy od strony Gutów, z drugiej zaś strony od lasu frydeckiego po górę Praszywkę*⁴⁴². Otóż przyjmujemy, że skoro w każdym z wymienionych przykładów odwoływano się do konkretnej nazwy geograficznej, w takim razie przywołanie „rzeki” Rzeki nie dotyczyło li tylko strumienia, lecz pośrednio miejscowości o nazwie Rzeką⁴⁴³. Wtedy też zostało wydane rozporządzenie, aby wytyczyć granicę obszaru spornego na rzece Rzeką⁴⁴⁴.

Wśród miejscowości, które ujawniły się w latach dziewięćdziesiątych XVI wieku, wymienić należy na początek Kowale, wioskę leżącą w pobliżu Skoczowa. Wy-

⁴³⁴ R. Mrózek: *Nazwy miejscowe.*, s. 139.

⁴³⁵ Tamże, s. 147.

⁴³⁶ LT, nr 659.

⁴³⁷ APC, KC, sygn. 257, k. 359-360.

⁴³⁸ APC, ZDPiP nr 103; LT, nr 659.

⁴³⁹ SA Opava PP 5/24, RM 71.

⁴⁴⁰ R. Mrózek: *Nazwy miejscowe.*, s. 92.

⁴⁴¹ APC, KC, sygn. 258, k. 22.

⁴⁴² Ibidem, k. 30verte-31.

⁴⁴³ Dodajmy, że z miejscowością tą spotykamy się między innymi w Urbarzu z 1621 roku, por. Urbarz Cieszyński z 1621., s. 66. W 1643 roku również spotykamy się z określeniem Rzeką Śmiłowicka, z której to wymieniona grupa mieszkańców miała płacić czynsz, por. APC, KC, sygn. 2546, k. 118.

⁴⁴⁴ APC, KC, sygn. 258, k. 31.

stępowały czasami pod nazwą Kowalowic. Po raz pierwszy pojawiły się one na dokumentach w 1592 roku, a także w kilka lat później (w 1608 roku) przy okazji potwierdzenia przez księcia Adama Waclawa sprzedaży majątku w Pierścucu Janowi Seyderrsdorffowi z Rosenburku na Pierścucu i jego małżonce Jadwidze, a także darowizny *która leży nad rybnikiem książęcym Podgajnym, pomiędzy granicami Kowali a Pierścucca, poczynając naprzeciw żlebu od przykopy z której bierze się wodę do rybnika Podgajnego, powyżej zagrodnika (sic!), Waczka z Pierścucca, prosto ku swudnicy, gdzie mieszkańcy Kowalowic, jego poddani książęcy, idą do lasu książęcego po drewno*⁴⁴⁵.

Sprawa datacji początków tej miejscowości nie jest prosta. Wiemy, że w Kowalach znajdował się rycerski gródek, sięgający swoimi początkami być może nawet XIV wieku. Brak jednak jakichkolwiek potwierdzeń źródłowych, aby istniała już w owym czasie osada o nazwie Kowale. Nie wiemy zatem, czy mamy do czynienia jedynie z punktem osadniczym, który niekoniecznie musiał nosić nazwę Kowali, zwłaszcza, że nazwa tej wioski ma charakter służebny. Nie wiemy zatem, czy już na ten czas datować początki Kowali, czego również nie da się ostatecznie wykluczyć.

W tymże roku słyszymy również o Podoborze. Jest ona położona w bezpośrednim sąsiedztwie Kocobędza. W tamtym czasie był to jedynie niewielki punkt osadniczy, żeby w źródłach był zapisywany wówczas jako Obora⁴⁴⁶. W okresie, który wychodzi poza zakres naszej analizy, Obora została wchłonięta przez Kocobędz.

Listę osad, które niejako zamykają wykaz miejscowości, o których istnieniu dowiadujemy się jeszcze w XVI wieku, zamyka Frywałd, niewielki przysiółek składający się z kilku domostw położonych w granicach Łyżbic. Aktualnie znany nam jest z zapisów sięgających 1597 roku⁴⁴⁷.

Wśród miejscowości, które najwcześniej pojawiły się w źródłach siedemnastowiecznych, gdyż już w 1602 roku, znajdują się Brożyska oraz Bukowice i Trzemsza (którą współcześnie nazywamy Strzemsz). Dwie z nich, czyli Brożyska i Trzemsza, są położone na przeciwnym krańcu księstwa cieszyńskiego, w sąsiedztwie Czechowic⁴⁴⁸. Były to osady niewielkie, przy czym Trzemsza została założona najpewniej jeszcze w XVI wieku na gruncie Czechowic. Na przełomie XVI i XVII wieku siedział na niej Joachim Sokołowski⁴⁴⁹.

Być może na rok 1602 należy datować pierwszą wzmiankę na temat Rakowca, wioski położonej w sąsiedztwie ówczesnego Rzepiszcza⁴⁵⁰. Na jego temat w rzeczy samej mamy pewne informacje z roku 1604. Otóż wtedy, w czwartek po świętym Jerzym, książę Adam Waclaw potwierdził na prośbę urodzonego Waclawa Sławibora Skrbeńskiego z Hrziszcie na Wielkich Kończycach (ostrawskich) dział spadku (według okazanej ceduły) po jego ojcu, urodzonym a statecznym nieboszczyku Jarosławie Skrbeńskim z Hrziszcie na Wielkich Kończycach, Szonowie, Racimowie i Hostialkowie ongiś marszałku ziemskim księstwa cieszyńskiego. Spadek obejmował Wielkie Kończyce, a także Pietwałd, Racimów i właśnie Rakowiec. Co prawda w literaturze przedmiotu można spotkać się z opiniami, że chodzi o Rakowiec, który później został przyłączony do Śmiłowic (na gruncie której to wioski powstał), niemniej treść dokumentu, a zwłaszcza opisy geograficzne lokalizujące te osady, nie pozostawiają wątpliwości, że chodzi właśnie o Rakowiec koło Rzepiszcza⁴⁵¹.

⁴⁴⁵ APC, KC, sygn. 80, k. 251-254.

⁴⁴⁶ APC, KC, sygn. 257.

⁴⁴⁷ APC, ZDPIE, sygn. 113. Nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z odrębnym punktem osadniczym, którym był niewielki folwark, znany także z innych zapisów. Między innymi dowiadujemy się o nim w 1616 roku, kiedy to Mikołaj Ligocki odkupił ów folwark od swego brata Waclawa z Ligoty na Górnym Żukowie. Informuje nas o tym dyplom wystawiony 6 sierpnia 1624 przez księcia Fryderyka Wilhelma, por. APC, KC, sygn. 85, k. 297.

⁴⁴⁸ SA0 PP 11/117; R. Mrózek: *Nazwy miejscowe.*, s. 46.

⁴⁴⁹ APC, KC, sygn. 85, k. 78-81.

⁴⁵⁰ R. Mrózek: *Nazwy miejscowe.*, s. 150.

⁴⁵¹ APC, KC, sygn. 80, k. 85-87

Jeszcze bardziej na południe od Rakowca położone są Bukowice. Leżą one w sąsiedztwie Dobracic, do której to wsi zostały w późniejszym czasie przyłączone⁴⁵².

W tym mniej więcej czasie ujawnił się w źródłach kolejny Rakowiec⁴⁵³, x płożony dla odmiany w sąsiedztwie Śmiłowic (w literaturze przedmiotu jako najwcześniejszą datę podaje się rok 1608)⁴⁵⁴. W owym czasie osada ta znajdowała się w rękach znanego z licznych dokumentów Waclawa Pielgrzyma, który w 1613 roku sprzedał ją (wraz z Gnojnikiem) Kasprowi Marklowskiemu z Żebracze, która to transakcja została 18 marca 1613 roku zaaprobowana przez księcia Adama Waclawa⁴⁵⁵.

W 1615 pojawił się na dokumentach Brandys, datowany niekiedy na rok 1621. Z dokumentu księcia Adama Waclawa, wystawionego w dzień świętego Waclawa w Cieszynie, jednoznacznie wynika, że była to wioska już istniejąca, skoro pisarz książęcy, Andrzej Mazur, zanotował, że książę Adam Waclaw, w nagrodę za wierną służbę nadał swojemu służącemu Kasprowi Patajowi kawał roli na folwarku książęcym, rozciągającej się wzdłuż drogi, która wiodła do nowej obory za starym mostkiem i która ciągnęła się *aż ku wygonowi albo drodze, która prowadzi z Brandysa do Sibicy*⁴⁵⁶.

Na skraju Wiślicy, w kierunku gór, położona była niewielka osada, składająca się z zaledwie kilku domostw, zwana Stawiska. O jej istnieniu dowiadujemy się po raz pierwszy w roku 1619⁴⁵⁷.

W 1621 roku po raz pierwszy ujawniły się w dostępnych źródłach następne cztery miejscowości. Jedną z nich były Boconowice, niewielka wioska położona w sąsiedztwie Jabłonkowa⁴⁵⁸, kolejną Jaworzynka⁴⁵⁹, następną położony w sąsiedztwie Chybia Mnich⁴⁶⁰. Wspominaliśmy wyżej, że źródła pisane pozwalają nam niemal naocznie śledzić powstawanie Tyry. Podobna uwaga odnosi się do czwartej z miejscowości, która po raz pierwszy pojawiła się w źródłach w 1621 roku, a mianowicie do Wisły. Na jej temat w urbarzu książęcym z tegoż 1621 roku znajdujemy bowiem wzmiankę *o nowy wysy na Wisle rzeczene*⁴⁶¹.

Kolejne dwie miejscowości lub punkty osadnicze pojawiły się w źródłach w latach dwudziestych XVII wieku. Pierwsza z nich to Kamieniec, jedno z późniejszych przedmieść nowożytnego Cieszyna, o którym dowiadujemy się między innymi w 1626 roku⁴⁶². W 1629 roku zostały natomiast po raz pierwszy wymienione Jasnowice, niewielka osada położona w sąsiedztwie Istebnej⁴⁶³.

Pewna grupa osad pojawiła się w źródłach na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XVII wieku. Pierwszą z nich była imienniczka dawnej podcieszynskiej wioski Krasna, dla odmiany położona w niedalekim sąsiedztwie Frydku, wzmiankowana w 1639 roku⁴⁶⁴. W 1641 roku czytamy o dwóch następnych, nie-

⁴⁵² R. Mrózek: *Nazwy miejscowe.*, s. 48.

⁴⁵³ KCC, *Diplomata*, sygn. VIII/6, k. 98.

⁴⁵⁴ R. Mrózek: *Nazwy miejscowe.*, s.150.

⁴⁵⁵ LT, nr 786.

⁴⁵⁶ APC, KC, sygn. 1365, k. 83-86. Można czasami spotkać się z opinią, że wioska ta pojawiła się na dokumentach dopiero w 1621 roku.

⁴⁵⁷ APC, ZDPiP, nr 139.

⁴⁵⁸ APC, KC, sygn. 2545, k. 172.

⁴⁵⁹ APC, KC, sygn. 2545, k. 117.

⁴⁶⁰ APC, KC, sygn. 2549, k. 109.

⁴⁶¹ Por. *Urbarz Cieszyński z 1621.*, s. 120. Znaczna liczba osadników, którzy już wówczas uiszczali podatki, wskazuje, że początki osadnictwa w Wiśle sięgają mniej więcej połowy XVI wieku. Bez wątpienia były to pierwsze próby wdzierania się siedzib ludzkich w doliny wiślańskie. Wnosimy tak na podstawie panujących wówczas zwyczajów nadawania nowym osadnikom zwolnień od płacenia podatków na czas zagospodarowywania ziemi i wznoszenia siedzib. Czas wolnizny najczęściej wynosił od 20 do 30 lat. Zgodnie z *Urbarzem z roku 1621* mieszkańcy płacili już podatki, zatem początki przekształcania się luźnego osadnictwa w zwartą wioskę i nadanie jej nazwy miało miejsce mniej więcej pod koniec XVI wieku, niemniej już po 1577 roku, skoro w *Urbarzu z tego roku* brak wzmianki o Wiśle, por. B. Polockkova: *Początki Wisły w świetle źródeł archiwalnych*. W: *Wisła [1593]-1993. W czterechsetlecie powstania miejscowości*. Red. W. Gojniczek, I. Panic. Cieszyn 1993, s. 7 i nn.

⁴⁶² APC, ZDPiP, sygn. 149.

⁴⁶³ APC, KC, sygn. 2352.

⁴⁶⁴ R. Mrózek: *Nazwy miejscowe.*, s. 100.

odległych od frydeckiej Krasnej wioskach, a mianowicie o Malenowicach⁴⁶⁵ oraz o Morawce⁴⁶⁶.

U schyłku panowania na Cieszynie ostatniego Piasta, księżnej Elżbiety Lukrecji, dowiadujemy się o istnieniu kolejnych kilku wiosek na Śląsku Cieszyńskim. Wzmianki na ich temat pochodzą z 1652 roku. Jedną z nich była osada o nazwie Kamieniec, położona w sąsiedztwie Baszki niedaleko Frydku, zaś pierwsza znana nam aktualnie wiadomość na jej temat pojawiła się w związku z przeprowadzonym wówczas spisem miejscowości, w których istniały kościoły lub kaplice odebrane wówczas protestantom⁴⁶⁷. Kolejną tego rodzaju osada to Kaniowice⁴⁶⁸, trzecią jest Kościelec położony w sąsiedztwie Cierlicka (dziś część tej wsi)⁴⁶⁹. Można pokusić się o stwierdzenie, że w tym właśnie czasie (czyli w ostatnich latach życia księżnej Elżbiety Lukrecji) miał miejsce proces wyodrębniania się wymienionych punktów osadniczych.

Pewna grupa osad ujawniła się w źródłach już po roku 1653, a więc w kolejnej epoce. Pomimo to jednak ich początki datujemy na omawiany przez nas okres, gdyż zapis źródeł nie pozostawia wątpliwości, że czas ich powstania miał miejsce w dobie piastowskiej, raczej u schyłku panowania ostatnich książąt z tej dynastii. Zamieszczamy więc w tym miejscu informacje na ich temat, gdyż ich pominięcie przedstawiałoby zafałszowany obraz stanu liczebnego osadnictwa w księstwie cieszyńskim w interesującej nas epoce.

Pierwszymi tego rodzaju punktami osadniczymi, dodajmy że niewielkimi, były Hołcyna, Leśnica oraz Malina, które znamy dzisiaj jako przysiółki Brennej, a które ujawniły swoje istnienie w 1657 roku. O pierwszej z tych osad dowiadujemy się w związku z określeniem powinności, jakie na rzecz Komory Cieszyńskiej powinni uiszczać tamtejsi mieszkańcy⁴⁷⁰, natomiast w przypadku Leśnicy oraz Maliny ich istnienie potwierdza wzmianka na temat tamtejszych osadników⁴⁷¹, co oznacza, że także te osady sięgają swymi początkami niewątpliwie okresu nas interesującego.

Następny, niewielki punkt osadniczy, który ujawnił się w tymże roku, to Pasięki, położone w sąsiedztwie Milikowa⁴⁷². W 1657 roku na karty źródeł pisanych trafiły również Koszarzyska⁴⁷³. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVII wieku ujawniła się natomiast kolejna niewielka osada położona niedaleko Frydku, czyli Nowe Dwory⁴⁷⁴.

Listę miejscowości, które ujawniły swoje istnienie w latach siedemdziesiątych XVII stulecia, otwiera Mizerów, niewielki punkt osadniczy w sąsiedztwie Frysztatu, dziś część współczesnej Karwiny⁴⁷⁵. W trzy lata później pojawiła się w źródłach Bartłówka, mała osada położona w sąsiedztwie Karpętnej. W 1674 roku czynsz do skarbu książęcego płacił z niej niejaki Adam Bula⁴⁷⁶.

Kolejnymi z tej grupy miejscowości osadami były wioski, o których istnieniu dowiadujemy się z zapisów zawartych w *Sprawozdaniach wizytacyjnych biskupów wrocławskich* w 1679 roku. Pierwsze z nich to dwie osady położone koło Frysztatu, a mianowicie Bąków oraz Szpluchów⁴⁷⁷, następnie przysiółek Szebiszowic, zwany Krasów⁴⁷⁸, Mościska,⁴⁷⁹ które były jedną z najdalej położonych na

⁴⁶⁵ L. Hosák, R. Šrámek: Místní jména na Moravě a ve Slezsku t. 2: M-Ž. Praha 1980, s. 29.

⁴⁶⁶ Tamże, s. 96.

⁴⁶⁷ Visitationsberichte der Diözese Breslau. Wyd. J. Jungnitz. Breslau 1904, s. 22.

⁴⁶⁸ Tamże, s. 24.

⁴⁶⁹ Tamże, s. 30.

⁴⁷⁰ APC, KC, sygn. 2550, k. 115.

⁴⁷¹ APC, KC, sygn. 2550, k. 115.

⁴⁷² APC, KC, sygn. 2550/2. R. Mrózek: Nazwy miejscowe., s. 135.

⁴⁷³ APC, KC, sygn. 2550, k. 55.

⁴⁷⁴ R. Mrózek: Nazwy miejscowe., s. 126.

⁴⁷⁵ APC, KC, sygn. 1889.

⁴⁷⁶ APC, KC, sygn. 2545. R. Mrózek słusznie wywodzi jej początek od niejakiego Bartla, który pojawia się w źródłach w 1621 roku, por. R. Mrózek: Nazwy miejscowe., s. 40.

⁴⁷⁷ Tamże, s. 171.

⁴⁷⁸ Visitationsberichte der Diözese Breslau., s. 236.

⁴⁷⁹ Tamże, s. 275.

północ wiosek księstwa cieszyńskiego, Oblask, który w późniejszych czasach został wchłonięty przez Zabrzeg⁴⁸⁰, a także Parchów położony na pograniczu Hażłacha i Puńcowa⁴⁸¹. Te wówczas niewielkie osady lub punkty osadnicze ujawniły swoje istnienie dopiero przy okazji porządkowania lokalnej organizacji kościelnej i obowiązków duszpasterskich. Relacja wizytatora biskupiego nie pozostawia wątpliwości, że mamy do czynienia z osadami starszymi, niemniej nie daje ona żadnych wskazówek, na jaką epokę można dokładniej datować powstanie tych wsi. Jeżeli chodzi o Bąków oraz Szpluchów, pierwotnie były to przedmieścia Frysztatu, na tyle jednak odległe od miasta, że u schyłku panowania Piastów przekształciły się w samodzielne osady (by w okresie późniejszym zostać ponownie wchłonięte przez to miasto). Świadczy o tym zapis sporządzony przez pisarza biskupiego w sprawozdaniach wizytacyjnych biskupów wrocławskich z 1679 roku. Ten bowiem odnotował, że *ongis były to przedmieścia, teraz zaś są to wioski*⁴⁸².

W tymże roku w źródłach pojawiła się Borowa, niewielki przysiółek wioski Lubno, która zresztą później ją wchłonęła. Przypuszczamy, że jej czas powstania przypadł na schyłek epoki piastowskiej⁴⁸³.

Ostatnie osady, których czas powstania bardzo ostrożnie datujemy w świetle wymowy źródeł pisanych na czasy piastowskie (zapewne schyłkowe), pojawiły się w latach osiemdziesiątych XVII wieku. Pierwszą z nich była mała wieś w sąsiedztwie Ostrawy, zwana Hraniecznik, przyłączona następnie do tej współczesnej metropolii czeskiego Śląska. Czytamy o niej pod rokiem 1681⁴⁸⁴. Kolejna wioska to Datynie Górne, które wyłoniły się ze znanych nam już Datyń Dolnych. Pierwsza znana nam aktualnie wzmianka na ich temat pochodzi z 1683 roku⁴⁸⁵. Wreszcie trzy lata później, w 1684 roku, pojawiła się w źródłach Łomna Dolna.

Łącznie w początkach czasów nowożytnych (przez które to określenie uznajemy okres od śmierci księcia Kazimierza II w 1528 do zgonu Elżbiety Lukrecji w 1653) na terytorium Śląska Cieszyńskiego, czyli na ziemiach, w oparciu o które w średniowieczu utworzono najpierw kasztelanię cieszyńską, a następnie księstwo, powstało 76 różnych skupisk osadniczych: wiosek, przysiółków, a nawet niewielkich, założonych na uboczu starych wiosek praktycznie samodzielnych folwarków, względnie punktów osadniczych.

Jeśli chodzi o przyrost liczby nowych punktów osadniczych, jest to wynik, który musi budzić uznanie. Co prawda wczesne czasy nowożytne w przypadku księstwa cieszyńskiego obejmują 125 lat, niemniej jeśli chodzi o procesy zakładania nowych osad, będzie to nieco krótszy przedział czasu, liczący około 100 lat (od połowy XVI wieku). Nasz wniosek będzie tym bardziej uzasadniony, gdy przypomnimy, że w tymże czasie przez księstwo cieszyńskie przetoczyły się długotrwałe działania wojenne w dobie wojny trzydziestoletniej, co bez wątpienia nie ułatwiało procesu zasiedlania terenów niezagospodarowanych pod względem osadniczym.

Lektura źródeł wskazuje na jeszcze inną okoliczność. Mianowicie większość z nowych osad była pod względem ich zaludnienia niewielka i nie wpływała znacząco na ogólną liczbę ludności na Śląsku Cieszyńskim w omawianej dobie. Posiadały one duże znaczenie dla ekonomii księstwa, w tym szczególnie dla rozwoju rolnictwa, stanowiąc ważne uzupełnienie gospodarki rolnej w poszczególnych wioskach. W tym bowiem czasie zarówno władza książęca jak i szlachta stanęła po raz kolejny przed problemem powiększenia dochodów. Dzięki zakładaniu nowych punktów osadniczych zmniejszyła się odległość pomiędzy ludzkimi sadybami a polami uprawnymi. Mniej czasu tracono na obsiewanie pól, a następnie na zbieranie pło-

⁴⁸⁰ Tamże, s. 275.

⁴⁸¹ Tamże, s. 217. Warto w tym miejscu dodać, że nazwa Parchów ujawniła się już w drugiej połowie XVI wieku. Oto bowiem w 1565 roku został wymieniony las w Parchowie, z którego mieszkańcy pobliskich Zamarsk mogli pobierać drewno i chrust na opał, por. APC, KC, sygn. 77, 1, 557. Zapis ten jednak nie daje podstaw, by już na owe czasy datować początki wspomnianego przysiółka.

⁴⁸² Olim suburbiis nunc pagis Spluchow et Bunkow, por. też R. Mrózek: Nazwy miejscowe., s. 37.

⁴⁸³ Visitationsberichte der Diözese Breslau., s.228.

⁴⁸⁴ APC, KC, sygn. 1889.

⁴⁸⁵ APC. ZDPiP, sygn. 192.

dów rolnych. Tym właśnie tłumaczymy fakt, że na ogół owe punkty osadnicze były zakładane przez właścicieli poszczególnych dóbr ziemskich (książąt i szlachtę) dla własnych potrzeb, gdy tymczasem w poprzednim okresie obserwowaliśmy nieraz inne zjawisko – a mianowicie wyodrębnianie części terytorium ze starej, na ogół rozległej wioski dla nowej szlachty, która (na przykład poprzez ożenek) szukała na Śląsku Cieszyńskim swojej szansy awansu. Innym razem owe podziały miały też na celu wydzielenie innym członkom rodziny ziemi pod założenie własnego folwarku, co prowadziło do znanego nam (z poprzedniego tomu) procesu zakładania swego rodzaju wiosek bliźniaczych. Otrzymywały one nazwy osady macierzystej wraz ze stosownymi określeniami, na ogół „Górny”, „Dolny” – na przykład Rudzica Wielka, Rudzica Mała itd.⁴⁸⁶ Dla odmiany zakładanie nowych punktów osadniczych miało teraz na celu przede wszystkim zmniejszenie zarówno straty czasu kmieci (poddanych) w trakcie działalności rolnej, jak i strat w zbieranych plonach w przypadku przewożenia ich do odległych od pól stodół.

Jeśli chodzi o zakładanie nowych, dużych osad wielołańowych na dogodnych terenach nizinnych i na terenach podgórskich (jak to miało miejsce w średniowieczu), można zauważyć, że w zasadzie wszystkie możliwe grunty zostały już objęte akcją osadniczą. W warunkach księstwa cieszyńskiego można to było osiągnąć jedynie poprzez zagospodarowanie nieużytków, a także objęcie procesami osadniczymi ziemi dotąd niezagospodarowanej ze względu na warunki terenowe i klimatyczne, czyli na terenach górskich i w bezpośrednim sąsiedztwie gór. Co prawda zjawisko to występowało już u schyłku średniowiecza, o czym świadczy między innymi założenie Brennej, niemniej były to przypadki sporadyczne. Mieszkańcy tego rodzaju wiosek (które jakkolwiek przylegały do gór), zagospodarowywali otwarte doliny przedgórze. Ponadto trudnili się nie tylko uprawą roli, lecz były na nich cedowane różne zajęcia przemysłowe: na przykład produkcja saletry, węgla drzewnego, wyrabianie kamieni młyńskich itd., jak to widzimy na przykładzie Brennej.

Powyższe wnioski okażą się tym bardziej uzasadnione gdy zwrócimy uwagę na jeszcze jedną okoliczność: mianowicie owe nowe punkty osadnicze na ogół rozwijały się bardzo wolno. Jedynie niektóre z nich osiągały w omawianej epoce znaczącą liczbę mieszkańców. Ten stan rzeczy (na tle innych miejscowości) utrzymał się niemal do czasów nam współczesnych, o czym świadczy mała liczba domostw i zamieszkujących je ludzi. Ich mieszkańcy (o czym będzie mowa w kolejnym rozdziale) trudnili się przede wszystkim dochodową hodowlą bydła, owiec i wyrębem drzewa.

Uwagę natomiast przykuwają procesy osadnicze zachodzące w obrębie starych miejscowości. Nie zawsze prowadziły one do wykształcania się nowych osad, które nawiązywały nazwą do wiosek macierzystych. Często mamy do czynienia ze skupiskami kilku domostw, które nadal traktowano jako część wsi, jakkolwiek ich zabudowa była położona z dala od właściwej osady. Jako przykład możemy tu wymienić Szpotawice, niewielki wówczas punkt osadniczy na gruntach Górek Wielkich (dziś przysiółek tej miejscowości), które pojawiły się w źródłach w 1593 roku⁴⁸⁷.

⁴⁸⁶ Jest to zatem odmienne od zaobserwowanego dla średniowiecza zjawiska zakładania osad bliźniaczych, o tej samej nazwie, jak na przykład Sucha. Wiemy, że w okresie wielkiej kolonizacji z przełomu XIII i XIV wieku powstały dwie sąsiadujące ze sobą miejscowości o tej samej nazwie, co w Liber fundationis zapisano jako Sucha utraque, por. Liber fundationis episcopatus Wratislaviensis. Wyd. H. Markgraf, J. W. Schulte. CDS t. 14, Breslau 1889, s. 112.

⁴⁸⁷ F. Popiółek: Dzieje Śląska austriackiego z ilustracjami. Cieszyn 1913, s. 54.

Osady, których czas powstania możemy odnosić na lata panowania ostatnich Piastów

Nr	Nazwa miejscowości	Pierwsza wzmianka	Nr	Nazwa miejscowości	Pierwsza wzmianka
1	Bąków	1536	32	Raszkowice	1584
2	Pierściec	1550	33	Wojkowice	1584
3	Karpętna	1552	34	Grabowice	1586
4	Biery	1554	35	Koło	1586
5	Bajerki	1559	36	Rzeka	1587
6	Chybie	1560	37	Kowale	1592
7	Łyżbice	1562	38	Podobora	1592
8	Landek	1564	39	Frywałd	1597
9	Pastwiska	1565	40	Brożyska	1602
10	Bronów	1566	41	Bukowice	1602
11	Rybarzowice	1568	42	Trzemsza	1602
12	Bystra	1570	43	Rakowiec k. Rzepiszcza	1602
13	Olszówka Górna	1570	44	Rakowiec k. Śmiłowic	1608
14	Olszówka Dolna	1570	45	Brandys	1615
15	Wapienica	1571	46	Stawiska	1619
16	Bory	1577	47	Boconowice	1621
17	Datynie	1577	48	Jaworzynka	1621
18	Gródek	1577	49	Mnich	1621
19	Koty	1577	50	Wisła	1621
20	Milików	1577	51	Kamieniec k. Cieszyna	1626
21	Mosty	1577	52	Jasnowice	1629
22	Mnisztwo	1577	53	Krasna k. Frydku	1639
23	Nawsie	1577	54	Malenowice	1641
24	Tyra	1577	55	Morawka	1641
25	Wieszczęta	1577	56	Kamieniec k. Baszki	1652
26	Skotnica	1578	57	Kaniowice	1652
27	Pitrów	1580	58	Kościelec k. Cierlicka	1652
28	Pržno	1580	59	Hołcyna	1657
29	Istebna	1580	60	Leśnica	1657
30	Noszowice	1584	61	Malina	1657
31	Październa	1584	62	Pasieki	1657

Nr	Nazwa miejscowości	Pierwsza wzmianka	Nr	Nazwa miejscowości	Pierwsza wzmianka
63	Koszarzyska	1657	70	Mościska	1679
64	Nowe Dwory k. Frydku	około 1660	71	Oblask	1679
65	Mizerów k. Frysztatu	1671	72	Parchów	1679
66	Bartłówka k. Karpętnej	1674	73	Borowa	1679
67	Bąków	1679	74	Hraniecznik	1681
68	Szpluchów	1679	75	Datynie Górne	1683
69	Krasów	1679	76	Łomna Dolna	1684

Mieszkańcy księstwa

Rozpoznanie potencjału osadniczego księstwa cieszyńskiego w czasach piastowskich stawia przed nami kolejne pytanie, a mianowicie kim byli ówczesni mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego.

W dziewiętnastowiecznej literaturze przedmiotu pytanie to na ogół pozostawiano bez odpowiedzi. Jedynie w pracach historyków niemieckich pisano o obecności tutaj Niemców oraz - ogólnie - ludności słowiańskiej. Jedynym wyjątkiem byli na początku XIX wieku Jan Leopold Szersznik i przede wszystkim Reginald Kneifel. Jakkolwiek cenne, ze względu na rzetelność wywodu, są wyniki badań

obu historyków, za szczególnie ważne uznajemy rezultaty studiów Kneifla, jako że pisał je nie z perspektywy ewentualnego cieszyńskiego patriotyzmu lokalnego, lecz z oglądu człowieka z zewnątrz, na dodatek wywodzącego się ze środowiska bliskiego zarówno Niemcom, jak i powoli zaczynającej się odradzać czeskiej świadomości narodowej⁴⁸⁸. Otóż wyniki badań R. Kneifla nie pozostawiają złudzeń: na przełomie XVIII i XIX wieku, a więc w okresie poprzedzającym wielkie migracje do kopalń ostrawskich, mieszkańcy wiosek na Śląsku Cieszyńskim w większości posługiwali się lokalną odmianą języka polskiego, którą nazywa *Sprache schlesisch-polnisch*⁴⁸⁹. Obok nich, zwłaszcza na pograniczu morawskim, mieszkała ludność, która posługiwała się językiem określanym przez R. Kneifla mianem śląsko-morawskim, *Sprache schlesisch-mährisch*⁴⁹⁰. Wreszcie w wioskach w okolicach Bielska mieszkała silna liczebnie grupa ludności niemieckiej⁴⁹¹. W części miast (Bielsko, Frysztat, Frydek) natomiast mieszkała liczna grupa ludności niemieckiej, w innych sytuacja była bardziej zróżnicowana.

Wyniki badań R. Kneifla są zbieżne z rezultatami szczegółowych dociekań księdza Leopolda Jana Szersznika, który na dodatek w swoich memoriałach

⁴⁸⁸ R. Kneifel: *Topographie des kaiserl. königl. Antheils von Schlesien* cz. 2, t. 1. Brünn 1804.

⁴⁸⁹ Tamże, na przykład s. 118, 120.

⁴⁹⁰ Tamże, na przykład s. 121.

⁴⁹¹ Tamże, na przykład s. 122.

5

Wójtostwa Krasno

w Krasnej Wsi.

Tym die tridecima Januarj Roku Tysięcznego
 po Sescysetno dwudziestego czwarto.

Trzy prawa wsadzine były Bobitckie Gumieńskie, y
 Cmsnienskie w Krasnej wsi, o to któryby s synow niekto
 przylca Wcota miał sie osiedzić na oiczyźnie. conclusum est
 od nich, iż Jadam syn niebożczykowski.

O to tego sami synowie z Dziętem z Goleżowa przedali Ja-
 damowi pomienionemu. statek wespół z Dolarow perokich
 sto y dwadziestcia. Przy tym zapisie kładą Talerow perokich
 dwadziestcia, a na święty Michał przyszły ... 1624 Tysia-
 cnego Sescysetno dwadziestego powinno dać Dolarow
 perokich trzydziest. Ducat braci sie obdaje za dwa Szrakie
 Talerj. Przydatek do Statku taki sie miał, rzy wirteli
 pięć, ieczmiema cwiertnia iedna. Szpenice wystel iedna, grochu
 patwintela, Zasiewki genj tylko iedne wymowili sobie.

Do tego przynali ialowske iedne, kuni trzy, Dtroj wespół ke
 a petim na lata wyplacać ma na kasny S. Michał, po Dolarow
 perokich doierzaci. ad wyplaci pomieniona summa Dolarow
 perokich sto dwadziestcia. Przytym byli Jurk. Siobalak. Cantor
 Prutek Kapturk Woznica Jadam, ot atq̄ quos illi melius cognoscunt.

Notandum iż y Dolarow oddat predictus Jadam Hólti ...
 Dolarow perokich dwiesięć, odpuscił mu Conuent Taler perokich ...
 Item nota iż po Wcicie niebożczyka Dofala sirotek wian, a up
 Jurk Jadam, Andryj, Jan Anna Kasia Jwa, a iż ci sirotekowie
 po oicu Umarli, na Pana Umarli, a Pan to jest Conuent jako po sirotek
 kach trzech ma braci partem ilora, a trzech ich Umarle, cetercy ...

Kontrakt kupna wójtostwa w Krasnej z 1624 roku – język polski
 (Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie)

do władz domagał się nauczania dzieci w wiejskich szkołach elementarnych (a także częściowo w miastach) według podręczników, które byłyby napisane w języku polskim, gdyż dzieci nie rozumieją języka czeskiego. Wniosek odnośnie polskiego oblicza etnicznego przeważającej liczby mieszkańców Śląska Cieszyńskiego w XVIII i początkach XIX wieku potwierdzają również materiały źródłowe zgromadzone w Archiwum Czamera Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie.

Powyższe uwagi można by uznać za wystarczające, gdyby nie to, że do pytania o pochodzenie mieszkańców Śląska Cieszyńskiego zaczęto ponownie wracać na przełomie XIX i XX wieku, a zwłaszcza w dwudziestolecie międzywojennym. Ponadto, co ważne, opinie formułowane dla XIX wieku zaczęto mechanicznie przenosić także na czasy wcześniejsze. Wtedy to część historyków czeskich lansowała tezę, że mieszkańcy tego regionu stanowili ludność czeską⁴⁹², spolonizowaną w drugiej połowie XIX wieku, uzupełnioną przez osadników polskich z Galicji. Dla odmiany ówczesni historycy polscy zajmowali odwrotne stanowisko, dowodząc, że w dawnych wiekach dominującą liczebnie grupą etniczną była tutaj ludność etnicznie polska (nie wchodząc w jej świadomość narodową), a obok niej zamieszkiwała ludność niemiecka, liczebnie jej ustępująca, zajmując za to ważne miejsce w gospodarce Śląska Cieszyńskiego, zwłaszcza zaś tutejszych miast⁴⁹³. Pomijano natomiast często pytanie o obecność na omawianym terenie ludności czeskiej lub morawskiej.

Jak jednak wykazują ostatnie badania prowadzone przez Michaela Morys-Twarowskiego w oparciu o powszechnie dostępne badaczom źródła, na ówczesnym Śląsku Cieszyńskim niemalże nie mamy działaczy czeskich, którzy wywodziliby się spośród mieszkańców tego regionu: są to w absolutnej większości przybysze z głębi Czech. To oni prowadzili tutaj czeską akcję narodową, a nie przybysze z Krakowa lub innych miast Galicji akcję polonizowania czeskich mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Mamy zatem do czynienia z zupełnie odwrotnym zjawiskiem, aniżeli lansowano to w dawnej regionalnej literaturze czeskiej. Powtórzmy, ten stan rzeczy jest widoczny w księgach metrykalnych, pokazujących gdzie było miejsce urodzenia działaczy czeskich⁴⁹⁴. Z drugiej strony – dla odmiany – absolutna większość polskich dziewiętnastowiecznych działaczy odrodzeniowych wywodziła się z ludności miejscowej. Księgi metrykalne z parafii Śląska Cieszyńskiego nie pozostawiają też wątpliwości, że także ich przodkowie swoim rodowodem nawiązywali do dawnych mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, a nie – na przykład – z Galicji⁴⁹⁵.

Dowodem na słuszność takiego rozumowania miał być przede wszystkim język dokumentów, które od połowy XV do połowy XVII wieku wychodziły z kancelarii ksiąg cieszyńskich. Był to najczęściej język czeski. Należy zresztą w tym miejscu podkreślić, że zgodnie z wymogami wprowadzonymi przez władców czeskich język czeski był w tym państwie obowiązkowym językiem urzędowym w kancelariach, w tym również w kancelarii ksiąg cieszyńskich⁴⁹⁶. W tym zresztą języku odbywano procesy sądowe na sądach ziemskich, co zresztą zgodnie z wymaganiami władz królewskich gwarantowały postanowienia *Zbioru praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego*⁴⁹⁷. Zwolennicy zatem odwoływania się do języka urzędowego jako języka mieszkańców księstwa cieszyńskiego między innymi konsekwentnie unikali przywoływania zapisów źródłowych, w których można znaleźć informacje na temat języka codziennego mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, powołując się na język urzędowy. W świetle wspomnianych materiałów, w tym

⁴⁹² Tego rodzaju poglądy utrzymały się aż po drugą wojnę światową, por. V. Davídek: *Osídlení Těšínska Valachy*. Praha 1940, *passim*.

⁴⁹³ Por. przede wszystkim F. Popiołek: *Dzieje Śląska austriackiego z ilustracjami*. Cieszyn 1913, s. 50.

⁴⁹⁴ W tym miejscu pragnę podziękować M. Morys-Twarowskiemu za dogłębne udostępnienie wyników badań nad językiem i pochodzeniem mieszkańców omawianego terenu w XIX wieku.

⁴⁹⁵ Kwestie te dla dziewiętnastego wieku zostaną szerzej przedstawione przez M. Morys-Twarowskiego w jednym z kolejnych tomów monografii Śląska Cieszyńskiego.

⁴⁹⁶ I. Korbelařová, R. Žáček: *Těšínsko – země Koruny české*. Ducatus Tessinensis – terra Coronae Regni Bohemiae. K dějinám knížectví od počátků do 18 století. Český Těšín 2008, s. 108.

⁴⁹⁷ *Ordynacja ziemská cieszyńska. Zbírka práw i pořádkův ziemských knížectví cieszyňského*. Zrzyzení zemské knížectví tiessynskeho. Wyd. I. Panic. AHSS t. 8. 2001.

zwłaszcza badań Reginalda Kneifla i księdza Szersznika, tezy te muszą upaść (zwłaszcza o polonizacji ludności Śląska Cieszyńskiego po 1848 roku), niemniej nie rozstrzygają one, jak sytuacja wyglądała w czasach nowożytnych.

Traktowanie języka urzędowego jako miernika sytuacji etnicznej jest jednak z wielu względów nieporozumieniem. Najlepszym przykładem może być sytuacja Słowacji – w dawnych wiekach Górnych Węgier. Na tym terytorium język słowiański, którym posługiwała się część tamtejszej ludności od X wieku aż po 1918 rok, nigdy nie był językiem urzędowym. Gdyby zatem przyjąć konwencję proponowaną w odniesieniu do mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, należałoby stwierdzić, że na terytorium Słowacji nigdy nie mieszkali protoplaści dzisiejszych Słowaków! Mało tego, kiedy po klęsce Czechów pod Białą Górą wypierany był – jako urzędowy – język czeski na rzecz niemieckiego, w takim razie (w myśl tej zasady) należałoby również mówić o zaniku narodu czeskiego w Czechach, co oczywiście jest nieprawdą. Z wielu względów nie jest to zatem argument miarodajny.

Przypomnijmy, że do połowy XIV wieku w kancelarii książąt śląskich obowiązywała łacina. Podobnie było także w kancelariach innych książąt Polski dzielnicowej, a po jej zjednoczeniu, przez prawie dwa stulecia, w kancelarii władców polskich.

Także w kancelarii władców czeskich najpierw obowiązywała łacina, niemniej już w XIII wieku zaczął ją wypierać język czeski. Mniejsze było natomiast znaczenie języka niemieckiego. Tak było także w kolejnych wiekach, aż do utraty przez Czechów własnej państwowości po klęsce pod Białą Górą w 1620 roku.

Inaczej przedstawiała się sytuacja na Śląsku, w tym także po zajęciu tej dzielnicy przez Jana Luksemburskiego. Język czeski nie wszedł tu wówczas w użycie, lecz łacinę powoli wypierał z dokumentów kancelaryjnych język niemiecki. Ten stan rzeczy trwał mniej więcej do połowy XV wieku, kiedy to (aż do końca epoki piastowskiej) w użycie kancelaryjne wszedł język czeski. Przyjmując tę konwencję musielibyśmy twierdzić, że doszło wówczas do wymiany ludności niemieckiej na czeską. Takiej opinii przeczy nazewnictwo miejscowe, które wskazuje w sposób niebudzący wątpliwości, że osadnictwo niemieckie w średniowieczu było na Górnym Śląsku w mniejszości w stosunku do, nazwijmy to w tym momencie umownie, słowiańskiego.

Już zatem tylko te przykłady (a można je mnożyć) wskazują, że język urzędowy nie może być punktem wyjścia przy orzekaniu o sytuacji etnicznej danego regionu. Dodajmy, że współcześnie w zasadzie historycy odeszli od tak jednostronnej interpretacji⁴⁹⁸, niemniej w ostatnich latach można czasami spotkać się z próbą odnowienia wydawałoby się już zaniechanego sposobu opisywania etnosu Śląska Cieszyńskiego w średniowieczu i w czasach nowożytnych w oparciu o język urzędowy.

Mówiąc o języku mieszkańców Górnego Śląska, w tym więc i Śląska Cieszyńskiego, pomija się na ogół informacje zawarte w neutralnych, gdyż pisanych w języku łacińskim źródłach kościelnych, wytwarzanych w kancelarii biskupów wrocławskich lub w miejscowych kancelariach parafialnych. Do sporządzanych przekazów trafiały wówczas wpisy wskazujące na język lub etnos mieszkańców. Na przykład – jeśli chodzi o Śląsk Cieszyński – w pasie sąsiadującym z Morawami (głównie w dekanacie frydeckim) tego rodzaju wpisy wskazują na dominację języka morawskiego. W przypadku bielskiego państwa stanowego do wpisów parafialnych i opisów biskupich trafiały obok łaciny wyłącznie wzmianki wskazujące na język niemiecki i polski. Na pozostałych obszarach Śląska Cieszyńskiego był to język polski (w jego lokalnej odmianie) oraz – w miastach – również niemiecki. Te obserwacje w pełni potwierdzają zapisy w najstarszych cieszyńskich metrykach parafialnych⁴⁹⁹.

⁴⁹⁸ Por. między innymi I. Korbelářová, R. Žáček: Těšínsko – země Koruny české., *passim*.

⁴⁹⁹ Najstarsze metryki cieszyńskie. Księga metrykalna Parafii pod wezwaniem Marii Magdaleny w Cieszynie z lat 1628-1641. Wyd. I. Panic. AHSS t. 18. 2006.

Również w sprawozdaniach wizytacyjnych możemy znaleźć określenia typu *puł rolnicy*, jak na przykład dla Grodzca w 1652 roku⁵⁰⁰.

Kim zatem byli mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego w początkach czasów nowożytnych, u schyłku epoki piastowskiej? Przypomnijmy, że w średniowieczu (wyjaśniliśmy tę kwestię w poprzednim tomie dziejów Śląska Cieszyńskiego) mieszkała tu pewna część ludności pochodzenia niemieckiego, która przybywała tu w okresie wielkiej kolonizacji. Największe znaczenie odgrywała w miastach, niemniej jednak w skali całego regionu stanowiła ona mniejszość. Ówczesne źródła, w tym (co ma dla nas szczególne znaczenie) także czeskie – Górny Śląsk, a więc także Cieszyński, nazywają Polską i odróżniają od Czech i Moraw. Tak wypowiedział się między innymi biskup ołomuński Dytryk przy okazji regulacji granicy pomiędzy księstwem cieszyńskim a Morawami. Księstwo cieszyńskie określane jest w dokumencie tego biskupa mianem Polski. Oznacza to, że także ludność tutejsza uznawała się za ludność polską. Przypomnijmy ponadto, że również w XIV wieku, już po zajęciu Śląska przez Jana Luksemburskiego, książęta śląscy zwani byli niekiedy w dokumentach wystawianych przez władców czeskich Polakami, nigdy jednak nie określano ich mianem Czechów. Zważywszy, że Śląsk znalazł się wówczas w granicach państwa czeskiego, owe zapisy informują nas nie o przynależności państwowej, lecz narodowej. Na ten stan rzeczy zwracają uwagę znakomici ponadregionalni badacze czescy, jak na przykład Rudolf Žáček. Badacz ten stwierdził między innymi, że *zcela nebyla vymazána lenními akty jejich [książąt cieszyńskich – IP] rodová spjatost s Polskem, vyjadřována až do 15. století užívanou titulaturou „duces Poloniae”, jak je ostatně titulovala ještě v první polovině 14. století i česká královská kancelář*⁵⁰¹. Dodajmy zresztą, że przykład podany przez R. Žáčka nie jest jedynym, który świadczy o tym, że książęta cieszyńscy (i szerzej, śląscy) traktowani byli jako Polacy, poddani władców czeskich, a nie Czesi. Nie podważało to natomiast w żadnym stopniu ówczesnej przynależności państwowej księstwa cieszyńskiego do królestwa czeskiego. Przyjmując konwencję języka kancelaryjnego jako miernika narodowości, musielibyśmy przyjąć na przykład, że zarówno cesarz Karol IV, Wacław IV, jak i wcześniej biskup Dytryk z Ołomuńca sami siebie okłamywali, kiedy określali książąt cieszyńskich oraz ich księstwo – odpowiednio Polakami, a także (u Dytryka) – Polską.

Wspominaliśmy wyżej, że język kancelaryjny (dzisiaj byśmy powiedzieli – urzędowy) poprzez wieki się zmieniał⁵⁰². W połowie XVII wieku język czeski został zastąpiony przez język niemiecki. Nie oznacza to, że wtedy doszło do wymiany ludności. Formułowanie zatem wniosków na temat etnosu mieszkańców Śląska Cieszyńskiego na podstawie języka urzędowego (kancelaryjnego) jest nieporozumieniem. Szczególnego dowodu na ten temat dostarcza nam przykład Bielska. W tutejszej kancelarii miejskiej – zgodnie z obowiązującymi zasadami – aż do połowy XVI wieku obowiązywał język czeski. W tym jednak czasie mieszczenie bielscy zwrócili się do księcia z prośbą o zgodę na jego zastąpienie przez język niemiecki⁵⁰³. Uznawali się bowiem za Niemców, a nie za Polaków lub Czechów (gdyby przyjąć konwencję języka kancelaryjnego)! Ten stan rzeczy jeszcze bardziej podkreślał wprowadzony przez nich zakaz przyjmowania do cechów bielskich polskiej ludności z okolicznych wiosek, zastrzegający, że w cechach bielskich mogą znajdować miejsce tylko Niemcy⁵⁰⁴.

Czy zatem mamy możliwość określenia, jak przedstawiała się sytuacja etniczna ludności księstwa cieszyńskiego w początkach czasów nowożytnych? Na styku ludność niemieckojęzyczna – ludność (szeroko rozumiana) słowiańska pomocą

⁵⁰⁰ Visitationsberichte der Diözese Breslau., s. 28.

⁵⁰¹ I. Korbelařová, R. Žáček: Těšínsko – země Koruny české., s. 47.

⁵⁰² B. Poloczkowa: Archiwalia cieszyńskie jako źródło do badań historii języków urzędowych na Śląsku Cieszyńskim. PC. 2003, t. 18, s. 35 i nn.

⁵⁰³ W. Kuhn: Geschichte der deutschen Sprachinsel Bielitz (Schlesien). Wurzburg 1981, s. 92, 99 i nn., 126 i nn.

⁵⁰⁴ I. Panic: Sytuacja demograficzna miasta. W: Bielsko-Biała. Monografia miasta (red. I. Panic) t. 1: I. Panic (i inni): Bielsko od zarania do wybuchu wojen śląskich (1740). Bielsko-Biała 2010, s. 362-363.

może służyć nazewnictwo miejscowe. Bliskość językowa Polaków i Czechów oraz Morawian uniemożliwia jednak wykorzystanie tej metody do badań nad etnosem. Pomocne w wyjaśnieniu tej kwestii są natomiast źródła kościelne, a dokładniej – te ich zapisy, które informują nas o języku, w którym duchowni zwracali się do swoich wiernych. Przypomnijmy, że w kościołach, w tym wypadku katolickim (ale także w kościele ewangelickim) obowiązywała przez wieki zasada (obowiązująca do dziś), że nauczanie religii oraz kazania i nabożeństwa nieszporne były prowadzone w tym języku, w jakim porozumiewała się większość mieszkańców określonej parafii. Po prostu tylko w ten sposób można było uczyć prawd wiary i zasad życia chrześcijańskiego. Ówczesny Górny Śląsk, a więc także Śląsk Cieszyński, jeżeli chodzi o administrację kościelną należał do diecezji wrocławskiej. Odwołujemy się więc do źródeł sporządzonych w kancelarii biskupów wrocławskich. W warunkach wrocławskich częściej pracowali w niej urzędnicy biskupi z kręgu języka niemieckiego, natomiast przedstawiciele języka polskiego stanowili w niej mniejszość.

Mówiąc o pracy kancelarii biskupich (w tym także wrocławskiej) i prowadzonych przez kościelnych wizytatorów kontroli parafii, należy wskazać na jeszcze inną okoliczność. Mianowicie raporty wizytatorów były bardzo precyzyjne. Nie ukrywano ani nie zatajano spraw trudnych, nawet wstydlivych. Pod tym względem dokumenty kościelne zdecydowanie górują nad raportami świeckimi. Przykładowo – jeżeli chodzi o przekazy, do których będziemy się poniżej odwoływać – wizytatorzy biskupi nie pomijali ani kłopotów, jakie niektórzy księża mieli z własnym życiem moralnym, ani nie zatajali przypadków braku dbałości niektórych księży o wygląd ich świątyń parafialnych. Oczywiście opisywano także księży godnych tego miana oraz ich troskę o właściwe życie chrześcijańskie swoich parafian, i ich samych. W sprawozdaniach dbano zatem o przedstawienie prawdziwego obrazu poszczególnych parafii. Oznacza to, że możemy zaufać również informacjom na temat języka parafian, które znajdujemy w sprawozdaniach sporządzanych na potrzeby biskupów wrocławskich. Jak w związku z tym przedstawiał się język mieszkańców księstwa cieszyńskiego w czasach nowożytnych? Aby uzyskać możliwie wiarygodną i zarazem miarodajną odpowiedź, będziemy porównywać dane ze sprawozdań wizytacyjnych z XVII wieku z danymi, które znajdziemy w schematyzmach biskupich z 1847 roku⁵⁰⁵. Te dla odmiany nie informują nas o stanie materialnym lub życiu duchowym parafii (jak to czyniono w sprawozdaniach wizytacyjnych z XVII i XVIII wieku⁵⁰⁶), lecz podają ważne wiadomości na temat liczby wiernych, ich wyznanie, stan szkoły itp. W przypadku drugiej z dat mamy na uwadze następującą okoliczność. Po pierwsze, odwołujemy się do czasu, który poprzedza Wiosnę Ludów i towarzyszące jej zmiany w świadomości narodowej mieszkańców Europy Środkowej. Oznacza to, że język mieszkańców Śląska Cieszyńskiego nie został jeszcze poddany przemianom związanym z późniejszą działalnością budzicieli świadomości narodowej na tym terenie⁵⁰⁷. Po drugie, data ta poprzedza napływ na Śląsk Cieszyński (przede wszystkim w rejon Zagłębia Ostrawskiego, a później również w okolice Trzyńca) zarówno inteligencji, jak i robotników do hut i kopalń (głównie z Galicji i Czech), co mogło wpłynąć na oblicze narodowe ludności tego regionu. Wreszcie w przypadku okolic Bielska mamy zmiany związane z napływem (po tej dacie) ludności z innych regionów (zarówno z Austrii, jak i – chociaż o wiele później – na przykład z Żywiecczyny). W końcu – w przypadku Cieszyna po roku 1848 zwiększa się napływ ludności z kręgów niemieckojęzycznych do pracy w tutejszych urzędach oraz na stanowiska kierownicze w rodzącym się przemyśle. Dodajmy jeszcze, że w niektórych przypadkach odwoływać się będziemy także do

⁵⁰⁵ Schematismus der Geistlichkeit des Bisthums Breslau k.k. Oesterreichischen Antheils für das Jahr 1847. Teschen 1847.

⁵⁰⁶ Sprawozdania wizytacyjne biskupów wrocławskich (z roku 1717). Archiprezbiteraty: cieszyński, frysztacki, frydecki, wodzisławski i bielski. Wyd. I. Panic. Tłumaczyli B. Banot-Sowa i I. Panic. AHSS t. 1. 1994.

⁵⁰⁷ Por. E. Buława: Pierwsi szermierze ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim. Cieszyn 1997.

schematyzmu z roku 1850⁵⁰⁸. Zarazem, zanim przejdziemy do szczegółowej analizy materiału źródłowego, przypomnijmy jeszcze, że w Kościele katolickim msze święte odbywały się wówczas w języku łacińskim, natomiast nabożeństwa (nieszpory, litanie itd.), a także kazania wygłaszano w tym języku, jakim posługiwała się przeważająca część mieszkańców. W przypadku jednak, gdy znaczącą część wiernych danej parafii stanowili również przedstawiciele innej nacji, wówczas nabożeństwa i kazania wygłaszano także w jej języku. Podobną zasadę stosowali w trakcie nabożeństw pastory ewangelicy, tyle tylko, że w Kościele tym nie było łacińskich mszy.

Przechodząc do analizy źródeł, naszą uwagę kierujemy na archiprezbiterat frydecki, od styku na pograniczu księstwa cieszyńskiego z Morawami. Jak informują nas wizytatorzy biskupi w XVII wieku, w siedzibie dziekana, Frydku, nabożeństwa i kazania były wygłaszane w języku morawskim; *concio Moravica*⁵⁰⁹. Według schematyzmu biskupiego z 1847 roku w parafii frydeckiej funkcjonowały obok siebie języki niemiecki i czeski⁵¹⁰. Można zatem przyjąć, że język mieszkańców w tym mieście ewoluował od niemieckiego (Frydek w średniowieczu zakładany był przez gości z Niemiec), przez morawski (w związku z napływem do tego miasta ludności z pobliskich Moraw, zwłaszcza od czasów Jana z Pernsteinu), po czeski. Jak wynika ze źródeł z przełomu XVIII i XIX wieku, w wioskach tej parafii język polski używany był przez zdecydowaną mniejszość obywateli. Wskazuje to, że w interesującej nas epoce ludność polska stanowiła tu znikomy procent.

Również mieszkańcy sąsiadujących z Frydkiem kolejnych parafii, a mianowicie w Dobrej, w Bruzowicach i sąsiadujących z tą ostatnią wioską parafii w Domasłowicach posługiwali się w większości językiem morawskim (*concio Moravica*)⁵¹¹, zaś w 1847 roku językiem czeskim⁵¹². Analogicznie przedstawiała się sytuacja z najbardziej na południe położoną dawną parafią tego archiprezbiteratu, a wówczas filią parafii w Dobrej⁵¹³, czyli ze Skalicą. Podobnie rzecz przedstawiała się z dawną parafią w Gnojniku, która po okresie reformacyjnym została przyłączona do parafii domasłowickiej⁵¹⁴.

Na pograniczu księstwa cieszyńskiego i Moraw znajdowały się będące centrami parafii wioski, które u schyłku epoki piastowskiej również należały do archiprezbiteratu frydeckiego, niemniej były położone w dalszej odległości od Frydku. Mamy tu na uwadze Szonów i Polską Ostrawę. Jeśli chodzi o pierwszą z tych wiosek, czyli Szonów, jak informują nas sprawozdania sporządzone przez wizytatora biskupów wrocławskich w roku 1679, jej mieszkańcy posługiwali się językiem morawskim (*concio Moravica*)⁵¹⁵. x O wrotnie jednak miała się rzecz w 1847 roku: wówczas to językiem, w którym uczono religii i prowadzono śpiewy i nabożeństwa (na przykład nieszpory) był język polski⁵¹⁶. Dla odmiany w Polskiej Ostrawie zarówno w 1679 roku jak i w 1847 roku parafianie w głównej mierze posługiwali się w życiu codziennym językiem czeskim⁵¹⁷.

Powstaje w związku z tym pytanie, czy i ewentualnie w jaki sposób doszło do zmiany języka mieszkańców tej parafii? Na pytanie to nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć. Bez wątpienia nie wiązało się to z pochodzeniem kolejnych proboszczów.

⁵⁰⁸ Schematismus der Geistlichkeit des Bisthums Breslau k.k. Oesterreichischen Antheils für das Jahr 1850. Teschen 1850.

⁵⁰⁹ Visitationsberichte der Diözese Breslau., s. 560.

⁵¹⁰ Schematismus der Geistlichkeit des Bisthums Breslau . für das Jahr 1847., s. 25.

⁵¹¹ Visitationsberichte der Diözese Breslau., s. 567 (Dobra); s. 568 (Bruzowice); s. 570 (Domasłowice).

⁵¹² Schematismus der Geistlichkeit des Bisthums Breslau . für das Jahr 1847., s. 22-23 (Bruzowice), s. 23 (Dobra); s. 24 (Domasłowice).

⁵¹³ Visitationsberichte der Diözese Breslau., s. 566; Sprawozdania wizytacyjne biskupów wrocławskich (z roku 1717), s. 134-135.

⁵¹⁴ Visitationsberichte der Diözese Breslau., s. 569; Schematismus der Geistlichkeit des Bisthums Breslau ... für das Jahr 1847., s. 26.

⁵¹⁵ Visitationsberichte der Diözese Breslau., s. 563.

⁵¹⁶ Schematismus der Geistlichkeit des Bisthums Breslau . für das Jahr 1847., s. 37.

⁵¹⁷ Visitationsberichte der Diözese Breslau., s. 565; Schematismus der Geistlichkeit des Bisthums Breslau ... für das Jahr 1847., s. 35.

Ci bowiem, o ile wywodzili się z innego pod względem językowym obszaru, rychło – poprzez kontakt ze swoimi parafianami – uczyli się ich języka, było to zresztą ich obowiązkiem. Najpewniej na tym terenie obserwujemy zjawisko pogranicza językowego. Do sformułowania takiego wniosku upoważnia informacja zawarta w schematyzmie z 1850 roku. Dotyczy ona języka mieszkańców Pietwałdu, który po reformacji został – jeśli chodzi o przynależność parafialną – przyłączony do parafii w Szonowie. Otóż jak wykazuje biskupie sprawozdanie, w 1850 roku w Pietwałdzie część parafian posługiwała się językiem czeskim, część zaś polskim⁵¹⁸. Uprzedzając nieco tok rozważań, dodajmy, że w położonym na wschód od Pietwałdu Szumbarku mieszkańcy posługiwali się językiem polskim, podobnie jak w leżącej na północ Orłowej, która – dla odmiany – wchodziła w XVII wieku w skład archidiecezji cieszyńskiego. Z kolei w położonych na północny zachód od Pietwałdu pobliskich Hermanicach tamtejsza ludność na co dzień używała języka morawskiego (w XIX wieku czeskiego).

W archidiecezji frydeckiej u schyłku panowania Piastów były jednak również parafie, w których mieszkańcy posługiwali się językiem polskim. Byli to mianowicie wierni z parafii w Bludowicach oraz ze wspomnianego Szumbarku (aż do ponownego odtworzenia parafii w tej miejscowości Szumbark podlegał parafii w Bludowicach)⁵¹⁹. Ten stan rzeczy miał miejsce również w 1847 roku (wtedy jednak Bludowice wchodziły już w skład archidiecezji karwińskiego, który w XVII wieku jeszcze nie istniał)⁵²⁰.

Z archidiecezją frydecką od północy i północnego wschodu sąsiadował rozległy archidiecezja cieszyński, który w pierwszej połowie XIX stulecia uległ podziałowi na archidiecezje cieszyński, jabłonkowski, karwiński i skoczowski. Od północnego zachodu z archidiecezją frydecką sąsiadował dla odmiany archidiecezja frysztacki.

W pierwszym z wymienionych archidiecezji, cieszyńskiej, funkcjonowało 11 parafii oraz kilka filii, które w okresie poprzedzającym reformację

⁵¹⁸ Schematismus der Geistlichkeit des Bisthums Breslau . für das Jahr 1850., s. 34.

⁵¹⁹ Visitationsberichte der Diözese Breslau., s. 561 (Bludowice); s. 562. (Szumbark).

⁵²⁰ Schematismus der Geistlichkeit des Bisthums Breslau . für das Jahr 1847., s. 33.

Maczlaw^{Stala} Hraniczky kaupil Domet za frystadstau Branan 304
Branau Nad Waldam. Maticge Bedlyczky. od uuzjadu, 484

My Puzgnik a Rada Mesta Cieszyna duamo činime teinico nastomy
Kubani mistkyj ze gme Domet Maticge Bedlyczky za frystadstau Branan
nad Waldam Lesy ze Zabradau a derostym wsielucenstojm zode obstarowanj
frama a fohosty fohinatsi tatory Domet na Contributigej aplataj na tretyjm die Puzn
leseny se nagažel, odprodal Maczlawowy Hranicztemu Suukemikowj
Frbum a Potomtum gedo w Summe za 50 R Stalkocy, na tento Frylob, aby
Zarodantu 15 R Polozie, toh's Puzi zaplaty gruntu takoweho 5 R, na
Kuzistk Hranicge Reta 1645, 2 1/2 R a na Swatej Dusz Potomne toh's keta 7 1/2 R
Kozne Pat, Puzi Termini Nawozeny Kamy Masge Puznauw Cesta 1646 po 4 R
az do wyplacenj z uwinj Obkladaj powinen bude.
Nagažel se na takowej gruntu. Slauunku Podle Starodawnyj Register od 10 R, od
kterehy Sudawine Supec Contributi Praznowatj ma. a fohinatsi keta 23
Do dneš datum Reta Zaledceho Contributi a Platow se do 35 R nehgste netio wiazj
co ze tak Supec wozpladze na Frylobi a Potrzebnost gedo passowalo se nagažel.
Protoz takoweho 35 R napažel na kufauzy magi na zaplacenj toh's Reta
Puznaweny byh, opatet pat, Puzi Dzikel gruntu na Puzny Nopad waktje s Puzi
Paloty Puzi Nopad. Kozimj Ken's Obkladanja zode Puznyj a Zadoželj ma.
Actum Na kufauzy mesta Cieszyna dne 30 Wbris. Ro 1644.
Dojot dne Polozie Dzikel gruntu Maczlaw Hraniczky Kuzistk
Zarodant toh's 5 R Stalkere Na kufauzy na Zaledce Reta zupalj.

Byxšit Heinrich kaupil Nadeplany Brundt.

Cetha 1647. dne 2 Januarii, Stala se Dmlawna, cela Dobro,
roolna a wnicom's Neporuzitelna mezy Maczlawem Hkalau' ginač
Hraniczkyjm, zgedne a Byxšitem Heinrichem s obany Druze, na tento
Nadeplany Frylob. Nemožuče wywodčeny Maczlaw Hraniczky na
deplany gruntu delegi obdržel, a Contributi Puzipudagiczj, Sladowaty, pro
Nedopatet gedo, weliko. Protoz Dobrowolne tatory gruntu nemali Spuzto,
Neny a na Contributigej obczy Puzledelj, po kaupil, a Podle
Porozeny aužadoweso Družitowj Heinrichowj Wemella Sankemickeso
w Summe za 40 R de odevodal. itere Kenize Na kufauz na
Praznowej tej Zaledce Contributy obkladane byh magj wedle termi
niw g'lyg Puzj Puzprowawj takoweho gruntu obmezeng. toh's
Zarodantu ma 15 R de. Puzi odevodalj toh's gruntu ma obložij: yakoj
tez ge y fied Puzprowawjna Parola Zarskeho Na kufauzj Prazwic a
Zaplatic. Kozne pat Puznauw Na Swatej Marthie Puzi Njho ny,
nehgtoz kotu 1647. po 5 R oddawaty a oplacjowaty se wrodie
a Wuznauw bude. Kterozto Dimektl gme gchui takie odevodalj
Kterem wyplatenj se gey Puzny bude magj Supec wozpladze y nagažel ya
ko z Puzny wola Njhu. Wofe wicne a Bežestne,
Signature Ro el die ul dupu.
Puzim byh: Andrej z Njhu - a Adam Janowjky.
Puzim byh: Andrej z Njhu - a Adam Janowjky.

fol. D. Agac

Karta z książki miejskiej Cieszyna z 1644 roku – język czeski
(Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie)

stanowiły odrębne parafie. Były to (w kolejności zapisu ze sprawozdań wizytacyjnych z lat 1687/1688): Cieszyn, Cierlicko, Trzycieź, Jabłonków, Wędrynia, Leszna Górna, Puńców, Goleiszów, Dębowiec, Skoczów oraz Strumień. W przypadku filii były to: Ogrodzona, Kisielów (dla Cieszyna), a następnie: Kościelec, Ropica, Guty, Bystrzyca, Nydek, Ustroń, Simoradz, Bielowicko, Nierodzim i Lipowiec. Zarówno w XVII stuleciu, jak i w pierwszej połowie XIX wieku z wyjątkiem Trzycieża i Puńcowa we wszystkich tych miejscowościach językiem, w którym odbywała się katecheza, w którym śpiewano nabożne pieśni, wreszcie modlono się w trakcie różnych nabożeństw, był język polski⁵²¹.

Jeśli chodzi o Puńców, od średniowiecza obok ludności polskiej zamieszkiwała go również grupa osadników niemieckich. W dobie reformacji, kiedy parafię puńcowską musiał opuścić katolicki proboszcz, mieszkańcy, pozbawieni opieki religijnej, zwrócili się do księcia z prośbą o wyznaczenie kaznodziei. W 1549 Wacław III Adam zezwolił swoim poddanym z Puńcowa, że *mogą dla wychowania ściągnąć farorza, księdza poczwiwego, który by tutaj podtrzymywał chwałę Bożą. Także, aby farorz puńcowski każde dwie niedziele tutaj w Puńcowie kazanie czynił w niemieckim języku, a potem w każdą trzecią niedzielę w języku czeskim, wyjmując - gdyby w tą trzecią niedzielę wielkie święta były, takie jak Wielkanoc, Święty Jerzy, Święty Duch, Boże Ciało i poświęcenie tegoż kościoła oraz Boże Narodzenie: wtedy ma głosić kazania w języku niemieckim*⁵²². W kolejnych dziesięcioleciach przez te tereny przeszły epidemie (o tych nieszczęściach będziemy pisali na dalszych kartach monografii), które zdziesiątkowały ludność Puńcowa. Książęta cieszyńscy uzupełniali pustki osadnicze mieszkańcami z innych wiosek i w ten sposób już w XVII wieku ludność niemieckojęzyczna w tej wiosce częściowo zanikła, częściowo zaś się spolonizowała, tak że w tymże XVII stuleciu kazania i nabożeństwa były prowadzone w języku polskim (concio Polonica)⁵²³. Wspomnijmy jeszcze, że zgoda na sprowadzenie kaznodziei, który głosiłby kazania w języku czeskim, wynikała z faktu, że był to dopiero początek reformacji na tym terenie i w pierwszym okresie brak było własnych pastorów, którzy prowadziliby działalność duszpasterską w języku polskim.

Natomiast w parafii trzycieskiej nabożeństwa były prowadzone w języku morawskim (concio Moravica)⁵²⁴.

Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja w przypadku miast w tym archidiecezji. W jego stolicy, czyli Cieszynie, dominowała liczebnie ludność posługująca się na co dzień językiem polskim, w jego lokalnej odmianie. Dla niej też - zgodnie z informacjami przekazanymi przez wizytatorów biskupich - były prowadzone kazania, nabożeństwa i śpiewy w języku polskim. Taka sytuacja miała tu miejsce od średniowiecza, o czym świadczy fakt, że również w dobie księcia Kazimierza II kaznodzieja w kościele parafialnym wygłaszał kazania dla mieszkańców Cieszyna w języku polskim⁵²⁵.

Obok ludności polskojęzycznej w nadolziańskim grodzie mieszkała również pewna grupa ludności niemieckojęzycznej. Była ona na tyle liczna, że mogła utrzymać własnego kapłana, który prowadził dla niej kazania i nabożeństwa w języku niemieckim. Informują nas o tym liczne ówczesne przekazy. W tym miejscu dla ilustracji odwołamy się do dokumentu wystawionego w dzień świętego Michała 1565 roku (29 września) w Cieszynie przez księcia Wacława III Adama. Z owego dokumentu dowiadujemy się, że książę dla umocnienia religii chrześcijańskiej (luterańskiej) orzekał, że ksiądz z kościoła niemieckiego (w Cieszynie) prowadził będzie śpiewy i pouczenia młodzieży w szkole, w zamian za co miał otrzymywać wynagro-

⁵²¹ Visitationsberichte der Diözese Breslau., s. 573 (Cierlicko); s. 577 (Jabłonków); s. 579 (Wędrynia); s. 580 (Leszna Górna); s. 581 (Puńców); s. 582 (Goleiszów); s. 585 (Skoczów); s. 586 (Strumień).

⁵²² APC, KC, sygn.1997, k. 15-18.

⁵²³ Visitationsberichte der Diözese Breslau., s. 581.

⁵²⁴ Tamże, s. 575.

⁵²⁵ D. Pindur: Książę czasów przełomu. Kazimierz II cieszyński (1450-1528) i jego władztwo. Wrocław 2010, s. 136.

dzenie w wysokości 12 guldenów, które przed reformacją otrzymywał tamtejszy wikary⁵²⁶.

Trwałość tej sytuacji potwierdza nam między innymi dyplom wystawiony przez księcia Adama Waclawa we wtorek po święcie Trzech Króli 1608 roku. Na jego mocy zatwierdził on ostatnią wolę Jadwigi Mleczkowej z Łownicy na wolnym folwarku na Bobrku, zgodnie z którą *życzyła sobie, aby jej mąż, Tomasz Piotrowski, pochował ją po jej śmierci do grobu (w którym spoczywał jej ojciec) w niemieckim kościele*⁵²⁷.

Obecność ludności niemieckojęzycznej w tym mieście swoją genezą sięgała średniowiecza, jednak – co ciekawe – w początkach czasów nowożytnych niemieckojęzyczni mieszkańcy Cieszyna zdecydowanie ustępowali liczebnie ludności polskojęzycznej. Mamy w tej materii znakomity dokument, wystawiony w niedzielę zwaną Jubilate (13 maja) 1590 roku przez burmistrza i radę miasta Cieszyna, którzy potwierdzali w nim prawa cechu ślusarskiego, rusznikarskiego, zegarmistrzowskiego i ostrzących noże. Otóż z prośbą o napisanie statutu cechowego cieszyńscy ślusarze, rusznikarze, zegarmistrzowie i nożownicy zwrócili się do swoich kolegów z Opawy, wysyłając do tego miasta swoich dwóch przedstawicieli. Uzasadniali to brakiem stosownego wzorca, który mógłby im posłużyć do spisania zasad organizacji ich cechu. Wkrótce też otrzymali stosowny dokument spisany w języku niemieckim, nie zaś ówczesnym urzędowym, czyli czeskim. W tej sytuacji cieszyńscy ślusarze i ich pozostali konfratry przekazali ten dokument do przetłumaczenia na język, który rozumieli (jak przypuszczamy, morawski) gdyż, jak stwierdzali, sami nie znają języka niemieckiego⁵²⁸.

W Cieszynie mieszkała również niewielka grupka przybyszów z Czech i Moraw, niemniej była ona na tyle nieliczna, że w żadnym czasie nie doczekała się ani własnej mszy, ani kazań i nabożeństw. Jej obecności nie wykazują również schematyzmy biskupie z połowy XIX wieku (na przykład z 1847 i 1850 roku)⁵²⁹, a także źródła ewangeliczne zgromadzone w Archiwum Czamera, jakkolwiek wiemy, że także wówczas w mieście nad Olzą zamieszkiwali goście z Czech i Moraw. Dość wspomnieć tutaj rodzinę Prochasków, założycieli drugiej w kolejności drukarni cieszyńskiej. Przypomnijmy, że w schematyzmach biskupich zawsze odnotowywano obecność przedstawicieli innych nacji, jeżeli ich liczba była na tyle duża (co najmniej kilkanaście rodzin), że należało dla niej wygłaszać kazania w ich języku. Za ilustrację może posłużyć wspomniany wyżej przykład Pietwałdu, w której to parafii prowadzono nabożeństwa i wygłaszano kazania w językach czeskim i polskim⁵³⁰. Na tej podstawie konstatujemy, że w Cieszynie brak było większej liczby mieszczan, którzy przynależeliby do czeskiego lub morawskiego etnosu.

Jeszcze inaczej przedstawiała się sytuacja w przypadku dwóch pozostałych miast tego archidiecezji, to jest Skoczowa i Strumienia. Tutaj co prawda ludność niemieckojęzyczna była obecna od średniowiecza, jednak w początkach czasów nowożytnych (w dobie piastowskiej) jej liczba była na tyle niewielka, że nie prowadzono dla niej nabożeństw i kazań w języku niemieckim. Ten stan rzeczy zaczął się zmieniać – z analogicznych powodów jak w Cieszynie – dopiero w drugiej połowie XVIII i początkach XIX wieku, kiedy to również do wymienionych miast zaczęli przybywać osadnicy z krajów niemieckojęzycznych, niemniej – jak już podkreślaliśmy – czas ten wykracza poza zakres prezentowanych rozważań.

W ostatnim z miast tego archidiecezji, czyli w Jabłonkowie, w czasach nowożytnych praktycznie występowała tylko ludność posługująca się językiem polskim i w tym też języku były wygłaszane kazania i odbywały się różne nabożeństwa⁵³¹. Goście z Górnych Węgier (czyli dzisiejszej Słowacji), a także przybysze niemieckojęzyczni stanowili tutaj absolutną mniejszość. Ten stan rzeczy zmie-

⁵²⁶ APC, KC, sygn. 1364, k. 46-47.

⁵²⁷ APC, KC, sygn. 80, k. 219-223.

⁵²⁸ APC, KC, sygn. 1364, k. 232.

⁵²⁹ Schematismus der Geistlichkeit des Bisthums Breslau . für das Jahr 1847., s. 51.

⁵³⁰ Schematismus der Geistlichkeit des Bisthums Breslau . für das Jahr 1850., s. 35.

⁵³¹ Visitationsberichte der Diözese Breslau., s. 577.

niać się zaczął dopiero na przełomie XVIII i XIX stulecia, tak, że z biegiem czasu w schematyzmach obok ludności polskojęzycznej zaczęto odnotowywać również obecność ludności niemieckojęzycznej (stanowiącej zresztą zdecydowanie mniejszą grupę).

Jeżeli chodzi o język parafii wiejskich archidiecezji cieszyńskiego, we wszystkich z nich w dalszym ciągu absolutnie dominowała ludność polska. To zjawisko można także zaobserwować we wspomnianym Trzyciezu, w którym język morawski został zastąpiony w nabożeństwach przez język polski⁵³². Lektura źródeł wskazuje, że stało się tak pod wpływem górskich wiosek, które wchodziły w skład parafii trzycieskiej, a w których ludność morawska nie występowała. Były to mianowicie Guty, Oldrzychowice, Niebory i Rakowiec. Wpływ tych osad przeważał nad oddziaływaniem sąsiedniej nowo założonej parafii w Morawce, a także w Gnojniku (obu z archidiecezji frydeckiego), w których w połowie XIX wieku nabożeństwa (jak już wiemy) odprawiane były w języku czeskim⁵³³. We wszystkich pozostałych parafiach wiejskich cieszyńskiego archidiecezji nabożeństwa kazania i śpiewy prowadzone były w języku polskim. W żadnej z nich od schyłku XVII do połowy XIX wieku nie znajdujemy znaczących wpływów języka czeskiego lub morawskiego.

Podobna sytuacja językowa do tej, jaką obserwujemy w archidiecezji cieszyńskiej, występowała w trzecim z archidiecezji, utworzonym tutaj po reformacji, czyli w archidiecezji frysztańskiej. W skład tego archidiecezji – oprócz Fryszta – wchodziły następujące parafie: Niemiecka Lutynia⁵³⁴, Rychnaw⁵³⁵, Orłowa⁵³⁶, Karwina⁵³⁷, Zebrzydowice⁵³⁸, Pruchna⁵³⁹, Wielkie Kończyce⁵⁴⁰. We wszystkich tych miejscowościach, podobnie jak w przynależnych do nich kościołach filialnych (na przykład w Hażlachu, Piotrowicach, Suchej Górnej, Suchej Dolnej czy też w Olbrachcicach), w czasach po reformacji kazania, nabożeństwa, a także katecheza były prowadzone w języku polskim (concio Polonica).

Jeżeli chodzi o miasto Frysztat, sytuacja przedstawiała się podobnie jak w Cieszynie. Otóż dla większości wiernych w czasach po reformacji kazania, nabożeństwa, a także katecheza były prowadzone w języku polskim (concio Polonica)⁵⁴¹. W mieście tym zamieszkiwała także pewna grupa ludności niemieckojęzycznej. Była ona na tyle liczna, że (analogicznie jak w Cieszynie) organizowano dla niej nabożeństwa i kazania w języku niemieckim.

Bardzo znamienitych i ważnych wskazówek na temat języka mieszkańców Śląska Cieszyńskiego dostarcza cenne źródło obyczajowe, a mianowicie *Dziennik* Johanna ojca i Johanna syna Tilgnerów⁵⁴². Obaj byli narodowości niemieckiej, obaj też byli związani z kulturą niemiecką i identyfikowali się z nią. O ile ojciec żył i zmarł we Wrocławiu, o tyle syn – po przyjęciu propozycji pracy dla księcia Adama Wacława – czasy wieku dojrzałego spędził na Śląsku Cieszyńskim, w Strumieniu. Tu też dożył swoich dni. Jeżeli pominiemy dwór książęcy, na którym co pewien czas się pojawiał, chwile wolne od obowiązków służbowych częściej spędzał w gronie niemieckich panów pszczyńskich, aniżeli polskiego otoczenia. A jednak – w jego domu w Strumieniu posługiwano się na co dzień, przynajmniej równolegle, językiem polskim. W sposób nie budzący wątpliwości świadczy o tym kilka poczynionych bezpośrednio przez niego zapisów. Po raz pierwszy dowiadujemy się o tym przy okazji zgonu jego syna, Wilhelma, kiedy to umierający chłopiec zwrócił się do ojca po polsku, a nie po niemiecku, słowami *Panie Boże, zmiłuj się nade mną*

⁵³² Schematismus der Geistlichkeit des Bisthums Breslau . für das Jahr 1847., s. 31.

⁵³³ Tamże, s. 26-27.

⁵³⁴ Visitationsberichte der Diözese Breslau., s. 590.

⁵³⁵ Tamże, s. 592.

⁵³⁶ Tamże, s. 593.

⁵³⁷ Tamże, s. 594.

⁵³⁸ Tamże, s. 596.

⁵³⁹ Tamże, s. 597.

⁵⁴⁰ Tamże, s. 598.

⁵⁴¹ Tamże, s. 589.

⁵⁴² Johann Tilgner: Tagebuch. KCC, Diplomata, sygn. DD VII 44.

i daj mi dobrą noc, abym się dobrze wyspał. W kilka lat później, podczas agonii jego córceży Rozyny, również najmłodsza z jego córek, licząca ledwie trzy lata Kasięka zwróciła się do matki w języku polskim, a nie niemieckim. Tilgner zanotował ten fakt następująco: *in polnischer Sprach getröstett, ausgesagett, lybe Frau Mutter wegennt und bekhümmert euch nicht, Gott der Herr wyrd es nicht lange machen, sondern baldt kohmenn, und eyn Ende bryngen*⁵⁴³.

Ta sama córceżyka nieco później, już po śmierci Rozyny, kiedy zrozpaczeni rodzice oplakiwali jej zgon, ponownie zwróciła się do nich w języku polskim. Johann Tilgner zanotował to w następujących słowach: *Katarzyna wyder mitt polnyscher Sprach zu uns kommenn gelauffen, und gesagtt, lyber Herr Vatter, lybe Frau Mutter nichtt weynnett, und Klagett, werdenn wyr doch alle, nach Aufferstehungkh der Todten, eynander wydersehen*⁵⁴⁴. Małe dzieci oprócz otoczenia domowego kontaktują się jedynie z otoczeniem z sąsiedztwa. Nie wchodzą zaś w kontakty interpersonalne z rówieśnikami z innych miejscowości. Poznają więc wyłącznie język lub języki, jakimi posługują się ich rodzice lub opiekunowie, a także (ewentualnie) rówieśnicy z sąsiedztwa. Oznacza to, że w domu Tilgnera na co dzień posługiwano się językiem polskim: bez wątpienia chodzi tu o jego służbę. Ale zarazem musiał to być również język mieszkańców Strumienia i tak zwanego państwa skoczowsko-strumieńskiego, z którymi Tilgnerowie sąsiadowali i z których dziećmi pociechy Tilgnerów się bawiły.

Nie ulega wątpliwości, że Tilgner nie pomylił języka polskiego z gwarą morawską lub językiem czeskim, gdyż w młodości został wysłany przez ojca z Wrocławia na Morawy, aby nauczyć się tamtejszej mowy po to, żeby mógł szukać kariery w kancelariach na dworach książęcych, zwłaszcza że – jak już wielokrotnie wspominaliśmy – językiem urzędowym był wówczas język czeski. Mamy zatem pewność, że w początkach XVII wieku na Śląsku Cieszyńskim, a przynajmniej w jego centralnych regionach, mieszkańcy posługiwali się na co dzień językiem polskim. Za wnioskiem tym przemawiają również dokumenty dotyczące transakcji majątkowych zawieranych w XVI i XVII wieku pomiędzy przedstawicielami warstwy chłopskiej⁵⁴⁵.

Jeszcze inaczej – dodajmy, że niezmiernie interesująco – przedstawiała się sytuacja etniczna w archidiecezji bielskiej. Szczegółowo omówiliśmy ją w opublikowanej w 2010 roku monografii Bielska-Białej, tak więc w tym miejscu przypomnimy jedynie tamte ustalenia. Otóż w archidiecezji bielskiej tym bezpośrednio po reformacji zostały założone cztery parafie, a mianowicie w Bielsku, w Grodźcu, Rudzicy i Czechowicach. W ich granicach funkcjonowały kościoły filialne, które nawiązywały do dawnych parafii z czasów przed reformacją. Były to: Stare Bielsko i Kamienica dla Bielska, a także Ochaby dla Grodźca. Jeszcze bardziej złożona była sytuacja w przypadku parafii w Rudzicy. Tej parafii podlegały erygowane na nowo parafie w Międzyrzeczu i Jasienicy, tyle tylko, że nie posiadały obsady duszpasterskiej. Każdej z nich podlegały osobne kościoły filialne (tak jak w pozostałych przypadkach wywodzące się z dawnych parafii średniowiecznych), a mianowicie Mazańcowice – dla Międzyrzecza; Jaworze – dla Jasienicy⁵⁴⁶. Wreszcie w niektórych parafiach funkcjonowały wioski, które dawniej były siedzibami parafii, były w nich także świątynie, a jednak po reformacji (między innymi z braku księży, ale i niewielkiej liczby wiernych) nie od razu powołano filię. Tak było na przykład

⁵⁴³ Kochana pani Matko, nie martwcie się. Pan Bóg sprawi, że nie będzie to trwało długo i szybko nadejdzie koniec.

⁵⁴⁴ przybiegła do nas i znów zwróciła się w języku polskim, mówiąc: kochany panie ojcze, kochana pani matko, nie płaczcie i nie lamentujcie, zobaczmy się przecież wszyscy razem po zmartwychwstaniu zmarłych.

⁵⁴⁵ A. Machej: Uwagi nad językiem kancelarii w księstwie cieszyńskim w czasach nowożytnych. PC. 2004, t. 19, s. 100-101. Do takich konkluzji dochodzimy również, studiując wyniki badań w tym zakresie Barbary Poloczkowej, wieloletniego kierownika Archiwum Państwowego w Cieszynie, por. B. Poloczkowa: Archiwalia cieszyńskie jako źródło do badań historii języków urzędowych na Śląsku Cieszyńskim. PC. 2003, t. 18, s. 38 i nn.

⁵⁴⁶ Visitationsberichte der Diözese Breslau., s. 551-559.

w Górkach Wielkich⁵⁴⁷, nawet pomimo formalnego określenia tutejszej świątyni mianem filialnej⁵⁴⁸.

Otóż, jeśli chodzi o sytuację etniczną, w żadnej z parafii archidiecezji bielskiej nie używano języka czeskiego. Pod względem liczebnym dominowała ludność polska, jednak występowały tu miejscowości, w których przeważała ludność niemiecka: jej przewaga szczególnie uwidaczniała się w Bielsku. W niektórych miejscowościach natomiast ludność niemiecka i polska stanowiły na tyle silne grupy liczebne, że wspomniane wielokrotnie nabożeństwa i kazania prowadzono na przemian w języku polskim i niemieckim. Sytuacja ta znajdowała nawet odzwierciedlenie w podwójnym – polskim i niemieckim – nazewnictwie miejscowym tych osad. Dość tu wspomnieć Rudzicę (Gross-Riegersdorf), Międzyrzecze (Kurzwald), Mazańcowice (Matzdorf), Jasienicę (Heinzendorf) i Jaworze (Ernsdorf).

Region bielski jest doskonałym polem obserwacji, jak źródła oddają sytuację etniczną poszczególnych miejscowości. Prześledzimy to na przykładzie Komorowic położonych w sąsiedztwie Czechowic. Otóż przez całe średniowiecze i początek czasów nowożytnych nazwa tej miejscowości brzmiała Mückendorf. Nie ulega wątpliwości, że w osadzie tej dominowali Niemcy. Może nawet stanowili komplet tutejszych osadników. W XVII wieku zaczęła pojawiać się również nazwa Muckendorf polnisch, która w XVIII wieku uzyskała znane nam już miano Komorowice, która to nazwa jest kalką językową nazwy niemieckiej⁵⁴⁹. W tym konkretnym przypadku nie doszło do wymiany ludności niemieckiej na polskojęzyczną, lecz na gruncie wioski zamieszkiwanej przez Niemców, na terenach niezagospodarowanych, osadzono polskich osadników. Ten stan rzeczy utrzymał się aż do połowy XIX wieku. Podobnie rzecz przedstawiała się w przypadku Rudzicy, która z wioski zamieszkałej w średniowieczu przez osadników niemieckich w XVII wieku stała się osadą o mieszanym obliczu etnicznym. Takie zmiany następowały również w drugą stronę, kiedy to w wiosce, która w średniowieczu była zamieszkała przez ludność o polskim etnosie, w miarę upływu czasu coraz liczniej występowała ludność niemieckojęzyczna. Przykładem mogą być Jasienica i Jaworze.

Zestawiając dane, przedstawione w monografii Bielska-Białej, sporządzone zaś na podstawie tych samych źródeł, które wykorzystywaliśmy wyżej, obraz etniczny w bielskim państwie stanowym przedstawiał się następująco:

- językiem polskim posługiwali się mieszkańcy Bierów, Czechowic, Hownicy, Kamienicy, Komorowic (osady wyrosłej na gruncie Bertoldowic), Łazów, Olszówki Górnej i Olszówki Dolnej, Świętoszówki i Zabrzegu;
- mieszanym, polsko-niemieckim skład etniczny mieszkańców widzimy w Bronowie (Brauna, vulgo Brunów), Komorowicach bielskich (Mückendorf), Jasienicy (Heinzendorf, vulgo Jasieniczka), Jaworzu (Ernsdorf vulgo Jaworze), Landeku (Landeck), Ligocie (Elgot, vulgo Elgota), Międzyrzeczu (Kurzwald), z wyłączeniem wszakże wiosek, które były filiami tej parafii, czyli Jasienicy, Jaworza i Mazańcowic, wreszcie w Mikuszowicach (Nikelsdorf) i Rudzicy (Riegersdorf). W samym zaś Międzyrzeczu ludność niemiecka była nieco liczniejsza od polskiej;
- językiem niemieckim posługiwała się w omawianej epoce większość mieszkańców Bertoldowic (Batzdorf), z wyłączeniem tej części, która wyłoniła się z nich pod nazwą Komorowice Śląskie, Bielska (Bielitz) i Wapienicy (Lopnitz⁵⁵⁰).

Oprócz wymienionych grup narodowościowych w księstwie cieszyńskim w początkach czasów nowożytnych pojawiły się również dwie inne nacje. Pierwszą

⁵⁴⁷ I. Panic: *Dzieje Górek Wielkich i Małych*. Górki Wielkie 2005, s. 102-103.

⁵⁴⁸ Visitationsberichte der Diözese Breslau., s. 555.

⁵⁴⁹ I. Panic: *Zaplecze osadnicze Bielska.*, s. 347-348.

⁵⁵⁰ Słowiański (polski) rodowód nazwy wywodzi się stąd, że niemieccy osadnicy zasiedlili, a następnie zdominowali starszą, liczebnie niewielką polską osadę.

z nich stanowili Wałasi, grupa etniczna, której pochodzenie w dalszym ciągu budzi wśród historyków i etnologów żywą dyskusję, w przeciwieństwie do dobrze znanego badaczom preferowanego przez nich sposobu gospodarowania i trybu życia⁵⁵¹. Najwcześniejsze ślady ich obecności na tym terenie szacuje się co prawda na koniec XV wieku⁵⁵², niemniej ich podstawowa grupa osiedlała się w górskich i podgórskich okolicach Śląska Cieszyńskiego w czasach nowożytnych, poczynając od lat czterdziestych XVI wieku⁵⁵³. Świadczy o tym między innymi przywilej wystawiony 31 sierpnia 1559 roku przez księcia Wacława III Adama dla cieszyńskiego cechu suknienników, na ich zresztą prośbę⁵⁵⁴. Na mocy tego przywileju książę między innymi zakazywał przedzenia w Cieszynie sukien wałaskich⁵⁵⁵. Przywilej nie określa jednak, czy chodzi o Wałachów (w co należy wątpić, gdyż wówczas Wałasi musieliby uzyskać prawo zamieszkania w mieście, tymczasem źródła nie upoważniają nas do postawienia takowego wniosku), czy też o gatunek sukna, tkany przez samych Wałachów⁵⁵⁶.

Kolejne źródłowe poświadczenia obecności Wałachów w księstwie cieszyńskim odnotowujemy w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVI wieku⁵⁵⁷. Na Śląsk Cieszyński przybyli oni z górskich terenów Górnych Węgier, przemieszczając się wraz ze swoimi stadami owiec górskimi szlakami Karpat⁵⁵⁸. Od samego początku osiedlali się w górskich regionach Śląska Cieszyńskiego, na zboczach Beskidów, zagospodarowując okoliczne hale⁵⁵⁹. Równocześnie osiedlali się w podgórskich wioskach, jednak w zasadzie nie spotykamy przypadku, aby tworzyli w nich zwarte kolonie osadnicze⁵⁶⁰.

Dostępne źródła nie dają podstaw, aby szacować, jak dużą pod względem liczebnym grupę stanowili osadnicy wałascy. Lektura źródeł, w tym szczególnie urbarzy z lat 1577, 1621, a przede wszystkim urbarza z 1646 roku i *Opisu powinności wałaskich z 1647 roku*⁵⁶¹ wskazuje, że nie była to liczna społeczność. Najpewniej stanowiło ją kilkadziesiąt rodzin. Przypuszczamy, że posiadała świadomość swojej odrębności, zaś podtrzymywało ją prawo do posiadania własnego wojewody, którego obecność wielokrotnie potwierdzają znane nam źródła⁵⁶². Wałasi wywarli jednak niezwykle ważny wpływ na gospodarkę w położonych w Beskidach dobrach książęcych: z tego też względu osobną uwagę poświęcimy im w kolejnym rozdziale syntezy.

⁵⁵¹ Jeśli chodzi o Wałachów na Śląsku Cieszyńskim w dalszym ciągu za najbardziej wyczerpującą wypowiedź uznajemy publikację J. Macůrka: *Vaľaši v Západních Karpatech v 15.-18. století. K dějinám osídlení a hospodářsko-společenského vývoje jižního Těšínska, jihozápadního Polska, severozápadního Slovenska a východní Moravy*. Ostrava 1959.

⁵⁵² Tamże, s. 46; D. Pindur: *Książę czasów przełomu...*, s. 79-80

⁵⁵³ J. Macůrek: *Vaľaši v Západních Karpatech...*, s. 47.

⁵⁵⁴ APC, KC, sygn. 1364, k. 151-160.

⁵⁵⁵ Tamże, k. 155.

⁵⁵⁶ Skoro zakazywano wyrobu sukna wałaskiego w Cieszynie, w takim razie - wbrew opinii części literatury przedmiotu - dokument ten nie jest skierowany przeciw Wałachom, lecz miał chronić wyłączność Wałachów na produkcję tego gatunku sukna. Była to więc ochrona swego rodzaju monopolu książęcego, któremu nieformalnie Wałasi (gospodarujący na halach należących do książąt cieszyńskich) podlegali.

⁵⁵⁷ APC, KC, sygn. 257. *Księga Pozwów*, k. 11-11 v.

⁵⁵⁸ Na temat kultury materialnej Wałachów por. ostatnio M. Dembiniok: *O Góralach, Wałachach, Lachach i Jackach na Śląsku Cieszyńskim. (O Goralech, Vaľaších, Laších a Jaccích na Těšínskem Slezsku)*. Cieszyn 2010.

⁵⁵⁹ Dodajmy w tym miejscu, że osadnictwo wałaskie rozprzestrzeniło się również w Beskidach na północnych Morawach, w daleko większej zresztą liczbie. Ta kwestia wykracza jednak poza przedmiot naszych rozważań.

⁵⁶⁰ Pojedyncze rodziny wałaskie mogły uczestniczyć w zakładaniu Jabłonkowa, niemniej źródła późniejsze (szczególnie przywoływane w tekście urbarze) nie wskazują, aby procentowo stanowiły one liczną grupę obywatelstwa tego miasteczka.

⁵⁶¹ *Urbarz cieszyński z 1577 roku.*; *Urbarz cieszyński z 1621 roku.*; *Urbarz cieszyńskiego klucza dóbr książęcych z 1646 roku*. Wyd. I. Panic. AHSS t. 16. 2005; *Opis powinności wałaskich z 1647 roku*. Wyd. I. Panic. AHSS t. 15. 2004.

⁵⁶² Por. między innymi APC, KC, sygn. 85, k. 589-590; APC, KC, sygn. 1997, k. 159-162.

Drugą z nacji, której pierwsi przedstawiciele zaczęli osiedlać się u schyłku epoki piastowskiej w księstwie cieszyńskim, byli Żydzi⁵⁶³. Początki ich pobytu na tym terenie nie są uchwytnie źródłowo⁵⁶⁴. O ich obecności może świadczyć passus poświęcony im w *Zbiorze praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego* wydanym w 1572 roku przez księcia Wacława III Adama. W omawianej epoce Żydów obowiązywał zakaz swobodnego osiedlania się na Śląsku, w tym więc i Śląsku Cieszyńskim. Został on wydany w 1557 roku przez cesarza Ferdynanda I, a następnie powtórzony przez jego następcę, cesarza Rudolfa II w 1582 roku. Odtąd, aby uzyskać zgodę na stały pobyt, nieliczne rodziny żydowskie musiały występować do władz o specjalne przywileje. W księstwie cieszyńskim w pierwszej połowie XVII wieku taką zgodę uzyskała zaledwie jedna rodzina żydowska Jakuba Singera, która przybyła tutaj z Moraw⁵⁶⁵.

Sytuacja demograficzna

Pojawia się pytanie, czy jesteśmy w stanie oszacować, jak w omawianej epoce przedstawiało się zaludnienie księstwa cieszyńskiego. W przeciwieństwie do czasów średniowiecza nie dysponujemy tego typu rachunkami, jakie wówczas stanowiły rachunki świętopietrza, które obejmowały wszystkie miejscowości księstwa cieszyńskiego. Dla późnych czasów piastowskich brak takiego spisu. Owszem, dysponujemy urbarzami, które określały powinności poddanych z miast i wsi książęcych, jednak nie uwzględniały one poddanych z wiosek szlacheckich, które stanowiły większość własności na tym terenie. Pewnych wskazówek może udzielić jedynie sporządzony w 1577 roku spis mężczyzn, których w razie wojny można było zmobilizować na Śląsku (w tym także na Śląsku Cieszyńskim) do służby wojskowej⁵⁶⁶. Spis ten został sporządzony w związku z zagrożeniem tureckim. Oprócz obejść (domostw) miejskich obejmował gospodarstwa siedlache oraz zagrodnicze. Z każdego z nich w razie wojny można było powołać jednego dorosłego młodzieńca⁵⁶⁷. W przypadku Księstwa Cieszyńskiego spis wykazywał 4 207 osiadłych, a więc zarówno rodzin, jak i pojedynczych osób, które posiadały domostwo. W tej liczbie znajdowało się 117 przedstawicieli szlachty, 589 mieszczan – właścicieli domostw oraz 3 308 gospodarstw wiejskich. Oznacza to, że odnotowano tutaj 3 897 rodzin mieszczańskich i chłopskich objętych potencjalnym obowiązkiem poboru (oprócz przedstawicieli szlachty, których szacuje się na około 50 rodzin)⁵⁶⁸. Nie jest to wykaz pełny, gdyż nie obejmował mieszkańców Bielska, Strumienia i Skoczowa, a także mieszkańców wiosek położonych na terytoriach państwa skoczowsko-strumieńskiego oraz bielskiego.

Po drugie, gdyby przyjąć, że przeciętna rodzina liczyła pięć osób, wówczas na omawianym obszarze zamieszkiwałoby 19 485 osób spoza stanu szlacheckiego.

⁵⁶³ Wyczerpujące, dogłębne studia tego zagadnienia przedstawił J. Spyra: *Żydzi na Śląsku Austriackim 1742-1918. Od tolerowanych Żydów do Żydowskiej Gminy Wyznaniowej*. Katowice 2005; dla naszej epoki odpowiednie wiadomości znajdziemy w rozdziale pierwszym.

⁵⁶⁴ Tenże: *Żydowskie zabytki w Cieszynie*. W: *Żydowskie zabytki Cieszyna i Czeskiego Cieszyna*. Red. J. Spyra. Cieszyn 1999, s. 29-30.

⁵⁶⁵ Por. J. Spyra: *Książęce i cesarskie przywileje dla żydowskiej rodziny Singerów z Cieszyna*. PC. 1993, t. 7, s. 112 i nn.

⁵⁶⁶ Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Zespół Akta miasta Wrocławia, sygn. 84.

⁵⁶⁷ W. Dziwulski: *Nowe dane statystyczne o ludności miast i wsi Śląska w XVI wieku*. Sobótka. 1975. R. 30, s. 455 i nn.; *Zaludnienie Śląska w końcu XVI i początku XVII wieku*. „Przegląd Zachodni”. 1952, R. 8, s. 421 i nn.

⁵⁶⁸ W. Gojniczek: *Z dziejów szlachty w księstwie cieszyńskim ze szczególnym uwzględnieniem protestantów*. „Szkiecy archiwalno-historyczne”. 2000, t. 2, s. 11-12; Tenże: *Spis szlachty księstwa cieszyńskiego z połowy XVII wieku*. W: *Ojczyzna wielka i mała. Księga pamiątkowa wydana z okazji 40-lecia Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Cieszynie*. Red. I. Panic. Cieszyn 1996, s. 51 i nn., s. 11-12; por. też P. Pfothenauer: *Die Ritterschaft von feschchen im 16. Jahrhundert*. „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthums Schlesiens”. 1884, s. 272 i nn.

Zgodnie bowiem z wykazaną liczbą, w miastach księstwa cieszyńskiego mieszkałoby wówczas 2 945 mieszczan, co oznacza, że we wioskach księstwa mieszkało 16 540 ludzi. Inaczej mówiąc, mieszkańcy miasta stanowiliby nieco ponad 15 % ogólnej liczby mieszkańców, który to procent wydaje się być zdecydowanie zbyt mały. Wydaje się, że nie jest to opis pełny – przynajmniej w odniesieniu do tutejszych miast. Jak wiemy, w średniowieczu mieszkańcy miast stanowili niemal jedną trzecią ogólnej liczby ludności zamieszkującej ówczesne księstwo cieszyńskie⁵⁶⁹. Nawet jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w początkach czasów nowożytnych proporcje te uległy pewnym zmianom – po pierwsze w związku z krzepnięciem osadnictwa wiejskiego, po drugie z dalszą akcją osadniczą, zwłaszcza w Beskidach – liczba ludności wiejskiej nie mogła tak zdecydowanie górować nad liczbą mieszkańców miast. Już zresztą zsumowanie liczby mieszkańców miast wyróżnionych w spisie (Cieszyna – w którym pisarz odnotował 212 domostw mieszczańskich, we Frydku – 148, we Frysztacie – 185 i wreszcie w Jabłonkowie – 44) w kontekście ustaleń liczby obywatelstwa w tychże miastach wskazuje, że pominięto w nim tych spośród mieszkańców, którzy nie posiadali praw mieszczańskich: rodziny zamieszkujące niewielkie domostwa z tyłu domów, domki położone na wałach miejskich (w Skoczowie) lub osoby zamieszkujące komory w domach mieszczańskich. Gdybyśmy zatem zsumowali również te osoby, wówczas liczbę mieszkańców wymienionych miast szacować należy na około 4 000 osób. Wreszcie, po dodaniu mieszkańców Bielska, Skoczowa i Strumienia, liczbę mieszkańców miast na omawianym obszarze szacujemy ostrożnie na około 6 000 osób.

Podobnie należy postąpić przy podliczaniu liczby mieszkańców wiosek, czyli uwzględnić ludność z okolic Bielska, Skoczowa i Strumienia. Ich liczbę szacujemy na ponad 3 000 osób, którą należy dodać do wymienionej wyżej populacji wiejskiej z okolic Cieszyna, Frydku, Frysztatu i Jabłonkowa, a także ludności poddanej z folwarków szlacheckich. Nie wiemy natomiast, jak liczna była tutaj grupa komorników, w związku z tym trudno dokonywać w jej przypadku jakichkolwiek szacunków.

Uwzględniając wymienione wyżej implikacje, a więc liczbę rodzin szlacheckich oraz ich bezpośrednią służbę, następnie mieszkańców miast (zarówno obywateli, jak i tych, którzy praw mieszczańskich nie posiadali), wreszcie mieszkańców wiosek, a w końcu mieszkańców folwarków, możemy ostrożnie szacować, że około 1578 roku księstwo cieszyńskie zamieszkiwało od około 26 000 do 28 000 osób.

W ostatnim czasie próbę określenia liczby mieszkańców księstwa cieszyńskiego w oparciu o omawiane źródło podjęli Irena Korbelařová i Rudolf Žáček. Przyjęli oni, że przeciętna rodzina liczyła co najmniej siedem osób, przy czym pod pojęciem rodziny rozumieli również osoby, które nie należały do niej z racji więzów krwi, lecz były z nią związane z przyczyn ekonomicznych: na przykład uczniowie i czeladnicy w warsztatach rzemieślniczych. Na tej podstawie szacowali oni liczbę mieszkańców Śląska Cieszyńskiego

⁵⁶⁹ I. Panic: Sytuacja osadnicza i demograficzna. W: *Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych* (red. I. Panic) t. 2: I. Panic przy współpracy B. Czechowicza: Śląsk Cieszyński w średniowieczu (do 1528 roku). Cieszyn 2010, s. 322.



Pogranicze księstwa cieszyńskiego i Moraw według mapy Jana Amosa Komeńskiego z 1627 roku (Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie)

w 1578 roku na około 30 000 osób⁵⁷⁰. Uwzględniając zatem ich obliczenia oraz nasze dociekania, możemy stwierdzić, że w owym czasie liczba mieszkańców Śląska Cieszyńskiego mieściła się w przedziale 26 000 – 30 000 ludzi, czyli od 13 do 15 osób na 1 km². W stosunku do połowy XV wieku były to niemal trzykrotny przyrost liczby mieszkańców, zaś w stosunku do schyłku średniowiecza przyrost mniej więcej dwukrotny. Należy wszakże pamiętać, że są to dane szacunkowe, obarczone ryzykiem znacznego błędu.

Pojawia się pytanie, jak rozwijała się sytuacja demograficzna omawianego regionu w kolejnych dziesięcioleciach? Brak podobnych źródeł, jakim w średniowieczu były rachunki świętopietrza, uniemożliwia dokonywanie analogicznych wyliczeń. Dysponujemy co prawda urbarzami, jednak ich wykorzystanie do badań demograficznych jest utrudnione częstymi zmianami stosunków własnościowych w dobrach książęcych. Mamy tu na uwadze częste wydzierżawianie przez książąt części poszczególnych wiosek, co sprawia, że nie mamy pewności, czy w danym momencie urbarz opisuje całą wioskę, czy też jej część. Podobnie zresztą jest w przypadku miast książęcych, dla których urbarze na ogół nie wymieniają liczby obywateli. Dane z urbarzy możemy zatem wykorzystać dla tych subregionów, w których panowała dosyć jednorodna sytuacja własnościowa: mamy tu na myśli przede wszystkim fydeckie państwo stanowe⁵⁷¹. Ogólnie jedynie możemy stwierdzić, że do wybuchu wojny trzydziestoletniej liczba ludności w dalszym ciągu wzrastała (zwłaszcza we wioskach, gdzie pojawiają się znaczne grupy komorników). W trakcie działań wojennych i związanych z nią epidemii liczba ludności zaczęła się zmniejszać, tak, że pod koniec działań wojennych ubytek mógł sięgać w skali księstwa nawet 30 % łącznego stanu zaludnienia z 1621 roku. Należy wszakże dodać, że i te dane mają jedynie charakter orientacyjny.

⁵⁷⁰ I. Korbelařová, R. Žáček: Těšínsko – země Koruny české..., s. 109.

⁵⁷¹ Por. R. Jež, D. Pindur: K dějinám městského trestního práva na Těšínsku v raném, novověku. Sborník Státního okresního archivu Frýdek-Místek 2009, t. 10. Autorzy wykazali, że w latach osiemdziesiątych XVI wieku mieszkało na tym terenie na powierzchni 170 km² około 4 650 osób [przy założeniu, że rodzina liczyła 7 osób -IP].

Konkluzje

Dynamiczne procesy osadnicze, które obserwowaliśmy w poprzedniej epoce, w początkach czasów nowożytnych uległy zdecydowanemu wyhamowaniu. W tym czasie założono zaledwie 76 nowych osad, tak, iż w chwili śmierci księżnej Elżbiety Lukrecji istniało na Śląsku Cieszyńskim 281 miejscowości (z których jednak ponad 200 powstało w średniowieczu). Nie ulega wątpliwości, że wiązało się to ze swoistym nasyceniem osadniczym terytorium księstwa, a także jego realiami demograficznymi, związanymi zwłaszcza z położeniem przestrzennym księstwa cieszyńskiego, a w związku z tym z możliwością utrzymania, a nawet wyżywienia jego mieszkańców.

Terytorium księstwa zamieszkiwało kilka nacji. Oprócz ludności etnicznie polskiej, posługującej się na co dzień językiem polskim w jego śląskiej postaci, która zamieszkiwała większość terytorium dawnego Śląska Cieszyńskiego, na południowym zachodzie i zachodzie zamieszkiwała silna grupa ludności morawskiej. W okolicach Bielska oraz w większości tutejszych miast (wówczas z wyjątkiem Jabłonkowa) liczną grupę stanowiła społeczność niemiecka. W początkach czasów nowożytnych pojawiły się tu również dwie inne nacje, a mianowicie Wałasi i Żydzi. Pierwsi z nich, Wałasi, co prawda przybyli tu już pod koniec XV wieku, niemniej ich podstawowa grupa osiedlała się w górskich i podgórszych okolicach Śląska Cieszyńskiego właśnie w czasach nowożytnych.

Przedstawiciele drugiej z grup etnicznych, Żydzi, w czasach panowania ostatnich Piastów byli reprezentowani zaledwie przez jedną rodzinę, co było związane z zakazami osiedlania się Żydów w państwie habsburskim. Reprezentanci innych narodowości pojawiali się w księstwie cieszyńskim jedynie z przyczyn, które współcześnie nazwalibyśmy służbowymi.

Językiem urzędowym był w księstwie język czeski. Posługiwano się nim w kancelarii, w aktach procesowych, a także w oficjalnej korespondencji. Na co dzień zaś przedstawiciele poszczególnych społeczności etnicznych używali języka swojego etnosu.

SYTUACJA GOSPODARCZA

Rozpoznanie sytuacji osadniczej i demograficznej Śląska Cieszyńskiego w XVI i pierwszej połowie XVII wieku stawia przed nami pytanie, w jaki sposób kształtowała się jego gospodarka. Jak wiemy, w poprzedniej epoce głównymi uczestnikami życia gospodarczego byli książęta, szlachta i mieszczaństwo. Im też poświęcimy najwięcej uwagi w prezentowanym rozdziale.

Własność książęca

Z rozdziału poświęconego stosunkom osadniczym, które panowały na Śląsku Cieszyńskim w obu wyróżnionych podokresach, wiemy, że liczba istniejących tu osad wynosiła odpowiednio od około 250 miast, wsi i przysiółków przed wybuchem wojny trzydziestoletniej do mniej więcej 281 w połowie XVII wieku, przy czym niektóre z nich były zaledwie w trakcie tworzenia się. Powstaje pytanie, jaka liczba z nich wchodziła w czasach nowożytnych w skład domeny książęcej. Wyjaśnienie tej kwestii pomoże w ustaleniu, jakim potencjałem gospodarczym dysponowali ostatni Piastowie, a w ślad za tym, jakie mogli wówczas osiągać dochody?

Omawiając sytuację majątkową książąt cieszyńskich za panowania ostatnich Piastów, przypomnijmy na wstępie, że pod koniec poprzedniego okresu – średniowiecza (około 1518 roku) – na terytorium księstwa cieszyńskiego (które stanowiło podstawę ich władztwa oraz tytułatury) znajdowało się co najmniej 205 miejscowości, w tym 7 miast i 198 wiosek. W tej liczbie 6 miast i 67 wiosek było własnością książąt cieszyńskich. W rękach szlachty znajdowało się jedno miasto oraz 115 wsi, natomiast benedyktyni z Orłowej posiadali 4 wioski i części innych, zaś dominikanie posiadali prawo do czerpania dochodów z części jednej osady. W przypadku 9 wiosek brak precyzyjnych danych źródłowych utrudnia wnioskowanie, do kogo one w owym czasie należały. Bardzo możliwe, że niektóre z nich znajdowały się częściowo w rękach książęcych, częściowo zaś w rękach szlachty. Podobnie też nie można wykluczyć przejściowego współdziałania majątkowego szlachty i benedyktynów z Orłowej na dwóch osadach zajmowanych wcześniej przez czarnych mnichów. Kiedy zaś Strumień przeszedł w ręce książęce, wszystkie miasta weszły w skład domeny książąt cieszyńskich. Natomiast w przypadku Bogumina należy zaznaczyć, że u schyłku omawianego okresu znajdował się on w rękach książąt opolsko-raciborskich.

Domena książęca była podzielona na kilka zwartych kluczy dóbr: cieszyński, fysztacki, frydecki, bielski, skoczowski i strumieński⁵⁷². Zarządzali nimi urzędnicy książęcy zwani hetmanami lub starostami: cieszyński, frydecki, frysztacki i skoczowski⁵⁷³. Mieli oni do pomocy przede wszystkim pisarza dochodowego. Podlegały im najpierw wymienione okręgi, a po wyprzedaży części dóbr książęcych odpowiednio klucze dóbr: pierwszy – cieszyński, który rozciągał się od Cieszyna na południe i południowy zachód po Jabłonków; drugi, który był położony na północy księstwa, od Skoczowa po Strumień i okolice Bielska. Hetmani reprezentowali wyłącznie stan szlachecki. Nie było wśród nich ministeriałów. W bezpośrednim nadzorze poszczególnych (wymienionych wyżej) części dóbr również uczestniczyli

⁵⁷² Por. ostatnio R. Jež: *Listiny těšínských, knížat renesančního věku. Rekonstrukce knihy „Matricae privilegiorum ab anno 1558”*. Studie o Těšínku t. 19. Český Těšín 2010, s. 27 i nn.

⁵⁷³ Por. np. informację na temat urzędnika frysztackiego w dyplomie księcia Wacława III Adama z 10 września 1555 roku, LT, nr 528.

przedstawiciele szlachty. Byli zwani niekiedy po prostu urzędnikami: na przykład urzędnikami cieszyńskimi, frysztackimi itd. Również oni wywodzili się ze szlachty⁵⁷⁴. Była to funkcja mniej prestiżowa, aniżeli inne funkcje dworskie, w tym między innymi od funkcji hetmana. Z tego powodu urzędnicy częściej się zmieniali aniżeli hetmani⁵⁷⁵. Niemniej pełniący ją przedstawiciele szlachty często byli wynagradzani przez książąt różnymi nadaniami, które niekiedy otwierały im drogę do osiedlenia się w księstwie cieszyńskim.

Bieżącą rejestrację powinności poddanych oraz podatków ściąganych do komory książęcej w dalszym ciągu rejestrowali pisarze dochodowi. Zazwyczaj wywodzili się oni spośród mieszczan⁵⁷⁶.

Życie niektórych książąt ponad stan, w tym szczególnie Wacława III Adama i Fryderyka Kazimierza, doprowadziło jednak do ich gwałtownego zadłużenia, a co za tym idzie, do konieczności pokrycia tych długów poprzez zastawy, a następnie wyprzedaż dóbr⁵⁷⁷. Pierwsze poważne zmiany w sytuacji własnościowej książąt cieszyńskich nastąpiły już w momencie przejścia w zastaw dóbr frydeckich przez Jana z Pernsteinu, jednak do zasadniczej, by nie rzec radykalnie niekorzystnej zmiany doszło po znanej już nam sprzedaży dóbr bielskich, frydeckich, frysztackich oraz skoczowsko-strumięńskich. Można powiedzieć, że wówczas oprócz tytułu książęcego oraz zamku książęcego w Cieszynie tutejszym Piastom pozostał prestiż pochodzenia i niewielki majątek. Bezpośrednio bowiem po 1573 roku domenę książęcą tworzyły zaledwie 32 miejscowości. W tej liczbie były dwa miasta – Cieszyn i Jabłonków, a także 30 wiosek. W rękach książąt cieszyńskich pozostały też rozległe, lecz słabo zagospodarowane tereny rozciągające się od granicy z frydeckim państwem stanowym po okolice Jabłonkowa, a następnie w kierunku Istebnej, Wisły i Brennej. Wymagały one zagospodarowania. Rzeczywiście urzędnicy książęcy rozpoczęli akcję zakładania nowych osad na terenach górskich, w okolicach Jabłonkowa i na wschód od Ustronia. W ten sposób niebawem rozpoczęto osadzać pierwszych mieszkańców na terenie niewiele późniejszej Wisły. Pierwsi osadnicy pojawiają się też w tym czasie w Tyrze. Ich mieszkańcy, w miarę jak upływał termin wolnizny, również uiszczali określone podatki na rzecz skarbu książęcego. Niekiedy zwolnienia dotyczyły jedynie czynszów, natomiast na nowych osadników nakładano różne obciążenia w robocznach lub naturaliach. Były to zwłaszcza prace przy zwózce drewna z gór, wyrabianie szynclów lub dostarczanie różnych pożytków leśnych. Niemniej jednak do wpisów urbarialnych (podatkowych) taka osada była włączana dopiero po zakończeniu okresu wolnizny podatkowej. Przykładem może być Wisła, której mieszkańcy zostali po raz pierwszy objęci urbarialnym spisem obciążeń podatkowych w 1621 roku⁵⁷⁸, co przy okazji informuje nas o czasie, kiedy zaczął się proces powstawania tej osady (około roku 1600 – przy założeniu, że okres wolnizny trwał 20 lat) lub 1590 (o ile władza książęca nadałaby jej pierwszym osadnikom 30 lat zwolnienia od podatków)⁵⁷⁹. Tak czy inaczej decyzję o założeniu Wisły władza książęca podjęła jeszcze w XVI wieku⁵⁸⁰.

⁵⁷⁴ Wśród wielu przykładów można tu wymienić Henryka Larysza z Naczęsławic ze Śląska Opolskiego, który był urzędnikiem frysztackim u schyłku panowania księcia Kazimierza II, por. APC, KC, sygn. 1364, k. 27. Zapoczątkował on wielką karierę Laryszów na Śląsku Cieszyńskim.

⁵⁷⁵ Można tu jako przykład wskazać karierę Jana Skoczowskiego z Kojkowic, który w latach pięćdziesiątych XVI wieku sprawował funkcję urzędnika cieszyńskiego (por. np. LT, nr 549 z 1558 roku), by w latach sześćdziesiątych zostać urzędnikiem frysztackim, por. LT, nr 556, APC, KC, sygn. 1997, k. 39-40.

⁵⁷⁶ Por. Urbarz państwa skoczowsko-strumięńskiego z 1621 roku. Wyd. W. Gojniczek. Skoczów 1999, s. 23, przypis 40.

⁵⁷⁷ P. Vorel: Problemy finansowe i rodzinne książąt cieszyńskich w połowie XVI wieku. W: Historia u Piastów, Piastowie w historii. Z okazji trzechsetlecia śmierci ostatniej z rodu, księżnej Karoliny. Red. B. Czechowicz. Brzeg 2008, s. 155 i nn.

⁵⁷⁸ Urbarz Cieszyński z 1621 r. Wyd. I. Panic. AHSS t. 12. 2003, s. 120-123. Dalsze przykłady powstawania nowych osad w trakcie omawianego podokresu zestawiliśmy w rozdziale piątym.

⁵⁷⁹ Szerzej por. J. Spyra: Wisła. Dzieje beskidzkiej wsi do 1918 roku. W: Monografia Wisły t. 2. Red. M. Kiereś. Wisła 2007, s. 20-22.

⁵⁸⁰ B. Polockzowa: Początki Wisły w świetle źródeł archiwalnych. W: Wisła [1593]-1993. W czterechsetlecie powstania miejscowości. Red. W. Gojniczek, I. Panic. Cieszyn 1993, s. 7 i nn.

Poprawność naszego rozumowania potwierdza między innymi przykład, w jaki sposób przebiegał proces powstawania Istebnej. Mianowicie w 1577 roku jest jeszcze mowa o łące, na której wypasał bydło (i kosił trawę) Wojtek z Piosku koło Jabłonkowa⁵⁸¹. W międzyczasie urzędnicy książęcy zaczęli tutaj osiedlać osadników, rozpoczynając proces zakładania nowej wsi, która przyjęła nazwę od owej łąki. Proces ten zakończył się przed 1621 rokiem, gdyż w tym roku mieszkańcy Istebnej byli już zobowiązani do uiszczania podatków na rzecz kasy książęcej⁵⁸². Stosunkowo nieduża wysokość owego podatku wskazuje, że proces zakładania wsi, czyli zarazem koniec wolnizny podatkowej, zakończył się niedawno. Podobnie przebiegał proces formowania się wspomnianej Tyry, a także innych wiosek górskich.

Sytuacja własnościowa ksiąząt cieszyńskich uległa niebawem poprawie, gdyż około 20 lat później książę Adam Waclaw pod naciskiem szlachty zdecydował się na odkupienie od Sary Haugwitzówny Logauowej skoczowsko-strumieńskiego klucza dóbr. W jego skład wchodziły dwa miasta: średniej wielkości (w warunkach księstwa cieszyńskiego) Skoczów oraz mniejszy od niego Strumień, a także 11 wiosek. Jako że w międzyczasie trwała też akcja osadnicza na terenach górskich, na przełomie XVI i XVII wieku w skład domeny książęcej wchodziły cztery miasta: Cieszyn, Jabłonków, Skoczów i Strumień, a okresowo nawet 46 wiosek. Ten stan rzeczy nie utrzymał się długo, gdyż jeszcze przed wybuchem wojny trzydziestoletniej Adam Waclaw sprzedał Kozakowice i Zamarski. W międzyczasie nadal trwała akcja zakładania nowych osad w górach, czego przykładem może być między innymi fundacja Istebnej, Tyry, Wisły lub Rzeki. W znacznym stopniu ratowało to substancję osadniczą domeny książęcej, niemniej książęta musieli czekać, aż nowe wsie osiągną zdolność podatkową.

Lektura źródeł wskazuje, że podobne procesy osadnicze zachodziły na gruntach należących do Piastów cieszyńskich nie tylko w końcu XVI wieku, lecz przez cały omawiany okres. Zjawisko to nie posiadało jednak tej dynamiki, jak obserwowaliśmy we wcześniejszych stuleciach, opisanych w rozdziałach dotyczących osadnictwa w księstwie cieszyńskim (zarówno w średniowieczu, jak i w początkach epoki nowożytnej). Jako że mieszkańcy nowo zakładanych osad (również ze schyłkowych czasów) podlegali tradycyjnym zwolnieniom od uiszczania podatków, profity z tej działalności zbierali następcy założycieli: w przypadku panowania ostatnich Piastów, a zwłaszcza księcia Fryderyka Wilhelma i księżnej Elżbiety Lukrecji byli nimi Habsburgowie i działający w ich imieniu habsburscy urzędnicy Komory Cieszyńskiej. Tu również kryje się przyczyna różnicy pomiędzy liczbą miejscowości, które wykazaliśmy w rozdziale poświęconym osadnictwu, a wzmiankowaną wyżej (a także zestawioną w tabeli) liczbą miejscowości uiszczających podatki i inne powinności na rzecz skarbu książęcego.

Warto zwrócić także uwagę na fakt radykalnego ograniczenia przez ksiąząt cieszyńskich wyzbywania się dóbr po roku 1573. Domena książęca była już wówczas tak bardzo uszczuplona, że najpewniej nawet szlachta, która dotychczas łakomym wzrokiem patrzyła na posiadłości książęce, teraz ograniczyła apetyty na ich przejmowanie. Taka tendencja utrzymała się nawet po odzyskaniu przez Piastów skoczowsko-strumieńskiego klucza dóbr; jak to wówczas w źródłach pisano – państwa. Jedną z nielicznych miejscowości, którą książęta w całości przekazali szlachcie, były Bażanowice. Wioska ta w 1577 roku była jeszcze w posiadaniu księcia, a już w urbarzu z 1621 roku znajdujemy informację⁵⁸³, że książę Fryderyk Wilhelm podarował ją swojemu ochmistrzowi, szlachcicowi Maksymilianowi Prec-

⁵⁸¹ Urbarz Cieszyński z 1577 roku. Wyd. I. Panic. AHSS t. 9. 2001, s. 120.

⁵⁸² Urbarz cieszyński z 1621 roku., s. 88-90.

⁵⁸³ Urbarz cieszyński z 1621 roku., s. 41. W urbarzu z 1577 roku wykazano, że w Markłowicach było 5 gospodarstw siedlaczycych, 4 zagrodnicze i 1 komornik, por. Urbarz cieszyński z 1577 roku., s. 100-102. Warto dodać, że cała trójka zagrodników z 1621 roku wystąpiła ponownie (jako właściciele zagród) w urbarzu z 1646 roku, por. Urbarz cieszyńskiego klucza dóbr książęcych z 1646 roku. AHSS t. 16. 2005, s. 85.

klowi⁵⁸⁴. W rezultacie u schyłku omawianego okresu w rękach księżnej Elżbiety Lukrecji były cztery miasta i 44 wioski odprowadzające do kasy książęcej różne daniny.

Miejscowości wchodzące w skład dóbr Piastów cieszyńskich w czasach nowożytnych(dla ułatwienia kontroli ze źródłem zachowaliśmy kolejność, w jakiej miejscowości zostały wymienione w urbarzu z 1577 roku)

Nr	Nazwa miejscowości	1577	1621	1646
1	Cieszyn*	x	x	x
2	Bobrek*	x	x	x
3	Gułdowy (!)*	x	x	x
4	Gumna*	x	x	x
5	Ogrodzona*	x	x	x
6	Godziszów*	x	x	x
7	Goleszów*	x	x	x
8	Cisownica*	x	x	x
9	Sibica*	x	x a	x
10	Mistrzowice*	x	x	x

a Majątek w Kozakowicach wcześniej nabył Krzysztof Czamer z Iskrzycyna, zaś transakcję w 1604 zatwierdził książę Adam Waclaw, por. APC, KC, sygn. 80, k. 68-70. Achacy Goczałkowski nabył Kozakowice w kilka lat później.

⁵⁸⁴ APC, KC, sygn. 85, k. 273-275. Wzmianka ta nosi charakter dopisku. Został on naniesiony zapewne w 1623 roku, gdyż wówczas książę Fryderyk Wilhelm przybył do Cieszyna. Zarazem należy dodać, że w tymże urbarzu z 1621 roku, na stronach 117-119, znajdujemy wykaz powinności, jakie poddani z Bażanowic odprowadzali do kasy książęcej. Wreszcie w dokumentach procesowych znajdujemy wiadomość, że w 1623 roku Maksymilian Preckel pisał się już „na Bażanowicach”, por. APC, KC, sygn. 85, k. 503-506

Nr	Nazwa miejscowości	1577	1621	1646
11	Mosty k. Cieszyna*	x	x	x
12	Puńców*	x	x	x
13	Żuków Dolny*	x	x	x
14	Brzezówka*	-	x	x
15	Markłowice* Górne	x	x	x
16	Guty*	x	x	x
17	Ligotka Kameralna*	x	x	x
18	Śmiłowice*	-	x	x
19	Rzeka*	-	-	x
20	Jabłonków*	x	x	x
21	Pioseczna*	x	x	x
22	Mosty k. Jabłonkowa*	x	x	x
23	Piosek*	x	x	x
24	Bukowice*	x	x	x
25	Istebna*	x (tylko łąka)	x	x
26	Jaworzynka*	-	x	x
27	Boconowice*	-	x	x
28	Milików*	x	x	x
29	Nawsie*	x	x	x
30	Wisła*	-	x	x
31	Karpętna*	-	x	x
32	Gródek*	x	x	x
33	Bystrzyca*	x	x	x
34	Zamarski	x	—a	-
35	Mała Cisownica	x	x	***
36	Kozakowice	x	—b	-
37	Bažanowice	x	x	-
38	Oldrzychowice	x	x	x ^c
1	Skoczów**	-	x	x
2	Wiślica**	-	x	x

a W początkach XVII wieku właścicielem wolnego dworu w Sibicy został z nadania księcia Adama Wacława Adam Rodowski z Hustirzan, por. APC, KC, sygn. 80, k. 68-70.

b W kilka lat przed spisaniem urbarza z 1621 roku, 12 stycznia 1617 (a więc tuż przed swoją śmiercią) książę Adam Wacław sprzedał za 6200 złotych Zamarski Achacemu Goczałkowskiemu na Kozakowicach. Nie ulega wątpliwości, że transakcja ta miała na celu ratować kasę książęcą, która była w opłakanym stanie, por. APC, KC, sygn. 85, k. 242-245.

c Oldrzychowice w urbarzu z 1646 roku jako osobnej wioski nie wykazano, natomiast występują one wśród wiosek książęcych w wykazie powinności wałaskich z 1647 roku.

Nr	Nazwa miejscowości	1577	1621	1646
3	Kiczyce**	-	x	x
4	Kowale**	-	x	x
5	Wieszczęta**	-	x	x
6	Łazy**	-	x	x
7	Górki Małe**	-	x	x
8	Brenna**	-	x	x
9	Lipowiec**	-	x	x
10	Strumień**	-	x	x
11	Zbytków**	-	x	x
12	Zarzeczce**	-	x	x
13	Zabłocie**	-	x	x

* Miejscowości z cieszyńskiego klucza dóbr książęcych

** Wioski ze skoczowsko-strumińskiego klucza dóbr, nabyte w 1573 roku przez Logau, odkupione przez księcia Adama Waława w 1594 roku.

***Mała Cisownica była odtąd łączona z Cisownicą.

Charakteryzując sytuację własnościową książąt cieszyńskich, należy ponadto wspomnieć, że istniała pewna grupa wiosek, które wchodziły w skład domeny książęcej, lecz w których z tytułu nadania książęcego bądź poprzez zakupy swoje dobra posiadała także szlachta. Jako przykład mogą służyć Marklowice, których części wyzbył się ojciec Fryderyka Wilhelma, książę Adam Waława, zachowując dla siebie jedynie trzech zagrodników⁵⁸⁵. Również w miastach niektórzy spośród szlachty posiadali nieruchomości. Część z nich była trzymana przez ich właścicieli na prawie ziemskim, co zwalniało je od podatków na rzecz księcia i tym samym książęta nie czerpali żadnych dochodów⁵⁸⁶. Niektóre miejskie posiadłości szlachty podlegały prawu miejskiemu i tym samym (poprzez miejski aparat skarbowy) do kasy książęcej wpływały z nich określone podatki. Były to jednak niewielkie enklawy, liczba ich była również niewielka, i tym samym pieniądze, które książęta z nich uzyskiwali, miały dla dochodów książęcych znaczenie wręcz symboliczne.

Dochody książęce

Mówiąc o dochodach Piastów cieszyńskich w dobie nowożytnej, na początku należy podkreślić, że nie wiemy, czy książęcy aparat skarbowy zajmował się prognozowaniem dochodów książęcych, co mogłoby mieć znaczący wpływ na planowanie wydatków. Zabiegi związane z poszukiwaniem nabywców na wspomniane terytoria przeznaczone do sprzedaży w związku z zadłużeniem książąt cieszyńskich były połączone z oszacowaniem wartości majątków i ewentualnymi dochodami, jakie z nich można było uzyskać. Czy takich szacunków dokonywano jedynie w trakcie sprzedaży dóbr (ogólnośląskiego szacunku podatków wojennych), czy też na dworze książęcym zdarzały się takie wypadki częściej, tego również nie wiemy.

Uwzględniając powyższe uwagi, przejdźmy teraz do próby określenia rodzajów oraz wielkości dochodów książęcych.

W świetle informacji, których dostarczają dostępne źródła, dochody książąt cieszyńskich możemy podzielić na trzy grupy:

- wszelkiego rodzaju podatki i opłaty płacone w gotówce;
- daniny składane w naturaliach;

⁵⁸⁵ Urbarz Cieszyński z 1621 roku., s. 57.

⁵⁸⁶ W. Gojniczek: Społeczeństwo. W: Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych (red. I. Panic) t. 2: W. Gojniczek, J. Spyra, przy współpracy M. Bogus, J. Gorzelik i I. Kwaśny: Cieszyn w czasach nowożytnych 1528-1848. Cieszyn 2010, s. 68.

- robocizny na rzecz dworu oraz różne posługi poddanych, wynikające z obowiązków wobec książęcego prawa suwerenności skarbowej.

Wszystkie wymienione typy powinności były realizowane zarówno przez mieszkańców miast, jak i wsi. Tego rodzaju obowiązkom podatkowym i świadczeniom nie podlegała w zasadzie szlachta: jak już wiemy, przedstawiciele tego stanu uiszczali podatki na rzecz skarbu książęcego jedynie wówczas, gdy nabyli posiadłości w mieście, które nie były objęte przywilejem ziemskim⁵⁸⁷. Chodzi tu zarówno o domy położone w obrębie murów czy też obwałowań miejskich, jak też o ogrody, zagrody z szopkami, a niekiedy również chałupkami, a nawet folwarki położone w przestrzeni poza murami, która podlegała miejskiej jurysdykcji. Dochody, jakie z tego tytułu czerpał skarb książęcy, były minimalne.

Jeżeli chodzi o podatki i różne opłaty pieniężne, składały się na nie po pierwsze opłaty wnoszone przez mieszczan z tytułu podatków od wszelkiego rodzaju działalności gospodarczej: handlu, rzemiosła, działalności propinacyjnej (opłaty od sprzedaży piwa przez kolejne rodziny wielkomieszczańskie, czyli posiadające prawo szynkowe). Część z podatków miała charakter stały, określony w odpowiednich rozporządzeniach książęcych. Były one zapisane w urbarzach. Druga grupa miała jednak charakter zmienny i była uzależniona od tempa życia gospodarczego. Były to zwłaszcza myta graniczne pobierane w komorach celnych (na przykład w Strumieniu i Jabłonkowie), a także opłaty jarmarczne i targowe, przy czym wysokość uzyskiwanych dochodów była zależna od intensywności obrotu towarowego. Należy dodać, że wielkości wpływów z tego tytułu nie jesteśmy w stanie określić, gdyż aktualnie nie posiadamy jakiegokolwiek spisu poboru podatkowego z jarmarków i targów. Nie wiemy też, jak liczna była grupa ludzi, którzy przybywali na targi, wreszcie nie wiemy, ile różnorodnych dóbr i dobytku żywego trafiało do wymiany.

Podobnie nie wiemy, jak kształtował się wewnętrzny handel jarmarczny i targowy. Ten obrót towarowy podlegał szczególnej kontroli w miejscach poboru myta miejskiego. Także i w tym wypadku wysokość pobranych sum zależała od liczby przyprowadzonych zwierząt oraz ptactwa. Ponadto urzędnicy miejscy odpowiedzialni za ściąganie opłat na targach i jarmarkach pobierali opłaty od rzemieślników uczestniczących w jarmarkach i targach. Wysokości tych dochodów również nie jesteśmy w stanie określić. Zapewne też nie byli w stanie prognozować ich wielkości miejscy poborcy podatkowi i urzędnicy książęcy.

Kolejną grupą podatków były opłaty stałe, zapisane w odpowiednich rozporządzeniach dla cechów, wnoszone przez kupców, rzemieślników, a także pobierane od tych spośród mieszkańców miast, którzy byli właścicielami działek ziemskich. Opłaty te były pobierane przez władze miejskie, a następnie przekazywane do książęcego aparatu skarbowego. W wielu wypadkach źródła informują nas o wysokości tych dochodów. Jednak również w tym wypadku nie mamy pewnych danych. Źródła, przede wszystkim urbarze, określają skalę tych podatków w sposób momentami nieuporządkowany. Niekiedy na przykład określono wysokość podatku, jaki powinien odprowadzić do kasy książęcej rzemieślnik, natomiast nie zaznaczono, jaka była w danym momencie liczba przedstawicieli danego rzemiosła⁵⁸⁸. Nie wiemy tym samym, jak wielka była suma opłat, które tego rodzaju korporacja wносиła do kasy miejskiej, a w ślad za nią książęcej.

Podstawę do obliczenia wysokości dochodów książęcych w omawianej epoce stanowią obciążenia wpisane do urbarzy z lat 1577, 1621 (z cieszyńskiego i skoczowskiego klucza dóbr) i 1646, a także spisu powinności z tytułu gospodarki na wzór wałaski, z 1647 roku. Sformułowane wyżej zastrzeżenia na temat niuansów

⁵⁸⁷ W. Gojniczek: *Spółeczeństwo*, s. 68.

⁵⁸⁸ Na przykład w 1577 roku pisarz książęcy poinformował w urbarzu, że każdy tkacz ma wpłacać do kasy książęcej 16 groszy, zaznaczając, że swoje warsztaty prowadzi w Cieszynie 16 mistrzów. Dla odmiany w urbarzu z 1621 roku nie podano, ilu tkaczy działało w Cieszynie (wysokość podatku nie uległa zmianie). Podobnie rzecz przedstawiała się z szewcami: w 1577 roku zaznaczono, że jest ich 28, a w urbarzu z 1621 roku nie podano ich liczby. W przypadku szeregu innych rzemiosł i w jednym, i w drugim urbarzu podano wysokość podatku bez podania liczby rzemieślników.

obliczeń dochodów książęcych wskazują, że podane tam sumy opłat nie obejmują wszystkich wpływów do skarbu książęcego: między innymi nie uwzględniają dochodów „zmiennych” (podatków z ceł i myta).

Niekiedy występowały również pewne różnice, jeżeli chodzi o rodzaje zajęć, które były nakładane na mieszkańców w poszczególnych podokresach. Między innymi, według urbarza z 1577 roku, mieszkańcy wiosek książęcych nie musieli tkąć płótna na potrzeby dworu i komory książęcej. Obowiązek ten pojawił się w 1621 roku i był egzekwowany do końca czasów piastowskich.

Pobieżna lektura urbarzy oraz źródeł sądowych, w których czasami można znaleźć wzmianki o obciążeniach poddanych, wskazuje, że pomiędzy poszczególnymi miejscowościami występowały wyraźne różnice, jeżeli chodzi o sumę pieniędzy, którą tamtejsi mieszkańcy musieli odprowadzać do kasy książęcej. Różnice w gotówce, którą płacili mieszkańcy poszczególnych miejscowości, w żadnym stopniu nie są powiązane z wielkością danej osady. Podajmy tu dla przykładu, że zgodnie z danymi z urbarza cieszyńskiego z 1621 roku mieszczenie z Cieszyna uiszczali na rzecz księcia około 780 złotych, natomiast mieszczańcy dwukrotnie mniejszego Skoczowa w tymże czasie wnosili do kasy książęcej aż 1953 złotych, 18 groszy i 2 halerze. Niewiele mniejszą od cieszyńską opłatę do kasy książęcej (ponad 679 złotych śląskich) płacili mieszkańcy niewielkiej wioski Wiślica położonej w sąsiedztwie Skoczowa, a mieszkańcy przylegającej do gór Brennej ponad 890 złotych. Stawia to przed nami pytanie, jaka jest przyczyna takich różnic?

Wyjaśniając te wątpliwości, zwróćmy w pierwszej kolejności uwagę, że o ile w obu kluczach dóbr: cieszyńskim i skoczowsko-strumieńskim za panowania ostatnich Piastów podatki od działalności handlowej, rzemieślniczej i propinacyjnej w miastach, a także wszelkiego rodzaju opłaty targowe oraz cła i myta pobierano w gotówce (w pieniądzu), o tyle w przypadku danin uiszczanych w naturaliach występowały znaczące różnice. Procedura skarbowa wyglądała następująco. W obu kluczach dóbr książęcy urzędnicy skarbowi (zazwyczaj hetman czasem zwany starostą, wraz z pisarzem) ustalali, jak wysoka ma być określona danina w naturze, wnoszona do komory książęcej, wyliczona indywidualnie dla każdego poddanego z poszczególnych wiosek książęcych. Podobnie było w przypadku tych spośród mieszkańców miast, którzy trzymali grunty rolne. Analiza źródeł nie pozostawia wątpliwości, że były to wysokości stałe, obowiązujące przez długi okres czasu; zmianie podlegały jedynie wówczas, gdy zmieniała się wielkość gospodarstwa, co nie było częstym zjawiskiem. Tym samym, w przypadku zmiany gospodarza (właściciela), przejmował on wraz z gospodarstwem przypisaną doń daninę. Zasada ta funkcjonowała w obu kluczach dóbr.

Również z reguły stałe były rodzaje danin w naturze, przypisane do określonych miejscowości. Na przykład obowiązek dostarczania sera na stoły książęce spoczywał zarówno w 1577 roku, jak i w kolejnych latach między innymi na gospodarzach z Golezowa, Zamarsk i Sibicy. Konieczność wysiewania jęczmienia i jego dowozu do książęcych spichlerzy dotyczyła dla odmiany mieszkańców Mostów koło Cieszyna. Przykłady stałości danin można by mnożyć.

Znaczące różnice w odniesieniu do poszczególnych kluczy dóbr pojawiają się dopiero wówczas, kiedy analizujemy źródła pod kątem sposobu odbioru tych danin. Mianowicie w państwie skoczowsko-strumieńskim urzędnicy książęcy najczęściej przeliczali tamtejszym poddanym wartość danin w naturaliach na opłatę pieniężną. Inaczej mówiąc, poddani książęcy sami musieli zatroszczyć się o sprzedaż swoich płodów, by zdobyć pieniądze na opłatę dla księcia. Dotyczyło to również dochodów czerpanych z tamtejszych folwarków, stąd urbarze informują o liczbie krów, owiec i trzody, które na tychże folwarkach się znajdowały. W ślad zaś za tym szacowano wartość tego dobytku, a następnie wielkość gotówki, którą musieli uzyskać zarządcy folwarków. Przykładowo w wypadku Wiślicy podano, ile zboża dostarczyć miał tamtejszy folwark książęcy na zamek do Skoczowa (3 maldraty i 6 ćwierci), a także - jaka była wartość tego zboża (po jego sprzedaży 679 ta-

larów)⁵⁸⁹. Sam czynsz w pieniądzu, uiszczany przez siedmiu gospodarzy z tej wioski, wynosił jednak tylko 11 złotych, 22 grosze, 4 halerze⁵⁹⁰. Na tę sumę składały się opłaty gruntowe w wysokości 5 złotych, 16 groszy, 4 halerzy; oraz czynsz ze sprzedaży innych naturalii w wysokości 6 złotych, 6 groszy i 2 halerzy⁵⁹¹.

Dla porównania - mieszkańcy pobliskich Kiczyc (11 gospodarzy i 9 zagrodników) łącznie wnosili do komory książęcej 85 złotych, 20 groszy, 6 halerzy. Z tej sumy jednak podatek gruntowy oraz od powierzchni stawu wynosił jedynie 38 złotych, 13,5 grosza; pozostała część tej sumy to pieniądze, które mieszkańcy Kiczyc musieli wnieść po sprzedaży płodów rolnych (w miejsce zwożenia ich na zamek w Skoczowie).

Wielce dochodowa była hodowla ryb. Na przykład mieszkańcy Strumienia wpłacali do kasy książęcej podatek w wysokości 1 321 złote, 22 grosze. W tej sumie najważniejszą pozycję zajmowała właśnie gotówka, którą musieli oddać księciu po sprzedaży 300 kop (czyli 18 000 sztuk!) różnych ryb. Jako że nie sposób było, aby sami mieszkańcy tego niewielkiego miasteczka skonsumowali tak wielką liczbę owoców rzek i stawów, zwłaszcza że strumienianie mieli konkurentów w hodowcach ryb z innych miejscowości państwa skoczowsko-strumieńskiego, a także z wiosek cieszyńskiego klucza dóbr książęcych, z tego też powodu ryby ze Strumienia (i okolic) trafiały między innymi do Bielska, Żor, Wodzisławia, a nawet Gliwic. Dopiero na dalszym miejscu wśród sum odprowadzanych do kasy książęcej były podatki, które strumienianie uiszczali z zajęć typowo miejskich (rzemiosło i lokalny handel).

Analiza źródeł dotyczących tego klucza dóbr nie pozostawia wątpliwości, że nie tylko na mieszkańcach Strumienia, Wiślicy lub Kiczyc spoczywał obowiązek zamiany naturalii na czynsz pieniężny. Dotyczyło to mieszkańców wszystkich osad klucza skoczowsko-strumieńskiego. Źródła informują nas zatem o łącznej wartości obciążeń mieszkańców danej wioski na rzecz zwierzchności: w pieniądzu i w naturaliach, a także o wartości określonego pożytku (na przykład zwierząt hodowanych na folwarku). Powyższe konstatacje pokazują zarazem, jak ważne miejsce w dochodach książęcych zajmowały naturalia; bez względu zresztą na to, czy były opłacane w gotówce, czy dostarczane w naturze.

Biorąc pod uwagę czynsze w pieniądzu, a także pieniężną równowartość danin w naturze, które mieszkańcy klucza skoczowsko-strumieńskiego uprzednio musieli sprzedawać, kasa książęca uzyskiwała od nich w gotówce 5 476 złotych, 5 groszy i 3 halerze. Ponadto do tej sumy dochodziła niewielka ilość danin w naturze, która nie była zamieniana na gotówkę: mianowicie pszenica, żyto, kilkanaście kur, nieco jajek, sera i ryb. Były one przeznaczone na potrzeby księcia i jego dworu w przypadku, gdy zawiątał on na zamek do Skoczowa, a ponadto do bieżącej konsumpcji dla urzędników zamkowych państwa skoczowsko-strumieńskiego, służby zamkowej w Skoczowie, tamtejszych hajduków, a także urzędników książęcych z Cieszyna w przypadku, kiedy przyjeżdżali tutaj w sprawach służbowych.

⁵⁸⁹ Urbarzpaństwa skoczowsko-strumieńskiego z 1621 roku., s. 37.

⁵⁹⁰ Przykładowo mieszkańcy mieli oddać do komory książęcej 3 kopy jajek, jednak w to miejsce wyznaczono czynsz w wysokości 1 halerza od jajka, czyli w miejsce 3 kop jajek płacili w gotówce 15 groszy, por. Urbarz państwa skoczowsko-strumieńskiego z 1621 roku., s. 36.

⁵⁹¹ Wyliczenie czynszów poprzez zestawienie czynszów pieniężnych z danin od jednostkowego pożytku, a następnie ich zsumowanie, w przypadku drobnych płodów (na przykład jajka), często daje wyniki nie do końca zgodne z danymi z urbarzy. Rzecz bowiem w tym, że być może niekiedy sumę łączną trudno było pisarzom książęcym przeliczyć i dlatego czasami nieco zawyżali wysokość daniny pieniężnej. Przykładowo, przy spisie danin mieszkańców wsi Łazy pisarz książęcy podał, że za 1 kopę jajek należał się podatek w wysokości 5 groszy (czyli 1 halerz za jajko). Zannotował też, że mieszkańcy tej wsi oddawali zwierzchności 4 kopy i 20 jajek, co daje kwotę 260 halerzy, a więc 21 groszy i 8 halerzy (1 grosz był wart 12 halerzy).

Cieszyński klucz dóbr książęcych

Podstawowa różnica w poborze podatków pomiędzy kluczem skoczowsko-strumieńskim a cieszyńskim dotyczyła sposobu poboru danin w naturze. W kluczu cieszyńskim bowiem pobór danin z płodów rolnych i leśnych od poddanych ze wsi książęcych przeważał w naturaliach, natomiast rzadko wymagano, aby był zamieniany na gotówkę przez mieszkańców wiosek. Mamy tu więc do czynienia z sytuacją odwrotną do tej, z jaką spotkaliśmy się w przypadku państwa skoczowsko-strumieńskiego. Było to spowodowane przede wszystkim potrzebami liczego dworu, który zazwyczaj przebywał na zamku książęcym w Cieszynie, ewentualnie w letniej posiadłości w Brandysie. Ponadto na zamku cieszyńskim przebywała liczna jak na warunki księstwa załoga zamkowa (co wiązało się z omówionymi w rozdziale drugim zagrożeniami), która często zastępowała hajduków książęcych. Tu także znajdowała się kancelaria księcia, tu wreszcie stale przybywali goście: zarówno z bardziej odległych stron, jak i szlachta z księstwa cieszyńskiego. W tym ostatnim wypadku kilka razy w roku miały miejsce wręcz zjazdy szlachty: wiązało się to między innymi z posiedzeniami sejmu i sądu ziemskiego. Wszystkich tych ludzi należało nakarmić, ich konie zaopatrzyć w sypkę; dopiero resztę pożytków rolnych można było sprzedać. Stąd też w rozporządzeniach książęcych wyraźnie zaznaczano, że na przykład ryby należy dostarczyć na zamek do Cieszyna. Dla przykładu, mieszkańcy Wisły od świętego Jerzego do Szymona Judy w każdy piątek musieli oddać na zamek 1 mendel ryb⁵⁹².

Tak jak w przypadku skoczowsko-strumieńskiego klucza dóbr, również tu wartość danin w naturze przeważała nad wysokością czynszu gruntowego. Tym samym jeszcze bardziej uwidaczniała się tutaj wartość danin w naturze. Dla przykładu 37 gospodarzy z jednej z największych wiosek cieszyńskiego klucza dóbr książęcych, Puńcowa, w tymże 1621 roku wpłacało do kasy książęcej 58 złotych, 22 grosze i 8 halerzy. Daniny w naturaliach wynosiły natomiast 19 szefli i 3,5 wirtela pszenicy, 20 szefli i 3,5 wirtela żyta oraz 20 szefli i 2,5 wirtela owsa. Rolnicy musieli także dostarczyć na stoły książęce 145 kur i 1 szefel jajek. Ponadto gospodynie musiały utkać 30 sztuk (postawów) płótna.

Podobnie przedstawiał się koszyk świadczeń niemal wszystkich wiosek, które były położone na terenach wyżynnych cieszyńskiego klucza dóbr, a także położonych w dolinach Wisły i Olzy, jednak usytuowanych z dala od gór. Rodzaje świadczeń różniły się co najwyżej gatunkiem zbóż, które uprawiali rolnicy: na przykład nie we wszystkich wioskach uprawiano owies lub jęczmień. Także gospodarze tylko z nielicznych wiosek oddawali do komory książęcej wspomniany ser. Natomiast wielkość tych obciążeń była zależna od wielkości wsi, względnie od liczby gospodarstw, które należały do księcia (o ile część miejscowości przynależała do szlachty, vide - wspomiane Marklowice).

Zupełnie inaczej przedstawiał się koszyk danin z wiosek podgórskich i górskich. Tamtejsi mieszkańcy oprócz płodów rolnych oraz tradycyjnie kur i jajek, a niekiedy również kapłonów, odprowadzali do komory książęcej ryby rzeczne (najczęściej pstrągi), a także liczne pożytki leśne: drewno w różnej formie (opałowe, na tramy do domów, szynclioły na dachy, na remonty mostów, na deski, na potrzeby rzemiosła itd.), kamienie młyńskie, jarzabki i kuny. Podobnie jak daniny zbożowe, wielkość naturaliów z lasów była stała. Zmianie ulegała jedynie wówczas, gdy wzrastała liczba mieszkańców określonej osady górskiej lub podgórskiej.

Urzednicy książęcy pilnowali, aby ustalone daniny były uiszczane w terminie. W źródłach spotykamy niekiedy nawet zastrzeżenia, że gdyby mieszkańcy danej wioski nie wywiązali się z danin w naturaliach (na przykład w rybach), wówczas muszą uiścić na rzecz komory książęcej odpowiednią sumę pieniędzy. Na przykład w 1621 roku mieszkańcy Bukowca łowili w pobliskich strumieniach pstrągi,

⁵⁹² Urbarz cieszyńskiego klucza dóbr książęcych, z 1646 roku., s. 151.

a gdyby nie wywiązali się z nałożonego obowiązku, wówczas musieliby wnieść do skarbu książęcego opłatę w wysokości 1 talara⁵⁹³.

Tak jak w dobrach skoczowsko-strumieńskich obok zbóż najważniejszą pozycją w dochodach była gotówka uzyskiwana ze sprzedaży zbóż i ryb, tak w cieszyńskim kluczu niebagatelną kwotę oprócz zbóż dostarczały do kasy książęcej bez wątpienia pożytki leśne, a w chwili rozwinięcia się gospodarki na wzór wałaski również dochody z hodowli owiec i bydła w górach.

Szczególne znaczenie miała danina uiszczana w drewnie. Było ono bowiem wręcz niezbędne dla ówczesnej gospodarki, a w szczególności dla mieszkańców miast. Było po pierwsze podstawowym budulcem dla większości ówczesnych domów. Nie sposób się było bez niego obejść przy kryciu dachów gontami. W domach murowanych drewno służyło do ułożenia podłóg i wzniesienia dachów. Wreszcie drewno było potrzebne dzień w dzień do rozpalenia paleniska w celu przygotowania ciepłych posiłków: w owym czasie było ono podstawowym paliwem dla pieców i tym samym źródłem ciepła. Z wymienionych powodów każda rodzina mieszczańska zużywała w ciągu roku jego znaczne ilości. Zarazem drewno zużywano w rozlicznych przedsięwzięciach rzemieślniczych: potrzebowali go między innymi szewcy, stolarze, bednarze, kołodzieje, było konieczne przy warzeniu piwa (podstawowego wówczas napoju) itd. Wreszcie z prośbą o sprzedaż tramów dębowych zwracali się mieszczanie, gdy zamierzali remontować mosty na Olzie (w Cieszynie) lub na Wiśle (w Skoczowie i Strumieniu). Dla kasy książęcej jego sprzedaż była w związku z tym najbardziej pewnym źródłem gotówki.

Obowiązek dostarczenia odpowiedniej, stałej ilości drewna (z zaznaczeniem, czy dotyczy to drewna sągowego, czy gontów lub tramów) spoczywał na wszystkich mieszkańcach licznych wiosek górskich i osad położonych w bezpośrednim sąsiedztwie gór. Jego sprzedażą zajmowali się urzędnicy książęcy, poprzez zatwierdzenie kwoty ilościowej drewna, którą zamierzała nabyć dana osoba lub podmiot prawny (na przykład miasto). Nabywcy sami musieli zatroszczyć się o jego sprowadzenie we wskazane miejsce. Jak dotąd nie dysponujemy jednak żadnymi wykazami kupców, którzy odkupywaliby pożytki leśne. Nie zachowały się też wyliczenia podobne do tych, z jakimi spotykamy się w przypadku daniny rybnej w skoczowsko-strumieńskim kluczu dóbr. Ponadto nie wiemy, ile drewna na bieżące potrzeby zużywano na zamku książęcym: na ogrzanie komnat, przygotowanie posiłków itd. Z tego powodu, choć znamy ilość drewna, którą mieszkańcy wiosek górskich i podgórszych musieli ściąć, nie potrafimy wyliczyć, jaka kwota z jego sprzedaży wpływała do kasy książęcej.

Analizując dochody książęce z cieszyńskiego klucza dóbr, należy na koniec przypomnieć jeszcze jedną okoliczność, a mianowicie omówione wyżej zmiany własnościowe, jakie ustawicznie zachodziły w obrębie domeny książęcej w poszczególnych podokresach. Ponadto przez cały ten czas trwały tutaj różne procesy osadnicze. Przebiegały one w różnym czasie z różnym nasileniem.

Za ilustrację może nam posłużyć przykład nowo zakładanego Bukowca. W wiosce tej do 1577 roku swoje gospodarstwa posiadało ośmiu gospodarzy, w tym jeden młynarz, zarazem wójt. Odprowadzali oni do kasy książęcej czynsz w pieniądzu, natomiast zwolnieni byli od danin w naturze. Na każdym z nich (z wyjątkiem młynarza) spoczywał również obowiązek dostarczenia na zamek jednego korca ryb. Oprócz nich tuż około 1577 roku w wiosce tej pojawili się jednak nowi osadnicy: Urbanek, Jurek, Urbanek Horny, Jan Czudek i Szymek. Byli oni zobowiązani jedynie do dostarczenia na zamek po jednej sztuce kuny⁵⁹⁴.

W kolejnych latach gospodarstwa nowych osadników z Bukowca krzepły. Rosła również ich liczba. W rezultacie w urbarzu z 1621 roku obowiązkom podatkowym podlegało już 20 gospodarzy. Spoczywał na nich pełny zakres świadczeń. Podatek w pieniądzu zależał od wielkości gospodarstwa. Danina w naturze była taka

⁵⁹³ Urbarz Cieszyński z 1621 roku., s. 73.

⁵⁹⁴ Urbarz Cieszyński z 1577 roku., s. 121-122.

sama dla wszystkich: po dwie kury i po 15 jajek od każdego właściciela gospodarstwa. Ponadto każda rodzina musiała utkać jeden postaw płótna⁵⁹⁵.

Także w kolejnych latach zachodziły w Bukowcu zmiany. W 1646 roku swoje gospodarstwa posiadało tutaj 16 siedlaków i pólśiedlaków oraz młynarz, którzy odprowadzali do komory książęcej czynsz w pieniądzu i naturaliach. Ponadto w wiosce tej przebywało 12 komorników, którzy oddawali księciu jedynie po pół sztuki płótna.

Nie były to jedyne zmiany, jakie zachodziły w obrębie majątku książęcego, a także poszczególnych miejscowości książęcych. Należy bowiem przypomnieć, że w dalszym ciągu Piastowie czynili darowizny (czasem z całej wioski, jak to miało miejsce z Bażanowicami, czasem z jej części) na rzecz niektórych przedstawicieli szlachty. Wszystko to czyni praktycznie niemożliwym dokonanie zestawień porównawczych dla poszczególnych lat, z których pochodzą analizowane urbarze: 1577, 1621, 1646.

Rewolucję w dochodach książęcych przyniosła gospodarka na wzór wałaski, prowadzona na halach górskich. Obejmowała ona hodowlę bydła i owiec. U schyłku epoki piastowskiej (w 1647 roku) funkcjonowało tutaj 29 różnej wielkości sałaszy. Swoje owce trzymało w nich 133 gospodarzy (sałaszników). W sumie posiadali oni 10 677 owiec. Dostarczały one bacom weinę, mięso i mleko (a więc wszelkie wyroby, jakie z nich można było uzyskać). Uiszczano od nich podatek w wysokości 1 245 talarów i 22 groszy. W formie dziesięciny właściciele owiec musieli oddać do komory książęcej 1 067 sztuk, które urzędnicy książęcy po sprzedaży zamieniali na dochody w pieniądzu. Jaka to jednak była kwota, trudno ustalić, gdyż między innymi nie wiemy, ile sztuk owiec przeznaczano na potrzeby własne dworu, a także, jaka była w tym czasie wartość owcy. Mówiąc o gospodarce pasterskiej należy ponadto dodać, że był to jedyne rodzaj przedsięwzięć gospodarczych podejmowanych przez mieszkańców księstwa cieszyńskiego, który nie poniósł większego uszczerbku w czasie wojny trzydziestoletniej. Wynikało to z dwóch powodów. Po pierwsze żołnierze obcych wojsk zapuszczali się ostrożnie na trudno dostępne tereny górskie. Po drugie właściciele sałaszków ostrzegani przez strażę uciekali przed żołnierzami wysoko w góry, bądź do sąsiedniej Rzeczypospolitej, na pogranicze z Górnymi Węgarami, względnie niekiedy na rzadziej najeżdżane tereny bielskiego państwa stanowego. Dzięki temu już w 1647 roku urzędnicy książęcy mogli dokonać pełnego rejestru podatkowego od gospodarki na wzór wałaski.

Gospodarze z Jabłonkowa i 14 wsi górskich i podgórszych odprowadzali do kasy książęcej również podatki od łąk górskich (hal) w wysokości 443 talarów, 26 groszy i 6 halerzy.

Wypasali na nich woły i krowy hodowane na wzór wałaski, a także te, które były trzymane w domach. Na tychże łąkach wypasano także pewną liczbę owiec.

W sumie, oprócz owiec i bydła z hal górskich, Piastowie cieszyńscy otrzymywali od swoich poddanych z cieszyńskiego klucza dóbr książęcych następujące czynsze w naturze:

⁵⁹⁵ Urbarz Cieszyński z 1621 roku., s. 71-73.

Nazwa powinności		1577 (UC*)	1621 (UC*)	1646 (UC*)
Liczba miejscowości		34	35a	33
Opłaty w pieniądzu		1048 zł 14 gr 11 hal	1336 zł 32 gr 5,5 hal	1540 tal 30 gr 1 hal
Danina w zbożu	pszenica	238 wirtel 32 ćwierci	10,5 wirtel 66 szefli 1 ćwierć	14,5 wirtel 3 maldr 110 ćwierci
	żyto	301 wirtel 48 ćwierci 23 korce	23,5 wirtel 68 szefli 1 ćwierci 3 maldrat	3 miary 10,5 wirtel 12 mald 20 korce 132 ćwierci
	jęczmień	16 wirtel 5 ćwierci 23 korce	2 wirtel 3 szefle	6 wirtel 20 korce 9 ćwierci
	owies	258 wirtel 52 ćwierci	20,5 wirtel 44 szefle 2 maldrat	16 wirtel 20 korce 121 ćwierć
	otręby	0 korce	24,5 szefla	

a W urbarzu tym występuje kilka miejscowości, które nie należały do domeny książęcej.

Nazwa powinności		1577 (UC*)	1621 (UC*)	1646 (UC*)
Danina w naturaliach wiejskich	wieprze**	60 sztuk	17 sztuk	25 sztuk
	kury	1 194 sztuki	1 szefel 1 360 sztuk	1 409 sztuk
	gęsi	2 sztuki		28 sztuk
	kapłony	2 sztuki	4 sztuki	4 sztuki
	jajka kurze	194 korce 2 310 sztuk	114,5 szefli 10 wirteli 20 korców 780 sztuk	69 kop 50,5 szefla 932 sztuki
	jajka gęsie	42 sztuki		
	ser	64 sztuki	46 sztuk	37 sztuk
	lój topiony	12 kamieni		15 kamieni
Danina w struclach		240 sztuk		
Danina w płótnie albo przędzy			475,5 sztuki	482,5 sztuki
Danina w pożytkach leśnych - żywność	ryby		10 szefli	23 kopy
	kuny		9 sztuk	20 sztuk
	jarzabki	3 sztuki	62 sztuki	92 sztuki
Danina w pożytkach leśnych - inne	drewno opałowe		705 sągów	674 sągi
	szynki		72 sągi 1083 szefle	1181 kop
	tramy do piły (tartaku)		83 sztuki	208 sztuk
	tramy dachowe		112 sztuki	106 sztuk

* Urbarz cieszyński. Zestawienie nie wykazuje danin w naturze z klucza skoczowsko-strumińskiego, które w niewielkich ilościach były oddawane do komory na zamku w Skoczowie.

** Sztuki zwierząt odprowadzanych bezpośrednio na zamek książęcy.

Powinności służebne

Oprócz różnych czynszów pieniężnych i danin w naturze (w przypadku dóbr skoczowsko-strumieńskich na ogół także zamienianych na odpłatności pieniężne) poddani książąt cieszyńskich wykonywali na ich rzecz szereg prac, które wynikały z dawnego prawa książęcego. Były to powinności służebne. Ich paleta była różnorodna i zależała między innymi od miejsca zajmowanego w strukturze społecznej księstwa. W przypadku szlachty ograniczała się do obowiązku służenia księciu radą (a w razie wojny również zbrojnie) oraz uświetniania jego dworu. Zarazem były to powinności, które wynosiły szlachtę ponad resztę społeczeństwa, oczywiście oprócz innych okoliczności, na przykład prawnych.

Na poddanych z niższych warstw – mieszczańskiej i chłopskiej – spoczywały natomiast obowiązki wykonywania różnego rodzaju robocizn na rzecz księcia. W przypadku miast były one na ogół nałożone na miasto jako na podmiot prawny, a o ich realizację dbała rada miasta wraz z burmistrzem. Tak było zarówno w średniowieczu, jak i w czasach nowożytnych. Najbardziej powszechnym obowiązkiem było dostarczanie podwód potrzebnych na przywóz soli z Wieliczki. Obowiązek ten, zwany furmańskim, spoczywał na wszystkich miastach księstwa. Był również przestrzegany po przejściu niektórych miast przez panów stanowych. W czasach nowożytnych władze miast zadbały o jego zamianę na mniej uciążliwą (a dla książąt wygodną) opłatę w pieniądzu.

O wiele bardziej różnorodna była paleta powinności służebnych, które powinni pełnić mieszkańcy wsi. Przede wszystkim był to obowiązek furmański, a w wioskach górskich również łowiecki. Ten pierwszy spoczywał na mieszkańcach wszystkich wiosek i również zazwyczaj zamieniano go na czynsz pieniężny. Przykładowo w 1621 roku mieszkańcy Cisownicy wpłacali z tego tytułu do kasy książęcej 25 złotych; Boconowic 2 złote, 18 groszy; Bystrzycy 15 złotych; Bukowca 13 talarów, 18 groszy; Gródku 6 złotych, 24 grosze; Jaworzynki 4 złote; Nawsia 10 złotych, 22 grosze⁵⁹⁶. W przypadku niedawno założonych wiosek obowiązek ten niekiedy rozpisywano na poszczególnych osadników.

Inną, powszechną służebnością, która obowiązywała społeczność ze wszystkich wiosek książęcych, był wspominany obowiązek tkania płótna.

Członkowie najuboższych warstw wiejskiej społeczności, czyli komornicy i chałupnicy, odrabiali powinności służebne, wykonując różne prace bądź na folwarkach książęcych, przy sianiu, młóccc, zbiorze siana, bądź też przy zwózce drewna na zamek do Cieszyna (wiemy już, że mieszkańcy miast musieli o transport drewna troszczyć się sami). Inna część komorników, a także osób nowo osadzonych (a więc zwolnionych od podatku gruntowego), wykonywała na rzecz książąt różne prace na zamku cieszyńskim, w Skoczowie lub w rezydencji w Brandysie. Na przykład w 1621 roku młócką zbóż w stodołach książęcych zajmowało się między innymi dwóch komorników z Boconowic; z tejże wioski czterech zagrodników naprawiało wozy na folwarkach książęcych i zaopatrywało je w drewno⁵⁹⁷. Sześciu „nowaków” z Jaworzynki wykonywało bieżące prace przy murach i zabudowaniach zamkowych⁵⁹⁸. Ponadto na poddanych z wiosek położonych w pobliżu kompleksów leśnych, szczególnie w sąsiedztwie gór, spoczywał obowiązek udziału w polowaniach książęcych w roli naganiaczy zwierzyny.

Podsumowując uwagi o dochodach pieniężnych książąt cieszyńskich, szacujemy ostrożnie (uwzględniając powyższe dane), że mogły one wynosić:

- w 1577 roku – z cieszyńskiego klucza dóbr około 1 800 złotych w gotówce; w tym co najmniej 1 048 złote, 14 groszy, 11 halerzy wykazanych bezpośrednio w urbarzu (czyli z pominięciem dochodów od cechów, handlu miejskiego, dochodów jarmarcznych i targowych itd.);

⁵⁹⁶ Urbarz Cieszyński z 1621 roku., passim.

⁵⁹⁷ Tamże, s. 106. Obowiązek ten wymieniono od owych dwóch komorników także w urbarzu z 1646 roku (por. s. 138).

⁵⁹⁸ Urbarz cieszyńskiego klucza dóbr książęcych z 1646 roku., s. 137.

- w 1621 roku – około 9 676 złotych w gotówce, z czego na klucz skoczowsko-strumieński przypadało 5 476 złotych, 5 groszy i 3 halerze. Na klucz cieszyński przypadało 4 200 złotych, z tego co najmniej 2 446 złotych, 8,5 halerza z obu kluczy dóbr, wykazanych bezpośrednio w urbarzu;
- w 1646 roku – z cieszyńskiego klucza dóbr 1 540 talarów, 30 groszy, 1 halerz w gotówce. Szacujemy również, że podobnej wielkości były czynsze od mieszkańców skoczowsko-strumieńskiego klucza dóbr. W związku z wojnami szwedzkimi nastąpiło wówczas załamanie handlu naturaliami leśnymi. Zubożali mieszczaństwo nie dysponowali dostateczną gotówką, aby kupować drewno na odbudowę zniszczonych domostw. Ograniczeniu uległy zakupy drewna na opał. Zmniejszyła się wreszcie liczba mieszkańców, a co za tym idzie, także konsumentów. Z wymienionych powodów szacunki poczynione w urbarzu z 1646 roku (spisywane w roku poprzednim, przed ucieczką księżnej Elżbiety Lukrecji do Jabłonkowa, a następnie do Kęt w Rzeczypospolitej) stanowiły w większym stopniu informację, czego władza książęca oczekuje od swoich poddanych, aniżeli dane o faktycznych dochodach.

Władza książęca podjęła próbę powrotu do nich w 1647 roku, po wyparciu ze Śląska Cieszyńskiego wojsk szwedzkich. Do kasy książęcej wpłynęło wówczas niewiele ponad 5 000 talarów. Z tej sumy co najmniej 1 689 talarów pochodziło z gospodarki na wzór wałaski. Zamarło natomiast życie gospodarcze w miastach z obu kluczy dóbr, odbudowy wymagały także gospodarstwa wiejskie, a w ślad za tym radykalnie skurczyły się również dochody skarbu książęcego. W tych okolicznościach na gospodarce na wzór wałaski przez pierwszych kilka powojennych lat opierały się dochody księżnej Elżbiety Lukrecji. W kolejnych zaś latach, w miarę jak zblizniały się rany po działaniach wojennych, odbudowywały się zarówno gospodarstwa miejskie, jak i równoległe gospodarstwa wiejskie.

Szlachta

Charakteryzując stan szlachecki, należy na początek podkreślić, że, po pierwsze, dysponujemy nieporównalnie bogatszymi informacjami źródłowymi na temat przedstawicieli tego stanu w czasach nowożytnych, aniżeli w średniowieczu; po drugie, że źródła bardzo nierównomiernie opisują różne aspekty położenia tego stanu. O ile dla średniowiecza dysponujemy jedynie szacunkowymi możliwościami wyliczenia, jak liczna była tutejsza szlachta, o tyle dla czasów nowożytnych dysponujemy jej stosunkowo licznymi spisami. Przypomnijmy, że były one sporządzane w związku z obowiązkiem udziału szlachty księstwa w posiedzeniach sądu ziemskiego, co wiązało się z uczestnictwem w posiedzeniach sądowych⁵⁹⁹.

Najbogatsze wiadomości dotyczą przeróżnych spraw sądowych i spadkowych. Niewiele natomiast posiadamy wiadomości dotyczących spraw gospodarczych, w tym szczególnie dochodów z poszczególnych majątków oraz ich potencjału ekonomicznego. Brak także informacji na temat liczby folwarków, plonów zbieranych z folwarków dworskich, stanu hodowli, a co za tym idzie – także dochodowości folwarków itp. Znane nam współcześnie źródła milczą ponadto na temat skali obciążeń poddanych z dóbr szlacheckich. Zarazem, co warto podkreślić, danych dotyczących pojedynczych dóbr nie sposób przeformułować na wnioski ogólne, między innymi dlatego, że każda wioska była innej wielkości. Nieraz także na jednej wsi siedziało kilku właścicieli. Co zatem możemy powiedzieć na temat szlachty w księstwie cieszyńskim w czasach panowania ostatnich Piastów?

⁵⁹⁹ Por. M. J. Ptak: Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa cieszyńskiego. *Acta Universitatis Wratislaviensis* nr 1193, Prawo t. 191, s. 37.

Rodziny szlacheckie

Należy od razu podkreślić, że w czasach nowożytnych w obrębie stanu szlacheckiego zachodziły o wiele bardziej dynamiczne zmiany, aniżeli w średniowieczu. Dotyczy to zarówno liczby rodzin szlacheckich, które posiadały tutaj swoje dobra, jak i ich pochodzenia. Na przełomie epok część starych rodzin szlacheckich bowiem wymarła: w niektórych przypadkach wiązało się to z brakiem dzieci w ogóle, w innych zaś z brakiem męskiego potomstwa, a nawet męskich spadkobierców w szerszym kręgu rodzinnym (do czwartego pokolenia). Jeżeli dotyczyło to dóbr, które rodzina szlachecka trzymała na prawach dziedzicznych, majątek przechodził w ręce córek właściciela majątku. Tym samym otwierała się droga do wejścia w szeregi szlachty cieszyńskiej osób, które wywodziły się spoza księstwa cieszyńskiego. Dokonywało się to poprzez ożenek z dziedziczkami włości pozbawionych męskiego spadkobiercy. W innym wypadku nowa szlachta – aby móc zaliczać się w poczet tutejszych ziemian – musiałaby albo odkupić posiadłość na prawie ziemskim, albo też liczyć na nadanie ze strony księcia.

Posiadanie nieruchomości na prawie ziemskim w księstwie było warunkiem zaliczenia w poczet miejscowej szlachty i otrzymania wszelkich związanych z tym praw. W ten sposób w XVI i w XVII wieku pojawiły się na Śląsku Cieszyńskim nowe rodziny. Podobna szansa zaistniała, gdy przedstawiciele starej szlachty z różnych, nieznanym nam względów przenieśli się poza księstwo cieszyńskie (na przykład Szeligowie). W tym też czasie na dworze książęcym szansy awansu lub przynajmniej podtrzymania swojego statusu społecznego szukali różni przedstawiciele tego stanu, którzy pochodzili spoza Śląska Cieszyńskiego. Najczęściej wywodzili się oni z różnych regionów Śląska, szczególnie Górnego⁶⁰⁰, często z Rzeczypospolitej (niektórzy trafili tu po wcześniejszym osiedleniu się na Śląsku, tak jak Wilczkowie, którzy uprzednio nabyli niedaleko położony Wodzisław⁶⁰¹); rzadziej z Czech i Moraw (były to między innymi rodziny: Marklowskich, Sedlnickich, Skrbeńskich⁶⁰²); wreszcie – w interesującym nas okresie najrzadziej – z krajów niemieckojęzycznych (początkowo były to trzy rodziny: Gelhornów, Mitmajerów i Preckłów, u schyłku czasów piastowskich ich liczba wzrosła)⁶⁰³.

Ponadto w skład tego stanu wchodził przedstawiciele mieszczaństwa, wynoszeni przez książąt do godności szlacheckiej; dodajmy, że były to przypadki nieliczne⁶⁰⁴. W różnych latach nowej epoki pojawiły się w ten sposób w księstwie cieszyńskim następujące rodziny⁶⁰⁵: Bees, Biberstein, Bludowski, Borek, Bruzowski,

⁶⁰⁰ Przypadki szukania awansu przez szlachtę dolnośląską na dworze książąt cieszyńskich są rzadkie. Jednym z nich jest casus wielokrotnie wspomnianego Johanna Tilgnera młodszego.

⁶⁰¹ M. Furmanek, S. Kulpa: Zamek wodzisławski i jego właściciele. Wodzisław Śl. 2003, s. 32.

⁶⁰² J. Stibor: Skrbenští z Hříště a jejich náboženské vyznání. „Familia Silesiae”. 1997, t. 2, s. 24 i nn.; Kryštof Bernard Skrbenský z Hříště. Paměti hornoslezského barokního šlechtice. Ed. J. Brňovják a kol: J. Al Saheb, K. Müller, J. Stibor. Český Těšín - Opava - Ostrava 2010, s. 53 i nn., 80 i nn. Znakomitym przykładem kariery majątkowej na Śląsku Cieszyńskim mogą być awanse następców właściciela ostrawskiego klucza dóbr, Jana Sedlnickiego z Choltic na Ostrawie. 7 grudnia 1508 roku odkupił on ostrawski klucz dóbr od Wacława Hrzwiwnacza z Heraltic. W skład tych dóbr wchodziły Polska Ostrawa, Pietwałd, Radwanice, Bartowice, Wielkie i Małe Kończyce (ostrawskie), Michałkowice, Muglinów i Gruszów, por. LT, nr 380.

⁶⁰³ F. Popiołek: Dzieje Śląska austriackiego z ilustracjami. Cieszyn 1913, s. 126.

⁶⁰⁴ Jako pierwszy taki awans osiągnął Andrzej Kecherle, który jeszcze w 1550 roku pisał się „z Cieszyna”, a już w kilka lat później – „z Pierśca”, por. Dyplomatariusz Skoczowski. Kodeks dyplomatyczny miasta Skoczowa. Tak zwana księga Gorgosza. Wyd. I. Panic. AHSS t. 5. 1998, s. 35, 38. Do stanu szlacheckiego spośród mieszczan trafiali przedstawiciele z kilku tutejszych miast, niemniej jeżeli pominąć Cieszyn, były to przypadki nieliczne. Jak ustalił W. Gojniczek, z Cieszyna w szeregi szlachty weszli przedstawiciele z sześciu rodzin. Obok Kecherle były to następujące rodziny: Wittych z Naumburga (1563), Reiss z Kolkowic Kolkowski (1579), Mitmajer z Błogocic, Frölich z Lichtenbergu (1566) i Quolt ze Strosensteinu (1645), por. W. Gojniczek: Społeczeństwo., s. 69. Z niektórych miasteczek (Jabłonków, Strumień) zapewne żaden mieszczanin w omawianej epoce nie uzyskał awansu.

⁶⁰⁵ Nasze zestawienie sporządziliśmy w oparciu o spisy szlachty księstwa cieszyńskiego z XVI i XVII wieku, które znajdują się w zasobach Archiwum Państwowego w Cieszynie, w Zespole Akt Komora Cieszyńska, między innymi sygn. 264 (karty 1 i nn., 13 i nn. i inne), 1942 (passim); 2018 (k. 11 i nn.). Niektóre z nich zostały opublikowane, por. P. Pfothenauer: Die Ritterschaft von Teschen im 16. Jahrhundert. „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthums Schlesiens”. 1884, s. 272 i nn.; W.

Byczyński, Cygan, Czamer, Czelo, Fragstein, Gelhorn, Goczałkowski, Goszycki, Grodziecki, Gurecki, Hałcnowski, Harasowski, Jaworski, Kappel, Karwiński, Kelcz, Kisielowski, Kloch, Kotuliński, Larysz, Lhocki, Liszka, Markłowski, Mazańcowicki, Mitmajer, Mitrowski, Mleczek, Niemczycki, Opiel, Pielgrzym, Pilar, Preckel, Radocki, Rodowski, Rostek, Rudzicki, Rudzki, Rusiecki, Rymultowski, Rzepicki, Schaffhauser, Scypion, Sedlnicki, Simoradzki, Skoczowski, Skrbeński, Sobek, Sselendorf, Szebiszowski, Świętoszowski, Tanffald, Tilgner, Tłuk, Wilczek, Żegota.

U schyłku czasów piastowskich pojawili się w księstwie kolejni nowi przedstawiciele tego stanu, z których część zrobiła tutaj kariery w kolejnej epoce, jak na przykład Gorgosch, Kardynał, Kotuliński; inni natomiast, jak Hohenstein, Hosch, Kalay, Leskowski, Lubawski, Matiaszowski, Quolt, Rasicz, Stolcz, Świętosławski, Trach, Twardawa, Wiesenbergk i Wojski, nie osiągnęli większych zaszczytów⁶⁰⁶.

Część z wymienionych rodzin szlacheckich rozpoczynała swoją karierę jeszcze w średniowieczu. Wymienić należy zwłaszcza rodziny Bludowskich⁶⁰⁷, Czamerów⁶⁰⁸, Czelów⁶⁰⁹, Grodzieckich, Pielgrzymów i Sobków⁶¹⁰. Nie-

Gojniczek: Spis szlachty księstwa cieszyńskiego z połowy XVII wieku. W: Ojczyzna wielka i mała. Księga pamiątkowa wydana z okazji 40-lecia Oddziału PTH w Cieszynie. Red. I. Panic. Cieszyn 1996, s. 53-55. Por. też F. Popiołek: Dzieje Śląska austriackiego., passim.

⁶⁰⁶ Warto w tym miejscu wskazać, że szlachta księstwa cieszyńskiego w dalszym ciągu oczekuje na wyczerpujące opracowanie genealogiczne. Naszą dotychczasową wiedzę na ten temat zawdzięczamy cennym zresztą, starszym badaniom takich historyków, jak na przykład Franciszek Popiołek. W ostatnich latach ukazało się wiele publikacji szczegółowych, opartych na dogłębnej analizie źródeł. W sposób znaczący poszerzyły one wiedzę na ten temat. Osiągane rezultaty zwiastują, że doczekamy się syntezy opisującej wyczerpująco losy tego stanu na Śląsku Cieszyńskim w czasach nowożytnych. Perspektywa ta jest tym bardziej realna, że zostały wypracowane metody Źródłoznawcze do badań szlachty cieszyńskiej, które można znaleźć między innymi w edycji źródłowej Wacława Gojniczka: Leopold Jan Szersznik. Materiały genealogiczno-heraldyczne do dziejów szlachty księstwa cieszyńskiego. Bibliotheca Tassinensis t. 1, Seria Polonica t. 1. Cieszyn 2004; Karela Müllera: Prameny ke genealogii a heraldice těšínské šlechty v Zemském archivu v Opavě. „Familia Silesiae”. 1997, t. 1, s. 7 i nn.; a także studiach Jiřího Stibora: Laryš z Lhoty. W: Biografický slovník Slezska a severní Moravy t. 2. Red. M. Myška, L. Dokoupil. Ostrava 2001, s. 55 i nn. Spośród historyków polskich, którzy na polu badań dziejów szlachty cieszyńskiej w ostatnich kilkunastu latach osiągnęli wiele, należy wymienić oprócz Wacława Gojniczka Janusza Spyry, a także Mariusza Makowskiego. Znakomite wyniki na tym polu osiąga liczne grono genealogów i historyków czeskich, w tym zwłaszcza wymienieni wyżej Jiří Stibor i Karel Müller, por. m.in. J. Stibor: Šlechtické rody knížectví Těšínského. Těšínsko. 1992, z. 1, s. 25-27; tenże: Genealogické poznámky k rodu Tluků z Tošonovic. Těšínsko. 1994, z. 3, s. 6-9, z. 4, s. 13-17. Z historyków niemieckiego kręgu językowego wymienimy przede wszystkim autora przebogatej liczby publikacji heraldycznych i genealogicznych zamieszczanych zwłaszcza na łamach czasopisma naukowego „Adler” Ludwika Igálffy-Igály (dla naszego regionu między innymi Die Kornitz-Familien in Oberschlesien. „Mitteilungen der Beuthener Geschichts- und Museumvereins”. 1956/1957, t. 17/18); a ostatnio również Gregora Semrada: Stammfolge Gorgosch aus Teschen in Ostoberschlesien. „Archiv Ostdeutscher Familienforscher”. 1994, t. 12. Wymienieni genealogicy i heraldycy kontynuują prace prowadzone przez starszych specjalistów z zakresu badań genealogicznych, jak na przykład Josefa Pilnačka: Rody starého Slezska t. 1-5. Wyd. K. Müller. Brno 1991-1998), czy też Konrada Błażka: Der Adel von österreichischen Schlesien. W: Siebmachers grosses und allgemeines Wappenbuch t. 4. Nürnberg 1885 lub Johanna Sinapiusa: Das schlesischen Adels anderer Theil oder Versetzung Schlesischer Curiositäten. Leipzig – Breslau 1728.

⁶⁰⁷ J. Spyra: Szlachecka rodzina z Dolnych Błędowic herbu Koziół i zabytki sztuki z nią związane. „Familia Silesiae”. 1997, t. 1, s. 14 i nn.

⁶⁰⁸ W. Gojniczek: Tschammerowie z Iskrzyczyna w drugiej połowie XV wieku i w XVI wieku. „Familia Silesiae”. 1997, t. 2, s. 5 i nn.

⁶⁰⁹ I. Panic: Uposażenie ziemskie rodziny Czelo z Czechowic za panowania Piastów. (Z badań nad drogami awansu i uposażeniem majątkowym szlachty cieszyńskiej w czasach piastowskich 1290-1653). W: Średniowiecze polskie i powszechne t. 3. Katowice 2004

⁶¹⁰ F. Popiołek: Dzieje Śląska austriackiego z ilustracjami., s. 126-127.



Płyty nagrobne Waclawa Cygana (t 1577) i Mikołaja Rudzkiego (t 1658) w kościołach pw. Podwyższenia Krzyża Świętego we Frysztaście i św. Marii Magdaleny w Cieszynie

które rodziny pojawiły się na Śląsku Cieszyńskim niemal u zarania nowej epoki, jak Wilczkowie⁶¹¹ i przede wszystkim Skrzeńscy⁶¹² oraz Rudzcy⁶¹³.

Część przedstawicieli z wymienionych rodzin w dobie piastowskiej zaznaczyła swoją obecność na tym terenie na krótko, niekiedy w jednym bądź dwóch pokoleniach. Wśród wielu przykładów można tu wspomnieć Niemczyckich (z których Jan pisał się na Rzepiszczu, a w 1606 roku pełnił funkcję hetmana cieszyńskiego klucza dóbr książęcych⁶¹⁴) i Georga Schaffhausera, żonatego z Jadwigą Czelówną⁶¹⁵.

Opisana wyżej płynność utrudnia dokładne zestawienie liczby szlachty w poszczególnych podokresach. Ogólnie mówiąc, wahała się ona od 50 do ponad 60 rodzin. W wielu przypadkach były one mocno rozrodzone, a jej poszczególni przedstawiciele siedzieli na różnych dobrach. Oznacza to, że liczba rodzin była mniejsza, aniżeli liczba szlachty na poszczególnych dobrach.

⁶¹¹ J. Stibor: Vlček z Dobré Zemice. W: Biografický slovník Slezska a severní Moravy t. 9. Red. M. Myška, L. Dokoupil. Ostrava 2006, s. 100 i nn.

⁶¹² Kryštof Bernard Skrbenský z Hříště..., loc. cit.

⁶¹³ I. Panic: Kariera rodziny Rudzkich w księstwie cieszyńskim u schyłku średniowiecza i w początkach czasów nowożytnych. W: *Wieki Stare i Nowe* t. 4. Red. I. Panic, M. W. Wanatowicz. Katowice 2005.

⁶¹⁴ APC, KC, sygn. 80, k. 133-137; k. 150-155.

⁶¹⁵ APC, KC, sygn. 85, k. 552-554; J. Pilnaček: Rody starého Slezska..., t. 4, s. 1038.

Gospodarka szlachty

Podstawą gospodarowania szlachty była ziemia i pracujący na niej poddani. Wielkość areалу, który posiadały poszczególne rodziny szlacheckie, zależała od liczby trzymanyh wiosek. Dochody, jakie one przynosiły, zależały od powierzchni poszczególnych wsi, liczby mieszkających w niej poddanych, struktury gospodarstw, ich wewnętrznej zasobności w różne urządzenia przemysłowe (na przykład młyny), a także występowania różnych dodatkowych możliwości przychodów (zwłaszcza stawów).

Państwa stanowe

Najbogatszymi właścicielami ziemskimi byli tutejsi panowie stanowi zamieszkujący na zamkach w Bielsku, Frydku, Frysztacji, a do 1594 roku również w Skoczowie. Ich rozległe dobra rozciągały się wokół wymienionych miast. Wgląd w ich gospodarkę dają urbarze, zwłaszcza te, które były sporządzane w związku ze wspomnianymi zmianami własnościowymi w księstwie cieszyńskim w latach siedemdziesiątych XVI wieku. Dla dóbr bielskich był to przede wszystkim urbarz z 1571 roku⁶¹⁶, dla dóbr frydeckich urbarze z 1580 roku⁶¹⁷ i 1636 roku, a porównawczo również 1664 roku⁶¹⁸, dla dóbr skoczowskich omówiony już urbarz z 1621 roku⁶¹⁹, wreszcie dla dóbr frysztaeckich urbarz z 1571 roku⁶²⁰.

Spośród wymienionych państw stanowych pierwszym było państwo frydeckie (frydecko-misteckie), także po sprzedaży działu misteckiego. W chwili wyprzedazy tego terenu przez książąt cieszyńskich w jego skład wchodziło miasto Frydek i 16 osad wiejskich: Baszka, Bruzowice, Dobra, Janowice, Leskowiec, Ligoty Dolne, Ligoty Górne, Lubno, Noszowice, Październa, Pržno, Raszkowice, Siedliszcze, Skalica i Stare Miasto⁶²¹. Zajmowały one około 140 km². W miejscowościach tych mieszkało łącznie 510 rodzin, z czego 163 we Frydku i 347 w wioskach. W kolejnych latach następował powolny wzrost liczby mieszkańców zarówno we Frydku, jak i w wymienionych wioskach. Według urbarza z 1636 roku (czyli po ponad półwieczu) w mieście przybyły 22 rodziny, zaś w wymienionych wioskach 35 rodzin. W tymże czasie była prowadzona przez właścicieli państwa akcja kolonizacyjna na terenach górskich i podgórskich, podobna do tej, jaką w rejonach górskich prowadzili książęta cieszyńscy. Zaowocowała ona założeniem do 1636 roku kolejnych czterech wiosek: Kaniowic, Malenowic, Morawki i Nowej Wsi. Mieszkało w nich 99 rodzin zagrodniczych i 11 rodzin chałupniczych. Łącznie w państwie frydeckim żyło wówczas 677 rodzin. Przy hipotetycznym założeniu, że jedna rodzina liczyła przeciętnie pięć osób, w państwie tym w 1580 roku żyłoby 2 550 miesz-

⁶¹⁶ Urbar der Herrschaft Bielitz. W: Vier oberschlesische Urbare des 16. Jahrhundert. Wyd. W. Kuhn. Würzburg 1973, s. 93 i nn.

⁶¹⁷ Urbář panství frydecko-místeckého z r. 1580. Vyd. B. Sobotík, A. Grobelný. Opava 1953.

⁶¹⁸ Tamże, s. 11, tabela.

⁶¹⁹ Nasz wniosek uzasadniamy faktem, że w pobliskim kluczu cieszyńskim pomiędzy rokiem 1577 a 1621 nie zaszły (jeżeli chodzi o charakter i wielkość obciążeń z poszczególnych gospodarstw) poważniejsze zmiany.

⁶²⁰ Urbar der Herrschaft Freistadt. W: Vier oberschlesische Urbare des 16. Jahrhundert. Wyd. W. Kuhn. Würzburg 1973, 133 i nn.; B. Polockowa: Urbarz „państwa” frysztaeckiego z roku 1571. PC. 1997, t. 12, s. 21 i nn.; R. Žáček: Urbář panství fryštátského z roku 1571. Těšínsko. 1994, z. 1, s. 1-2.

⁶²¹ Ten stan rzeczy poświadczają dokumenty wystawione w 1584 roku, gdy biskup ołomuniecki Stanisław Pawłowski z Pawłowic sprzedawał za 28 000 złotych państwo frydeckie Bartłomiejowi z Wierzbna. W skład państwa frydeckiego wchodziły następujące miejscowości (podajemy je w kolejności zapisanej w dokumencie z 15 sierpnia 1884 roku, potwierdzonym między innymi przez Wacława Sednickiego z Choltic a na Bartosowicach i Mikołaja Karwińskiego): Frydek, Leskowiec, Siedliszcze, Bruzowice, Październa, Dobra, Stare Miasto, Ligoty Górne, Ligoty Dolne, Wojkowice, Raszkowice, Skalica, Janowice, Baszka, Noszowice, Pržno i Lubno, LT, nr 659; L. Dokoupil: Frýdek a Místek v období pozdního feudalismu. W: 700 let Frýdku-Místku. Frýdek-Místek 1965, s. 63-65.

kańców, natomiast w pół wieku później 3 335 osób. Warto podkreślić, że jest to wyliczenie szacunkowe, gdyż nie mamy żadnych danych na temat współczynnika liczebności rodzin. Niemniej, o ile podniesiemy współczynnik (na przykład z pięciu do siedmiu), uzyskamy wzrost liczby mieszkańców, natomiast nie ulegną zmianie proporcje pomiędzy poszczególnymi latami.

Nie wszystkie wioski z tego klucza dóbr przez cały okres należały do właścicieli państwa stanowego. Tak było między innymi w przypadku Bruzowic, które już od średniowiecza były wioską rycerską⁶²². W omawianym czasie siedział na nich Jarosław Bruzowski, który w 1596 roku wziął w zastaw na 10 lat część Grodziszczka od Henryka z Grodziszczka⁶²³. W okresie poprzedzającym sprzedaż tych dóbr na Janowicach i Skalicy otrzymali uposażenie wywodzący się ze szlachty urzędnicy książęcy⁶²⁴.

Porównywalnej wielkości do państwa frydeckiego było państwo bielskie, kupione przez Karola Promnitta za 80 000 talarów (co przerosło jego możliwości finansowe i wpędziło go w wielkie tarapaty), odkupione ostatecznie w 1582 roku przez Adama Schaffgotscha⁶²⁵. Państwo to zajmowało przestrzeń około 140 km² i obejmowało miasto Bielsko oraz 18 wsi: Stare Bielsko, Bronów, Bystrą, Dziedzice, Jasienicę, Jaworze, Kamienicę, Komorowice, Ligotę, Mazańcowice, Międzyrzecze Górne i Dolne, Mikuszowice, Mościska, Olszówkę Dolną i Olszówkę Górną, Wapienicę i Zabrzeg. Kilka z tych wiosek znajdowało się w rękach szlachty. Były to między innymi Bronów⁶²⁶, Jaworze⁶²⁷, Kamienica⁶²⁸, Mazańcowice⁶²⁹, Międzyrzecze⁶³⁰ i Zabrzeg⁶³¹. Ich właściciele byli winni składania hołdu panom bielskim. Ponadto jedna z Olszówek była w rękach gminy Bielsko. W kolejnych latach sytuacja ta ulegała pewnym wahaniom. Na przykład właściciela zmieniły Międzyrzecze i Zabrzeg, stając się własnością pana stanowego. Spośród wymienionych miejscowości według urbarza bielskiego w skład dóbr podlegających bezpośrednio panom bielskim wchodziło miasto Bielsko i osiem wiosek⁶³². Zajmowały powierzchnię 101 km², czyli około 72 % terytorium państwa. Dalsze zmiany wiązały się z procesami osadniczymi oraz różnymi transakcjami własnościowymi. W sumie więc pod bezpośrednią władzą pierwszych właścicieli tego państwa znajdowało się 1 miasto i 11 wiosek.

W czasie przygotowywania regionu bielskiego do sprzedaży mieszkało tutaj nieco ponad 3 000 mieszkańców, z czego ponad 1 100 stanowili mieszkańcy z Bielska. W kolejnych dziesięcioleciach liczba mieszkańców w Bielsku i we wioskach wzrastała, tak, że w porównywalnym okresie czasu (pod koniec panowania księż-

⁶²² W połowie XV wieku trzymał je Mikołaj Mleczeko. LT, nr 292. Por. też LT, nr 376.

⁶²³ LT, nr 697.

⁶²⁴ LT, nr 446, 447, 528.

⁶²⁵ W. Kuhn: Geschichte der deutschen Sprachinsel Bielitz (Schlesien). Würzburg 1981, s. 102 nn; I. Panic: Położenie polityczne miasta i regionu. W: Bielsko-Biała. Monografia miasta (red. I. Panic) t. 1: I. Panic (i inni): Bielsko od zarania do wybuchu wojen śląskich (1740). Bielsko-Biała 2010, s. 286.

⁶²⁶ W 1591 roku na majątku w Bronowie posiadał zapis dłużny na sumę 1000 złotych Jerzyk Starszy Rudzicki z Kiczyc, zapisany mu przez Jerzyka Ligockiego z Ligoty, por. APC, KC, sygn. 257, k. 342.

⁶²⁷ Na tej wsi pisał się między innymi Piotr Gurecki z Kornic na Jaworzu i Wielkich Górkach. W latach siedemdziesiątych XVI wieku na dokumentach występował Jan Jaworski z Jaworza na Mazańcowicach (por. APC, KC, sygn. 257, k. 27 verte i inne), a także Melchior Jaworski z Jaworza na Jaworzu (tamże, k. 29-30).

⁶²⁸ Wioska ta znajdowała się w końcu XVI i początkach XVII wieku w rękach Kaspra Starszego Rudzkiego z Rudz na Kamienicy, a następnie jego spadkobierców, por. APC, KC, sygn. 80, k. 30 i nn.

⁶²⁹ Jan Jaworski z Jaworza na Mazańcowicach w latach siedemdziesiątych XVI wieku procesował się z Jerzykiem Ligockim z Ligoty na Mazańcowicach, APC, KC, sygn. 257.

⁶³⁰ W 1592 roku XVI wieku Zofia Brodecka z Brodów na Międzyrzeczu procesowała się między innymi z Fryderykiem Prokopem z Zebrzydowic, por. APC, KC, sygn. 257, k. 352.

⁶³¹ Na Zabrzegu w tym czasie gospodarował Jan Praksycki, por. APC, KC, sygn. 257, k. 231.

⁶³² Urbar der Herrschaft Bielitz. W: Vier oberschlesische Urbare des 16. Jahrhundert. Wyd. W. Kuhn. Würzburg 1973, s. 93*.

nej Elżbiety Lukrecji) mieszkało tutaj mniej więcej 3 500 ludzi, z czego około 1 200 w Bielsku⁶³³.

W skład państwa frysztackiego wchodziło miasto Frysztat oraz 17 wsi, a mianowicie: Dąbrowa, Darków, Dzieńmorowice, Kąkolna, Lutynie – Niemiecka i Polska, Łazy, Łąka, Orłowa, Piotrowice, Poręba, Raj, Rychwałd, Skrzeczkoń, Stare Miasto, Wierzniowice oraz Zawada. Zajmowało powierzchnię około 146 km²/⁶³⁴. Jego właścicielami byli wspomniani już Cyganowie ze Słupska⁶³⁵.

Sytuacja własnościowa w państwie frysztackim była również dynamiczna. Tak jak w państwie bielskim, tak i tutaj część wiosek położonych na terytorium państwa frysztackiego znajdowała się w rękach szlachty. Na przykład na Rychwałdzie w 1577 roku gospodarował Bernard Barski z Bastie. Procesował się wówczas z Fryderykiem Kladrubskim z Dolnych Bludowic, którego oskarżał między innymi o ublżenie mu na cześć⁶³⁶. Tenże Bernard Barski wszedł też w posiadanie Poręby⁶³⁷. Na Skrzeczoniu oraz Niemieckiej Lutyni gospodarował Kasper Wilczek, który pisał się z *Dobrej Ziemi i Hulczyna na Niemieckiej Lutyni*⁶³⁸. Na Łazach i Orłowej gospodarowała rodzina Bludowskich z Dolnych Bludowic⁶³⁹. Jeden z jej przedstawicieli, Joachim, za sumę 7 500 talarów wydzierżawił Orłową i Łazy Janowi Adamowi Hoszkowi z Bełku, co 11 lipca 1630 roku zostało potwierdzone przez księżną Elżbietę Lukrecję. Za tę sumę spłacił dług swojej nieżyjącej już żony Maruszy Czelówny, z którym zalegała ona wobec własnej siostry Jadwigi Schaffhause-rowej⁶⁴⁰. Także część Piotrowic przez pewien czas była w rękach przedstawicieli stanu szlacheckiego⁶⁴¹.

W czasie, kiedy powstawało frysztackie państwo stanowe, w samym Frysztacie mieszkało 167 rodzin, które posiadały własne domostwa, natomiast w wymienionych wioskach gospodarowało 468 rodzin siedlacych i zagrodniczych. Ponadto swój żywot wiodło tutaj 146 rodzin komorniczych (z tego 14 we Frysztacie), niezbędnych zwłaszcza do różnych prac polowych i przede wszystkim do pracy przy gospodarce rybackiej. Łącznie szacujemy, że w dobrach frysztackich oraz w wioskach tutejszej szlachty żyło 781 rodzin, czyli (przyjmując ponownie umowny współczynnik pięć osób na rodzinę) 3 905 osób.

Ostatnie w kolejności państwo skoczowsko-strumieńskie obejmowało 13 miejscowości, wśród których były dwa miasta – Skoczów i Strumień, a także 11 wiosek: Brenna, Górki Małe, Kiczycze, Kowale, Lipowiec, Łazy, Wieszczyta, Wiślica, Zabłocie, Zarzeczce i Zbytków. Zajmowały one powierzchnię 182 km². Państwo to było niejako podzielone na dwie części: klucz dóbr wokół Skoczowa był oddzielony od działu strumieńskiego wioskami szlacheckimi: między innymi Ochabami i Drogomyślem. W 1621 roku (a więc już po ponownym przejściu państwa w ręce książęce) w obu tutejszych miastach (zarówno w kręgach miejskich, jak i na przedmieściu skoczowskim) mieszkało łącznie około 1 100 mieszkańców, z czego około 700 w Skoczowie i 400 w Strumieniu. W wioskach tego państwa żyło wówczas co najmniej 195 rodzin, z czego 87 prowadziło gospodarstwa siedlaczce, 92 zagrodni-

⁶³³ Cechą charakterystyczną Bielska była jego niewielka przestrzeń, otoczona obwałowaniami. Przez cały omawiany okres mieściło się w niej zaledwie 79 domostw, tak więc ciężar rozwoju miasta przesunął się poza mury, na przedmieścia Górne i Dolne.

⁶³⁴ R. Jež: *Listiny těšinských, knížat.*, s. 36; *Dějiny Orlové*. Red. J. Bakala (i inni). Město Orlová 1993, s. 15.

⁶³⁵ I. Hajzlerová, A. Hubáčová, V. Matroszová: *Fryštát v archivních dokumentech. Průvodce výstavou*. Karviná 1998, s. 4, tamże dalsze zmiany własnościowe Frysztatu.

⁶³⁶ APC, KC, sygn. 257, k. 322-323.

⁶³⁷ APC, KC, sygn. 85, k. 31-36.

⁶³⁸ APC, KC, sygn. 257, k. 140-143, por. J. Stibor: *Vlček z Dobré Zemice.*, *passim*. Na temat Skrzeczonia APC, KC, sygn. 85, k. 31-36.

⁶³⁹ J. Stibor, K. Müller: *Bludovický zvon z roku 1617. Těšinská šlechta na Dolních a Horních Bludovicích před Bílou horou. Těšínsko*. 2002, z. 4, s. 9 i nn.

⁶⁴⁰ APC, KC, sygn. 85, k. 552-554

⁶⁴¹ Między innymi APC, KC, sygn. 257, k. 384-385. Część Piotrowic sąsiadująca z Rajem w początkach XVII wieku była w rękach Wacława Cygana ze Słupska na Raju, por. APC, KC, sygn. 80, k. 223-226.

cze, 7 chałupnicze, 2 rybackie oraz 6 młyny⁶⁴². Ostatnia rodzina była płatnikiem podatku do kasy książęcej z Mnicha. Oznacza to, że w wioskach tych mieszkało mniej więcej 1 000 mieszkańców, a w całym kluczu (czyli wcześniej w państwie stanowym) około 2 100 ludzi.

Gospodarka w dobrach panów stanowych była prowadzona w sposób podobny, jak w dobrach książęcych. Także system organizacyjny dóbr właścicieli państw stanowych był zbliżony do zarządzania poszczególnymi kluczami w dobrach książęcych, z tą różnicą, że ze względu na rozmiary, w tych pierwszych aparat urzędniczy był skromniejszy⁶⁴³. Właściciele państw stanowych czerpali dochody z czynszów pieniężnych z poszczególnych miast oraz od poddanych ze wsi, które wchodziły w skład ich dóbr. Równie ważne były liczne daniny w naturze. Ich gama była analogiczna, jak ta, którą wymieniliśmy przy omawianiu dochodów książęcych.

Wśród urządzeń przemysłowych, które występowały w dobrach panów stanowych, niezwykle ważne znaczenie odgrywały młyny (podobnie zresztą jak w dobrach książęcych). Na przykład w państwie frysztańskim w końcu XVI wieku młyny działały aż w 11 miejscowościach. Najwięcej, gdyż trzy – w Rychwałdzie, dwa w Łąkach. Część z nich była w rękach tamtejszej szlachty.

Wreszcie, tak jak w dobrach książęcych, tak i tutaj ich właściciele – obok tradycyjnych upraw zbożowych i wiążącej się z tym hodowli bydła – wykorzystywali najbardziej sprzyjające dla gospodarki czynniki środowiskowe. Z tego na przykład względu w dobrach skoczowskich Logau dominującą pozycję w przychodach stanowiły dochody z gospodarki rybnej. Dla odmiany jednak w dobrach frydeckich już za rządów Jerzego von Logau rozwijała się gospodarka pasterska, a w ślad za tym sukiennictwo. Dość powiedzieć, że według urbarza frydeckiego w 1580 roku we Frydku swoje warsztaty prowadziło aż 63 sukienników⁶⁴⁴. Również właściciele bielskiego państwa stanowego postawili na gospodarkę sukienniczą, czyniąc to miasto (już w następnej epoce) największym ośrodkiem sukiennictwa na Górnym Śląsku.

Warunki środowiskowe, a ściślej mówiąc obfitość wód umożliwiła wielki rozwój gospodarki rybackiej w dobrach frysztańskich. Znajdowały się w nich 52 stawy, które zajmowały powierzchnię 1 211 ha! Odławiano w nich ponad 6 000 kop karp⁶⁴⁵.

Jeżeli chodzi o szeregową szlachtę, gospodarowała ona na dwa sposoby. Pierwszy z nich, to gospodarka kilku braci siedzących na wspólnych dobrach na wzór niedzielny. Taki majątek nie podlegał podziałowi aż do ewentualnej zgody zmiany tego stanu rzeczy osób zainteresowanych. Niekiedy dotyczyło to rodzin, które dysponowały jedną wsią, czasem familii, które gospodarowały na kilku wioskach. Drugi sposób to gospodarka indywidualna poszczególnych członków rodziny szlacheckiej – braci, po podziale dóbr po śmierci ojca. Jak już wiemy, w takiej sytuacji najstarszy z braci zatrzymywał dom i obejście, natomiast młodszy bracia musieli wnieść własne domostwo. Czasami starsi bracia ociągali się z przekazaniem należnej części majątku młodszemu rodzeństwu. Niekiedy na tym tle wybuchały spory, czasami gwałtowne.

Na gospodarkę poszczególnych rodzin szlacheckich składały się: uprawa pól własnych, położonych w sąsiedztwie dworów szlacheckich, czynsze i powinności w naturze uiszczane przez poddanych i wreszcie dochody uzyskiwane z folwarków. Stosunkowo często występowało zjawisko sprzedaży części wsi przez różnych właścicieli dóbr. W konsekwencji częste były przypadki naruszania granic dóbr przez zmieniających się ziemian, zalewania wodą niżej położonych stawów,

⁶⁴² Na terenie skoczowsko-strumieńskiego klucza dóbr funkcjonowały również folwarki książęce, jednak dane z urbarzy nie dają możliwości wyliczenia, jak wielka liczba rodzin tworzyła społeczność folwarczną. Nie wiemy także, ile rodzin zajmowało się wyłącznie gospodarką rybacką. Niemniej były to bez wątpienia grupy stosunkowo nieliczne, co wynikało z samego charakteru gospodarki rybackiej oraz folwarcznej.

⁶⁴³ Por. APC, KC, sygn. 257, k. 170-171.

⁶⁴⁴ Urbář panství frýdecko-místeckého z r. 1580., s. 21.

⁶⁴⁵ W. Kuhn: Vier oberschlesische Urbare des 16. Jahrhundert., s. 108*.

względnie też blokowania spływu wody do stawów sąsiada. Na tym tle dochodziło pomiędzy członkami społeczności szlacheckiej do szeregu procesów sądowych, bardzo często z udziałem członków jednej rodziny. Wśród wielkiej mnogości przykładów możemy wymienić proces, jaki w 1592 roku wytoczyła swojemu bratu Kasprowi Pielgrzymowi z Trzanowic na Pogórze Katarzyna z Trzanowic na Koniakowie, oskarżając go przed sądem ziemskim o niecny zabór części majątku pozostałego po śmierci ich brata Baltazara Pielgrzyma⁶⁴⁶.

Jeżeli chodzi o majątność szlachty, cechą charakterystyczną jest jej spore rozwarstwienie. Zdarzały się przypadki, że niektórzy ze szlachty dysponowali zaledwie częścią wsi, a nawet folwarkiem przy którymś z miast, jak na przykład Kasper Sobiszowski z Szonowa na Frysztacie, Wilhelm Barski z Bastie, również na Frysztacie, lub Mikołaj Pielgrzym z Trzanowic na wolnym dworze na Przedmieściu Frysztackim⁶⁴⁷. Najczęściej jednak mamy do czynienia z właścicielami jednej lub dwóch wiosek. Nieraz zdarzały się przypadki, że właściciele poszczególnych wsi nabywali część innej wioski. Często prowadziło to do wewnętrznych podziałów poszczególnych miejscowości w ramach kolonizacji wewnętrznej. Za przykład może służyć między innymi Dębowiec, dzielący się na przełomie XVI i XVII wieku na Dolny i Górny. Na Dolnym Dębowcu gospodarował Mikołaj Starszy Gurecki z Kornic na Iskrzycynie, natomiast na Górnym Dębowcu Achacy Goczałkowski z Goczałkowic na Kostkowicach⁶⁴⁸. Zdarzały się jednak osoby, które siedziały na kilku wsiach i w warunkach księstwa cieszyńskiego były zaliczane do osób nader majątnych⁶⁴⁹. Mamy tu na myśli zwłaszcza Bludowskich, Czelów i Rudzkich, Sedlnickich, Skrbeńskich i Wilczków. Na przykład Bludowscy z Dolnych Bludowic w latach 80. i 90. XVI wieku gospodarowali na Małych Kończycach (ostrawskich), Łazach, Orłowej, Hażlachu i Wielkich Kończycach. Joachim Bludowski w 1630 roku wydzierżawił wsie Orłową i Łazy Janowi Adamowi Hoszkowi z Bełku za sumę 7 500 talarów, aby uzyskać gotówkę na spłatę długu swojej nieżyjącej już żony, Maruszy Czelowej na rzecz jej siostry Jadwigi Schaffhauserowej, rodzonej Czelówny⁶⁵⁰. Kasper Czelo z Czechowic w tymże czasie był właścicielem Małych Kończyc (koło Zebrzydowic) i Drogomyśla⁶⁵¹.

Miasta

Warstwą społeczną, która w strukturze społecznej Śląska Cieszyńskiego w dobie piastowskiej zajmowała ważne miejsce (jakkolwiek pod względem znaczenia politycznego i prestiżu ustępowała szlachcie), było mieszczaństwo. Z informacji na temat sytuacji politycznej księstwa cieszyńskiego oraz położenia władzy książęcej wiemy, że proces umiastowienia tego terenu zakończył się jeszcze w średniowieczu wraz z przeniesieniem na prawa miejskie Strumienia. Wiemy też, że w kolejnych dziesięcioleciach zachodziły zmiany w przynależności własnościowej niektórych miast, co było związane z wyprzedają dóbr przez książąt. Jak zatem w tych okolicznościach przedstawiało się położenie prawne i ekonomiczne tutejszych miast i mieszczaństwa?

⁶⁴⁶ APC, KC, sygn. 257, k. 227-228.

⁶⁴⁷ APC, KC, sygn. 80, k. 225-226.

⁶⁴⁸ APC, KC, sygn. 85, k. 552-554.

⁶⁴⁹ I. Panic: Uposażenie ziemskie rodziny Czelo z Czechowic za panowania Piastów., *passim*.

⁶⁵⁰ LT, nr 951; APC, KC, sygn. 85, k. 552-553.

⁶⁵¹ APC, KC, sygn. 80, k. 223-224.

Ustrój polityczny miast

W przeciwieństwie do szlachty miasta na Śląsku Cieszyńskim – z wyjątkiem samego Cieszyna – nie stanowiły osobnej siły politycznej. Z tego też względu zrezygnowaliśmy z omawiania ich ustroju w rozdziale dotyczącym sytuacji prawno-ustrojowej księstwa cieszyńskiego. Jedynie bowiem Cieszyn – jako podmiot prawny – miał prawo siania swojego przedstawiciela na sejmik ziemski. Niemniej nie było to regułą, lecz zdarzało się wówczas, gdy sprawy, które były rozpatrywane na posiedzeniu sejmiku ziemskiego, dotyczyły miast⁶⁵². Cieszyn – jako miasto, a także mieszkańcy – jego obywatele, zachowali również w czasach nowożytnych prawo nabywania nieruchomości na prawie ziemskim, które posiadali od co najmniej początku XV wieku. Nieruchomości te podlegały prawu ziemskiemu, zaś związane z nimi sprawy sporne i niesporne były rozpatrywane przed sądem ziemskim. Ukoronowaniem tej uprzywilejowanej pozycji Cieszyna było nadanie temu miastu 22 lipca 1539 roku przez króla Ferdynanda I prawa pieczętowania dokumentów czerwonym woskiem⁶⁵³, o co zabiegał z powodzeniem Jan z Pernsteinu⁶⁵⁴. Innym świadectwem uprzywilejowania Cieszyna były liczne potwierdzenia jego praw miejskich przez poszczególnych książąt. Trzeba wszakże pamiętać, że nie były to gesty bezinteresowne, gdyż w zamian mieszczenie musieli odwdzięczać się książętom różnymi darami (oprócz opłat kancelaryjnych). Dotyczyło to zresztą przywilejów wszystkich miast. Wśród wielu przykładów możemy wspomnieć o darowiźnie w postaci domu, jaką na rzecz księcia Waława III Adama uczyniła mieszcanka z Frysztatu Sabina Libigowa. Dom ten książę przekazał następnie swojej drugiej małżonce Sydonii Katarzynie⁶⁵⁵.

Podstawą funkcjonowania tutejszych miast były prawa i przywileje nadawane im od średniowiecza, a szczególnie przywileje lokacyjne i tak zwane wielkie przywileje, które miastom nadał książę Bolesław I⁶⁵⁶. Mieszczenie na ogół zabiegali o ich poświęcenie przez każdego nowego księcia, jak na przykład skoczowianie, którzy uzyskali potwierdzenie swoich praw od księcia Waława III Adama 26 grudnia 1550 roku⁶⁵⁷. Powodem takich starań były częste przypadki naruszania przywilejów miejskich przez szlachtę, niekiedy wspieraną przez książąt. Jako przykład może służyć naruszenie praw propinacyjnych tegoż Skoczowa, kiedy książę Waław III Adam nadał kanclerzowi Waławowi Rudzkiemu z Rudz na Rudzicy prawo warzenia piwa i jego wyszynku⁶⁵⁸. O takie przywileje mieszczenie starali się zwłaszcza wtedy, gdy pojawiła się groźba, że miasto przejdzie w obce ręce. Z tego właśnie powodu prosili, by książę wystawił kolejne potwierdzenie ich praw i przywilejów, do czego doszło 2 grudnia 1571 roku. Ponownie zatroszczyli się o ich odnowienie, gdy miasto powróciło w ręce książęce. Stosowny przywilej książę Adam Waław wystawił im 23 marca 1600 roku⁶⁵⁹. Gdy jednak pojawiła się ponowna groźba zmiany zwierzchności, wówczas skoczowianie poprosili o aktualizację swoich praw księżnę Elżbietę Lukrecję⁶⁶⁰.

Podobnie postępowali również mieszczenie z innych miast, na przykład mieszkańcy Frysztatu 7 września 1560 roku⁶⁶¹. Po raz kolejny mieszkańcy tego „podupadłego” (jak zapisano w dokumencie) po tragicznym pożarze miasta uzyskali

⁶⁵² J. Ptak: Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa cieszyńskiego., s. 45.

⁶⁵³ B. Małachowska: Pieczęcie miejskie Cieszyna. W: Cieszyńskie Studia Muzealne/Těšínský muzejní sborník t. 3. Cieszyn 2007.

⁶⁵⁴ D. Pindur: Těšínsko za vlády piastovského knížete Kazimíra II. (1477-1528). „Práce a studie Muzea Beskyd – Společenské vědy”. 2004, nr 14, s. 79.

⁶⁵⁵ LT, nr 610.

⁶⁵⁶ Kwestie te szczegółowo omówiliśmy w drugim tomie syntezy.

⁶⁵⁷ Dyplomatariusz Skoczowski., nr 10.

⁶⁵⁸ Dyplomatariusz Skoczowski., nr 12.

⁶⁵⁹ Ibidem, nr. 20; Muzeum w Skoczowie, Dokumenty do dziejów Śląska Cieszyńskiego, mikrofilm, k. 80-84.

⁶⁶⁰ Dyplomatariusz Skoczowski., nr 22;

⁶⁶¹ LT, nr 556.

odnowienie przywilejów 25 kwietnia 1590 roku od właściciela państwa stanowego Jana Cygana⁶⁶².

W podobnym czasie, 16 września 1560 roku, również jabłonkowianotrzymali od księcia podobny przywilej⁶⁶³. Był on potwierdzany w okresie różnych zagrożeń, między innymi przez księżnę Elżbietę Lukrecję.

Tak jak w średniowieczu, w dalszym ciągu najważniejszym miastem w księstwie cieszyńskim był właśnie Cieszyn. Nadal też mieszczanie z miast księstwa cieszyńskiego w sprawach spornych, których nie mogli rozstrzygnąć we własnym zakresie, odwoływali się do władz Cieszyna. Po 1573 roku nie dotyczyło to na ogół miast prywatnych, a szczególnie Bielska oraz Frydku. Jedynie mieszkańcy Frysztatu podtrzymywali czasami starą tradycję prawną.

Innym świadectwem uprzywilejowania Cieszyna było znane nam z poprzedniego tomu prawo do trzymania przez to stołeczne miasto własnego kata, na którego utrzymanie składały opłaty władze pozostałych miast. Podobnie jak wówczas, kat cieszyński był czasami wynajmowany także do pobliskich miast poza księstwem.

W kolejnych dziesięcioleciach czasów nowożytnych zakres tych praw ulegał pewnym zmianom: między innymi mieszczanie poszczególnych miast otrzymywali od książąt zgodę na odbywanie kolejnych jarmarków, a przedstawiciele liczniej reprezentowanych rzemiosł uzyskiwali również prawo do zrzeszania się w cechach.

⁶⁶² LT, nr 668.

⁶⁶³ LT, nr 558.



Wieża ratuszowa z Frysztatu, wzniesiona w latach sześćdziesiątych XVI wieku.

Pierwotnie kryta kopułą, z krążankiem poniżej, była o kondygnację wyższa. Pełniła funkcję strażnicy i dzwonnicy. W jej sąsiedztwie na frysztackim rynku książę Fryderyk Kazimierz zorganizował w 1564 roku turniej rycerski w ramach wielkich uroczystości powitania małżonki Katarzyny w ich stołecznym grodzie po ślubie w Legnicy. Sam książę wystąpił wtedy w okazałej zbroi wypożyczonej od krewniaków z Brzegu

Tak jak w pełnym i schyłkowym średniowieczu system władz miejskich stanowiły: gmina (czyli ogół mieszkańców miasta, którzy posiadali prawa miejskie), rada miasta (składająca się z burmistrza i czterech radnych) oraz ława, na czele której stał wójt sądowy.

Najważniejszym z tych składników władzy była gmina, jakkolwiek w sensie formalnym nie był to organ instytucjonalny. Między innymi nie posiadał stałego zwierzchnika; z zasady też zgromadzenie gminy nie mogło być zwoływane przez mieszczan, gdyż prawo to przysługiwało wyłącznie księciu lub panom stanowym. Niekiedy książęta zwoływali zgromadzenia gminy w okrojonym składzie: w takich sytuacjach poszczególne korporacje miejskie (kupcy i cechy) zgłaszali po dwóch swoich przedstawicieli, spośród których wybierano referentów, czyli osoby które nadzorowały bieg rozpatrywanych spraw, a także przedkładały przed mieszczan-

nami informacje o powziętych decyzjach. Do kompetencji gminy należały przede wszystkim sprawy związane z nakładaniem obciążeń podatkowych na mieszkańców miasta, a w sytuacjach, kiedy pojawiały się wątpliwości, także kontrola działań rady miasta. Miejszem zgromadzenia gminy był rynek, a w przypadku, gdy powoływano referentów, ratusz.

Bieżącymi sprawami miasta zajmowała się rada, która składała się z burmistrza i czterech radnych. Jej kompetencje i roczny czas urzędowania nie zmieniły się od średniowiecza. Dopiero w dobie wojny trzydziestoletniej pojawił się zwyczaj dłuższego sprawowania urzędu burmistrza⁶⁶⁴. Rajcy z ustępującej rady zgłaszali propozycję, kto miałby wejść do nowej rady. Taka sytuacja w zasadzie dotyczyła wszystkich miast księstwa cieszyńskiego. Jej skład ostatecznie zatwierdzał książę, a w państwach stanowych właściciel państwa.

W początkach XVII wieku został powołany urząd prymatora, który był przełożonym rady miejskiej i miał nadzorować pracę rady i burmistrza⁶⁶⁵.

Rada miasta wraz z burmistrzem po pierwsze odpowiadała za porządek w mieście. W jej imieniu dbali o to strażnicy miejscy. Po drugie – nadzorowała rzetelność i uczciwość działalności gospodarczej, zwłaszcza członków cechów oraz kupców na jarmarkach i targach, a także kolejności i częstotliwości wyszynku w domach wielkomiejszczańskich (szynkowych). Po trzecie rajcy wspólnie z burmistrzem odpowiadali za majątek miejski, w skład którego wchodziły (w zależności od miasta) zarówno urządzenia typowo miejskie (w tym budynek ratusza, waga, szpital), jak i nieruchomości będące własnością komunalną, różne w zależności od poszczególnych miast. W tym ostatnim wypadku najbogatszy był Cieszyn. Wreszcie po czwarte – rada miasta była jedynym prawnym organem, który załatwiał sprawy miasta jako gminy z władzą książęcą i z władzami innych miast. W tym też kontekście to rada bądź burmistrz wystawiali różne zaświadczenia w imieniu swoich mieszczan dla władz z innych miast lub od tych ostatnich takowe przyjmowali. Było to szczególnie ważne w sprawach lub sporach majątkowych i spadkowych, a także pozwach o obrazę i ujmę na czci⁶⁶⁶.

Rozstrzygane sprawy rada rejestrowała w księgach miejskich: obejmowały one sprawy sądowe, gruntowe oraz odpisy najważniejszych dokumentów, zaś sposób ich prowadzenia – przynajmniej w odniesieniu do Cieszyna – świadczy o wysokim poziomie organizacji i prowadzenia kancelarii miejskiej⁶⁶⁷.

Egzekwowaniem praworządności mieszkańców miast zajmowały się sądy miejskie. Na czele sądu miejskiego stał wspomniany wójt sądowy. Do pomocy miał ławników, których liczba wahała się od 7 do 9, w zależności od wielkości miasta. Byli oni wybierani przez radę miasta. Do pomocy mieli pisarza sądowego. W przypadku, gdy wójt sądowy wraz z ławą nie mogli dojść do porozumienia w sprawie orzeczenia wyroku, względnie gdy sprawa przerastała swoją złożonością możliwości rozstrzygnięcia przez ławę, a także w sprawach związanych z przelewem krwi, zbierał się połączony sąd ławników i rady miasta pod przewodnictwem burmistrza. Kiedy w mniejszych miastach księstwa sąd nie był w stanie rozstrzygnąć sprawy, podobnie jak w średniowieczu trafiała ona przed sąd do Cieszyna. Sprawy gardła zatwierdzał książę. W przypadku miast prywatnych właściciele Bielska nie zgadzali się na pośrednictwo cieszyńskie i sami rozstrzygali w sprawach wątpliwych.

⁶⁶⁴ Praktycznie pełny zestaw burmistrzów znamy tylko w przypadku Cieszyna. Opracował go Wacław Gojniczek dla Urzędu Miasta Cieszyna. Ich wykaz znajduje się na tablicy na Ratuszu. Por. też W. Gojniczek: *Burmistrzowie Cieszyna od XIV do XX wieku*. W: 500 lat ratusza i rynku w Cieszynie 1496-1996. Red. I. Panic. Cieszyn 1996, s. 67 i nn.; A. Machej: *Burmistrzowie i rajcy Skoczowa w latach 1660-1670*. PC. 2001, t. 16, s. 41 i nn.

⁶⁶⁵ W pozostałych miastach urzędu prymatora nie powołano, por. W. Gojniczek: *Ustrój i zarząd*. W: *Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych* (red. I. Panic) t. 2: W. Gojniczek, J. Spyra, przy współpracy M. Bogus, J. Gorzelik i I. Kwaśny: Cieszyn w czasach nowożytnych 1528-1848. Cieszyn 2010, s. 27.

⁶⁶⁶ B. Poloczkowa: *Życie codzienne w Cieszynie w okresie Odrodzenia*. „Zaranie Śląskie”. t. 30 1967, s. 793 i nn.

⁶⁶⁷ W. Gojniczek, J. Spyra: *Losy i zawartość najstarszej, obecnie zaginionej księgi miejskiej Cieszyna z lat 1468-1722*. „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”. 2001, t. 25, s. 27 i nn.

Mniej rygorystyczni byli właściciele Frysztatu, natomiast jeżeli chodzi o Frydek, źródła nie dają podstaw do sformułowania miarodajnej opinii.

Wszystkie organy samorządowości miejskiej zasiadały na ratuszu. W nim znajdowała się kancelaria miejska, w której zapisywano wszelkie działania prawne i gospodarcze rady miasta oraz burmistrza. Kancelarię prowadził pisarz miejski. Oprócz bieżącej rejestracji spraw spisywał w formie dokumentów lub wyciągów rozporządzenia niezbędne obywatelom miejskim dla ich własnych potrzeb majątkowych i sądowych. Na ratuszu również znajdowało się archiwum miejskie. Jego rola była niezmiernie ważna, gdyż gromadzono w nim księgi wpisów i różne dokumenty, które rejestrowały obrót nieruchomościami i sprawy majątkowe oraz spadkowe mieszczan. W nim też znajdowały się rejestry cechowe, obrotu gospodarczego (na przykład kolejności wyszynku piwa w domach szynkowych), powinności mieszczan na rzecz miasta itd.).

Oprócz urzędników pochodzących z wyboru, a także pracowników kancelarii miejskiej i wspomnianych strażników, miasta jako gminy zatrudniały też nauczyciela wraz pomocnikiem, w okresie reformacji – organistę i dzwonnika, grabarza, a ponadto trębacza i bramnych. Ci ostatni pilnowali bezpieczeństwa przed napadem, a także baczyl, kto wchodzi do miasta, a w dni targowe, czy przyjeżdżający na targi nie wnoszą lub wywożą zakazanych towarów. Strażnicy miejscy stanowili ochronę burmistrza, radnych i ławników, pilnowali ciszy nocnej i wygaszania ogniska w paleniskach domowych. Interweniowali również, kiedy ktoś ogłaszał larum, że pojawił się złodziej. Ponadto łapali bezpańskie psy i usuwali padlinę. Jedynie w Cieszynie wyłapywanie psów należało do obowiązku kata. Strażnicy nie stanowili jednak formalnej siły zbrojnej, która miała strzec murów miasta. Za jego obronę odpowiadała bowiem cała społeczność miejska. Podejmowano ją wyłącznie w przypadku napadu przez wroga zewnętrznego. Obronę miasta organizował burmistrz ze starszyzną cechową.

W czasach piastowskich niektóre tutejsze miasta (przede wszystkim Cieszyn, w mniejszym stopniu Frysztat i przez krótki okres także Frydek) posiadały wójtów (sołtysów) przedmieść. Jako że ich mieszkańcy nie posiadali praw mieszczańskich, podlegali zatem nadzorowi księcia. Rządzili się sami na posiedzeniach zwanych Wielką Gromadą⁶⁶⁸, zaś w imieniu księcia działał wójt (sołtys) i ławnicy. Oni też rozstrzygali sprawy sporne. W konfliktach lub sporach z mieszczanami przewagę miały sądy miejskie.

W imieniu księcia nadzór nad miastami sprawował burgrabia, a pod jego nieobecność starosta lub hetman klucza dóbr. Burgrabia rezydował na określonym zamku przy tutejszych miastach: Bielsku, Cieszynie, Frydku, Frysztacie i Skoczowie. Nie stanowił prawa i nie miał on jakichkolwiek uprawnień do samodzielnego narzucania mieszkańcom podatków lub innych powinności, a tym bardziej ustalania ich wysokości. Dodajmy, że nie mógł też bez zgody księcia korzystać dla własnych potrzeb z pożytków w dobrach książęcych, jak na przykład zwozić z nich drewno na opał, wznosić lub remontować własne domostwo⁶⁶⁹. Odpowiadał natomiast za terminowe i kwotowe wywiązywanie się przez mieszczan z obowiązków fiskalnych. Był ponadto odpowiedzialny za zewnętrzne bezpieczeństwo mieszczan, również w przypadku ich sporów ze szlachtą lub mieszkańcami wsi. Nie miał jednak prawa podejmowania interwencji w przestrzeni miejskiej. Mógł zastąpić hetmana w trakcie ścigania przestępców poza okręgiem miejskim (w całym kluczu dóbr).

⁶⁶⁸ A. Grobelny: Příjmy a vydání města Těšína v letech 1256-1528. „Slezský sborník”. 1962, t. 60, s. 509.

⁶⁶⁹ LT, nr 895.

Dochody i wydatki

Przed władzami miast stały rozliczne obowiązki, wymagające nieraz znacznych środków finansowych. Przede wszystkim przeznaczano je na utrzymanie w dobrym stanie miejskich obwałowań, budynku ratusza, wagi, głównych ulic miejskich prowadzących od bramy do rynku, a także dróg publicznych prowadzących do miasta oraz mostów nad rzekami. Należało również zapewnić uposażenie dla pisarza miejskiego, strażników bram, gońców, a także straży miejskiej. Ponadto w różnym czasie burmistrzowie i rajcy z poszczególnych miast uzyskali prawo do poboru wynagrodzenia za trud w rządzeniu miastami.

Dochody poszczególnych miast były dość zróżnicowane, jeżeli chodzi o ich wysokość, natomiast zawierały składniki, które w większości miast były takie same. Należały do nich po pierwsze opłaty pobierane od właścicieli miejskich posesji. Były to stróża i szos. Po drugie, dochodów dostarczały opłaty od spraw sądowych. Trzecią grupę dochodów stanowiły pieniądze wpłacane przez uczestników życia gospodarczego: od wagi miejskiej, słodowni, mostowe, łaźnie, szpital itd. Niektóre z miast (Cieszyn, Frydek i Frysztat) posiadały browar. Władze Cieszyna pobierały też podatek menniczny. Źródła, którymi dysponujemy, wskazują, że w czasach spokoju środki te pozwalały na bieżące realizowanie płatności miejskich, a niekiedy nawet na uzyskiwanie nadwyżek. Ten stan rzeczy załamał się w okresie wojny trzydziestoletniej, kiedy uległo osłabieniu tempo życia gospodarczego⁶⁷⁰.

Handel

Najbardziej intratnym przedsięwzięciem dla społeczności miejskich był handel. Kupcy z miast Śląska Cieszyńskiego utrzymywali dość rozległe kontakty handlowe, niemniej nie posiadały one znaczącego wymiaru finansowego. Świadczy o tym brak lokalnych fortun kupieckich. Najszerze kontakty mieli mieszczenie z Cieszyna. Prowadzili wymianę z kupcami z Górnych Węgier (poprzez Żylinę, która była najważniejszym partnerem handlowym Cieszyna na tym terenie), Moraw (zwłaszcza z kolegami z Ołomuńca), Rzeczypospolitej (przede wszystkim z kupcami z Krakowa), a także z miast górnośląskich, głównie Opawy. Byli również obecni na rynku dolnośląskim, głównie Wrocławia, Głogowa i Świdnicy. Bez wątplenia prowadzili też wymianę z mieszczanami z innych tutejszych miast. Kupcy z pozostałych miast Śląska Cieszyńskiego utrzymywali mniej rozległe kontakty handlowe, zajmując się głównie handlem lokalnym. Ich obecność na innych rynkach była sporadyczna: jabłonkowanie handlowali głównie z sąsiednimi Górnymi Węgrami (zwłaszcza z Żyliną i Trenczynem); kupcy z Frydku i Frysztatu z Morawami i Opawą; bielszczanie z pobliskimi miastami z Rzeczypospolitej, Górnych Węgier oraz Górnego Śląska, zaś kupcy ze Skoczowa i Strumienia handlowali w zasadzie jedynie z sąsiednimi miastami z Górnego Śląska. Wyjątek stanowił Kraków⁶⁷¹, dokąd trafiali kupcy z wszystkich miast Śląska Cieszyńskiego, jako że przez to miasto systematycznie przejeżdżano w związku z wyprawami po sól do Wieliczki. Handel solą był przedsięwzięciem podejmowanym przez prasolów soli ze wszystkich tutejszych miast.

Obrót solą (a także import wina głównie z Moraw i Węgier), który był prowadzony przez kupców miejscowych, zaliczamy do handlu dalekosiężnego. Obok tego do handlu o znaczeniu międzynarodowym zaliczymy handel miedzią⁶⁷². Przez Cieszyn prowadziła ważna droga transportu miedzi z kopalń tego surowca położonych na Górnych Węgrzech do miast dolnośląskich i dalej na Zachód. W mie-

⁶⁷⁰ Por. na przykład F. Popiołek: *Dzieje Cieszyna z ilustracjami.*, passim.

⁶⁷¹ J. Wijaczka: *Handel zagraniczny Krakowa w połowie XVII wieku.* Kraków 2002, passim.

⁶⁷² W. Gojniczek: *Gospodarka.*, s. 50-52; J. Spyra: *Gospodarka komunalna Cieszyna w świetle miejskich ksiąg rachunkowych w XVI-XVII w.* W: *Z badań nad dziejami politycznymi i społeczno-gospodarczymi Cieszyna od średniowiecza do czasów współczesnych.* Red. I. Panic. Cieszyn 2005, s. 41 i nn.

ście tym znana rodzina kupiecka z Norymbergi posiadała faktorię z magazynem miedziowym⁶⁷³. Z tego powodu kupcy cieszyńscy już w początkach czasów nowożytnych (w 1560 roku) postarali się u księcia Wacława III Adama o przywilej chroniący ich działalność handlową. Przywilej ten potwierdziła im następnie księżna Elżbieta Lukrecja (w 1644 roku)⁶⁷⁴. Obrót miedzią był prowadzony również na cle frysztackim.

Do warstwy kupieckiej zaliczamy mieszczan, którzy zajmowali się wyłącznie handlem, a więc nabywali towary od rzemieślników lub okolicznych gospodarzy, a także nabywali towary w celu ich dalszej sprzedaży od kupców z innych miast. Do tej grupy należeli również właściciele kramów, o ile uprzednio nie zajmowali się wyrobem sprzedawanego towaru. Pomijamy tu natomiast osoby, które trudniły się sprzedażą w kramach produktów wytwarzanych przez członków rodziny, na przykład pieczywa lub mięsa. Liczba tego rodzaju osób w ówczesnych miastach Śląska Cieszyńskiego była stosunkowo niewielka. W najbogatszym Cieszynie było to zaledwie 3 % populacji miejskiej⁶⁷⁵. W świetle omawianych już urbarzy podobnie mała była grupa kupców we Frydku i Frysztacie. W Skoczowie było ich jeszcze mniej, zaś w Jabłonkowie i Strumieniu brak było osób, które trudniłyby się wyłącznie klasycznie rozumianym kupiectwem. Na ten stan rzeczy wpływał między innymi sposób zawierania umów na wykonanie określonego wyrobu pomiędzy rzemieślnikami a osobami zainteresowanymi: dokonywało się to w określonej kolejności w warsztacie rzemieślniczym, w obecności przedstawiciela cechu, bez pośrednictwa kupców.

Specyficzną formę handlu we wszystkich miastach księstwa cieszyńskiego stanowił wyszynk piwa, po części również wina, a u schyłku nowej epoki gorzałki. Kwestię tę omówiliśmy w tomie poświęconym dziejom księstwa cieszyńskiego w średniowieczu⁶⁷⁶; w tym miejscu dodajmy jedynie, że w czasach panowania ostatnich Piastów wyszynk piwa był prowadzony w analogiczny sposób. Przez cały też czas zwierzchność czuwała, aby z tego tytułu do jej kasy wpływały stosowne podatki, co dowodzi również wielkiego znaczenia wyszynku piwa dla właścicieli poszczególnych domów szynkowych⁶⁷⁷.

Bieżąca wymiana odbywała się w trakcie codziennej wymiany towarów niezbędnych dla mieszkańców na codzienne potrzeby. Były to wszelkiego rodzaju produkty spożywcze. Ich sprzedaż prowadzono w kramach i jatkach. Dla zaopatrzenia miast w żywność ważną rolę odgrywały cotygodniowe targi. Odbywały się one z udziałem mieszkańców wsi, które wchodziły w skład dawnego średniowiecznego okręgu milowego. W ich trakcie wieśniacy nabywali również prostsze wyroby rzemieślnicze. Dni targowe w miastach były stałe, natomiast w rozpisaniu na poszczególne miasta na ogół przypadały na różne dni. Na przykład targi w Strumieniu odbywały się w poniedziałki.

Najważniejszych transakcji dokonywano w czasie jarmarków. Trwały one na ogół do ośmiu dni. Jedynie w ich trakcie rzemieślnicy mogli zaopatrzyć się w odpowiednie surowce z pominięciem kolejki wyznaczanej przez cech. Mogli również sprzedać w taki sam sposób swoje wyroby. Prawo to działało również w odwrotną stronę: mianowicie także osoby, które przybywały na jarmarki (kupcy, rzemieślnicy z innych miast, wreszcie mieszkańcy wsi), mogły nabyć potrzebne towary poza zamówieniem w warsztacie rzemieślniczym.

⁶⁷³ W. Gojniczek: *Gospodarka*, s. 47.

⁶⁷⁴ ZAO, Královský úřad, inv. č. 239, sygn. t. 1.

⁶⁷⁵ W. Gojniczek: *Spółeczeństwo*, s. 57.

⁶⁷⁶ I. Panic: *Sytuacja gospodarcza Cieszyna w średniowieczu*. W: *Dzieje Cieszyna od zarania do czasów współczesnych* (red. I. Panic) t. 1: I. Panic, przy współpracy B. Czechowicza (i in.): *Dzieje Cieszyna w dobie przedhistorycznej i w średniowieczu (do 1528 roku)*. Cieszyn 2010, s. 243-244.

⁶⁷⁷ Z tego powodu władze zwierzchnie (książęca lub panów stanowych) zachowywały prawo do prowadzenia wyszynku i określania liczby domów szynkowych, por. dyplom księcia Wacława III Adama dla mieszczan z Jabłonowa, wystawiony 16 września 1560 roku, LT, nr 558. Zapewne sami mieszczenie także pilnowali, aby nie wyrosła im dodatkowa konkurencja do tego intratnego zajęcia, por. np. *Urbář panství frýdecko-místeckého z r 1580*, s. 19-20.

Prawo do odbywania jarmarków nadawała zwierzchność. Ich liczba w poszczególnych miastach była różna. Najwięcej, gdyż aż cztery w roku (od 1581 roku), miał Cieszyn. Mieszczanie z Bielska, Frydka i Frysztatu u schyłku omawianego czasu organizowali po trzy jarmarki. Mieszczanie ze Skoczowa, Strumienia posiadali prawo do dwóch jarmarków⁶⁷⁸. Mogli w nich uczestniczyć wszyscy mieszkańcy księstwa cieszyńskiego, choć bez wątplenia o udziale decydowała odległość od miasta targowego⁶⁷⁹. Mieszkańcy z Jabłonkowa najpewniej mieli prawo do jednego jarmarku. W jarmarkach brali również udział kupcy z odległych miast, w tym także z Krakowa⁶⁸⁰.

Rzemiosło

Kolejną warstwę mieszkańców miast stanowili rzemieślnicy. W większych ośrodkach w hierarchii miejskiej ustępowali znaczeniem warstwie kupieckiej, pomimo że zawsze przewyższali ją pod względem liczebnym. Ich liczba oraz gromadzenie się przedstawicieli określonego rzemiosła w organizacjach cechowych decydowały o roli rzemiosła nie tylko dla gospodarki poszczególnych miast, lecz również całych regionów. Również w miastach księstwa cieszyńskiego to oni decydowali o dynamice gospodarki⁶⁸¹. Cechy reprezentowały rzemieślników zarówno przed władzami miasta, jak i chroniły przed nieuczciwą konkurencją rzemieślników nielegalnie pracujących w dobrach szlachty, zwanych partaczami, a nawet przed konkurencją mistrzów z innych miast. Zarazem zabraniały podejmowania działalności gospodarczej osobom, które do cechu nie należały. O tym, jak ważne były cechy dla rzemieślników świadczy to, że gdy liczba członków jednego rzemiosła była zbyt mała, wówczas o zgodę na zawiązanie cechu występował przedstawiciel z kilku pokrewnych rzemiosł. Przedstawiciele rzemiosł, które były reprezentowane przez małą grupę rzemieślników, prawa zrzeszania się w cechu nie posiadali. Z poprzedniego tomu syntezy wiemy, że proces zawiązywania się cechów w tutejszych miastach rozpoczął się w średniowieczu.

Życie i organizację cechów regulowały przywileje cechowe, wydawane przez księcia na wniosek rzemieślników, za pośrednictwem władz danego miasta. Porządkowały one po pierwsze organizację cechu. Na jego czele stała starszyzna cechowa, która wyłaniała spośród siebie starszego cechu. Zwoływał on zarówno bieżące zebrania mistrzów cechowych, jak i doroczne – wszystkich członków cechu. Udział w nich był obowiązkowy. Niestawienie się członka cechu na zebranie było karane grzywną. Jej wysokość była różna w zależności od cechu. Starszyzna cechowa decydowała o przyjęciu do cechu zarówno ucznia, jak i czeladnika przygotowującego się do egzaminu mistrzowskiego, a także o dopuszczeniu do poszczególnych egzaminów (czeladniczego i mistrzowskiego). Sprawowała też funkcje sądowe wobec tych członków cechu, którzy dopuszczali się wykroczeń przeciw wyżej wymienionym obowiązkom i kompetencjom. Dbała również o przestrzeganie zwyczajów obowiązujących w cechu (szerzej kwestie te omówimy w rozdziale poświęconym życiu codziennemu). Wszystkie sprawy związane z działalnością cechów były rejestrowane w kancelariach cechowych.

Po drugie, regulacje dotyczyły w szczególności takich spraw, jak obciążenia podatkowe na rzecz władzy książęcej i miast, liczba członków cechu, przestrzeganie zwyczajów zawodowych i obyczajów rodzinnych, zasady przejmowania warsztatu i wreszcie kolejność przyjmowania zleceń. Ta ostatnia kwestia była szczególnie ważna, gdyż pozwalała uniknąć konfliktu wewnątrz korporacji. Zasady przyjmo-

⁶⁷⁸ APC, KC, sygn. 80, k. 31-36. Na przykład w Strumieniu pierwszy jarmark zaczynał się w dzień świętego Jerzego, a drugi w dzień świętego Michała.

⁶⁷⁹ APC, KC, sygn. 257, k. 135-137.

⁶⁸⁰ Szczegółowy wykaz towarów, którymi handlowano, w przypadku Cieszyna zestawiał W. Gojniczek: *Gospodarka*, passim.

⁶⁸¹ J. Spyra: *Gospodarka komunalna Cieszyna*, s. 41-56.

wania zleceń różniły się w zależności od charakteru zajęć. Rzemieślnicy z korporacji zajmujących się działalnością spożywczą mieli ustaloną kolejność nabywania towarów potrzebnych do produkcji (na przykład masarze – sztuk bydła lub trzody). Z wyjątkiem dni targowych każdy członek korporacji miał wyznaczony dzień (lub dni), w których mógł zaopatrywać się w surowiec. Sprzedaż automatycznie nie podlegała takim ograniczeniom, gdyż wynikała z powyższej kolejności. Zarazem rzemieślnicy z branży spożywczej nie sprzedawali wyrobów w domach, lecz w kramach i jatkach mięsnych. Kramarze lub kramarki mogli sprzedawać wyroby rodzinne lub nabywane od sprzedających w danym dniu masarzy, piekarzy lub piernikarzy.



Lada (skrzynia do przechowywania pieniędzy, pieczęci, przywilejów) cechu ślusarzy cieszyńskich z 1590 roku (ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie)

Rzemieślnicy z pozostałych branż mogli przyjmować zlecenia na wyrób towaru jedynie w warsztacie, w kolejności ustalonej przez cech. Nie wolno było przyjmować nowego zlecenia przed zakończeniem realizowanego zadania. Nie wolno też było zmieniać ustalonych warunków (na przykład w sprawie umówionego surowca), a także przyobiecane go czasu realizacji zamówienia. Obowiązywał też zakaz przyjmowania zleceń potajemnie, z ominięciem kolejki⁶⁸². Dla odmiany kolejki nie obowiązywały prasołów soli, którzy zajmowali się przywozem soli z Wieliczki. Był to wówczas podstawowy środek konserwujący żywność, a zarazem podnoszący jej walory smakowe⁶⁸³.

Od tych zasad istniały wyjątki dla obu rodzajów rzemiosł. Mianowicie rzemieślnicy mogli nabywać surowce w okresach jarmarków i gromadzić je, aby następnie, poza kolejnością, sprzedawać wytworzone z nich towary w dni tagowe oraz na kolejnych jarmarkach.

⁶⁸² Szerzej I. Panic: Zabiegi cechów małych miast górnośląskich o zachowanie uczciwej konkurencji przez członków cechu w czasach wczesnonowożytnych. W: Korzenie środkowoeuropejskiej i górnośląskiej kultury gospodarczej. Red. A. Barciak. Katowice 2003, s. 324 i nn; W. Gojniczek: Gospodarka., passim.

⁶⁸³ I. Panic: Przywileje cechu prasołów w miastach księstwa cieszyńskiego (Z badań nad przywilejami cechowymi w księstwie cieszyńskim w średniowieczu i początkach czasów nowożytnych). Sobótka. 2007. R. 63, s. 357 i nn.

Rodzaje rzemiosł cechowych

Przypomnijmy na wstępie, że w samym tylko Cieszynie u schyłku średniowiecza funkcjonowało aż 7 cechów: rzeźniczy, piekarski, kowalski, szewski, krawiecki, tkacki i kozuszników. Pozostali rzemieślnicy, jak na przykład bielarze, folusznicy, garncarze, łąziebnicy, prasolowie soli, stolarze oraz sukiennicy nie byli na tyle liczni, aby zawiązać cech⁶⁸⁴. Zjawisko zabiegania przez rzemieślników o nadanie im przywilejów cechowych nasiliło się w czasach nowożytnych, szczególnie w obliczu zmian w kręgach władzy książęcej lub w rodzinach panów stanowych i było typowe dla wszystkich tutejszych miast. Liczba cechów w tutejszych miastach wzrosła wówczas do kilkunastu, przy czym ich ilość zależała od wielkości miasta. Najwięcej cechów funkcjonowało w Cieszynie, mniejsza ich liczba była w Bielsku, we Frysztacie, Frydku i Skoczowie, najmniej w Strumieniu i Jabłonkowie⁶⁸⁵. Wśród nich pojawiły się także cechy elitarne, grupujące na przykład znanych cieszyńskich rusznikarzy⁶⁸⁶. Częste były również praktyki ponawiania posiadanych już przywilejów cechowych. Na przykład w 1540 roku o potwierdzenie starych przywilejów poprosili mistrzowie cechu kowalskiego⁶⁸⁷, a w ślad za nimi także sukienniczego⁶⁸⁸. W 1544 roku swój przywilej odnowili masarze, przy okazji ustalono ich liczbę do dziesięciu⁶⁸⁹; w 1554 roku tkacze (z dokumentu dowiadujemy się, że ich przywilej, wydany im jeszcze przez księcia Kazimierza II, spłonął w pożarze)⁶⁹⁰, a w 1559 roku uczynili to sukiennicy cieszyńscy⁶⁹¹. Podobnie o odnowienie przywilejów zabiegali w kolejnych latach przedstawiciele cechów z innych miast.

Skuteczność tych zabiegów oraz liczba powstałych cechów zależały wówczas głównie od liczby rzemieślników, czyli zarazem od wielkości poszczególnych miast. W tej sytuacji czasami z prośbą o przywilej cechowy zwracali się wspólnie przedstawiciele wszystkich miast książęcych. Tak uczynili między innymi szewcy, którzy w 1547 roku uzyskali stosowny przywilej od księcia Waława III Adama, odnowiony następnie (w 1602 roku) przez Adama Waława. Według tego przywileju we Frydku mogło prowadzić działalność 16 szweców, we Frysztacie 21, w Bielsku i Skoczowie po 18, w Strumieniu 8. Przy okazji w dokumencie z 1602 roku zabroniono Wałachom wywożenia skór poza granice księstwa cieszyńskiego, gdyż ograniczałoby to możliwości wytwarzania wyrobów miejscowym szwecom⁶⁹². Podobnie też w 1562 roku swój przywilej odnowili tutejsi krawcy⁶⁹³.

Przez cały okres dominującą pozycję gospodarczą wśród tutejszych miast zajmował Cieszyn; ustępowały mu wyraźnie Frydek i Frysztat, następnie Bielsko i Skoczów, zaś najmniej rzemieślników uzyskało przywileje cechowe w Jabłonkowie i Strumieniu.

W porównywalnym okresie, czyli w 1571 roku (a dla Frysztatu w 1580 roku) sytuacja w tym względzie przedstawiała się następująco:

Bielsko - według urbarza bielskiego w mieście było 11 piekarzy, 8 masarzy, 3 garncarzy, 3 prasolów soli, nieokreślona liczba powroźników, 22 krawców, 17 sukienników.

⁶⁸⁴ I. Panic: *Sytuacja gospodarcza Cieszyna w średniowieczu.*, s. 221-237; wykaz cechów na przykład w Cieszynie w początkach czasów nowożytnych zestawił F. Popiołek: *Dzieje Cieszyna z ilustracjami.* Cieszyn 1916, s. 71 i nn.

⁶⁸⁵ L. Bajger: *Poddanské městečko Jablunkov za třicetileté války.* Těšínsko. 1992, z. 2, s. 12-14, z. 3, s. 1-4.

⁶⁸⁶ J. Kruczek: *Pušky zvané těšínsky.* Z historie těšínského puškařství (od 16. do počátku 20. století). Těšínsko. 1991, z. 3, s. 1-6.

⁶⁸⁷ APC, KC, sygn. 1364, k. 240-247.

⁶⁸⁸ APC, KC, sygn. 1540, k. 34-37.

⁶⁸⁹ APC, KC, sygn. 1364, k. 40-41.

⁶⁹⁰ APC, KC, sygn. 1364, k. 204-212.

⁶⁹¹ APC, KC, sygn. 1364, k. 151-160. W literaturze przedmiotu często twierdzi się, że ten przywilej zaginął.

⁶⁹² APC, KC, sygn. 1364, k. 180-193. Na temat liczby rzemieślników por. karta 188. Dokument księcia Adama Waława nie obejmuje szweców z miast dominialnych, lecz tylko z Cieszyna, Jabłonkowa, Skoczowa i Strumienia.

⁶⁹³ LT, nr 565.

Cieszyn – swoje warsztaty posiadało w nim 29 sukienników, 28 szewców⁶⁹⁴, 20 piekarzy wraz z piernikarzem, 11 tkaczy, 2 bednarzy, a także pewna liczba masarzy, kożuszników, waczkarzy, stolarzy, kowali, mieczników, kapeluszników, ślusarzy, rzemieńnarzy, powroźników i siodlarzy. Zapewne wszyscy przedstawiciele tych rzemiosł byli zgrupowani w cechach jedno- lub wielozawodowych⁶⁹⁵. Obok nich w mieście prowadzili działalność prasolowie. Oprócz rzemieślników zgromadzonych w cechu w stołecznym mieście swoje warsztaty posiadało także szeregi przedstawicieli różnych rzemiosł, które były reprezentowane w Cieszynie przez niewielką liczbę rzemieślników, a mianowicie kotlarz, farbiarz, garbiarze, puszkarz i nożownicy.

Frydek – 7 rzeźników, 16 szewców, 8 kowali, 63 sukienników, 4 garncarzy.

Frysztat – 8 rzeźników, 9 piekarzy, 20 szewców, 38 tkaczy, 9 kowali, 8 bednarzy, a także nieokreślona liczba krawców, którzy również posiadali prawo zrzeszania się w cechu.



Godło trumienne – obesłanie cechu kuźnierzy. Awers: dwie stojące męskie postacie w strojach z epoki renesansu, obie w ujęciu bocznym, zwrócone do siebie twarzami, w rękach trzymają rozciągnięty błon futrzany, z siedzącym gołębkiem z gałązką oliwną w dziobie, pod postaciami widnieje data 1636 rok. Rewers: scena ukrzyżowania Chrystusa, pod krzyżem kilof i łopata oraz trumna złożona na marach, pod trumną czaszka i skrzyżowane piszczele (ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie)

Skoczów – 8 rzeźników, 2 kowali i 1 ślusarz, 1 kolarz, 3 prasolów soli, 3 garncarzy, 3 kożuszników, 1 farbiarz, 4 kramarzy, a także w nieznaną nam liczbę szewcy, piekarze, krawcy oraz stolarze.

Strumień – warsztaty prowadziło 6 kolarzy i bednarzy, 3 kowali, 8 krawców, 1 prasol soli, 3 piekarzy, 2 masarzy, 3 kuźnierzy, a także nieznaną liczbę szewców i płócienników⁶⁹⁶.

We wszystkich wymienionych miastach zmiany liczebne w obrębie poszczególnych rzemiosł były w kolejnych dziesięcioleciach niewielkie.

Jeżeli chodzi o Jabłonków, liczba rzemieślników była początkowo nieduża. Aż do lat dwudziestych XVII wieku źródła ograniczają się do ogólnych informacji, że swoje warsztaty prowadzili tu szewcy, masarze, kowale, tkacze, piekarze, garncarze i osoby palące wódkę⁶⁹⁷. W miarę wzrostu liczby mieszkańców również

⁶⁹⁴ APC, KC, sygn. 1364, k. 187-190. W dokumencie księcia Adama Waclawa z 1602 roku zaznaczono, że w Cieszynie swoje warsztaty będzie prowadziło 27 szewców.

⁶⁹⁵ Urbarz z 1571 roku wszystkie te grupy zawodowe wymienia z osobna, nie precyzując, czy chodzi o cech. Trudno jednak przypuszczać, aby istniał na przykład cech bednarzy, skoro przedstawiciele tej branży było zaledwie dwóch.

⁶⁹⁶ Urbarz państwa skoczowsko-strumińskiego z 1621 roku., s. 72-73.

⁶⁹⁷ Urbarz Cieszyński z 1621 r., s. 79-80.

przybywało rzemieślników. W 1646 roku było tu 6 masarzy, 6 szewców, 4 piekarzy, 9 kowali, 33 tkaczy i 4 garncarzy (przy czym przywilej zezwalał na istnienie 9 warsztatów)⁶⁹⁸.

Liczba rzemiosł oraz rzemieślników, którzy reprezentowali poszczególne zawody, nie była stała. Zmiany, jakie zachodziły w poszczególnych podokre-

⁶⁹⁸ Urbarz cieszyńskiego klucza dóbr książęcych z 1646 roku., s. 104-105; L. Bajger: Poddanské městečko Jablunkov za třicetileté války. Těšínsko. 1992, z. 3, s. 1-4.



Cieszynki z około połowy XVII wieku (ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie)

sach, były związane z różnymi zjawiskami, wśród których mogły być nawet tak prozaiczne, jak śmierć jedynego mistrza danego zawodu⁶⁹⁹.

Niezwykle ważne miejsce w gospodarce wszystkich tutejszych miast odgrywało piwowarstwo, a także bezpośrednio wyszynk piwa w domach szynkowych, zwanych – jak już wiemy – wielkomieszczańskimi. Produkcja piwa i handel tym trunkiem posiadały kapitalne znaczenie dlatego, że był to podstawowy (obok wody) napój, spożywany zarówno w warsztatach rzemieślniczych, jak i do posiłków domowych. Jego pożywny charakter sprawiał, że podawano go często w warsztatach zamiast porannych posiłków. Odgrywał zatem wielkie znaczenie w gospodarce mieszczańskiej, stąd też mieszczenie, którzy posiadali prawa wyszynku, zaliczani byli w poczet wielkomieszczan. Zarazem obrót nim był reglamentowany w taki sposób, że codziennie inna rodzina posiadała prawa wyszynku.

Piwowarstwo było prowadzone na dwa sposoby: po pierwsze mieszczenie nabywali piwo w browarze książęcym, a po uzyskaniu prawa warzenia piwa przez miasta (jako gminy) w browarze miejskim. Po drugie, piwo warzono w domach, zaopatrując się w sód w słodowni. Dochodowość tego procederu sprawiała, że poszczególne rodziny bardzo pilnowały przypadającej na nie kolejności wyszynku⁷⁰⁰.

Gospodarka rolna

Niebagatelną rolę dla społeczności wszystkich tutejszych miast odgrywała gospodarka rolna. Była ona najbardziej rozwinięta w miastach, które powstały poprzez

⁶⁹⁹ Przykład takich zmian w odniesieniu do Cieszyna zestawił W. Gojniczek: *Gospodarka...*, s. 38 i nn. Podobnie rzecz przedstawiała się w Bielsku, a jak wynika ze źródeł frysztańskich, także we Frysztaście.

⁷⁰⁰ Por. W. Gojniczek: *Gospodarka...*, s. 48-50, tamże dalsza literatura. Por. też F. Popiołek: *Dzieje Cieszyna z ilustracjami...*, s. 101 i nn.

przeniesienie na prawa miejskie dawnych wiosek, a więc Skoczowa, Jabłonkowa i Strumienia. Tym samym z natury rzeczy do dyspozycji mieszczan pozostawały rozległe tereny z czasów, kiedy ich miasta były jeszcze wioskami. Świadczy również o tym liczba zabudowań służących działalności rolnej, w tym zwłaszcza stodoł. Były one położone albo bezpośrednio w obrębie miasta, jak to było w wypadku Jabłonowa i Strumienia⁷⁰¹, albo zgrupowane w większej liczbie na przedmieściu, jak to widzimy w Skoczowie⁷⁰². Rozmiary znacznej części tamtejszych gospodarstw przypominały wielkością gospodarstwa siedlaczne w okolicznych wioskach. Również o wiele większe były rozmiary zagrod. Pod tym względem wymienione miasta przypominały duże wsie, od których oprócz położenia prawnego mieszkańców odróżniały się jedynie tym, że posiadały rynek i ratusz, a Skoczów ponadto mury i obwałowania miejskie.

Z miast tych wyróżniał się wielkością Skoczów, w którym na przełomie XVI i XVII wieku mieszkało 68 rodzin z prawem szynkowym (większość w obrębie obwałowań), 20 – pozbawionych tego prawa (na przedmieściach) oraz 28 rodzin, które posiadały niewielkie domki wzniesione na obwałowaniach miejskich, bez praw mieszczańskich⁷⁰³. Część spośród nich określano mianem zagrodniczych. Gospodarowali oni na 93 różnej wielkości gospodarstwach, które (jak już wiemy) dostarczały władzy książęcej niebagatelnych dochodów, porównywalnych z dochodami, jakich dostarczały sporej wielkości wsie.

Pozostałe miasta, zakładane w okresie lokacyjnym, posiadały różną przestrzeń, którą wykorzystywano na potrzeby rolnictwa. Najstarsze z nich, stołeczny Cieszyn, rozwijało się na gruncie osady targowej. W trakcie lokacji Cieszyn otrzymał przestrzeń przydatną do uprawy roli, która była położona wzdłuż drogi w kierunku Frysztatu: z jednej strony były to grunty na Małej Łące pomiędzy drogą frysztacką a Olzą, z drugiej zaś – położone na północ od niej to Winogrady i pola nad stodołami książęcymi. Ponadto mieszczenie gospodarowali na niewielkiej części terenu w sąsiedztwie Wyższej Bramy, położonym pomiędzy granicami Błogocic i południowo-wschodnimi granicami Bobrku. Te ostatnie tereny formalnie należały do księcia i to on uposażył na nich mieszkańców miasta, zachowując prawa do reszty gruntu. Świadczy o tym omówione w poprzednim tomie syntezy nadawanie na tym terenie przez książąt gruntów pod folwarki dla niektórych przedstawicieli szlachty. W sumie – według urbarza z 1577 roku – do kasy książęcej odprowadzano podatek od 117 różnej wielkości działek, poczynając od sporej wielkości gruntu, poprzez większe ogrody i zagrody, po niewielkie zagrody, na których wznoszono małe szopy. Gospodarką rolną zajmowało się w różnej postaci ponad 100 rodzin mieszczańskich i przedmieszczan⁷⁰⁴. Ich liczba w kolejnych latach rosła, o czym informuje nas między innymi urbarz z 1646 roku.

Z powodu braku ziemi gmina Cieszyn zabiegała o grunty do gospodarki rolnej. Miasto do połowy XVI wieku uzyskało wioski Krasną, Ligotkę Alodialną i Pastwiska, stawy niedaleko Strumienia⁷⁰⁵, łąny w Boguszowicach⁷⁰⁶. W 1532 roku gmina za

⁷⁰¹ Dowiadujemy się o tym między innymi z informacji Johanna Tilgnera na temat pożarów stodoł i chlewa, sąsiadujących z jego domem, por. Johann Tilgner: Tagebuch. KCC, Diplomata. sygn. DD VII, passim.

⁷⁰² I. Panic: Studia z dziejów Skoczowa w czasach piastowskich. Skoczów 2005, s. 165-172.

⁷⁰³ Urbarz państwa skoczowsko-strumieńskiego z 1621 roku., s. 21.

⁷⁰⁴ Niektórzy z mieszkańców posiadali po dwie różne zagrody, jak na przykład Kasper Frelich. Ponadto w kilku przypadkach przedmieszczanie z Frysztackiej Bramy (oprócz rzemiosła) posiadali ogrody przy domu, od których odprowadzali również podatki.

⁷⁰⁵ W. Kiełkowski: Chybie. Dzieje gminy od czasów najdawniejszych do współczesności. Chybie 2009, s. 34.

⁷⁰⁶ Wioska ta przechodziła w czasach piastowskich liczne zmiany własnościowe. Między innymi w latach sześćdziesiątych XV wieku miał tu swoje łąny Jerzy Ota, który w 1467 roku zamienił je na Marklowice Górne (por. LT, nr 238). Inną część tej wioski mieli w tymże czasie Czelowie, którzy zresztą wyzbyli się tamtejszych dóbr (por. LT, nr 242, 244). W kolejnych dziesięcioleciach wioskę przejęli książęta cieszyńscy (LT, nr 436), po czym w końcu XVI wieku na części wsi gospodarował Stanisław Opel z Bertoldowic, por. LT, nr 663. Swoje łąny zachował Cieszyn, por. W. Gojniczek: Ustrój i zarząd., s. 29.

100 złotych węgierskich odkupiła folwark na Bobrku od Ferenca z Budina, jednak niewiele później utraciła Krasną, Ligotkę i Pastwiska⁷⁰⁷.

O wiele bardziej rozległe grunty rolne posiadali mieszczenie z Frydku, co było związane między innymi z dogodnymi warunkami terenowymi. Większe gospodarstwa posiadało tutaj 24 mieszkańców. Również w pobliskiej Jamnicy 10 mieszczan z Frydku trzymało sporej wielkości gospodarstwa.

41 mieszczan posiadało zagrody położone na gruntach miejskich w sąsiedztwie miasta. Należy dodać, że liczba zagród była większa, gdyż niektórzy z mieszczan posiadali ich po kilka: na przykład Maciek Kucharz i Maciej Kocur po dwie zagrody, a Stanisław Sura trzymał nawet cztery zagrody. Ponadto kolejnych 45 zagród należało do mieszkańców Frydku w okolicach folwarku książęcego (a następnie pańskiego), 9 zagród na Kamieńcu i 30 działek gruntu na terenie zalewanym czasem przez Ostrawicę, zwanym rzeczysko⁷⁰⁸. W sumie w rękach mieszkańców z Frydku znajdowało się pod koniec XVI wieku około 190 gospodarstw i zagród (wliczając w to kilkunastu właścicieli większej liczby zagród). Jeżeli te dane zestawimy z liczbą właścicieli domów w tym mieście (163) okaże się, że praktycznie każdy z nich w jakimś stopniu zajmował się również uprawą ziemi. Świadczy to o znaczeniu, jakie gospodarka rolna odgrywała w ekonomii mieszkańców.

Mniej liczna była grupa ludzi, którzy obok zajęć typowo mieszczańskich trudnili się również uprawą roli we Frysztacie. Liczyła ona około 90 osób (na 165 rodzin posiadających prawa miejskie). W ich rękach były 102 różnej wielkości działki, poczynając od dużych gospodarstw, po niewielkie ogrody: tak, jak w innych miastach, tak i tutaj niektórzy posiadali więcej ogrodów. Najwięcej gospodarstw (35) trzymali mieszczenie na Kamieńcu. Ponadto w sąsiedztwie dębiny z Piotrowic mieszkańcy Frysztatu trzymali 14 dużych gospodarstw, a na przedmieściu swoje ogrody trzymało 29 mieszczan. Pozostałe były położone w różnych miejscach wokół miasta.

Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja Bielska. Tamtejsi mieszczenie posiadali jedynie niewielkie ogrody w sąsiedztwie miasta, na granicy ze Starym Bielskiem oraz pomiędzy murami a rzeką Białą. Od strony południowo-zachodniej i zachodniej rozciągały się ogrody i sad zamkowy, co ograniczało możliwości rozwoju gospodarki rolnej. Z tego powodu bielszczanie zatroszczyli się o nadanie im przez księcia Wacława III Adama wioski Olszówka⁷⁰⁹.

Daniny, jakie mieszczenie z poszczególnych miast uiszczali na rzecz skarbu książęcego, były zróżnicowane. W przypadku Cieszyna i Bielska były one płacone głównie w pieniądzu, mieszczenie z Frydku i Frysztatu uiszczali dość zrównoważone opłaty gruntowe w pieniądzu i czynsze w naturaliach, natomiast w pozostałych miastach czynsze w naturaliach (nawet sprzedawane przez mieszczan) odgrywały rolę zbliżoną do czynszów z zamożnych wsi.

Mówiąc o gospodarce rolnej w miastach, należy wspomnieć po pierwsze, że na ich obszarze swoje folwarki posiadali książęta cieszyńscy, a po przejęciu części dóbr przez panów stanowych również owi nowi właściciele. Oni

⁷⁰⁷ APC, KC, sygn. 1364, k. 30-32.

⁷⁰⁸ Urbář panství frýdecko-místeckého z r. 1580., s. 22-23; LT, nr 528.

⁷⁰⁹ I. Panic: Gospodarka miasta. W: Bielsko-Biała. Monografia miasta (red. I. Panic) t. 1: I. Panic (i inni): Bielsko od zarania do wybuchu wojen śląskich (1740). Bielsko-Biała 2010, s. 379.



Fragment, epitafium. Adama Reisa i jego dzieci - po 1599 roku (ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie)

też posiadali prawa zwierzchnie do młynów, które zazwyczaj przekazywano w dzierżawę. Wreszcie książęta, a później panowie stanowi posiadali tutaj stawy rybne.

Po drugie, na gruntach miejskich posiadali także swoje folwarki (różnej wielkości) lub domostwa z zagrodami przedstawiciele szlachty. W największym stopniu proces ten dotknął Cieszyna, gdzie swoje folwarki lub zagrody posiadało okresowo ponad 10 rodzin. Ponadto w obrębie murów miejskich niektórzy ze szlachty posiadali również domy. Ich nabycie nieraz otwierało drogę do wejścia w szeregi szlachty księstwa cieszyńskiego⁷¹⁰. Na obszarze miejskim Skoczowa swoje zagrody (lub niewielkie folwarki) posiadało od trzech do pięciu rodzin; w Bielsku i we Frydku od jednej do dwóch rodzin (między innymi Jan Bludowski⁷¹¹); we Frysztacie okresowo od dwóch do czterech rodzin⁷¹². Niektórzy z przedstawicieli tego stanu posiadali owe majątki na prawie ziemskim i wówczas byli zwolnieni od opłat na rzecz księcia lub panów stanowych. Od dóbr utrzymanych na prawie miejskim uiszczali podatki do kasy książęcej. Powinni też ponosić koszty związane z funkcjonowaniem miast, niemniej jednak od tych obowiązków często próbowali się uchylać, co rodziło konflikty z władzami miast.

Spółeczność wiejska

Charakteryzując społeczność chłopską, należy przede wszystkim podkreślić, że źródła, którymi aktualnie dysponujemy, mówią o tej warstwie na ogół w sposób pośredni. Brak natomiast przekazów, które byłyby poświęcone bezpośrednio ludności wiejskiej. Dowiadujemy się o niej między innymi studiując urbarze, a także dokumenty skarbowe. Wyłania się z nich obraz warstwy zróżnicowanej, przy czym różnice te narastały w miarę zbliżania się do końca epoki piastowskiej. Zarazem dostępne źródła ukazują przedstawicieli warstwy chłopskiej jako grupę aktywnie uczestniczącą w życiu gospodarczym księstwa cieszyńskiego.

Jeżeli chodzi o zróżnicowanie społeczne w obrębie warstwy chłopskiej, miało ono charakter majątkowy. W początkowym podokresie czasów nowożytnych, czyli za panowania księcia Wacława III Adama, dominującą liczebnie i ekonomicznie

⁷¹⁰ Na przykład w 1566 roku grunt w Cieszynie zakupił w celu wzniesienia domu Wacław Cygan ze Słupska na Golasowicach, który niebawem wszedł w posiadanie państwa frysztackiego, por. LT, nr 596, wieńcząc w ten sposób swoją obecność w otoczeniu książąt cieszyńskich, por. APC, KC, sygn. 2004, k. 17-18.

⁷¹¹ Urbář panství frýdecko-místeckéhoz r. 1580..., s. 24.

⁷¹² Na przykład dom z prawem wyszynku wina miał we Frysztacie Jan Kappel, por. LT, nr 666.

warstwą byli siedlacy i pólśiedlacy, czyli chłopci gospodarujący na wielkich gospodarstwach rolnych, które obejmowały od jednego do dwóch łanów gruntu (czyli od około 18 do niemal 40 ha ziemi). Według urbarza z 1577 roku tego typu gospodarstw w samych tylko dobrach książęcych (w owym czasie – jak wiemy – w ich skład wchodziły jedynie 32 wioski z cieszyńskiego klucza dóbr) było 355. Znacznie mniej liczna była kolejna warstwa ludności chłopskiej, czyli zagrodnicy. Gospodarowali oni na polach, które zajmowały powierzchnię mniej niż pół łana (od około 2 do 4 ha). W tychże 32 wioskach tego rodzaju gospodarstw było 148. Bardzo nie licznie występowały tutaj wówczas najubożsi członkowie społeczności wiejskiej, czyli chałupnicy (było ich zaledwie 12) oraz komornicy (w liczbie dwóch). Nie wiemy natomiast, jak liczna była grupa ludności folwarcznej, obsługującej folwarki książęce, gdyż źródła jedynie pozwalają skonstatować, że taka warstwa tutaj istniała.

W kolejnych latach – w związku z zagospodarowywaniem nowych terenów na obszarach górskich i podgórskich – sytuacja zaczęła ulegać zmianie. Zgodnie z danymi z urbarza z 1621 roku do 252 wzrosła liczba gospodarstw zagrodniczych. Liczba gospodarstw siedlacych i pólśiedlacych zmieniła się tylko w niewielkim stopniu, do 360. Wzrosła również liczba gospodarstw chałupniczych (do 43), natomiast radykalnie wzrosła liczba rodzin komorniczych, do 106.

W ostatnim podokresie doby piastowskiej liczba gospodarstw zagrodniczych w dworach książęcych uległa wyraźnemu ograniczeniu: do 135! Pozostała część tych gospodarstw została przekwalifikowana (po pełnym zagospodarowaniu się) na najbardziej efektywne z ekonomicznego punktu widzenia gospodarstwa siedlacze i pólśiedlacze. W 1647 roku urbarze odnotowują już ponad 430 tego typu gospodarstw. Należy przy tym pamiętać, że w dalszym ciągu trwały tutaj różne procesy osadnicze, w tym między innymi związane z kolonizacją wewnętrzną w poszczególnych miejscowościach. Przykład rozwijającej się Wisły jest najlepszą ilustracją tego zjawiska⁷¹³. W dalszym ciągu rosła liczba komorników (w 1647 roku było już 187 rodzin komorniczych)⁷¹⁴.

Równoległe obok gospodarstw siedlacych i pólśiedlacych ważne i wpływowe miejsce w społecznościach wiejskich zajmowali młynarze i kowale. Na ogół nie zajmowali się uprawą większych arealów, jakkolwiek od tej zasady występowały czasami wyjątki.

Wzrost liczby komorników, zamieszkujących w izbie u siedlaków lub zagrodników, tłumaczymy następująco. Po pierwsze rosła liczba folwarków książęcych, wobec których siedlacy i zagrodnicy mieli określone powinności służebne: najczęściej związane z robocizną własną i sprzężajem. W takich sytuacjach – w przypadku robocizny – właściciele większych gospodarstw mogli pracę własną zastąpić pracą komornika, w zamian utrzymując (głównie żywiąc), jego rodzinę. Po drugie, w związku ze zniszczeniami czasów wojny trzydziestoletniej, komornicy byli potrzebni do wykonywania różnych prac w gospodarstwach siedlacych i pólśiedlacych. Nie jest jednak prawdą, że siedlacy bezlitośnie wykorzystywali komorników. Jak wykazują badania Michaela Morys-Twarowskiego (dla czasów co prawda nieco późniejszych) siedlacy brali ludność komorniczą nieraz w obronę, a w sytuacjach trudnych (na przykład na przednówku) wręcz pomagali im przetrwać⁷¹⁵.

Spośród wymienionych grup społeczności wiejskiej w życiu gospodarczym, w tym szczególnie w wymianie z miastami, żywo uczestniczyli głównie właściciele wielkich i średnich gospodarstw wiejskich. Tylko spośród nich wybierano wójtów. W czasach spokojnych powierzchnia gruntu, na której gospodarowali siedlacy i pólśiedlacy, w zupełności wystarczała do uiszczenia odpowiednich opłat na rzecz księcia i wygospodarowania znacznych nadwyżek żywności, które sprze-

⁷¹³ J. Spyra: *Wisła*, s. 22 i nn.

⁷¹⁴ W państwie skoczowsko-strumińskim w 1621 roku w 11 wioskach było 87 gospodarstw siedlacych i pólśiedlacych i 92 gospodarstwa zagrodnicze, a także 7 chałupników.

⁷¹⁵ Co prawda badania te dotyczą kolejnego okresu, niemniej trudno przypuszczać, aby u schyłku czasów piastowskich sytuacja wyglądała odwrotnie. Za udostępnienie rezultatów badań (które dopiero będą publikowane) pragnę w tym miejscu podziękować panu M. Morys-Twarowskiemu.

dawali na rynku miejskim. Dzięki temu mogli też być realnym odbiorcą wyrobów rzemieślniczych z miast. Również właściciele gospodarstw zagrodniczych uczestniczyli w wymianie na targach miejskich. Jednostkowo ich udział dla ekonomii miejskiej miał znaczenie drugorzędne: ich rolę podnosiła liczba tego rodzaju gospodarstw.

W wioskach książęcych ważna była rola wójtów. Większość z nich sprawowała swoją funkcję na prawach dziedzicznych. Część wójtostw miała charakter wolny, a więc nie podlegała obowiązkom pańszczyźnianym. Warto dodać, że proces wykupywania wójtostw trwał również w czasach panowania ostatnich Piastów. Wójtowie na ogół uczestniczyli w szacowaniu podatków. Przewodniczyli także najważniejszemu wiejskiemu urządzeniu ustrojowemu, zwanemu wielką gromadą. Zwolowano ją na żądanie urzędników książęcych.

Swoiście odrębną grupę ludności stanowili gospodarze prowadzący gospodarkę na wzór wałaski, czyli trudniący się wypasem owiec i krów na halach górskich, spędzający je na zimę do zagród we wsiach. Temat wałaski podejmowaliśmy już w rozdziale poświęconym osadnictwu. W tym miejscu pragniemy zwrócić uwagę na inną kwestię. Mianowicie wśród gospodarzy, którzy trudnili się hodowlą, jedynie nieliczne osoby posiadały nazwiska niesłowiańskie. Nie jest to co prawda kryterium w pełni miarodajne, niemniej trudno przypuszczać, aby wszyscy pastarze wałascy po przekroczeniu granicy Śląska Cieszyńskiego zamieniali nazwiska z brzmiących na sposób rumuński (lub przynajmniej zbliżony) na miejscowy słowiański (polskie lub czeskie). Być może, że doszło wówczas do sławizacji przybyszów, choć mogło to zdarzyć się jeszcze po węgierskiej stronie granicy. Jako że w świetle sprawozdań wizytacyjnych biskupów wrocławskich kazania dla tutejszych mieszkańców księży wygłaszali w języku polskim (o czym szerzej pisaliśmy w rozdziale piątym), w takim razie albo przybysze wałascy się spolonizowali, albo też ich liczba była mniejsza niż sądzono, zaś ich fenomen polegał na tym, że od nich gospodarki pasterskiej uczyli się mieszkańcy podgórskich terenów księstwa cieszyńskiego. Niemniej to Wałasi jako pierwsi penetrowali ze stadami owiec góry, nadając licznym szczytom nazwy w ich języku.



Nakrycia trumienne cieszyńskiego bractwa winiarzy z 1645 roku (ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie)

Ta wszakże konstatacja potwierdza wniosek, że pod względem liczebnym było ich niewielu, skoro wpływy językowe miały znaczenie, tymczasem, powtórzmy, w drugiej połowie XVII wieku i w następnym stuleciu kazania wygłaszano tutaj w języku polskim. Jak już wspominaliśmy, osadnictwo wałaskie i tym samym hodowla owiec i krów na halach górskich zaczęła się tu już pod koniec średniowie-

cza. W szerszym zakresie rozwijała się jednak u schyłku życia księcia Wacława III Adama i jego syna Fryderyka Wilhelma. Z tej doby pochodzą informacje o łąkach wałaskich.

Prawdziwy rozkwit gospodarki wałaskiej miał miejsce za panowania księżnej Elżbiety Lukrecji. Dopiero z tych czasów pochodzą wzmianki o sałaszach. Informacje na ten temat podaje jedyny zachowany z tego czasu urbarz, który zawierał spis powinności od owiec hodowanych w sałaszach i od bydła wałaskiego⁷¹⁶. Dowiadujemy się z niego, że funkcjonowało tutaj wspomnianych 29 różnej wielkości sałaszy, w których 133 gospodarzy hodowało 10 677 owiec. Na wzór wałaski hodowano też liczne stada krów. Zarówno owce, jak i krowy wypędzano wiosną na hale, zwane w źródłach łąkami wałaskimi, na których w ciągu dnia się wypasały, a wieczorem spędzano je do wznoszonych koszar (drewnianych ogrodzeń), w których pilnowano je przed pożarciem przez drapieżniki, a także przed rozproszeniem. W sałaszach organizowano też miejsce na udój owiec i wyrób serów⁷¹⁷.

Na czele całej społeczności stał wojewoda. Odpowiadał zarówno za ściąganie podatków, jak i za bezpieczeństwo Wałachów, a później również podlegali mu gospodarze hodujący owce na wzór wałaski⁷¹⁸. Była to funkcja dziedziczna. Z czasów, o których mówimy, wiadomo nam między innymi o wojewodzie z Mostów Janie Dubowskim, którego w tej funkcji widzimy od roku 1621 (może pełnił ją nawet wcześniej) do co najmniej 1646 roku, gdyż w tym okresie wspominają o nim źródła⁷¹⁹. Nie wiemy, czy siedemnastowieczny wojewoda wałaski wywodził się z dawnej ludności postrumuńskiej, czy też spośród mieszkańców górskich wiosek Śląska Cieszyńskiego⁷²⁰.

W poszczególnych sałaszach swoje owce trzymało po kilku właścicieli. Sałasz przybierał nazwę najczęściej od posiadacza największego stada, choć zdarzały się nazwy sałaszy od miejscowości, skąd pochodzili właściciele owiec. Swoje owce powierzali oni pasterzom, z których najważniejszy, kierujący pracą pozostałych, był nazywany *baczą*, od wyrazu *baczyć* – czyli pilnować, doglądać, mieć dogład. Przekształcenie tego wyrazu na *baca* dokonało się później. Baca miał do pomocy grono pasterzy, z których najważniejsi byli później zwani juhasami. Inni zajmowali się dojeniem owiec, co było już funkcją podrzędniejszą. Ten sposób gospodarowania przeszedł również do następnej epoki.

Konkluzje

Sytuacja gospodarcza księstwa cieszyńskiego w początkach czasów nowożytnych była dość skomplikowana. Wiązało się to przede wszystkim ze zmianami politycznymi, jakie tutaj zachodziły, a ściślej mówiąc, z wielkim zadłużeniem książąt cieszyńskich, co zmusiło ich do wyprzedazy znacznej części dóbr. Tak więc powstały na tym terenie początkowo cztery, a następnie trzy duże dominia panów stanowych. Na tle innych państw i regionów (Rzeczypospolitej, Czech, Moraw, Górnych Węgier) posiadłości panów dominialnych określilibyśmy jako co najwyżej zaliczające ich do średniej szlachty. W dalszym jednak ciągu największym posiadaczem ziemi byli książęta.

Właśnie ziemia i prowadzona na niej gospodarka rolna wraz z hodowlą, rybacztwo i wykorzystywanie pożytków leśnych były podstawą majątku książąt, a także panów stanowych (i oczywiście szlachty). Doskonale ilustrują to zabiegi o rozwój

⁷¹⁶ Takiego dosłownego określenia użyto w urbarzu, por. Opis powinności wałaskich z 1647 roku. Wyd. I. Panic. AHSS t. 15. 2004, s. 29.

⁷¹⁷ Tamże, *passim*.

⁷¹⁸ Urbarz Cieszyński z 1621 roku., s.146.

⁷¹⁹ Urbarz Cieszyński z 1621 roku., s. 71-73, 95, 119.

⁷²⁰ B. Polockzowa: Cieszyńskie źródła o pochodzeniu Wałachów. PC. 1992, t. 4, s. 84-85.

gospodarki pasterskiej prowadzonej przez Wałachów, a następnie na wzór wałaski.

Niemniej ważne miejsce w gospodarce książąt i panów stanowych odgrywały podatki płacone przez miasta. Zaliczały się one (w skali Śląska) do ośrodków małych, a nawet bardzo małych (w przypadku mniejszych tutejszych miast). Dla gospodarki księstwa pełniły jednak istotną rolę, gdyż podtrzymywały wymianę lokalną, zarówno w handlu codziennym, jak i poprzez targi i jarmarki. Jedynie mieszczanie z Cieszyna posiadali naprawdę rozległe kontakty handlowe. Warstwa kupiecka była tutaj jednak niezbyt silna, zaś najważniejszą rolę odgrywało rzemiosło.

SYTUACJA RELIGIJNA

Analiza dziejów politycznych Europy Środkowej w początkach czasów nowożytnych, przedstawiona w drugim rozdziale monografii, pokazywała między innymi związek pomiędzy ówczesną wielką polityką a religią. Ujawniała równocześnie częste instrumentalne wykorzystywanie religijnego zaangażowania zwykłych ludzi dla celów politycznych przez wielkich tamtego świata. Nałożenie się na siebie wielkiej polityki i religii najpierw zaowocowało straszliwymi wojnami religijnymi w Rzeszy, a następnie wielką, trwającą 30 lat wojną, która toczyła się w kilku krajach Europy, a która w różnej formie wciągnęła w swój wir większość państw starożytności. Wiemy już także, że wojna ta tragicznym piętnem odcisnęła się również na losach księstwa cieszyńskiego. W tym kontekście spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, jak przedstawiała się sytuacja religijna w księstwie za panowania Piastów w okresie nowożytnym. Omawiając to zagadnienie zachowamy podział tej epoki na te same podokresy, jakie zaproponowaliśmy w trakcie omawiania dziejów politycznych księstwa cieszyńskiego. Trzeba w tym miejscu wspomnieć, że sytuacja religijna Śląska Cieszyńskiego w dawnych wiekach doczekała się licznych opracowań, co dotyczy również czasów ostatnich Piastów. Niemniej należy zauważyć, że w kształtowaniu naszej wiedzy na temat czasów reformacji i kontrreformacji jeszcze do niedawna przeważały publikacje starsze lub też bezpośrednio do nich nawiązujące. Ich autorzy nie zawsze dysponowali dostępem do możliwie pełnego zasobu źródeł, toteż uzyskiwane przez nich wyniki badań nie mogą nas satysfakcjonować⁷²¹. W ostatnich jednak latach zostały ponownie podjęte studia nad czasami reformacji na Śląsku Cieszyńskim, zaś rezultaty szczególnie godne uwagi uzyskali historycy czescy – Radek Fukala, Radim Jež i David Pindur; a także

⁷²¹ Jak zauważył niedawno Radim Jež (R. Jež: Dvojí konverze v rodině posledních těšínských Piastovců. „Studia Comeniana et Historia”. 2009, R. 39, nr 81-82, s. 1-2), badania przebiegu reformacji i kontrreformacji na Śląsku Cieszyńskim, prowadzone tutaj niemal od 200 lat, były realizowane głównie przez historyków wyznania protestanckiego, którzy narzucili sposób patrzenia na przebieg reformacji i kontrreformacji przez pryzmat swojego wyznania, por. przede wszystkim G. Biermann: Geschichte der evangelischen Kirche Österreichisch-Schlesien. Wyd. 1. Teschen 1859, wyd. 2. Prag 1897, s. 43-46; Tenze: Geschichte des Herzogthums Teschen. Wyd. 2. Teschen 1894, s. 105; Tenze: Geschichte der evangelischen Kirche Österreichisch-Schlesiens mit besonderer Rücksicht auf die Gnadenkirche von Teschen. Teschen 1859; K. Radda: Materialien zur Geschichte des Protestantismus im Herzogthum Teschen. W: XII Jahresbericht der k. k. Staats-Realschule in Teschen. 1884/1885. Teschen 1885; Tenze: Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Protestantismus im Herzogthum Teschen bis zum Toleranzpatent. W: 9 Programm der k.k. Staatsoberrealschule in Teschen. Teschen 1882; F. Sláma: Oesterreichisch - Schlesien. Landschafts- Geschichts- und Kulturbilden. Prag 1887, s. 27; A. Peter: Geschichte der Stadt Teschen. Teschen 1888, s. 25; K. Michejda: Dzieje Kościoła ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim (od Reformacji aż do roku 1909). Wyd. 2. W: Z historii Kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim. Red. T. J. Zieliński. Katowice 1992. Wyd. 1. Cieszyn 1909. Starsi historycy, przynależący do Kościoła katolickiego, którzy oczywiście także opisywali interesujące nas w tym miejscu zagadnienie, nie dość, że stanowili mniejszość, to jeszcze pozostawali pod przemożnym wpływem ustaleń ich luteranckich kolegów, powtarzając niekiedy mechanicznie ich ustalenia, co również nie ułatwiało w miarę obiektywnego rozpoznawania sytuacji religijnej Śląska Cieszyńskiego w dobie reformacji i kontrreformacji, por. W. Iwanek: Książęce miasto piastowskie. W: Cieszyn. Zarys rozwoju miasta i powiatu. Red. J. Chlebowczyk. Katowice 1973, s. 116 i nn. Pewnym wyjątkiem był Mathias Kasperlik (M. Kasperlik: Die Reformationszeit im Herzogthume Teschen. „Notizenblatt”. 1872, s. 8588), który w trakcie swoich badań zebrał imponujący zbiór źródeł, gromadząc je w kolekcji określonej jego mianem - Kolekcji Kasperlika (por. APC, KC, sygn. 77), co umożliwiło mu publikowanie bardzo rzetelnych tekstów. Taki sposób opisu wydarzeń związanych z reformacją i kontrreformacją przede wszystkim spowodował wspomniane przesuwanie czasu jej początków na lata dwudzieste XVI wieku, a czasy kontrreformacji na moment konwersji Adama Waclawa w 1610 roku. Nie można wszakże pominąć istotnego faktu, że wymienieni badacze, podobnie jak autorzy badań losów protestantyzmu w poszczególnych miastach Śląska Cieszyńskiego w kwestiach szczegółowych, związanych z przebiegiem reformacji w poszczególnych miastach Śląska Cieszyńskiego, dochowywali wierności podstawowym faktom historycznym. Por. między innymi M. Landwehr von Pragenau: Geschichte der Stadt Teschen (bearbeitet von Walter Kuhn). Quellen und Darstellungen zur schlesischen Geschichte. Würzburg 1976.

polscy – Anna Machej, Barbara Poloczkowa, Waclaw Gojniczek i Janusz Spyra⁷²². Jak zatem (uwzględniając wyniki studiów zarówno dawnych, jak i współczesnych badaczy), przedstawia się sytuacja religijna w księstwie cieszyńskich w czasach nowożytnych, a w szczególności początek, a następnie przebieg reformacji, później kontreformacji?

Za opiekuńczych rządów księżnej Anny i Jana z Pernsteinu

W świetle starszej literatury przedmiotu reformacja miała w księstwie cieszyńskim odnieść pełny sukces już w kilka zaledwie lat po słynnym wystąpieniu Marcina Lutra, czyli w początkach lat dwudziestych, a najpóźniej na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XVI wieku. Jej protektorem był jakoby wielokrotnie już wspomniany regent księstwa cieszyńskiego Jan z Pernsteinu⁷²³ wraz z żoną zmarłego w 1524 roku księcia Waclawa II Anną, siostrą ortodoksyjnego protestanckiego margrabiego Ansbach i księcia karniowskiego Jerzego Hohenzollerna. Para ta w trakcie wspólnych rządów regencyjnych, które trwały do roku 1539, miała

⁷²² Z wymienionych historyków jako pierwsza weszła na tę ścieżkę badań Barbara Poloczkowa (autorka ważnego tekstu o środowisku protestanckim w Cieszynie w pierwszej połowie XVII wieku, zatytułowanego *Materiały archiwalne o środowisku protestanckim w Cieszynie w latach 1585-1644*. PC. 1992, t. 5, s. 78 i nn. Jest to przedruk tekstu w polskim tłumaczeniu, ogłoszonego wcześniej w języku czeskim – *Ze zpráv o reformačním středisku v Těšíně v letech 1585-1644*. Těšínsko. 1992, z. 1, s. 8-10. Por. również tejże: *Archivní materiály o reformačním středisku v Těšíně*. Těšínsko. 1981, z. 3, s. 26 i nn.). Równoległe swoje wyniki ogłosili Herbert Patzelt (H. Patzelt: *Geschichte der evangelischen Kirche in Österreichisch-Schlesien*. Dülmen 1989) i Jan Broda (J. Broda: *Materiały do dziejów Kościoła ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim i Państwie Pszczyńskim w XVI i XVII wieku*. W: *Z historii Kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim*. Red. T. J. Zieliński. Katowice 1992, s. 259 i nn.). Niejako na przełomie starszych i nowszych badań pojawiła się inicjatywa podjęta przez autora tych słów (jako ówczesnego przewodniczącego cieszyńskiego Oddziału PTH w Cieszynie) wraz z Władysławem Sosną (wówczas prezesa Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie) zorganizowania sesji naukowej poświęconej najwybitniejszemu przedstawicielowi luteranizmu na Śląsku Cieszyńskim w czasach poprzedzających zawarcie umowy w Altranstädt w 1707 roku, czyli księdza Jerzego Trzanowskiego, a także – po recenzji naukowej – opublikowanie większości tekstów w piątym tomie *Pamiętnika Cieszyńskiego*. Przyczyniło się to do poszerzenia wiadomości na temat księdza Trzanowskiego, opracowanych wcześniej przez późniejszego biskupa, księdza Andrzeja Wantułę, por. A. Wantuła: *Ks. Jerzy Trzanowski. Życie i twórczość*. 1938. W tym też czasie pierwszą próbę nowego spojrzenia na początki reformacji w księstwie cieszyńskim zaproponował autor tych słów, por. I. Panic: *Ziemia cieszyńska w czasach piastowskich (X-XVII wiek)*. W: *Śląsk cieszyński: zarys dziejów t. 2*. Do druku przygotował W. Sosna. Cieszyn 1998, s. 136. Niewiele później pojawiły się ważne głosy Anny Machej (A. Machej: *Sytuacja społeczno-polityczna na Śląsku Cieszyńskim w XVI wieku*. W: *Towarzystwo Jezusowe na Śląsku Cieszyńskim. Studium ekumeniczne*. Red. J. Budniak, K. Mozor. Kraków 2005, s. 34 i nn.; *Tejże: Polityka kościelna księcia Waclawa III Adama po objęciu rządów w księstwie cieszyńskim*. PC. 2002, t. 17, s. 135 i nn.) oraz Waclawa Gojniczka (W. Gojniczek: *Uwagi o pochodzeniu św. Melchiora Grodzieckiego. Przyczynek do genealogii mieszczańskiej rodziny Grodzkich z Cieszyna*. „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”. 2001. t. 13, s. 49 i nn.). Przełomowe znaczenie posiadają ostatnie wypowiedzi Janusza Spyrę (J. Spyra: *Zapomniany klasztor franciszkanów bosych (bernardynów) w Cieszynie. Spory religijne w XVI-XVII wieku na śląskiej prowincji*. W: *Slezsko, země Koruny české. Historie a kultura 1300-1740*. Red. H. Dáňová, J. Klipa, L. Stolařová. Praha 2008); Radima Ježa (R. Jež: *Dvoji konverze v rodině posledních těšínských Piastovců...*, loc. cit.; *Tenže: I v paměti máme, když jsi o téhož opata orlovského na Hradě pražském s námi austrně mluvil. K sekularizaci církevních majetků na Těšínsku v počátcích reformace*. W: *Trzysta lat tolerancji na Śląsku Cieszyńskim. W trzystulecie założenia kościoła Jezusowego w Cieszynie*. Red. R. Czyż, W. Gojniczek i D. Spratek. Cieszyn 2010, s. 36 i nn.); podobną opinię można wyrazić także wobec tekstu Davida Pindura (D. Pindur: *Století rekatolizace Těšínska. Ke konfesním proměnám – od knížete po poddané (1609-1709)*. W: *Trzysta lat tolerancji na Śląsku Cieszyńskim. W trzystulecie założenia kościoła Jezusowego w Cieszynie*. Red. R. Czyż, W. Gojniczek i D. Spratek. Cieszyn 2010, s. 89 i nn.) oraz Radka Fukali (R. Fukala: *Slezská reformace*. „Slezský sborník”. 2000, t. 98, s. 241 nn.; a ostatnio *Knížecí reformace ve Slezsku a její ohlas na Těšínsku*. W: *Trzysta lat tolerancji na Śląsku Cieszyńskim. W trzystulecie założenia kościoła Jezusowego w Cieszynie*. Red. R. Czyż, W. Gojniczek i D. Spratek. Cieszyn 2010, s. 22 i nn.). Wykraczając nieco poza zakres rozważań, dodajmy, że ta ostatnia zbiorowa publikacja ma ogromne znaczenie dla dalszych badań nad dziejami religijnymi Śląska Cieszyńskiego, a tutejszego protestantyzmu w szczególności.

⁷²³ F. Popiołek: *Dzieje Śląska austriackiego z ilustracjami*. Cieszyn 1913, s. 96.

konsekwentnie popierać szerzenie się idei niemieckiego reformatora, przy czym Jan z Pernsteinu, skłaniający się jakoby ku wyznaniu braci czeskich, miał podtrzymywać na Śląsku Cieszyńskim rzekome wpływy husyckie⁷²⁴. Po śmierci księżnej Jan z Pernsteinu miał umacniać, a przynajmniej wspierać reformację w księstwie cieszyńskim aż do 1545 roku, kiedy to władzę w księstwie przejął syna Wacława II i Anny, Wacław III Adam⁷²⁵. Zgodnie z tą dość powszechnie przyjmowaną koncepcją reformacja na Śląsku Cieszyńskim była inicjatywą całkowicie oddolną. Została ona podjęta najpierw przez mieszczan i szlachtę, a następnie (już po upowszechnieniu się reformacji w całym księstwie) przejęta i wsparta przez księcia Wacława III Adama, właśnie po uzyskaniu przez niego samodzielnych rządów nad księstwem.

Pewnym uzupełnieniem tej koncepcji jest teza, że w tymże czasie doszło do roztopienia się w protestanckiej reformacji rzekomych wpływów husyckich.

Weryfikując powyższą opinię, zwróciliśmy uwagę, że odchodzenie mieszczan i szlachty od Kościoła katolickiego pociągało za sobą kilka istotnych zjawisk: po pierwsze, zaniechaniu ulegały darowizny na rzecz lokalnych instytucji kościelnych; po drugie, zanikały dotychczasowe, typowe dla religii katolickiej formy duchowości i związane z tym fundacje; po trzecie wreszcie – w ślad za tym – ulegały zmianie sposoby przeżywania kultu religijnego. Zmiany te obserwujemy wszędzie tam, gdzie rozwijała się reformacja, przy czym najwolniej przebiegały one w ostatniej z wymienionych kwestii, toteż w tym miejscu rezygnujemy z ich omawiania (zwłaszcza, że na ten akurat temat nie dysponujemy jakimikolwiek wiarygodnymi źródłami). Oznacza to, że rozpoznanie czasu, kiedy w księstwie cieszyńskim faktycznie rozpoczęła się reformacja, a nie tylko ujawniły się tutaj jej ewentualne wpływy, musi uwzględniać wszystkie wymienione elementy.

Nie ulega wątpliwości, że najbardziej czytelnym świadectwem odchodzenia od Kościoła katolickiego były konfiskata dóbr kościelnych oraz zanik tradycyjnych form duchowości i życia religijnego. Przypomnijmy, że u schyłku średniowiecza na terytorium księstwa cieszyńskiego istniały następujące klasztory: benedyktynów w Orłowej⁷²⁶, a także bernardynów i dominikanów w Cieszynie⁷²⁷. Wszystkie te klasztory funkcjonowały aż do końca wyszczególnionego podokresu. W przypadku benedyktynów z Orłowej tamtejsi mnisi prowadzili bardzo aktywną działalność transakcyjną z okoliczną szlachtą, nie spodziewając się bez wątpienia jakichkolwiek tragicznych dla siebie zdarzeń⁷²⁸. Również szlachta, prowadząca z benedyktynami owe transakcje, niwykazywała jakichkolwiek oznak niechęci, a tym bardziej wrogości wobec nich.

Podobnie przedstawiała się sytuacja z tutejszymi fundacjami świeckimi (mieszczkańskimi i szlacheckimi) na rzecz instytucji kościelnych lub prowadzonych przez Kościół. Kwestii tej poświęciliśmy nieco miejsca w artykule informującym o fundacjach na rzecz szpitala w Cieszynie w okresie, kiedy księżna Anna sprawowała w księstwie cieszyńskim rządy regencyjne (wraz z Janem z Pernsteinu) w imieniu małoletniego syna. Przypomnijmy w tym miejscu dla przykładu kilka fundacji. Oto 13 listopada 1532 roku we Frysztacie doszło do zawarcia umowy pomiędzy szpitalem we Frysztacie, w imieniu którego występował tamtejszy altarysta, a władzami miasta. Umowa ta dotyczyła uporządkowania losów darowizny na rzecz tegoż szpi-

⁷²⁴ Por. A. Gayda: Die kirchlichen Verhältnisse in Teschen im Kontext der spätmittelalterlichen Krisenlandschaft (um 1500). W: Die konfessionellen Verhältnisse in Teschner Schlesien vom Mittelalter bis zur Gegenwart. Red. P. Chmiel, J. Drabina, Ratingen 2000, s. 39-40. Autor powtarza starsze opinie, sformułowane między innymi przez Jożę Vochalę, por. J. Vochala: Husitské tradice v Těšínském knížectví. Těšínsko. 1968, z. 2/3, s. 18-22.

⁷²⁵ Por. W. Iwanek: Książęce miasto piastowskie., s. 116 nn; M. Landwehr von Pragenau: Geschichte der Stadt Teschen., s. 16-20.

⁷²⁶ H. Patzelt: Das „Kloster des Adlers“. Die Geschichte des Benediktiner klosters Orlau im Herzogthum Teschen. „Archiv für schlesischen Kirchengeschichte“. 1992, R. 50, passim.

⁷²⁷ I. Panic: Kościół w księstwie cieszyńskim. W: Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych (red. I. Panic) t. 2: I. Panic przy współpracy B. Czechowicza: Śląsk Cieszyński w średniowieczu (do 1528 roku). Cieszyn 2010, s. 424 i nn.

⁷²⁸ APC, KC, sygn. 77, passim.

tala, która miała miejsce jeszcze za życia księcia Kazimierza II. Doszło do sprzedaży przez księcia Kazimierza II miastu Frysztat (na prawie pierwokupu) prawa do pobierania czynszu z browaru książęcego za sumę 70 złotych węgierskich⁷²⁹. Mieszczanie zobowiązali się w zamian, że część pobieranego czynszu, w wysokości 2,5 złotego, przeznaczą na utrzymanie altarysty w kaplicy przy szpitalu miejskim, inną zaś część, równorzędną do powyższej, będą przekazywać bezpośrednio szpitalowi. Altarysta w zamian był zobowiązany do opieki duchowej nad bezdomnymi i do odprawiania mszy świętej. Po śmierci księcia altarysta Grzegorz Hysnar podjął zabiegi, aby potwierdzić swoje prawa. 13 listopada 1532 roku burmistrz i rada miasta Frysztatu ponowili swoje zobowiązania, a co najważniejsze – rajcy stwierdzili, że nosiły one charakter wieczysty. Mało tego, mieszczanie zapewnili sobie prawo do zmniejszenia owych zobowiązań, gdyby dochody z zakupionego czynszu okazały się w przyszłości mniejsze, aniżeli w chwili zakupu. Wskazuje to jednoznacznie, że wówczas nie było żadnych przesłanek, które świadczyłyby, że we Frysztacie szykowały się zmiany religijne.

Umowa pomiędzy burmistrzem i radą Frysztatu a altarystą dokonana się z pominięciem regenta cieszyńskiego, Jana z Pernsteinu, była zatem z ich strony krokiem dobrowolnym, podjętym bez nacisku zewnętrznego. Świadczy to o istniejących nastrojach i tendencjach religijnych, jakie panowały wśród członków rady miejskiej i tym samym wśród przynajmniej większości mieszczan. Zarazem wzmianka na temat obowiązywania umowy również w przyszłości pozwala wnosić, że przynajmniej wśród większości mieszczan frysztańskich istniało przekonanie o trwałości istniejących stosunków religijnych. To zaś oznacza, że wpływy religijne luteranizmu w tym mieście, o ile już wówczas takowe były, nie były na tyle silne, by sprawić, aby mieszczanie zrezygnowali z utrzymywania katolickiego księdza.

Do analogicznego wniosku prowadzi inna darowizna, dokonana dla odmiany na rzecz cieszyńskiego szpitala 21 marca 1533 roku. Darczyńcą był ksiądz Melchior Preisner z Cieszyna, kanonik ołomuński, który tego dnia sprzedał za 12 złotych swój dziedziczny folwark, trzymany na prawie ziemskim, położony w sąsiadującej z Cieszynem wiosce Bobrek⁷³⁰. Nabywcą folwarku był mieszczanin cieszyński Piotr Nietopyrz⁷³¹. Miał on uiszczać na rzecz księdza Melchiora (a także jego ojca, Michała Preisnera) roczny czynsz w wysokości 2 złotych węgierskich, płatny w jednej racie w dzień świętego Mikołaja. Ksiądz Melchior zastrzegał sobie prawo do pobierania owego czynszu tak długo, dopóki będzie żył on oraz jego ojciec. Po ich śmierci ów czynsz miał przejść na rzecz szpitala w Cieszynie, zaś utrzymywać się miał z niego altarysta, troszczący się o duchową opiekę nad biedotą korzystającą z pomocy szpitalnej, a także doglądający samego szpitala. Tego rodzaju plany mogły mieć miejsce jedynie wówczas, gdy nic nie zwiastowało zmiany sytuacji religijnej na tym terenie.

W omawianym dokumencie, wystawionym w kancelarii księżnej Anny, znalazło się zastrzeżenie dotyczące dodatkowych powinności Piotra Nietopyrza, bardzo ważne dla odpowiedzi na pytanie o religijną postawę księżnej. Otóż księżna cieszyńska zastrzegła, że *... jaky podatek ze starodavna sprawiedliwy, jakożto biskupowi, aneboli także fararze naszego tieszinskeho na tomż folwarku miel, bez ujmy a szkody*. Znajdujemy w tym jednoznaczne świadectwo, że przynajmniej w owym czasie księżna Anna pozostawała w wierze katolickiej, mimo iż jej brat Jerzy Hohenzollern, książę karniowski, był jednym z najważniejszych protektorów Marcina Lutra (przypomnijmy, że była córką margrabiego Fryderyka Starszego Hohenzollerna, pana na Ansbach, i Zofii Jagiellonki, córki króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka).

Podobnych nadań na rzecz szpitali miejskich w księstwie cieszyńskim oraz istniejących przy nich kaplic, które służyły tamtejszym bezdomnym, a które znajdowały się pod opieką altarystów, znajdujemy więcej. Warto tu przywołać kolejny

⁷²⁹ SOkAK, Archiv města Fryštátu, inv. č. 3.

⁷³⁰ LT, nr 475.

⁷³¹ I. Panic: Fundacje na rzecz szpitala cieszyńskiego w trakcie współregencji księżnej cieszyńskiej Anny w okresie małoletności księcia Wacława III Adama, w latach 1528-1539. PC. 2001, t. 16, s. 16.

dypłom, który dotyczy tegoż szpitala we Frysztacie. Został on wystawiony 31 października 1540 roku w Cieszynie przez namiestnika księstwa cieszyńskiego Jana z Pernsteinu, na mocy którego zatwierdzał on akt sprzedaży czynszu ze stawów położonych na terenie wsi Łąka niedaleko Karwiny, dokonanej w obecności kancelarza księstwa cieszyńskiego, Jana Czelo z Czechowic⁷³², przez Erazma Rudzkiego na rzecz księdza Melchiora Preisnera z Cieszyna, proboszcza brneńskiego⁷³³. Nabywca czynszu podarował go natychmiast na utrzymanie rzeczzonego szpitala we Frysztacie i tamtejszego kapelana, który miał między innymi troszczyć się o zbawienie żyjących i modlić się za dusze zmarłych.

Oprócz darowizn, których na rzecz instytucji kościelnych dokonywali mieszczanie, znajdujemy informacje, że podejmowali je także przedstawiciele szlachty, niekiedy nawet wspólnie z przedstawicielami kleru. Przykładowo 24 kwietnia 1532 roku takiej transakcji dokonał ksiądz Grzegorz Liesnar, który za sumę 30 złotych węgierskich odkupił czynsz z folwarku w Żukowie Górnym od Melchiora Sobka z Ropicy⁷³⁴. Nie ulega wątpliwości, że Grzegorz Liesnar był księdzem katolickim. Dowodzi tego sformułowanie użyte w dokumencie, w którym jest mowa, że celem, który przyświecał zarówno księdzu, jak i Sobkowi z Ropicy, była modlitwa za dusze zmarłych – biednych osób, które wcześniej znajdowały schronienie i opiekę w szpitalu. Jak wiadomo, obowiązek modlitwy za zmarłych był i jest jedną z cech duchowości katolickiej.

Powstaje pytanie, czy mogło dojść do zmiany sytuacji po śmierci księżnej Anny, gdy Jan z Pernsteinu został jedynym regentem? Odpowiedzi udziela między innymi dypłom, który został wystawiony w Cieszynie 4 maja 1541 roku, a więc w dwa lata po śmierci księżnej Anny⁷³⁵. Jan z Pernsteinu zatwierdził wówczas darowiznę na rzecz szpitala w Cieszynie, dokonaną przez mieszczanina z Frysztatu, Jerzyka Cepaka. Mieszczanin ten w trosce o zbawienie swojej duszy postanowił podarować na rzecz szpitala w Cieszynie i opiekującego się nim kapelana 100 złotych, z których dochód ma na wieczne czasy wspierać utrzymanie ubogich. Burmistrz i rada Frysztatu zawarli umowę z burmistrzem i rajcami Cieszyna w sprawie losów tej fundacji, zobowiązując swoich cieszyńskich kolegów do troski o spełnienie ostatniej woli zmarłego.

Zwróćmy dla przykładu uwagę na jeszcze inny dypłom, tym razem z 14 grudnia 1543 roku, wystawiony przez Jana z Pernsteinu⁷³⁶. Potwierdzał on, że znany nam już mieszczanin cieszyński Piotr Nietopyrz sprzedał⁷³⁷ za 74 złote węgierskie folwark, jaki posiadał w Bobrku. Nabywca folwarku, wójt bobrecki Bartosz wraz z małżonką Małgorzatą, zobowiązał się, że w miejsce czynszu, który powinien uiszczać na rzecz Piotra Nietopyrza, będzie corocznie oddawał altaryście ołtarza świętego Jerzego w kościele szpitalnym w Cieszynie 2 złote węgierskie. Również i ta darowizna miała charakter wieczysty. Obejmowała obie strony. W dokumencie jednoznacznie zapisano, że obowiązek uiszczania czynszu na rzecz altarysty spoczywał również na dzieciach i spadkobiercach wójta.

Powyższe przykłady nie pozostawiają wątpliwości, że Jan z Pernsteinu nie angażował się w życie religijne księstwa cieszyńskiego, ograniczając się jedynie do zatwierdzania różnych transakcji, które były zawierane z udziałem lub dla tutejszego kleru i instytucji kościelnych.

⁷³² Szerzej por. I. Panic: Kariera rodziny Rudzkich w księstwie cieszyńskim u schyłku średniowiecza i w początkach czasów nowożytnych. W: *Wiek Stary i Nowy* t. 4. Red. I. Panic, M. W. Wanatowicz. Katowice 2005, s. 96. Tenże: Uposażenia ziemskie rodziny Czelo z Czechowic za panowania Piastów (Z badań nad drogami awansu i uposażeniem majątkowym szlachty cieszyńskiej w czasach piastowskich 1290-1653). W: *Średniowiecze Polskie i Powszechne* t. 3. Red. I. Panic, J. Sperka. Katowice 2004, s. 248 i nn.

⁷³³ LT, nr 495.

⁷³⁴ LT, nr 471; I. Panic: Fundacje na rzecz szpitala cieszyńskiego w trakcie współregencji..., s. 17.

⁷³⁵ LT, nr 497.

⁷³⁶ SOkAK, Archiv města Fryštátu, inv. č. 5.

⁷³⁷ Takie stwierdzenie znalazło się w omawianym akcie. W rzeczywistości powinniśmy mówić raczej o wieczystej dzierżawie rzeczzonego folwarku przez wójta Bartosza i jego żonę.

Po drugie, skoro wszystkie wymienione darowizny nosiły charakter wieczysty, mamy podstawy sądzić, że większość mieszczan z tutejszych miast, zarówno za życia księżnej Anny, jak i podczas samodzielnej regencji Jana z Pernsteinu, trwała przy religii katolickiej. Podobnie przedstawiała się zapewne sytuacja z miejscową szlachtą.

Jedynym wyjątkiem – miastem, w którym bez wątplenia reformacja zaczęła się już na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XVI wieku, było Bielsko. Wnosimy tak na podstawie faktu, że już w 1543 roku pojawił się na studiach w protestanckim uniwersytecie w Wittenberdze mieszczanin bielski Johannes Schlosser. Zapewne za zgodą władz bielskich został on w 1547 roku ordynowany na pastora we Frysztacie⁷³⁸. Oznacza to, że w tym czasie bielszczanie posiadali już własnych pastorów, skoro wyrazili zgodę na opuszczenie miasta przez osobę w tym kierunku wykształconą. Taka konstatacja prowadzi do wniosku, że reformacja zaczęła się w tym mieście jeszcze przed objęciem rządów przez Wacława III Adama.

Powstaje zatem pytanie, czy możemy mówić o wpływach protestanckich wśród szlachty w księstwie cieszyńskim za rządów regencyjnych? Źródła w tej sprawie milczą, co uniemożliwia formułowanie dalej idących wniosków. Nie ulega wątpliwości, że tutejszej szlachcie idee nowego wyznania nie były obce. Przypomnijmy, że przedstawiciele szlachty cieszyńskiej często w owym czasie przebywali na Dolnym Śląsku, zwłaszcza we Wrocławiu, kierowani tam w poselstwach przez Jana z Pernsteinu. Dotyczy to oczywiście także mieszczan z racji kontaktów handlowych, jakie kupcy z tutejszych miast posiadali z miastami dolnośląskimi, gdzie reformacja rozwijała się w owym czasie bardzo dynamicznie. Oznacza to, że wieści o wydarzeniach religijnych rychło docierały również na Śląsk Cieszyński. Niemniej jednak kwerenda w zasobach Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, przeprowadzona pod kątem ewentualnych skarg dziekana cieszyńskiego przeciw szlachcie, nie wykazała, by podejmowała ona działania niezgodne z katolicką ortodoksją. Wskazuje to, że szlachta w księstwie cieszyńskim albo przyjęła postawę wyczekującą (Rudzczy?), albo też nowe idee religijne były jej mało znane. Pojawia się więc jeszcze jedno pytanie: dlaczego wobec powyższego pierwotnie odzew szlachty i mieszczaństwa z księstwa cieszyńskiego na wydarzenia religijne, choćby tylko zachodzące na pobliskim Dolnym Śląsku, był relatywnie niewielki? Uważamy, że jedną z przyczyn tego stanu rzeczy mogła być postawa księżnej Anny, która nie wsparła nowego ruchu, przez co tutejsza szlachta i ta część mieszczaństwa, która nie angażowała się w akty fundacyjne, zachowywała się powściągliwie w odniesieniu do nowych idei religijnych.

Od konwersji do konwersji. Sytuacja religijna w księstwie za panowania Wacława III Adama i jego syna Adama Wacława

Objęcie rządów w księstwie cieszyńskim przez Wacława III Adama dokonało się w sytuacji dla młodego księcia dość szczególnej. Jak już wiemy, od młodości zwykł prowadzić wystawne i rozrzutne życie. Wspomniany w rozdziale drugim list jego teścia z 1543 roku, wytykający mu nieuporządkowane prowadzenie się we Wrocławiu, jest jednym z co najmniej kilku znanych przykładów. Księżę dość rychło spożytkował pieniądze, które wcześniej przeznaczyli mu matka oraz opiekun. Już od dłuższego czasu zaciągał długi u szlachty księstwa cieszyńskiego, a przede

⁷³⁸ I. Panic: W dobie nowożytnej. Sytuacja religijna. W: Bielsko-Biała. Monografia miasta (red. I. Panic) t. 1: I. Panic (i inni): Bielsko od zarania do wybuchu wojen śląskich (1740). Bielsko-Biała 2010, s. 394.

wszystkim u tutejszych mieszczan, te zaś trzeba było spłacać pieniędzmi, których mu brakowało i które należało znaleźć.

Nie można też pominąć faktu, że w trakcie pobytów zarówno na Dolnym Śląsku, jak i w Czechach, książę cieszyński zetknął się z nowym ruchem religijnym i jego koncepcją władzy, w której władca jest zwierzchnikiem Kościoła. Przypomnijmy, że cieszyński Piast związał się zwłaszcza z dworem jednego z najważniejszych promotorów luteranizmu na Śląsku, księciem legnickim Fryderykiem III. W bliskiej zażyłości pozostawał również z innymi prominentnymi przedstawicielami i mecenasami śląskiej reformacji. Poprzez dwór matki, księżnej Anny, posiadał także doskonałą orientację, jak przedstawiała się sytuacja religijna w protestanckich krajach Rzeszy. Nie ulega wątpliwości, że książę, obserwując bardzo silną dominację władzy nad poddanyymi, a w tym kontekście jej położenie polityczne, musiał dostrzegać korzyści, jakie daje władcy konfesja luterkańska, względnie kalwińska: nie tylko materialne (na co zwracają uwagę badacze zajmujący się na Śląsku Cieszyńskim tym zagadnieniem w kilku ostatnich latach), lecz również polityczne (w tym szczególnie podporządkowanie władzy państwowej Kościoła, a za jego pośrednictwem wiernych). Trudno wreszcie założyć, że książę cieszyński nie znał teologicznych podstaw nauki Marcina Lutra. W przeciwieństwie do większości swoich poddanych znał biegle język niemiecki, tak więc z nauką reformatora mógł się zapoznać z pierwszej ręki: w tym ostatnim jednak przypadku nie dysponujemy jakimikolwiek śladami ze źródeł, czy Waclaw III Adam, wchodząc na nową drogę polityczno-religijną, kierował się przesłankami li tylko ekonomicznymi, czy też od razu kierowały nim również względy religijne. Jak wszystkie te okoliczności (ekonomiczne, polityczne i religijne) wpłynęły na działalność Waclawa III Adama po objęciu przez niego władzy nad księstwem cieszyńskim?

Reformacja książęca

Przedstawione wyżej wyniki dociekań nad sytuacją religijną w księstwie cieszyńskim w okresie regencji księżnej Anny i Jana z Pernsteinu wskazują jednoznacznie, że reformacja mogła się tutaj zacząć dopiero po przejściu rządów przez Waclawa III Adama – co, dodajmy, nie kwestionuje wskazywanych wyżej przypadków jej wcześniejszych wpływów na tym terenie, jak choćby w Bielsku: pytanie sprawdza się do tego, kiedy (od razu po objęciu rządów czy też nieco później?) i przy czym poparciu się to stało. Do takiego wniosku prowadzą również wyniki szczegółowych badań źródłowych, uzyskane i zaprezentowane w ostatnim czasie przez Radima Jeża. Co ciekawe, wynika z nich jednoznacznie, że na postępowanie cieszyńskiego Piasta niebagatelny wpływ wywarły czynniki ekonomiczne⁷³⁹.

Jeżeli chodzi o faktyczny czas rozpoczęcia reformacji nie ulega wątpliwości, że stało się to praktycznie natychmiast po przejściu władzy przez Waclawa III Adama w początkach 1545 roku. Dowodzi tego jednoznacznie dokument tegoż księcia, wystawiony 25 maja 1545 roku dla Erazma Rudzkiego z Rudz⁷⁴⁰, którego fragment opublikował niedawno Radim Jeż⁷⁴¹. Cieszyński Piast na mocy tego dokumentu zatwierdzał przyjęcie przez Erazma Rudzkiego domu i placu, a także innych zabudowań, takich jak stojąca osobno kuchnia, które były położone przy kompleksie klasztornym, w skład którego wchodziły ponadto ogrody klasztorne. Jako ciekawostkę wspomnijmy, że w rzeczonym źródle jest też wzmianka o bibliotece klasztornej odebranej zakonnikom.

⁷³⁹ R. Jeż: *Dvojí konverze v rodině posledních těšínských Piastovců*, s. 4.

⁷⁴⁰ Na dokument ten (podobnie jak na cały zasób zespołu Dominikáni v Těšíně. ZAO, inv. č. 2, sygn. E 1.) na początku lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia zwrócił nam uwagę dyrektor Ziemińskiego Archiwum w Opawie, dr Karel Müller, co zainspirowało nas do próby ponownego spojrzenia zarówno na początki reformacji na Śląsku Cieszyńskim, por. I. Panic: *Ziemia cieszyńska w czasach piastowskich*, s. 134-135, jak i na losy tego konwentu w Cieszynie.

⁷⁴¹ R. Jeż: „I v paměti máme.”, s. 39, przypis 9.

Taka darowizna mogła mieć miejsce jedynie po uprzednim przejęciu zabudowań klasztornych oraz ogrodów dominikańskich przez księcia: sformułowanie *gde prwni czerne mnisi byli*, użyte w dokumencie, nie pozostawia wątpliwości, że stało się to natychmiast po usunięciu dominikanów z Cieszyna. Co jednak najciekawsze, w dokumencie książeńym znajdujemy między innymi wzmiankę, że zabudowa klasztorna została osobiście wymierzona i przekazana Erazmowi Rudzkiemu przez księcia, co jednoznacznie wskazuje na bezpośrednie zaangażowanie władcy w proces usuwania dominikanów z Cieszyna. Te wydarzenia w istocie otwierają początki reformacji na Śląsku Cieszyńskim.

Jak wiemy, dominikanie posiadali w sąsiedztwie Cieszyna dwie posiadłości, nadane im przez książąt cieszyńskich jeszcze w średniowieczu, to jest folwark w pobliżu Cieszyna zwany Mnisi (później Mnisztwo) i część wioski Krasna (być może był to tamtejszy folwark)⁷⁴². Wacław III Adam podjął decyzję o odebraniu zakonnikom także owych posiadłości, przepędzając ich z Cieszyna. Pożytki te znajdowały się w rękach książeńych jeszcze w początkach XVII wieku⁷⁴³.

W kolejnych nadaniach książę przekazywał określone fragmenty własności tego konwentu, a także ogrodów dominikańskich, różnym osobom. Między innymi miasto Cieszyn 29 czerwca 1545 roku otrzymało od księcia piwowar, który należał wcześniej również do dominikanów⁷⁴⁴. Mieszczanie niebawem uzyskali również cały teren po dominikanach, zamieniając go na parcele budowlane, wznosząc tam następnie swoje domostwa. Dziś cały ten kwartał miasta zwany jest Nowym Miastem.

Nie obyło się przy tym bez gorszących ekscesów w mieście, w których uczestniczyli również niektórzy mieszczanie. Najbardziej dosadnym tego przykładem było zniszczenie kaplicy Bożego Ciała⁷⁴⁵, co wskazuje na burzliwy charakter samego zdarzenia. Od tego też czasu Cieszyn stał się miastem zamieszkałym przez dwie wspólnoty religijne, z których wspólnota protestancka, wspierana przez władzę książeńą, stała się na niemal 100 lat dominującą nie tylko liczebnie, ale również uprzywilejowaną przez księcia pod względem położenia prawnego.

Wymienione okoliczności przeczą zarazem tezie o oddolnym charakterze reformacji, przynajmniej w samym Cieszynie. Tego rodzaju wnioski potwierdzają materiały zestawione przez Radima Jeża⁷⁴⁶, zaś gwałtowność tych wydarzeń obala swoisty mit wprowadzony ongiś przez Gottlieba Biermanna o dobrowolnym i pozbawionym przemocy opuszczeniu przez dominikanów Cieszyna⁷⁴⁷.

W tymże 1545 roku książę cieszyński dokonał rozdziału majątku po cieszyńskich bernardynach. Jak przypuszcza Janusz Spyra na podstawie kwerendy praktycznie niewykorzystanych wcześniej źródeł, bernardyni opuścili Cieszyn jeszcze przed rokiem 1545; dokładnie rzecz biorąc w 1542 roku⁷⁴⁸. Szerzej informuje nas o tym *Chronica Fratrum Minorum de observantia Provinciae Bohemiae*⁷⁴⁹. Ten stan rzeczy potwierdzają wyniki badań R. Jeża, który zwraca uwagę na nieprawdziwość twierdzeń formułowanych przez starszych badaczy, że klasztor ten został zburzony, a z jego cegły wzniesiono szubienicę. Czeski historyk przytacza też dokument księcia Wacława III Adama z 21 grudnia 1545 roku, na mocy którego podarował on szpitalowi cieszyńskiemu budynek klasztorny, kościół wraz z ornatami

⁷⁴² Kiedy Krasna (względnie – co jest bardziej prawdopodobne – jedynie tamtejszy folwark) przeszła w ręce dominikanów, dokładnie nie wiadomo. Jeszcze w 1439 roku folwark w Krasnej odkupił za 50 grzywien groszy od tamtejszego szlachcica Stanisława Goczałkowskiego Mikołaj Czeło z Czechowic, por. LT, nr 175. Być może w ramach różnych transakcji Czełków z księżętami cieszyńskimi ten właśnie folwark któryś z członków tej rodziny przekazał dominikanom. Na innej części Krasnej siedział nieco później Smył, który w 1457 roku poświadczał darowiznę księcia Przemka II na rzecz Piotra Nidka z Nydku, tamże, nr 221.

⁷⁴³ APC, KC, sygn. 80, k. 377-382.

⁷⁴⁴ LT, nr 503.

⁷⁴⁵ ZAO, inv. c. I, nr 14.

⁷⁴⁶ R. Jeż: „I v paměti máme.”, s. 40-41, przypis 20.

⁷⁴⁷ G. Biermann: *Geschichte der evangelischen Kirche Österreichisch-Schlesien.*, wyd. 1., s. 4-5.

⁷⁴⁸ J. Spyra: *Zapomniany klasztor franciszkanów bosych (bernardynów) w Cieszynie.*, s. 24-25. Szczegółowo wyniki badań Janusza Spyry omówiliśmy w poprzednim tomie monografii.

⁷⁴⁹ Národní archiv Praha, Zespól Archiv české františkánské provincie, inv. č. 3080.

i klejnotami (czyli przedmiotami do sprawowania liturgii), a także grunty bernardynów oraz ich budynki⁷⁵⁰. Te ostatnie były położone pomiędzy ogrodami i stodołami książęcymi a polami mieszczan. Do tego dokumentu musimy się odnieść, gdyż w rzeczy samej kwestionuje on częściowo zapis wspomnianej kroniki franciszkańskiej o porzuceniu klasztoru przez bernardynów, względnie o odebraniu go zakonnikom: nie jest bowiem możliwe, aby przez ponad trzy lata wszystkie te pożytki (w tym szczególnie sprzęt liturgiczny) zachowały się nienaruszone, gdyby pozostawały bez opieki. Oznacza to, że zakonnicy albo pozostawili je pod opieką konwersów, albo też przekazali klucze proboszczowi cieszyńskiemu – jak dokładnie było, tego, niestety, nie wiemy.

Jest jeszcze jedna wątpliwość – otóż w przypadku opuszczenia klasztoru zakonnicy jego majątek trwały przekazywali innym instytucjom kościelnym, natomiast sprzęt liturgiczny oraz bibliotekę zabierali ze sobą do placówki macierzystego zakonu, do którego byli kierowani przez władze zakonne. Powtórzmy – w tamtym czasie nie było inaczej (a i dzisiaj jest podobnie). Wiemy, że franciszkanie cieszyńscy posiadali pokaźną bibliotekę, co przy okazji podważa powtarzaną nieprawdę o ciemnocie mnichów franciszkańskich⁷⁵¹. Jedno, co nie ulega wątpliwości, to fakt, że również za przejściem uposażenia bernardynów stał książę Wacław III Adam, który na początek przekazał ogrody bernardynów i ich budynki szpitalowi cieszyńskiemu, jednak w kolejnych latach czynił z tych gruntów nadania na rzecz mieszczan⁷⁵². Zważywszy, że mieszczanie w zamian wnosili do kasy książęcej stosowne opłaty (w przypadku sprzedaży), względnie też dary (w wypadku książęcej darowizny), w postępowaniu księcia widzimy wyraźny motyw ekonomiczny. We wszystkich tych działaniach książę opierał się o rady kilku zaufanych przedstawicieli szlachty, z których najważniejsze miejsca zajmowali przedstawiciele rodziny Rudzkich⁷⁵³, a zwłaszcza wspomniany Erazm Rudzki z Rudz, a następnie Wacław Rudzki z Rudz⁷⁵⁴. Przypomnijmy zaś, że współtworzyli oni otoczenie księcia już przed objęciem przez niego rządów w Cieszynie.

Jeszcze w tymże roku książę zakończył zaprowadzanie nowego porządku religijnego w Cieszynie, wypędzając z tutejszej fary księży katolickich (dla porządku dodajmy, że z braku źródeł nie wiemy, czy w ich miejsce od razu wprowadzono luteranckiego pastora). Świadectwem tego jest przekazanie 23 grudnia organiście Sebastianowi, w nagrodę za wierną służbę księciu, dochodów z ołtarza pod wezwaniem Szczęsnego-Zbożnego⁷⁵⁵. Taki krok księcia w okresie przed reformacją byłby niemożliwy. Warto też wskazać, że wśród osób, które zostały obdarowane przez księcia z dawnego uposażenia duchownych z cieszyńskiej fary, byli ci spośród przedstawicieli szlachty, którzy wspierali go w zaprowadzaniu nowego wyznania w księstwie, w tym na przykład wspomniany Wacław Rudzki. 6 maja 1547 roku otrzymał on (w obecności swojego brata Erazma) od księcia dom położony na cmentarzu w Cieszynie, który dawniej należał do księdza Grzegorza Cadyka, wypędzonego z Cieszyna⁷⁵⁶. Wejście w posiadanie własnych domów w stolicy księstwa było dla obu Rudzkich niezwykle dogodny, zwłaszcza jeżeli wspomnimy o ich niemal permanentnej obecności na dworze książęcym⁷⁵⁷.

Wkrótce po zaprowadzeniu reformacji w Cieszynie Wacław III Adam przystąpił do wprowadzania nowego wyznania w miastach i wioskach, które wchodzi-

⁷⁵⁰ LT, nr 508.

⁷⁵¹ Zwraca też na to uwagę Radim Jež (R. Jež: „I v paměti máme.”, s. 44, przypis 26), wymieniając szereg wspólnot franciszkańskich wyposażonych w bogate biblioteki. Por. też *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski*. Red. A. Pobóg-Lenartowicz i M. Derwich. Opole 1995. Literaturę czeską podaje R. Jež w przypisie 26.

⁷⁵² M. Kasperlik: *Das Franziskanerkloster in Teschen*. „Notitzenblatt”. 1872, z. 11, s. 74.

⁷⁵³ Szerzej I. Panic: *Kariera rodziny Rudzkich w księstwie cieszyńskim*, s. 96.

⁷⁵⁴ Pierwszy z nich został marszałkiem księstwa cieszyńskiego, Wacław natomiast objął prestiżową funkcję kanclerza, por. m.in. LT, nr 511; APC, KC, sygn. 1365, k. 29-30.

⁷⁵⁵ LT, nr 509.

⁷⁵⁶ LT, nr 512.

⁷⁵⁷ Informują nas o tym liczne dokumenty wystawiane w owym czasie przez kancelarię książęcą, por. APC, KC, sygn. 80. 85, 1364, i inne.

ły w skład posiadłości książęcych. Możemy tu ponownie przywołać los Frysztatu, gdzie niebawem osadzono wspomnianego już pastora pochodzącego z Bielska. Podobnie rzecz przedstawiała się ze Skoczowem. Natomiast nie od razu doszło do wprowadzenia reformacji w dobrach frydeckich,



Kościół św. Marka we Frysztacie wybudowany w 1569 roku przez ewangelików w obrębie ówczesnego cmentarza. Pierwotnie drewniany, przebudowany w XIX wieku przez proboszczów frysztackich

które w owym czasie nadal jeszcze znajdowały się w rękach Jana z Pernsteinu (jako zastaw). Pastorzy ewangelicy, a w ślad za nimi wiara ewangelicka została wprowadzona do Frydku dopiero po przejęciu Frydku od Pernsteinów przez księcia Wacława III Adama w 1563 roku⁷⁵⁸. W latach sześćdziesiątych XVI wieku zostali tu ordynowani pierwsi pastory⁷⁵⁹, usunięci stąd po kilkunastu latach przez biskupa Stanisława Pawłowskiego, a następnie przez hrabiego Bartłomieja Bruntalskiego z Wierzbna⁷⁶⁰.

⁷⁵⁸ Por. D. Pindur: Historický a správní vývoj katolické církve na Frýdecku v raném novověku. „Studia Comeniana et historia”. 2006, t. 35, nr 73-74, s. 54-55.

⁷⁵⁹ J. Drabina: Wokół przyczyn sukcesów reformacji w księstwie cieszyńskim w XVI wieku. W: Die konfessionellen Verhältnisse in Teschner Schlesien vom Mittelalter bis zur Gegenwart. Red. P. Chmiel, J. Drabina, Ratingen 2000, s. 52.

⁷⁶⁰ D. Pindur: Století rekatolizace Těšínska.s. 95.

Innego ze świadectw działalności reformatorskiej Wacława III Adama dostarcza dyplom wystawiony przez niego w 1549 roku dla mieszkańców Puńcowa. Zwrócili się oni do księcia z prośbą, aby w związku z tym, że zostali pozbawieni księdza, mogli dla wychowania *ściągnąć farorza, księdza pocziwego, który by tutaj podtrzymywał chwałę Bożą*⁷⁶¹. Księżę zarazem przejął obowiązki organizatora i nadzorcy życia religijnego, orzekając między innymi, w jakim języku i w które niedziele miały być głoszone kazania, podporządkowując zarazem przyszłemu pastorowi wiernych z Dziegielowa i Kojkowic. Księżę orzekł też o przejęciu pól kościelnych, nadanych parafii puńcowskiej w średniowieczu. Pole położone w sąsiedztwie kościoła księżę nadał sołtysowi z Puńcowa⁷⁶². Podobnie Wacław III Adam postępował w przypadku pozostałych wiosek z ksiązęcych kluczy dóbr.

Najwięcej kłopotów przysporzyła księciu sekularyzacja dóbr klasztoru benedyktynów z Orłowej. Tymczasem jeszcze niedawno okoliczna szlachta fundowała im dzwony⁷⁶³. Ostatnio R. Jeż w obszernej wypowiedzi wykazał w oparciu o nieznanne starszym badaczom dokumenty, że również proces eliminacji benedyktynów przebiegał inaczej, aniżeli uważano wcześniej⁷⁶⁴. Przyjmowano bowiem na ogół do niedawna, że benedyktyni opuścili Orłową samoistnie i że stało się to w sposób pokojowy. Miało się to wiązać z kłopotami materialnymi, które przeżywał klasztor. Faktycznie, od dłuższego czasu placówka orłowska przeżywała kłopoty⁷⁶⁵, niemniej nie mamy jakichkolwiek przesłanek, by mniemać, że mnisi myśleli o opuszczeniu Orłowej.

Wyniki badań R. Jeża, przeprowadzone w oparciu o nieznanne lub niewykorzystane przez naszych poprzedników źródła, przeczą jednoznacznie takim opiniom. W tym więc miejscu omówimy wyniki badań czeskiego historyka. Otóż księżę Wacław III Adam w tym samym czasie, w którym przepędził z Cieszyna dominikanów, podobne działania podjął wobec benedyktynów, którzy stanowczo sprzeciwiali się podobnym działaniom, uznając je za bezprawne (dodajmy od siebie, że naruszały one nie tylko dotychczasowy status religijny, lecz także prawo własności). Jeszcze wczesnym latem 1545 roku księżę zdecydował się na usunięcie mnichów wraz z ich opatem Michałem Pieleszem z Orłowej. W obronie opata mnichów stanął król Polski Zygmunt Stary, z którym (jak wiemy) cieszyński księżę pozostawał w bardzo dobrych relacjach. Władca Polski szukał wsparcia dla opata także za pośrednictwem króla Czech Ferdynanda I. Ten ostatni zwrócił się do Wacława III Adama z oczekiwaniem, że zwróci on benedyktynom zajęte włości. Księżę cieszyński pomimo takich nacisków nie zamierzał ustąpić i zwrócić skonfiskowane wioski. Ostatecznie dopiero po kilku latach zdecydował się na oddanie im niewielkiej czę-

⁷⁶¹ APC, KC, sygn. 1997, k. 15-18.

⁷⁶² Starsza literatura przedmiotu ewidentnie idealizuje sytuację społeczną i postawy mieszkańców księstwa cieszyńskiego w dobie reformacji. Dość powiedzieć, że społeczeństwo (zarówno szlachta, jak mieszczaństwo, a nawet duchowieństwo protestanckie) nie dość, że toczyło między sobą różne (nieraz gorszące) spory, to jeszcze zdarzały się zwykłe bandyckie napady na kościoły, jak to zawsze bywało w dziejach. Wśród kilku przykładów wspomniemy w tym miejscu o napadzie na kościół w Puńcowie, jakiego dopuścili się złoczyńcy w 1599 roku. Ukradli oni sprzęt liturgiczny, szaty, zbezczeszcili kościół, a następnie wdarli się do zakrystii. Stamtąd ukradli trawę, w której znajdowała się niewielka suma pieniędzy dla pastora (akurat w tym czasie parafia puńcowska nie posiadała własnego księdza). Bandytów nie znaleziono, czym uchronili się przed niechybnymi torturami i śmiercią, por. APC, KC, sygn. 1997, k. 17-18.

⁷⁶³ MŚC, Historia, sygn. 352-354.

⁷⁶⁴ Por. m.in. G. Biermann: Das ehemalige Benediktinerstift Orslau im Teschischen. Programm des k. k. evangelischen Gymnasium in Teschen. Teschen 1862, s. 25-28; M. Kasperlik: Säcularisation der Benedictiner-Abtei in Orslau. „Notitzenblatt”. 1872. z. 12. s. 89 i nn.

⁷⁶⁵ Proces wyprzedaży dóbr przez benedyktynów z Orłowej trwał z przerwami przez niemal całe średniowiecze. Jeszcze w dwadzieścia kilka lat przed opuszczeniem Orłowej benedyktyni, w imieniu których działał opat orłowski Wincenty, sprzedali za zgodą opata tynieckiego wieś Zabłocie staroście księstwa cieszyńskiego, Janowi Sedlnickiemu z Choltic na Polskiej Ostrawie, hetmanowi księstwa cieszyńskiego. Sprzedaż ta była niejako podzielona na dwie raty, co niekiedy umyka badaczom. W pierwszym etapie, w 1530 roku, opat Wincenty sprzedał część tej wioski za sumę 60 złotych na prawach pierwokupu. Pieniądze te miały zaspokoić bieżące pilne potrzeby mnichów, por. LT, nr 464. W dwa lata później, 7 grudnia 1532 roku, Jan Sedlnicki odkupił od mnichów resztę Zabłocia za 436 złotych. Z tej sumy 200 złotych otrzymał wierzyciel benedyktynów z Orłowej, czyli ksiądz kościoła Matki Boskiej w Raciborzu, pozostałe pieniądze zakonnicy zatrzymali na swoje potrzeby, por. LT, nr 474.

ści posiadłości, co czyniło egzystencję tutejszych mnichów nad wyraz uciążliwą⁷⁶⁶. Kiedy zaś 22 lutego 1560 roku zmarł opat Michał Pielesz, wybrany w jego miejsce opat Andrzej Burzyński podjął próbę rewindykacji skonfiskowanych dóbr⁷⁶⁷. W odpowiedzi rozsierdzony książę przepędził opata, a resztkę majątku benedyktynów ostatecznie skonfiskował. Mnichów, którzy opierali się opuszczeniu klasztoru, książę kazał zastrzelić⁷⁶⁸. Kiedy zaś w obronie benedyktynów ponownie wystąpił król polski, teraz już Zygmunt August, Waclaw III Adam tym razem nie ustąpił, wcielając ich posiadłości do frysztackiego klucza dóbr książęcych⁷⁶⁹.

W kolejnych latach opaci tynieccy podejmowali próby odzyskania majątności fundacji orłowskiej⁷⁷⁰. Najważniejszą próbę podjęli na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVI wieku, kiedy książę cieszyński (z powodu znanych nam już ogromnych długów) w początkach lat siedemdziesiątych XVI wieku odsprzedawał część dóbr książęcych, aby pokryć zobowiązania wobec swoich wierzycieli. Starania opatów tynieckich, a przede wszystkim Andrzeja Brzechwy, aby wyłączyć z tych planów dobra orłowskie, jako zagarnięte przez książąt cieszyńskich bezprawnie, zakończyły się fiaskiem, nawet pomimo zwracania się przez mnichów do cesarza Maksymiliana II. Jak wiemy, w ówczesnej sytuacji cesarz nie mógł pozwolić sobie na dalsze komplikowanie sytuacji politycznej w państwie. Dobra orłowskie przeszły w ręce kilku przedstawicieli stanu szlacheckiego: Waclaw Cygan ze Słupska nabył Orłową i Łazy; Kasper Wilczek z Dobrej Ziemi na Hulczynie (Hlučín) zakupił Porębę i Dąbrowę; Waclaw Bruntalski z Wierzbna część Dzieńmorowic; wreszcie Bernard Barski z Bastie nabył Rychwałd. Budynek



Kościół św. Anny w Rychwałdzie, wzniesiony w 1596 roku przez Bernarda Barskiego, klasztor został rozebrany, a z jego kamieni i cegły Bernard Barski wznosił renesansowy zamek, a także kościół św. Anny w Rychwałdzie⁷⁷¹.

⁷⁶⁶ R. Jež: „I v paměti máme.”, s. 45-47, a zwłaszcza s. 48-50.

⁷⁶⁷ T. M. Gronowski: *Zwyczajny klasztor, zwyczajni mnisi. Wspólnota tyniecka w średniowieczu*. Kraków 2007, s. 276.

⁷⁶⁸ R. Jež: „I v paměti máme.”, s. 52-53; F. Sláma: *Dějiny Těšínska*. Praha 1889, s. 77; M. Kasperlik: *Säcularisation der Benedictiner-Abtei in Orlau...*, s. 92-93.

⁷⁶⁹ R. Jež: „I v paměti máme.”, s. 52.

⁷⁷⁰ Źródła nie pozostawiają wątpliwości, że benedyktyni uważali działania książąt oraz szlachty za niezgodne z prawem, gdyż między innymi naruszały zasadę prawa do własności. Obszerną dokumentację źródłową znajdujemy w *Zespole akt Opactwo orłowskie*, Biblioteka Jagiellońska, sygn. 5300.

Reformacja szlachecka

Na przykład wskazany przez księcia niemal natychmiast zareagowała szlachta⁷⁷². Pierwszych przykładów dostarczyli wspomniani wyżej Rudzcy, którzy wspierając reformacyjne działania księcia, uzyskali bardzo konkretne korzyści materialne. Oni też natychmiast po otrzymaniu Rudzicy w połowie lat pięćdziesiątych XVI wieku⁷⁷³ wprowadzili do swej wioski protestanckiego pastora, usuwając katolickiego księdza. W kolejnych latach niemal wszyscy przedstawiciele szlachty przeszli na wiarę ewangelicką. Przy wierze katolickiej pozostali jedynie Grodzieccy z Grodźca, Klochowic z Ustronia i Czelo – dopóki siedzieli na Czechowicach, a następnie nowi właściciele tej wioski – Sokołowscy z Sokołowa na Czechowicach.

Nie wiemy, jakimi intencjami kierowali się poszczególni przedstawiciele tego stanu przy podejmowaniu decyzji o zmianie wyznania. Bez wątpienia bowiem w początkach reformacji ich wiedza na temat nowej religii, a przede wszystkim jej podstaw doktrynalnych, była niewielka. Było to tym bardziej realne, jeśli przypomnimy, że znajomość języków łacińskiego i niemieckiego nie była wśród miejscowej szlachty na tyle wystarczająca (w przypadku języka niemieckiego wręcz żadna), aby rozeznąć niuanse dogmatyczne będące istotą sporów religijnych, a w tych językach toczyły się w owym czasie polemiki religijne. Nie wiemy zatem, czy kierowali się względami religijnymi, ekonomicznymi, czy też w pierwszym okresie najpewniej decydujący okazał się przykład (może nawet inicjatywa) księcia. Za tym ostatnim wnioskiem przemawiają wskazówki płynące ze źródeł. Odwołajmy się do wspomnianego już przykładu Puńcowa. Opiece duszpasterskiej tamtego proboszcza podlegali od średniowiecza wierni z Dziegielowa i Kojkowic. Wacław III Adam orzekł jednak, że *jak od starodawna bywa, farorz puńcowski ma pod swym nadzorem wsie Kojkowice i Dziegielów, której mieszkańcy mają też troszczyć się o utrzymanie farorza i jego domu*⁷⁷⁴. W tej sytuacji właściciele obu wiosek (Jan Skoczowski⁷⁷⁵ i Achacy Czelo⁷⁷⁶) zostali postawieni przed faktem dokonanym, gdyż ich poddani mieli odtąd podlegać opiece luterańskiego pastora. Sami zaś woli księcia sprzeciwić się nie mogli, gdyż nie posiadali praw kolatorskich do kościoła w Puńcowie.

Podobnych przykładów przechodzenia mieszkańców wiosek pod opiekę duszpasterską pastorów można by dla owego czasu podać więcej. Nie można zatem wykluczyć, że przejście ziemi kościelnej i przyłączenie jej do dóbr książęcych było wskazówką, w jaki sposób szlachta może poszerzyć swoje majątki.

Nie ulega wszakże wątpliwości, że w kolejnych dziesięcioleciach większość z przedstawicieli stanu szlacheckiego w księstwie cieszyńskim stała się ortodoksyjnymi luteranami⁷⁷⁷. To właśnie oni stali za usuwaniem z kościołów parafialnych (i filialnych) tutejszych proboszczów katolickich i przejmowaniem ich przez pastorów, a w przypadku ich braku otwierali je przed predykantami. W konsekwencji na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVI wieku niemal na całym Śląsku Cieszyńskim (z wyjątkiem wymienionych wyżej enklaw) zapanowała religia luterańska, a sporadycznie także kalwińska.

⁷⁷² D. Pindur: Století rekatolizace Těšínska..., s. 90.

⁷⁷³ W 1557 roku książę cieszyński zezwolił Wacławowi Rudzkiemu warzyć piwo i sprzedawać je w Rudzicy, por. LT, nr 542. Na temat dalszych działań Rudzkiego por. m.in. APC, KC, sygn. 1997, k. 19-28.

⁷⁷⁴ APC, KC, sygn. 1997, k. 17-18.

⁷⁷⁵ Jan Skoczowski był osobą blisko związaną z Wacławem III Adamem. 21 stycznia 1557 roku otrzymał od niego kawałek ziemi i wierzbinę na postawienie stodoły niedaleko wielkiego stawu rybnego w Cieszynie, por. LT, nr 541. W rok później otrzymał od księcia grunt na granicy Godziszowa, por. LT, nr 549. Nadania te nosiły charakter darowizny, niemniej bez wątpienia obdarowany zrewanżował się księciu okazałą sumą pieniędzy, których cieszyńskiemu Piastowi zawsze brakowało.

⁷⁷⁶ Achacy Czelo występował stale w otoczeniu księcia. Między innymi w 1552 roku poświadczał darowiznę lasów i gór za wsią Wędrynia po Karpętą i rzekę Olzę, dokonaną przez Wacława III Adama na rzecz swojego współrodowca Piotra Czelo z Czechowic na Małych Kończycach, por. LT, nr 532, por. też APC, KC, sygn. 1997, s. 3 i nn., tamże dalsze świadectwa.

⁷⁷⁷ H. Patzelt: Geschichte der evangelischen Kirche., s. 26-28; K. Michejda: Dzieje Kościoła ewangelickiego., s. 25.

Opisane zmiany sytuacji religijnej w księstwie cieszyńskim zostały ostatecznie potwierdzone i zatwierdzone przez księcia Wacława III Adama w 1568 roku, kiedy to został ogłoszony przez niego *Porządek kościelny*, który w istocie można uznać za doktrynalne i organizacyjne ukonstytuowanie się tutejszego Kościoła ewangelickiego. Jego lektura wskazuje, że jest to najwyższej próby traktat, który obejmował w zasadzie całość życia religijnego i organizacji kościelnej, a także pozwalał wyprowadzać z niego regulacje życia społecznego. *Porządek kościelny* zawierał zatem zbiór przepisów natury dogmatycznej (jakkolwiek – co trzeba wyraźnie podkreślić – takiego określenia w tekście dokumentu nie ma), a także uregulował zmiany, które zaszły w obrzędowości. Formalnie został zniesiony obowiązek udziału w katolickiej mszy świętej. Zmieniony został również cały cykl świąt religijnych: usunięte zostały niektóre typowe święta katolickie, w tym większość maryjnych. Cykl świąt luterańskich zachował nie tylko święta chrystologiczne (na przykład Bożego Narodzenia, Paschy, Zesłania Ducha Świętego⁷⁷⁸, Bożego Ciała), lecz również związane z nimi święta maryjne. Utrzymano również część dawnych świąt katolickich dedykowanych świętym patronom, jak na przykład świętego Jerzego⁷⁷⁹ (przy zupełnie odmiennym od katolickiego rozumieniu idei świętego). Natomiast w omawianym czasie nie obchodzono jeszcze Święta Reformacji. W miejsce katolickich mszy świętych i różnych nabożeństw towarzyszących liturgii, jak na przykład nieszpory, wierni mieli uczestniczyć w luterańskich *nabożeństwach ciała i krwi Pańskiej*⁷⁸⁰. Jakkolwiek Marcin Luter nie czynił bezwarunkowym udziału wiernych z Kościoła ewangelickiego w niedzielnych nabożeństwach, pastory zabiegali o to, aby wierni, zwłaszcza w miastach, uczestniczyli w nich w sposób systematyczny⁷⁸¹.

Porządek kościelny Wacława III Adama został w 16 lat później – w 1584 roku – potwierdzony przez wdowę po księciu, księżnę Sydonię Katarzynę. Księżna zachowała podstawowe fragmenty poprzedniego porządku, jakkolwiek wprowadziła też różnice, niekiedy dość istotne: na przykład w miejsce spowiedzi indywidualnej, usznej, nakazywanej przez Marcina Lutra w jego nauczaniu i zalecanej także w rozporządzeniu Wacława III Adama⁷⁸², w orzeczeniu Sydonii Katarzyny mamy już powolne odchodzenie od tej formuły⁷⁸³.

Tak jak w dobie katolickiej, tak i w okresie reformacji na wiernych spoczywał obowiązek utrzymania duchownego (pastora), a także troski o budynek kościelny. Jako że w większości przypadków zostały odebrane przez szlachtę role proboszczowskie i pola parafialne, właściciele wsi wyznaczali czasem pastorom niewielkie ogrody, które służyły im do zaspokajania najpilniejszych potrzeb. Pozostałe środki utrzymania uzyskiwali z ofiar wiernych, do których składania byli zobowiązani mieszkańcy wiosek, które wchodziły w skład parafii. Na przykład w przypadku Puńcowa był to co trzeci grosz⁷⁸⁴. Jeżeli mieszkańcy wsi, w których nie znajdował się kościół parafialny, a które do danej parafii przynależały, ociążali się z opłatami na rzecz pastorów (takie wypadki niejednokrotnie się zdarzały), wówczas na prośbę duchownych interweniowała władza książęca. Opornych karano grzywną pieniężną. Do tego dochodziły czasami opłaty nadzwyczajne: chrzcielne, ślub-

⁷⁷⁸ A. Wantuła: Początki ewangelickiej organizacji kościelnej na Śląsku cieszyńskim. W: *Udział ewangelików śląskich w polskim życiu kulturalnym*. Red. T. Wojak. Warszawa 1974, s. 7 i nn.; G. A. Skalsky: *Die evangelischen Kirchenordnungen Oesterreichs. Die evangelische Kirche nordnung für Teschen von Jahre 1584*. „Jahrbuch der Gesellschaft für die Geschichte des Protestantismus in Oesterreich”. 1901, z. 22, s. 2-5.

⁷⁷⁹ APC, KC, sygn. 1997, k. 15-16.

⁷⁸⁰ LT, nr 688.

⁷⁸¹ D. Spratek: Právní aspekty luterské reformace na Těšínsku. „Slezský sborník”. 2004, t. 102, s. 7 i nn.

⁷⁸² Zasady spowiedzi Marcin Luter wyłożył grudniu 1523 roku, w piśmie *Formula missae et communionis*. Odchodzenie od spowiedzi usznej dokonało się wbrew nauce Lutra. Na szeroką skalę zaczęło się od połowy XVII wieku.

⁷⁸³ Szerzej por. A. Wantuła: *Początki ewangelickiej organizacji kościelnej*, s. 9 i nn.

⁷⁸⁴ APC, KC, sygn. 1997, k. 16-17.

ne i pogrzebowe. W przypadku bogatszych wiosek pozycja materialna pastorów przedstawiała się bardzo korzystnie.

W tym też czasie (w 1565 roku) doszło do ukształtowania się porządku organizacyjnego Kościoła ewangelickiego w księstwie cieszyńskim. Na jego czele stał proboszcz cieszyński, który zarazem piastował funkcję dziekana. Posiadał bardzo ważny głos w sprawie zgłaszania kandydatów do ordynacji pastorów do poszczególnych parafii. Pastorów ordynowano na początku w Wittenberdze, a następnie – po utworzeniu konsystorza ewangelickiego w Brzegu nad Odrą, w tym ostatnim mieście. Ta sytuacja trwała aż do 1575 roku, kiedy to książę brzeski otrzymał zakaz orzekania w sprawie duchownych, którzy nie pochodzili z jego księstwa⁷⁸⁵. Od tego czasu ordynacje dla Śląska Cieszyńskiego były przeprowadzane w Legnicy⁷⁸⁶. Przykładem może służyć ordynacja Johanna Janitziusa, którego w 1608 roku ordynowano jako diakona dla Starego Bielska i Kamienicy.

Dominacja proboszczów cieszyńskich utrzymała się do momentu utworzenia państw stanowych. Właściciele dominiów szybko doprowadzili do usamodzielnienia się ich proboszczów i wyjścia spod kurateli cieszyńskiej.

W ten sposób własnego dziekana miał Kościół ewangelicki w dominium bielskim, a niebawem również, choć chyba przejściowo, frydeckim.

Proboszczowie w miastach posiadali do pomocy drugiego pastora (może z wyjątkiem Jabłonkowa i Strumienia). W Cieszynie okresowo mogło w jednym czasie pracować nawet trzech pastorów, z których jeden troszczył się o kościół parafialny, drugi zaś, a czasem dwaj, o kościół poddominikański. Ten ostatni pastor pozostawał zarazem duchownym ksiądzem⁷⁸⁷.

Pastorów w pracy wspierali również diakoni, choć w parafiach wiejskich pracowali częściej samodzielnie, nieraz bez pomocy diakonów. Na wsiach też działali kaznodzieje (predykanci), którzy jednak nie zawsze byli mile widziani przez pastorów. Ich znaczenie uwidoczniło się w okresie kontrreformacji.

Pastorzy byli formalnie zgłaszani przez mieszkańców, zatwierdzani przez księcia lub właściciela wsi, wreszcie ordynowani odpowiednio w Brzegu, a następnie w Legnicy. W istocie jednak mieszkańcy wiosek na ogół wpływu na wybór pastora w owym czasie nie posiadali – tutaj decydujący głos należał do właściciela wsi. Inaczej przedstawiała się sytuacja w miastach, gdzie znaczenia głosu burmistrza i rady miejskiej nie dało się zlekceważyć.

Wkrótce po ustabilizowaniu się sytuacji pastory podjęli za pośrednictwem księcia zabiegi o rekompensatę utraconych dawnych dochodów księży katolickich. W ten sposób w wielu przypadkach szlachta niekiedy płaciła swego rodzaju podatek na rzecz pastorów, jako swoistą rekompensatę za dochody przejętych, dawnych pól parafialnych i proboszczowskich. Zachowywano go zazwyczaj także w przypadku sprzedaży włości, o czym nieraz informują nas dokumenty. W tym miejscu przykładowo wspomniemy transakcję, której dokonano w 1603 roku pomiędzy Adamem Scypionem a Jakubem Tłukiem z Toszonowic na Dolnych Domasłowicach. Jakub Tłuk, sprzedając za 4 710 złotych węgierskich Dolne Domasłowice, zastrzegł, że *tak jak bywało od dawna, tak i teraz Adam Scypion ma opłacać tamtejszemu księdzu 2 złote czynszu z dawnych pól, płatne w dwóch ratach, na św. Jerzego i na św. Wacława*. Ponadto zaznaczył, że osobne opłaty mają uiszczać tamtejsi rolnicy⁷⁸⁸. Transakcję tę książę Adam Wacław zatwierdził w 1604 roku, czego sprzedający już nie dożył, gdyż w międzyczasie zmarł.

Najkorzystniej przedstawiała się sytuacja materialna pastorów w miastach księstwa cieszyńskiego. Jak wykazały badania Barbary Poloczkowej, tutejsi pa-

⁷⁸⁵ D. Spratek: Právní aspekty luterské reformace na Těšínsku..., s. 11; O. Wagner: Mutterkirche Vieler Länder. Geschichte der Evangelischen Kirche in Herzogtum Teschen 1545-1918/1920. Hannover 1967, s. 25.

⁷⁸⁶ W. Kuhn: Geschichte der deutschen Sprachinsel Bielitz (Schlesien). Würzburg 1981, s. 133-134.

⁷⁸⁷ W. Gojniczek: Sprawy wyznaniowe. W: Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych (red. I. Panic) t. 2: W. Gojniczek, J. Spyra, przy współpracy M. Bogus, J. Gorzelik i I. Kwaśny: Cieszyn w czasach nowożytnych 1528-1848. Cieszyn 2010, s. 104.

⁷⁸⁸ APC, KC, sygn. 80, k. 13-19.

storzy należeli do elity majątkowej miast. Tak było nie tylko w okresie reformacji, ale również przez dłuższy okres czasu panowania ostatnich Piastów. Wielu z pastorów podejmowało się różnych przedsięwzięć gospodarczych, które przynosiły im spore dochody. Z tych powodów pastory (a także ich dzieci) byli znakomitą partią dla rodzin mieszczańskich⁷⁸⁹.

O zabezpieczenie bytu pastorów w miastach książęcych zatroszczył się już książę Waclaw III Adam. Między innymi usankcjonował on przejmowanie przez pastorów uposażeń swoich poprzedników, proboszczów katolickich. Jako że upadły w większości dawne fundacje ołtarzowe (często przejmowane przez księcia), pastory w miastach zajęli pola proboszczowskie i osobne role kościelne, co książę na ogół akceptował. Przykładowo 22 grudnia 1557 roku Waclaw III Adam potwierdził prawa do gruntu w Sibicy księdzu Janowi z Cieszyna, jego małżonce i przyszłym dzieciom⁷⁹⁰. Ponadto na rzecz pastorów osobne opłaty uiszczali mieszcianie z miast księstwa cieszyńskiego.

Na tle dochodów pastorów dochodziło niejednokrotnie do sporów pomiędzy samymi zainteresowanymi, a także pomiędzy pastarami a wiernymi z ich parafii. Jeden z takich sporów miał miejsce od początków lat dziewięćdziesiątych XVI wieku pomiędzy pastarami z Wędryni, na której siedzieli wówczas Borkowie, a mieszkańcami z pobliskiej książęcej wioski Bystrzyca. Zgodnie z wcześniejszym postanowieniem księcia (jako zwierzchnika Kościoła ewangelickiego w księstwie cieszyńskim), ksiądz z Wędryni powinien co czwartą niedzielę miesiąca odprawiać w Bystrzycy *nabożeństwa ciała i krwi Pańskiej i inne służby*⁷⁹¹. Jako że pastor nie wywiązywał się z obowiązków, mieszkańcy Bystrzycy zwrócili się ze skargą do księcia Adama Waclawa. Podjęli zarazem starania o uzyskanie własnego księdza. Na tę okoliczność zaprotestował u księcia pastor z Wędryni, w związku z tym Adam Waclaw potwierdził, że mieszkańcy Bystrzycy podlegają pastrowi wędryńskiemu. Ten ostatni jednak w dalszym ciągu nie satysfakcjonował bystrzyczan, którzy w związku z tym postarali się o własnego księdza. W odpowiedzi na to pastor z Wędryni zwrócił się z gwałtownym protestem do panów wioski, Balcera, Jakuba, Jerzyka i Mikołaja Borków z Roztropic na Wędryni. W ich imieniu wystąpił do księcia z prośbą o ukaranie winnych Jerzyk Borek, w owym czasie pełniący rolę hetmana cieszyńskiego klucza dóbr książęcych⁷⁹². Dla Borków była to sprawa pilna, gdyż z powodu uszczuplenia dochodów pastora to na nich spocząłby obowiązek jego utrzymania. Tymczasem właśnie w owym czasie przeżywali pewne trudności finansowe w związku z koniecznością zaspokojenia roszczeń Błażeja Szafranka, który w 1590 roku miał zostać oszukany przez ich ojca Kaspra Borka na sumę 100 talarów. Sprawa ta rozstrzygnięta się dopiero w 1599 roku, kiedy to sąd ziemski orzekł, że w świetle przedstawionego wówczas pisma, spisane 1592 w dzień Zwiastowania Panny Marii 1592 roku, Kasper Borek zwrócił te pieniądze i dlatego synowie (wówczas już zmarłego Kaspra) nie muszą odpowiadać na pozew. Błażej Szafranek nie był jednak usatysfakcjonowany, gdyż wcześniej nikt takiego pisma nie znał; znalazło się ono w sposób niebywały. Sąd ziemski opowiedział się jednak po stronie hetmana cieszyńskiego⁷⁹³.

Pomimo rozstrzygnięcia sporu Borkowie oraz ich pastor kontynuowali walkę z księdzem z Bystrzycy i tamtejszymi mieszkańcami, dzięki temu w 1607 roku uzyskali od księcia satysfakcjonujące rozstrzygnięcie: mianowicie mieszkańcy Bystrzycy mogli *knieze przy kostele swym chowały, to se gim nezbraniuge ... i ...aby každehoroku bez odpornosty ffararżom (!) Wendrynskym sprawowały*, [podaliśmy tekst źródła in extenso]⁷⁹⁴.

Obok pastorów wśród mieszkańców księstwa cieszyńskiego działali również predykanci (kaznodzieje). Określali siebie czasem mianem *nauczycieli słowa Bo-*

⁷⁸⁹ B. Polockzowa: Materiały archiwalne o środowisku protestanckim w Cieszynie., loc. cit.

⁷⁹⁰ LT, nr 545.

⁷⁹¹ LT, nr 688.

⁷⁹² APC, KC, sygn. 258, k. 43 v.-44. APC, KC, sygn. 259, k. 18.

⁷⁹³ APC, KC, sygn. 258. k. 112 v

⁷⁹⁴ APC, KC, sygn. 80, k. 235.

żego⁷⁹⁵. Informacje na ich temat w ówczesnych źródłach pojawiają się stosunkowo rzadko, niemniej wynika z nich, że nie zawsze byli mile widziani przez pastorów, jako że nauki, które głosili, niejednokrotnie odbiegały od ortodoksji luterskiej. Niekiedy też ich nauki były bliższe religii kalwińskiej, którą tutejsi pastory odrzucali. Z tego powodu przez tych ostatnich predykanci nieraz byli traktowani jako heretycy⁷⁹⁶.

Jeszcze bardziej zdecydowanego poparcia udzielała protestantom księżna Sydonia Katarzyna, która po śmierci męża – księcia Waława III Adama – sprawowała regencję w imieniu syna Adama Waława. Najbardziej czytelnym tego przykładem jest ponowne wydanie przez nią w 1584 roku *Porządku kościelnego*, w którym zabraniała ona funkcjonowania w księstwie innej religii niż protestantyzm, kierując swoje ostrze zwłaszcza przeciw resztkom tutejszych katolików.

Podobne kroki podejmowali także protestanci właściciele państw stanowych: bielskiego – Adam Schaffgotsch; frysztackiego – Waław Cygan; i wreszcie skoczowsko-strumieńskiego – Logauowie. Nie tylko podjęli działania mające na celu pełne zaprowadzenie reformacji, ale na dodatek zakazywali trwania przy swojej wierze spychanym coraz bardziej na margines katolikom. W tym celu wydawali odpowiednie restrykty, jak uczynił to na przykład w 1587 roku Adam Schaffgotsch, który z jednej strony porządkował życie religijne w mieście, z drugiej zaś praktycznie zakazywał jakichkolwiek ewentualnych prób trwania przy swojej wierze katolikom⁷⁹⁷. Podobne działania podejmowali następcy Schaffgotscha, równie ultraprotestanccy kolejni właściciele Bielska, Sunneghowie. W rezultacie doprowadziło to w Bielsku w zasadzie do zaniku wspólnoty katolickiej.

Reformacja osiągnęła w księstwie cieszyńskim szczytowy moment za panowania Adama Waława. Książę ten, wychowany w ultraprotestanckim, wysoce nietolerancyjnym środowisku matki, księżnej Sydonii Katarzyny, praktycznie natychmiast po objęciu rządów przystąpił do radykalnego umocnienia wiary ewangelickiej, w tym przede wszystkim w podległych mu miastach. Wśród kroków księcia wymienić należy trzy edykty: 11 sierpnia 1598 roku dla mieszczan Cieszyna⁷⁹⁸, dla Jabłonkowa oraz 20 lipca 1604 roku dla Strumienia, przy okazji potwierdzania dawnych nadań miejskich, wystawionych mieszkańcom tego miasta przez książąt Kazimierza II i Waława III Adama⁷⁹⁹. Hipotetycznie przypuszczamy, że w takim razie podobne rozporządzenie książę wydał także dla mieszczan Skoczowa. We wszystkich trzech edyktach Adam Waław postanawiał, że nie będzie tolerowana (nie ścierpi innej wiary) inna religia niż ewangelicka; wyłącznie w duchu konfesji augsburskiej mogą być sprawowane obrzędy, głoszone nauki, kazania, udzielane sakramenty, a także powierzanie pracy nauczycielom w szkołach miejskich.

W powyższym duchu biegło życie religijne społeczeństwa. Początkowo poza doktryną religijną i formą obrzędów religijnych (na przykład Marcin Luter,

⁷⁹⁵ Tym terminem określano również księży przed ordynacją, a niekiedy nawet pisali tak o sobie sami księża. W taki sposób przedstawił się w pozwie przeciw burmistrzowi i radzie miasta Cieszyna książdz z Dolnej (Niemieckiej) Lutyni, Adrian Czelo, syn kanclerza Jana Czelo z Czechowic na Drogomyślu, por. APC, KC, sygn. 257, k. 161.

⁷⁹⁶ K. Michejda: *Dzieje Kościoła ewangelickiego.*, s. 23.

⁷⁹⁷ I. Panic: *W dobie nowożytniej. Sytuacja religijna.*, s. 429 i nn.

⁷⁹⁸ LT, nr 702. Dodajmy, że przy okazji książę obdarował mieszczan polem pod nowy cmentarz i pod wzniesienie na tym gruncie nowego kościoła.

⁷⁹⁹ APC, Akta miasta Strumienia, sygn. 3 b. Fragment tekstu dotyczącego rozstrzygnięć religijnych brzmi następująco: A on sam dodaje do tego, że książę ani jego następcy, właściciele państwa strumieńskiego nie mają w mieście i pod miastem żadnego innego księdza, i nauczycieli słowa Bożego niż tych, którzy by byli prawego nauczania ewangelickiego i nauczali według pism proroków i świętej Ewangelii i według Confesio Augsburgskiej, która została na sejmie Rzeszy ogłoszona w 1535 roku, oddana cesarzowi Karolowi. A decyduje, aby kazania w tych kościołach, a także, aby karmienie Pana Jezusa Chrystusa było w dwóch postaciach, ciało i krew [podana] każdemu człowiekowi, a ceremoniami ewangelickimi i słowem Bożym była sprawowana posługa ewangelicka, teraz i na przyszłość. Świadcami tego wydarzenia byli: Kasper starszy Rudzki z Rudza na Kocobędzu, kanclerz księstwa cieszyńskiego i hetman na Cieszynie, Jan Barski z Bastie a na Markłowicach, marszałek dworu książęcego, Waław Tłuk z Toszonowic i na Toszonowicach, hetman na Cieszynie, Fryderyk Mleczek z Iłownicy na Simoradzu, zarządca państw skoczowskiego i strumieńskiego, Waław Skoczowski z Kojkowic na Wilamowicach, a także pisarz kancelaryjny Maciej Kalus z Bytomia, por. APC, KC, sygn. 80, k. 31-36.

a w ślad za nim książęta w swoich rozporządzeniach zakazywali procesji) niewiele różniło się ono od zwyczajów z czasów poprzedzających reformację. W miarę upływu czasu wprowadzano coraz szerzej luterski ryt religijny, przejmując go z protestanckich księstw dolnośląskich⁸⁰⁰.

Zachowania i obyczaje wynikłe z kultu religijnego, typowe dla poszczególnych stanów, były podobne do obyczajów w sąsiedniej Rzeczypospolitej, a także mieszkańców poszczególnych krajów Korony Czeskiej. Jako przykład podamy pilnie przestrzegany przez szlachtę zwyczaj grzebania zmarłych z rodzin szlacheckich w kryptach kościelnych lub przynajmniej w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła, czego nader liczne świadectwa znajdujemy w źródłach nowożytnych. Spośród wielu przykładów przytoczymy ten, który w 1607 roku zapisano w testamencie Kaspra Pielgrzyma z Trzanowic na Pogórze, który zobowiązał swoją żonę Annę Gurecką z Kornic *aby też jego małżonka pogrzeb mu miłościwie uczyniła godny i ciało pochowała do ziemi. A aby dała go pochować do kościoła skoczowskiego według obyczaju chrześcijańskiego*⁸⁰¹.

Podobne zobowiązanie zawarł wobec swojej żony Anny marszałek ziemski Kasper Rudzki z Rudz na Kocobędzu, oczekując od niej, że *Gdyby go Pan Bóg raczył powołać do swojej niewymówionej radości, ma mu uczynić pocziwy, rycerski, chrześcijański pogrzeb*⁸⁰².

Jeżeli jako pierwsza zmarła żona, względnie dzieci, sytuacja z organizowaniem pogrzebu była prosta. Inaczej miała się rzecz, gdy jako pierwszy umierał małżonek. Wówczas pogrzeby organizowały albo same małżonki zmarłych, albo też włączano wyznaczonych przez sąd ziemski opiekunów. Nieraz pogrzeby organizowano z wielką pompą, co pociągało za sobą wysokie koszty. O pieniądze te toczyły się nieraz spory, kończące się często w sądzie. Na przykład opiekunowie sierot po zmarłym Wacławie Skoczowskim z Kojkowic na Wilamowicach wydali na pogrzeb Fryderyka Skoczowskiego, zmarłego w 1625 roku, 400 „starych pieniędzy” (w dokumencie nie zapisano, jakich). Przeciw opiekunom na drogę sądową wystąpił Adam Skoczowski z Kojkowic na Wilamowicach, domagając się przekazania mu całej wydanej sumy⁸⁰³.

Niekiedy uroczystości pogrzebowe kończyły się burdami, a nawet swoistymi zajazdami na włości szlacheckie, przez które powracali podchmieleni uczestnicy spotkań po pogrzebie. Również i te sprawy, o ile uczestnicy zajścia wcześniej nie zrekompensowali pokrzywdzonym poniesionych strat, trafiały przed sąd ziemski.

Powstaje w tym miejscu pytanie, czy w wymienionych okolicznościach przetrwał tu jeszcze Kościół katolicki? Źródła, którymi na ten temat dysponujemy, są więcej niż skromne. Wynika z nich jednoznacznie, że pewne grupy katolików przetrwały jedynie w miastach podlegających księżętom cieszyńskim⁸⁰⁴: w Cieszynie, Jabłonkowie, Skoczowie i Strumieniu⁸⁰⁵. W przypadku ostatnich dwóch miast właściciele tamtejszego państwa stanowego, Logauowie, jakoby nie wykazywali większego zainteresowania sytuacją wyznaniową, co nie pomagało ani jednemu, ani drugiemu wyznaniu⁸⁰⁶.

⁸⁰⁰ W. Sosna: Bezценne odkrycie agendy. Odbitka z „Słowo i myśl”. 1997, nr 7/8, s. 10.

⁸⁰¹ APC, KC, sygn. 80, k. 182-185.

⁸⁰² APC, KC, sygn. 80, k. 342-345.

⁸⁰³ APC, KC, sygn. 259, k. 45 v.; 51 v.- 52.

⁸⁰⁴ Zakaz ten, pomimo podejmowanych prób, nigdy nie został zrealizowany, o czym świadczy przetrwanie wiary katolickiej w tych wioskach, których właściciele (na przykład siedzący na Grodźcu Grodzieccy) pozostali katolikami. Także w miastach księstwa cieszyńskiego pewna część mieszczan pozostała przy wyznaniu katolickim, por. A. Machej: Polityka kościelna księcia Wacława III Adama., s. 135 i nn.

⁸⁰⁵ Na temat Cieszyna por. ostatnio W. Gojniczek: Sprawy wyznaniowe., s. 105.

⁸⁰⁶ Karol Michejda twierdzi, że Logauowie byli katolikami i konstatuje, że nie dopuścili do szerzenia się protestantyzmu w państwie frydeckim. Może to wskazywać, że również nie dopuścili do jego szerzenia się w państwie skoczowsko-strumieńskim, por. K. Michejda: Dzieje Kościoła ewangelickiego., s. 23. Nie jest to opinia do końca prawdziwa, gdyż za czasów Logauów w parafiach, które wchodziły w skład dominium frydeckiego, działali luterscy pastory. Wymienia ich D. Pindur: Století rekato-lizace Těšínska., s. 95. Mówiąc o rodzinie Logau, warto wspomnieć, że w kolejnych dziesięcioleciach

Inaczej było w Cieszynie i Bielsku. To przeciw katolikom były skierowane wspomniane restrykty księcia Adama Waclawa i właściciela dominium bielskiego Adama Schaffgotscha.

Zdarzały się napady na katolików, spotykały ich ograniczenia w przyjmowaniu do cechów. Prowadziło to do emigracji poszczególnych osób z księstwa: przykładem może być los rodziny późniejszego świętego Jana Sarkandra, która pod koniec XVI wieku opuściła Skoczów⁸⁰⁷.

Innym przykładem trwania przy wierze katolickiej na Śląsku Cieszyńskim może być osoba i rodzina świętego Melchiora Grodzieckiego, wywodzącego się z Cieszyna, syna cieszyńskiego wytwórcy powrozów Jana Grodzkiego żyjącego w latach 1581/1583 – 1619, mylnie wcześniej identyfikowanego ze szlachecką rodziną Grodzieckich z Grodzca⁸⁰⁸. Ten kapłan-jezuita został w gwałtownych trwających kilkadziesiąt godzin męczarniach zamordowany przez żołnierzy Bethlena Gabora w 1619 roku w Koszycach na Słowacji (wówczas Górnych Węgrzech), wraz z dwoma innymi duchownymi, jezuitą Stefanem Pongraczem i kanonikiem Markiem Stefanem Križem.

Luteranie w księstwie cieszyńskim zwalczali przede wszystkim katolików, jak na przykład Jerzego Sobka na Iłownicy, który w 1618 roku był oskarżany o przymuszanie do pracy w niedziele i dni świąteczne swoich katolickich poddanych⁸⁰⁹. Zapewniał zarazem, że nie pozwala wyznawać żadnej innej religii niż te, które są zatwierdzone przez Jego Cesarską Mość, czyli katolickiej i augsburskiej, sam zaś *wielbi Pana Boga w Trójcy jedynego*. Z równą wrogością odnosili się do różnych innych wyznań, które wyrosły bądź to na gruncie reformacyjnym, bądź też posiadały starszą genezę, jak na przykład bardziej radykalne odłamy husytyzmu. Surowym restrykcjom byli poddawani bracia czescy. Znany dokument, w którym wzmiankowane jest między innymi wypieranie się przez niektórych przedstawicieli stanu szlacheckiego udzielania im poparcia.

Kontrreformacja w księstwie cieszyńskim

W literaturze przedmiotu zajmującej się sytuacją polityczną i religijną księstwa cieszyńskiego w czasach nowożytnych zwracano nieraz uwagę, że bardzo często obie te płaszczyzny życia się wówczas przenikały. Ta sytuacja była widoczna już w poprzednim podokresie, niemniej równie wyraźnie ujawniła się w pierwszej połowie XVII wieku, za panowania ostatnich Piastów. W literaturze przedmiotu ten okres (poczynając od konwersji księcia Adama Waclawa) określa się mianem

przestąpili oni na wiarę ewangelicką (jak na przykład Gotfryd Logau, kolator parafii w Trzycieżu, do której przynależały również Smitowice), a następnie w swoich dobrach zajęli pola kościelne.

⁸⁰⁷ Stało się to po śmierci ojca późniejszego męczennika, Grzegorza Macieja Sarkandra (który oddał ducha w 1589 roku) około 1590 lub 1591 roku, co świadczy o żywotności wspólnoty katolickiej w Skoczowie, skoro przetrwała ona tak długi czas pomimo prześladowań. Sam Jan Sarkander w 1620 roku był w Ołomuńcu przez niemal miesiąc torturowany przez sędziów protestanckich, którzy chcieli go zmusić do złamania tajemnicy spowiedzi, aby móc następnie uderzyć w jego protektora, hrabiego Władysława Popela Lobkovicę, por. J. Budniak: Jan Sarkander. Patron jednoczącej się Europy. Bytom – Cieszyn 1995.

⁸⁰⁸ Ustaleń tych na podstawie studiów archiwalnych dokonał W. Gojniczek: Uwagi o pochodzeniu św. Melchiora Grodzieckiego., s. 49 i nn. Autor wyjaśnia zarazem okoliczności, w jakich doszło do zrodzenia się przekonania o związkach męczennika ze szlachecką rodziną z Grodzca. Od siebie dodajmy, że o taką identyfikację mogło być tym łatwiej, że z rodziny Grodzieckich z Grodzca wyszedł również biskup ołomuniecki Jan (1572-1574), otruty w 1574 roku. Bratem biskupa Jana był sławny kartograf Waclaw, kanonik brneński. Sam biskup Jan utrzymywał żywe kontakty z rodziną z Grodzca, por. W. Gojniczek: Missiva biskupów ołomunieckich jako źródło do dziejów i genealogii Piastów cieszyńskich z XVI wieku. W: Piastowie śląscy w kulturze i europejskich dziejach. Red. A. Barciak. Katowice 2007. Również w kolejnych latach z Grodzca wywodzili się wysokiej rangi dostojnicy kościoła, jak na przykład Ludwik Grodecki, który w latach dziewięćdziesiątych XVI wieku był kanonikiem ołomunieckim, zaś w tymże czasie proboszczem brneńskim był ksiądz Piotr Grodecki, por. LT, nr 685.

⁸⁰⁹ APC, KC, sygn. 2004, k. 25-27.

kontrreformacji na Śląsku Cieszyńskim. Lektura zarówno źródeł, jak i opracowań historyków nie pozostawia jednak wątpliwości, że w ciągu owych zaledwie 43 lat w sytuacji religijnej księstwa cieszyńskiego wydarzyło się tak wiele, że można wyodrębnić trzy charakterystyczne, dość wyraźnie różniące się fazy: działania księcia Adama Waclawa związane ze zmianą wyznania, próba odzyskania przez protestantów utraconego prymatu po śmierci tego księcia i wreszcie kolejny, tym razem pełen wahań etap kontrreformacji za rządów księżnej Elżbiety Lukrecji.

Konwersja księcia Adama Waclawa na wiarę katolicką

W 1609 lub 1610 roku w sytuacji religijnej księstwa cieszyńskiego doszło do niespodziewanej, a zarazem zasadniczej zmiany. Religię luterańską porzucił książę Adam Waclaw, przechodząc na wiarę katolicką. Wraz ze swoją rodziną przyjął w nekropolii książęcej, czyli dawnym kościele dominikańskim, chrzest. Zaskoczenie wśród jego poddanych było tak wielkie, że



Kościół pod wezwaniem św. Michała Archanioła, w Kończycach Wielkich. Stan aktualny po przebudowie z 1777 roku

z gwałtownym protestem zwrócili się do księcia cieszyński luteranie. Reprezentujący ich proboszcz, a zarazem dziekan cieszyński ksiądz Tymoteusz Łowczany, gdy protestował zbyt gwałtownie, obrażając księcia, został przez niego wydany nie tylko z Cieszyna, ale w ogóle z księstwa cieszyńskiego.

Decyzja księcia zaskoczyła nie tylko jemu współczesnych. Również historycy badający czasy nowożytnie nie znajdują dostatecznego wyjaśnienia motywów decyzji tego Piasta, tym bardziej, że książę nigdzie nie wyjaśnił powodów swojego kroku, a przynajmniej taki dokument się nie zachował. Z tego względu pojawiają się na ten temat różne hipotezy. Dyskusję budzi zresztą także data konwersji: rok 1610, jak uważano do niedawna, lub rok 1609, jak sądzą niektórzy badacze.

W ostatnim czasie ponowną próbę wyjaśnienia motywów książęcego kroku i określenia czasu jego konwersji podjął wspomniany już David Pindur. Zwracając uwagę na niepublikowany dokument z 13 maja 1609 roku, który znajduje się w Morawskim Archiwum Ziemskim w Brnie⁸¹⁰, przytacza jego fragment, w którym jest mowa o wysłaniu do Adama Waława dwóch jezuitów z Ołomuńca, którzy pomogliby księciu w podjęciu decyzji o konwersji⁸¹¹.

Przypomnijmy, że starsi badacze opowiadali się za rokiem 1610 jako czasem konwersji księcia⁸¹². Za tą datą opowiedziała się niedawno także Anna Machej⁸¹³, zwłaszcza w kontekście faktu, że dopiero w okresie Bożego Narodzenia 1610 roku w Cieszynie pojawili się pierwsi duchowni katolicy: pochodzący z konwentu w Ołomuńcu jezuita Georg Dingenauer i Martin Slabina⁸¹⁴. Część badaczy optuje jednak za datą 1609 jako rokiem konwersji, jakkolwiek podobnie jak zwolennicy

⁸¹⁰ Moravský zemský archiv Brno, sygn. G 83, inv. č. 210, karton 68.

⁸¹¹ D. Pindur: Století rekatolizace Těšínska..., s. 100.

⁸¹² Por. m.in. K. Michejda: Dzieje kościoła ewangelickiego..., s. 31.

⁸¹³ A. Machej: Adama Waława księcia cieszyńskiego zmiana wyznania w 1610 roku i okoliczności tego wydarzenia. PC. 1998, t. 13, s. 5 i nn.

⁸¹⁴ D. Pindur: Století rekatolizace Těšínska..., s. 100.

daty 1610 nie posiadają w tym względzie jednoznacznych wskazówek⁸¹⁵. W tym kontekście najbardziej zasadna jest opinia D. Pindura, który – uwzględniając wyniki badań swoich poprzedników, którzy zajmowali się tym zagadnieniem (por. przypisy 1 i 2 tekstu tego rozdziału) – sformułował ogólną uwagę, że konwersja księcia dokonała się w przedziale lat 1609-1610, jednak dokładnej daty, kiedy to wydarzenie miało miejsce, nie da się ustalić⁸¹⁶. Rozstrzygnięcie dyskusji może przynieść dopiero ewentualne dotarcie do nowych źródeł⁸¹⁷.

Nie znamy również dokładnie powodów konwersji książęcej. Anna Machej powątpiewa, że były to tylko przyczyny ekonomiczne lub szanse na awans polityczny, wskazując (chyba słusznie), że w owym czasie na dworze cesarskim robili również kariery przedstawiciele świata protestanckiego⁸¹⁸. x Z pewne badaczka ma rację, twierdząc, że książę (jeszcze niedawno radykalny luteranin) przed konwersją musiał zapoznać się przynajmniej z podstawami wiary katolickiej i uznać je za możliwe do przyjęcia. Nie sposób również pominąć argumentów D. Pindura, który zwrócił uwagę na serię konwersji różnych prominentnych dostojników czeskich i morawskich z protestantyzmu na wiarę katolicką⁸¹⁹, co mogło ułatwić Adamowi Waławowi podjęcie decyzji o zmianie wyznania, a także wskazał korzyści, jakie dla księcia niosła zmiana wyznania. W czasie bezpośrednio następującym po zmianie wyznania wśród najbardziej wymiernych wymienić można powierzenie kształcenia swojego syna gimnazjum jezuickiemu w Monachium na koszt króla hiszpańskiego Filipa III⁸²⁰. Tuż przed niespodziewaną śmiercią w 1617 roku książę cieszyński uzyskał ponadto godność głównego starosty Śląska, po śmierci dotychczasowego starosty, księcia Karola II ziębicko-oleśnickiego.

Wkrótce po zmianie wyznania Adam Waław skorzystał częściowo z uprawnień, jakie dawała mu zasada *czyja władza, tego religia*, czyli słynna *cuius regio, eius religio*. Dawała ona władcy prawo nakazania swoim poddanym wyznawania tej wiary, jaką on sam wyznawał. Książę cieszyński nie rozciągnął jednak tej zasady na całe księstwo cieszyńskie, lecz ograniczył jej zastosowanie do posiadłości książęcych, czyli miast i wiosek wchodzących bezpośrednio w skład dominium książęcego. Zarazem nie podjął bezpośredniego przymusowego nawracania swoich poddanych, lecz powierzył to zadanie sprowadzanym księżom, których wszakże brakowało, co akcją rekatolizacyjną czyniło powolną. Zarazem jednak odebrał kościoły w miastach księstwa pastorom luteranckim, przywracając je na powrót katolikom. Jedynie w Cieszynie pozostawił luteranom wybudowany przez nich kościół pod wezwaniem Trójcy Świętej⁸²¹. Natomiast z pozostałych miast, w których nie było więcej kościołów, pastory z powodów (między innymi) trudności materialnych musieli emigrować. Tamtejsi luteranie korzystali z posługi pastorów z terenów ościennych: jabłonkowie z Górnych Węgier, mieszkańcy Strumienia

⁸¹⁵ W. Gojniczek: Sprawy wyznaniowe., s. 105, zwłaszcza przypis 48; tamże dalszy wykaz zwolenników roku 1609 jako czasu konwersji księcia.

⁸¹⁶ D. Pindur: Století rekatolizace Těšínska., s. 100-101; N. Conrads: Die Rekatholisierungspolitik in Teschen und die Ambitionen des letzten Herzogs von Teschen. „Jahrbuch für schlesische Kirchengeschichte”. 1997-1998, t. 76-77, s. 106.

⁸¹⁷ W tym miejscu należy wskazać, że jedną z przesłanek przemawiających za rokiem 1610 jest znana wszystkim badaczom sprawa księdza Tymoteusza Łowczanego, który 23 lutego 1611 roku gwałtownie zaprotestował na wieść o kroku księcia. Został za to wydalony przez niego z Cieszyna i musiał powrócić do rodzinnej Żyliny. Trudno przypuszczać, aby energiczny luterancki proboszcz cieszyński czekał ze swoją reakcją od Bożego Narodzenia 1609 roku (a nie od 1610) aż do owego dnia w 1611 roku.

⁸¹⁸ A. Machej: Adama Waławę księcia cieszyńskiego zmiana wyznania w 1610 roku., s. 9-10. Autorka swoją opinię oparła na niecytowanym tekście kroniki jezuickiej z XVIII wieku, przytaczany dla odmiany przez Davida Pindura, D. Pindur: Století rekatolizace Těšínska., s. 89. A. Machej zakwestionowała również możliwość łączenia konwersji księcia z przekazaniem mu księstw opawskiego i karniowskiego, które jak już wiemy, w owym czasie przewidywane były na dworze cesarskim dla osób o wiele bardziej znaczących.

⁸¹⁹ D. Pindur: Století rekatolizace Těšínska., s. 100.

⁸²⁰ Tamże, s. 102-103.

⁸²¹ W. Gojniczek: Sprawy wyznaniowe., s. 104. Autor podaje dokładne okoliczności budowy tego kościoła, a także opisuje przebieg przedsięwzięcia.

z sąsiedniego państwa pszczyńskiego, w tym najczęściej pastora z pobliskiej Wisły Niemieckiej Szymona Matchiusa, alias Matcheusa⁸²².

Bezpośrednio po zmianie wyznania za wprowadzanie religii katolickiej byli odpowiedzialni wspomniani jezuita z Ołomuńca, a od 1611 roku proboszcz cieszyński (zarazem dziekan), którym został ksiądz Maciej Radzki⁸²³. W dwa lata później na zaproszenie księcia powrócili do Cieszyna dominikanie, którym ksiązę w poniedziałek po świętych Fabianie i Sebastianie nadał uroczyste przywilej, przekazując go na ręce przeora polskiej prowincji dominikańskiej (której formalnie klasztor cieszyński podlegał) Jana Chryzostoma i przeora cieszyńskiego, zapisanego w dokumencie jako Jan Bochnęczyk⁸²⁴. W tym miejscu warto dodać, że w omawianym dokumencie kościół klasztorny został określony mianem książecej nekropolii. Adam Waclaw zezwolił również dominikanom, aby samodzielnie wybierali przeora (w tym zezwoleniu dopatrujemy się reminiscencji książecego przekonania o zwierzchności nad Kościołem, którą jak każdy władca protestancki w okresie reformacji posiadał i egzekwował).

Na mocy książecego dokumentu dominikanie odzyskali kościół klasztorny oraz dawny budynek konwentu, jednak bez ogrodów, już od dawna zajętych przez zabudowę miejską, oraz bez domu, w którym teraz była siedziba sejmku ziemskiego. Ponadto nadawał im on dawne uposażenie, czyli *ffolwark genz slowie Mnissy* (na Mnisztwie) ... *bliz miasta nasseho Tiessyna leziczy* [podajemy in extenso za dokumentem książećym] i w Krasnej, którą to wieś przekazał zakonnikom jako niezbędny warunek ich utrzymania. Nadto ksiązę zwrócił dominikanom folwark na Bobrku z trzema zagrodnikami. Uposażenie to miało zapewnić zakonnikom utrzymanie⁸²⁵.

Jak liczne były wspólnoty katolickie w miastach i wioskach należących do księcia, nie wiemy. Brak również jakichkolwiek świadectw, w jaki sposób i z jakimi rezultatami przebiegał proces nawracania mieszkańców na wiarę katolicką. Bez obawy o popełnienie błędu można powiedzieć, że w pierwszym etapie zarówno poszczególni proboszczowie, jak i dominikanie oparli się o tę grupkę, która przetrwała czasy reformacji i przeciw której były skierowane wspomniane wyżej rozporządzenia książece w dobie reformacji. Natomiast lektura nieco późniejszych źródeł, które informują nas o działaniach reformacyjnych w początkach kolejnego okresu, wskazuje, że proces nawracania na wiarę katolicką przebiegał w owym czasie dość opornie⁸²⁶.

Ksiązę cieszyński nie podjął jednak w ogóle próby przymuszania do zmiany wyznania szlachty księstwa i tym samym również jej poddanych. Nadal też cieszyli się pełnym zaufaniem księcia, o czym świadczy choćby pozostawienie ich na wszystkich zajmowanych przez nich wysokich funkcjach. Jego władza nie rozciągała się też na tutejsze państwa stanowe, które terytorialnie wchodziły w skład Śląska Cieszyńskiego, natomiast nie współtworzyły już księstwa cieszyńskiego, czyli bielskie i frysztaćkie państwa stanowe. Ich protestanci właściciele nadal pozostawali luteranami.

⁸²² Por. Johann Tilgner: Tagebuch. KCC, Diplomata, sygn. DD VII 44, między innymi za rok 1619. W literaturze przedmiotu podaje się niekiedy, że pastor ten pracował w Wiśle Niemieckiej do 1618 roku. W istocie jednak przebywał tam kilka lat dłużej.

⁸²³ W. Gojniczek: Sprawy wyznaniowe., s. 106; D. Pindur: Století rekatolizace Těšinska., s. 105.

⁸²⁴ ZAO, sygn. H 1, inv. č. 10.

⁸²⁵ Staraniem zakonników dyplom ten został potwierdzony w 1617 roku przez cesarza Macieja I, por. ZAO, sygn. H 3, inv. c. 12, por. też sygn. G, inv. c. 9.

⁸²⁶ Por. J. Spyra: Sprawy wyznaniowe., s. 259 i nn.; H. Patzelt: Geschichte der evangelischen Kirche., passim.

Czas wzajemnych prześladowań (1618-1653)

Przedwczesna śmierć Adama Wacława w 1617 roku nie wywołała żalu wśród cieszyńskich ewangelików. Na tronie książęcym formalnie zasiadł syn zmarłego księcia, Fryderyk Wilhelm. Ten jednak w chwili zgonu ojca był niepełnoletni, toteż – jak już wiemy – w jego imieniu rządy sprawowali poprzez odpowiednich urzędników regenci, biskup wrocławski Karol Habsburg, księżę



Ambona kościoła pod wezwaniem Piotra i Pawła w Skoczowie po przebudowie w stylu barokowym w 1762 roku. Wcześniej z tego miejsca kazania głosili ksiądz Gałatkowski i pastor Łowczany

opawski Karol Lichtenstein i starosta opolski hrabia Jerzy Oppersdorff, pan na Głogówku⁸²⁷.

Dla odmiany tutejsza szlachta zachowała swoje wyznanie: odpowiednio ci spośród jej przedstawicieli, którzy wyznawali luteranizm, pozostawali praktycznie przez cały czas przy swoim wyznaniu. Zakazywali też, a właściwie uniemożliwiali podejmowanie działalności katolickim księżom nawet w tych wioskach, które pod względem przynależności parafialnej podlegały już działającym proboszczom katolickim. Wśród licznych przykładów można tu wymienić między innymi Adama Mitmajera z Błogocic na Łączce, który w 1608 roku wszedł w posiadanie części Ogrodzonej⁸²⁸, czy też marszałka ziemskiego i kanclerza ziemskiego Kaspra starszego Rudzkiego z Rudz na Kocobędzu. Pod względem liczebnym przedstawiciele szlachty luterkańskiej nadal stanowili absolutną większość, zaś ten stan rzeczy utrzymał się aż do końca omawianego okresu. Ci zaś, którzy wyznawali wiarę katolicką, pozostawali katolikami, na przykład Grodzieccy z Grodzca. Tak jak dawniej, i jedni, i drudzy spotykali się na posiedzeniach sądu ziemskiego i sejmiku ziemskiego.

⁸²⁷ A. Kaufmann: Gedenkbuch der Stadt Teschen t. 1. Cieszyn 2007, s. 208.

⁸²⁸ APC, KC, sygn. 80, k. 232-233.

Latem 1619 roku w położeniu wyznawców obu religii w dobrach książąt cieszyńskich zaszła zasadnicza zmiana. Do księstwa cieszyńskiego wkroczył margrabia Jan Jerzy Hohenzollern. Pod osłoną jego wojsk luteranie zaczęli przejmować te świątynie, które na mocy decyzji księcia Adama Waclawa przeszły w ręce katolików. Ludzi, którzy próbowali stawiać opór, usuwano siłą, księża katolicy w obawie o swoje życie byli zmuszeni do ucieczki, natomiast sprzęt liturgiczny z kościołów powyrzucano. Wkrótce po wybuchu powstania czeskiego luteranie z dóbr książęcych zwrócili się do stanów śląskich o zgodę na odbieranie katolikom w księstwie cieszyńskim kościołów, na co uzyskali niebawem zgodę⁸²⁹. W oparciu o nią w marcu 1619 roku złamano wspólnotę katolicką w Cieszynie i przemocą odebrano jej kościół parafialny⁸³⁰, w którym wznowił działalność luterański dziekan cieszyński pastor Tymoteusz Łowczany; następnie Jan Jerzy Hohenzollern zmusił katolików do oddania świątyni w Skoczowie, a 4 lipca 1619 roku w Strumieniu. Jak to zanotował Johann Tilgner, *4 lipca przybył osobiście do Strumienia Jego Łaskawość, zwierzchnik Jan Hohenzollern i w mieście publicznie okazał pieczętowane pełnomocnictwo, udzielone mu przez panów książąt i stany. Jego Łaskawość Pan udał się do kościoła i oba kościoły znowu oczyścił i przekazał wszystko ewangelikom. Wszyscy po kazaniu wygłoszonym przez dziekana ewangelickiego Tymoteusza odśpiewali Te Deum i z radości oddali 3 salwy. Bogu niech będą dzięki*⁸³¹. W kościołach miejskich na powrót pojawili się protestanccy pastory, dla przykładu w Skoczowie został nim ponownie ksiądz Joachim Makassyn⁸³².

Na przeciąg kilku kolejnych lat tutejsze kościoły stały się miejscem obrzędów ewangelickich, a także różnych uroczystości rodzinnych, najczęściej łączonych ze zjazdami zaprzyjaźnionych rodzin⁸³³. Na powrót też zaczęto chować w podziemiach kościołów zmarłych protestanckich z rodzin szlacheckich. O jednym z takich zdarzeń rodzinnych Johann Tilgner napisał, że *w roku 1620, 21 stycznia, w Środę Popielcową, o 2 drugiej nad ranem, w Strumieniu, w wieku 95 lat, zasnął spokojnie i szczęśliwie w Bogu, szczerze wzywając Syna Bożego, naszego Zbawiciela, szlachetny i dostojny pan Grzegorz Keltzsch z Szumbarku, mój drogi pan teść... Został on uczciwie pochowany 10 marca w kościele, w Skoczowie. Spoczywaj w pokoju. W pogrzebie uczestniczyło 50 osób ze stanu szlacheckiego: panów, pań i panien*⁸³⁴.

Nastał teraz czas prześladowań mniejszości katolickiej. Ten stan rzeczy utrzymał się do końca 1623 roku, kiedy to wojska margrabiego karniowskiego zostały wyparte z terytorium księstwa cieszyńskiego. W tych okolicznościach przybył do Cieszyna książę Fryderyk Wilhelm i w 1624 roku przystąpił do odnawiania struktur organizacyjnych Kościoła katolickiego, a także ponownego przejmowania świątyń w dobrach książęcych i przekazywania ich katolikom.

⁸²⁹ D. Pindur: Století rekatolizace Těšínska..., s. 105.

⁸³⁰ F. Popiołek: Dzieje Śląska austriackiego z ilustracjami., s. 99.

⁸³¹ Johann Tilgner: Tagebuch., za rok 1619.

⁸³² Skotschauer Denkwürdigkeiten. KCC, Diplomata, sygn. DD V 13, karta za rok 1622. Wzmianka o nim pojawiła się w związku ze śmiercią dwuletniej córeczki pastora, Elżbiety.

⁸³³ APC, KC, sygn. 259, k. 45 v.

⁸³⁴ Johann Tilgner: Tagebuch., za rok 1620.

Jego reakcja była tym bardziej stanowcza, że otwarcie przez mieszczan bram miasta wojskom margrabiego karniowskiego potraktował jako zdradę. Jak podaje świadek tych wydarzeń Johann Tilgner, z polecenia księcia między innymi 6 września zostały odebrane [protestantom] klucze do kościoła parafialnego w Cieszynie i został w nim osadzony katolicki ksiądz. *Boże zlituj się nad nimi!*⁸³⁵. Na czele lokalnego Kościoła ustanowił księdza Wojciecha Gagatkowskiego, któremu powierzył probostwo w Skoczowie. Po jego śmierci w 1642 roku dziekanem został ksiądz Henryk Nikłowicz z Nydku, który swoją funkcję piastował do końca omawianego okresu (zmarł w 1654 roku)⁸³⁶.

Fryderyk Wilhelm nie ingerował natomiast w sprawy wyznaniowe szlachty, która nadal pozostawała w większości luterańska i która nie zezwalała na prowadzenie w swoich dobrach działalności religijnej księżom katolickim. W tym stanie rzeczy w 1625 roku ksiączę Fryderyk Wilhelm umiera.

W czasach księżnej Elżbiety Lukrecji (1625-1653)

Zmienne koleje wojny trzydziestoletniej sprawiły, że w kolejnych latach, kiedy rządy nad księstwem cieszyńskim objęła Elżbieta Lukrecja, siostra zmarłego Fryderyka Wilhelma, sytuacja była równie pogmatwana. Księżna nie wyraziła zgody na współrządzenie swojemu małżonkowi, wielce nietolerancyjnemu Gundakeroowi Lichtensteinowi, do niedawna zagorzałemu protestantowi, po konwersji zaś na katolicyzm gorliwemu katolikowi⁸³⁷. Kiedy w 1626 roku terytorium Śląska Cieszyńskiego zajęły wojska hrabiego Mansfelda, pod ich osłoną miejscowi luterańscy ponownie wypędzali katolickich duchownych, a osoby, które próbowały powstrzymać ich w trakcie zajmowania świątyń, były usuwane siłą. Księża katolicy w obawie o swoje życie musieli uciekać przed żołnierzami Mansfelda, zaś księżna ratowała się, opuszczając Cieszyn⁸³⁸. Gdy jednak jego wojska zostały wyparte z księstwa, katolicy na powrót odzyskali świątynie. Równocześnie przystąpiono do wprowadzania przynajmniej niektórych z zaleceń soboru trydenckiego, w tym między innymi metryk parafialnych. W 1628 roku założono metrykę chrztów i ślubów w Cieszynie⁸³⁹. Jeżeli zgodzić się z opinią formułowaną w literaturze przedmiotu, że w metryce tej wpisywano tylko osoby wyznania katolickiego z miejscowości w pobliżu Cieszyna⁸⁴⁰, wówczas musielibyśmy odrzucić dotychczasowe twierdzenia o powszechności luteranizmu na tym terenie. Przykładowo bowiem w samym tylko roku 1628 (w miesiącach czerwiec - grudzień) proboszcz cieszyński udzielił chrztu dzieciom z 66 rodzin, a w 1629 roku dzieciom ze 107 rodzin⁸⁴¹. Taki stan rzeczy wskazywałby na wówczas już powszechność wiary katolickiej w Cieszynie i okolicach, co musiałoby prowadzić do zakwestionowania przekonania o wcześniejszych sukcesach reformacji na Śląsku Cieszyńskim. Z takim wnioskiem w świetle wielu innych źródeł trudno się zgodzić, byłby on raczej nieprawdziwy.

⁸³⁵ Tamże, relacja pod rokiem 1624.

⁸³⁶ W. Gojniczek: Ksiądz Wojciech Gagatkowski. „Kalendarz Miłośników Skoczowa na rok 2001”. Skoczów 2000, s. 30 i nn. Ksiądz Gagatkowski jest autorem jednego z pierwszych polskich tekstów na Śląsku Cieszyńskim w czasach nowożytnych.

⁸³⁷ M. Šmerda: Kněžna Alžběta Lukrecie a protireformace na Těšinsku. Těšinsko. 2004, z. 4, s. 3-4.

⁸³⁸ Tamże, s. 5.

⁸³⁹ Najstarsze metryki cieszyńskie. Księga metrykalna Parafii pod wezwaniem Marii Magdaleny w Cieszynie z lat 1628-1641. Wyd. I. Panic. AHSS t. 18. 2006.

⁸⁴⁰ W. Gojniczek: Sprawy wyznaniowe., s. 107.

⁸⁴¹ Podajemy te dwa lata dlatego, że w owym czasie nie było jeszcze akcji nawracania siłą na wiarę katolicką. Do analogicznego wniosku prowadzą zestawienia chrztów w tych latach, w których miejscowi ewangelicy mogli liczyć na osłonę wojsk protestanckich. Oznacza to, że osoby podające swoje dzieci do chrztu rzeczywiście należały do Kościoła katolickiego.

Do nieco innych wniosków prowadzi zestawienie danych dotyczących chrztów z informacjami o zawartych małżeństwach. Mianowicie, o ile w przypadku chrztów nie mamy wskazówek, z których miejscowości pochodzą rodziny chrzczące swoje dzieci, o tyle w wypadku małżeństw niejednokrotnie podawano, skąd pochodzili nowożeńcy lub przynajmniej jeden z nich (czy odnotowywano to w metryce w każdym wypadku, tego nie wiemy). Otóż wśród osób zawierających katolickie śluby byli zarówno nowożeńcy z Cieszyna, a także z pobliskich wsi, przykładowo z Hażlachu czy Ogrodzonej, jak i z bardziej odległych miejscowości, jak na przykład z Pruchnej. Dotyczy to więc wiosek, w których nadal właścicielami byli protestanci, którzy z zasady zabraniali swoim poddanym udziału w katolickich obrzędach religijnych. Tak było na przykład we wspomnianym Hażlachu, którego właścicielami była protestancka rodzina Bludowskich, a w omawianym czasie siedział na niej Fryderyk Bludowski, który pisał się z *Dolnych Bludowic na Hażlachu i Drogomyślu*⁸⁴². Ponadto w tamtejszym kościele pracował ewangelicki ksiądz. Dla odmiany nie było jeszcze w Hażlachu parafii katolickiej, gdyż dawny kościół katolicki został przejęty w okresie reformacji przez protestantów. Skoro zatem z tej wioski zdarzały się (zapewne nieliczne?) śluby katolickie udzielane przez proboszcza z Cieszyna, można na tej podstawie wnioskować, że zarówno w tej, jak i innych miejscowościach egzystowała jakaś niewielka grupka katolików. To wszakże prowadzi do kolejnego wniosku. Mianowicie w poszczególnych miejscowościach, będących pod władaniem zarówno książąt, jak i szlachty protestanckiej, mimo prześladowań przetrwały w czasach reformacji niewielkie grupy ludzi, którzy przechowali w swoich rodzinach wiarę katolicką. Taki wniosek jest o tyle zasadny, że dla odmiany w dobie kontrreformacji po śmierci Piastów podobnie zachowywało się wiele rodzin ewangelickich, które pomimo że były pozbawione religijnej opieki pastorów, zachowały wiarę ewangelicką.

Pomimo nalegań władz cesarskich Elżbieta Lukrecja nie podjęła jednak radykalnych działań przeciw ewangelikom w księstwie cieszyńskim⁸⁴³. Świadczy o tym między innymi pozostawienie luteranom z Cieszyna kościoła św. Trójcy. Księżna nie zabraniała również działalności religijnej pastorom w księstwie, w tym także w samym Cieszynie. Jeszcze w latach trzydziestych była to całkiem pokaźna grupa, obejmująca kilkanaście osób⁸⁴⁴. x Z razem w miastach małżeństwa z pastorami i córkami pastorów z powodów majątkowych nadal należały do ożenek bardzo intratnych⁸⁴⁵, zaś taki stan rzeczy utrzymał się do połowy lat trzydziestych XVII wieku, do czasu przybycia tutaj pierwszych wojsk szwedzkich i totalnego spustoszenia przez nich księstwa cieszyńskiego.

Najbardziej zmiennym rysem ówczesnej postawy księżnej może być korespondencja z dworem cesarskim, w której tłumaczyła się z powodów, dla których chroniła swoich protestanckich poddanych: względy ekonomiczne były tutaj wymieniane na pierwszym miejscu⁸⁴⁶.

Z tym okresem wiążą się cieszyńskie losy najbardziej znanego przedstawiciela protestantyzmu czasów piastowskich, księdza Jerzego Trzanowskiego⁸⁴⁷, cieszyńniaka z urodzenia⁸⁴⁸, pastora, autora słynnego kancjonału *Cithara Sanctorum*⁸⁴⁹,

⁸⁴² APC, KC, sygn. 85, k. 387 i inne; 700 lat Hażlachu i Kończy Wielkich. Hażlach - Kończyce Wielkie 2005, s. 16.

⁸⁴³ M. Šmerda: Kněžna Alžběta Lukrecie a protireformace na Těšínku. Těšínko. 2005, z. 1, s. 3. Księżna w związku z zarzutami, że nie dość gorliwie zwalcza w księstwie religię ewangelicką, w jednym z listów do swojego męża Gundakera Lichtensteina stwierdziła, że nie chce sprawować władzy na wzór tyrański.

⁸⁴⁴ W. Gojniczek: Sprawy wyznaniowe., s. 109.

⁸⁴⁵ B. Poloczkowa: Materiały archiwalne o środowisku protestanckim w Cieszynie., s. 78 i nn.; por. też: Archivní materiály o reformačním středisku v Těšíně., s. 26 i nn.

⁸⁴⁶ M. Šmerda: Kněžna Alžběta Lukrecie a protireformace na Těšínku., s. 1 i nn.

⁸⁴⁷ R. Janik: Ks. Jerzy Trzanowski - życie i dzieło. PC. 1992, t. 5, s. 20 i nn.; por. również A. Grobelny: Jiří Tránovský - veliký básník Těšína v 17. století. Těšínko. 1992, nr 2, s. 1 i nn.

⁸⁴⁸ W. Gojniczek: Zakup domu przez Walentego Trzanowskiego w 1597 roku. PC. 1992, t. 5, s. 74 i nn.

⁸⁴⁹ H. Czembor: „Cithara Sanctorum” ks. Jerzego Trzanowskiego. PC. 1992, t. 5, s. 30; W. Węgrzyn-Klisowska: Muzyczne wartości „Cithara Sanctorum” ks. Jerzego Trzanowskiego. Tamże, s. 40 i nn.; K. Bogar: Legenda zvaná „Cithara sanctorum” aneb „Tranoscius”. Těšínko. 1992, z.2, s. 10-12.

a także modlitw i ód⁸⁵⁰. Po studiach w Wittenberdze jego peregrynacja życiowa wiodła go między innymi przez Pragę, którą musiał w 1614 roku opuścić z powodu konfliktu między braćmi czeskimi a luteranami, Holeszów na Morawach, Wałaskie Międzyrzecze – gdzie w 1615 roku się ożenił z Anną z Polansdorfu, a także został pastorem (ordynowanym w Oleśnicy w 1616 roku), gdzie też rodzi się trójka z jego czworga dzieci (Maria – w 1618 roku, Elias – w 1622 roku oraz Samuel – w 1625 roku). Po klęsce Czechów pod Białą Górą ucieka z Wałaskiego Międzyrzecza do Cieszyna, gdzie w 1621 roku rodzi mu się syn – Konstantyn⁸⁵¹. Po powrocie do Wałaskiego Międzyrzecza w 1622 roku został na przełomie 1623 i 1624 roku uwięziony, a po uwolnieniu był świadkiem strasznego pomoru, który w 1624 roku zdziesiątkował ludność miasta i okolic; wśród ofiar znalazły się jego dzieci – Maria i Elias. W 1625 roku ponownie powrócił do rodzinnego Cieszyna, tu jednak miejscowi pastory nie udzielili mu posady, tak że pozostał niemal bez środków do życia. Rękę podał mu wówczas pan na Bielsku, hrabia Jan Sunnegh, mianując go kaznodzieją zamkowym, a następnie powierzył mu funkcję kaznodziei miejskiego przy farze miejskiej (św. Mikołaja). Kiedy Jan Sunnegh z powodu niebotycznych kłopotów finansowych musiał opuścić Bielsko, które w 1628 roku odebrał mu Jan Henryk Schlick, Jerzy Trzanowski udał się wraz z protektorem na Górne Węgry do Budiatynia⁸⁵². Pozbawiony opieki zadłużonego protektora również i tu nie znalazł pracy. Pomógł mu dopiero szwagier Sunnegha, hrabia Kacper Illeshazy, który powołał go na kaznodzieję zamkowego. Kiedy pod koniec 1631 roku mieszczanie Liptowskiego św. Mikulasa powołali go na funkcję pastora, wówczas wreszcie ustabilizowała się jego sytuacja życiowa. Nie trwało to jednak długo, gdyż 29 maja 1637 roku zmarł w wieku zaledwie 45 lat. Pomimo tak krótkiego życia wypełnił je przebogata twórczością religijną i literacką, a z racji ogromnego dorobku i peregrynacji życiowych zaczęto go określać mianem słowiańskiego Lutra.

Niemal w tym samym czasie, kiedy Bielsko opuszczał Jerzy Trzanowski, Elżbieta Lukrecja w 1629 roku pod naciskiem hrabiego von Dohny wydała statut religijny dla mieszkańców miast w księstwie cieszyńskim. W statucie zabraniano na przykład sprawowania funkcji w miejskich urzędach i przyjmowania protestantów do cechów rzemieślniczych. Jego wystawienie pociągnęło jakoby za sobą emigrację pewnej grupy protestantów. Księżna Elżbieta Lukrecja nie kwapiła się jednak do wprowadzenia tego edyktu w życie i w trakcie swego panowania nie egzekwowała zawartych w nim postanowień⁸⁵³. Ponadto w owym czasie rady miast (głównie protestanckie), biorąc przykład z księżnej, także nie zamierzały dostosować się do zawartych w nim rozporządzeń. Obserwacje o korzystnym wówczas położeniu protestantów poświadczą także Johann Tilgner, który informuje nas, że przez cały ten czas dzieci protestantów (w tym także jego wnuki) były chrzczone przez pastorów również w parafiach miejskich, na przykład w Strumieniu⁸⁵⁴.

Statut księżnej cieszyńskiej nie obejmował mieszczan z miast luteranckich panów stanowych, czyli Bielska i Frysztatu. W Bielsku i w dominium bielskim tamtejsi panowie nadal zabraniali jakiegokolwiek działalności katolikom.

Tak jak wcześniej, tak i tym razem nie uległa zmianie sytuacja Kościoła ewangelickiego w wioskach należących do szlachty protestanckiej. Wspomniany przykład Hażlachu pokazuje, że kontrolowała ona sytuację religijną w swoich wło-

⁸⁵⁰ W. Sosna: *Motlitby a ody Juraja Tranovskeho. Lektura broszury i co z niej wyniklo.*, s. 91 i nn.

⁸⁵¹ Z tej czwórki przy życiu pozostał tylko Samuel; pozostałe potomstwo zmarło w dzieciństwie, por. R. Janik: *Ks. Jerzy Trzanowski.*, s. 23.

⁸⁵² w literaturze przedmiotu twierdzi się, że powodem opuszczenia Bielska przez Jana Sunnegha był odwet księżnej Elżbiety Lukrecji za poparcie, jakiego udzielał wojskom Mansfelda. Te jednak (jak już wiemy) zostały pokonane o wiele wcześniej. Ponadto Elżbiecie Lukrecji nie podlegało ani bielskie dominium, ani Jan Sunnegh, por. W. Kuhn: *Geschichte der deutschen Sprachinsel Bielitz.*, s. 154-155. Powodem były wyłącznie kłopoty dłużne Sunnegha. Dość powiedzieć, że po powrocie do Bielska Jan Sunnegh zamieszkał kątem w jednej komnacie zamkowej, otrzymując od Schlicka upokarzającą rentę w wysokości 50 guldenów, por. I. Panic: *W dobie nowożytnej. Sytuacja religijna.*, s. 292-293.

⁸⁵³ J. Spyra: *Śląsk cieszyński pod rządami Habsburgów (1653-1848).* W: *Śląsk cieszyński: zarys dziejów t. 2.* Do druku przygotował W. Sosna. Cieszyn 1998, s. 146. Autor zwrócił uwagę, że ważność tego edyktu władze habsburskie przywróciły dopiero w 1672 r.

⁸⁵⁴ Johann Tilgner: *Tagebuch.*, relacja za lata 1630-1632.

ściach i nie zezwalała na przejmowanie tamtejszych kościołów księżom katolickim. Ograniczało to napływ księży z innych regionów Śląska, a także z Rzeczypospolitej. W 1637 roku księżna wydała edykt nakazujący opuszczenie księstwa pastorom. Wbrew opiniom formułowanym niekiedy w literaturze przedmiotu, Piastówna nie egzekwowała zbyt rygorystycznie swojej decyzji, próbując zachować równowagę religijną w księstwie.

Sytuacja uległa zmianie po roku 1635, kiedy po raz kolejny księstwo było zagrożone inwazją obcych wojsk. Co prawda luteranie z księstwa cieszyńskiego przestali już wiązać nadzieję na odzyskanie prymatu dzięki pomocy obcych wojsk, jednak mimo wszystko zawsze popierali oni wojska protestanckie (dodajmy, że taka postawa poddanych przyczyniła się do zaostrzenia przez Elżbietę Lukrecję polityki religijnej). Jak informuje nas świadek tych wydarzeń, anonimowy protestancki autor *Osobliwości skoczowskich, w 1639 roku 10 sierpnia miało miejsce radosne obwieszczenie w związku z zatwierdzeniem kolatorów i odnowieniem ewangelickiej Religii według wyznania augsburskiego. [Nastąpiło] również otwarcie kościołów w księstwie cieszyńskim, po czym w 8 niedzielę po Trójcy Świętej prawie w całym księstwie cieszyńskim panowie księża zostali z radością wprowadzeni do kościołów*⁸⁵⁵.

O ówczesnym korzystnym położeniu ewangelików cieszyńskich świadczą również kolejne nominacje do funkcji pastorów podejmowane w dobrach szlachty protestanckiej. Między innymi, jak informuje naoczny świadek tych wydarzeń, anonimowy protestancki autor *Osobliwości skoczowskich, jeszcze w 1644 po odejściu wielbnego Joachima Pragenusa, proboszcza hażlaskiego, do tejże hażlaskiej fary został powołany jego syn, Bernard Pragenus*⁸⁵⁶.

W tymże roku (29 września) miało miejsce pożegnanie proboszcza Wawrzyńca Cappana z fary w Wielkich Ochabach, zaś w jego miejsce został powołany na tę farę ksiądz Jan Rowyss z Wowczarska na Węgrzech⁸⁵⁷.

⁸⁵⁵ Skotschauer Denkwürdigkeiten., relacja za rok 1639.

⁸⁵⁶ Skotschauer Denkwürdigkeiten., relacja za rok 1644. Joachim Pragenus zmarł 17 lipca 1648 roku.

⁸⁵⁷ Tamże.



Kościół w Jabłonkowie, wewnątrz, widok współczesny. Pierwotny wystrój został zniszczony w trakcie wojny trzydziestoletniej

Kiedy w 1639 roku cesarz Ferdynand III przyjął hołd lenny od stanów cieszyńskich, nic nie wskazywało, że sytuacja religijna protestantów cieszyńskich tak szybko i tak radykalnie się zmieni. Umiarkowana postawa religijna księżnej cieszyńskiej wobec poddanych sprawiała, że katolicka organizacja kościelna rozwijała się w dobrach książęcych, a więc w miastach i wioskach, które wchodziły w skład domeny książęcej, natomiast w wioskach szlachty, w większości nadal protestanckiej, która posiadała prawa kolatorskie do swoich świątyń, luteranie od wspomnianego 1639 roku ponownie w sposób swobodny mogli wyznawać swoją religię. Katastrofa wydarzyła się w 1642 roku, kiedy to (jak wiemy z rozdziału drugiego) do Cieszyna zawitała kolejna armia szwedzka. Formalnie Szwedzi przybyli, aby przywrócić na nowo pełną swobodę protestantom w księstwie, jednak ich brutalne postępowanie, kontrybucje, rabunki i nakładanie przez nich na ludność wysokich opłat sprawiło, że od swoich wybawicieli odwrócili się nawet ich najbardziej zagorzali zwolennicy. Niemniej jednak chwiejna postawa części protestantów, a zwłaszcza nieudzielenie przez nich należytego wsparcia swojej władczyni sprawiły, że po wyparciu Szwedów księżna już nie angażowała się w obronę swobody wyznaniowej miejscowych luteran. Stało się tak, pomimo że kiedy za kilka lat wojska szwedzkie pojawiły się na Śląsku Cieszyńskim ponownie, jako wybawicieli witały ich już tylko nieliczne jednostki. Zawarcie pokoju westfalskiego w 1648 roku, kończącego wojnę trzydziestoletnią, nie pozostawiało złudzeń, że dla sytuacji religijnej w księstwie cieszyńskim nadchodzą nowe czasy.

Jak zatem przedstawiała się sytuacja wyznaniowa w księstwie cieszyńskim u schyłku omawianej epoki, a zarazem w ostatnich latach życia księżnej Elżbiety Lukrecji? Odpowiedzi na to pytanie dostarcza informacja na temat przejmowania kościołów miejskich i wiejskich na Śląsku Cieszyńskim (a więc również w wolnych państwach stanowych), podjętego przez komisję cesarską w kilka lat po zakończeniu wojny trzydziestoletniej, w 1652 roku. Wizytacja komisarzy wykazała, że w rękach katolików znajdowały się wszystkie kościoły w miastach, to jest w Cieszynie, Jabłonkowie, Skoczowie i Strumieniu. Kościół parafialny w Bielsku i Fryszacie protestantom właśnie odebrano. Z kościołów wiejskich do katolików należały świątynie w parafiach w Puńcowie, Bielowicku, Lipowcu, Grodźcu i Orłowej, jak

też kaplica w Pierscu, czyli w miejscowościach, które wchodziły w skład cieszyńskiego klucza dóbr książęcych. Ponadto przez cały czas katolicką była świątynia w Czechowicach. Odwrotnie rzecz przedstawiała się we frydeckim państwie stanowym, a zarazem dekanacie frydeckim, gdzie w tamtejszych parafiach – Frydku, Dobrej, Skalicy, Bruzowicach, Siedliszczu, Piotrowicach również dominowało wyznanie katolickie⁸⁵⁸. Skomplikowane były dzieje kościoła w Kończycach Małych, który na przemian trafiał w ręce katolików lub protestantów, co sprawiło, że przetrwał tamtejszy obraz Matki Bożej, czczony jako ten, przy którym można uprosić szczególne łaski Boże. W rękach protestantów nadal pozostawały niemal wszystkie świątynie wiejskie, które przed reformacją należały do katolików⁸⁵⁹. Odebrano je protestantom po 1652 roku. Pomimo to w miejscowościach tych szlachta protestancka jeszcze przez kolejne dziesięciolecia ograniczała działalność księży katolickich, chroniąc nieraz jawnie, nieraz potajemnie predykantów⁸⁶⁰.

Śmierć Elżbiety Lukrecji zakończyła nie tylko panowanie w księstwie cieszyńskim dynastii piastowskiej, a wraz z nią epokę piastowską. Jej zgon zapoczątkował również nowe czasy w tutejszych stosunkach wyznaniowych. Nastąpił okres pełnej kontrreformacji. Jak zanotował inny ze świadków tamtych czasów, anonimowy autor *Osobliwości skoczowskich* (podobnie jak Johann Tilgner – protestant), w 1654 roku 20 marca przybyli do Cieszyna dwaj cesarscy komisarze i jeden biskupi, aby przeprowadzić w księstwie cieszyńskim restytucję kościołów. 21 marca komisarze udali się z Cieszyna do wiosek księstwa cieszyńskiego i w ciągu 8 dni odebrali 27 ewangelickich kościołów, poczynając od Lesznej i Wędryni po lewej stronie Wisły, aż do ostrawskiej granicy. Przepędzili księży Pana, zapieczętowali kościoły, zaś niektóre parafie obsadzili rzymskimi księżmi. 25 marca komisarze przybyli do Błędowic, zajęli kościół i zabrali klucze⁸⁶¹. Taka sytuacja miała miejsce w większości wiosek⁸⁶². Nastąpiły nowe czasy, w których religia ewangelicka znalazła się w podobnym położeniu, w jakim znalazła się religia katolicka po konwersji Wacława III Adama. Te kwestie będą już przedmiotem analizy w kolejnym tomie monografii.

Konkluzje

Lektura źródeł, a także analiza literatury przedmiotu, zajmującej się dziejami religijnymi księstwa cieszyńskiego w początkach czasów nowożytnych (za panowania Piastów), pokazuje przede wszystkim niezwykle dynamizm różnorodnych zmian.

Aż do 1544 roku w księstwie cieszyńskim niemal absolutnie dominowała religia katolicka. Z tego czasu pochodzi ostatnia znana nam darowizna na rzecz szpitali w księstwie cieszyńskim; wszelkie donacje, w tym również te, które dotyczyły altarystów, były traktowane przez obie strony (a więc tak donatorów, jak i obdarowywanych) jako akty wieczyste, mające z założenia przetrwać czas życia zarówno darczyńców, jak i odbiorców darowizn.

Należy następnie zauważyć, że społeczeństwo księstwa cieszyńskiego traktowało duchownych katolickich jako pełnoprawnych członków swojej społeczności. Nie dostrzegamy zjawiska wrogości wobec nich, typowego później dla czasów reformacji.

⁸⁵⁸ Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiakonat Oppeln. Erster Teil. Wyd. J. Jungnitz. Breslau 1904, passim.

⁸⁵⁹ Visitationsberichte der Diözese Breslau., s. 30.

⁸⁶⁰ Acta visitationis episcopatus Wratislaviensis. Decanatus tessinensis, fraystadiensis, fridencensis, vladislaviensis et bilicensis. Wyd. I. Panic. Tłumaczyli B. Banot-Sowa i I. Panic. AHSS t. 1. 1994, passim.

⁸⁶¹ Skotschauer Denkwürdigkeiten., relacja za rok 1654.

⁸⁶² Chyba jedynym wyjątkiem była Wisła, gdzie w tamtejszym kościółku luteranie odprowadzali nabożeństwa do lat dziewięćdziesiątych XVII wieku, por. J. Spyra: Wisła. Dzieje beskidzkiej wsi do 1918 roku. W: Monografia Wisły t. 2. Red. M. Kiereś. Wisła 2007, s. 25-26; K. Samiec: Z dziejów kościoła w Wiśle. Zarys dziejów Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Wiśle. W: Wisła [1593-1993]. W czterechsetlecie powstania miejscowości. Red. W. Gojniczek, I. Panic [Cieszyn] 1993, s. 23.

Na powyższej podstawie twierdzimy, że przynajmniej w świetle omówionych w tym artykule nadań na rzecz szpitali i ołtarzy w księstwie cieszyńskim można odrzucić stanowisko, według którego reformacja zapanowała w księstwie cieszyńskim bardzo wcześnie, dzięki protektoratowi księżnej Anny i Jana z Pernsteinu, współregentów sprawujących władzę nad księstwem po śmierci Waclawa II.

W 1545 roku doszło jednak do zasadniczej zmiany, w związku z przejściem na wiarę ewangelicką (luterzańską) księcia Waclawa III Adama. Książę ten stał się nie tylko protektorem nowego wyznania we własnych posiadłościach, lecz pociągnął za sobą większość tutejszej szlachty, a w ślad za nią jej poddanych. Likwidacji uległa nie tylko większość tutejszych parafii katolickich, lecz również klasztory. Książę ten, a także jego następcy, podejmowali również działania mające na celu prawne zabezpieczenie dominacji luteranizmu i eliminacji religii katolickiej, a być może również wpływów braci czeskich i kalwinizmu. Religia katolicka ostała się w rejonie frydeckim, a także w kilku wioskach, które należały do szlachty katolickiej (na przykład w Czechowicach). Ostatnie badania wykazują ponadto, że katolicy przetrwali także w wielu innych miejscowościach, w tym głównie w miastach, pomimo że byli pozbawieni wielu praw (na przykład wchodzenia w szeregi starszyzny cechowej).

Ten stan rzeczy uległ zmianie w 1609 lub 1610 roku, kiedy książę Adam Waclaw przeszedł na wiarę katolicką. Podjął wówczas działania, które miały na celu odbudowę struktur organizacyjnych kościoła katolickiego w jego dobrach. Nie poddał natomiast naciskom kontrreformacyjnym szlachty (i jej poddanych) w swoim księstwie.

Tragiczny czas nastał dopiero w okresie wojny trzydziestoletniej. Wtedy to pod naciskiem obcych wojsk raz jedna, raz druga strona uzyskiwała przewagę, wyrządzając sobie wzajemnie krzywdy. Położenie luteran skomplikowało opowiadanie się po stronie często tu przybywających różnych wojsk protestanckich, które nie raz łupiły tutejszą ludność, tak samo zresztą jak wojska katolickie. Sama księżna Elżbieta Lukrecja, pomimo że wydała znany edykt antyprotestancki w 1629 roku, nie podjęła jednak działań skierowanych przeciw swoim luterzańskim poddanym z szeregów szlacheckich. Również jej postawa wobec mieszczan miała charakter bardzo umiarkowany. Ten stan rzeczy uległ zmianie po jej śmierci w 1653 roku.

OŚWIATA, KULTURA, OPIEKA SPOŁECZNA

Szkolnictwo

Zmiany, jakie zachodziły w nowej epoce, dotknęły również szkołę. Jak już wiemy, w średniowieczu szkoły funkcjonowały we wszystkich tutejszych miastach. Podobna sytuacja miała miejsce w początkach czasów nowożytnych. Co prawda źródła, w których znajdujemy wzmianki na ich temat, są stosunkowo nieliczne⁸⁶³, niemniej jednak pozwalają na wyciągnięcie kilku ciekawych wniosków. Po pierwsze, w początkowym okresie tutejsze szkoły miejskie realizowały program typowy dla szkół średniowiecznych. Nauka była prowadzona w języku łacińskim, funkcję nauczyciela powierzano księżom, którzy z racji biegłej znajomości sztuki czytania i pisania pracowali również często dla kancelarii książęcej⁸⁶⁴. Uwagę skupiano na gramatyce. Uczono również arytmetyki i śpiewu, zwłaszcza kościelnego. W katolickiej szkole parafialnej w trakcie lekcji nie prowadzono nauczania religii, katechezę bowiem prowadzili księża⁸⁶⁵ w niedzielę po nieszporach. W szkołach miejskich na etapie elementarnym uczono sztuki czytania i pisania oraz liczenia, natomiast dla bardziej zaawansowanych (i chyba zdolniejszych) na poziomie trivium.

Wraz z rozwojem reformacji sytuacja uległa zmianie, którą najłatwiej prześledzić na przykładzie Cieszyna. Otóż w miejsce podziału na szczebel elementarny i trywialny na żądanie księcia Waława III Adama dotychczasowa szkoła parafialna w Cieszynie została przekształcona w miejską o charakterze religijnym, w której uczono być może w języku czeskim⁸⁶⁶. Piast ten przejął dawne szkolne fundacje książęzowskie, przekazując część z nich na potrzeby szkoły miejskiej⁸⁶⁷. Nakazał też, aby uczono w niej śpiewu kościelnego⁸⁶⁸. Zarazem książę w instrukcji dla władz Cieszyna żądał dbałości o budynek szkolny i o poziom nauczania⁸⁶⁹. Podstawy nauczania zostały ujęte w ordynacji kościelnej i szkolnej księżnej Sydonii Katarzyny

⁸⁶³ J. Štěrbová: Prameny k dějinám školství v Zemském archivu v Opavě.

W: Książka - biblioteka - szkoła w kulturze Śląska Cieszyńskiego.

Red. J. Spyra. Cieszyn 2001, s. 51.

⁸⁶⁴ W. Gojniczek: Oświata i kultura. W: Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych (red. I. Panic) t. 2: W. Gojniczek, J. Spyra, przy współpracy M. Bogus, J. Gorzelik i I. Kwaśny: Cieszyn w czasach nowożytnych 1528-1848. Cieszyn 2010, s. 111.

⁸⁶⁵ LT, nr 486 i inne.

⁸⁶⁶ A. Grobelný: Městské školy na Těšínku do konce 17. století. „Slezský sborník”. 1953, t. 51, s. 356. Listę nauczycieli szkół cieszyńskich zestawiał A. Adamus: Dějiny školství na Těšínku. Ostrava 1926, s. 74-75. Ma rację W. Gojniczek, który zakwestionował twierdzenie A. Grobelnego, że szkoła miejska była szkołą czeską, gdyż dla tego Piasta bliższą była kultura niemiecka, zaś język czeski przyjął z konieczności, a dokładniej mówiąc, z racji nieznaności języka niemieckiego przez większość mieszkańców Śląska Cieszyńskiego oraz z wspomnianego wyżej obowiązku prowadzenia kancelarii w języku czeskim. Warto zwrócić uwagę, że w niektórych tutejszych cechach dominowała nacja niemiecka, a wówczas jej przedstawiciele podejmowali próby ograniczenia, a nawet zakazania przyjmowania do cechu Czechów, Polaków i Słowian (Słowaków). Taką zgodę wydał na przykład cieszyńskim mistrzom cechowym z cechu piekarzy właśnie Waław III Adam, potwierdziła to księżna Sydonia Katarzyna w 1583 roku (APC, KC, sygn. 1364, k. 88), zaś zniósł ją Adam Waław w 1604 roku, por. APC, KC, sygn. 80, k. 37 i nn. Stało się tak zapewne z powodu wymarcia niemieckich członków cechu. Podobnie przedstawiała się sytuacja w Bielsku.

⁸⁶⁷ APC, KC, sygn. 1364, k. 46-47.

⁸⁶⁸ Tamże, k. 46.

⁸⁶⁹ W. Gojniczek: Oświata i kultura., s. 112.

z 1584 roku. Zgodnie z nią należało *nauczać słowa bożego, języka, karności i cnoty . zgodnie z pismami Lutra*, w oparciu o *pisma biblijne, prorockie i apostołskie*⁸⁷⁰.

Na wyższym poziomie (odpowiednik dawnego trivium) uczono w szkole łacińskiej. Istniała ona do początku XVII wieku⁸⁷¹. Zgodnie z koncepcją Filipa Melanchtona w szkołach łacina miała być językiem dominującym, co w tym względzie przypominało czasy średniowieczne. Ponadto uczono w niej innych języków starożytnych oraz interpretacji Biblii. Obie szkoły, miejska i łacińska, podlegały kontroli miasta oraz ewangelickiego proboszcza i dziekana.

Szkoły miejskie istniały również we wszystkich pozostałych miastach, tyle tylko, że wiadomości na temat większości z nich są bardzo skąpe. Wiemy zatem o istnieniu szkoły w Bielsku, we Frydku, Frysztacie⁸⁷², Jabłonkowie, Skoczowie i Strumieniu⁸⁷³. Brak jednak informacji źródłowych na temat ich sytuacji wewnętrznej, w tym między innymi liczby uczniów, programów, a niekiedy nawet ich lokalizacji itd.

W szkołach miejskich na ogół uczyli dwaj nauczyciele, z których drugi niekiedy pełnił również funkcję kantora. Za utrzymanie szkoły i nauczyciela odpowiadały władze miast. Położenie nauczycieli bardzo się różniło. O ile nie najgorzej przedstawiało się utrzymanie pierwszego nauczyciela, o tyle gorzej wyglądał los drugiego z nich. Zdarzały się przypadki, że niektórzy nauczyciele, aby zaspokoić swoje najbardziej podstawowe potrzeby, musieli niejednokrotnie wypraszać chleb u miejscowych piekarzy, z czym próbował walczyć książę Waclaw III Adam⁸⁷⁴.

Po konwersji Adama Waclawa na wiarę katolicką ponownie obowiązek troski o szkołę przejęli proboszczowie katoliccy, zaś książę podjął zabiegi, aby miasta przywróciły dawne fundacje szkolne, zarówno pieniężne, jak i – tradycyjnie dla tej epoki – w postaci działek gruntu.

Zmieniająca się przez cały czas sytuacja polityczna, a w ślad za tym religijna, co wiązało się zarówno z przebiegiem wojny trzydziestoletniej, jak i polityką księcia Fryderyka Wilhelma i księżnej Elżbiety Lukrecji, nie sprzyjały rozwojowi szkolnictwa. Jej działalność ograniczał być może bojkot szkół w miastach książęcych przez licznych mieszczan protestanckich, którzy próbowali kształcić swoje dzieci w domu lub szkołach pokątnych⁸⁷⁵. Ten stan rzeczy utrzymał się w zasadzie do końca omawianego okresu.

Jaki poziom reprezentowały tutejsze szkoły miejskie, nie wiemy. Zależało to od nauczycieli, toteż mógł on się często zmieniać. W każdym razie brak wiadomości o ewentualnych spektakularnych wynikach szkół w księstwie cieszyńskim. Za takim wnioskiem przemawia niezbyt liczna grupa studentów z tego terenu, studiująca na różnych uczelniach, zwłaszcza po ustaniu napływu tutejszej młodzieży do Akademii Krakowskiej, w której studenci z Cieszyna i innych miast księstwa cieszyńskiego pobierali nauki do lat sześćdziesiątych XVI wieku. Po tym czasie młodzież z protestanckich rodzin mieszczkańskich podejmowała studia albo w ośrodkach akademickich w protestanckiej części Niemiec, albo też w pobliskich uczelniach katolickich, w tym zwłaszcza w Ołomuńcu (młodzież z Frydku) i rzadko w Krakowie (Grodzieccy)⁸⁷⁶. Jeżeli jednak pominiemy studentów z Bielska (w

⁸⁷⁰ Tamże, s. 112; A. Wantuła: *Porządek kościelny Waclawa Adama. Początki organizacji kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim*. Warszawa 1937, s. 181.

⁸⁷¹ W. Gojniczek: *Oświata i kultura*., s. 115.

⁸⁷² Jak podaje urbarz frysztacki, żona tutejszego nauczyciela utrzymywała rodzinę z ogrodu, por. *Urbar der Herrschaft Freistadt. W: Vier oberschlesische Urbare des 16. Jahrhundert*. Wyd. W. Kuhn. Würzburg 1973, s. 136.

⁸⁷³ A. Grobelny: *Městské školy na Těšínsku*., s. 359; I. Panic: *Z dziejów szkolnictwa w księstwie cieszyńskim w XVII wieku*. „Ruch Pedagogiczny”. 1992, R. 34, nr 3-4, s. 133-134.

⁸⁷⁴ APC, KC, sygn. 1364, k. 113-114.

⁸⁷⁵ W. Gojniczek: *Oświata i kultura*., s. 113.

⁸⁷⁶ Szczegółowo na ten temat wypowiedział się Krzysztof Szelong, który zarazem zwrócił uwagę na dodatkowe okoliczności, utrudniające podejmowanie studiów uniwersyteckich młodzieży z Górnego Śląska, w tym również Śląska Cieszyńskiego. Była to zwłaszcza niewielka liczba gimnazjów (zaledwie 3), z których dla Cieszyna najbliższej położona była Pszczyna, por. K. Szelong: *Podróże edukacyjne szlachty cieszyńskiej (do końca XVII w.)*. Motywy, kierunki, konsekwencje. W: *Książka – biblioteka – szkoła w kulturze Śląska Cieszyńskiego*. Red. J. Spyra. Cieszyn 2001, s. 62, przyp. 5.

którym to mieście dominowała wówczas ludność niemiecka), to okaże się, że do 1618 roku liczba studiującej młodzieży z miast Śląska Cieszyńskiego nie sięgała 20 osób, przy czym w kilku przypadkach tożsamość studentów nie jest pewna. Równie nieznaczna była liczba młodzieży szlacheckiej, podejmującej studia na uniwersytetach.

Jednym z niewielu znanych przykładów młodzieńca z rodziny mieszczańskiej, który kształcił się na poziomie wyższym, był ksiądz Jerzy Trzanowski, syn cieszyńskiego mistrza cechu kotlarskiego Walentego Trzanowskiego. Wykształcenie w cieszyńskiej szkole (zapewne najpierw miejskiej, a później łacińskiej) uzupełniał najpierw w liceum w Gubinie na Łużycach, a następnie w Kołobrzegu. Studia w Wittenberdze (od 1607 roku) zawiodły go do godności pastora luterańskiego na Morawach, a u schyłku życia na Górnych Węgrzech (dzisiejsza Słowacja)⁸⁷⁷. Podobnych przykładów tak starannego wykształcenia mieszczan ze Śląska Cieszyńskiego u schyłku czasów piastowskich nie znajdziemy wiele i pod tym względem sytuacja przedstawiała się gorzej, aniżeli w średniowieczu.

Także tutejsza szlachta sięgała po wykształcenie uniwersyteckie. Jak wykazały badania Krzysztofa Szelonga, w świetle dostępnych źródeł możemy wnosić, że jeżeli uwzględnić liczbę tutejszej szlachty, musimy skonstatować, że nie było to jednak zjawisko częste, proporcjonalne do jej liczebności⁸⁷⁸. Ten stan rzeczy tłumaczyć można faktem, że większość szlachty z księstwa cieszyńskiego wyznawała luteranizm, zaś ośrodki akademickie były w odległych stronach, co czyniło studiowanie kosztownym. Szlachta katolicka do wyboru miała najpierw pobliski Kraków (gdzie studiowali między innymi członkowie rodziny Grodzieckich z Grodzca), a następnie Ołomuniec⁸⁷⁹. W sumie, jak wyliczył K. Szelong, w drugiej połowie XVI wieku „po nauki” udało się 14 przedstawicieli szlachty, reprezentujących zaledwie 6 rodzin. Celem ich podróży były: różne miasta Italii (5 osób, 3 rody); Frankfurt (2 osoby, 2 rody); Lipsk (2 osoby, 2 rody); Ołomuniec (2 osoby, 2 rody); Wittenberga (2 osoby, 2 rody); Kraków (2 osoby, 1 ród). W pierwszej połowie XVII wieku liczba studentów ze Śląska Cieszyńskiego, wywodząca się z tutejszej szlachty, wzrosła do 22 osób, które reprezentowały 10 rodów. Zdobyte wykształcenie miało ułatwić ich posiadaczom karierę urzędniczą, wojskową lub kościelną⁸⁸⁰.

Jeżeli chodzi o rodzinę książęcą, aż do początku XVII wieku dominowało wykształcenie domowe. Książęta nabywali pierwszych informacji o świecie na zamku książęcym, a następnie byli kierowani na dwory: najczęściej cesarski, królewski, a nawet książęcy, a w przypadku Waclawa III Adama na przykład na dwór Jana z Pernsteinu. O staranne wykształcenie swoich dzieci zadbał Waclaw III Adam. Być może jednym z nauczycieli był Zachariasz Starck, natomiast bez wątpienia taką funkcję pełnił Eleazar Tilisch⁸⁸¹. Również Adam Waclaw zatroszczył się o wychowanie dla Fryderyka Wilhelma, wysyłając go do gimnazjum jezuickiego w Monachium⁸⁸².

Jak wiemy, u schyłku średniowiecza zaczął się również proces zakładania szkół przy dużych parafiach wiejskich. Jako że liczba mieszkańców wiosek była niewielka, mała była również liczba uczniów: zdarzać się mogły lata, w których w ogóle nie było dzieci, które można by kształcić. Aby więc zapewnić nauczycielom podstawy bytu, władza książęca wyznaczała im uposażenie w postaci działki ziemi. Jej uprawa miała dostarczyć nauczycielom skromnych środków do życia. Na fali ogólnych zmian, jakie w pierwszym okresie reformacji miały tutaj miejsce, zdarzały się liczne przypadki przejmowania tej ziemi przez szlachtę. W konsekwencji

⁸⁷⁷ Szerzej R. Janik: Ks. Jerzy Trzanowski – życie i dzieło. PC. 1992, t. 5, s. 20 i nn.; A. Grobelny: Jiří Třanovský – veliký básník Těšínska v 17. století. Těšínsko. 1992, nr 2, s. 1 i nn. O związkach rodziny księdza Trzanowskiego z Cieszynem, por. W. Gojniczek: Zakup domu przez Walentego Trzanowskiego w 1597 roku. PC. 1992, t. 5, s. 74 i nn.

⁸⁷⁸ K. Szelong: Podróże edukacyjne szlachty cieszyńskiej., s. 66, i nn.

⁸⁷⁹ Tamże, s. 71.

⁸⁸⁰ Tamże, s. 112-113.

⁸⁸¹ B. Poloczkowa: Najdawniejsze kroniki cieszyńskie. PC. 1993, t. 7, s. 102.

⁸⁸² N. Conrads: Die Rekatolisierung in Teschen und die Ambitionen des letzten Herzogs von Teschen. „Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte”. 1997-1998, t. 76-77, s. 105.

większość szkół wiejskich (być może początkowo wszystkie) zawiesiła swoją działalność. Czy przynajmniej niektóre z nich w dobie panowania ostatnich Piastów swoją działalność wznowiły? Na ten temat dostępne źródła milczą⁸⁸³. Stało się to dopiero w drugiej połowie XVII wieku, choć i wówczas z nauki szkolnej korzystali jedynie chłopcy z rodzin zamożnych gospodarzy⁸⁸⁴.

Szpitale

Ich funkcje omówiliśmy w poprzednim tomie syntezy. W tym miejscu przypomniemy jedynie, że ówczesne szpitale nie zajmowały się leczeniem, lecz były to przytułki, w których znajdowali schronienie ludzie biedni i zarazem schorowani, doświadczeni przez los i pozbawieni opieki bliskich. Z tego powodu szpitale były instytucjami niezbędnymi w ówczesnych miastach. Pierwotnie zakładał je Kościół, jednak rychło do troski o ich utrzymanie włączyli się książęta i władze miast, a wyrażali je również poszczególni wierni. W początkach nowej epoki, tak jak w pełnym średniowieczu, czuwała nad nimi osoba duchowna wraz z władzami miast, w imieniu których pracował w nich starszy szpitalny (który był zazwyczaj osobą świecką).

Po konwersji Waława III Adama na wiarę ewangelicką pełną kontrolę nad szpitalami przejęła początkowo władza książęca, a następnie zarząd nad nimi otrzymały miasta, które, tak jak uprzednio, powierzały ich nadzór starszym szpitalnym⁸⁸⁵. Po roku 1610 opiekę nad szpitalami ponownie sprawowała osoba duchowna wraz z przedstawicielem samorządu danego miasta.

Szpitale zajmowały nadal ten sam teren, co w średniowieczu: były położone poza obwałowaniami (lub murami) miast. Było to ważne między innymi dlatego, że mogły udzielić schronienia wieczorami i nocą, gdy bramy miejskie były zamknięte. Ponadto chroniły mieszczan przed ewentualnymi chorobami. Często zresztą podopiecznym przytułków nie było wolno wchodzić w obręb przestrzeni miejskiej.

W omawianej dobie szpitale znajdowały się w następujących miastach: Bielsko, Cieszyn, Frydek, Frysztat, Skoczów i Strumień. Nie było natomiast szpitala w Jabłonkowie. Bezdomni z tego miasta mogli znaleźć schronienie w Cieszynie. Pomędzy tymi szpitalami występowały różnice w uposażeniu i w liczbie biedoty, której mogły udzielić pomocy i schronienia.

Najbardziej zamożny był szpital w Cieszynie, który od średniowiecza posiadał liczne fundacje, zakładane przez duchowieństwo, książąt, mieszczan i szlachtę. Jeszcze w początkach tej epoki (w 1532 roku) szpital otrzymał rozległy folwark na Bobrku, który należał do Ferenca z Budzina, a który sprzedał go miastu za 100 złotych z zastrzeżeniem, że może być wykorzystany wyłącznie na potrzeby cieszyńskiego szpitala⁸⁸⁶. W 1541 roku szpital ten uzyskał kolejne uposażenie, które wspólnie ufundowali z kasy miasta burmistrz i rajcy cieszyńscy⁸⁸⁷. W początkach swoich rządów fundację na rzecz szpitala uczynił również książę Waław III Adam,

⁸⁸³ Niewykluczone, że taka szkoła powstała w latach czterdziestych XVII wieku w Jasienicy, por. I. Panic: *Z dziejów szkolnictwa w bielskim państwie stanowym w okresie kontrreformacji - na przykładzie wsi Jasienica*. W: *Społeczności pogranicza. Wielokulturowość. Edukacja*. Red. T. Lewowicki, B. Grabowska. Cieszyn 1996, s. 30.

⁸⁸⁴ I. Panic: *Sieć szkolna w księstwie cieszyńskim na przełomie XVII i XVIII stulecia. Z badań nad dostępnością szkół dla dzieci i młodzieży na Śląsku w dawnych wiekach*. W: *Społeczności młodzieżowe na pograniczu*. Red. T. Lewowicki. Cieszyn 1995, s. 7 i nn.; A. Grobelny: *Szkoły cieszyńskie w XVIII wieku*. *Sobótka*. 1951, R. 6, nr 1, s. 32-33. Tenże: *Venkovské školy na panství těšínské a bílské komory v 17. století. „Slezský sborník“*. 1956, t. 54, s. 378-379.

⁸⁸⁵ APC, KC, sygn. 1364, k. 31.

⁸⁸⁶ Do tego folwarku należały też role, staw rybny i zagrody, por. APC, KC, sygn. 1364, k. 31

⁸⁸⁷ Fundacja ta opierała się na czynszu w wysokości 7 złotych ze stawów rybnych we Frysztacie, który władze Cieszyna odkupiły od burmistrza i rajców z Frysztatu. Ci ostatni odsprzedali ten czynsz na zasadzie pierwo-odkupu za sumę 100 złotych, gdyż potrzebowali pieniędzy na, jak stwierdzili, „pilną potrzebę miasta”, por. APC, KC, sygn. 1364, k. 37-38.

przekazując mu 21 grudnia 1545 roku klasztor bosaków wraz z sąsiednim gruntem⁸⁸⁸. Był on położony obok pól książęcych, do których został niebawem dołączony. Już w roku następnym część tego gruntu książę sprzedał Hanuszowi Postrachaczowi i jego potomkom, w zamian za roczny czynsz w wysokości 9 groszy⁸⁸⁹. W kolejnych latach inną część tego gruntu książę podarował Wacławowi Pielgrzymowi z Trzanowic, który założył tutaj zagrodę, a w 1567 roku wydzierżawił ją masarzowi Jerzykowi⁸⁹⁰.

W okresie przejściowym pełną kontrolę nad szpitalem przejęły władze miasta. Kiedy władze miejskie wpadały w tarapaty finansowe, zdarzały się przypadki sięgania po dochody z fundacji. Tak się stało na przykład z darowizną, jaką w wysokości 100 złotych złożył na rzecz tego szpitala u schyłku średniowiecza Jerzyk Łojek. Zajęto nie tylko procenty z tej sumy, lecz nawet całą kwotę, toteż pojawiały się żądania, aby władze miasta odnowiły tę fundację⁸⁹¹. W drugiej połowie XVI wieku w zasadzie fundacje pieniężne dla szpitala w Cieszynie zanikają, co mogło się wiązać z pożarami miasta. Książęta zastąpili je rygiorem wobec osób spoza Cieszyna handlujących mięsem, na wypadek gdyby próbowały wwieźć do miasta towar nieświeży: wówczas podlegały on konfiskacie i byłby przekazany do miejskiego szpitala. Książęta w ten sposób chronili cieszyńskich masarzy przed nieuczciwą konkurencją, a mieszczan przed chorobami. Takie zastrzeżenia pojawiały się we wszystkich nadaniach książęcych na rzecz masarzy cieszyńskich⁸⁹². Jak częste były takie przypadki, nie wiemy.

Po 1609 roku książę Adam Wacław podjął próbę odbudowy dawnych fundacji szpitalnych. Podobnie czyniła też księżna Elżbieta Lukrecja, jednak czas wojny trzydziestoletniej nie sprzyjał takim działaniom. Udało się je pomyślnie sfinalizować dopiero po zakończeniu działań wojennych i stało się to w kolejnej epoce.

Podobnie, jak losy szpitala w Cieszynie, potoczyły się losy szpitali w pozostałych tutejszych miastach. Szpital we Frydku, ufundowany jeszcze w średniowieczu przez książąt cieszyńskich, znajdował się poza murami miasta, niedaleko bramy miejskiej. Został poważnie zniszczony w czasie działań wojennych w trakcie wojny trzydziestoletniej. Posiadał dogodnie uposażenie, którym zarządzał proboszcz, który był też odpowiedzialny za przyjmowanie biednych⁸⁹³.

Szpital we Frysztacie, który posiadał również średniowieczny rodowód, jako uposażenie posiadał szerokie pola, ogrody i czynsz w pieniądzach oraz zbożu⁸⁹⁴. W nowej epoce ustalili się zwyczaj, że gdy chciano kogoś umieścić w szpitalu (przytułku), wówczas należało do kasy wpłacić kwotę 10 talarów⁸⁹⁵. Zwyczaj ten przeszedł także na następną epokę. W średniowieczu przy szpitalu był kościółek pod wezwaniem św. Bartłomieja i Andrzeja, który jednak został w czasie reformacji zniszczony.

Szpital w Skoczowie zarówno przed reformacją, jak i po niej, znajdował się pod nadzorem proboszcza i władz miasta. W okresie reformacji doglądały go władze miejskie. Posiadał rozległe żyzne pola, na których pracowało kilku miejscowych rolników. Dostarczały one żywności potrzebnej ubogim. Ponadto na wiosce Roztropice została ustanowiona fundacja, z której dochód również służył potrzebom

⁸⁸⁸ LT, nr 508.

⁸⁸⁹ APC, KC, sygn. 1365, k. 29-30.

⁸⁹⁰ LT, nr 601

⁸⁹¹ APC, KC, sygn. 1364, k. 39-40.

⁸⁹² Informuje nas o tym między innymi przywilej księcia Adama Wacława z 1609 roku, w którym jest odwołanie do analogicznych rozporządzeń z 1574 roku i 1585 roku, por. APC, KC, sygn. 85, k. 193-194; APC, KC, sygn. 1364, k. 138-139.

⁸⁹³ Visitationsberichte der Diocese Breslau. Wyd. J. Jungnitz. t. 1. Archidiakoniat Oppeln. Breslau 1904, s. 560.

⁸⁹⁴ Acta visitationis episcopatus Vratislaviensis (ab anno 1717). Decantus tessinensis, fraystadiensis, fridencensis, vladislaviensis et bilicensis. Wyd. I. Panic, tłum. I. Panic i B. Banot-Sowa. AHSS t. 1. Cieszyn 1994, s. 70-71.

⁸⁹⁵ Visitationsberichte der Diocese Breslau., s. 215.

szpitala. Przy szpitalu znajdował się niewielki kościółek pod wezwaniem Znalezienia Krzyża św.⁸⁹⁶.

Ostatni szpital znajdował się w Strumieniu. Posiadał uposażenie w postaci czynszu w wysokości 4 złotych węgierskich, które były zabezpieczone na podatkach z Iłownicy. Ponadto uzupełniały je dochody w wysokości 2 złotych ze stawu rybnego, do którego wpływała rzeczka zwana Suczka, a także 5 złotych – ze stawu zwanego Niesytowski. Kościół przyszpitalny nosił wezwanie św. Krzyża⁸⁹⁷.

Większość fundacji na rzecz szpitali miała genezę średniowieczną i – co ciekawe – jak wynika z porównań danych źródłowych – w drugiej połowie XVI wieku część z tych fundacji najpewniej zaprzepaszczo. Zarazem w tymże czasie ofiarność dobroczynna szlachty i mieszczaństwa na rzecz szpitali uległa osłabieniu⁸⁹⁸.

Apteki, lekarze, leczenie

Wiemy już, że szpitale w dawnych wiekach nie zajmowały się leczeniem, lecz w rzeczy samej były to przytułki dla ubogich i skrzywdzonych przez los. Nie oznacza to oczywiście, że osobom chorym odmawiano tam pomocy, niemniej nie było to leczenie nawet w ówczesnym rozumieniu, czyli dogłębne leczenie chorych przez medyka lub przynajmniej balwierza. Otóż właśnie medycy i balwierze zajmowali się leczeniem chorych. Na zamku cieszyńskim czasami przebywał medyk, a częściej felczer, a także balwierz. Niektórych znamy z imienia. Jednym z nich był Krzysztof Rymult, który był felczerem na dworze księżnej Elżbiety Lukrecji⁸⁹⁹. W tutejszych miastach natomiast leczeniem zajmowali się wyłącznie balwierze, którzy do typowych dla nich zajęć strzyżenia i golenia dokładali upuszczanie krwi, wrywanie zębów, a także opatrywanie ran.

Już od co najmniej połowy XVI wieku w Cieszynie funkcjonowała apteka. Istniała ona do początku wojny trzydziestoletniej, lecz podczas działań wojennych w latach 1622-1626 praktycznie upadła⁹⁰⁰. W 1627 roku księżna Elżbieta Lukrecja przekazała ją wspomnianemu Krzysztofowi Rymultowi, z zaleceniem, aby *znowu została odbudowana i zaopatrzona, jak należy, dla nas samych, a do obywateli ziemskich, ku potrzebom zdrowotnym. A żeby mogła dla naszych ludzi i dla innych pomóc, którzy by w chorobę popadli*⁹⁰¹. W aptece sprzedawano wszelakie korzenie, cukry, różnorakie zioła, wodę destylowaną, a zapewne także różne mikstury. Działalność aptek w innych tutejszych miastach w omawianej epoce mogła mieć charakter epizodyczny.

Konkluzje

Wydarzenia polityczne i religijne, jakie zaszły w księstwie cieszyńskim w początkach czasów nowożytnych, wywarły również wpływ na sytuację szkolnictwa i opiekę społeczną. Jeżeli chodzi o szkolnictwo, załamaniu uległo rodzące się szkolnic-

⁸⁹⁶ Acta visitationis episcopatus Vratislaviensis (ab anno 1717), s. 25.

⁸⁹⁷ Visitationsberichte der Diocese Breslau., s. 258.

⁸⁹⁸ B. Poloczkowa: Fundacje społeczne mieszkańców Cieszyna XV-XX w. PC. 1993, t. 6, s. 32-33. Zwraca również uwagę brak fundacji szkolnych, które tak pięknie rozwijać będą w kolejnej epoce środowiska ewangelickie i katolickie.

⁸⁹⁹ APC, KC, sygn. 85, k. 469.

⁹⁰⁰ O jej działalności i upadku w dokumencie księżnej Elżbiety Lukrecji z 1627 roku zapisano, że niemal od kilku lat jest zniszczona ku wszelkiemu niedostatkowi rzeczy dla ludzi niemocnych a nie zaopatrzona, por. APC, KC, sygn. 85, k. 469.

⁹⁰¹ Tamże, k. 470.

two wiejskie, natomiast w dalszym ciągu funkcjonowały szkoły we wszystkich tu-
tejszych miastach. W stosunku do poprzedniej epoki zmniejszyła się liczba mło-
dzieży mieszczańskiej, podejmującej studia uniwersyteckie, natomiast wzrosła
liczba żaków z rodzin szlacheckich. Nie były to jednak cyfry imponujące, mię-
dzy innymi z powodu braku silnego gimnazjum na tym terenie oraz odległości
od ośrodków akademickich, zwłaszcza, że młodzież z rodzin protestanckich nie
zamierzała podejmować studiów na uniwersytecie krakowskim, który odbierano
jako uczelnię katolicką.

Pewne zmiany zaszły również w opiece nad biedotą. Co prawda nadal funkcyj-
nowały wszystkie dawne szpitale, jednak nadzór nad nimi w pełni przejęły władze
miast. W konsekwencji tego w okresach prosperity miast egzystencja szpitali by-
ła niezagrażona, natomiast w chwilach, kiedy w kasach miejskich były pustki, ich
położenie przedstawiało się niezbyt korzystnie.

Bieżąca troska o zdrowie spoczywała na samych mieszkańcach. Bardziej skom-
plikowane zabiegi (na przykład rwanie zębów, upuszczanie krwi) wykonywali fel-
czerzy, a także balwierze. W tym też czasie powstała w Cieszynie pierwsza apteka,
rozpoczynając wielowiekowe tradycje aptekarstwa na Śląsku Cieszyńskim.



Epitafium Jana Żywieckiego, około 1612 roku
(ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie)

ŻYCIE CODZIENNE

Wydarzenia polityczne, które toczyły się w tym czasie, a często dramatycznym nurtem zarówno wokół księstwa cieszyńskiego, jak i na jego terytorium, bez wątpienia angażowały uwagę lokalnej społeczności. Równoległe jednak toczyło się prywatne życie mieszkańców księstwa. Lektura źródeł nie pozostawia wątpliwości, że obfitowało ono w bogaty wachlarz zdarzeń, zarówno w kręgu rodzinnym, jak i towarzyskim, obfitując tak w sprawy radosne, jak i smutne, a nieraz dramatyczne. Przyjrzyjmy się zatem, jak kształtowało się życie codzienne poszczególnych stanów w omawianej epoce.

Rodzina książęca

Nie ulega wątpliwości, że przez cały ten czas oczy społeczności księstwa cieszyńskiego były zwrócone na dwór książęcy. Źródła, którymi dysponujemy, pozwalają uchwycić wiele wątków z życia dworu cieszyńskich Piastów. Najmniej informacji posiadamy na temat wydarzeń z życia codziennego na dworze wdowy po przedwcześnie zmarłym księciu Waławie II, księżnej Anny. Jej liczne fundacje na rzecz Kościoła, chętnie zatwierdzanie darowizn szlachty i mieszczan księstwa dla różnych instytucji kościelnych położonych w księstwie cieszyńskim wskazują, że księżna wiodła życie bogobojne i skromne. Życie toczyło się tutaj wówczas leniwym trybem, przerywanym niezbyt częstymi sporami pomiędzy księżną a jej szlacheckimi poddanymi, głównie na tle majątkowym.

Ta swoista sielanka zakończyła się na dworze, kiedy pięć lat po ślubie, w 1545 roku zawitał do Cieszyna wraz ze swoją młodą małżonką również młody syn Anny i Waławia II, książę Waław III Adam. Życie dworskie nabrało wówczas barw, których wcześniej w Cieszynie zbyt często nie widziano – nawet w dobie lubiącego otaczać się przyjemnościami dziadka Waławia III Adama, czyli księcia Kazimierza II. Po okresie spokoju, jaki panował na zamku cieszyńskim za życia księżnej Anny, po tym, jak Waław III Adam osiadł w Cieszynie, tutejszy dwór książęcy stał się centrum życia towarzyskiego, prowadzonego z rozmachem i z wielką rozrzutnością. Mówiąc o dniu codziennym i świątecznym na cieszyńskim dworze, należy na wstępie wspomnieć, że w życiu księcia nie wszystko się układało. Oprócz znanych nam już kłopotów młodego księcia w uzyskaniu męskiego potomka (dziedzica tronu) mamy tu na uwadze przede wszystkim perturbacje małżeńskie Waławia III Adama i Marii Pernsteinówny. Małżeństwo to praktycznie od samego początku się nie układało: można rzec, że permanentnie trawił je kryzys, a po śmierci ojca Marii, Jana z Pernsteinu, książę wręcz poniżał swoją małżonkę. Wiemy, że po ślubie książę nie stronił od podejrzanych uciech z kobietami, co wypomniał mu w jednym z listów jego teść, Jan z Pernsteinu. Po śmierci ojca Pernsteinówny książę posunął się jeszcze dalej – między innymi pozbawił swoją małżonkę należnych jej środków finansowych. Waław III Adam odmawiał bowiem Marii nie tylko należnego jej prawa do wiana, nie wypłacając w ogóle obiecanych z tego tytułu pieniędzy⁹⁰², ale nawet pozbawił ją bieżących dochodów z dóbr, które zgodnie z umowami przedślubnymi były jej należne. Mało tego, książę przejął nawet posag małżonki. Najbardziej jednak poniżającym było dla Marii Pernsteinówny po-

⁹⁰² Urbář Těšínské komory a svatební smlouva knížete Václava II. s Annou Braniborsko-Ansbašskou z roku 1518. Wyd. R. Jež. „Práce a studie Muzea Beskyd – Společenské vědy”. 2007, nr 18, s. 119-120.

zbawienie jej przez Wacława III Adama własnego dworu⁹⁰³. Szczególnie dotkliwy, a wręcz upokarzający był brak własnej ochmistrzyni. Nie dość tego, ksiązę odmawiał swojej małżonce nawet prawa do posiadania osobistej służby, tak więc Maria w jakiegokolwiek potrzebie musiała zwracać się z prośbą (!) do służby księcia małżonka. W ten sposób Maria została skazana na dobrą wolę służących księżęcych, którzy zachowywali się wobec księżnej de titulo w sposób mało taktowny. Sprawa konfliktu małżeńskiego stała się niebawem do tego stopnia głośna, że budziła komentarze na wszystkich okolicznych dworach⁹⁰⁴. Co wszakże ciekawe, sama Maria Pernsteinówna w prowadzonej przez siebie korespondencji z przyrodnimi braćmi odnosiła się do męża z wielką kurtuazją i szacunkiem. Czy była to kwestia dobrego wychowania, czy też darzyła swojego małżonka nadal miłością – nie wiemy. Pomimo to zaistniałe okoliczności sprawiły, że konieczna była interwencja jej przyrodnich braci, z których Jarosław Pernstein w 1549 roku osobiście przybył do Cieszyna, aby wstawić się za siostrą. Dzięki ich zabiegom położenie Marii nieco się poprawiło. Otrzymała własnego ochmistrza i kilka panien do osobistych posług. Pomimo to jednak aż do śmierci Marii pożycie pary księżęcej zbyt dobrze się nie układało⁹⁰⁵. Matka księcia Wacława III Adama, Anna, nie dożyła już tego wstydu, gdyż w 1539 roku zmarła.

Zarówno za życia Marii Pernsteinówny, jak i jej następczyni, Sydonii Katarzyny, dwór ksiązęcy w Cieszynie tętnił bogatym życiem towarzyskim. Najokazalej prezentowały się śluby ksiązęce⁹⁰⁶, a także uroczyste wprowadzenie małżonki – w obecności elity księstwa – do domu pana młodego⁹⁰⁷. Koszty finansowe tych uroczystości na długo rujnowały kasę ksiązęcą. Uroczystości te były organizowane z wielkim rozmachem. Znakomity wgląd w ich rozmach daje nam zapis dołączony do jednego ze sprawozdań w cieszyńskich księgach sądowych, obejmujący sprawozdanie na temat księcia Adama Wacława i jego żony Elżbiety (córci Gortarda Kettlera, księcia Kurlandii, z którą cieszyński Piast ożenił się 17 września 1595 roku). Nie ulega wątpliwości, że każdorazowo śluby (ale też chrzty dzieci z rodziny ksiązęcej i wreszcie pogrzeby jej członków) gromadziły nie tylko gości z dalekich stron, lecz także tutejszą szlachtę, dla której było to zawsze wielkie wydarzenie w życiu towarzyskim⁹⁰⁸. W tym miejscu przykładowo wymienimy ślub Wacława III Adama z Marią, przygotowywany przez jej ojca już od września 1539 roku. Uroczystość ślubna miała miejsce 10 lub 11 lutego 1540 roku⁹⁰⁹.

Kolejny wielki ślub na cieszyńskim zamku miał miejsce 23 lub 25 listopada 1567 roku. W swój drugi związek małżeński wstępował liczący wówczas 43 lata Wacław III Adam (po śmierci Marii), a jego wybranką została księżna Sydonia Katarzyna, córka księcia saskiego Franciszka I, pana na Lauenbergu, młodsza od księcia cieszyńskiego aż o 25 lat. W uroczystościach wzięło udział kilkuset gości. Orszak samego ojca panny młodej – księcia Franciszka – liczył ponad 100 koni⁹¹⁰. Uroczystości trwały osiem dni. Goście (sami przywiózłszy podarunki) zostali obdarowani przez młodego pana licznymi darami. W ten sposób ksiązę naraził swój

⁹⁰³ R. Jež: Manželské soužití knížete Václava III. Adama s Marií z Pernštejna v polovině 16. století. Těšínsko. 2008, z. 4, s. 8-9

⁹⁰⁴ I. Korbelařová, R. Žáček: Těšínsko – země Koruny české. Ducatus Tessinensis – terra Coronae Regni Bohemiae. K dějinám knížectví od počátků do 18 století. Český Těšín 2008, s. 101.

⁹⁰⁵ R. Jež: Manželské soužití knížete Václava III. Adama s Marií z Pernštejna., s. 11.

⁹⁰⁶ Zestawił je R. Jež: Slavnosti na dvorech těšínských knížat renesančního věku. Těšínsko. 2009, nr 4, s. 2. Jan z Pernšteina zaprosił na uroczystość ślubną swojej córki wielu znamienitych dygnitarzy czeskich, którzy jednak – ku jego rozczarowaniu – do Cieszyna nie zawitali.

⁹⁰⁷ R. Jež: Slavnosti na dvorech těšínských knížat., s. 7.

⁹⁰⁸ APC, KC, sygn. 258 karty 141-143 verte. Jako ciekawostkę można podać, że mamy tu jeden raz odwołanie do starej datacji juliańskiej. W dokumencie brak świadków, daty, a także miejsca jego wystawienia.

⁹⁰⁹ Datę 10 lutego proponuje R. Jež: Slavnosti na dvorech těšínských knížat., s. 3. Za datą 11 lutego opowiada się W. Gojniczek: Missiva biskupów ołomunieckich jako źródło do dziejów i genealogii Piastów cieszyńskich z XVI wieku. W: Piastowie śląscy w kulturze i europejskich dziejach. Red. A. Barciak. Katowice 2007, s. 402-403.

⁹¹⁰ Opis uroczystości został sporządzony przez H. von Schweinichena: Denkwürdigkeiten. Wyd. H. Oesterley. Breslau 1887, s. 24.

skarbiec na nowe wydatki, a to w sposób istotny powiększyło niedobory w kasie książęcej.

Najbardziej okazały ślub w cieszyńskiej rodzinie piastowskiej nie miał jednak miejsca w Cieszynie, lecz w Legnicy. Były to zaślubiny księcia Fryderyka Kazimierza z księżniczką Katarzyną, córką księcia legnickiego Fryderyka III. W uroczystości wziął udział późniejszy cesarz, król Czech Maksymilian II, który przebywał wówczas we Wrocławiu, gdzie w Boże Narodzenie odbierał hołd stanów śląskich. Oprócz niego na ślubie w Legnicy gościło około 2 000 szlachty z różnych stron Śląska, Rzeczypospolitej i Czech oraz Saksonii⁹¹¹.

Z równie wielkim rozmachem organizowano pogrzeby książąt. Były one poprzedzane rozesłaniem informacji o dacie pogrzebu do wszystkich znaczniejszych rodów (nie tylko książęcych). Często osoby informowane o pogrzebie odpowiadały stosownymi listami⁹¹². Wszystko to sprawiało, że na ogół pomiędzy datą śmierci a pogrzebem księcia lub księżnej zaistniała duża różnica czasu. Na przykład pomiędzy datą śmierci Waława III Adama (4 listopada 1579 roku), a jego pogrzebem przygotowywanym przez księżną Sydonię Katarzynę upłynęły niemal dwa miesiące, jako że książę został pochowany w Nowy Rok 1580 roku⁹¹³.

Jeszcze dłuższy okres zajęło przygotowanie pogrzebu księcia Adama Waława. Odszedł on z grona żyjących 13 lipca 1617 roku, natomiast pogrzeb książęcy miał miejsce 4 kwietnia 1618 roku⁹¹⁴.

Cechą, która charakteryzowała w sposób szczególny Waława III Adama i jego syna Fryderyka Kazimierza, była ich wspominana już niezwykła rozrzutność. Ciągłe wystawne uczty, równie wystawny udział obu książąt w życiu dworskim innych dynastów sprawiały, że raptownie narastało ich zadłużenie. W konsekwencji osiągnęło ono rozmiary, które przerastały możliwości ich spłaty przez książąt, co – jak już wiemy – zmusiło cieszyńskich Piastów do wyprzedazy części dóbr.

Dwór książęcy był bardzo przesądny. Osobą, która wiele decyzji podejmowała po zasięgnięciu opinii astrologów i wróżbitów, był między innymi książę Waław III Adam. Równie przesądna była jego druga małżonka, księżna Sydonia Katarzyna. Skłonność do przesądów odziedziczył po matce w pełni również syn pary książęcej, Adam Waław. Spośród kilku przykładów wybierzemy w tym miejscu następujące. W 1599 roku książę zamierzał ponowić między innymi starania o odzyskanie Frydku. Ponadto para książęca w dalszym ciągu oczekiwała na męskiego potomka. Udał się zatem Adam Waław z księżną Elżbietą kurlandzką w trakcie powrotu z Wrocławia po poradę do znanej wróżki w Bobrownikach koło Bytomia. Utrzymywała ją szlachcianka pani Logau. Przy okazji prosił o wyjaśnienie, któż mógł skraść księciu zagubioną złotą łyżkę wartości 20 dukatów i o inne sprawy, które nurtowały parę książęcą. Wróżka za stosowną opłatą (której wysokości nie podano) udzieliła księciu wskazówek, z których nic nie wynikało, lecz zawsze można było je zinterpretować jako uzasadnione. Na przykład w sprawie dziecka wróżka radziła księżnej Elżbiecie, że jeżeli będzie unikała przerażenia, urodzi się jej synek. W istocie jednak księżna urodziła najpierw córkę – Elżbietę Lukrecję, a dopiero później powiła syna Fryderyka Wilhelma. Złotą łyżkę miał ukraść służący od „pewnego obcego mężczyzny, który był gościem jego książęcej mości, a który już się więcej na zamku książęcym nie pojawił”⁹¹⁵.

⁹¹¹ N. Conrads: *Książęta i stany. Historia Śląska (1469-1740)*. Wrocław 2005, s. 68; R. Jeż: *Slavnosti na dvorech těšínských knížat.*, s. 4.

⁹¹² J. Al Saheb: *Dva listy olomouckého biskupa Stanislava Pavlovského těšínské kněžně Kateřině Sidonii z let 1579 a 1580. Těšínsko*. 2007, z. 2, s. 5.

⁹¹³ R. Jeż: *Slavnosti na dvorech těšínských knížat.*, s. 8-9.

⁹¹⁴ Johann Tilgner: *Tagebuch. KCC, Diplomata, sygn. DD VII 44, karta za rok 1617*.

⁹¹⁵ Johann Tilgner: *Tagebuch...*, relacja za rok 1599.

Z życia szlachty

Równie wartkim nurtem, jak życie dworskie, toczyło się życie świąteczne i codzienne miejscowej szlachty. Niewielkie rozmiary terytorialne księstwa cieszyńskiego i tym samym relatywnie niewielka tutaj liczebność tego stanu powodowały, że jego przedstawiciele doskonale się znali i siłą rzeczy często ze sobą kontaktowali, uczestnicząc nawzajem w różnych wydarzeniach. Przyczyniał się do tego również obowiązkowy udział w obradach sejmiku ziemskiego i dwa razy w roku w posiedzeniach sądu ziemskiego. W tych okolicznościach z jednej strony łatwo było nawiązywać przyjaźnie, jak i wchodzić we wzajemne konflikty. Jak zatem toczyło się na Śląsku Cieszyńskim życie tego stanu?

Czas radości i smutku

Rytm szeroko rozumianego życia świątecznego wyznaczały przede wszystkim różne uroczystości we własnym kręgu rodzinnym i w rodzinach zaprzyjaźnionych. Niektóre z tych uroczystości miały charakter radosny (śluby, narodziny dzieci), inne smutny (przede wszystkim pogrzeby). Na wszystkie z tych uroczystości, zarówno na chrzest dzieci, jak też na ich śluby, zjeżdżali się spokrewnieni lub zaprzyjaźnieni z rodziną goście. Ich liczba zależała głównie od znaczenia ojca w strukturze społecznej księstwa cieszyńskiego, zamożności jego rodziny i od tego, które w kolejności dziecko przychodziło na świat lub zmieniało stan. Wielokrotnie liczba gości sięgała kilkudziesięciu osób, przy czym bywało tak nie tylko na uroczystościach ślubnych, lecz również na chrztach dzieci, zwłaszcza pierwszego potomstwa, które najbardziej radowało serca rodziców. Na przykład, kiedy w sierpniu 1600 roku Johann Tilgner chrzcił swojego pierwszego syna Waclawa, na uroczystość zaprosił dziewięciu szlachciców wraz z ich rodzinami. Jako że jego pobyt w Strumieniu trwał zaledwie drugi rok, domostwo Tilgnera nie było jeszcze przygotowane na taką liczbę gości. W tej sytuacji skorzystał z propozycji właściciela fryszackiego państwa stanowego Mikołaja Cygana i uroczystość chrztu zorganizowano 20 sierpnia na jego zamku w Raju⁹¹⁶.

Przedstawiciele tego stanu, którzy pełnili ważne funkcje w otoczeniu książąt cieszyńskich, a także ci, którzy cieszyli się łaską księcia, zapraszali na uroczystości także książąt wraz z rodziną książęcą. Takie spotkania miały charakter szczególnie uroczysty i huczny, gdyż spraszano na nie wszystkich przedstawicieli stanu szlacheckiego, z którymi rodzina przeżywająca swoje święto nie była skłócona. Ponownie odwołamy się tutaj do opisu Johanna Tilgnera, który takowe huczne uroczystości zorganizował przy okazji urodzin jego dzieci: w 1602 roku syna, w 1604 roku Anny Marii, a w 1606 roku córki Rozyny. Pierwszy z chrztów odbył się za zgodą księcia na zamku w Cieszynie. Chrztu udzielił niemowlęciu pastor książęcy Wilhelm Szmidt. Chrzty Anny Marii i Rozyny miały dla odmiany miejsce na zamku skoczowskim⁹¹⁷. Niemowlęta trzymał do chrztu sam Adam Waclaw. W uroczystościach uczestniczyły również niezamężne jeszcze księżniczki cieszyńskie, a także bardzo liczne grono szlachty i najważniejsi przedstawiciele mieszczan skoczowskich z burmistrzem na czele⁹¹⁸. Wszystkie koszty ponosił oczywiście organizator chrzcina, Johann Tilgner. Dodajmy, że szukanie splendoru, który miał nobilitować daną osobę w oczach pozostałych braci szlachty, było na Śląsku Cieszyńskim typowym zjawiskiem dla tutejszych nuworyszy. Zorganizowanie ważnej uroczystości

⁹¹⁶ Johann Tilgner: Tagebuch., relacja za rok 1600.

⁹¹⁷ Na temat zamku i jego przebudowy po pożarach por. H. Szotek: Zamek w Skoczowie. Uwagi o historii i architekturze. W: Cieszyńskie Studia Muzealne/Těšínský Muzejní Sborník t. 2. Cieszyn 2005, s. 174-175.

⁹¹⁸ Johann Tilgner: Tagebuch., relacje za lata 1602, 1604, 1606.

na zamku księżącym lub któregoś z okolicznych panów stanowych takiego poczucia wyższości dodawało, pomimo że wiązało się to z dodatkowymi kosztami.

Na ogół kolejne dzieci nie miały już szczęścia do takiego przywileju, zwłaszcza jeżeli kontakt szlachcica z dworem ulegał rozluźnieniu lub przedstawiciel stanu szlacheckiego nie był dość zamożny, aby ponieść stosowne koszty. Na uroczystość chrztu zapraszano tylko najbardziej zżytych z rodziną przyjaciół, a rolę rodziców chrzestnych powierzano niekiedy nawet znacznieniejszym przedstawicielom stanu mieszczańskiego. Przykładowo, gdy 13 lipca 1608 roku została ochrzczona kolejna córka Johanna Tilgnera, Katarzyna, ten poprosił starostę skoczowsko-strumieńskiego klucza dóbr księżących Mikołaja Hałcnowskiego, burmistrza Strumienia Jakuba Niesyto i tamtejszego mieszczanina Mikołaja Spalka, aby trzymali ją do chrztu⁹¹⁹.

Zaproszeni goście, a zwłaszcza rodzice chrzestni obdarowywali dziecko (na ręce ojca) podarunkami. Były to zazwyczaj pieniądze albo małe przedmioty służące do zabawy. Na przykład syn Johanna Tilgnera, który przyszedł na świat 6 listopada 1610 roku, chrzczony był zaś 15 tego miesiąca (otrzymał na imię Jan) został obdarowany przez rodziców chrzestnych (Konrada Keltscha – szwagra Tilgnera, Wacława Pielgrzyma, Kaspra Pielgrzyma i Abrahama Sokołowskiego) dwoma tureckimi dukatami i trzema małąkimi kozackimi kosteczkami do zabawy⁹²⁰.

Uroczystości rodzinne nie były jedynymi okazjami, aby obdarować zaprzyjaźnione osoby prezentami. Czyniono tak również wówczas, kiedy chciano kogoś uhonorować albo też okazać dług wdzięczności za okazaną życzliwość lub wsparcie w różnych sytuacjach życiowych. Odwołując się do opowiadania Tilgnera, przytoczymy jego wzmiankę z 28 stycznia 1609 roku, kiedy to zanotował, że otrzymał wówczas od Abrahama Sokołowskiego z Czechowic kopę karpia, którą przysłał mu do Strumienia poprzez swojego służącego Macieja Kijowskiego⁹²¹.

Na tego rodzaju spotkaniach wypijano często dużo piwa lub wina, co nieraz kończyło się tragicznie. Ponownie możemy przywołać osobę Johanna Tilgnera. Przydarzyło mu się mianowicie, że gdy w 1618 roku wracał pijany po suto zakrapianym alkoholem (winem?) spotkaniu u pani Zofii Promnitzowej na zamku w Pszczynie, niedaleko Wisły Polskiej spadł z konia, który włókł go dłuższy czas po polu. Rumak w końcu, zgubiwszy jeźdźca, cwałem popędził do domu, gdzie – jak pisze Tilgner – uderzając łbem o drzwi, obudził domowników, przeraziwszy żonę. Krzyżącego nieszczęśnika uratował mieszkaniec wioski, po czym zawiózł go do Pszczyny. Tu, nieco podkurowany, został odebrany przez swoją małżonkę⁹²².

Podobnych nieszczęśliwych przygód, które przeżyli niektórzy przedstawiciele szlachty po spożyciu nadmiernej ilości alkoholu, zdarzyło się więcej.

Mówiąc o zwyczajach szlachty, nie od rzeczy będzie wspomnieć, że szczególnie uroczyste były śluby dzieci. Istniał zwyczaj obdarowywania dzieci prezentami, przy czym dziewczyny były na ogół uposażane posagiem w gotówce. Rodzice wyposażali również dzieci w wyprawki. Dziewczyny, gdy opuszczały domostwo (a także młodzieńcy, o ile żenili się do obcego domu) oprócz przydzwiewku otrzymywały między innymi narzędzia kuchenne, pierzyny i nieco biżuterii (stosownie do zamożności i liczebności rodziny).

Zawarcie małżeństwa było zawsze poprzedzane umowami ślubnymi pomiędzy obiema rodzinami. Im wyższa była pozycja rodziny w zwyczajowej hierarchii tutejszej szlachty, tym więcej świadków uczestniczyło w spisaniu umowy; należy nie mniej zaznaczyć, że bez względu na liczbę świadków zawsze starano się, aby warunki umowy były opisane precyzyjnie. W tym więc miejscu przedstawimy przykład takiej umowy. Zawarli ją Anna Gurecka z Kornic, córka zmarłego Jerzego Gureckiego z Kornic na Wielkich Górkach, i Samuel Byczyński z Byczyny na Rudzicy i Iłownicy. Do jej zawarcia doszło w kwietniu 1637 roku, zaś 1 maja tegoż

⁹¹⁹ Johann Tilgner: Tagebuch., relacja za rok 1608.

⁹²⁰ Johann Tilgner: Tagebuch..., relacja za rok 1610.

⁹²¹ Johann Tilgner: Tagebuch., relacja za rok 1609.

⁹²² Johann Tilgner: Tagebuch., relacja za rok 1618.

roku umowa została potwierdzona przez księżnę Elżbietę Lukrecję. W imieniu Anny Gureckiej jako jej opiekunowie wystąpili: Magdalena Rudzka, rodzona Mitrowska, z Niemysze na Wielkich Górkach oraz urodzony a stateczny rycerz Mikołaj Gurecki z Kornic a na Dolnym Dębowcu i Iskrzycynie. Anna Gurecka wniosła posag z ojcowizny i macierzyzny w wysokości 3 000 talarów śląskich, zaś ojczym Anny Gureckiej, Mikołaj Rudzki z Rudz na Wielkich Górkach i wolnym dworze przy Skoczowie w swej miłości dał jej 1 000 talarów pocztu śląskiego, po 36 groszy za talar. Łącznie więc posag Anny wynosił 4 000 talarów. Suma ta miała zostać przekazana Samuelowi Byczyńskiemu od świętego Michała 1637 roku poczynając, do przyszłego świętego Michała w 1638 roku. W przypadku jej nieprzekazania umowa byłaby zerwana. Uzupełniając dodajmy, że ludzie ci uczestniczyli następnie w uroczystych zaślubinach obojga młodych⁹²³.

W związku ze ślubami zdarzały się wśród szlachty (a czasem również mieszczanstwa) wydarzenia dość zabawne, które skądinąd kończyły się na ławach sądowych. Między innymi z taką sprawą spotykamy się na posiedzeniu sądu ziemskiego w 1592 roku. Wtedy to kanclerz księstwa cieszyńskiego Franciszek Mleczek z Iłownicy na Cieszynie pozwał urodzonego Wacława Tłuka z Toszonowic na Toszonowicach, oskarżając go, że w 1588 roku w niedzielę zwaną Krzyżowa *pojął nieważnie a nienależycie za małżonkę urodzoną panią Barbarę Praksycką wiedząc o tym dobrze, że ta panna Barbara od pana brata jej, urodzonego Jana Starszego Praksyckiego, w tym czasie na Zabrzegu, została zaślubiona i obiecana za żonę jego (Wacława Mleccki) bratu, panu Kasprowi Mleczce*. Brat Wacława nie przeżył tego dyshonoru, gdyż – jak zapisano w pozwie – *Barbara Praksycka jemu i jego nieboszczykowi bratu, Kasprowi, pośmiewisko uczyniła, co żadnemu tym sposobem uczynić nie należy*. Powód rodzaj kary pozostawił do wymierzenia sądowi, zaś dla siebie domagał się od Wacława Tłuka i Barbary wysokiej na owe czasy rekompensaty w wysokości 1 000 złotych węgierskich⁹²⁴.

Obwiniona nie zamierzała się poddać. Jako że zanim doszło do rozprawy sądowej pomiędzy Barbarą Praksycką a Franciszkiem Mleczką doszło do gwałtownego sporu, w czasie którego ten ostatni sprowokowany naubliżał jej obelżywymi słowami (których powtórzyć się tu nie godzi), żelżona zażądała dla siebie również 1 000 złotych węgierskich jako odszkodowania za

⁹²³ APC, KC, sygn. 85, k. 650-656, ZDP, nr 157.

⁹²⁴ APC, KC, sygn. 257, k. 231.



Epitafium Joachima Bładowskiego, po 1607 roku
(ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie)

ujmę na czci⁹²⁵. W ten sposób przebiegła kobieta, przegrawszy jedną sprawę, nie poniosła uszczerbku finansowego, gdyż wygrała drugą.

Uroczyste bywały także pogrzeby członków rodzin szlacheckich, w tym nieraz również ich dzieci.

Wśród obyczajów miejscowej szlachty nie można pominąć zwyczaju częstego odwiedzania się przyjaciół. W trakcie takich spotkań małżonki wymieniały się ploteczkami, dzieci – wzajemnie się poznając – spędzały czas na zabawie, mężczyźni zaś, oprócz omawiania bieżących spraw z życia politycznego w księstwie, zwłaszcza na dworze książęcym, lustrowali na ogół stajnie. Chęć popisania się dobrą stadniną zawsze towarzyszyła zamożniejszym włościanom. Nie obywało się przy tym bez komicznych zdarzeń, jak na przykład zrzucania przez konia obcego jeźdźca. Nie brakowało wszakże i zdarzeń mniej przyjemnych. Na przykład w 1611 roku, przy okazji odwiedzin posiadłości Maruszy Keltschowej przez księcia Adama Waclawa, towarzyszący mu brat Maruszy, Konrad Keltsch, chcąc popisać się przed księciem i jego dworem, dosiadł konia na parkurze, lecz w trakcie pokonywania przeszkód, zahaczywszy o deskę, nie dość że zabił wartego 200 talarów konia, to na dodatek doznał urazu ramienia⁹²⁶.

Mówiąc o uroczystościach rodzinnych i przyjacielskich spotkaniach oraz ucztach, musimy podkreślić, że źródła, którymi dysponujemy, nie wprowadzają nas do kuchni szlacheckiej. Możemy się domyślać, że jadłospis szlachty był podobny do kuchni zamożniejszych mieszczan, co do której wiemy więcej. Z tego powodu do spraw kulinarnych przejdziemy w dalszej części rozdziału.

Spory

Charakterystyczną cechą szlachty księstwa cieszyńskiego w czasach nowożytnych były częste procesy. Było to zresztą zjawisko typowe dla tego stanu w całej Europie. W przypadku księstwa cieszyńskiego w jednakowym stopniu dotyczyło to zarówno tutejszych starych rodzin, jak i nowej szlachty. Szlachta procesowała się także z książętami, przy czym najwięcej procesów przeciw szlachcie było wnoszonych przez księżnę Sydonię Katarzynę. Najczęstszym powodem procesowania się szlachty były sprawy majątkowe, naruszenie praw własności oraz najprzeróżniejsze oskarżenia o ubliżenie na czci. Na ten temat posiadamy kilka tomów akt procesowych.

Jeżeli chodzi o naruszenie czyichś praw własności, sąsiadujący ze sobą włościanie często wdzierali się w pożytki swoich bliższych lub dalszych sąsiadów. Najczęściej dotyczyło to lasów, z których zwożono drewno na opał i bieżące prace przy obejściach domowych. Wśród wielkiej liczby tego typu spraw wymienimy przykładowo spór, jaki wybuchł w 1574 roku pomiędzy siedzącym na części Simoradza Erazmem Bilskim a Waclawem Pogórskim z Pogórza, właścicielem folwarku w części Simoradza, w posiadanie którego wszedł niewiele wcześniej przed wybuchem owego sporu, w 1573 roku⁹²⁷.

⁹²⁵ APC, KC, sygn. 257, k. 362.

⁹²⁶ Johann Tilgner: Tagebuch..., relacja za rok 1611.

⁹²⁷ Wiązała się z tym zresztą kolejna sprawa sądowa, którą w 1575 roku wytoczył Waclawowi Pogórskiemu i Janowi Porubskiemu Henryk Grodziecki na Grodziecu. Mianowicie Grodziecki sprzedał ów folwark Waclawowi Pogórskiemu. Ten zobowiązał się zapłacić pieniędzmi, które winien mu był Jan Porubski, który dla odmiany oczekiwał na określone pieniądze od biskupa Jana Grodzieckiego z Olomuńca. Poręczycielem tej transakcji był Jerzyk Pielgrzym, któremu w przypadku niewywiązania się Jana Porubskiego i Waclawa Pogórskiego z zobowiązań groziła konieczność pokrycia kosztów transakcji. Na wieść, że biskup Jan przekazał owe pieniądze Porubskiemu, Grodziecki zażądał od Waclawa Pogórskiego, aby wypłacił mu należną sumę. Gdy obaj się ociągali, Henryk Grodziecki skierował sprawę przed sąd ziemski. Pieniądże odzyskał dopiero po kilku procesach, por. APC, KC, sygn. 257, k. 120-121. Dodajmy, że zjawiska ociągania się dłużników z wypłacaniem wierzycielom należnych pieniędzy były częste i równie często trafiały przed oblicze sądu ziemskiego lub książęcego.

Ten ostatni pozwolił w 1574 roku swojemu przyjacielowi Janowi Porubskiemu rąbać drzewa, tyle tylko, że w lesie Bilskiego. Gdy Erazm Bilski zaprotestował, domagając się odszkodowania, wówczas Wacław Pogórski – jak zapisano w akcie procesowym – *z wydobytą bronią przyjechał przed jego dom w Simoradzu i wyzywał go od ... [słowa skrajnie obraźliwe], a na progu bronią go kłuł, a małżonce jego od [równie niecenzuralne słowa] nadawał*⁹²⁸. W ten oto sposób sprawa trafiła przed oblicze sądu ziemskiego, jednak na tym się nie skończyło. W rok później Wacław Pogórski wniósł sprawę przed sąd ziemski przeciw Bilskiemu, żądając 800 złotych odszkodowania za to, że ten zabraniał mu ścinać drewno w lesie, do którego i on ma prawa, a sam nakazał poddanym ścinać w nim dęby i zawozić drewno na dwór jego matki w Skoczowie. Zażądał więc odszkodowania w wysokości aż 800 złotych węgierskich. Sprawa – jak niemal zawsze bywało – nabrała rozmachu i obie strony wytaczały przeciw sobie coraz nowe oskarżenia, wciągając w to swoich przyjaciół: Wacław Pogórski między innymi Jerzyka Wielopolskiego (który w 1575 roku zmarł, tak że nie był w stanie dalej świadczyć⁹²⁹) i pana Jerzyka młodszego Rudzkiego. Spór wygasł dopiero po wielu latach.

Co ciekawe, tenże Wacław Pogórski w kilka lat później (w 1577 roku) wytoczył proces swojej matce Dorocie Pogórskiej z Pogorza na Pogórze, w owym już czasie małżonce Kaspra Pielgrzyma, oskarżając ją, że narusza jego prawa do majątku, który pozostawił mu ojciec, Stefan Pogórski. Zarazem oskarżył matkę, że nie chce przekazać działu młodszemu bratu (synowi Doroty), Stefanowi młodszemu Pogórskiemu, który wówczas osiągnął pełnoletność⁹³⁰. W ostateczności Dorota musiała orzeczeniem sądu zwrócić synom ich dział⁹³¹.

Wiele takich zatargów zaczynało się wręcz banalnie, w miarę rozwijania się akcji dochodziło do obrzucania się wyzwiskami, kończyło się zaś



Dziedziniec zamku w Kończycach Małych z XV wieku, przebudowanego w 1560 roku przez Jerzego Sedlnickiego. Aktualny stan po przebudowie w latach 1956-1958. Odrestaurowany na przełomie ostatniego tysiąclecia. Obok sklepienie komnaty zamkowej

w sądzie. Dla przykładu 8 maja 1571 roku Franciszek Mleczek z Iłownicy, trzymający grunt z kilkoma poddanymi w Dolnej Lesznej, polecił swoim poddanym lo-

⁹²⁸ APC, KC, sygn. 257, k. 103-104.

⁹²⁹ Jako o zmarłym wspomniano o nim w pozwie spisany w poniedziałek przed świętym Łukaszem 1575 roku, por. APC, KC, sygn. 257, s. 117.

⁹³⁰ APC, KC, sygn. 257, k. 131-133.

⁹³¹ Z działem tym, a dokładniej położonymi na nim stawami miała po śmierci Wacława kłopoty wdowa po Wacławie Pogórskim, Klara Golemska (wraz z ich synem Janem Pogórskim). Po śmierci bowiem jej męża w stawach tych łowił bezprawnie ryby Konrad Pilar z Pilchu, który w owym czasie posiadał dom w Cieszynie, zabiegając o prawo incolaratu w księstwie cieszyńskim, a także wynajmował dział ziemi na granicy Pogorza i Skoczowa. Konrad Pilar był zmuszony zaniechać procederu, por. APC, KC, sygn. 257, k. 363. Pozostały po nim dom w Cieszynie, zwany konradowskim, przeszedł na własność rodziny książęcej. Księżna Elżbieta, żona księcia Adama Wacława, podarowała ów dom swojej dwórcie Jadwidze Kreydnerównie (która przybyła na Śląsk Cieszyński wraz ze swoją panią z Kurlandii), co w kilka lat później (w 1602 roku) potwierdził osobiście Adam Wacław, por. APC, KC, sygn. 80, k. 375-376.

wić ryby w rzece Olzie. Napadł na nich Waclaw Mitmajer z Błogocic na Trzyńcu, który nie dość, że odebrał im złowione ryby, to na dodatek udał się do domu Mleczyki w Dolnej Lesznej, gdzie domownikowi (a nawet jego matce) naubliżał słowami niezwykle niecenzuralnymi. Sprawa trafiła w 1572 roku przed sąd ziemski, gdzie orzeczono, że Mitmajer musi wyrównać koszty i wypłacić tytułem odszkodowania odpowiednie pieniądze.

Podobne zachowania były nie tylko udziałem szeregowej szlachty. Czasami dopuszczali się ich nieraz nawet przedstawiciele elity politycznej księstwa. Jedną z takich spraw dotyczyła marszałka dworu księcia Waclawa III Adama, Mikołaja Rudzkiego z Rudz na Olbrachcicach. W 1572 roku nasłał on swoich poddanych na karczmę w Górnej Suchej (w pozwie sądowym osoby te zostały wymienione) i tam pobili oni poddanych właściciela tej wioski, Waclawa Beesa. W trakcie tego napadu poranili w ręce i głowę służącego Beesa, imieniem Tomek, a także poddanego, Waclawa Wdowego. Gdy zaś interweniował wójt wioski, poranili go i usiłowali wypędzić z karczmy. Powodów napadu nie znamy. Poszkodowany szlachcic żądał odszkodowania w wysokości 200 kop groszy śląskich, której część została by wypłacona poszkodowanym poddanym. Nadto żądał rekompensaty dla siebie, ustalonej według uznania księcia i sędziów⁹³².

Zdarzały się również przypadki, że niektórzy spośród szlachty osobiście dopuszczali się napaści wobec obcych poddanych. Również i na ten temat spotykamy się w źródłach z opisem najprzeróżniejszych spraw, które niekiedy rozwijały się w zależności od temperamentu, a nieraz również od ilości wypitego przez szlachcica piwa w karczmie lub u przyjaciela. Pierwszym miejscem konfliktów były drogi prowadzące do miast, którymi szlachta udawała się do zamków książęcych, chłopci zaś na pobliski targ (w ramach okręgu milowego). Także rynki miejskie często stawały się terenem, na którym dochodziło do sporów, zwłaszcza gdy bardziej zadzierzysty chłop handlujący swoim towarem nie chciał ustąpić szlachcicowi, który akurat nie miał ochoty ominąć handlarza. W źródłach możemy spotkać na przykład barwne opisy ubliżania przez szlachcica obcemu poddanemu lub zajazdów szlacheckich na domostwo chłopca z dóbr ziemianina, z którym autor takiego czynu był skonfliktowany. Taka sprawa zawsze trafiła przed sąd ziemski, gdyż pan poddanego był zobowiązany do chronienia swoich poddanych i tak też zawsze czynił. Wśród wielu przykładów wymienimy najbardziej charakterystyczne. Jedno z takich zdarzeń miało miejsce w 1575 roku na rynku w Skoczowie, gdzie wspomniany Erazm Bilski, zobaczywszy na rynku w Skoczowie poddanego Waclawa Pogórskiego Stanka Gadacza, odpędzał go od koni, chcąc je zarekwirować na poczet kosztów za drewno. Sprawa trafiła do sądu z oskarżeniem o znęcanie się nad cudzym poddanym⁹³³. Z faktu, że Bilski nie został oskarżony przez Pogórskiego o rzecz najcięższą, rabunek koni, lecz tylko o grożenie cudzemu poddanemu, wnosimy, że racja była po stronie Bilskiego.

Szlachta toczyła spory sądowe również z mieszczaństwem. Dotyczyły one najczęściej spraw majątkowych oraz łamania prawa miejskiego przez szlacheckich posiadaczy domów w mieście. Niekiedy spory te przeradzały się w długotrwałe procesy sądowe. Wśród licznych przykładów wymienimy trwający kilka lat proces pomiędzy Bartłomiejem Tanffaldem z Tanffaldu na Zawadzie i Bluszczowie, który w 1570 roku pozwał przed sąd do Cieszyna burmistrza i radę miasta Frysztatu. Powodem sporu było uwięzienie przez miejskich halabardników dwóch poddanych o imieniu Marek i Jurek Kalus z Karwiny, których on skądinąd wynajął u innego pana spośród szlachty cieszyńskiej, Jerzyka Larysza. Poddani ci na polecenie Tanffalda wycięli drzewa w lesie sąsiadującym z lasem miejskim na potrzeby zleciodawcy⁹³⁴. Mieszczanie jednak pojmali obu sprawców, uwięzili w więzieniu miejskim, a drewno skonfiskowali. Za ten czyn, a także za to, że w Zawadzie mieszczanie urządzili karczmę na szkodę Bartłomieja Tanffalda, ten ostatni zażądał od

⁹³² APC, KC, sygn. 257, k. 268-272.

⁹³³ APC, KC, sygn. 257, k. 117.

⁹³⁴ APC, KC, sygn. 257, k. 26 v-27.

władz Frysztatu po 300 złotych węgierskich⁹³⁵. Mieszczanie jednak nie zamierzali ustępować, gdyż uważali, że Marek i Jurek Kalus rąbali drewno w lesie miejskim. Rozsierdzony Tanffald w kolejnym roku wniósł sprawę ponownie przed sąd miejski, odwołując się od niekorzystnego wyroku, żądając tym razem 600 złotych węgierskich rekompensaty⁹³⁶.

Sprawa ta nabrała niebawem jeszcze większego rozmachu. W tymże 1571 roku mieszczanom bowiem dostarczył pretekstu (nie wiemy, czy wiedząc, jakiego mogą być tego konsekwencje) Walenty Bies alias Bees z Mysłowic, który w 1569 roku opowiadał w domu Waclawa Kappla, jak to Bartłomiej Tanffald kradł mieszczano drewno. W pozwie Tanffald wyszczególnił, kto dopuścił się tego czynu (na przykład *Walek, Krzizkuw syn*)⁹³⁷. Zarazem skierował przeciw Beesowi jeszcze jeden pozew, tym razem o zniesławienie przed księciem⁹³⁸. Uczestnicy sporu tak bardzo się zacietrzewili, że przez kilka kolejnych lat nie mogli dojść do porozumienia, obrzucając się coraz to nowymi pozwami.

Zdarzały się również spory, które zapowiadały się bardzo groźnie, a które jednak kończyły się polubownie. Za przykład może służyć proces, jakim w 1593 roku zagroził Jan starszy Rudzki z Rudz Melchiorowi Pielgrzymowi z Trzanowic z powodu obrazy, jakiej ten dopuścił się wobec niego, ublizając mu słownie na czci i dobrej sławie. Za ów czyn pozwał go przed sąd ziemski. Melchior Pielgrzym twierdził wszakże, że nic takowego nie pamięta⁹³⁹. Jan starszy Rudzki zgodził się na zaniechanie procesu, o ile Melchior Pielgrzym ukorzy się i przed sądem ziemskim poprzysięgnie, że faktycznie był w czasie owego wydarzenia w takim stanie, że nie wie i nie pamięta, co wówczas wyprawiał.

Niektóre wydarzenia miały przebieg dość zabawny. Oto na przykład w 1574 roku doszło do procesu pomiędzy Waclawem Rudzkim z Rudz na Rudzicy, kanclerzem księstwa cieszyńskiego a Francem Gelhornem ze Starego Grodkowa na Wielkich Ochabach. Gelhorn, wiedząc, że Waclaw Rudzki jak większość tutejszej szlachty nie zna języka niemieckiego, zabawiał się kosztem kanclerza, kierując pod jego adresem wypowiedzane w języku niemieckim bardzo obraźliwe i wulgarne słowa. Straszyl go też - wraz z pachołkiem - bronią, co zmusilo Rudzkiego do wyciągnięcia własnej szabli. Jako że życzliwi przetłumaczyli słowa Waclawowi Rudzkiemu, ten sprawę skierował przed sąd ziemski, domagając się 2 000 złotych węgierskich odszkodowania⁹⁴⁰.

Podobnych sporów sąd ziemski lub książęcy musiał rozstrzygać wiele. Liczne z nich toczyły się pomiędzy członkami najbliższej rodziny, na przykład braćmi. Nie brakowało również sporów pomiędzy synami a matką, gdy ociążała się z przekazywaniem im (w miarę jak dorastali) należącej części majątku, zwłaszcza jeżeli jako wdowa wychodziła po raz drugi za mąż.

Procesy o ujmę na czci

Wspominaliśmy już wyżej, że zdarzały się przypadki ublizania mężczyznom, a niekiedy przy okazji ich żonom, a nawet matkom. Nie były wszakże odosobnione przypadki, gdy niektórzy ze szlachty (czasem również ich żony) dopuszczali się obelg (nieraz wręcz sprośnych, a nawet skrajnie wulgarnych) wyłącznie wobec obcych szlachcianek, czasami nawet wdów, najeżdżając ich domostwa. Miały one charakter zupełnie niedżentelmeński, nieprzystający do miana szlachcica. Źródła nie informują jedynie, czy autor takiego czynu był pijany, czy też trzeźwy. W przeciwieństwie do obelg, które kierowali do siebie i swoich małżonek przedstawiciele

⁹³⁵ APC, KC, sygn. 257, k. 27.

⁹³⁶ APC, KC, sygn. 257, k. 48-49.

⁹³⁷ APC, KC, sygn. 257, k. 253-254.

⁹³⁸ APC, KC, sygn. 257, k. 257-258.

⁹³⁹ APC, KC, sygn. 258, k. 43 v.-44.

⁹⁴⁰ APC, KC, sygn. 257, k. 278-280.

tęgo stanu w trakcie sporów na tle majątkowym, w przypadku obrazy czci źródła nie podają, czym takie zachowania były spowodowane. Jeden z takich dość licznych przypadków zdarzył się w 1576 roku Małgorzacie Kisielowskiej z Przyszowic na Kisielowie. Jak odnotowano w sprawie sądowej, do jej dworku w Kisielowie, zwanego *korzeniowskim*, przyszedł Fryderyk Sselendorff z Hornsperku na Kisielowie. Naubliżał kobiecie słowami, które odczytujemy w oskarżeniu sądowym porzywdzonej, a których w publikacji wręcz nie godzi się przytaczać. Jeszcze gorzej Fryderyk Sselendorff zelżył dziecie Małgorzaty. Oczerniona zażądała na procesie sądowym, aby tytułem odszkodowania za ujmę na czci sąd ukarał Sselendorfa karą w wysokości 1 000 talarów⁹⁴¹.

Jeszcze bardziej obraźliwie postąpił w 1574 roku Jan Kappel z Labochu na wolnym domu we Frysztacie, który naszedł dom młodej wdowy po Kasprze Rudzkim, licząc na przygody cielesne. Kiedy Anna się opierała, rozsierdzony Jan Kappel wyzwał ją stekiem obraźliwych, niecenzuralnych słów. W obronie Anny wystąpił jej ojciec, Bernard starszy Rostek z Bzia na Boryni, sędzia wodzisławskiego państwa stanowego, pozywając Kappla w czwartek przed pamiątką świętego Jerzego 1574 roku przed sąd ziemski w Cieszynie. Sprawa ta zakończyła się ukorzeniem się napastnika i wysoką rekompensatą pieniężną⁹⁴².

Równie niegodziwie zachował się w 1578 roku Jerzyk starszy Rudzicki z Kiczyc na wolnym domu w Skoczowie wobec Heleny Rogowskiej z Rogoźnika, małżonki Wacława Skoczowskiego z Kojkowic na Wilamowicach. Jerzyk Rudzicki, korzystając z nieobecności Wacława Skoczowskiego, naszedł dworek Skoczowskich i napastował Helenę. Gdy ta się opierała – jak zanotowano w akcie sądowym – *bez przyczyny ją obrażał, nadając jej od [wyrazy bardzo niecenzuralne] i suk, a wiele razy powtarzał, a pakował..., (gwałcił)*⁹⁴³. Został za to skazany na bardzo wysoką karę pieniężną, która Helenie i jej małżonkowi miała zrekompensować tak wielką ujmę na czci.

Równie niegodne było postępowanie Mikołaja Wilczka z Dobrej Ziemicy i Hulczyna na Dolnej Suchej. Ten przedstawiciel czeskiego stanu pańskiego osiadł w księstwie cieszyńskim w 1590 roku w trakcie noworocznego przyjęcia w domu Jana Wilczka w Dolnej Suchej otrzymał propozycję od Krzysztofa Pielgrzyma z Trzanowic, aby pojednał się z (nieobecnym tam) panem Wacławem Kapplem z Labochu na Kalembicach, *bo przecież panie szwagrze . to wstyd tak długo pozostawać w nienawiści. Mikołaj Wilczek zripostował, że ochłapów to on ma pod sobą dość, a Wacława Kappla to żeby grom zabił*. Słyszając to przekleństwo, próbowała Mikołaja Wilczka uspokoić wdowa po Wacławie Rudzkim z Rudz Magdalena Kłochówna. Rozsierdzony Mikołaj Wilczek – jak to zanotowano w akcie procesowym – *potem wystawił Wacława Kappla i jego żonę i dzieci na wielkie pośmiewisko, mówiąc „czemu on (Wacław) jednej siostry wziąć nie miał, gdy się ta druga oddawała mężczyznom [w dokumencie procesowym odnotowano określenie Mikołaja Wilczka, które brzmiało skrajnie niecenzuralnie] co by ta druga winna mu była*⁹⁴⁴. Nic dziwnego, że sprawa ta (pomimo prób pojednania obu stron) z powodu nieustępliwości Mikołaja Wilczka w 1592 roku trafiła na wokandę sądu ziemskiego. Dodajmy, że sprawa ta nie miała związku z procesem Jana Kappla.

Przesady

Podobnie jak księżęta, przesadna była również tutejsza szlachta. Liczni jej przedstawiciele korzystali z porad wróżek i astrologów. Z pełną powagą traktowano

⁹⁴¹ APC, KC, sygn. 257, k. 134-135.

⁹⁴² APC, KC, sygn. 257, k. 280-281.

⁹⁴³ APC, KC, sygn. 257, k. 328-330.

⁹⁴⁴ APC, KC, sygn. 257, k. 354-355.

wrózby i czary. Odprawiano je zazwyczaj poza domem zainteresowanego. Już wspomniany wyżej przez nas Tilgner wraz z żoną szukał w 1599 roku porady u wróżki – tej samej, do której zwrócił się jego pryncypał, książę Adam Waclaw. Przynotujemy tutaj słowa samego autora *Dziennika*: *Ja również sam od siebie zadałem pytanie wróżce, która mi odpowiedziała, że będę miał wszędzie szczęście a szczególnie w hodowli bydła i w wielu innych zajęciach, lecz chociaż teraz wygląda to źle, nie powinno mnie to denerwować. [Wróżka] rzekła także, że moja żona zajdzie w ciążę w następnym miesiącu i będzie miała syna. Ponadto powiedziała mojej żonie, że wszędzie zazna szczęścia i że będziemy ze sobą dobrze się obchodzić. Będzie również bardziej szczęśliwa niż jej matka*⁹⁴⁵.

Inną formą przesądów było korzystanie z usług osób (najczęściej kobiet), które twierdziły, że posiadają umiejętność czarów. Niekiedy zarzuty o uprawianie wróżbiarstwa i czarów trafiały przed sąd książęcy, jednak miejscowi pastory nie ośmielali się na ogół występować przeciwko właścicielom wiosek, którym de facto podlegali. Stąd też procesy o czary dotyczyły głównie poddanych z dóbr książęcych, a wówczas prawo było bardzo surowe. Natomiast w przypadku szlachty sądy nakazywały oddalenie z dworów osób, które trudniły się wróżbiarstwem i czarami.

Między innymi z zarzutami trzymania na swoim dworze wróżki i uprawiania czarów w 1592 roku wystąpiła przeciw jednemu z przedstawicieli nowej szlachty w księstwie, pochodzącemu z Górnych Węgier Janowi Jerzabkowi i jego żonie Marcie z Trzyciezu na Śmiłowicach⁹⁴⁶, księżna Sydonia Katarzyna⁹⁴⁷. Sprawa ta trafiła przed sąd ziemski⁹⁴⁸. Ciągnęła się również w roku następnym, gdyż księżna oskarżyła obu małżonków przed sądem ziemskim, że trzymają u siebie czarownice (*czarowne żony*). Jako że ani Jan Jerzabek ani jego małżonka Marta *nie przyznali się, że te czarodziejskie panie u nich były*, a nawet (jak zanotowano w księdze sądowej) Jan Jerzabek *powoływał się niesłusznie na Pana Boga, a jednak się naszło, że te czarodziejskie żony u niego w domu były*, dlatego też sąd orzekł, że małżonkowie mają do roku i sześciu tygodni od tej daty sprzedać swój majątek, opuścić księstwo cieszyńskie i udać się do królestwa węgierskiego⁹⁴⁹. Kobiety te, ostrzeżone przez Jerzabków, już wcześniej uciekły z posiadłości, ratując się w ten sposób przed spalaniem na stosie. Uchroniło to również przed procesem Jana i Martę Jerzabków. Z braku bezpośrednich winowajczyń ostatecznie sprawa zakończyła się wypędzeniem małżonków, pouczonych, że nie przystoi uprawianie takiego procederu.

Miasta i mieszczanie

Równie bogate jak życie codzienne i świąteczne szlachty księstwa cieszyńskiego były zwyczaje codzienne i świąteczne mieszkańców tutejszych miast. Wiedzę na ten temat czerpiemy z licznych dokumentów książęcych, regulujących najróżniejsze aspekty życia mieszczan. Szczególnie przydatne są statuty cechowe, nadawane w różnym czasie rzemieślnikom przez książąt. Brak nam co prawda takiego przekazu, jakim w przypadku szlachty jest na przykład *Dziennik* Johanna Tilgnera⁹⁵⁰ lub *Osobliwości Skoczowskie*, które wyszły spod pióra anonimowego autora⁹⁵¹, niemniej dokumenty miejskie pozwalają w miarę dokładnie odtworzyć obraz życia mieszczan. Ich lektura wskazuje na to, że toczyło się ono na trzech płaszczy-

⁹⁴⁵ Johann Tilgner: Tagebuch..., relacja za rok 1599.

⁹⁴⁶ J. Stibor, K. Müller: Falešný rytíř Jan Jeřábek z Mořkova. Těšinsko. 1999, z. 4, s. 1-8.

⁹⁴⁷ Księżna cieszyńska toczyła z Janem i Martą Jerzabkami ostry spór majątkowy, por. APC, KC, sygn. 257, karty 208 i nn.

⁹⁴⁸ APC, KC, sygn. 258, k. 35, 38-40

⁹⁴⁹ APC, KC, sygn. 258, k.38 verte - 40.

⁹⁵⁰ Johann Tilgner: Tagebuch., passim.

⁹⁵¹ Skotschauer Denkwürdigkeiten. KCC, Diplomata, sygn. DD V 13.

znach: zawodowej, rodzinnej i religijnej. Przyjrzyjmy się zatem, jak kształtowało się życie codzienne w miastach księstwa cieszyńskiego.

Wiemy już, że w warunkach księstwa cieszyńskiego wiodącą rolę w życiu gospodarczym miast odgrywały cechy. Miejscowe kupiectwo było liczebnie słabsze. Obie te warstwy zresztą nieraz się przenikały, zwłaszcza że często żony rzemieślników trudniły się handlem w kramach miejskich. Lektura dokumentów wskazuje, że to przenikanie dotyczyło również sposobów przeżywania dnia codziennego, w tym także sfery obyczajowej.

Źródła, którymi dysponujemy, nie pozostawiają wątpliwości, że życie społeczne i panujące obyczaje były poddane kontroli poszczególnych warstw mieszczańskich, a w sposób nadrzędny władzom miast. Szczególny obowiązek spoczywał na starszyźnie cechowej, dlatego w statutach cechowych były umieszczane zapisy, które nieraz szczegółowo opisywały sposoby zachowań członków określonych korporacji. Były to zwłaszcza regulacje, które dotyczyły obowiązków posłuszeństwa młodszych członków cechów wobec mistrzów, a w szczególności starszyny cechowej, moralnego prowadzenia się, wierności i zgody rodzinnej oraz noszenia godnego ubioru.

Pozazawodowe i pozarodzinne życie społeczności miejskiej w dni powszednie w warunkach księstwa cieszyńskiego toczyło się w domach szynkowych (karczmach) należących do przedstawiciela warstwy kupieckiej albo też określonego cechu. W zasadzie – jak wynika ze źródeł – przedstawiciele odrębnych profesji, zrzeszonych w różnych cechach, w karczmach się nie spotykali. W przypadku bowiem czeladzi cechowej (zwanej towarzyszymi) takie spotkania kończyły się nieraz burdami, zwłaszcza że w trakcie spotkań wypijano sporo piwa, a od momentu, kiedy na stoły zaczęto podawać wódkę, nie stroniono również od tego alkoholu.

Owe spotkania były dopuszczalne wyłącznie w porach popołudniowych, po zamknięciu kantorów kupieckich lub po zakończeniu pracy w warsztatach rzemieślniczych. Przesiadywanie w karczmach w porze pracy było zakazane pod groźbą karnej opłaty wnoszonej do kasy cechu. Zakaz ten dotyczył nawet tych rzemieślników, którzy akurat nie otrzymali żadnego zlecenia, ewentualnie nie wykonywali żadnej pracy. Członkowie cechów gromadzili się w karczmach również po obrzędach religijnych w niedziele i dniach świątecznych. Skutkiem tego wśród czeladników popularny był tak zwany *der blaue Montag* (niebieski poniedziałek), znany na Śląsku jako *szewski poniedziałek*, który trafił na Śląsk z Zachodu. Inaczej mówiąc, w poniedziałek wielu uczestników niedzielnych libacji trawil – używając współczesnej terminologii – *poniedziałkowy kac*. Z obyczajem tym mistrzowie cechowi starali się walczyć, gdyż przynosił on wymierne straty.

Tego rodzaju tryb życia powodował, że w tutejszych miastach w połowie XVI wieku pojawił się zwyczaj niedzielnych pijatyk i hulanek znany z miast zachodnioeuropejskich. Zjawisko to trwało nie tylko do końca epoki piastowskiej, lecz w ogóle przez cały okres nowożytny, aż do wybuchu I wojny światowej. Problem nadużywania alkoholu częściej dotyczył czeladników, niemniej czasami dotykał także mistrzów cechowych. Spotykamy się na przykład z licznymi skargami władz Bielska na niedzielne pijaństwo tamtejszych rzemieślników oraz ich czeladników⁹⁵². To ostatnie zjawisko było potępiane w statutach wszystkich tutejszych cechów, gdyż nadużywanie alkoholu prowadziło nieraz do bójek pomiędzy przedstawicielami różnych cechów, a nawet do zdrady małżeńskiej. Wśród czeladników pojawiały się także przypadki uciech z damami lekkich obyczajów, pomimo że obyczaje cechowe tego zakazywały. Zdarzały się wypadki korzystania z usług tych dam także mistrzom cechowym, jakkolwiek prawo cechowe również im tego stanowczo zabraniało. Trzeba wszakże dodać, że w tutejszych małych miastach trudno było utrzymać się kobietom lekkich obyczajów, toteż zjawisko prostytucji miało charakter dość ograniczony, niemniej występowało⁹⁵³. Władze miast broniły się

⁹⁵² AP Bielsko, Zespół AKS. 301-310.

⁹⁵³ Dla przykładu w 1695 roku władze bielskiego państwa stanowego ukarały więzieniem sołtysa ze Starego Bielska, gdyż trzymał u siebie kobietę lekkich obyczajów, por. I. Panic: *Życie codzienne i zwyczaje mieszczan bielskich*. W: Bielsko-Biała. Monografia miasta (red. I. Panic) t. 1: I. Panic (i inni):

przed prostytutką, grożąc za to odpowiednimi karami. Takie kary przewidywały także rozporządzenia cechowe. Między innymi znajdujemy je w statucie wystawionym dla tutejszych cechów krawieckich przez księcia Wacława III Adama w 1562 roku⁹⁵⁴. Dowiadujemy się również, że wśród niezonatych członków cechów, a także wdowców, zdarzały się przypadki wiązania się z kobietami wolnego stanu, zapewne prostytutkami lub kobietami stanu wolnego, które liczyły na to, że wyjdą w ten sposób za mąż. Jako że takie zachowania były piętnowane i karane (kara wynosiła zazwyczaj 30 groszy), osoby praktykujące takie zachowania ukrywały to pod postacią utrzymywania służącej. W czasach nowożytnych przypadki takiego wiązania się członków cechów z kobietami wolnego stanu, a także korzystających z usług prostytutek chyba nie były odosobnione, skoro mówią o tym nawet statuty cechowe.

Bardzo interesujące, choć praktycznie nieznane są zwyczaje cechowe, związane z przynależnością do ich korporacji, tworzące z członków cechu swoisty klan. Między innymi członkom cechu nie wolno było zdradzać tajemnic cechowych. Co ciekawe, nie dotyczyło to dochowania tajemnic wyrobu przedmiotów odpowiednich dla danego cechu, lecz tych, które były związane z życiem wewnętrznym korporacji cechowej. Źródła nie precyzowały, o jakie tajemnice chodzi, niemniej wiemy, że za ich ujawnienie groziły konkretne kary. Żeby było ciekawiej, takie kary groziły niedyskretnemu członkowi cechu nawet wtedy, gdyby tajemnice korporacji ujawnił własnej żonie. Takie obostrzenie wprowadził do statutu cechu kowali Jan z Pernsteinu, a potwierdził je 9 czerwca 1600 roku książę Adam Wacław. Stosowna kara dla winowajcy wynosiła całkiem sporo, gdyż pół kamienia wosku. Gdyby zaś winowajca uczynił to ponownie, wówczas karę podwajano⁹⁵⁵.

Z życiem cechowym wiąże się jeszcze inna grupa obyczajów, związana zarażem z religijnością mieszczańską. Od średniowiecza istniał mianowicie zwyczaj, że członkowie cechów uczestniczyli w religijnej sferze życia poszczególnych przedstawicieli ich społeczności, przy czym szczególne miejsce zajmowały tradycyjnie rodziny mistrzów. Zarazem różne wydarzenia były traktowane w odmienny sposób. W sposób najmniej zróżnicowany obchodzono narodziny dziecka, zawsze z radością oczekiwane w rodzinach mieszczańskich. W przypadku chrztu dziecka mistrz cechowy musiał ugościć w karczmie cechowej członków cechu poczęstunkiem piwa. Natomiast nie istniał zwyczaj zapraszania członków cechu w gościnę na obiad po obrzędzie chrztu, chyba że konkretny członek cechu był szczególnie zaprzyjaźniony z ojcem nowo narodzonego dziecka. Dodać zresztą trzeba, że ten zwyczaj wziął się z podglądania przez mieszczan obyczajów rycerstwa, a następnie szlachty. Natomiast nie było jakiegось szczególnego sposobu uczestniczenia w żalu rodziny mistrza, a także stałego towarzysza, w przypadku śmierci niemowlęcia, co w tamtych czasach było zjawiskiem nad wyraz częstym. W żadnym przypadku nie łączono tego smutnego wydarzenia z poczęstunkiem piwem.

Także w wypadku ślubu członkowie cechu brali aktywny udział w radości mistrza, który również był zobowiązany do poczęstunku. Natomiast dostępne źródła nie informują, czy jego cechowi koledzy obdarowywali młodą parę upominkiem.

W największym stopniu członkowie cechu byli zaangażowani w ostatnią drogę mistrza. Już od średniowiecza wszyscy członkowie cechu, pod groźbą kary, byli zobowiązani do stawienia się na obrzędach pogrzebowych. W okresie reformacji były to nabożeństwa, po konwersji księcia Adama Wacława na wiarę katolicką odpowiednio nabożeństwa lub msze pogrzebowe (w zależności od religii wyznawanej przez zmarłego mistrza). W 1547 roku zasady te na prośbę członków cechu

Bielsko od zarania do wybuchu wojen śląskich (1740). Bielsko-Biała 2010, s. 459. Podobnych przypadków w mieście nad Białą było o wiele więcej, a trudno przypuszczać, żeby w pozostałych miastach Śląska Cieszyńskiego sytuacja przedstawiała się inaczej, por. G. Schlauer: *Aus dem Stadt- und Landleben im 17. und 18. Jahrhundert*. „Schlesische Zeitung. Heimat und Volkstum”. Sontagsbeilage. R. 1927, s. 2-7.

⁹⁵⁴ APC, KC, sygn. 1364, k. 174.

⁹⁵⁵ APC, KC, sygn. 1364, k. 243-244.

potwierdził książę Waclaw III Adam, a ponowił je w 1602 roku jego syn, książę⁹⁵⁶ Adam Waclaw. Przywilej dostarcza nam także informacji, jak wyglądał pogrzeb mistrza cechu szewców lub czeladnika. Książę wyraźnie zastrzegł, że taki pogrzeb ma mieć (jak to określono w dokumencie) godny charakter. Obowiązek wykopania grobu dla zmarłego spoczywał na młodszych mistrzach cechu. W czasie pogrzebu mistrzowie cechowi postępowali zaraz za podążającą za trumną najbliższą rodziną zmarłego. Trumnę nieśli do kościoła czterej młodszy mistrzowie lub czeladnicy. Oni też po mszy lub obrzędzie nieśli ciało na przykościelny cmentarz. Sześciu starszych mistrzów cechu niosło za trumną zapalone świece⁹⁵⁷. Po pogrzebie starszy cechu zapraszał mistrzów i towarzyszy na poczęstunek piwem do karczmy cechowej. W trakcie poczęstunku omawiano sprawę następstwa po zmarłym mistrzu⁹⁵⁸.

Nieobecność na pogrzebie członka cechu była zagrożona karą. Wynosiła ona na ogół pół funta wosku. W przypadku jednak, gdyby członek cechu dopuścił się takiego uchybienia ponownie, karę podwajano do 1 funta⁹⁵⁹.

Swoiste zwyczaje związane z różnymi wydarzeniami w rodzinach mieszczańskich towarzyszyły mieszczanom również w życiu pozacechowym. Między innymi nie mogli oni żenić się z wdowami z wiejskich posiadłości książąt bez zgody księcia. W przypadku takiego czynu mieszczanin był narażony na oskarżenia ze strony urzędników książęcych. Domagali się oni w imieniu księcia odszkodowania na rzecz skarbu książęcego, grożąc w przeciwnym wypadku więzieniem.

Podobnym praktykom sprzeciwiali się również przedstawiciele szlachty, którzy posiadali swoje dobra w sąsiedztwie miast. Ożenek wdowy z dóbr szlacheckich z mieszkańcem miasta oznaczał bowiem nie tylko utratę pary rąk poddanej, lecz na ogół również jej dzieci, co jednoznacznie zapisywano w dokumentach procesowych. Wśród wielu przypadków wspomnijmy przykładowo proces, jaki w 1574 roku wytoczył władzom Cieszyna Waclaw Mitmajer z Błogocin na Trzyńcu. Oskarżył on władze miasta, że wydały one zgodę na ślub przedmieszczaninowi cieszyńskiemu Ambrożemu Cichemu z niewymienioną z imienia wdową po ślusarzu Piotrze z Trzyńca. Za utratę rąk do pracy (a także majątek osobisty ślusarza, wdowy i sierot) Waclaw Mitmajer zażądał od władz miasta 100 złotych sprawiedliwej wagi⁹⁶⁰.

Życie domowe i rodzinne mieszczan

Lektura źródeł, a w przypadku niektórych miast (na przykład w Bielsku⁹⁶¹) również wyniki badań archeologicznych wskazują, że w początkach czasów nowożytnych w większości miast w księstwie cieszyńskim przeważały domy drewniane, jakkolwiek tutejsze miasta uznawane były przez współczesnych za godne uwagi⁹⁶². Jedynie przy rynkach wznoszono budynki murowane, jakkolwiek i to nie było regułą (na przykład w Skoczowie dominowały budynki drewniane). I jedno, i drugie posiadały dość podobny układ. Były to obiekty wąskie, posiadające z tyłu domostwa długi plac. Najczęściej były to domostwa parterowe, chociaż przy rynkach znaczniejszych miast pojawiały się również domy piętrowe. Jak przedstawiał się ich układ wewnętrzny nie wiemy, gdyż nie dochował się do naszych czasów

⁹⁵⁶ APC, KC, sygn. 1364, k. 180-192.

⁹⁵⁷ APC, KC, sygn. 1364, k. 186-187.

⁹⁵⁸ W przypadku niektórych cechów kary za nieobecność na pogrzebie członka cechu były wyższe. Tak było na przykład w cechach krawców w księstwie cieszyńskim, o czym informuje nas między innymi dyplom księcia Waclawa III Adama wystawiony 30 grudnia 1562 roku w Cieszynie, por. APC, KC, sygn. 1364, k. 174. Z tego dokumentu dowiadujemy się również, że na członkach cechu krawieckiego spoczywał też obowiązek udziału w pogrzebie żony mistrza.

⁹⁵⁹ APC, KC, sygn. 1364, k. 2413-242.

⁹⁶⁰ APC, KC, sygn. 257, k. 93-94

⁹⁶¹ B. i B. Chorąży: Bielsko nowożytne w świetle badań archeologicznych i architektonicznych. W: Bielsko-Biała. Monografia miasta t. 1: I. Panic (i inni): Bielsko od zarania do wybuchu wojen śląskich (1740). Bielsko-Biała 2010, s. 321 i nn.

⁹⁶² J. Benatzky: Těšín v relacích kronikářů 17. století. Těšínsko. 1991, z. 1, s. 1-9.

żaden budynek. Jest to związane ze zniszczeniami, jakich doznały tutejsze miasta, zarówno spowodowanymi przez liczne pożary, przede wszystkim w XVII i XVIII wieku, a także szeroko zakrojonymi pracami budowlanymi prowadzonymi tutaj w XIX stuleciu. W przypadku Bielska, Strumienia i Skoczowa w XX wieku mamy również do czynienia z działaniami wojennymi. W ten sposób do naszych czasów nie dotrwał w ogóle żaden cały fragment zabudowy, a jedynie w niektórych miastach jej fragmenty (na przykład we Frysztacie)⁹⁶³. O ich posadowieniu informują nas jedynie pozostałości piwnic. Jak w świetle tych danych przedstawiała się zabudowa mieszczańskiego obejścia?

Było ono usytuowane na planie wąskiego prostokąta, szerokości około 6 do 9 metrów, długiego od około 40 do 60 metrów. Rozmiary te były uzależnione od miasta i od usytuowania działki budowlanej (w zależności od tego, czy była ona położona przy rynku⁹⁶⁴, czy też przy ulicach prowadzących w kierunku murów miejskich lub obwałowań)⁹⁶⁵.

Domy stawiano kalenicami w głąb podwórza. Z powodu tego, że działki budowlane były bardzo wąskie, również domy były wąskie: na poziomie parteru posiadały one na ogół szerokość jednego lub dwóch okien. Niekiedy pomiędzy dwoma sąsiadującymi domami była przerwa na dojście do drzwi wejściowych, o ile znajdowały się one w połowie budynku. Jednak część domostw posiadała drzwi wejściowe od strony ulicy, prowadzące do wąskiej sieni. Jeżeli dom posiadał dwie kondygnacje, wówczas na piętrze znajdowały się dwa, czasami trzy okna zwrócone w kierunku ulicy. Domy posiadały ostro opadające dachy. To chroniło je przed załamaniem pod ciężarem śniegu w zimie, a także przed zalaniem deszczem w okresie wiosennych i letnich burz oraz ulew. Ponadto domy ze stromym dachem posiadały nieraz nawet dwa poddasza, na których mieszczenie przechowywali część żywności.

Wewnątrz domu znajdowały się zarówno izby mieszkalne, jak i warsztat rzemieślniczy. W przeciętnym domu rzemieślniczym w skład pomieszczeń mieszkalnych wchodziły – duża izba, którą możemy uznać za sypialnię, kuchnia, oraz sień. W domach wielkomieszczan i domostwach mistrzów cechowych niekiedy była też osobna izba, w której w odpowiednim dniu częstowano się piwem. W tylnej części domostwa znajdował się warsztat rzemieślniczy, a czasem także pomieszczenie będące swoistym składnikiem różnych sprzętów i materiałów służących rzemieślnikowi do wyrobu jego produktów. Pomieszczenia te znajdowały się w bezpośrednim sąsiedztwie i z wyjątkiem głównej izby zazwyczaj były niewielkie.

W domach bogatszych mieszczan, najczęściej kupców, o ile posiadały dwie kondygnacje, na parterze z przodu znajdowały się zazwyczaj kantory kupieckie, a w przypadku rzemieślników ich warsztaty, a także kuchnia, w głębi zaś różnego rodzaju magazyny i komórki. Na piętrze domu znajdowały się pomieszczenia mieszkalne, a u kupców niekiedy sekretarzyk. Mieszczanin przechowywał pieniądze oraz kosztowności najczęściej w sypialni. Właśnie do tej ostatniej przylegał sekretarzyk, który z obawy przed kradzieżą na ogół nie posiadał okna. Do sypialni mieszczanina nie wolno było wchodzić osobom postronnym, nawet z bliższej rodziny. Najbardziej zamożni mieszczenie zapewne (wzorem ich kolegów z dużych miast, na przykład z Krakowa) na piętrze urządzali sypialnię dla dzieci. Jeżeli potomstwo było liczne, najprawdopodobniej dbano, aby dziewczęta i chłopcy posiadali oddzielne sypialnie.

Pomieszczeniem, w którym zamożniejsi mieszczenie spędzali najwięcej czasu, była komnata. W domach wielkomieszczan nieraz pełniła ona rolę izby szynkowej (piwnej). Z tego między innymi powodu zazwyczaj przylegała do ulicy. Tu również mieszczenie przyjmowali goście i organizowali uroczystości rodzinne. Okna komnaty w obawie przed rabunkami i awanturami w miastach były masywnie zabezpieczone, a w ciągu dnia na ogół zamknięte w obawie przed kradzieżami. Pan domu bowiem w ciągu dnia przebywał w warsztacie, a mieszcza albo w kuchni,

⁹⁶³ I. Panic: *Rozwój przestrzenny Cieszyna w dobie piastowskiej*. Cieszyn 2001.

⁹⁶⁴ I. Panic: *Studia z dziejów Skoczowa w czasach piastowskich*. Skoczów 2005, s. 150.

⁹⁶⁵ Tenże: *Życie codzienne i zwyczaje mieszczan bielskich.*, s. 446.

albo przy kramie. Na temat wyposażenia domu mieszczan Śląska Cieszyńskiego za panowania ostatnich Piastów nie posiadamy wielu informacji, niemniej pewne wskazówki znajdujemy w dokumentach spadkowych. Wynika z nich, że na ogół w skład wyposażenia wchodziły różne naczynia i zastawy, które z reguły przechowywano w skrzyniach. Z pewnością wyposażenie to było podobne jak u mieszczan z innych miast ówczesnej Europy Środkowej.

Kuchnia mieszczańska

Nie dysponujemy co prawda żadną ówczesną księgą kucharską, a tym bardziej jadłospisem, niemniej źródła dostarczają wystarczająco dużo informacji o tym, co mieszczenie (a raczej mieszczeni) kupowali na cotygodniowych targach i okresowych jarmarkach. Źródła nie pozostawiają wątpliwości, że sposób, w jaki się żywiono, był w tutejszych miastach podobny. Był on zarazem uzależniony od pory roku, gdyż w różnym czasie odmienne były możliwości zaopatrzenia się ludzi w żywność. Różnice sprowadzały się do zamożności poszczególnych rodzin mieszczańskich.

Podstawą codziennego pożywienia ówczesnych mieszczan było pieczywo i kasze. Wbrew obiegowym opiniom stosunkowo często spożywano posiłki przygotowane na bazie mięsa. Na wywarach z mięsa (zwłaszcza najgorszej jakości) oraz kości gotowano różnego rodzaju zupy. Ówczesne polewki na ogół przypominały gęste zawiesiny. Aby były pożywne, dodawano do nich łój albo tłuszcz. Natomiast do gotowania zup nie wykorzystywano osobnego mięsa (współczesnego rosółowego). W ubogich rodzinach zupy przygotowane na bazie mięsa podawano rzadko. Najczęściej sporządzano je, korzystając z różnych dodatków roślinnych, wzbogacając łojem.

Niemniej jednak pieczywo i kasze spożywano najczęściej. Dowiadujemy się o tym między innymi z akt cechów piekarzy. Nie darmo zresztą w tutejszych miastach piekarze stanowili jedną z najliczniejszych grup rzemieślniczych.

Mieszczanie w dni powszednie spożywali chleb żytni. Był to głównie chleb ciemny. W święta i w czasie różnych uroczystości rodzinnych w domach zamożniejszych mieszczan podawano do spożycia chleb biały, zwany w źródłach *albus* (dosłownie - biały). Był on wypiekany z pszenicy, a jego spożywanie było synonimem zamożności. Podobnie zresztą traktowano spożywanie różnego rodzaju bułeczek, zwłaszcza podawanych dzieciom.

Równie często jak chleb wykorzystywano kasze, szczególnie do przygotowania różnych zup. Wiele gatunków kaszy przeznaczano także do sporządzania osobnych potraw.

Jeżeli chodzi o obecność potraw mięsnych na stołach mieszczańskich, o jego znaczeniu niech świadczy fakt, że we wszystkich miastach księstwa cieszyńskiego tutejsi rzeźnicy byli obok piekarzy i szewców przedstawicielami rzemiosł, które najwcześniej ubiegały się o prawo zrzeszania się w korporacjach cechowych. Należeli oni również do najliczniej reprezentowanych grup zawodowych w miastach. O ich znaczeniu świadczy i to, że rzeźnictwo należało do rzemiosł, które były najbardziej obciążone podatkami w pieniądzu, a to wskazuje, że tutejsi masarze uzyskiwali duże dochody. Wielkie ilości łaju, które musieli przekazywać właścicielom miast (księżętom, a następnie panom stanowym w przypadku miast prywatnych) również nie pozostawia wątpliwości, że liczba ubitych zwierząt była bardzo duża. Taki wniosek potwierdza wreszcie znana nam już częstotliwość ubojów. Wreszcie należy przypomnieć, że prawo do sobotniego (popołudniowego) uboju zwierząt posiadali właściciele domów szynkowych. Musieli jedynie zwierzę przeznaczone do zabicia kupić na wolnym targu, a jego zabicie i oprawienie powierzyć masarzowi z miejscowego cechu. Zważywszy, że w ówczesnych warunkach nie był możliwy transport ubitego zwierzęcia w bardziej odległe strony, oznacza to, że spożywano je na miejscu, w miastach księstwa cieszyńskiego.

Należy również przypomnieć, że we wszystkich miastach księstwa cieszyńskiego – jak jednoznacznie wynika z urbarzy – przynajmniej część mieszczan posiadała na przedmieściach ogrody lub zagrody⁹⁶⁶, w których prowadziła hodowlę różnych gatunków trzody, ptactwa domowego, a niekiedy bydła.

Częstotliwość (a także jakość) spożywania mięsa była szczególnie uzależniona od zamożności rodziny mieszczańskiej. Lektura omawianych już urbarzy z Cieszyna i Skoczowa, a także Frydka, nie pozostawia wątpliwości, że gatunek spożywanego mięsa zależał od pory roku.

Od lata do jesieni na stołach mieszczan najczęściej pojawiał się drób. Ptactwo sprzedawali wówczas na targach chłopci ze wsi określonych miejskich okręgów milowych. Ponadto mieszkańcy miast pozyskiwali je z własnych zagrod. W tymże czasie na stoły trafiało mięso z odchowanych byczków.

Zimą ubijano sprzedawane na targach lub jarmarkach starsze krowy, cielęta oraz jałówki, które nie były przeznaczone do hodowli, i woły. Przed świętami godnymi, czyli Bożego Narodzenia, zabijano i wędzono świnie. Różne szynki i kiełbasy z nich podawano w dniu świątecznym. Musiało go wystarczyć mieszczanom do Wielkiego Postu, dlatego w obawie przed szczurami i złodziejami trzymano je na strychach domostw. W czasie po Wielkim Poście, który zazwyczaj przypadał na przedwiośnie, dla uboższych mieszkańców miast zaczynała się pora głodu (były to tak zwane głodne dni). Większość mieszkańców posilała się wędzoną słoniną, przechowywaną na strychach domostw. Jedynie najbogatsi mieszczanie spożywali wówczas mięso.

W okresie adwentu i wielkiego postu, w piątki, a wśród katolików również we wszystkie obowiązujące święta, w zamożniejszych domach mieszczańskich do posiłków podawano ryby. Jeżeli chodzi o posty, w owym czasie zarówno katolicy, jak i luteranie przestrzegali ich z jednakową pilnością.

Poczynając od późnej wiosny do jesieni, mieszkańcy tutejszych miast i wiosek sięgali po warzywa. Najchętniej jedzono kapustę, groch, pietruszkę, buraki oraz rzepę, pasternak, marchewkę, a później także cebulę. Niezwykle ważną rolę przypadała rzepie. Dla mieszkańców dawnych miast i wsi rzepa pełniła podobną rolę, jak później ziemniaki (które w omawianym przez nas okresie jeszcze nie były znane). Rzepa była warzywem najtańszym, wcześniej i obficie plonującym, a przez to dostępnym. Znane były gatunki, które spożywano już w lipcu, jak też i takie, które przechowywane w suchych miejscach na strychach można trzymać było do przedwiośnia. Popularnym i chętnie spożywanym daniem był zestaw grochu z kapustą, z dodatkiem tłuszczu, a na uboższych stołach łaju⁹⁶⁷.

Od wiosny do początków zimy, a więc w porze, kiedy krowy, a później również owce i kozy dawały mleko, mieszkańcy miast spożywali masło i przede wszystkim sery. Od momentu, kiedy na halach górskich pojawili się pasterze wałascy, wędzony ser zamożniejsi mieszczanie kupowali również przez pierwsze miesiące zimowe.

Posiłki na ogół popijano wodą. Często sięgano jednak po piwo. Znano jego dwa gatunki: piwa białe, smaczniejsze, które wytwarzano ze słodu pszenicznego, a także piwa marcowe, które warzono ze słodu jęczmiennego. Podawano je do obiadu i kolacji, częstowano nim gości. Do obowiązków mistrza cechowego, właściciela warsztatu rzemieślniczego, należało podanie piwa pracującym u niego towarzyszom, a nawet uczniom. Jak ważną była jego rola w obyczajowości mieszczańskiej, niech świadczy fakt, że każdorazowo częstować musiał nowy mistrz cechowy, zarówno ten, który uzyskiwał ten tytuł po egzaminie, jak i ten, który przybywał do miasta z zewnątrz. Częstowano nim również na uroczystościach i spotkaniach cechowych, a także w czasie posiedzeń rady miejskiej. W dni powszednie przypadki pijaństwa zdarzały się rzadko. Mistrzowi cechowemu nie wypadało się upijać, zaś

⁹⁶⁶ Urbář panství frýdecko-místeckého z r. 1580. Wyd. B. Sobotík i A. Grobelný. Opava 1953, s. 22-24.

⁹⁶⁷ I. Panic: Przechowywanie płodów rolnych przez włościan na południu Górnego Śląska w XVIII-XIX stuleciu. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”. 1989, passim.

pijaństwo w warsztacie było karane przepisami cechowymi. Ponadto sam mistrz był zainteresowany utrzymaniem trzeźwości swoich pracowników.

Na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych na stołach mieszczańskich pojawiło się wino. W przeciwieństwie do piwa był to napój zamożniejszych mieszczan; biedota po nie nie sięgała. W XVI wieku sprowadzano je z Górnych Węgier.

Kiedy od schyłku XVI wieku w miastach księstwa cieszyńskiego rozpoczęło się warzenie gorzałki⁹⁶⁸, w kolejnym stuleciu pojawił się po raz pierwszy problem pijactwa. W czasach nowożytnych dotknął on szczególnie mieszczan w Bielsku, skąd następnie trafił między innymi do Cieszyna. Pijaństwo co prawda nasiliło się w następnej epoce (wraz z upowszechnianiem się picia gorzałki), niemniej trapiło ono miasta Europy Środkowej już w omawianych czasach. Było ono zakazywane w licznych przywilejach cechowych, lecz zakazy te nie zawsze odnosiły należyty skutek. Walczyły z nim władze miejskie, walczył Kościół. Pijaństwu sprzeciwiała się władza książęca i właściciele dominiów, jakkolwiek to właśnie oni mieli swój udział w rozpijaniu poddanych, jako że należeli do ważnych producentów gorzałki i piwa. Nadużywanie alkoholu prowadziło do wybuchów burd, głównie w wolne od pracy niedziele i dni świąteczne. Powodowali je zwłaszcza pijani czeladnicy, którzy wchodzili w zatarg z czeladnikami innych profesji. Podchmieleni uczestnicy libacji nieraz zaczepiali młode mieszczyki. Kłopotliwe były nocne śpiewy młodzieży pod wpływem upojenia alkoholowego, przede wszystkim czeladników cechowych. Władze zwierzchnie żądały od burmistrzów i wójtów przedmieść, aby zaprowadzali porządek w mieście i na przedmieściach. Starsi czeladnicy urządzali sobie także w niedzielę pochody z muzyką i okrzykami. W okresie kontrreformacji niekiedy podchmieleni czeladnicy demonstracyjnie zakłócali katolickie obrzędy religijne, o czym informują nas akta bielskie. Właściciel tamtejszego państwa stanowego, Juliusz Gottlieb Sunnegh, zakazywał takiego postępowania i zobowiązywał mistrzów cechowych, aby zatroszczyli się o to, by w przyszłości czeladnicy wstrzymywali się od takich awantur i wykroczeń⁹⁶⁹.

Ubiór

Brak źródeł materialnych uniemożliwia opis ówczesnego stroju mieszczan Śląska Cieszyńskiego. Zapewne były one takie same, jak w innych miastach ówczesnej Europy Środkowej. Posiadamy natomiast opisy strojów mieszczyk, które znajdujemy w licznych zapisach testamentowych. Stroje były – w zależności od okazji, na jakie je ubierano – czarne (przywdziewane z okazji pogrzebu); barwne – ubierane w dni świąteczne i przy okazji różnych uroczystości; oraz szare – do zajęć codziennych. Jeden z takich opisów znajdujemy między innymi w znanym nam już testamencie Zuzanny Kalusowej, wdowy po Macieju Kalusie, która w 1634 roku zmarła w Żylinie. Tam, spodziewając się śmierci, 5 stycznia w obecności pisarza Żyliny Jeremiasza Fabriciusa i kilku radnych podyktowała przed wójtem i rajcami Żyliny testament, który został wygotowany i datowany na 15 marca 1634. Do Cieszyna dostarczyli go posłańcy z Żyliny, a 29 marca został otwarty przed burmistrzem Cieszyna Fryderykiem Reissesem oraz rajcami miejskimi do zatwierdzenia⁹⁷⁰. Testament, spisany na 7 stronach (z czego same rozporządzenia dotyczące majątku Kalusowej zajmują aż 4 strony) wprowadza nas w sposób niezwykle wyczerpujący w stan przeciętnej majątności zamożnego mieszczanina. Kalusowa na ważniejsze uroczystości posiadała między innymi dwie suknie w kolorowe pasy na wzór pawich barw, które spinała srebrnymi zapinkami. Opasywała się grubym srebrnym pasem, na co narzucała wytworną kapotkę, a na stopy takoweż botki, ciasno opasujące łydkę. Z rzeczy wartych uwagi wymienimy jeszcze cabinowy

⁹⁶⁸ Urbarz cieszyński z 1577., s. 14.

⁹⁶⁹ G. Schlauer: Aus dem Stadt- und Landleben..., nr 242-247; I. Panic: Życie codzienne i zwyczaje mieszczan bielskich., passim.

⁹⁷⁰ APC, KC, sygn. 261, k. 62-68.

czarny mentlik, aksamitny czarny opliczek, a także wiele innych sukien, koszul i bluz. Zarazem posiadała tkaninę perłową, z której zamierzała uszyć kolejną wytworną suknię. Dodajmy, że tkaniny perłowe z sukna były obok aksamitu najbardziej cenionym materiałem do szycia wytwornej odzieży.

Ze strojami tutejszych mieszczek wiążą się interesujące sprawy obyczajowe. Co prawda dotyczą one mieszczek bielskich, lecz przypuszczamy, że tym bardziej były one nieobce mieszczkom cieszyńskim, a być może również mieszkankom pozostałych miast. Mianowicie mieszczki usiłowały naśladować dworski strój tutejszych szlachcianek. Popularne też było naśladowanie fryzur, które podczas uroczystości na dworze książęcym (i na dworach panów stanowych) były noszone przez panie bielskie i ich wysoko urodzone przyjaciółki. Owo naśladownictwo budziło protesty pań bielskich, które za pośrednictwem swoich mężów żądały, aby władze miast zakazały mieszczkom naśladowania wysoko urodzonych szlachcianek. Mamy nawet informacje o groźbach kierowanych pod adresem mieszczek na ręce burmistrza i rady miejskiej Bielska, że jeżeli nie zaprzestaną noszenia w mieście odzieży szytej na wzór dworskiej, jak na przykład spódnice na stelażu, „grozi publiczny despekt”, o który „obwiniać nie będą mogły nikogo innego, jak tylko siebie same”⁹⁷¹. Podobnie zakazywano noszenia wysoko upiętych włosów i innych dworskich fryzur, gdyż nie przystoi to mieszczkom. Czy jednak dostosowały się one do tych poleceń, nie wiemy⁹⁷².

Mieszczanie a szlachta

Życie codzienne mieszczan wypełniały nie tylko wydarzenia rodzinne, lecz również różne spory pomiędzy mieszkańcami miast a szlachtą i jej poddanymi. Te pierwsze były związane głównie z faktem, że w miastach księstwa cieszyńskiego (z wyjątkiem być może Bielska) niektórzy przedstawiciele stanu szlacheckiego posiadali swoje domy, a w sąsiedztwie murów miejskich folwarki⁹⁷³. W rezultacie dochodziło pomiędzy przedstawicielami stanu szlacheckiego a mieszczanami do częstych sporów, które niekiedy kończyły się na ławach sądowych. Wśród wielu przykładów wymienimy między innymi spór pomiędzy Bartłojem Tanffaldem z Tanffaldu na Zawadzie i Bluszczowie, który pozwał mieszczan cieszyńskich za to, że w 1575 w Cieszynie, w piątek po niedzieli przewodniej, chcieli go pojmać na rynku w Cieszynie, wbrew pokojowi ziemskiemu. Bartłojem skarżył się też, że mieszczanie z wójtem i ławnikami na czele nie mała mu naubliżali i osadzili w miejskim więzieniu. Kiedy wreszcie został uwolniony, skierował sprawę przed sąd ziemski⁹⁷⁴. Sprawa ta dosyć długo się ciągnęła, ostatecznie jednak mieszczanie zostali uniewinnieni.

Kłopoty mieszczek z ubiorem nie były jedynymi problemami obyczajowymi tutejszych mieszczan. Informacje na ten temat czerpiemy ze źródeł nieco późniejszych, niemniej ich przekaz nie pozostawia wątpliwości, że zwyczaje te sięgały omawianej epoki. Spośród bardziej interesujących zjawisk wymienimy nałóg hazardu, potępiany zarówno przez władze, jak i przez Kościół. Najbardziej popularna była gra znana jako „kubek szczęścia”. Polegała ona na wyrzucaniu z kubka kuli z zaznaczonymi liczbami i zgadywaniu przez uczestników, jaka cyfra ukaże się na wierzchu. Grano najczęściej o pieniądze. Niekiedy uczestnicy przegrywali znaczne sumy pieniędzy, dlatego walczyły z tym władze dominialne. Gry te organizowali różni ludzie bez stałego miejsca zamieszkania, wędrujący od miasta do miasta.

⁹⁷¹ G. Schlauer: *Aus dem Stadt- und Landleben...*, nr 242, s. 7.

⁹⁷² Szerzej I. Panic: *Życie codzienne i zwyczaje mieszczan bielskich...*, s. 452.

⁹⁷³ W. Gojniczek: *Spółeczeństwo*. W: *Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych* (red. I. Panic) t. 2: W. Gojniczek, J. Spyra, przy współpracy M. Bogus, J. Gorzelik i I. Kwaśny: *Cieszyn w czasach nowożytnych 1528-1848*. Cieszyn 2010, s. 67.

⁹⁷⁴ APC, KC, sygn. 257, k. 325.

Przepędzani, udawali się dalej, chyba, że amatorem hazardu zostawał burmistrz lub radni⁹⁷⁵.

Wydarzenia różne

Wspominany już przez nas Johann Tilgner, przybywszy pod koniec XVI stulecia na Śląsk Cieszyński, aby tutaj w służbie księcia Adama Wacława szukać kariery, pozostawił opis licznych wydarzeń dnia codziennego mieszkańców księstwa⁹⁷⁶. Opis ten uzupełnia rękopis nieznanego autora, który w tłumaczeniu na język polski brzmi *Osobliwości Skoczowskie*. Te źródła, jak też różne luźne wtrącenia wprowadzane przez pisarzy kancelaryjnych do dokumentów, które opuszczały kancelarię książęcą, ziemską lub miejską, wprowadza nas w klimat dnia codziennego. Przyjrzyjmy się zatem niektórym z bardziej interesujących, a nieraz niecodziennych zdarzeń.

Powodzie i inne klęski żywiołowe oraz zjawiska przyrodnicze

Do wydarzeń, które w wymiarze lokalnym miały dramatyczny przebieg, najmniej nie dotyczyły na ogół mieszkańców całego księstwa, należały powodzie. Były nimi zagrożone szczególnie tereny położone w sąsiedztwie tutejszych rzek i potoków. Wśród bardzo wielu znanych tego typu zdarzeń wymienimy przykładowo raptowną, niespodziewaną dla nikogo lokalną powódź, która w następstwie obierwania chmury zalała w sierpniu 1600 roku Strumień. Jak zanotował Tilgner – *tak bardzo podniósł się poziom wody w Wiśle, że woda w pewnym młynie wpływała jednymi drzwiami, a wypływała drugimi*⁹⁷⁷.

W kręgu dziwów, grozy i dramatów

Mieszkańcy księstwa cieszyńskiego żyli nie tylko bieżącymi wydarzeniami, które toczyły się w lokalnych społecznościach. Nieraz byli świadkami niecodziennych zdarzeń, które budziły ich zaciekawienie, a w przypadku dziwnych dla nich zjawisk astronomicznych często niepokój. W tych ostatnich doszukiwali się zapowiedzi różnych klęsk, a nawet wojen. Spośród nich największe zaniepokojenie budziły pojawiające się na niebie komety, które zazwyczaj postrzegano jako zwiastunów nieszczęść. I tak na przykład w 1610 roku nad Śląskiem przebiegał tor komety, która, jak pisze Johann Tilgner, była otoczona 17 gwiazdami (zapewne meteorotami)⁹⁷⁸. Kometę tę dostrzegali też mieszkańcy Górnych Węgier.

Jednak prawdziwą panikę wśród ludzi wywołała wielka kometa, którą obserwowano na niebie w 1618 roku, a która zainteresowała nawet samego wybitnego astronoma, fizyka i astrologa Johannes Keplera, autora (obok wielkich dzieł naukowych) licznych horoskopów pisanych między innymi dla cesarza Rudolfa II

⁹⁷⁵ Przykładem może być spór, do jakiego doszło 4 lipca 1674 roku (a więc w okresie niewiele tylko późniejszym od omawianego) pomiędzy burmistrzem bielskim, Lucasem Löwe, a burgrabią bielskim, który nakazał burmistrzowi zamknąć loterię. W odpowiedzi na to w obecności rajców burmistrz usłyszał obraźliwe słowa, że „jutro polecisz zamknąć ‚kubek szczęścia‘, ale nie dzisiaj!”, por. G. Schlauer: *Aus dem Stadt- und Landleben.*, nr 242, s. 7. Szerzej I. Panic: *Życie codzienne i zwyczaje mieszczan bielskich.*, s. 460.

⁹⁷⁶ Jan Tilgner: *Tagebuch...*, k. 44-51.

⁹⁷⁷ Johann Tilgner: *Tagebuch...*, karta za rok 1600.

⁹⁷⁸ Johann Tilgner: *Tagebuch...*, karta za rok 1610.

i Macieja Habsburga⁹⁷⁹ czy zwłaszcza Albrechta Wallensteina. Ludzie oczekiwali, że w ślad za nią pojawią się wielkie i tragiczne wydarzenia, wojny, epidemie. Co ciekawe, ten genialny uczony odrzucał astrologiczne interpretacje zachodzących za jego życia koniunkcji astronomicznych, badanych przez niego od 1600 roku, teraz zaś – w obliczu tej i następnych komet – pisał kolejne horoskopy. Krążyły one po Europie Środkowej, rozczytywali się w nich także mieszkańcy księstwa cieszyńskiego⁹⁸⁰.

Przerażenie wśród mieszkańców księstwa cieszyńskiego wywoływały również inne niecodzienne zjawiska astronomiczne. Spisywał je na bieżąco, w dniu, w którym się pojawiały, Johann Tilgner. Jedno z nich miało miejsce w środę popielcową 1620 roku. Autor *Dziennika* opisał to wydarzenie następująco: *o wschodzie słońca, dokładnie w dniu, kiedy w Skoczowie miał miejsce pogrzeb mojego teścia, Bóg Wszchemogący, przy pięknym, jasnym niebie, pozwolił nam zobaczyć przerażającą, cudowne znaki, kiedy to na niebie wzeszły 3 jasne, równocześnie świecące słońca, a wokół nich pierścienie*

i krwawiące koła wokół jednego ze słońc. Potem bezpośrednio, od drugiego słońca do pozostałych ukazał się biały krzyż, prawdziwie ognisty, i krwawe promienie. Zjawisko trzymało kilka godzin. Potem ponownie na środku nieba widoczna była połowa tęczy. Następnie obok owych 3 dużych słońc widziano

*2 mniejsze, a przed połową tęczy dla odmiany 1 małe, ale już nie tak jasne. Także 2 mniejsze słońca nie były tak jasne jak pozostałe. Dobry Boże, pozostaj z nami, lecz niech stanie się Twoja wola, Jezu Chryste. Amen*⁹⁸¹.

Pierwsze potwierdzenie tych zjawisk oraz horoskopów mieszkańcy księstwa dostrzegli w kłęsce Czechów pod Białą Górą, a następne – już dla siebie, w tragicznych powodziach, które w kolejnych latach wielokrotnie dotknęły księstwo cieszyńskie. Pierwsza z nich, najtragiczniejsza, miała miejsce w 1621 roku, natomiast o drugiej Tilgner zanotował, że *takiej powodzi tutejsi mieszkańcy nie widzieli od 27 lat. Dodał następnie, że powódź ta porywała całe domy, niosła nawet kołyski, zalała wszystkie pola i porywała wielkimi deszczami, a ze wszystkich, czterech stron świata będą się ze sobą zderzały wiatry. Nastąpi zaciemnienie planet, nieba i ziemi. Do tego dojdzie straszne trzęsienie ziemi, tak że ludzie z powodu wielkiego strachu i przerażenia będą całkowicie bezsilni i znajdą się w okropnej nędzy. Po tym wszystkim powinny zaważyć drzewa, pagórki i góry i utworzą jedną równinę. Także miasta i wioski z powodu trzęsienia ziemi będą częściowo poruszone, szczególnie te w pobliżu morza i wybudowane na piaskach, rozsypią się w gruzy. Nastąpią też straszne ciemności. Po południu będzie widoczna krwawa tęcza, która oznacza wielkie brzemie, a pomiędzy wszystkimi narodami toczyć się będą krwawe wojny. Upadnie również wielki mocarz. To wszystko powinno nastąpić w miesiącu wrześniu, jednak jak się to naprawdę potoczy i jaki koniec te rzeczy będą miały, wie tylko Bóg. My jednak, jako najwierniejsi słudzy Jego Majestatu, wspólnie z naszymi towarzyszami uczyniliśmy tak, aby ta pewna wiadomość dotarła zarówno do Jego Cesarskiego Majestatu, jak i do prostego chłopca, aby wezwać wszystkich do pokuty. Także radcy Jego Cesarskiego Majestatu udali się do małych miejscowości i przez 20 dni gromadzili prowiant. Z tą przepowiednią*

⁹⁷⁹ Ten wybitny astronom urodził się w wolnym mieście Weil der Stadt w 1571 roku, w rodzinie kalwińskiej. Wcześniej porzucony przez ojca, był wychowywany przez matkę, zielarkę. W latach 1589-1594 studiował teologię w Tybindze, gdzie wylizował też wiedzę matematyczną i astronomiczną. Pomimo propozycji zostania pastorem w gminie kalwińskiej w Grazu obrał drogę nauczyciela w tamtejszym gimnazjum protestanckim. Od 1599 roku, z racji bycia nadwornym astronomem i astrologiem cesarskim, większość czasu spędzał w Pradze. Później podjął próbę pracy na uniwersytecie w Tybindze, ale tamtejsze środowisko luteranckie odrzuciło jego kandydaturę jako kalwina. Zmarł nagle w 1630 roku.

⁹⁸⁰ Dla oddania nastrojów podajemy w tym miejscu fragment horoskopu Keplera spisany w 1628 roku na najbliższych kilka lat, przepisany przez Johanna Tilgnera w jego *Dzienniku* (w tłumaczeniu M. J. Panic i I. Panica): W roku 1629, kiedy słońce znajduje się w znaku Wagi, wszystkie planety powinny razem zejść się w smoczym ogniu obok słońca. W ślad za tym nastąpią straszne rzeczy, z wielkimi wojnami i niezwykle, lodowe wylewy morza, z bardzo

⁹⁸¹ Johann Tilgner: *Tagebuch.*, karta za rok 1620.

zgadzają się uczeni astronomowie tak niemieccy, jak i hiszpańscy, i greccy. Owa przepowiednia została również wysłana przez uczonych astronomów do elektora saskiego. Kiedy nadejdzie 23 maj 1629, wszystko będzie już przygotowane do wojny. 18 lipca umrą 3 książęta; 12 tegoż miesiąca pewien pan zostanie podniesiony do wielkiej godności; 12 lipca nastąpi wielki cud; 18 tegoż miesiąca wypędzony książę wróci do kraju i swoich poddanych i zostanie podniesiony do poprzednich godności; 25 lipca nastąpią ogromne, nie do wytrzymania upały; 19 sierpnia zostaną podjęte przygotowania do wojny na wodzie i lądzie; 18 września powinien zostać wyniesiony [...]; 18 października nastąpi wielki przelew krwi; 27 października ma zatonać pół świata; 20 września będą się działy na świecie straszne rzeczy. Jak mówi doświadczenie, wszystko pokaże czas. Panie Boże, zmiłuj się nad nami, Twoim ludem. Po tych wydarzeniach Kepler w swoim horoskopie przewidywał między innymi śmierć króla Gustawa Adolfa i zamordowanie swojego pryncypała, Albrechta von Wallensteina.

z pół wszystko to, co na nich było⁹⁸². W kolejnych dziesięcioleciach Śląsk Cieszyński był nieraz nawiedzany powodziami, niemniej dotykały one jego poszczególne regiony. Natomiast powódź na tę skalę, która miała miejsce w 1621 roku, nawiedziła Śląsk Cieszyński ponownie dopiero w 1997 roku.

Ta i następne powodzie wywoływały nieurodzaje, a to z kolei powodowało wśród mieszkańców księstwa cieszyńskiego klęski głodu. Jedna z największych pojawiła się już w 1622 roku. Głód był tak wielki, że wielu uboższych mieszkańców, szczególnie z wiosek, musiało na przednówku 1623 roku jeść trociny. Tak kiepskie wyżywienie wywołało w 1623 roku wielką epidemię, która – według autora *Osobliwości Skoczowskich* – miała pochłonąć w Cieszynie 1500; we Frysztacie 1400; w Skoczowie 287 osób⁹⁸³. Epidemie powtarzały się kilkakrotnie również w kolejnych latach panowania ostatnich Piastów cieszyńskich, na przykład w roku 1629 i 1630⁹⁸⁴. Okresy pogody deszczowej były przemieszane z czasami długotrwałej suszy (na przykład w 1636 roku⁹⁸⁵). Z powodu tych klęsk oraz działań wojennych mieszkańcy wsi nie zdołali na czas wysiać zboża i rzepy. Nie dali też rady w odpowiednim czasie zebrać ubogich plonów. W rezultacie ludzie, zwłaszcza ubożsi, jedli mało wartościową żywność. Najbiedniejsi na przednówku byli zmuszeni zjadać nawet trawę, a nieraz sieczkę ze słomy. Wszystko to również przyczyniało się do wybuchu kolejnych klęsk głodu, a stąd było już blisko do wybuchu następnej zarazy.

Epidemie zdarzały się w dawnym księstwie cieszyńskim, a także na terenach sąsiadującego z nim pobliskiego księstwa opolsko-raciborskiego nie tylko w okresie owej dramatycznej wojny. Kilkakrotnie pojawiały się tutaj również w XVI wieku: między innymi w latach 1525, 1555, 1558, 1587, 1598. Większość z nich miała charakter lokalny, zaś mieszkańcy ratowali się przed nimi, zabraniając przemieszczania się ludności z terenów, które objęte były epidemią, do pobliskich miast i miasteczek⁹⁸⁶.

Ludzie w dawnych wiekach, ale również w czasach nam współczesnych, dopatrywali się w owych niecodziennych zjawiskach zapowiedzi tragicznych wydarzeń. Tych faktycznie nie brakowało. Jednak obok wojen, które miały być zapowiadane

⁹⁸² Johann Tilgner: Tagebuch..., karta za rok 1621.

⁹⁸³ Skotschauer Denkwürdigkeiten., za rok 1623. Liczby podane przez autora *Osobliwości Skoczowskich* (o ile traktować je jako rzetelne) mogą odnosić się do okręgów miejskich, nie zaś do samych miast. Dla przykładu podamy bowiem, że w owym czasie cały Cieszyn liczył mniej więcej około 1350-1500 mieszkańców, a przecież wiemy, że miasto to, pomimo zarazy, nie zniknęło. Podane liczby mogą również oddawać grozę sytuacji i jej ocenę przez współczesnych.

⁹⁸⁴ Szerzej por. I. Panic: Epidemie w małym miasteczku śląskim w dobie wojny trzydziestoletniej. W: Epidemie w Polsce od czasów najdawniejszych po czasy współczesne. Red. A. Śródka. Kraków 2005, passim.

⁹⁸⁵ Skotschauer Denkwürdigkeiten., za rok 1636.

⁹⁸⁶ I. Panic: Żory w czasach Przemysławów i Habsburgów. Żory 2002, passim; A. Weltzel: Historia miasta Żory na Górnym Śląsku. Żory 1997, s. 191 i nn. Na temat przebiegu epidemii i opisu, jak z nimi walczone, por. I. Panic: Epidemie w małym miasteczku śląskim., loc. cit.

przez komety i gwiazdy, zdarzały się liczne przypadki tragedii, których zjawiska astronomiczne nie zapowiadały. Były to głównie pożary miast i obejść wiejskich. Pożary obok epidemii należały do najczęstszych z wielkich nieszczęść, jakich doświadczali mieszkańcy księstwa cieszyńskiego w czasach poprzedzających wojnę trzydziestoletnią. Można by mnożyć liczne przykłady. W tym miejscu wspomnimy pożar Frysztatu, który miał miejsce 28 stycznia 1617 roku. Spłonęło wówczas całe miasto, tak że ocalał tylko kościół parafialny⁹⁸⁷.

Równie dramatyczny był pożar Bielska w maju 1664 roku. Został on wywołany przez liczącego zaledwie 14 lat ucznia zawodu sukienniczego, który był maltretowany i poniewierany przez swojego mistrza. W akcie zemsty podpalił on stajnię sukiennika, lecz w efekcie w Bielsku spłonęły wówczas aż 43 domy. Sprowadzony z Cieszyna kat po torturach spalił go – zgodnie z wyrokiem sądu miejskiego, zatwierdzonym przez właściciela bielskiego dominium – na stosie⁹⁸⁸.

W 1552 roku miał miejsce nieznany w literaturze przedmiotu pożar Cieszyna⁹⁸⁹. Skoro trafił do opisu źródeł, możemy wnosić, że ogień nie ograniczył się tylko do pojedynczej zagrody, lecz dotknął większej liczby budynków w mieście⁹⁹⁰.

Nie wszystkie pożary kończyły się tak tragicznie, niekiedy bowiem ogień udało się ugasić, zanim płomienie rozlały się po całym mieście. Taki przypadek miał miejsce między innymi w 1631 roku w Strumieniu. Wtedy to w piątek 28 lutego, o godzinie drugiej nad ranem zapaliła się u Larysza obora z bydłem i stajnia wraz z obejściem. Ogień przerzucił się także na sąsiednie obejście Mysiura. Do walki z żywiołem rzucili się wszyscy przerażeni mieszkańcy miasteczka, którym udało się powstrzymać rozprzestrzenianie się płomieni na resztę zabudowy miasta. Spłonęły tylko wspomniane obejścia, a w nich między innymi 12 sztuk bydła⁹⁹¹.

Rozboje

Za panowania ostatnich książąt piastowskich życie mieszkańców Śląska Cieszyńskiego nękały nie tylko klęski żywiołowe. Działania wojenne wywołały tutaj prawdziwą plagę rozbojów. Władza książęca i władze miast usilnie walczyły z tym procederem, wyłapując rabusiów i odsyłając ich do Cieszyna, gdzie tamtejszy kat pozabawiał ich życia⁹⁹². Nieraz zresztą wysyłano kata do poszczególnych miast księstwa: Skoczowa lub Strumienia, aby innym ku przestrodze oprawił skazańców na miejscu. Praktycznie nie było roku, aby w okresie wojny kilku osób nie pozbawiono głowy albo poddawano je torturom.

Proceder ten rozpoczęły na naszym terenie bandy źle opłacanych żołnierzy, zarówno neapolitańskich, jak i wywodzących się z Górnych Węgier z oddziałów Bethlena Gabora. W 1621 roku ograbili oni wiele dworów szlacheckich, w tym między innymi niewymienionego z imienia Klocha, właściciela Ustronia⁹⁹³. Napady band żołnierskich ustały dopiero po opuszczeniu terytorium księstwa cie-

⁹⁸⁷ Skotschauer Denkwürdigkeiten., za rok 1617. Por. Karviná 1268-1968. Sborník příspěvků k dějinám a výstavbě města. Karviná 1968.

⁹⁸⁸ Skotschauer Denkwürdigkeiten., za rok 1664. Nie był to jedyny na tak wielką skalę pożar Bielska. Między innymi 31 grudnia 1649 roku na samym tylko rynku miejskim spłonęło 9 domów, a w 10 lat później, 20 kwietnia 1659 roku ogień strawił praktycznie całe miasto w obrębie murów. Spłonęły wówczas 84 domy, kościół pod wezwaniem Trójcy Świętej, dom parafialny, a także szkoła i ratusz, por. I. Panic: *Życie codzienne i zwyczaje mieszczan bielskich.*, s. 463-464.

⁹⁸⁹ Pożar Cieszyna z 1551 roku jest mało znany w literaturze przedmiotu, por. W. Iwanek: *Książęce miasto piastowskie. W: Cieszyn. Zarys rozwoju miasta i powiatu.* Red. J. Chlebowczyk. Katowice 1973, s. 119; M. Landwehr v. Pragenau: *Geschichte der Stadt Teschen.* Bearb. v. W. Kuhn. Würzburg 1976, s. 50.

⁹⁹⁰ Skotschauer Denkwürdigkeiten., za rok 1552.

⁹⁹¹ Johann Tilgner: *Tagebuch.*, karta za rok 1631.

⁹⁹² P. Šrámek: *Katí a výkon hrdelního práva v Těšíně.* Těšínsko. 1993, z. 1, s. 1-2.

⁹⁹³ Skotschauer Denkwürdigkeiten., za rok 1621. Wacław Gójniczek przypuszcza, że mógł być nim Marcin II Kloch, brat Mikołaja III Klocha, właściciela Końskiej, por. W. Gójniczek: *Feudalni panowie Ustronia i okolic.* W: *Ustroń 1305-2005.* Red. I. Panic. Ustroń 2005, s. 128-129.

szyńskiego przez obce wojska, natomiast już w rok później w to miejsce pojawiły się masowe rabunki i napady pospolitych rabusiów, którzy działali w niewielkich grupkach, a nawet pojedynczo. W 1622 roku między innymi za rabunki na drogach ścięto dwóch opryszków z Brennej, dwóch zaś powieszono, przy czym jeden z nich został skazany na śmierć dodatkowo dlatego, że w Mnichu brał udział w zamordowaniu niejakiego Sztwiertni. W tymże roku z powodu rabunków na okolicznych drogach został skazany na śmierć przez powieszenie niejaki Adam z Cisownicy. Pod koniec tegoż roku (6 listopada) zostali ścięci dwaj kolejni rabusie, a mianowicie nieznanymi z imienia – syn Gomolki, urodzony w Brennej, oraz syn Raszki z Jaworza. Wraz z innymi rabusiami skupionymi w bandach napadali na ludzi na wolnych drogach⁹⁹⁴. Przykłady tego rodzaju napadów, a w ślad za nimi wyroków śmierci, które miały tu miejsce również w kolejnych latach, można by mnożyć.

Stan zagrożenia narastał zawsze, gdy pojawiały się jakiegokolwiek wojska. Ich dowódcy karali swoich żołnierzy tylko wówczas, gdy podejrzewali ich o dezercję. Jeden z takich wypadków zdarzył się w 1636 roku w Skoczowie, gdzie stacjonujący żołnierze pułkownika Liony opuścili szeregi i dopuszczali się grabieży na mieszkańcach okolicznych wiosek. Pięciu dezertersów zostało skazanych na powieszenie na skoczowskim rynku.

Kara śmierci dotykała jednak nie tylko osób trudniących się rozbojami na drogach. Taki los mógł spotykać także zwyczajnych morderców, którzy dopuścili się zbrodni, powodowani impulsem chciwości. Jedną z takich głośnych spraw miała miejsce w 1611 roku. Opiszemy ją w tym miejscu, gdyż jej przedstawienie w źródłach wprowadza nas w świat ówczesnych egzekucji. Otóż 17 marca tego roku na ścięcie zostali skazani trzej Walonowie, którzy wchodzili w skład gwardii książęcej. Kilka dni wcześniej w Cierlicku dopuścili się oni napadu na dwóch kupców żywieckich i towarzyszącego im parobka, który powoził wozem, w którym kupcy wieźli towar. Morderców zgubiły konie oraz przedmioty, które pochodziły z rabunku. Wyrok został wykonany uroczyście przed zamkiem książęcym, przy kamiennym stole pod lipami, na oczach społeczności miejskiej. W dzień później został ścięty pewien Dalmatyńczyk, który pomagał rabusiom, a który – jak byśmy dziś powiedzieli – zajął się paserstwem. Być może był też organizatorem napadu. Jego egzekucja miała miejsce na rynku pod pręgierzem. Przed śmiercią pastor cieszyński włożył mu w dłonie kartkę z zapisanym *90 Psalmem Dawida*, którego słowami – jak informuje nas Tilgner – *przed swoją śmiercią gorliwie się modlił*⁹⁹⁵. Głowę napastnika umieszczono na palu, który następnie umieszczono w Cierlicku w miejscu, gdzie doszło do zbrodni. Ciało Dalmatyńczyka zostało natomiast na taczce wywiezione z miasta przez kata i pochowane niedaleko szubienicy w pobliżu Wyższej Bramy.

Wyroki śmierci wykonywano jednak nie tylko przez ścięcie. Przestępca mógł stracić swoje życie również przez spalenie na stosie. W drugiej połowie XVI i w początkach siedemnastego wieku stosy w Cieszynie płonęły co najmniej kilkanaście razy. Przykładowo jeden z takich wypadków miał miejsce w tymże 1611 roku. Wtedy to wykryto, że książęcy złotnik Joachim oraz mincerz Hans parali się fałszowaniem monet. Obaj przybyli do księstwa cieszyńskiego wraz z księżną Elżbietą kurlandzką. Tu jednak postanowili szybko się wzbogacić i rozpoczęli emisję polskich groszy, licząc na to, że nikt nie połapie się w ich procederze. Rzecz jednak po czasie się wydała. Po krótkich torturach do tego procederu przyznał się jako pierwszy złotnik, który zdradził swojego kompana jako tego, który namówił go do fałszerstwa. Za skrucę został skazany na śmierć przez ścięcie. Wyrokiem sądu został najpierw wyprowadzony poza bramy miasta (co oznaczało wyrzucenie poza społeczność chrześcijańską), a następnie poddany torturom. Kat najpierw zasłonił nieszczęśnikowi czerwoną opaską oczy. Następnie obciął mu najpierw prawą rękę, po czym wyprowadzono go na podest, gdzie kat ścinał mu głowę mieczem. Aż

⁹⁹⁴ Skotschauer Denkwürdigkeiten., za rok 1621.

⁹⁹⁵ Johann Tilgner: Tagebuch..., karta za rok 1611.

do ostatecznej egzekucji – tak jak wspomniany Dalmatyńczyk – wymawiał słowa modlitwy podanego mu przez pastora *90 Psalmu Dawidowego*⁹⁹⁶.

Po wykonaniu wyroku kat wraz z towarzyszem, w orszaku rajców, ławników i gawiedzi udał się do miejskiego więzienia na ratuszu po mincerza Hansa. Jak pisze Tilgner – po dwóch godzinach (które przeznaczono na torturowanie skazańca) został on wyprowadzony poza bramy miasta, gdzie przed szubienicą czekał już na niego przygotowany stos. W drodze na stos w rozpaczy modlił się słowami *90 Psalmu*. Przywiązany do słupa, obłożony suchym drewnem, błagał pastora o modlitwę, licząc na litość.

Przekazy Tilgnera i inne wzmianki źródłowe mają dla nas ważne znaczenie, gdyż, po pierwsze, informują nas, że Cieszyn posiadał pręgierz (na rynku). Możemy zatem przypuszczać, że podobne pręgierze stały na rynkach innych tutejszych miast. Po drugie, poznajemy kilka miejsc egzekucji: dla żołnierzy książęcych miejsce przed zamkiem, dla osób spoza straży książęcej, tudzież zwyczajnych rabusiów, był to albo rynek cieszyński, albo szubienica przed Wyższą Bramą. Po trzecie wreszcie, dowiadujemy się w szczegółach, jak na Śląsku Cieszyńskim wyglądały ówczesne egzekucje.

Mówiąc o egzekucjach w Cieszynie, należy podkreślić, że to, iż było ich tak dużo w nadolziańskim grodzie, wynikało z prostego faktu, że miasto to – jako jedyne w księstwie cieszyńskim – posiadało prawo (i obowiązek) utrzymywania kata. Nie raz też w celu oprawiania złoczyńców (stąd wyraz oprawca) był on wypożyczany do innych miast.

Kary lżejsze

Sąd ziemski lub książęcy nie były jedynym miejscem, gdzie osądzano winnych. Własne sądy posiadały miasta, a nawet cechy: te ostatnie jednak – jak już wiemy – bez prawa wykonywania samodzielnych egzekucji, z wyjątkiem kar pieniężnych wobec własnych członków. Sądy miejskie w miastach książęcych egzekwowały prawo wobec mieszkańców miast, w tym również szlachty, o ile ich domy nie posiadały prawa woleństwa, czyli nie były wyłączone spod prawa miejskiego. Niemniej jednak, jeżeli szlachcic popełniłby wykroczenie na obszarze miejskim wobec mieszczanina, podlegał sądowi miejskiemu, tyle że nie mógł być skazany na karę chłosty, pręgierza, ośmieszenia, a tym bardziej śmierci. W zasadzie pozostawała kara pieniężna, a w przypadku ociągania się z jej uiszczeniem kara więzienia w izbie ratuszowej (na warunkach praktycznie aresztu domowego). Szlachcic był w niej trzymany tak długo, aż opłacił zasądzoną grzywnę.

Wobec mieszkańców miast, przede wszystkim z niższych warstw, a także mieszkańców wiosek, o ile zostali pojmani na gruncie miejskim, za lżejsze przewinienia stosowano różnorodny i często oryginalny asortyment kar. Za przyłapanie na kradzieży stosowano pręgierz lub zamykano w dybach. Podobnie zakuwano w dyby osobę, która po raz kolejny dopuszczała się oszczerstwa. Za kradzież drewna lub cenniejszych przedmiotów golono głowę i oprowadzano po rynku z przewieszonym kawałkiem drewna i tablicą z odpowiednim napisem „złodziej drewna” lub „złodziej ...” i tu wymieniano skradziony przedmiot.

Członków cechu za obmowy karano różnie. Mistrzowie cechowi byli zobowiązani do odwołania oszczerstwa i wpłacenia kary pieniężnej do kasy miejskiej. Obmawiany mógł się domagać (i na ogół tak czynił) rekompensaty finansowej dla siebie. Czeladź i innych członków cechu czasem też stawiano pod pręgierzem. Obmowy najczęściej dotyczyły złych relacji mistrza z czeladnikami lub uczniów, a także wzajemnych relacji poszczególnych członków społeczności miejskiej. Oszczerstwa dotyczyły najczęściej relacji mężczyzn z obcymi małżonkami lub pannami, czasem zaś oszukiwania jakości wykonywanych produktów.

⁹⁹⁶ Johann Tilgner: Tagebuch..., karta za rok 1611.

Procesy o czary

Wspominaliśmy wyżej, że wśród szlachty występowało między innymi zjawisko korzystania z usług wróżek, a nawet osób, które twierdziły, że posiadają zdolność rzucania tak zwanych uroków i uprawiania czarów i guseł. Wiemy też, że korzystanie z różnych horoskopów i wróżb było zjawiskiem częstym, z którego korzystali monarchowie i książęta, a także szlachta. O ile te praktyki w czasach nowożytnych nie spotykały się z oporem (z wyjątkiem jezuitów i dominikanów), szczególnie dlatego, że na przykład w Rzeszy i w Skandynawii większość książąt zatrudniała astronomów i zarazem astrologów do sporządzania horoskopów, o tyle uprawianie czarów i guseł było karane. Jeżeli jednak dochodziło do zarzutów o czary i gusła, to osoby, które zajmowały się tym procederem (lub były o to oskarżane) kończyły często na stosach. Te zaś w całej nowożytnej Europie płonęły stosunkowo często. Ze zjawiskiem czarów i odprawiania guseł zmagali się najpierw książęta, a następnie pastory, jakkolwiek – jeżeli takimi praktykami trudnili się przedstawiciele szlachty – często bezskutecznie. Jak to pokazuje przykład małżeństwa Jerzabków, ograniczano się wówczas do napomnień, aby zaniechano takich praktyk. Jeżeli jednak o czary były oskarżane osoby z niższego stanu, to często były one palone na stosie lub przyplącały głową.

Takie przypadki miały miejsce oczywiście również na Śląsku Cieszyńskim. Między innymi w 1599 roku, w dzień św. Tomasza, z powodu oskarżeń o czary, na oczach całego miasta po torturach została ścięta w Strumieniu niejaka Szwarckowa⁹⁹⁷. Autor źródła nie opisał, jak wyglądała egzekucja, niemniej z innych przykładów znamy przebieg takiego postępowania.

W Bielsku w 1718 roku tamtejszy wójt sądowy i ławnicy sądu skazali na karę śmierci Kaśkę Kołoczkę. Dopuściła się ona rytualnego morderstwa na swoim dziecku. 29 października przeprowadzono proces egzekucyjny połączony z wyszukanyimi torturami, a następnie w obecności mieszkańców miasta jeszcze tego samego dnia, po uzyskaniu aprobaty właściciela dominium Juliusza Gottlieba Sunnegha, przystąpiono do publicznej egzekucji. Kobietę na początku rozebrano, poniżając ją w ten sposób dodatkowo, zaś jej rzeczy spalono. Następnie wśród wyzwisk została ścięta mieczem, po czym jej ciało zostało złożone w grobie poza murami miasta. Przed zasypaniem mogiły kat przebił jej serce kołkiem⁹⁹⁸. Jak wierzone, jej duch nie będzie mógł opuścić ciała i pod postacią upiora mścić się na sprawcach jej cierpienia⁹⁹⁹.

Więcej szczęścia miał Michał Palicza z Górek Wielkich, oskarżony o czary, bez wątplenia za wiedzą właściciela wioski Jana starszego Gureckiego. 22 października miała zostać przeprowadzona egzekucja w Skoczowie na rynku przed ratuszem. Po przesłuchaniu oskarżonego przez skoczowskiego proboszcza, który po spowiedzi uznał, że oskarżenia są bezpodstawne, Paliczy darowano karę i uwolniono go, zresztą ku rozczarowaniu gawiedzi¹⁰⁰⁰.

Oskarżenia o czary, gusła lub rzucanie uroków kierowali do władzy świeckiej albo do najbliższego proboszcza czy pastora mieszkańcy miasta lub wioski. Przykładem tego może być los Zuzy Wiesnerki i jej towarzyszek z Mazańcowic: Neski Wiesnerki, pasterki krów Ofki oraz pomocnicy domowej Maryny Schark. Miesz-

⁹⁹⁷ Skotschauer Denkwürdigkeiten., za rok 1599.

⁹⁹⁸ Przebicie ciała mordercy zaostrozonym kołkiem stosowano zawsze przy dzieciobójstwie, nie tylko rytualnym.

⁹⁹⁹ G. Schlauer: Aus dem Stadt- und Landleben., s. 2.

¹⁰⁰⁰ Informację tę podał siedemnastowieczny autor Osobliwości skoczowskich. Z racji, że nie można było skazać na śmierć poddanego z dóbr szlacheckich bez zgody pana, zarazem sam Jan starszy Gurecki w ogóle nie protestował, ponadto nie wskazano żadnego praktycznego powodu, dla którego skazać miano nieszczęśliwca na śmierć, wobec powyższego jedynym wytłumaczeniem jest to, że był on oskarżony o czary. Za takim wnioskiem przemawia ponadto wyraźne rozczarowanie autora źródła, że do wykonania wyroku nie doszło. Od zarzutów o paranie się czarami lub gusłami w Kościele katolickim mógł uwolnić tylko inkwizytor lub proboszcz, a w Kościele ewangelickim superintendent albo pastor. W Kościołach protestanckich zgodnie z orzeczeniami Marcina Lutra wierni mogli sami orzec o skazaniu na śmierć, niemniej wyrok musiała zatwierdzić świecka władza zwierzchnia.

kańcy zarzucali im, że rzucali uroki na ludzi i bydło, czyniły zabiegi magiczne i trudniły się czarami. Zostały one w 1717 roku przyprowadzone przez sołtysa z Mazańcovic i towarzyszących mu mieszkańców wioski do Bielska przed oblicze rajców, gdzie miano odbyć nad nimi sąd i przeprowadzić egzekucję. Możemy przypuszczać, że kobiety te faktycznie zajmowały się gusłami, gdyż jeszcze przed ich oprawianiem wzajemnie się obwiniały, twierdząc, że same tylko były obserwatorkami czynów, a dopuszczały się ich pozostałe. W ten sposób przesądziły nawzajem swój los, kończąc życie w torturach¹⁰⁰¹.

Zwyczaje ludności wiejskiej

Najmniej informacji z czasów schyłkowej epoki piastowskiej przekazują nam źródła na temat zwyczajów ludności wiejskiej. Pośrednio jedynie możemy domyślać się, że miejscem, w którym wieśniacy spędzali czas wolny, były karczmy wiejskie. Sądźmy tak na podstawie bardzo starannego pilnowania przez właścicieli praw propinacji piwa do poszczególnych okręgów milowych. Do takiego wniosku upoważniają również znane nam już akta procesowe pomiędzy książętami a szlachtą, jak również pomiędzy mieszczanami a przedstawicielami szlachty, gdy próbowała ona naruszać prawa mieszczan w tym względzie.

Z innych spraw, które ostrożnie wyłaniają się z kart dokumentów procesowych, warto zwrócić uwagę na niektóre zwyczaje związane z zawieraniem małżeństw. W społeczności wiejskiej, podobnie jak wśród szlachty i mieszczaństwa, zawierając związki małżeńskie, kierowano się sytuacją majątkową rodziny. Małżeństwa najczęściej zawierano w obrębie posiadłości właściciela wiosek. Jeżeli jednak szlachcic posiadał jedną wieś, a nawet część wioski, a więc – kiedy trudno było znaleźć partnera lub partnerkę w odpowiednim wieku – wówczas szukano współmałżonka w innej wsi. W takich okolicznościach była konieczna zgoda na ożenek ze strony pana; tego mianowicie, którego dobra opuszczała osoba wchodząca w nowy związek.

Zdarzały się jednak sytuacje, kiedy niektórzy przedstawiciele stanu szlacheckiego tolerowali, a nawet akceptowali przypadki porzucania dóbr swoich szlacheckich konfratrów. Dotyczyło to najczęściej dziewcząt z mniej zamożnych rodzin chłopskich, jeżeli, udając się na służbę w poszukiwaniu pracy, znajdowały ją w innej wiosce. Kiedy pracę znajdowały, gdy zarazem chłop, u którego się zatrzymywały, okazywał się uczciwy, a zwłaszcza, gdy zamierzał dziewczynę pojąć za żonę, ta już nie chciała wracać do swojej dawnej wsi. W takich okolicznościach często jej rzeczywisty pan najpierw wysyłał po nią własnych poddanych. Jeżeli to nie pomagało, występował do właściciela danej wsi z żądaniem przymuszenia dziewczyny do powrotu do rodzinnej wioski. Gdy i to nie pomagało, kierował sprawę na drogę sądową. Przykład takiego procesu możemy znaleźć w pozwie Zygmunta Tłuka z Toszonowic na Toszonowicach, który w 1577 roku wezwał przed sąd ziemski Marynę, wdowę po Waławie Pielgrzymie z Trzanowic na Śmiłowicach za to, że zatrzymała w swoich dobrach dwie dziewczeczki, Jadwigę i Katarzynę, sierotki po Klimku Olszy, które były przyrzeczone jego poddanym. W wyniku procesu Maryna Pielgrzymowa pod groźbą kary 1 000 grzywien musiała dopilnować, aby dziewczeczki powróciły do swojej wioski¹⁰⁰²; dalszego ich losu nie znamy.

Nierzadkie były przypadki zwad pomiędzy mieszkańcami sąsiednich wsi, zwłaszcza wtedy, kiedy powaśnieni byli również ich panowie. Dochodziło wówczas niekiedy do napadów z kijami w rękach (a czasami nawet z kordami) i do ciężkich bójek. Niekiedy zresztą działo się to za przyzwoleniem, a nawet z inspiracji szlachty. Przeciw krewkim poddanym kierowali sprawę panowie poszkodo-

¹⁰⁰¹ I. Panic: *Życie codzienne i zwyczaje mieszczan bielskich.*, s. 461.

¹⁰⁰² APC, KC, sygn. 257, k.135.

wanych, oczekując od właścicieli danej wsi rekompensaty pieniężnej. Tak się na przykład zdarzyło w 1575 roku w Ligotce Kameralnej, gdzie jeden z poddanych Maryny Pielgrzymowej, Jurek Grzywa, skrzyknął sąsiadów i napadli na grunt Mańka z tej części Ligotki Kameralnej, która była w rękach Zygmunta Tłuka. Zabrali z niej len i przewieźli na grunty należące do Maryny Pielgrzymowej. Po nieudanych próbach porozumienia Zygmunt Tłuk skierował tę sprawę przed sąd, żądając dla siebie odszkodowania w wysokości 1 000 grzywien¹⁰⁰³.

Zdarzały się też wśród mieszkańców wsi osoby krewkie, które przy byle okazji wszczynały burdy z mieszkańcami innych wiosek. Na przykład w tymże 1575 roku Kuba Wilczek ze Śmiłowic biorąc przykład ze swojej pani – Maryny Pielgrzymowej – zaatakował i pobił na wolnej drodze Jana Zahradnika z Toszonowic. Nieco później zelżył, a następnie pobił w karczmie poddanego Zygmunta Tłuka imieniem Janek Kralik. Również i ta sprawa trafiła przed sąd ziemski¹⁰⁰⁴.

Konkluzje

Lektura źródeł nie pozostawia wątpliwości, że życie codzienne mieszkańców Śląska Cieszyńskiego (zarówno rodziny książęcej, jak i szlachty oraz mieszczaństwa, a po części również warstwy chłopskiej) toczyło się bardzo wartkim, a przy tym zróżnicowanym rytmem. Centrum życia wypełniały sprawy rodzinne, a także różne zwyczaje osobiste poszczególnych członków tutejszej społeczności. Śledząc zapisy źródeł, odnajdziemy w nich zarówno informacje o chwilach radosnych (śluby, chrzty dzieci, wzajemne odwiedziny rodzin i przyjaciół), jak i smutne (pogrzeby). Nie brakowało również spraw przykrych (liczne spory sądowe), a nawet dramatycznych (rozboje, procesy o czary, a nawet morderstwa). Winni tych przestępstw nieraz trafiali na ławy sądowe, a w przypadku zbrodni lub podobnych ciężkich wykroczeń ich sprawcy kończyli żywot pod katowską ręką.

¹⁰⁰³ Tamże, k. 136-137.

¹⁰⁰⁴ Tamże, k. 137.



Pieczęć księcia Fryderyka Wilhelma, ostatniego męskiego przedstawiciela rodu Piastów cieszyńskich (Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie)

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archív hlavného mesta Bratislavy
Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
Archiwum Państwowe w Krakowie
Akta miasta Krakowa
Archiwum Państwowe we Wrocławiu
Akta miasta Wrocławia
Księstwo opolsko-raciborskie
Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie
Akta miasta Cieszyna Komora Cieszyńska
Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych
Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
Oddział Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej
Haus-, Hof-, und Staatsarchiv Wien
Zespól Polen
Krigsarkivet Stockholm
Gustav Adolf-verket
Historiska kartor och rinitgar
Książnica Cieszyńska w Cieszynie
Zbiory Szersznika
Moravský zemský archiv Brno
Bočkova sbírka
Nová sbírka
Muzeum Śląska Cieszyńskiego
Dział Historii
Dział Sztuki
Národní archiv v Praze
Archiv České františkánské province
Österreichisches Kriegsarchiv
Österreichisches Nationalbibliothek
Codex Miscellanea Silesiaca
Štátny archív v Bytči, pobočka Žilina
Zespól Miscellanea
Státní okresní archiv Karviná
Archiv města Fryštátu
Zemský archiv v Opavě
Dominikáni v Těšíně
Knížecí komora těšínská
Matrika výnosu pozemků
Sbírka pergamenových listin a diplomů
Královský úřad v Opavě
Zemský archiv v Opavě, pobočka Olomouc
Rodinný archiv Žerotinové

Źródła publikowane

Acta visitationis episcopatus Wratislaviensis. Decanatus tessinensis, fraystadiensis, fridecensis, vladislaviensis et bilicensis. Wyd. I. Panic. Tłumaczyli B. Banot-Sowa i I. Panic. *Acta Historica Silesiae Superioris t. 1. Cieszyn 1994.*

Archiv český. *Praha 1902, t. 20.*

Briefe und Acten zur Geschichte des Dreissigjährigen Kriegs. Wyd. R. Moritz. *München 1870.*

Dyplomatariusz Skoczowski. Kodeks dyplomatyczny miasta Skoczowa. Tak zwana księga Gorgosza. Wyd. I. Panic. *Acta Historica Silesiae Superioris t. 5. 1998.*

Hieronymum Ortelium Augustanorum Hronologia der historische Beschreibung. *Nürnberg 1602.*

Inventarium Sveciae. *Francofurti 1632.*

Kaufmann A.: Gedenkbuch der Stadt Teschen t. 1. Wyd. I. Buchholz-Johanek, J. Spyra. *Bibliotheca Tessinensis t. 4, Series Polonica t. 2. Cieszyn 2007.*

Kryštof Bernard Skrbenský z Hříště. Paměti hornoslezského barokního šlechtice. Ed. J. Brňovják a kol.: J. Al Saheb, K. Müller, J. Stibor. *Český Těšín – Opava – Ostrava 2010.*

Landwehr von Pragenau M.: Geschichte der Stadt Teschen (bearbeitet von Walter Kuhn). Quellen und Darstellungen zur schlesischen Geschichte. *Würzburg 1976.*

Lehns und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter t. 2. Wyd. C. Grünhagen, H. Markgraf. *Leipzig 1883.*

Liber foundationis episcopatus Wratislaviensis. Wyd. H. Markgraf, J. W. Schulte. *Codex diplomaticus Silesiae t. 14. Breslau 1889.*

Listinář Těšínska. Codex diplomaticus ducatus Tessinensis. Sbíрка listinného materiálu k dějinám knížectví Těšínského, nr 29, 30, 380.

Najstarsze metryki cieszyńskie. Księga metrykalna Parafii pod wezwaniem Marii Magdaleny w Cieszynie z lat 1628-1641. Wyd. I. Panic. *Acta Historica Silesiae Superioris t. 18. Cieszyn 2006.*

Nicolai Polnis: Jahrbücher der Stadt Breslau t. 4. Wyd. J. G. Büsching. *Breslau 1817.*

Opis powinności wataśkich z 1647 roku. Wyd. I. Panic. „*Acta Historia Silesiae Superioris*”. *Cieszyn 2004, t. 15.*

Ordynacja ziemska cieszyńska. Zbiór praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego. Zrzyzeni zemske knizeczstwi tiessynskeho. Wyd. I. Panic. *Acta Historica Silesiae Superioris t. 8. Cieszyn 2001.*

Registrum Wenceslai. Wyd. W. Wattenbach, C. Grünhagen. *Codex Diplomaticus Silesiae t. 6. Breslau 1865.*

Schematismus der Geistlichkeit des Bisthums Breslau k.k. Oesterreichischen Antheils für das Jahr 1847. *Teschen 1847.*

Schematismus der Geistlichkeit des Bisthums Breslau k.k. Oesterreichischen Antheils für das Jahr 1850. *Teschen 1850.*

Sněmy české od léta 1526 až po naši dobu. Z. 16. Sněmy roku 1611. Wyd. J. B. Novák. *Praha 1917.*

Sprawozdania wizytacyjne biskupów wrocławskich (z roku 1717). Archiprezbiteraty: cieszyński, frysztacki, frydecki, wodzisławski i bielski. Wyd. I. Panic. Tłumaczyli B. Banot-Sowa i I. Panic. *Acta Historica Silesiae Superioris t. 1. Cieszyn 1994.*

Tilisch Eleazar: Kurtze Vorzeichnus, Bericht und Auszug von den Stamling und Ankunfft der Herzoge zu Teschen und Gross Glogaw... Freybergk 1588.

Urbar der Herrschaft Bielitz. W: Vier oberschlesische Urbare des 16. Jahrhundert. *Wyd. W. Kuhn. Würzburg 1973.*

Urbar der Herrschaft Freistadt. W: Vier oberschlesische Urbare des 16. Jahrhundert. *Wyd. W. Kuhn. Würzburg 1973.*

Urbář panství frýdecko-místeckého z r. 1580. *Vyd. B. Sobotík, A. Grobelný. Opava 1953.*

Urbarz Cieszyński z 1577 r. *Wyd. I. Panic. „Acta Historia Silesiae Superioris”. Cieszyn 2001, t. 9.*

Urbarz Cieszyński z 1621 r. *Wyd. I. Panic. „Acta Historia Silesiae Superioris”. Cieszyn 2003, t. 12.*

Urbarz cieszyńskiego klucza dóbr książęcych z 1646 roku. „Acta Historia Silesiae Superioris”. *Cieszyn 2005, t. 16.*

Urbarz państwa skoczowsko-strumienskiego z 1621 roku. *Wyd. W. Gojniczek. Skoczów 1999.*

Vier oberschlesische Urbare des 16. Jahrhundert. *Wyd. W. Kuhn. Würzburg 1973.*

Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiakonats Oppeln. *Erster Teil. Wyd. J. Jungnitz. Breslau 1904.*

Literatura przedmiotu

Abel w.: Landwirtschaft 1500-1648. W: Handbuch der deutschen Wirtschafts- und Sozialgeschichte. *Red. H. Aubin i W. Zorn. Stuttgart 1971, t. 1.*

Adamus a.: Dějiny školství na Těšínsku. *Ostrava 1926.*

Al Saheb J.: Dva listy olomouckého biskupa Stanislava Pavlovského těšínské kněžně Kateřině Sidonii z let 1579 a 1580. *Těšínsko. 2007, z. 2.*

Albrecht D.: Die auswärtige Politik Maximilians von Bayern. 1618-1635. W: Schriftenreihe der Historischen Kommission bei der bayerischen Akademie der Wissenschaften. *Göttingen 1962, t. 6.*

Baczkowski K.: Zjazd wiedeński. Geneza, przebieg i znaczenie. *Warszawa 1975.*

Bahlcke J.: Falcko-české království (Motivy a působení zahraničněpolitické orientace Falce od české královské volby po ulmskou smlouvu 1619-1620). „Časopis Matice moravské”. *1992, t. 111.*

Bajger L.: Poddanské městečko Jablunkov za třicetileté války. „Těšínsko. Vlastivědný časopis”. *1992, z. 1, 2.*

Bakala J. [i inni]: Dějiny Ostravy. *Ostrava 1993.*

Balcárek P.: Kardinál František z Ditrichštejna. *Kroměříž 1990.*

Barteček i.: Saská politika a české stavovské povstání (květen 1618 – srpen 1619). „Sborník historický”. *1984, t. 30.*

Barudio G.: Der Teutsche Krieg 1618-1648. *Frankfurt am Main 1988.*

Bazyłow L.: Księstwo legnickie w drugiej połowie XVI wieku na tle stosunku do Polski i Rzeszy niemieckiej. „Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»”. 1971, R. 26.

Benatzky J.: Těšín v relacích kronikářů 17. století. „Těšínsko. Vlastivědný časopis”. 1991, z. 1.

Benatzky J.: Kostel sv. Anny v Rychvaldě. „Těšínsko. Vlastivědný časopis” 1992, z. 3.

Bicz-Suknarowska M., Komorowski W.: Zamek w Bielsku. W: O sztuce Górnego Śląska i przyległych ziem małopolskich. Red. E. Chojecka. Katowice 1993.

Biermann G.: Geschichte der evangelischen Kirche Österreichisch-Schlesien. Wyd. 1. Teschen 1859, wyd. 2. Prag 1897.

Biermann G.: Geschichte der evangelischen Kirche Österreichisch-Schlesiens mit besonderer Rücksicht auf die Gnadenkirche von Teschen. Teschen 1859.

Biermann G.: Das ehemalige Benediktinerstift Orlau im Teschischen. Programm des k. k. evangelischen Gymnasium in Teschen. Teschen 1862.

Biermann G.: Geschichte des Herzogthums Teschen. Wyd. 1. Teschen 1863. Wyd. 2. Teschen 1894.

Bílek T.: Dějiny konfiskací v Čechách po r. 1618 t. 1. Praha 1882.

Blažek K.: Der Adel von Oesterreichisch Schlesien. W: J. Siebmacher's Grosses und allgemeines Wappenbuch. t. 4. Nürnberg 1885.

Bogar K.: Legenda zvaná „Cithara sanctorum” aneb „Tranoscius”. „Těšínsko. Vlastivědný časopis”. 1992, z. 2.

Boras Z.: Hohenzollernowie i ich dążenia do opanowania Śląska w drodze umów o przeżycie (w początkach XVI wieku). W: Studia z dziejów Polski, Niemiec i NRD XVI-XX w. Red. E. Makowski. Poznań 1974.

Boras Z.: Książęta piastowscy Śląska. Katowice 1974.

Boras Z.: Sukcesja opolska w pierwszej połowie XVI wieku. „Studia Historica Slavo-Germanica”. 1974, t. 3.

Brandi K.: Deutsche Reformation und Gegenreformation t. 1. Berlin 1941.

Broda J.: Materiały do dziejów Kościoła ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim i Państwie Pszczyńskim w XVI i XVII wieku. W: Z historii Kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim. Red. T. J. Zieliński. Katowice 1992.

Buben M.: Encyklopedie českých a moravských sídelních biskupů. Praha 2000.

Budniak J.: Jan Sarkander. Patron jednoczącej się Europy. Bytom – Cieszyn 1995.

Buława E.: Pierwsi szermierze ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim. Cieszyn 1997.

Bůžek V.: Ferdinand II. tyrolský a česká šlechta. K otázce integračních procesů v habsburské monarchii. „Český časopis historický”. 2000, t. 92.

Bytomski Słownik Biograficzny. Red. J. Drabina. Bytom 2004.

Choraży B. i B.: Bielsko nowożytnie w świetle badań archeologicznych i architektonicznych. W: Bielsko-Biała. Monografia miasta t. 1: I. Panic (i inni): Bielsko od zarania do wybuchu wojen śląskich (1740). Bielsko-Biała 2010.

Choraży B., Kenig P.: Zamek w Bielsku. Zarys historyczny. Bielsko-Biała 2006.

Conrads N.: Die Rekatholisierungspolitik in Teschen und die Ambitionen des letzten Herzogs von Teschen. „Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte”. 1997-1998, t. 76-77.

Czechowicz B.: Książęcy mecenat artystyczny na Śląsku u schyłku średniowiecza. Warszawa 2005.

Czembor H.: „Cithara Sanctorum” ks. Jerzego Trzanowskiego. „Pamiętnik Cieszyński”. 1992, t. 5.

Davídek V.: Osídlení Těšínska Valachy. Praha 1940.

Dějiny Orlové. Red. J. Bakala (i inni). Město Orlová 1993.

Dembiniok M.: O Góralach, Wałachach, Lachach i Jackach na Śląsku Cieszyńskim (O Goralech, Valaších, Laších a Jaccích na Těšínském Slezsku). Cieszyn 2010.

Denis A.: Čechy po Bílé Hoře t. 1, cz. 1: Vítězství církve. Praha 1930.

Divald H.: Wallenstein. Eine Biographie. Frankfurt a. M. 1985.

Doerr von A.: Die legitimierten Nachkommen der letzten Herzoge von Teschen aus Plastischen Geblüt. Adler". Jahrbuch der k.k. heraldischen Gesellschaft". 1908, t. 18.

Dokoupil L.: Frýdek a Místek v období pozdního feudalismu. W: 700 let Frýdku Místku. Frýdek-Místek 1965.

Drabina J.: Wokół przyczyn sukcesów reformacji w księstwie cieszyńskim w XVI wieku. W: Die konfessionellen Verhältnisse in Teschner Schlesien vom Mittelalter bis zur Gegenwart. Red. P. Chmiel, J. Drabina. Ratingen 2000.

Dubas-Urwanowicz E.: Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólewiciach po śmierci Zygmunta Augusta. Białystok 1998.

Dubovský J. a kol.: Dejiny Pezinka. Bratislava 1982.

Dziewulski W.: Zaludnienie Śląska w końcu XVI i początku XVII wieku. „Przeгляд Zachodni”. 1952, R. 8.

Dziewulski W.: Szkice z dziejów Raciborza. Katowice 1967.

Dziewulski W.: Nowe dane statystyczne o ludności miast i wsi Śląska w XVI wieku. „Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»”. 1975, R. 30.

Evans R. J. W.: Rudolf II and his World. A study in Intellectual History 1576-1612. Oxford 1973.

Fialová V.: Jan Adam z Víckova, moravský emigrant a vůdce Valachů 1620-1628. Brno 1935.

Fukala R.: Tažení Jana Jiřího Krnovského v roce 1621 a bitva u Nového Jičína. „Vlastivědný věstník okresu Nový Jičín”. 1992, t. 42.

Fukala R.: Jan Jiří Krnovský. Opava 1997.

Fukala R.: Profil Žerotínových adresátů a politických partnerů v opavsko-krnovské oblasti. „Folia Historica Bohemica”. 1997, t. 18.

Fukala R.: Role Jana Jiřího Krnovského ve stavovských hnutích. Opava 1997.

Fukala R.: Zápas o opolsko-ratibořské dědictví a mocenské aspirace Jiřího bramborského v zemích Koruny české. „Familia Silesiae”. 1997, t. 1.

Fukala R.: Slezská reformace. „Slezský sborník”. 2000, t. 98.

Fukala R.: Slezsko v českém předbělohorském státě - organizačně právní struktury. „Slezský sborník”. 2000, t. 98.

Fukala R.: Dánský vpád do Slezska a rozklad opavské stavovské společnosti. „Slezský sborník”. 2001, t. 99.

Fukala R.: Zápas o opolsko-ratibořské dědictví a mocenské aspirace slezských knížat na prahu novověku. „Slezský sborník”. 2002, t. 100.

Fukala R.: Hohenzollernové v evropské politice 16 století. Mezi Ansbachem, Krnovem a Královcem (1523-1603). Praha 2005.

Fukala R.: Jan Jiří Krnovský. Stavovské povstání a zápas s Habsburky. Praha 2005.

Fukala R.: Slezsko. Neznámá země Koruny české. Knížecí a stavovské Slezsko do roku 1740. České Budějovice 2007.

Fukala R.: Knížecí reformace ve Slezsku a její ohlas na Těšínsku. W: Trzysta lat tolerancji na Śląsku Cieszyńskim. W trzystulecie założenia kościoła Jezusowego w Cieszynie. Red. R. Czyż, W. Gojniczek, D. Spratek. Cieszyn 2010.

Fukala R.: Ozvěny chebských událostí ve Slezsku. „Historica. Revue pro historii a příbuzné vědy”. Red. M. Myška. Ostrava 2010, t. 1.

Furmanek M., Kulpa S.: Zamek wodzisławski i jego właściciele. Wodzisław Śląski 2003.

Gahér D.: Svatojurský a peziński grófi na vzostupe moci. Pobrano 16 stycznia 2010 r.

Gaura K.: Jablunkovské šance. „Těšínsko. Vlastivědný zpravodaj okresů Karviná a Frýdek-Místek”. 1968, z. 1.

Gayda A.: Die kirchlichen Verhältnisse in Teschen im Kontext der spätmittelalterlichen Krisenlandschaft (um 1500). W: Die konfessionellen Verhältnisse in Teschner Schlesien vom Mittelalter bis zur Gegenwart. Red. P. Chmiel, J. Drabina. Ratingen 2000.

Głogowski S.: Potomci krále Jiřího z Poděbrad. Genealogie knížat z Minsterberka. Ostrava 1989.

Goetz W.: Wallenstein und Kurfürst Maximilian von Bayern. „Zeitschrift für bayerische Landesgeschichte“. 1938, t. 11.

Gojniczek W.: Zakup domu przez Walentego Trzanowskiego w 1597 roku. „Pamiętnik Cieszyński”. 1992, t. 5.

Gojniczek W.: Burmistrzowie Cieszyna od XIV do XX wieku. W: 500 lat ratusza i rynku w Cieszynie 1496-1996. Red. I. Panic. Cieszyn 1996.

Gojniczek W.: Spis szlachty księstwa cieszyńskiego z połowy XVII wieku. W: Ojczyzna wielka i mała. Księga pamiątkowa wydana z okazji 40-lecia Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Cieszynie. Red. I. Panic. Cieszyn 1996.

Gojniczek W.: Tschammerowie z Iskrzyczyna w drugiej połowie XV wieku i w XVI wieku. „Familia Silesiae”. 1997, t. 2.

Gojniczek W.: Książd Wojciech Gagatkowski. „Kalendarz Miłośników Skoczowa na rok 2001”. Skoczów 2000.

Gojniczek W.: Sekretarz książąt cieszyńskich Maciej Kalus i jego rodzina. „Zaranie Śląskie”. 2000, R. 62.

Gojniczek W.: Z dziejów szlachty w księstwie cieszyńskim ze szczególnym uwzględnieniem protestantów. „Szkice archiwalno-historyczne”. 2000, t. 2.

Gojniczek W.: Uwagi o pochodzeniu św. Melchiora Grodzieckiego. Przyczynek do genealogii mieszczańskiej rodziny Grodzkich z Cieszyna. „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”. 2001, t. 13.

Gojniczek W.: Leopold Jan Szersznik. Materiały genealogiczno-heraldyczne do dziejów szlachty księstwa cieszyńskiego. Bibliotheca Tessinensis t. 1, Seria Polonica t. 1. Cieszyn 2004.

Gojniczek W.: Feudalni panowie Ustronia i okolic. W: Ustroń 1305-2005. Red. I. Panic. Ustroń 2005.

Gojniczek W.: Małgorzata Kostlachówna z Kremże - matka Wacława Gotfryda barona z Hohensteinu, nieślubnego syna księcia cieszyńskiego Adama Wacława. Przyczynek do genealogii Piastów śląskich. „Genealogia”. 2005, t. 15.

Gojniczek W.: Okupacja szwedzka księstwa cieszyńskiego w czasie wojny trzydziestoletniej i stosunek do niej miejscowego społeczeństwa. W: Po obu stronach Bałtyku. Wzajemne relacje między Skandynawią a Europą Środkową t. 1. Red. J. Harasimowicz, P. Oszczanowski, M. Wiślocki. Wrocław 2006.

Gojniczek W.: Missiva biskupów ołomunieckich jako źródło do dziejów i genealogii Piastów cieszyńskich z XVI wieku. W: Piastowie śląscy w kulturze i europejskich dziejach. Red. A. Barciak. Katowice 2007.

Gojniczek W.: Dzieje i stosunki polityczno-prawne; Oświata i kultura; Społeczeństwo; Sprawy wyznaniowe; Ustrój i zarząd. W: Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych (red. I. Panic) t. 2: W. Gojniczek, J. Spyra, przy współpracy M. Bogus, J. Gorzelik i I. Kwaśny: Cieszyn w czasach nowożytnych 1528-1848. Cieszyn 2010.

Gojniczek W., Spyra J.: Losy i zawartość najstarszej, obecnie zaginionej księgi miejskiej Cieszyna z lat 1468-1722. „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”. 2001, t. 25.

Grobelný A.: Szkoły cieszyńskie w XVIII wieku. „Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»”. 1951, R. 6.

Grobelný A.: Městské školy na Těšinsku do konce 17. století. „Slezský sborník”. 1953, t. 51.

Grobelný A.: Venkovské školy na panství těšinské a bílské komory v 17. století. „Slezský sborník”. 1956, t. 54.

Grobelný A.: Příjmy a vydání města Těšina v letech 1256-1528. „Slezský sborník”. 1962, t. 60.

Grobelný A.: Jiří Třanovský - veliký básník Těšinska v 17. století. „Těšinsko. Vlastivědný časopis”. 1992, z. 2.

Gronowski T. M.: Zwyczajny klasztor, zwyczajni mnisi. Wspólnota tyniecka w średniowieczu. Kraków 2007.

- Grünhagen C.: Erbverbrüderung zwischen Hohenzollern und Piasten von 1537. „Zeitschrift für preussische Landeskunde“. 1868.
- Grünhagen C.: Schlesien unter der Herrschaft König Ferdinands 1527-1564. „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesien“. 1885, t. 19.
- Grzybowski S.: Henryk Walezy. Wrocław 1985.
- Haan H.: Kaiser Ferdinand und das Problem des Reichsabsolutismus. Die Prager Heeresreform vom 1635. W: Der Dreissigjährige Krieg. Perspektiven und Strukturen. Red. H. U. Rudolf. Darmstadt 1977.
- Hajzlerová I., Hubáčová A., Matroszová V.: Fryštát v archivních dokumentech. Průvodce výstavou. Karviná 1998.
- Hatalaska M.: Sejmik księstwa opolsko-raciborskiego w latach 1564-1742. Wrocław 1979.
- Hatalaska M.: Sejmik opawsko-karniowski XVI-XVIII w. Chronologia zgromadzeń. Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk seria A, nr 21. 1988.
- Havlíček B.: Jablunkovské šance. „Těšínsko. Vlastivědný zpravodaj okresů Karviná a Frýdek-Místek“. 1974, z. 2.
- Hirsch R.: Das Minoritenkloster zur Loslau. „Zeitschrift für Geschichte Schlesiens“. 1883, t. 17.
- Historia u Piastów, Piastowie w historii. Z okazji trzechsetlecia śmierci ostatniej z rodu, księżnej Karoliny. Red. B. Czechowicz. Brzeg 2008.
- Holý M.: Panovník, čeští stavové a Jiří Braniborský ve sporu o konfirmaci brani-borskoopolsko-ratibořských nástupnických smluv v letech 1528-1531. W: L. Březina, J. Konvičná, J. Zdichynec: Ve znamení zemí Koruny české. Sborník k šedesátým narozeninám prof. PhDr. Leny Bobkové. Praha 2006.
- Honzák F., Pečenka M., Steller F., Vlčková J.: Evropa v proměnách staletí. Praha 1997.
- Hosák L.: Počátky měst Frýdku a Místku. W: 700 let Frýdku-Místku. Frýdek-Místek 1965.
- Hosák L., Šrámek R.: Místní jména na Moravě a ve Slezsku t. 2: M-Ž. Praha 1980.
- Igálffy-Igály L.: Die Kornitz-Familien in Oberschlesien. „Mitteilungen der Beuthener Geschichts- und Museumvereins“. 1956/1957, t. 17/18.
- Indra B.: Stavba šanců v v Jablunkovském průsmyku v roce 1663. „Vlastivědné listy“. 1978, nr 2.
- Iwanek W.: Książęce miasto piastowskie. W: Cieszyn. Zarys rozwoju miasta i powiatu. Red. J. Chlebowczyk. Katowice 1973.
- Iwanek W.: Z prywatnego życia cieszyńskich Piastów. „Kalendarz Cieszyński 1992“. 1991.
- Jakubec O.: Stanislav Pavlovský z Pavlovic (1579-1598). Biskup a mecenáš umírajícího věku. Olomouc 2009.
- Janáček J.: Pavel Skála ze Zhoře: Historie česká. Praha 1984.
- Janáček J.: České stavovské povstání 1618-1620. „Folia Historica Bohemica“. 1985, t. 8.
- Janik R.: Ks. Jerzy Trzanowski - życie i dzieło. „Pamiętnik Cieszyński“. 1992, t. 5.
- Jasiński K.: Rodowód Piastów śląskich t. 1: Piastowie wrocławscy i legnicko-brzescy. Wrocław 1973.
- Jasiński K.: Rodowód Piastów śląskich t. 3. Piastowie opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy. Wrocław 1977.
- Jasiński K.: Rodowód Piastów śląskich. Piastowie wrocławscy, legnicko-brzescy, świdniccy, ziebiccy, głogowscy, żagańscy, oleśniccy, opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy. Wstęp do drugiego wydania T. Jurek. Wyd. drugie. Kraków 2007.
- Jež R.: Jan z Pernštejna ve sporu o opolsko-ratibořsko v 30. a 40. letech 16 století. „Východočeský sborník historický“. 2007, R. 14.
- Jež R.: Manželské soužití knížete Václava III. Adama s Marií z Pernštejna v polovině 16. století. „Těšínsko. Vlastivědný časopis“. 2008, z. 4.

Jež R.: Správa Těšínského knížectví Janem z Pernštejna v letech 1528-1545. „Práce a studie Muzea Beskyd – Společenské vědy. 2008, nr 20.

Jež R. Dvojí konverze v rodině posledních těšínských Piastovců. „Studia Comeniana et Historia”. 2009, R. 39, nr 81/82.

Jež R.: „I v paměti máme, když jsi o téhož opata orlovského na Hradě pražském s námi austně mluvil.” K sekularizaci církevních majetků na Těšínsku v počátcích reformace. W: Trzysty lat tolerancji na Śląsku Cieszyńskim. W trzystulecie założenia kościoła Jezusowego w Cieszynie. Red. R. Czyż, W. Gojniczek, D. Spratek. Cieszyn 2010.

Jež J.: Listiny těšínských knížat renesančního věku. Rekonstrukce knihy „Matrica privilegiorum ab anno 1558”. Studie o Těšínsku t. 19. Český Těšín 2010.

Jež R.: „Velcí” těšínské Piastovci. Politické kariéry Kazimíra II (1450-1528) a Václava III Adama (1524-1579). W: Těšínsko v proměnách staletí. Sborník přednášek z let 2008-2009 k dějinám Těšínského Slezska. Red. R. Jež, D. Pindur. Český Těšín 2010.

Jež R., Pindur D.: K dějinám městského trestního práva na Těšínsku v raném novověku. Sborník Státního okresního archivu Frýdek-Místek 2009, t. 10.

Jurok J.: Česká šlechta a feudalita ve středověku a raném novověku. Nový Jičín 2000.

Kalis J., Žáček R.: Twierdze i zespoły fortyfikacyjne na terenie Śląska Czeskiego. W: Zabytki architektury obronnej na terenie Śląska. Katowice 2002.

Kapras J.: Zemský soud a zemské knihy těšínské. „Časopis Musea Království českého”. 1909, t. 83.

Kapras J.: Právní dějiny zemi Koruny české d. 2: Dějiny státního zřízení. Praha 1910.

Kapras J.: Privilegia Těšínska z roku 1498 a 1572. „Věstník Matice opavské”. 1912, t. 20.

Kapras J.: Právní dějiny zemi Koruny české t. 2. Praha 1913.

Kapras J.: Zemská zřízení opolsko-ratibořské a těšínské. „Sborník věd právních a státních”. 1922, t. 22.

Kapras J.: Z dějin českého Slezska. Opava 1922.

Karviná 1268-1968. Sborník příspěvků k dějinám a výstavbě města. Karviná 1968.

Kasperlik M.: Das Franziskanerkloster in Teschen. „Notitzenblatt”. 1872.

Kasperlik M.: Die Reformationszeit im Herzogthume Teschen. „Notitzenblatt”. 1872.

Kasperlik M.: Säcularisation der Benedictiner-Abtei in Orlau. „Notitzenblatt”. 1872.

Kasperlik M.: Friedrich Kasimir von Teschen. Sein Hof in Freistadt. „Notitzenblatt”. 1873.

Kasperlik M.: Herzog Wenzels von Teschen Wirksamkeit. „Notitzenblatt”. 1874.

Kavka F.: Bílá hora a české dějiny. Praha 1962.

Kavka F.: Bílá hora a české dějiny. Prameny k moderní české historiografii. Praha 2003.

Kielkowski W.: Chybie. Dzieje gminy od czasów najdawniejszych do współczesności. Chybie 2009.

Kieniewicz L.: Senat za Stefana Batorego. Warszawa 2000.

Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski. Red. A. Pobóg-Lenartowicz, M. Derwich. Opole 1995.

Kneifel R.: Topographie des kaiserl. königl. Antheils von Schlesien. Cz. 2, t. 1. Brünn 1804.

Konečný B.: Vztahy měst Místku a Frýdku k hukvaldskému hradu. W: 700 let Frýdku-Místku. Frýdek-Místek 1965.

Korbelářová I.: Lací list z Těšínska z roku 1629. „Těšínsko. Vlastivědný časopis”. 1992, z. 2.

Korbelářová I.: Přepychové paláce, anebo dřevěnice s kurloky? K bydlení měšťanských vrstev na Těšínsku v pozdně barokním období. W: Cieszyńskie Studia Muzealne/ Těšínský muzejní sborník t. 2. Cieszyn 2005.

Korbelářová I., Žáček R.: Těšínsko - země Koruny české. Ducatus Tessinensis - terra Coronae Regni Bohemiae. K dějinám knížectví od počátků do 18 století. Český Těšín 2008.

Kościelak L.: Historia Słowacji. Wrocław 2010.

Kruczek J.: Pušky zvané těšínsky. Z historie těšínského puškařství (od 16. do počátku 20. století). „Těšínsko. Vlastivědný časopis“. 1991, z. 3.

Krůl M., Nováková P.: Jablunkovské šance. Český Těšín 2005.

Kuhn W.: Geschichte der deutschen Sprachinsel Bielitz (Schlesien). Würzburg 1981.

Kulak T., Mrozowicz W.: Syców i okolice od czasów najdawniejszych po współczesność. Wrocław - Syców 2000.

Kuzio-Podrucki A.: Henckel von Donnersmarckowie. Kariera i fortuna rodu. Bytom 2003.

Kuzio-Podrucki A., Nadolski P., Woźnicki D.: Herbarz bytomski. Bytom 2003.

Kwak J.: Ustrój i rola cywilizacyjna miast górnośląskich w czasach nowożytnych (XVI-XVII wiek). W: 500 lat ratusza i rynku w Cieszynie 1496-1996. Red. I. Panic. Cieszyn 1996.

Leszczyński J., Piwarski K.: Dzieje polityczne do 1675. Kontrreformacja. W: Historia Śląska t. 1: do roku 1763, część 3: od końca XVI w. do r. 1763. Red. K. Maleczyński. Wrocław - Warszawa - Kraków 1963.

Londzin J.: Szwedzi w Cieszynie w 1645 roku. „Gwiazdka Cieszyńska”. 1902, R. 55.

Lutz G.: Wallenstein, Ferdinand II und der Wiener Hof. Bemerkungen zu einem erneuten Beitrag zur alten Wallensteinfrage. W: Quellen und Forschungen aus Italienischen Archiven und Bibliotheken. 1968, t. 48.

Machej A.: Adama Waclawa księcia cieszyńskiego zmiana wyznania w 1610 roku i okoliczności tego wydarzenia. „Pamiętnik Cieszyński”. 1998, t. 13.

Machej a.: Burmistrzowie i rajcy Skoczowa w latach 1660-1670. „Pamiętnik Cieszyński”. 2001, t. 16.

Máchej a.: Polityka kościelna księcia Waclawa III Adama po objęciu rządów w księstwie cieszyńskim. „Pamiętnik Cieszyński”. 2002, t. 17.

Máchej a.: Uwagi nad językiem kancelarii w księstwie cieszyńskim w czasach nowożytnych. „Pamiętnik Cieszyński”. 2004, t. 19.

Máchej a.: Sytuacja społeczno-polityczna na Śląsku Cieszyńskim w XVI wieku. W: Towarzystwo Jezusowe na Śląsku Cieszyńskim. Studium ekumeniczne. Red. J. Budniak, K. Mozor. Kraków 2005.

Macůrek J.: České povstání 1618-1620 a Polsko. „Časopis Matice moravské”. 1937, t. 61.

Macůrek J.: Valaši v Západních Karpatech v 15.-18. století. K dějinám osídlení a hospodářsko- společenského vývoje jižního Těšínska, jihozápadního Polska, severozápadního Slovenska a východní Moravy. Ostrava 1959.

Makowski M.: Šlechtická sídla na Těšínském Slezsku. Szlacheckie siedziby na Śląsku Cieszyńskim. Cieszyn 2005.

Makowski M., Spyra J.: Pięć wieków cieszyńskiego ratusza. 1496-1996. Cieszyn 1996.

Małachowska B.: Pieczęcie miejskie Cieszyna. W: Cieszyńskie Studia Muzealne/Těšínský muzejní sborník t. 3. Cieszyn 2007.

Maler K.: Dzieje Głubczyc do 1742 roku. Opole 2003.

Maroń J.: Militarne aspekty wojny trzydziestoletniej na Śląsku. Wrocław 2000.

Maťa P.: Svět české aristokracie (1500-1700). Praha 2004.

Matějek F.: Morava za třicetileté války. Praha 1992.

Michejda K.: Dzieje Kościoła ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim (Od Reformacji aż do roku 1909). Wyd. 2. W: Z historii Kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim. Red. T. J. Zieliński. Katowice 1992. Wyd. 1. Cieszyn 1909.

- Morys-Twarowski M.: Przyczynki do genealogii Piastów cieszyńskich w XVI w. „Pamiętnik Cieszyński”. 2004, t. 19.
- Morys-Twarowski M.: Uwagi do genealogii Piastów cieszyńskich. „Studia Historyczne”. 2010, R. 53.
- Mrózek R.: Nazwy miejscowe dawnego Śląska Cieszyńskiego. Katowice 1984.
- Müller K.: Prameny ke genealogii a heraldice těšínské šlechty v Zemském archivu v Opavě. „Familia Silesiae”. 1997, t. 1.
- Musiół L.: Dokument sprzedaży księstwa pszczyńskiego z dnia 21 lutego 1517 r. „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” t. 2. Katowice 1930.
- Neustadt L.: Beiträge zur Genealogie schlesischer Fürsten. „Zeitschrift für Geschichte Schlesiens”. 1888, t. 22.
- Odložilík o.: Cesty z Čech a Moravy do Velké Británie v letech 1563-1620. „Časopis Matice moravské”. 1935, R. 59.
- Orzechowski K.: Ogólnośląskie zgromadzenia stanowe. Warszawa - Wrocław 1979.
- Orzechowski K.: Materiały do dziejów urzędników, funkcjonariuszy i służby na Śląsku w ostatnich latach XVII w. Acta Universitatis Wratislaviensis nr 516. Prawo t. 91. Wrocław 1980.
- Orzechowski K.: Historia ustroju Śląska 1202-1740. Wrocław 2005.
- Ostrovská S.: Předehry k velkému zápasu aneb cestami 16. a 17. století. Praha 2001.
- Palm H.: Dohna Karl Hannibal. W: Allgemeine Deutsche Biographie t. 5. Leipzig 1877.
- Pánek J.: Stavovství v předbělohorské době. Folia historia Bohemica t. 6. Praha 1984.
- Pánek J.: Biskup a kancléř (Stanislav Pavlovský a Vratislav z Pernštejna 1579-1582 a jejich úloha v počátcích rekatolizace Moravy). „Časopis Matice moravské”. 1994, t. 103.
- Panic I.: K výzkumu erbu knížectví těšínského. „Těšínsko. Vlastivědný zpravodaj okresů Karviná a Frýdek-Místek”. 1978, z. 3.
- Panic I.: Pečeti těšínských knížat (Sfragistické studie). Studie o Těšínsku t. 6. Český Těšín 1978.
- Panic I.: Przechowywanie płodów rolnych przez włościan na południu Górnego Śląska w XVI-XVIII stuleciu. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”. 1989.
- Panic I.: Zamek rybnicki od średniowiecza do schyłku XVIII wieku. W: I. Panic, W. Iwanek: Zamek rybnicki. Rybnik 1990.
- Panic I.: Wybrane zagadnienia z sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej księstwa cieszyńskiego na przełomie XVI i XVII wieku. „Pamiętnik Cieszyński”. 1992, t. 5.
- Panic I.: Sieć szkolna w księstwie cieszyńskim na przełomie XVII i XVIII stulecia. Z badań nad dostępnością szkół dla dzieci i młodzieży na Śląsku w dawnych wiekach. W: Społeczności młodzieżowe na pograniczu. Red. T. Lewowicki. Cieszyn 1995.
- Panic I.: Z dziejów szkolnictwa w bielskim państwie stanowym w okresie kontrreformacji - na przykładzie wsi Jasienica. W: Społeczności pogranicza. Wielokulturowość. Edukacja. Red. T. Lewowicki, B. Grabowska. Cieszyn 1996.
- Panic I.: Ziemia cieszyńska w czasach piastowskich (X-XVII wiek). W: Śląsk cieszyński: zarys dziejów t. 2. Do druku przygotował W. Sosna. Cieszyn 1998.
- Panic I.: Żory. Pod rządami Przemysłidów i Habsburgów. Z badań nad historią miasta w latach 1327-1742. Żory 2000.
- Panic I.: Fundacje na rzecz szpitala cieszyńskiego w trakcie współregencji księżnej cieszyńskiej Anny w okresie małoletniości księcia Wacława III Adama, w latach 1528-1539. „Pamiętnik Cieszyński”. 2001, t. 16.
- Panic I.: Rozwój przestrzenny Cieszyna w dobie piastowskiej. Cieszyn 2001.
- Panic I.: Poczci Piastów i Piastówien cieszyńskich. Cieszyn 2002.
- Panic I.: Żory w czasach Przemysłidów i Habsburgów. Żory 2002.
- Panic I.: Zabiegi cechów małych miast górnośląskich o zachowanie uczciwej konkurencji przez członków cechu w czasach wczesnonowożytnych. W: Korzenie

środkowoeuropejskiej i górnośląskiej kultury gospodarczej. Red. A. Barciak. Katowice 2003.

Panic I.: Uposażenie ziemskie rodziny Czelo z Czechowic za panowania Piastów (Z badań nad drogami awansu i uposażeniem majątkowym szlachty cieszyńskiej w czasach piastowskich 1290-1653). W: Średniowiecze polskie i powszechne t. 3. Red. I. Panic, J. Sperka. Katowice 2004.

Panic I.: Dzieje Górek Wielkich i Małych. Górki Wielkie 2005.

Panic I.: Epidemie w małym miasteczku śląskim w dobie wojny trzydziestoletniej. W: Epidemie w Polsce od czasów najdawniejszych po czasy współczesne. Red. A. Śrutka. Kraków 2005.

Panic I.: Kariera rodziny Rudzkich w księstwie cieszyńskim u schyłku średniowiecza i w początkach czasów nowożytnych. W: Wieki Stare i Nowe t. 4. Red. I. Panic, M. W. Wanatowicz. Katowice 2005.

Panic I.: Studia z dziejów Skoczowa w czasach piastowskich. Skoczów 2005.

Panic I.: Z badań nad karierą rodziny Rudzkich w księstwie cieszyńskim w czasach piastowskich. W: Wieki Stare i Nowe t. 4. Red. I. Panic, M. W. Wanatowicz. Katowice 2005.

Panic I.: Przywileje cechu prasolów w miastach księstwa cieszyńskiego. (Z badań nad przywilejami cechowymi w księstwie cieszyńskim w średniowieczu i początkach czasów nowożytnych). „Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»”. 2007, R. 63.

Panic I.: Kościół w księstwie cieszyńskim; Sytuacja osadnicza i demograficzna; Wojskowość książąt cieszyńskich. W: Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych (red. I. Panic) t. 2: I. Panic przy współpracy B. Czechowicza: Śląsk Cieszyński w średniowieczu (do 1528 roku). Cieszyn 2010.

Panic I.: Gospodarka miasta; Położenie polityczne miasta i regionu na tle wydarzeń w Europie Środkowej (1572-1742). Panowie Bielska; Sytuacja demograficzna miasta; W dobie nowożytnej. Sytuacja religijna; Zaplecze osadnicze Bielska; Życie codzienne i zwyczaje mieszczan bielskich. W: Bielsko-Biała. Monografia miasta (red. I. Panic) t. 1: I. Panic (i inni): Bielsko od zarania do wybuchu wojen śląskich (1740). Bielsko-Biała 2010.

Panic I.: Sytuacja gospodarcza Cieszyna w średniowieczu. W: Dzieje Cieszyna od zarania do czasów współczesnych (red. I. Panic) t. 1: I. Panic, przy współpracy B. Czechowicza (i in.): Dzieje Cieszyna w dobie przedhistorycznej i w średniowieczu (do 1528 roku). Cieszyn 2010.

Panic I.: Uzupełnienia do genealogii Piastów cieszyńskich. „Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»”. 2011, R. 66, nr 3.

Patzelt H.: Geschichte der evangelischen Kirche in Österreichisch-Schlesien. Dülmen 1989.

Patzelt H.: Das „Kloster des Adlers“. Die Geschichte des Benediktiner klostere Ortau im Herzogthum Teschen. „Archiv für schlesischen Kirchengeschichte”. 1992, R. 50.

Peter A.: Geschichte der Stadt Teschen. Teschen 1888.

Pfotenbauer P.: Die Ritterschaft von Teschen im 16. Jahrhundert. „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthums Schlesiens”. 1884.

Pilnaček J.: Rody starého Slezska t. 1-5. Wyd. K. Müller. Brno 1991-1998.

Pindur D.: Těšínsko za vlády piastovského knížete Kazimíra II. (1477-1528). „Práce a studie Muzea Beskyd – Společenské vědy”. 2004, nr 14.

Pindur D.: Historický a správní vývoj katolické církve na Frýdecku v raném novověku. „Studia Comeniana et historia”. 2006, t. 35.

Pindur D.: Książę czasów przełomu. Kazimierz II cieszyński (1450-1528) i jego władztwo. Wrocław 2010.

Pindur D.: Století rekatolizace Těšínska. Ke konfesním proměnám – od knížete po poddané (1609-1709). W: Trzysta lat tolerancji na Śląsku Cieszyńskim. W trzystulecie założenia kościoła Jezusowego w Cieszynie. Red. R. Czyż, W. Gojniczek, D. Spratek. Cieszyn 2010.

Piawarski K.: Skutki wojny trzydziestoletniej. W: Historia Śląska t. 1: do roku 1763, cz. 3: od końca XVI w. do r. 1763. Red. K. Maleczyński. Wrocław - Warszawa - Kraków 1963.

Polišenský J.: Die Universität Jena und der Aufstand der böhmischen Stände in den Jahren 1618-1620. „Wissenschaftliche Zeitschrift der Friedrich - Schiller Universität Jena”. 1957/1958, t. 7.

Polišenský J.: Třicetiletá válka a evropská krize XVII století. Praha 1970.

Polišenský J., Kollmann J.: Valdštejn. Ani císař, ani král. Praha 1995.

Poloczkowa B.: Życie codzienne w Cieszynie w okresie Odrodzenia. „Zaranie Śląskie”. 1967, t. 30.

Poloczkowa B.: Archivní materiály o reformačním středisku v Těšíně. „Těšínsko. Vlastivědný zpravodaj okresů Frýdek-Místek a Karviná”. 1981, z. 3.

Poloczkowa B.: Najstarsze prawo cieszyńskie. „Kalendarz Cieszyński 1989”. 1988.

Poloczkowa B.: Najważniejsza twierdza cieszyńska. „Kalendarz Cieszyński 1992”. 1991.

Poloczkowa B.: Cieszyńskie źródła o pochodzeniu Wałachów. „Pamiętnik Cieszyński”. 1992, t. 4.

Poloczkowa B.: Materiały archiwalne o środowisku protestanckim w Cieszynie w latach 1585-1644. „Pamiętnik Cieszyński”. 1992, t. 5.

Poloczkowa B.: Ze zpráv o reformačním středisku v Těšíně v letech 1585-1644. „Těšínsko. Vlastivědný časopis”. 1992.

Poloczkowa B.: Najdawniejsze kroniki cieszyńskie. „Pamiętnik Cieszyński”. 1993, t. 7.

Poloczkowa B.: Fundacje społeczne mieszkańców Cieszyna XV-XX w. „Pamiętnik Cieszyński”. 1993, t. 6.

Poloczkowa B.: Początki Wisły w świetle źródeł archiwalnych. W: Wisła [1593]-1993. W czterechsetlecie powstania miejscowości. Red. W. Gojniczek, I. Panic. Cieszyn 1993.

Poloczkowa B.: Urbarz „państwa” frysztackiego z roku 1571. „Pamiętnik Cieszyński”. 1997, t. 12.

Poloczkowa B.: Archiwalia cieszyńskie jako źródło do badań historii języków urzędowych na Śląsku Cieszyńskim. „Pamiętnik Cieszyński”. 2003, t. 18.

Popiołek F.: Dzieje Śląska austriackiego z ilustracjami. Cieszyn 1913.

Popiołek F.: Dzieje Cieszyna z ilustracjami. Cieszyn 1916.

Popiołek F.: Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim. Katowice 1935.

Popiołek F.: Stosunki polsko-śląskie w czasie wojny 30-letniej. (Na podstawie materiałów Archiwum Zamkowego w Cieszynie). „Zaranie Śląskie”. 1935, t. 11.

Popiołek F.: Zamek piastowski w Cieszynie, jego przeszłość historyczna i przedhistoryczna. Komunikat Instytutu Śląskiego w Katowicach. 1947, Seria 7.

Popiołek F.: Szańce jabłonkowskie i ich znaczenie w dziejach Śląska Cieszyńskiego. „Zwrot”. 1951, nr 10.

Probst G.: Lazarus Henckel von Donnersmarck. W: Neue Deutsche Biographie t. 8. Berlin 1969.

Prokop K. R.: Anna Sydonia. W: Piastowie. Leksykon biograficzny. Kraków 1999.

Ptak M. J.: Śląskie ordynacje ziemskie. „Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»”. 1979, R. 34.

Ptak M. J.: Kilka uwag o ordynacji ziemskiej księstwa cieszyńskiego. „Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»”. 1987, R. 42.

Ptak M. J.: Zgromadzenia i urzędy stanowe państwa wodzisławskiego. Acta Universitatis Wratislaviensis nr 927, Prawo t. 154. Wrocław 1987.

Ptak M. J.: Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa cieszyńskiego. Acta Universitatis Wratislaviensis nr 1193, Prawo t. 191. Wrocław 1992.

Ptak M. J.: Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa karniowskiego (1377-1743). Acta Universitatis Wratislaviensis nr 1247, Prawo t. 194. Wrocław 1992.

- Ptak M. J.: Pozycja publiczno-prawna wolnych panów stanowych na Śląsku. *Acta Universitatis Wratislaviensis* nr 1477. Prawo t. 222. Wrocław 1993.
- Ptak M. J.: Stan i perspektywy badań nad ustrojem i prawem Górnego Śląska (do 1742 r.). W: Stan i potrzeby badań nad historią Górnego Śląska w czasach średniowiecza i nowożytnych. Red. I. Panic. Cieszyn 1994.
- Radda K.: *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Protestantismus im Herzogthum Teschen bis zum Toleranzpatent*. W: 9 Programm der k. k. Staatsoberrealschule in Teschen. Teschen 1882.
- Radda K.: *Materialien zur Geschichte des Protestantismus im Herzogthum Teschen*. W: XII Jahresbericht der k.k. Staats-Realschule in Teschen. 1884/1885. Teschen 1885.
- Rudolf R., Ulrich E., Zimmermann F.: *Presburger Land und Leute. Die Besiedlung des Pressburgerlandes*. Wien 1976.
- Rochov von A. F.: *Nachrichten zur Geschichte des Geschlechts derer von Rochov und ihrer Besitzungen*. Berlin 1861.
- Samiec K.: *Z dziejów kościoła w Wiśle. Zarys dziejów Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Wiśle*. W: *Wisła [1593-1993]. W czterechsetlecie powstania miejscowości*. Red. W. Gojniczek, I. Panic [Cieszyn] 1993.
- Schlauer G.: *Aus dem Stadt- und Landleben im 17. und 18. Jahrhundert. „Schlesische Zeitung. Heimat und Volkstum“*. Sontagsbeilage. 1927.
- Schybergson M. G.: *Nordisk familiebok*. 1921, t. 32.
- Šefčík E.: *Zemské zřízení těšínské z roku 1573 a jeho další vývoj za vlády posledních Piastovců*. Studie o Těšínsku. Český Těšín 1974.
- Šefčík E.: *Čtyři postavy těšínského života v 16. století (Melichar Prus, Pavel Zvěřina, Jan Jeřábek z Mořkova a Samuel Raděšínský z Radešovic)*. „Těšínsko. Vlastivědný zpravodaj okresů Karviná a Frýdek-Místek“. 1975, z. 3.
- Šefčík E.: *Pečeti těšínských Piastovců*. Ostrava 1982.
- Šefčík E.: *Přepis části zemského zřízení těšínského z roku 1592*. „Těšínsko. Vlastivědný zpravodaj okresů Karviná a Frýdek-Místek“. 1990, z. 1.
- Šefčík E.: *Walka o cieszyńską ordynację ziemską z 1573 r.* „Pamiętnik Cieszyński“. 1993, t. 6.
- Šefčík E.: *Jan V. W: Książęta i księżne Górnego Śląska*. Red. A. Barciak. Katowice 1995.
- Šefčík E.: *Náhrobek těšínské kněžny Žofie z 1541.* „Familia Silesiae“. 1997, t. 1.
- Semrad G.: *Stammfolge Gorgosch aus Teschen in Ostoberschlesien*. „Archiv Ostdeutscher Familienforscher“. 1994, t. 12.
- 700 lat Hażłacha i Kończyce Wielkich. *Hażlach - Kończyce Wielkie* 2005.
- Sinapius J.: *Das schlesischen Adels anderer Theil oder Versetzung Schlesischer Curiositäten*. Leipzig - Breslau 1728.
- Skalsky G. A.: *Die evangelischen Kirchenordnungen Oesterreichs. Die evangelische Kirchenordnung für Teschen von Jahre 1584*. „Jahrbuch der Gesellschaft für die Geschichte des Protestantismus in Oesterreich“. 1901, t. 22.
- Sláma F.: *Oesterreichisch - Schlesien. Landschafts- Geschichts- und Kulturbilden*. Prag 1887.
- Sláma F.: *Dějiny Těšínska*. Praha 1889.
- Šmerda M.: *Lidové bouře na Karvinsku v 18. století a jejich sociální pozadí*. W: *Karviná. Sborník příspěvků k dějinám a výstavbě města*. Karviná 1968.
- Šmerda M.: *Kněžna Alžběta Lukrecie a protireformace na Těšínsku*. „Těšínsko. Vlastivědný časopis“. 2004, z. 4, 2005, z. 1.
- Sommersberg F. W.: *Silesiacarum rerum Scriptores t. 1*. Lipsiae 1729.
- Sosna W.: *Motlitby a ody Juraja Tranovskeho*. Lektura broszury i co z niej wynikło. „Pamiętnik Cieszyński“. 1992, t. 5.
- Sosna W.: *Bezcenne odkrycie agendy*. Odbitka z „Słowo i myśl“. 1997.
- Spratek D.: *Právní aspekty luterské reformace na Těšínsku*. „Slezský sborník“. 2004, t. 102.

Spyra J.: Těšínský praporec z roku 1605 ze sbírek Muzea v Těšíně. „Těšínsko. Vlastivědný časopis”. 1992, z. 2.

Spyra J.: Książęce i cesarskie przywileje dla żydowskiej rodziny Singerów z Cieszyna. „Pamiętnik Cieszyński”. 1993, t. 7.

Spyra J.: Szlachecka rodzina z Dolnych Błędowic herbu Kozioł i zabytki sztuki z nią związane. „Familia Silesiae”. 1997, t. 1.

Spyra J.: Śląsk cieszyński pod rządami Habsburgów (1653-1848). W: Śląsk cieszyński: zarys dziejów t. 2. Do druku przygotował W. Sosna. Cieszyn 1998.

Spyra J.: Żydowskie zabytki w Cieszynie. W: Żydowskie zabytki Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. Red. J. Spyra. Cieszyn 1999.

Spyra J.: Gospodarka komunalna Cieszyna w świetle miejskich ksiąg rachunkowych w XVI-XVII w. W: Z badań nad dziejami politycznymi i społeczno-gospodarczymi Cieszyna od średniowiecza do czasów współczesnych. Red. I. Panic. Cieszyn 2005.

Spyra J.: Żydzi na Śląsku Austriackim 1742-1918. Od tolerowanych Żydów do Żydowskiej Gminy Wyznaniowej. Katowice 2005.

Spyra J.: Wisła. Dzieje beskidzkiej wsi do 1918 roku. W: Monografia Wisły t. 2. Red. M. Kiereś. Wisła 2007.

Spyra J.: Zapomniany klasztor franciszkanów bosych (bernardynów) w Cieszynie. Spory religijne w XVI-XVII wieku na śląskiej prowincji. W: Slezsko, země Koruny české. Historie a kultura 1300-1740. Red. H. Dáňová, J. Klipa, L. Stolařová. Praha 2008.

Štěrbová J.: Prameny k dějinám školství v Zemském archivu v Opavě. W: Książka - biblioteka - szkoła w kulturze Śląska Cieszyńskiego. Red. J. Spyra. Cieszyn 2001.

Stibor J.: Šlechtické rody knížectví Těšínského. „Těšínsko. Vlastivědný časopis”. 1992, z. 1.

Stibor J.: Genealogické poznámky k rodu Tluků z Tošonic. „Těšínsko. Vlastivědný časopis”. 1994, z. 3, 4.

Stibor J.: Skrbenští z Hříště a jejich náboženské vyznání. „Familia Silesiae”. 1997, t. 2.

Stibor J.: Laryš z Lhoty. W: Biografický slovník Slezska a severní Moravy t. 2. Red. M. Myška,

L. Dokoupil. Ostrava 2001.

Stibor J.: Vlček z Dobré Zemice. W: Biografický slovník Slezska a severní Moravy t. 9. Red.

M. Myška, L. Dokoupil. Ostrava 2006.

Stibor J., Müller K.: Falešný rytíř Jan Jeřábek z Mořkova. „Těšínsko. Vlastivědný časopis”. 1999, z. 4.

Stibor J., Müller K.: Bludovický zvon z roku 1617. Těšínská šlechta na Dolních a Horních Bludovicích před Bílou horou. „Těšínsko. Vlastivědný časopis”. 2002, z. 4.

Stloukal K.: Česká otázka v době předbělohorské. W: Doba bělohorská a Albrecht z Valdštejna. Praha 1934.

Sturmberger H.: Aufstand in Böhmen. Der Beginn des Dreissigjährigen Kriegs. München - Wien 1959.

Szelong K.: Podróże edukacyjne szlachty cieszyńskiej (do końca XVII w.). Motywy, kierunki, konsekwencje. W: Książka - biblioteka - szkoła w kulturze Śląska Cieszyńskiego. Red. J. Spyra. Cieszyn 2001.

Szotek H.: Zamek w Skoczowie. Uwagi o historii i architekturze. W: Cieszyńskie Studia Muzealne/Těšínský Muzejní Sborník t. 2. Cieszyn 2005.

Trelińska B.: Dwa nieznanne rękopisy „Praw i porządku ziemskiego Księstwa Cieszyńskiego” z XVII w. „Czasopismo Prawno-Historyczne”. 1976, t. 28.

Trelińska B.: Kancelaria i dokument książąt cieszyńskich 1290-1573. Warszawa - Łódź 1983.

Urbánek V.: Simeon Partlicius a jeho příspěvek k politickému myšlení doby bělohorské. W: Trzysta lat tolerancji na Śląsku Cieszyńskim. W trzystulecie zało-

zenia kościoła Jezusowego w Cieszynie. Red. R. Czyż, W. Gojniczek, D. Spratek. Cieszyn 2010.

Urbánek V. Typologie válek a právo na odpor. „*Studia Comeniana et Historia*”. 1999, t. 29, nr 62.

Urbánková L.: Povstání na Moravě v roce 1619. Z korespondence moravských direktorů. Praha 1979.

Válka J.: Morava ve stavovské konfederaci roku 1619 (pokus o vytvoření paralelních církevních a politických struktur v Čechách a na Moravě). „*Folia Historica Bohemica*”. 1986, t. 10.

Vocelka K.: Matthias contra Rudolf. Zur politischen Propaganda in der Zeit des Bruderzwists. „*Zeitschrift für historische Forschung*”. 1983, t. 10.

Vochala J.: Husitské tradice v Těšínském knížectví. „*Těšínsko. Vlastivědný zpravodaj okresů Karviná a Frýdek-Místek*”. 1968, z. 2/3.

Vorel P.: Páni z Pernštejna. Praha 1999.

VoREL P.: Problemy finansowe i rodzinne książąt cieszyńskich w połowie XVI wieku. W: *Historia u Piastów, Piastowie w historii. Z okazji trzechsetlecia śmierci ostatniej z rodu, księżnej Karoliny*. Red. B. Czechowicz. Brzeg 2008.

Wagner O.: Mutterkirche Vieler Länder. Geschichte der Evangelischen Kirche in Herzogtum Teschen 1545-1918/1920. Hannover 1967.

Wantuła A.: Porządek kościelny Wacława Adama. Początki organizacji kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim. Warszawa 1937.

Wantuła A.: Ks. Jerzy Trzanowski. Życie i twórczość. 1938.

Wantuła A.: Początki ewangelickiej organizacji kościelnej na Śląsku cieszyńskim. W: *Udział ewangelików śląskich w polskim życiu kulturalnym*. Red. T. Wojak. Warszawa 1974.

Wantuła J.: Osobliwości małego miasteczka. Dawne kroniki podbeskidzkiego regionu Skoczowa. Katowice 1983.

Wąs G.: Akta prawne dotyczące wolności religijnych protestantów śląskich i ich znaczenie polityczne dla Śląska. „*Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»*”. 2000, R. 55.

Wąs G.: Śląsk we władaniu Habsburgów. W: M. Czaplinski, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik: *Historia Śląska*. Wrocław 2002.

Wdowiszewski Z.: Genealogia Jagiellonów i domu Wazów w Polsce. Kraków 2005.

Weltzel A.: Geschichte der Stadt und Herrschaft Ratibor. Ratibor 1881.

Weltzel A.: Geschichte der Stadt Sohrau in Ober-Schlesien. Sohrau 1888. Tłum. polskie *Historia miasta Żory na Górnym Śląsku*. Żory 1997.

Wertner M.: Die Grafen von St. Georgen und Besing. Wien 1891.

Węgrzyn-Klisowska W.: Muzyczne wartości „*Cithara Sanctorum*” ks. Jerzego Trzanowskiego. „*Pamiętnik Cieszyński*”. 1992, t. 5.

Wijaczka J.: Handel zagraniczny Krakowa w połowie XVII wieku. Kraków 2002.

Winkelbauer T.: Fürst und Fürstendiener. Gundaker von Lichtenstein, ein österreichischer Aristokrat des konfessionellen Zeitalters. Oldenburg 1999.

Włochowicz B.: Sydonia Katarzyna - księżna saska, westfalska, cieszyńska i głogowska. W: *Z dziejów Śląska. Zbiór studiów*. Red. A. Barciak, T. Rduch-Michalik. Katowice 2000.

Žáček R.: Zpráva posádce na jablunkovských šancích v roce 1647. „*Těšínsko. Vlastivědný zpravodaj okresů Karviná a Frýdek-Místek*”. 1989, z. 4.

Žáček R.: Bohumínské panství v roce 1629. „*Těšínsko. Vlastivědný časopis*”. 1993, z. 4.

Žáček R.: Urbář panství fryštátského z roku 1571. „*Těšínsko. Vlastivědný časopis*”. 1994, z. 1.

Žáček R., Veselská J., Bogar K.: *Frýdek-Místek. Frýdek-Místek* 1983.

Zítek J.: Švédové a císařští v Těšíně. „*Věstník Matice opavské*”. 1895, t. 5.

Zítek J.: Szwedzi i cesarscy w Cieszynie (1645-1647). „*Kalendarz Cieszyński 2005*”. 2004.

ZuKAL J.: Slezské konfiskace 1620-1630. Pokutování povstalé šlechty v Krnovsku, Opavsku a Osoblažsku po bitvě bělohorské a po vpádu Mansfeldově. Praha 1916

HISTORY OF DUCHY OF TESCHEN IN EARLY MODERN PERIOD (1528-1653)

The death of Casimir II in 1528 marked the end of the Middle Ages and the beginning of the modern period in the timeline of the Duchy of Teschen. Casimir's death nearly coincided with grand political and religious processes that took place in this part of Europe, such as the Reformation in Germany, a dynastic change in Bohemia and Hungary, a serious threat from the Turks and discontinuation of particular Piast lines in Silesia. The last threat faced the Teschen Piast dynasty too. According to both written sources and genealogical data on Teschen Silesia Piasts, the threat appeared virtually in every generation due to a small number of male offspring and their premature deaths. All in all, with the unexpected death of Frederick William in 1625 and then Elizabeth Lucretia in 1653, the Teschen dynasty of Piasts (at least its legitimate line) ceased to exist.

The political situation of the Duchy of Teschen was complicated and turbulent, especially when compared to the mediaeval period, both home and abroad. As far as foreign relations are concerned, there were attempts made by superiors of Teschen dukes, i.e. Bohemian monarchs from the Habsburg dynasty, to reduce the political role of Silesian states. Initially, the states together with the dukes, that played an important role, managed to defend their positions. During the Thirty Year's War, the majority of influential representatives of Silesian states (both dukes and the city of Wroclaw) stood against the Habsburgs. As a result of their victory, the Habsburgs were able to limit the political independence that the region of Silesia had enjoyed until then.

Furthermore, both Silesia and the Duchy of Teschen had to overcome devastating effects of the Thirty Years' war. Unlike the majority of influential representatives of Silesian states, the Teschen dukes (Catholics since 1609) backed the emperor despite the fact that their subjects were predominantly Protestant. Neither side was able to defend themselves or their subjects against effects of this gruesome war. The Duchy of Teschen was pillaged now and again and its inhabitants forced to pay large contributions that ruined their economy. They had to fulfil many burdensome obligations in favour of the army, being subject to plunder by soldiers from all groups that marched across or were stationed on the territory of the Duchy. The most severe losses – both for the population and the economy – were suffered in 1640s when the territory of the Duchy of Teschen was invaded by the Swedish army that was responsible for enormous devastation and plunder. This was a serious blow for the local economy. The population diminished, especially in towns. The situation was less tragic in villages where people could seek refuge in forests.

As far as internal affairs are concerned, due to enormous debts of Teschen Piasts, a large part of estates owned by the Duke had to be sold out. This situation took place mainly in 1570s. The territory of the Duchy of Teschen, together with the power of its dukes, was reduced to several estates with surrounding villages. One of the estates was located between Teschen and Jablunkov to the south-east of the region, whereas another covered villages around Skoczow and Strumien. The dukes controlled also lands west of Teschen up to Ostrava and to the north-west of Teschen. The rest of lands acquired new owners in early 1570s. From then on, the notion of the Duchy of Teschen (as of former Castellany of Teschen) and the notion of Teschen Silesia were no longer equivalent. The latter involved new political entities – the then lower order state countries.

Analysing the legal status of the Duchy of Teschen and its situation, the following observations can be made. As far as the legal subordination is concerned, the

political union with the monarchy, initiated by Matthias Corvinus, became even closer. During this period, Teschen dukes made no effort whatsoever to change the existing law. As liegemen, they were obliged to provide military support for their monarch. As a result of a privilege granted by Ladislaus Jagiellon in 1498, such obligation was limited to wars in defence of the country.

Together with other Silesian dukes, they prevented the region from being absorbed by Bohemia, although close links between Silesia and the Bohemian Crown remained intact. As hereditary dukes, the Piasts could seat in the first (highest) chamber of the Silesian Sejm.

As a result of dynastic and economic problems of Teschen Piasts, as well as due to a prolonged period of regency, a growing role of nobility can be observed. The circumstances described above led to fundamental changes in the political system of the Duchy of Teschen, i.e. to the creation of an Assembly of Nobility and a Court of Nobility (*sejmik ziemski* and *sąd ziemski*). The change was confirmed by a code of laws entitled "Land Ordinance of the Duchy of Teschen" and issued by Wenceslas III Adam in 1572. The code contained a collection of regulations that were to govern political life of the Duchy of Teschen.

Members of the Assembly decided on current political and economical issues. Members of the Court, presided over by the Duke, had to deal with various legal cases, including those related to property rights, criminal offences, relations between different estates as regulated by custom laws.

Despite the highest position held by the dukes, their role was far less important than it had been in the Middle Ages.

As we know, during this period, smaller state countries were created across the Duchy of Teschen. Although their owners held a lower position than dukes in the social hierarchy of the Habsburg monarchy, they were not subject to the Teschen dukes, but directly to the emperor. Neither were they obliged to act in defence of the Duchy of Teschen – they were only responsible for defending their own estate.

When describing the military condition of the Duchy of Teschen in the late Piast period (until 1653), it should be noted that the Duchy was not an independent political entity. Initially, it formed a part of Bohemia, and then (after its defeat in the Battle of White Mountain in 1620) a part of Austria. As a result, Teschen dukes could not pursue a foreign policy on their own and were unable to keep their own army (regardless of the fact that they could not afford one). The army they kept was intended to provide order at home and support for possible wartime efforts of the king.

The defence system of the Duchy of Teschen consisted of grads and then duke's castles, some towns surrounded with ramparts, as well as fortifications of Jablunkov Pass, erected from mid-16th century. Only the fortifications – apart from the Duke's Castle in Teschen – were of real military value. The same cannot be said of the majority of other castles that had been turned into residences and deprived of all defensive capabilities. Some of them became private properties and as such no longer formed a part of the defensive system of the Duchy of Teschen. This was the case even though some owners of old duke's castles preserved their defensive walls (for example in the castle in Bielsko or at the far end of Teschen Silesia, in Ostrava).

The local nobility was virtually released of their military duties. Their obligations were limited only to acting in defence of the boundaries. As shows the example of the Thirty Year's War, the nobility of the Teschen region failed even in this case. They did not have to, however, partake in campaigns waged outside of the Duchy of Teschen. If a duke had asked them to join him in his military campaign, he would have had to cover all related expenses.

The dynamic settlement processes observed in the earlier epoch were substantially slowed down. During this period, only 77 new settlements were established so that at the time of Elizabeth Lucretia's death, there were 281 settlements (205 of which were founded in the Middle Ages). Undoubtedly, such situation stem-

med from the sufficiency of settlements and geographical features of the Duchy of Teschen that offered its inhabitants enough goods and food.

Several ethnic groups lived in this area. Apart from the ethnically Polish inhabitants, living in the greater part of the Teschen Silesia and using the Polish language in its Silesian variant, there was a strong representation of the Moravian minority to the south-west and west of the region. In Bielsko and in most other local towns (except for Jablunkov), there was a strong presence of German community. Two more groups appeared in the early modern period: the Valachs and Jews. Although the Valachs had arrived here in the late 15th century, the main group settled in mountain and submontane areas of Teschen Silesia in the modern period.

Members of the Jewish community under the rule of the last Piasts were represented only by a single family as they were not allowed to settle in the Habsburg state. Individuals from other ethnic groups visited the Duchy of Teschen only for "business reasons."

The official language was Czech. It was used in chancelleries, court files, as well as in official correspondence. On the every-day basis, ethnic groups used their own languages. Information on this can be found in inspection reports prepared by Wrocław bishops who registered the languages of service, sermon and singing: *concio germanica*, *concio moravica*, *concio polonica* respectively. Based on this, we know that the people living along the Ostravice and around Ostrava used the Moravian language. Beginning from 1560s, the language of choice also for official purposes in Bielsko was German. Services and sermons in the parish church in Teschen were delivered in Polish (*concio polonica*), whereas in the old Dominican church, they were delivered in German (*concio germanica*). Hence, we know that both ethnic groups lived next to each other with the Polish community being larger. However, no services in Teschen were conducted in Czech and Moravian.

The economic situation of the Duchy of Teschen in the early modern period was a complicated one. The reasons for this were the political changes mentioned above, or, more precisely, debts suffered by Teschen dukes who were forced to sell a greater part of their lands. Despite all that, Teschen dukes were the largest land owner. Apart from the domain owned by the duke, there were initially 4, and then 3 large domains owned by state lords: of Bielsko, Frydek and Frystat. When compared to estates existing in other states and regions (Poland, Bohemia, Moravia, Upper Hungary), dominions owned by local state lords were very small, in fact, not much bigger than those owned by the local middle nobility.

It was the land, together with plant, animal and fish farming, as well as forest felling opportunities it created, that was the main source of income for the dukes, state lords and, naturally, noblemen. This is best reflected by herding efforts made by the Valachs, and then copied by people from local mountain and submontane villages.

The well-being of dukes and state lords depended also on taxes paid by towns. These were small or very small (by standards of Silesia), but crucial for the economy of the Duchy, as they helped to maintain local exchange of goods, both in everyday trading and during markets and fairs. The townsmen of Teschen were the only group to enjoy wide trade contacts. However, merchants were not a strongly represented group, unlike craftsmen.

The religious situation of the Duchy of Teschen in the early modern period was very complicated and dynamic. Catholicism had been the ultimately dominant religion in the Duchy of Teschen until 1543 when the last known donation to the Catholic Church was made. Also known are other donations, made earlier to altarists and hospitals. Such gifts were treated by the parties (both donor and recipient) as perpetual acts that were to outlive them. It should also be noted that Catholic priests were treated as rightful members of the local community. No signs of hostility, typical for the later period of Reformation, can be seen.

Based on the above observation, it seems that, among other things, in the view of grants to hospitals described in this article, one can reject a claim that the Re-

formation started in the Duchy of Teschen earlier under the protectorate of Ann and John of Pernstein, co-regents after the death of Wenceslaus II. Fundamental changes did not take place in the Duchy of Teschen until 1545 when Wenceslas III Adam gained full independence. Under his rule, as well as in the initial phase of the reign of his son, Wenceslas III Adam, Lutheranism became a dominant faith, supported by various decrees issued by dukes. Protestantism attracted the majority of the local nobility and a large group of townsmen (virtually all in Bielsko). Catholic priests were expelled by the nobility and town authorities with church lands being taken over by the nobility. Monasteries and convents were closed down. The Catholic faith fell under numerous restrictions. It survived in the State Country of Frydek, few estates owned by the nobility, especially from Grodziec, as well as in some towns, where it was reduced to the status of underground religion, and possibly in some villages.

After his conversion, Wenceslas III Adam used the rule of *cuius regio, eius religio* to impose Catholicism on his serfs, whereas no pressure to convert was exerted on the nobility. The same attitude was taken by Frederick William and then Elizabeth Lucretia. The situation began to change at the end of her rule. However, fundamental changes did not take place until under Habsburg rulers after the death of Elizabeth Lucretia, Duchess of Teschen.

The political and religious environment in the Duchy of Teschen affected education and social welfare. Preserved in all local towns, schools did not survive in many villages. When compared to the previous epoch, universities admitted less students from towns, and more members of nobility. The numbers, however, were not impressive due to, among other things, lack of a good gymnasium, as well as the distance from academic centres, especially that Protestant families were reluctant to send their children to the University of Krakow, perceived as a Catholic institution.

Changes in charity can also be observed. Although all old hospitals had been preserved, they were put under the control of municipal authorities. As a result, hospitals were safe during periods of prosperity, whereas became unnecessary burdens when the town treasury was drained.

Individuals were ultimately responsible for their health. No cases of doctors with academic diplomas have been reported based on the existing sources. More difficult operations (such as tooth extractions, bloodletting) were performed by the first feldshers and barber surgeons. During this period, first pharmacies were established in Teschen, marking the beginning of a long tradition of pharmacy practice in Teschen Silesia.

Everyday life in the Duchy of Teschen was rich in events, common for members of individual estates across Central Europe. This is true both of household life (customs among craftsmen, townsmen's cuisine) and holiday celebrations. Life during this period was lively and varied. The sources that are available today mention both joyful moments (weddings, christenings, family and friend visits) and sad ones (funerals, epidemics). Surprisingly, courts at that time were busy dealing with a great number of cases related to both property rights and social behaviour. Property-related cases dealt with both common neighbourhood conflicts (mainly for breach of boundaries and seizure of farming or forest crops) and, surprisingly enough, family disputes. The latter were commonly between siblings for division of inheritance or boundaries of family lands.

Very common were lawsuits for violation of dignity, especially by newcomers who deemed the local nobility parvenus. This was the case even though newcomers were often poor themselves and hoped for a career in the duke's court. Interestingly enough, violation of woman's dignity was an offence often tried by courts: it was quite common for the nobility in the 16th and early 17th century to act offensively towards women, both verbally and physically.

Known are also more serious crimes, such as robberies or even murders. Brought in front of courts, many culprits of such deeds ended up beheaded or killed

after torture. According to various sources, such forms of justice administration were very frequent in the second half of the 16th and early 17th century.

Translated by Janusz Kozusznik

GESCHICHTE DES TESCHENER HERZOGTUMS AM ANFANG DER NEUZEIT (1528-1653)

Der Tod des Herzogs Kasimir II. 1528 erfolgte zu jener Zeit, die in der Geschichte des Teschener Herzogtums förmlich als Ende des Mittelalters betrachtet wird, und dann auch als Anfang der Neuzeit. Der Abgang seines Lebens verläuft nahezu parallel zu gewichtigen politischen und religiösen Vorkommnissen, die um diese Zeit in ganz Mitteleuropa anliefen, darunter die Reformation in Deutschland, der Dynastiewechsel in Tschechien und Ungarn, ein gewaltiger Aufschwung der Bedrohung von Seiten der Türkei, dann noch stufenweise das Aussterben der schlesischen Piastengeschlechter. Das Letztere bedrohte auch das Geschlecht der Teschener Piasten. Untersuchungen des Quellenmaterials und Resultate der Forschungen der Genealogen, die sich mit der Geschichte der Teschener Piasten beschäftigen, bringt klar hervor, dass diese Bedrohung in der Tat jede Generation anbelangte, was mit der geringen Anzahl der männlichen Nachkommen verknüpft war, auch oftmals eines frühen Ablebens jener. Endlich ging mit dem unerwartet frühen Tode des Herzogs Friedrich Wilhelm (1625) und Elisabeth Lukretia (1653) in die Ewigkeit diese Dynastie ab (in ihrer legitimen Linie).

Ebenso kompliziert und stürmisch war die damalige politische Lage des Teschener Herzogtums, insbesondere im Vergleich zu dessen Mittelalter. Dies betrifft so auswärtige Angelegenheiten, wie auch die inneren. Von außen rückten die Bemühungen der tschechischen Könige vor, also der Habsburgischen Obrigkeit, die politische Rolle der schlesischen Stände einzuschränken. Diese Auseinandersetzung, in der eine nicht geringe Rolle die Teschener Herzöge spielten, ergab sich anfangs siegreich für die schlesischen Stände. Da jedoch während des Dreißigjährigen Krieges die meisten einflussreichen Vertreter der schlesischen Stände (Herzöge und die Stadt Breslau) sich gegen die Habsburger erklärten, so konnten diese infolge ihres Sieges im Dreißigjährigen Krieg den politischen Freiheiten, deren sich die schlesische Provinz bisher erfreute, gewisse Grenzen ziehen.

Weiterhin wurde ganz Schlesien, darunter auch das Teschener Herzogtum, auf eine entsetzliche Weise von den Folgen des Dreißigjährigen Krieges anbelangt. Im Gegensatz zu den meisten Vertretern der schlesischen Stände sprachen sich die Teschener Herzöge - seit 1609 katholisch - an der Seite des Kaisers aus, obwohl die Untertanen mehrheitlich evangelisch waren. Keine von denen blieben jedoch von Folgen dieses schrecklichen Krieges verschont. Das Gebiet des Herzogtums wurde mehrmals verheert, die Einwohner mit hohen Abgaben behauptet, die das Vermögen der Bevölkerung zu Grunde brachten. Außerdem war sie mit verschiedenen Kriegsaufgaben belastet. Dazu kamen noch massive Plünderungen, die durch Krieger aller übers Land ziehenden bzw. längere Zeit stationierenden Einheiten vorgenommen wurden. Die größten Verluste im Bereich der Demographie und Wirtschaft erlitt die Bevölkerung Teschener Schlesiens besonders in den vierziger Jahren des 17. Jahrhunderts, als ins Gebiet des Herzogtums schwedische Truppenverbände eindringen, die das Land verwüsteten und ausplünderten. Infolge dessen wurde die Wirtschaft des Herzogtums auf eine arge Weise zerstört. Gleich fühlbar litt die Bevölkerung; insbesondere die städtische. Einigermaßen besser erging es Einwohnern der Dörfer, die oft Zuflucht in den dornnahen Wäldern fanden.

Was die inneren politischen Probleme des Teschener Herzogtums angeht, da hatte eine eingehende Bedeutung der Ausverkauf eines geräumigen Teils der herzoglichen Güter. Ursache war die mächtige Verschuldung, in die die Teschener Herzöge geraten waren. Dies geschah vorwiegend in den siebziger Jahren des 16. Jahrhunderts. Das Gebiet des Herzogtums, und demzufolge die Macht der Te-

schener Herzöge, wurde damals zu einigen herzoglichen Güterkomplexen und den benachbarten adeligen Dörfern gekürzt. Der erste Komplex erstreckte sich von Teschen bis Jablunkau im Süd-Osten. Der zweite fügte Dörfer um Skotschau und Schwarzwasser ein. Der herzoglichen Verwaltung unterstanden auch Gebiete westlich von Teschen bis Ostrau und zum Nord-Osten von Teschen. Die übrigen Gebiete gingen am Anfang der siebziger Jahre des 16. Jh. in anderen Besitz über. Seit dieser Zeit war der Begriff des Teschener Herzogtums (wie noch eher der Teschener Burgvogtei) nicht mehr mit dem Teschener Schlesien sinngleich. Mit diesem Sachbestand ist auch das Entstehen der neuen politischen Gebilde verbunden, nämlich der Minderstandsherrschaften.

Die Erläuterung der rechtlichen Lage und der staatlichen Ordnung des Teschener Herzogtums bedingen folgende Anzughkeiten: Die rechtliche Unterrordnung, eine enge politische Verbundenheit des Herzogtums mit der Monarchie, die Mathias Korvin eingeleitet hatte, und die um diese Zeit weiterhin gefestigt wurde. Die Teschener Herzöge ergriffen im Grunde genommen gar keine selbstständigen Handlungen, die auf eine Änderung dieses Sachverhalts gezielt sein sollten. Als Lehnsleute waren sie verpflichtet, dem Monarchen mit bewaffneter Hand Unterstützung zu leisten, die auf Grund des sog. Landesprivilegs vom König Kasimir Jagiellonczyk aus dem Jahr 1498 allerdings zur Verteidigung des Landes beschränkt war.

Gemeinsam mit anderen schlesischen Herzögen wandten sie einen Versuch eines engeren Bündnisses dieser Provinz mit Tschechien ab, was jedoch die Verbundenheiten Schlesiens mit der tschechischen Krone nicht in Zweifel zog. Als Erbherzöge saßen die Teschener Machthaber in der ersten (höchsten) Kurie des schlesischen Landtags.

Dynastische Verwirrungen unter den Teschener Piasten, wirtschaftliche Schwierigkeiten und längere Perioden vormundschaftlicher Regierungen begünstigten den Anstieg und die Bedeutung des Adelstandes. Die angeführten Bewirkungen verursachten Wandlungen in der politischen Satzung des Teschener Herzogtums. Es entstanden: ein adeliger Landtag und ein Adelsgericht. Diese Umgestaltungen wurden in der *Sammlung der Rechte und Landesordnungen* von Herzog Wenzel III. Adam 1572 bestätigt. Dies war eine Zusammensetzung von Rechten, die die Prinzipien des politischen Handelns im Herzogtum in der Neuzeit zurechtlegte.

Im ersten dieser Gremien entschied der Adel über laufende politische und wirtschaftliche Obliegenheiten des Herzogtums. Im anderen, unter der Bevormundung des Herzogs, wurden allerlei rechtliche Streitsachen beurteilt, die aus der Landesrechtsordnung sich ergaben, darunter vermögensbezogene Klagesachen, Strafverfahren und rechtliche Regelungen zwischen Vertretern verschiedener Stände.

In diesen Gremien blieb zwar die Rolle des Herzogs am wichtigsten, jedoch war sie weitgehend bescheidener, als jene im Mittelalter.

Wie bereits erwähnt kam es um diese Zeit im Bereich des Herzogtums zur Entstehung der sog. Minderstandsherrschaften. Die Besitzer der herrschaften standen zwar in der Struktur der Habsburger Monarchie tiefer als die Herzöge, waren jedoch der Macht des Teschener Herzogs nicht untertan, sondern direkt dem Kaiser. Sie waren auch nicht verpflichtet, das Gebiet des Herzogtums zu verteidigen, wehrten bloß den eigenen Güterkomplex.

Was militärische Angelegenheiten des Teschener Herzogtums um das Ende der Piastenepeche (bis 1653) betrifft, müsste man eigens feststellen, das das Herzogtum keine selbstständige politische Existenz bildete, sondern anfangs als Bestandteil des tschechischen Staates, dann nach dessen Abschaffung (nach der Niederlage der Tschechen am Weißen Berg 1620) – Österreichs. Infolgedessen betrieben die Teschener Herzöge keine auswärtige Politik und konnten keine eigenen unabhängigen Truppeneinheiten beschaffen (hatten dafür auch keine hinreichenden Geldmittel). Die militärischen Einheiten, über die das Herzogtum verfügte,

dienten nur zum Schutz der inneren Sicherheit und einer Unterstützung der königlichen Feldzüge.

Das Verteidigungssystem des Teschener Herzogtums bestand vor allem aus den alten Burgen, dann den herzoglichen Kastellen, einige mit Schutzwallen umgebene Städte, auch seit Mitte des 16. Jh. am Jablunkaupass errichtete Befestigungen, die als *Jablunkauer Schanzen* bekannt sind. Ausschließlich dieser Stützpunkt war neben der herzoglichen Burg in Teschen ein potenziell wahres Abwehrelement. Dies ist kaum in Betracht in Hinsicht zu den anderen Burgbauten zu ziehen, die in dieser Zeit in Residenzen ohne irgendwelche Attribute militärischer Bestimmung umgebaut wurden. Ein Teil von denen ging übrigens in Privatbesitz über und fiel aus dem Verteidigungssystem des Teschener Herzogtums überhaupt aus. Es war so abgesehen davon, dass bei manchen ehemaligen herzoglichen Burgen die neuen Besitzer die Schutzmauern nicht abgeschafft hatten. So war es beispielsweise in Bielitz und an der gegenüberliegenden Seite des Herzogtums, in Polnisch Ostrau.

Im Grunde genommen war der hiesige Adel nicht wehrpflichtig. Ihre Militärflicht beschränkte sich zur Verteidigung des Herzogtums. Das Beispiel des Dreißigjährigen Krieges deutet jedoch darauf, dass sogar diese Pflicht von Seiten des Teschener Adels nicht erfüllt wurde. Die Vertreter dieses Standes waren dagegen nicht verpflichtet, an Feldzügen teilzunehmen, die außerhalb des Herzogtums stattfanden. Wenn aber der Herzog dieser Art Forderungen stellen sollte, so müsste er alle damit verbundenen Ausgaben decken.

Dynamische Siedlungsentwicklungen, die in der vorigen Epoche stattfanden, sind am Anfang der Neuzeit deutlich rückgängig. Um diese Zeit wurden kaum 77 neue Niederlassungen angelegt, so gab es beim Ableben der Herzogin Elisabeth Lucretia in Teschener Schlesien 281 Ortschaften, von denen jedoch 205 im Mittelalter entstanden. Dies war zweifellos auch mit einer gewissen Siedlungssättigung des Landes verknüpft, also mit dessen topografischen Gestaltung, Erhaltungs- und Ernährungsmöglichkeiten.

Das Territorium des Herzogtums war durch ein paar Volksgruppen besiedelt. Außer der ethnisch polnischen Einwohner, die im Umgang die polnische Sprache in ihrer schlesischen Mundart im Gebrauch hatte, und die den meisten Teil des alten Teschener Schlesien besiedelte, wohnte im SüdWesten und Westen des Landes eine große mährische Volksgruppe. In der Umgebung von Bielitz und in den meisten hiesigen Städten (damals mit Ausnahme von Jablunkau) lebte eine zahlreiche deutsche Bevölkerung. Am Anfang der Neuzeit erschienen hier auch zwei neue Volksgemeinschaften: die Wallachen und Juden. Die Wallachen kamen hierher zwar schon zu Ende des 15. Jahrhunderts, jedoch ihre überwiegende Anzahl besiedelte das Gebirge und Vorgebirge von Teschener Schlesien gerade in der Neuzeit.

Die andere ethnische Gruppe, die Juden, waren nur von einer Familie vertreten, was ihre gehörige Begründung im Verbot der Ansiedlung von Juden in der Habsburger Monarchie hatte. Vertreter noch anderer Volksgruppen erschienen im Teschener Herzogtum nur aus Gründen, die wir gegenwärtig als dienstlich bezeichnen würden.

Kanzleisprache war im Herzogtum das Tschechische. Es war die Amtssprache in der herzoglichen Kanzlei, in Gerichtsverfahren und der offiziellen Korrespondenz. Im Alltag sprachen die erwähnten Volksgruppen ihre ethnische Sprache. Informationen zu diesem Thema findet man in den Berichten der Breslauer Bischöfe, in denen vermerkt wird, in welcher Sprache der Gottesdienst abgehalten wird, die Predigten und die religiösen Lieder gesungen werden; und so der Reihe nach: *concio germanica*, *concio moravica*, *concio polonica*. Daher wissen wir, dass entlang dem Fluss Ostravica und in der Umgebung von Ostrau man vorwiegend mährisch sprach. In Bielitz war seit den sechziger Jahren des 16. Jahrhunderts Amt- und Umgangssprache meistens das Deutsche. In Teschen selbst wurden Gottesdienste und Predigten in der Pfarrkirche auf Polnisch abgehalten (*concio polonica*), in der ehemaligen Dominikanerkirche dagegen auf Deutsch (*concio germanica*).

Daraus darf man folgen, dass beide Sprachgruppen nebeneinander lebten, wobei jedoch das polnische Ethnikum überwiegend war. Auf Tschechisch bzw. Mährisch gab es in Teschen schlechthin keine Gottesdienste.

Die wirtschaftliche Lage des Teschener Herzogtums war am Anfang der Neuzeit ziemlich verstört. Dies war vorwiegend mit den angemerkten politischen Wandlungen verknüpft, die hier stattfanden, genauer gesagt mit der starken Verschuldung der Teschener Herzöge, wegen der sie gezwungen waren, einen umfassenden Teil ihrer Güter zu verkaufen. Dennoch blieben sie die größten Grundbesitzer des Herzogtums. Außer des landesherrlichen Gutes entstanden anfangs 4, nachher 3 Domänen der Standesherrn: Bielitz, Friedek und Freistadt. Im Vergleich zu Güterkomplexen in anderen Staaten und Regionen (Königreich Polen, Tschechien, Mähren, Oberungarn) waren die Besitztümer der hiesigen Landesherren relativ klein, ähnlich wie jene des mittleren Adels.

Eben der Ackerboden und die damit verbundene Landwirtschaft und Viehzucht, auch die Teich- und Forstwirtschaft waren Grundlage des herzoglichen Besitztums, ebenso der Landesherren und des Adels. Hervorragend veranschaulichen dies die Bemühungen zugunsten der Hirtenwirtschaft, die durch die Wallachen betrieben wurde, dann auch nach diesem Muster durch die einheimischen Bewohner der Gebirgsgegend.

Einen gewichtigen Bestandteil im Einkommen der Herzöge und der Landesherren waren die Abgaben von Seiten der hiesigen Städte. Diese waren (angemessen ganz Schlesien) eher klein bzw. sehr klein. Für die Wirtschaft des Herzogtums spielten sie jedoch eine wesentliche Rolle, weil sie den örtlichen Warenaustausch förderten, und dies so im alltäglichen Handel, wie auch dank den Wochen- und Jahrmärkten, aber nur die Teschener Bürger verfügten über tatsächlich weit reichende Handelsbeziehungen. Dennoch waren die Kaufleute hier eine ziemlich geringfügige Schicht, die wichtigste Rolle spielte indessen die Handwerkerzunft.

Sehr kompliziert und dabei dynamisch war die kirchliche Lage des Herzogtums um diese Zeit. Bis 1543 herrschte hier fast ausnahmslos der Katholizismus. Aus diesen Jahren stammt die letzte bekannte Schenkung zugunsten der katholischen Anstalten im Teschener Herzogtum. Belegt wird dies auch durch andere frühere Spenden für die Altaristen und Heilanstalten. All die Schenkungen betrachteten beide Seiten, also so die Spender, wie auch die Beschenkten, als unvergänglich, daher erblich. Es sei dabei zu vermerken, dass die Volksgemeinschaft des Teschener Herzogtums die katholischen

Geistlichen als vollberechtigte Mitglieder der Gemeinschaft betrachtete. Man merkt keine Anzeichen einer Feindseligkeit, die später in den Zeiten der Reformation typisch war.

Auf Grund dessen und angesichts der in diesem Kapitel erörterten Schenkungen zugunsten der Teschener Heilanstalten dürfen wir jenen Standpunkt ablehnen, demnach die Reformation das Herzogtum sehr früh beherrschen sollte, und dies dank der Hochmütigkeit der Herzogin Anna und des Johann von Pernstein, die die Regentschaft im Herzogtum nach dem Tod von Wenzel II. verrichteten. Zu einer grundsätzlichen Wandlung der konfessionellen Beziehungen kam es mit Beginn der Herrschaft von Wenzel III. Adam, also im Jahr 1545. Während seiner Regierungszeit, auch in den ersten Jahren der Herrschaft dessen Sohnes, Adam Wenzel, wurde der Lutheranismus zur überwiegenden Konfession, die durch verschiedene rechtliche Regelungen der Herzöge gefördert wurde. Zum Protestantismus übertrat die absolute Mehrheit des hiesigen Adels und eine beachtliche Anzahl der Stadtbürger (in Bielitz praktisch alle). So der Adel wie auch die Stadtbehörden stellten alle katholischen Priester ab, der Adel übernahm den landwirtschaftlichen Boden der Pfarren, aus dem Herzogtum wurden Orden vertrieben. Die katholische Konfession wurde auf verschiedene Art und Weise unterdrückt. Der Katholizismus behauptete sich meistens in der Minderstandsherrschaft von Friedek, in Gütern einiger adligen Grundbesitzer, insbesondere des Adels von Grodziec, und in geringen Fällen im Untergrund in Städten, auch vermutlich in einigen Dörfern.

Nach dem Wechsel der Konfession beschloss Adam Wenzel gemäß dem Prinzip *cuius regio, eius religio* in seinen Landsitzen den Untertanen den Katholizismus aufzuzwingen, ohne jedoch in dementsprechende Angelegenheiten des Adels einzugreifen. Ähnlich ging sein Nachfolger, Friedrich Wilhelm, während seiner kurzen Regierungszeit vor, und dann auch so Elisabeth Lucretia. Diese Lage wandelte erst zu Ende ihrer Herrschaft, jedoch grundsätzliche Änderungen in der konfessionellen Politik wurden erst durch die Habsburger nach dem Tod der Herzogin eingeleitet.

Politische und religiöse Ereignisse, die am Anfang der Neuzeit im Teschener Herzogtum stattgefunden hatten, beeinflussten auch die Lage des Schulwesens und der sozialen Fürsorge. Das Schulwesen, das vor kurzem zu funktionieren begann, ertrug in den Dörfern einen beträchtlichen Rückgang. Die Schulen waren in Betrieb in allen hiesigen Städten. Im Vergleich zu der vorigen Epoche war die Anzahl der bürgerlichen Jugend, die ein Studium antritt, geringer, es stieg jedoch die Zahl der Scholaren aus adligen Familien. Dies waren aber keine imposanten Quoten, auch wegen Mangel eines guten Gymnasiums und weit entfernten akademischen Anstalten. Dabei bevorzugte die Jugend aus protestantischen Familien kein Studium an der Krakauer Universität, weil die als katholisch betrachtet wurde.

Gewisse Änderungen vermerkt man auch in der Sorge um die Armen. Es funktionierten zwar weiterhin alle vorherigen Heilanstalten, jedoch jetzt waren sie unter völliger Aufsicht der Stadtbehörden. Folgendermaßen war in Zeiten des Wohlstandes der Städte die Existenz der Krankenanstalten gesichert, als aber die Stadtkasse leer war, war auch deren Lage nicht sehr günstig.

Die laufende gesundheitliche Versorgung trugen die Einwohner selbst. In den Quellenvorlagen findet man keine Belege über die Tätigkeit von Heilern mit akademischer Dienstbezeichnung. Mehr komplizierte Heilverfahren (z.B. Zähneziehen, zur Ader lassen) führten erste Feldscher durch, auch Barbieri. Um diese Zeit entstanden in Teschen die ersten Apotheken, und jene gaben die Grundlagen der Jahrhunderte langen Tradition der Apothekerkunst in der Stadt.

Sehr reichhaltig waren die laufenden Geschehnisse im Herzogtum. Die waren typisch für die bestimmten Volksschichten in damaligem Mitteleuropa. Dies betrifft so den häuslichen Alltag (z.B. handwerkliche Bräuche, bürgerliche Küche) wie auch Festtage. Sie verliefen rasch, dennoch in einem unterschiedlichen Tempo. In den Quellenmaterialien findet man Informationen über heitere Ereignisse (Trauungen, Taufen, Familienbesuche), aber auch traurige Geschehnisse (Bestatungen, Epidemien). Durchaus überraschend ist die massive Anzahl verschiedener Gerichtsverfahren, und dies so vermögens- wie auch sittenbezogenen. Was Vermögen und Eigentum betraf, so waren es sehr zahlreiche Auseinandersetzungen zwischen Nachbarn. Meistens waren es Verletzungen der Grundbesitzgrenze, Einnahme verschiedener Acker- und Walderträge. Die Letzteren fanden vorwiegend zwischen Geschwistern statt (was überraschen dürfte), die sich wegen bestrittener Einteilung der Erbschaft ans Gericht wandten.

Sehr beständig waren Gerichtsverfahren wegen Ehrensschande, die meistens von Einwanderern eingeleitet wurden. Diese betrachteten den hiesigen Adel als Parvenü, während jene selbst eher arm waren, und dies sogar im Vergleich zur lokalen Bevölkerung, die aber ihren Vermögensaufstieg den Diensten am herzoglichen Hof verdankten. Interessant sind auch viele Prozesse angesichts Ehrenverletzung von Frauen. Viele Vertreter des Adels verübten im 16. und am Anfang des 17. Jahrhunderts mehrmals schändliches Benehmen im Verhältnis zu Frauen, und dies so körperlich wie auch wörtlich.

Es ereigneten sich ebenfalls dramatische Vorfälle, wie beispielsweise Räuberei, auch Mordtaten. Die Täter wurden vor Gericht gebracht und manche von ihnen fanden den Tod von Henkers Schwert, andere starben auf der Folterbank. Dieser Art Ereignisse sind für die zweite Hälfte des 16. und den Anfang des 17. Jahrhunderts sehr oft belegt.

Übersetzt von Robert Spiess